

11-D-16

I aad 2.

ALOJZY WANCZURA

SZKOLNICTWO W STAREJ RUSI

złs. 2804/I

Z PRZEDMOWĄ

Prof. Dra ALEKSANDRA BRÜCKNERA



LWÓW-WARSZAWA-KRAKÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WARSZAWA, KSIĘGARNIA WŁASNA, UL. NOWY ŚWIAT L. 69
KRAKÓW, FILJA WYDAWNICTWA, ULICA ŚW. ANNY L. 11
POZNAŃ, SKŁAD GŁÓWNY, KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA
WILNO, KSIĘGARNIA J. ZAWADZKIEGO, UL. WIELKA 27.
1923.

*Żonie swej — Marji,
na pamiątkę przeżyć z lat 1914 — 1918,*

pracę niniejszą

poświęcam.



PRZEDMOWA.

Przed wojną światową wszystko rosyjskie było dla nas tabu zabór rosyjski wystrzegał się go jak ognia, dwugłowego orla miało się wszędzie aż nadto, więc dobrowolnie tem bardziej o niem milczano, im usilniej cenzura drażliwa prawdę o niem wykluczała; w zaborze pruskim i austriackim bajano o niem jak o wilku żelaznym, znali je i zniechęcili wychodźcy tylko. I z własną dla nas szkodą unikaliśmy Rosji nawet uczonej i literackiej; dawno przed naszymi uczeni rosyjscy np. dzieje i ustrój Litwy określili, gdy u nas jeszcze mgły Narbuttove je zakrywały; o Dostojewskim lub Tolstym dowiadaliśmy się z drugiej i trzeciej ręki; żadna literatura europejska nie była tak uboga w przekłady rosyjskie jak nasza właśnie, sąsiada najbliższa. Zasadnicze to odsuwanie przybierało nawet osobliwsze w Warszawie formy: tam odmieniano umyślnie: Gorkija, Tolstoja, zamiast jedynie poprawnych: Gorkiego i Tolstego, aby niestowiańską formą zgóry podkreślić obcy tych; postaci charakter. Moralna niby kwarantanna od dżumy rosyjskiej nas strzegła, przynajmniej na oko; w skrytości i młodzież warszawska nie gardziła doszczętnie ruszcyzną i w rozwoju Młodej Polski możnaby niejeden jej rys wyłowić.

Wojna światowa wyrzuciła Europę wschodnią do góry nogami, nic przed nią nie ostalo, więc i nasz stosunek do nowej, już nie dwugłowej, nie carskiej Rosji — odrazu się odwrócił. Ustały obawy zaboru moralnego, coby narodowy przygotowywał; żadna cenzura prawdzie nie broni już przystępu, a dobrze zrozumiana korzyść własna wymaga przeciwnie jak najlepszego poznania sąsiada, tem bardziej, że przecież dawną Rzeczpospolitą ziemie proruskie od Baru do Nowogródka i Wilna i od Sanoka do Smoleńska wypełniały, a i dzisiejsza Rzeczpospolita, acz w nierównie mniejszych rozmiarach, ziemie ruskie do swoich liczy; więc wszystko, co ruskie dawne, i nas dotyczy: lud i wyznanie, dzieje i literatura, tryb życia i gospodarstwa. Po r. 1915 zmienia się więc odrazu dekoracja. Gdy przedtem wyjątkowo np. Marjan

Zdziechowski lub Władysław Jabłonowski o literaturze rosyjskiej, duchu rosyjskim prawili i przed zgubnymi wpływami ostrzegali; gdy jedyny Aleksander Jabłonowski stosunki ekonomiczne i kulturalne, mianowicie szkolne (Akademja Mohilańska-kijowska), badał i przedstawiał, ukazują się teraz jedno po drugim podstawowe dzieła o Rosji, np. prof. Konecznego obszernie dzieje Rosji, albo moje Dzieje literatury rosyjskiej.

Do rzędu takich nowych dzieł, zrywających z dawną kwarantanną, należy i obecna p. Wanczury książka. Niedobrowolny pobyt w Rosji wyzyskał Autor dla najgruntowniejszych badań, jakie tylko bogate miejscowe księgozbiory uwożliwiały, specjalnie w jednym kierunku, aby sił i czasu nie rozpraszać. Jakiem było dawne szkolnictwo ruskie, podstawa oświaty narodowej — pytanie tem ważniejsze, im bardziej rozbiegały się odpowiedzi, jakie i zawołani skądinąd badacze na nie dawali. Jedni niemal zupełnie mu przeczyli, drudzy je pod niebo wysuwali, jeszcze inni fałszywie przy- i odpływu w niem miarkowali, szkolnictwo Rusi przed- i potarskiej starannie rozrywali. Ile w tem prawdy, co autentyczne, co domysł lub przesada, tego dochodzi właśnie autor w najsumieniejszej, do istotnych, niefałszowanych źródeł zawsze docierającej pracy. Nie jego wina, jeżeli plon nie odpowie wygórowanym roszczeniom, ale jego zasługa, jeżeli dowiemy się nakoniec istotnej prawdy o dawnej, napół mitycznej szkole ruskiej; z bogaci ona przecież dzieje oświaty i na wielkiej polaci dawnej Rzeczypospolitej.

A. Brückner.

OD AUTORA.

Historjografia szkolnictwa powszechnego wogóle, a polskiego w szczególności, jest dotąd najuboższym działem literatury historycznej. Po pracy J. Łukaszewicza nie mieliśmy przez długie czasy żadnej syntezy. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat luka ta powoli zaczyna się wypełniać pracami A. Karbowiaka, S. Kota i innych uczonych polskich.

Ogromny obszar Polski historycznej i etnograficznej, oraz nowożytna, coraz ściślejsza specjalizacja historii, spowodowały, że uczeni nasi, dotąd przynajmniej, nie byli w stanie zająć się opracowaniem dziejów szkolnictwa — zwłaszcza średniowiecznego¹ — całej go terytorjum Rzeczypospolitej. Największą zaś lukę, białą kartę, na której historjografia nasza niczego jeszcze nie nakreśliła, tworzą dzieje szkolnictwa staroruskiego. Niewiadomo dotąd, jaki był stan i poziom oświaty w ziemiach polsko-ruskich w chwili, kiedy przechodziły one w polityczne posiadanie Polski, — jaki dorobek kulturalny wносиła Ruś do Polski i jakie były losy szkolnictwa w tym kraju, zanim oddziaływać nań zaczęły bezpośrednio wpływy kulturalne i idee naukowo-wychowawcze polskie.

Ale i ci, co rozporządzając niedostępnymi niejednokrotnie dla naszych uczonych źródłami, ci, co mieli możliwość i obowiązek opracowania dziejów szkolnictwa staroruskiego, — historycy ruscy, niewiele więcej od polskich umieli o szkolnictwie staroruskiem powiedzieć: jedni nie umieli, drudzy nie chcieli, trzecim nie pozwolono... Dość, że cała dotychczasowa, bogata bądź co bądź, historjografia rosyjska zdobyła się — i to przed 68 laty! — na jedną jedyną źródłową próbę monograficznego ujęcia dziejów szkolnictwa

¹ W 10-leciu 1903—1912 ogłoszono ogółem 3823 prac historycznych, dotyczących przeszłości Rzeczypospolitej; z tej cyfry przypada: na dzieje w. XIX 511 prac, na hist. sztuki — 379, na nauki pomocnicze 367 — i tak dalej coraz niżej; dopiero na samym końcu, z najniższą cyfrą 10 — a więc ok. 0.26% powyższej produkcji — stoją średniowieczne dzieje szkolnictwa. — Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój, Warszawa 1918, str. 233—4.

w starej Rusi. Nie brakło wprawdzie przygodnych pracowników na tej niwie wśród uczonych rosyjskich i ruskich, jednakowoż szkolnictwo staroruskie omawiają najczęściej tylko ubocznie, w pracach pokrewnych, a wyniki ich badań wykluczają się wzajemnie, przyczem żadna z głoszonych dotąd teorii nie wytrzymuje krytyki źródłowej, tak, że sprawa szkolnictwa staroruskiego stanowi dotąd kwestję otwartą. Przeglądowi ważniejszych mniemań dotychczasowych o szkolnictwie staroruskiem poświęciłem cały (I) rozdział pracy, co uwalnia mnie od bliższego już na tem miejscu określania stadium, w jakim w danej chwili znajdują się badania omawianego zagadnienia.

Rezultaty moich kilkuletnich studiów nad szkolnictwem staroruskiem różnią się zasadniczo od wszystkich głoszonych dotąd mniemań o tym przedmiocie. To było powodem, że wstępna część pracy (mianowicie rozdz. I, a szczególnie II) przybrać musiała charakter krytyki; do pozytywnej bowiem konstrukcji wywodów przystąpić mogłem dopiero po przeprowadzeniu krytycznej analizy źródeł i zapatrywań dotychczasowych.

Co do granic chronologicznych, obejmuje praca mniej więcej okres od X do XVI stulecia, nie przestrzegając podziału na okresy historii ruskiej wogóle (kijowski, tatarski, moskiewski i t. d.), ani też schematu, przyjętego np. przez P. Kaptieriewa w *Historji ruskiej pedagogiki* (okres pedagog. cerkiewno-religijnej do Piotra W., państwowej do uwłaszczenia włościan — i społecznej, od r. 1861). Pochodzi to stąd, że jednolitym w dziejach szkolnej oświaty ruskiej jest właśnie tylko okres, obejmujący stulecia X—XV: oddziaływały w nim przeważnie jedne i te same czynniki, podczas gdy w ww. XV i XVI występują już czynniki nowe, jako to: upadek Bizancjum, ostateczne skryształizowanie się państwa moskiewskiego z ideologią „trzeciego Rzymu“, wytworzenie trwałego centrum kultury polskiej w ziemiach polsko-ruskich i polemika religijna, — czynniki, których oddziaływanie i jego skutki występują już w w. XVI i kierują sprawy oświaty ruskiej na nowe tory. Rozpatrzenie tych czynników wychodzi poza ramy jednolitej szkoły staroruskiej i dlatego ograniczyłem się końcem wieku XV. Rozumie się, że jest to granica względna, którą tu i owdzie świadomie przekroczyłem. Poza wiek XV sięgnąłem mianowicie tam, gdzie brak źródeł współczesnych zastąpić musiały wyniki retrospektywy, oraz w rozdziale ostatnim, gdzie chodziło o związanie średniowiecza ruskiego z czasami nowożytnymi, t. j. w Rosji z wiekiem XVIII. Z drugiej jednak strony, w zakresie kultury polskiej w ziemiach polsko-ruskich, w obrębie w. XV, zmuszony byłem ograniczyć się do wykazania faktu, że wogóle pierwszą publiczną, zorganizowaną szkołą w tych ziemiach była mianowicie szkoła polska, a nie mogłem zająć się omówieniem tego faktu i doniosłych jego następstw, zwłaszcza niedocenianej tak często roli kultury polskiej, a w szczególności roli polskiej myśli pedagogicznej w ziemiach polsko-ruskich.

Co do aparatu krytycznego, winienem zaznaczyć, że pierwotnie był on znacznie obszerniejszy, przytoczony w brzmieniu oryginalnem. Idąc jednak za światłą radą Prof. Dra Aleksandra Brücknera, ograniczyłem ten balast, a zarazem przeprowadziłem transkrypcję, co powinno ułatwić korzystanie z książki jednostkom, nie znającym alfabetu słowiańskiego i ruskiego. Tytuły źródeł podane są pierwszy raz w całości, w dalszym ciągu w skróceniach.

Nakoniec, spełniając miły obowiązek, wyrażam szczerę podziękowanie tym wszystkim instytucjom i jednostkom, które ułatwiły mi pracę i przyczyniły się do jej opublikowania; więc Kuratorowi Okręgu Szkolnego w Kazaniu, oraz Senatowi Prawosławnej Akademji Duchownej i Uniwersytetu w Kazaniu, tudzież Dyrekcjom bibliotek przy tych instytucjach — za dopuszczenie do bibliotek i za daleko idące ułatwienia w korzystaniu z ich zbiorów drukowanych i rękopiśmiennych; Czcigodnemu Profesorowi Drowi A. Brücknerowi w Berlinie za łaskawe i cenne uwagi krytyczne, poprawki i wskazówki, jak niemniej i Dyrekcji Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, która z gotowością, godną głębokiego uznania, przysłała mi z pomocą materjalną przez wydanie pracy nakładem Zakładu.

Lwów, w listopadzie 1922.

SKRÓCENIA :

- Cz.OIDR* = *Cztienija Impieratorskago Obszczestwa Istorii i Driewnostiej Ros-sijskich pri Moskowskom Uniwersitietie*. Moskwa (od r. 1846).
- PSRL* = *Połnoje Sobranije Russkich Lietopisiej, izdannoje po Wysoczaj-sziemiu powieleniju Archieograficzieskoju Kommissijeju*. Petersburg (od r. 1846).
- RKAD* = rękopis kazańskiej Akademji Duchownej.
- RKBU* = rękopis kazańskiej Biblijoteki Uniwersyteckiej.
- ZTSz.* = *Zapysky Naukowoho Towarystwa imeny Szewczenka*. Lwów (od r. 1892).
- ŻMNP* = *Żurnal Ministerstwa Narodnago Proswieszczenija*. Petersburg.
-

ROZDZIAŁ I.

Chronologiczny przegląd ważniejszej literatury zagadnienia.

Szkoły i oświata w starej Rusi w świetle prac W. Tatiszczewa. — Krytyka A. L. Schlözera. — Zdanie M. Karamzina. — Szkolnictwo staroruskie w oświeceniu S. Sziewyrjewa, Mikołaja Ławrowskiego i K. Arsienjewa. — Teorja i polemika I. Zabelina. — S. Solowjew o oświacie staroruskiej. — Głosy M. Bułgakowa, I. Bielajewa i M. Pogodina. — Poglądy K. Biestuziewa-Rjulina, I. Porfirjewa i M. Chliebnikowa. — Zdania M. Władimirskiego-Budanowa i D. Ilowajskiego. — Teorja E. Gołubinskiego i charakter wywołanej jego pracami krytyki. — Nowe usiłowania obrony też Tatiszczewa drogą uboczną: Ch. Łoparjew i M. Nikolskij i dyskusja w sprawie posłania Klimenta Smolatyca. — Rozłam w historjografii szkolnictwa staroruskiego: po jednej stronie epigonowie teorji Tatiszczewa, po drugiej zwolennicy poglądów E. Gołubinskiego. — Oryginalna teorja M. Hruszewskiego: jej tendencje i metoda źródeł. — Skąpe i nieściśle wiadomości z zagranicy o szkolnictwie staroruskiem, w szczególności w Polsce: J. Łukaszewicz i A. Karbowskiak. — Rezultaty przeglądu i wypływające stąd najbliższe zadanie.

Początki historjografii szkolnictwa starej Rusi sięgają pierwszej połowy XVIII wieku.

Półtora stulecia minęło od chwili, kiedy pojawił się w druku początek pracy historycznej „tajnego radcy i gubernatora astrachańskiego“, Wasila Nikiticza Tatiszczewa. „Niestrudzonemi pracami lat trzydziestu zebrana i opisana“ przezeń „Historja rosyjska“¹ stała się plagą historyków następnych, — źródłem niezakończonych dotąd sporów, nierozstrzygniętych dyskusyj, polemik i przeciwieństw.

Tatiszczewska „Historja“ nie jest właściwie pracą samodzielną, lecz tylko zebraniem i streszczeniem znanych przeważnie źródeł historycznych, jako to latopisów, żywotów świętych i niektórych kronik zachodnio-europejskich; przyznaje i sam Tatiszczew, że „nic nowego nie pisze“, tylko zbiera ze starych pisarzy „tym porządkiem i tem narzeczem... jak oni napisali, nie zmieniając i nie ujmując z nich niczego“.² O ile ścisłym lub nieściśłym jest Ta-

¹ *Istorija rossijskaja s samych diewniejszych wriemien, nieusypnymi trudami czieriez tritcał' liet sobrannaja i opisannaja Pokojnym Tajnym Sowietnikom i Astrachanskim Gubernatorom Wasiljem Nikiticziem Tatiszczewym.* Tomy I—III. Moskwa 1768—1774, t. IV Petersburg 1784, t. V w Cz. OI.D.R. Moskwa 1847—8.

² Tamże: I, str. XIV, XXIV—XXV.

tiszczew w tem swem twierdzeniu, będziemy mieli sposobność przekonać się dowodnie. Tu tylko zaznaczymy, jak wygląda w ogólnych zarysach oświata staroruska w przedstawieniu tego dziejopisarza rosyjskiego, który pierwszy baczniejszą na ten przedmiot zwrócił uwagę, poświęcając mu więcej miejsca, niż wszyscy jego poprzednicy razem wzięci.

Cudzoziemcy — zdaniem Tatiszczewa — wymyślili, jakoby Słowianie późno i nie wszyscy równocześnie, lecz kolejno, znajomość pisma otrzymali i jakoby „Russowie“ do XV stulecia po Chr. żadnej nie pisali historii. W rzeczywistości mieli Słowianie pismo na długo przed Chrystusem, a Ruś na długo przed Włodzimierzem Wielkim. Żyli bowiem Słowianie w Syrii i Fenicji i od sąsiadów mogli przejąć pismo hebrajskie i egipskie czyli chaldejskie; potem zbudowali Wenecję i — sąsiadując z Grecją i Włochami — posługiwali się pismem greckim i włoskim. Scytowie byli Słowianami: królewicze scytyjscy byli greckimi uczonymi i stąd nietrudno było Rusi zaznajomić się z pismem greckim i posługiwać się niem na długo przed przyjściem Chrystusa. Podobnie wskutek stosunków z Danją i Szwecją mogli „Russowie“ przejąć pismo gotyckie. „Russosłowianie“, — konkluduje Tatiszczew, — „tą czy inną drogą — mieli pismo przedtem, zanim ułożył je Cyryl“, wskutek czego „niewątpliwie“ w owych czasach mieli i historję pisaną.¹ Językiem warjaskim (pismem gotyckim) lub bułgarsko-słowiańskim pisali Russowie listy do cesarza greckiego, wzmiankowane w umowie z Grekami z r. 945.²

Po przyjęciu chrześcijaństwa rozesłał Włodzimierz W. popów uczonych, — nie z Grecji i Bułgarii przybyłych, lecz w Rusi już poprzednio zamieszkałych, — po miastach i po wsiach, a za radą metropolity Michała założył szkoły i kazał nabrać do nich dzieci „znaczących, średnich i ubogich“, rozdając je księżom po cerkwiach na naukę książkową. „Nierozumne“ matki, „nie znając korzyści uczenia“, próbowały łapówkami wykupić dzieci od nauki... Założono mnóstwo szkół; tak oświecony został Włodzimierz W., synowie i ziemia jego.³ Wielkim mecenasem nauk i krzewicielem oświaty był metropolita Leon, za Jarosława I.⁴ Zakwitła oświata ruska: uczono nie tylko ruskiego, lecz także łacińskiego i greckiego języków. Jarosław I budował cerkwie i klasztory ze szkołami, — lud uczono w cerkwiach, dzieci w szkołach: dla ludu kazał książ ten napisać masę ksiąg, popom i zakonnikom wyznaczył za nauczanie szkolne i cerkiewne stałe utrzymanie ze swego majątku. Nauki rozmnożyły się. Uczeni i światli kniaziowie ruscy oraz kniaziówny i metropolici opiekowali się naukami i oświatą, — powstają szkoły żeńskie: kniaziówna Anna, córka Wsewołoda

¹ Tamże: II, 2—7.

² Tamże: II, przyp. 108 do str. 30.

³ Tamże: II, 75—6.

⁴ Tamże: I, 575.

Jarosławicza (w XI st.) zakłada klasztor żeński, gromadzi w nim liczne zakonnice i zaprowadza szkołę, w której uczy dziewczęta pisania, śpiewu, szycia, rzemiosł i moralności. Naśladowała pod tym względem ojca, który († 1093) wysoce cenił duchowieństwo, a klasztorom i cerkwiom dawał liczne subsydja na utrzymanie szkół. Po kraju jeżdżą inspektorowie szkolni: wizytują szkoły, nauczycielom dają wskazówki. Duchowieństwo wyższe, pierwotnie greckie, wybiera się teraz z pośród ruskich filozofów, piszących mnogie dzieła filozoficzne i teologiczne. W w. XII szkolnictwo i oświata rozwijają się dalej za inicjatywą świątłych kniaziów ruskich: kn. Światosław Rościszawicz, wielki miłośnik czytania, „uczony był języka greckiego“, podobnie jak kn. Światosław Jurjewicz, który nadto gromadził u siebie uczonych, zbiegających się doń z Grecji i „od Latynów“; śmierć jego (1171) ciężkim była ciosem dla świata uczonego: wszyscy uczeni opłakiwali zmarłego. W. kn. Michał Jurjewicz († 1177), wnuk Włodzimierza Monomacha, wysoko był w piśmie uczony, a z Grekami i łacinnikami rozmawiał ich językiem tak biegle, jak ruskim. Sławę organizatora szkolnictwa wyższego zdobył w szczególności kn. smoleński Roman Rościszawicz († 1180): zakładał on szkoły i sprawował do nich nauczycieli Greków i latynistów, których z własnej opłacał szkatuły. To go tak zrujnowało, że kiedy umarł, spadek nie wystarczył nawet na pokrycie kosztów pogrzebu i musiano zbierać na ten cel dobrowolne datki wśród smoleńszczan. Niemniej uczonym i dbałym o oświatę mecenasem był kn. halicki Jarosław Ośmiomysł († 1188), który znał języki obce, organizował cerkwie i szkolnictwo klasztorne. Wykładnikiem wreszcie całego powyższego programu oświatowego i naukowego Rusi przedtatarskiej był w. kn. Konstanty Wsewołodowicz († 1218), który słynął z wielu nauk, gromadził u siebie uczonych, kupował drogie księgi greckie i kazał przekładać je na język ruski; sam pisał historję ruską i inni z nim pracowali; gromadził książki: samych greckich ksiąg miał przeszło 1000, jużto kupionych, już też otrzymanych w darze od patriarchów i od biskupa połockiego, który wiedział, że książę księgi greckie dawnych filozofów wyżej wszelkiego majątku cenił. Czując, że śmierć zbliża się, książę-filozof dom swój we Włodzimierzu na szkołę przeznaczył, której przekazał nadto całą swą bibliotekę. Na utrzymanie tej szkoły przeznaczył rozległe włości: brat musiał przysiąc umierającemu, że testament jego ściśle zostanie wykonany. Niestety, szkoła ta, w której mnisi ruscy i greccy młodzież uczyli — i owa biblioteka drogocenna i cerkwie — zgorzały w wielkim pożarze 11 maja 1227 r.¹

Podczas gdy patriarchowie późniejsi o osobiste tylko dbali

¹ Tamże: II, 105—7, 138, 144, 181, 210 i przyp. 356 na str. 457 (oznaczony mylnie 355); 301; III, 142, 444; IV, 430; III, 177, 196, 220, 238—9, 280, 415—16, 410, 446; I, 575 — tudzież odnoszące się do tych tekstów przypiski. Teksty ważniejsze niżej, w rozdz. II.

korzyści, — opowiada Tatischezew w innej pracy, — w dawnej Rusi „widzimy Michała i Leontego, pierwszych metropolitów ruskich, Joba, pierwszego, a po nim Filareta, patrjarchów, jako mężów zdolnych, świątobliwych i korzyści państwa lepiej niż tamci (patr. Józef i Nikon) rozumiejących, jak w Kijowie i w Moskwie szkoły dla nauki greckiego i łacińskiego języków organizowali“.¹ „Na Rusi“ — reasumuje Tatischezew jeszcze w innym miejscu — „wprowadzone były nauki nie tylko czytania i pisania, lecz i języków, greckiego od samego przyjęcia wiary Chrystusowej, a później i łacińskiego i zorganizowane zostały liczne szkoły; lecz kiedy wskutek najazdu Tatarów władza monarchów zmniejszyła się, a duchowieństwa wzrosła, wówczas im (= duchownym), celem zdobycia wielkich dochodów i władzy, korzystniejszym wydało się utrzymanie narodu w ciemnocie niewiedomości i zabobonu, dlatego wszelkiego nauczania w szkołach i cerkwiach zaprzestali i takowe zarzucili“²; tak kwitujące przedtem umiejętności „zgasły zupełnie“, w klasztorach — po napadzie Batuchana — ustała wszelka nauka; pod jarzmem tatarskim wszystko przepadło, a arcybiskupi o nic więcej, jak tylko o władzę wielką i o dobra doczesne zabiegali; z pośród nich wszystkich jeden tylko metrop. Cyprjan staranie miał o nauczanie ludu, potem przez długie czasy niczego nie znajdujemy.³

„Historja“ Tatischezewa — a zwłaszcza powyższy wspaniały obraz wysokiej kultury staroruskiej — wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród historyków rosyjskich. Liczni uczeni rzucali się kolejno z zapałem do opracowywania dziejów ruskich, do szczegółowych badań i poszukiwań źródłowych. Atoli rezultaty zagłębionych badań i poszukiwań i badań nie udało się dotąd odkryć ani jednego źródła, któreby obejmowało lub potwierdzało cały szereg podanych przez Tatischezewa wiadomości.

Już Aug. Lud. Schlözer ostro skrytykował zwod Tatischezewa. Młody ten i zdolny profesor historii, powołany do Rosji w r. 1761, był w czasie, kiedy pierwsze tomy „Historji“ wyszły z druku, — już znakomitością europejską. Rozległa znajomość języków, których znał około 15, zanim zaczął się uczyć rosyjskiego⁴, — a głównie ścisła, nowożytna krytyka historyczna, którą wprowadził do wiedzy, wydzignęły go wysoko w naukowym świecie Europy całej, a w Rosji zjednały mu znaczenie niedoścignionego autorytetu.

O Tatischezewie wyrażał się Schlözer bardzo niechętnie, nazywał go niewykształconym, bo nie znającym ani łaciny, ani

¹ W. Tatischezew: *Razgowor o polzie nauk i ucziliszcz. Cz. OADR 1887*, I, 97.

² *Dwie zapiski Tatischezewa, odnoszące się do carstwowanija impier. Anny* — w almanachu *Utro*, Moskwa 1859, 381.

³ *Ist. ros.* II, przyp. 243 na str. 425; I, 575.

⁴ Ob. ros. przykład autobiografji Schlözera, *Sbornik Otdielenija Russkago Jazyka i Słowiesnosti Impier. Akad. Nauk t. XIII*, Petersburg 1875, 38—9.

żadnego — wyjąwszy niemiecki — języka nowożytnego¹, — „analfabetą w zakresie studjów historycznych“, „zacofanym w historii o. całych lat 60“²; niektóre wiadomości, przez T. podane, skwalifikował wprost jako własne jego wstawki³, zaznaczył, że „co do starej historii, człowiekowi temu na włos nie wierzy, o ile nie przytacza on dowodu“, albowiem popełnia on „grube omyłki“ i nad wszelkie pojęcie znieważa Nestora⁴, że jego wyciąg z kronik jest nieścisłym (*untreu*)⁵, że Tatischezew wprost dopuszczał się fałszowania źródeł⁶ i t. p.

Wobec tego rodzaju oceny ogarnie nas co najmniej zdziwienie, kiedy u tegoż Schlözera, po wiadomości, że „Vladimir d. Grosse nam vornemer Leute Kinder mit Gewalt weg, und gab sie „na uczenie knishnoje“, d. i. lies sie in Büchern unterrichten“, zaopatrzonej odsyłaczem „D. N. S. 108, Szczerb. S. 354“ — czytamy: „Und noch am Ende des 12^{ten} Säc. gab es Fürsten, die selbst griechisch und andre Sprachen verstanden; die in Smolensk eine Schule anlegten, in welcher Griechisch (und Latein, bei der Nähe von Polen) gelet wurde; die dieser Schule ihre aus mer als 1000 lauter griechischen Büchern bestehende Bibliothek vermachten“⁷, — t. j. notatkę, opartą właśnie tylko na „sfalszowanym“ i „nieścisłym“ zwodzie „zacofanego“ „analfabety“-historyka Tatischezewa!

Jednym słowem, Schlözerowi zdarzył się w tym wypadku lapsus, którego później, w sporze o wiarygodność wiadomości Tatischezewa, nie omieszkano wyzyskać, przytaczając wstęp powyższy na dowód, jakoby „nawet w początkach XIX w. krytyka w osobie Schlözera nie odrzucała“ zakwestjonowanych świadectw⁸. Sprawa zaś miała się następująco. Niejaki Timofiej Kiriak wydał w r. 1799, w Petersburgu, bezimiennie podręcznik do nauki historii Rosji dla szkół ludowych⁹, oparty na „Historji“ Tatischezewa. Schlözer napisał o tej książce recenzję¹⁰, w której zaznaczył, że „der ungenannte Verfasser erzählt aus diesen Zeiten (852—1462) vieles, was nur noch in ungedruckten Annalen liegt“, podniósł nowożytną metodę autora i, streszczając pracę, przyto-

¹ A. L. Schlözer: Nestor I, Getynga 1802, 92—3; Autobiogr. I. c. 51.

² Nestor, II (Getynga 1802), 33, 69. Ob. też II, 183, 41, 172, 340; III (Getynga 1805), 77; IV (Getynga 1805), 38; V (Getynga 1809), 145, 195.

³ Tamże: III, 254, 272; II, 194—5; III, 278—9, 292; IV, 46, 106; V, 54.

⁴ Tamże: IV, str. V i XXV.

⁵ Tamże: II str. IV: por. w Autobiogr. I. c. 53.

⁶ Nestor IV, 103—4.

⁷ Tamże: I, 11, ob. też ib. str. 49.

⁸ M. Suchomlinow: *O jazykoznanii w diewniej Rossii. Uczyenija Zapiski Wtorogo Otdielenija Imp. Akad. Nauk*, ks. I, Petersburg 1854, str. 219.

⁹ *Rossijskaja kratkaja istorija, socziennaja dla upotrieblenija w narodnych ucziliszczach*, Petersburg 1799. Książka doczekała się kilku wydań (w r. 1810 wyszło wyd. 5), a w r. 1802 wyszła w Getyndze w niemieckim przekładzie Schlözera. W. Sopikow: *Opyt rossijskoj bibliografii*... III, Pbg. 1815, 229.

¹⁰ Göttingische Anzeigen von gelehrten Sachen 1801, str. 344—50.

czył m. in. powyższe szczegóły o szkołach i o bibliotece. Nie wiedział więc Schlözer, że wiadomości te zaczerpnął anonimowy kompilator (Kiriak) ze zводу Tatiszczewa i przytaczając później to samo świadectwo w „Nestorze“, w odsyłaczu również nie powołał się na Tatiszczewa, lecz na własny referat w Gött. Anz.¹, w dobrej, choć naiwnej wierze, że podręcznik napisany został na podstawie źródeł rękopiśmiennych.

Równie ostro jak Schlözer, zakwestjonował M. Karamzin znaczną ilość rzekomo źródłowych, przez T. podanych wiadomości, nazywając je dodatkami i wymysłami Tatiszczewa samego². Sam Karamzin opiera się tylko na źródłach znanych, niemniej jednak wyobraża sobie stan szkolnictwa staroruskiego bardzo dodatnio. I tak, na podstawie Kroniki pierwotnej twierdzi, że Włodzimierz W. „starał się oświecić Rosjan“, że „celem oparcia wiary na znajomości ksiąg świętych... zaprowadził dla dzieci szkoły, stanowiące pierwszą podstawę oświaty ludowej w Rosji“ i że „dostojne niewiasty, którym gwałtem zabierano dzieci do nauki, oplakiwały je jak nieboszczyków, albowiem uważały *gramotę* za czary niebezpieczne“. Zakładane przez Włodzimierza W. szkoły ludowe przeznaczone były dla dzieci warstw wyższych i miały na celu dostarczyć cerkwi pasterzy i duchownych piśmiennych: w ten sposób otworzył ten monarcha Rusi drogę do nauk i umiejętności, przekazywanych za pośrednictwem pisma pokoleniom następnym³. Jarosław I „założył w Nowogrodzie pierwszą szkołę ludową, w której 300 dzieci duchowieństwa i starostów czerpało wiadomości, potrzebne duchowieństwu i urzędnikom cywilnym“⁴. Oświata szerzyła się głównie wśród wyższych warstw społecznych: oświeceni kniaziowie i kniaziówny opiekowali się naukami, zakwitła literatura. Jeszcze wyżej, niż u ludzi świeckich, stała kultura umysłowa staroruskiego duchowieństwa, gdzie kwitła znajomość i nauka języka greckiego, podtrzymywana nieprzerwanymi stosunkami z Carogrodem. Stara Ruś, zawdzięczająca swój rozkwit absolutyzmowi władzy kniaziowskiej „jedynowładztwu“, — nie ustępowała pod względem kultury i wykształcenia najpierwszym państwom europejskim. Dopiero naruszenie zasady jedynowładztwa, walki międzykniaziowskie, a następnie napady Tatarów i długoletnie jarzmo mongolskie zniszczyły kulturalno-oświatowy dorobek Rusi przedmongolskiej.⁵

Mimo to znaleźli się uczeni, którzy wywody Tatiszczewa za dobrą przyjęli monetę. Powtarza je bezkrytycznie np. metrop. Eugenujsz w swoim „Słowniku pisarzy cerkiewnych“ (2 tomy Pbg., 1888),

¹ Nestor, I, 11: „Götting. Gel. Anz. 1801, S. 346.“

² M. Karamzin: *Istorija Rossijskago Gosudarstwa* III², Petersburg. 1842, w przypiskach passim: „Tatiszczew pribawił...“, a w przp. 179: „Tatiszczew wymyślił, czo Konstantin otkażal swoju biblioteku wladimirskomu uczilizszcu.“

³ Tamże: I², Pbg. 1842, 133, 152.

⁴ Tamże: II², Pbg. 1842, 23.

⁵ Tamże: II², przyp. 233; III², 131; V², Pbg. 1842, rozdz. IV.

opublikowanym przez F. Strahl'a po niemiecku¹, zagrożonemu zaś przez Schlözera i Karamzina autoryterowi Tatiszczewa pośpieszył z pomocą przedewszystkiem profesor literatury rosyjskiej w uniw. moskiewskim i członek Akademii Nauk, S. Sziewyrjew. Jego zdaniem zasługuje zwód Tatiszczewa na najzupełniejszą wiarę historyków, skoro, tacy wybitni uczeni, jak Ławrowskij, Bielajew i Makary (Bułgakow) w pracach swych darzą Tatiszczewa zaufaniem.² Sziewyrjew przyjmuje wszystkie zakwestjonowane świadectwa kroniki tatiszczewskiej i znacznie rozszerza ramy poglądów T., uogólniając jego wywody i posługując się nadto świadectwami hagiograficznymi, które nawet Tatiszczew odrzucił, podając w wątpliwość ich wartość źródłowo-historyczną.³ Oświata piśmienna — wedle Sziewyrjewa — przybyła na Ruś wraz z chrześcijaństwem: szkoły zakładał Włodzimierz W. już to obok cerkwi, już też oddawał dzieci do nauki do cerkwi, a pierwszy metrop. ruski, Michał, pouczał nauczycieli, by uczyli dzieci z miłością lecz bez słabości.⁴ Jarosław kontynuował dzieło ojca: przekładał księgi z jęz. greckiego na ruski, przepisywał je, urządził bibliotekę, założył szkołę w Nowogrodzie. Pod opieką licznych miłośników oświaty i uczonych kniaziów ruskich XI—XIII stul. wzniosła się oświata staroruska na niebywałe szczyty: wśród duchowieństwa i osób świeckich kwitła nauka języków obcych, szczególnie łacińskiego, do uniwersytetów-klasztorów zbiegała się młodzież na naukę; zajmowały się nauką też kobiety. Ruś przyswoiła sobie wiedzę ówczesnego Zachodu gruntownie, niż dziś Rosja nauki zachodnie sobie przyswaja; starożytna filozofja jaśniała na Rusi pełnym blaskiem, silniej, aniżeli jaśnieje dziś. W sferach kniaziowskich były kobiety, studjujące filozofję, gramatykę i retorykę, arytmetykę i geometryę — jak Eufrozyna⁵, córka kn. Michała — i kniaziowie, studjujący bezpośrednio w Grecji, jak Wsewołod III Jurjewicz. Poddostatkiem miała Ruś mecenasów nauk i zbieraczy książek, wysoko jaśniało tu szkolnictwo i kwitła literatura chrześcijańska, podczas gdy zgniół Zachód we wnętrzu swym właściwie ciągle jeszcze żył idejami świata pogańskiego. Niestety, przyszedł pogrom tatarski: Mongołowie zniszczyli biblioteki ruskie i ogromne zbiory książek, upadła oświata i nauka: śniegi tatarskie zawałyły

¹ Philipp Strahl: *Das gelehrte Russland*, Lipsk 1828, np. str. VI, XII, 14, 27.

² S. Sziewyrjew: *Istorija russkoj słowiesnosti* II², Moskwa 1860, 167. Pierwsze wydanie tt. I—II wyszło r. 1846.

³ W. Tatiszczew: *Ist. ros.* I, str. XIII.

⁴ S. Sziewyrjew: *Ist. r. słow.* I², Moskwa 1859, 236. Obie wiadomości: o założeniu szkoły i pouczeniu metrop. wypowiada Sz. jednym tchem i cytuje w przypisku źródło: „Kronikę Nestora“, t. j. pierwotną; w rzeczywistości jednak wiadomość ostatnia jest wymysłem XVI w. i Kronika pierwotna wcale jej nie zawiera.

⁵ Tamże: II², 10, 167—8, 171, 175; III, Moskwa 1858, 187; II², 166; I², 32; III, 59—60. Fakt ostatni przytacza Sz. na podstawie żywota św. Eufrozyny (Teoduly, kniaziówny połockiej), napisanego w 300 z górą lat po jej śmierci; o żywocie tym ob. niżej, w rozdz. V.

wybujałe nasienie kultury ruskiej. W w. XIII następuje w literaturze nagły *hiatus* (próżnia), a dochowane do naszych czasów zabytki literatury ruskiej XII stulecia, to tylko obłomki nieznaczące, ocalale z wielkiego rozbitcia okrętu Rusi przedtatarskiej. Mimo to — zauważa moskiewski profesor — zakładano coraz więcej klasztorów: w w. XIII założono ich 22, w XIV naliczył ich „80 jeśli nie więcej“; ale tego faktu powstawania coraz to nowszych środowisk oświaty, ochrzczonych przezeń mianem uniwersytetów, jako też faktu, że chanowie tatarscy, słynący z tolerancji, otaczali duchowieństwo ruskie ze wszystkimi jego instytucjami i dobrami, klasztorami i cerkwiami — szczególniejszą opieką i darzyli obszernymi przywilejami, nie próbuje nawet pogodzić z wręcz przeciwnym — również swem własnym — twierdzeniem o zniszczeniu oświaty ruskiej przez Tatarów.¹

Po stronie Sziewyrjewa opowiedział się m. in. i M. Ławrowskij, który w r. 1854 przedłożył dysertację na doktora filologii słowiańsko-ruskiej p. t. „O szkołach staroruskich.“ Praca ta, dziś biały kruk bibliograficzny, pozostała — jak dotąd — jedyną próbą monograficznego ujęcia dziejów szkoły staroruskiej. Ławrowskij również przyjmuje kronikę Tatiszczewa za źródło wiarogodne, lecz twierdzenia Tatisz. i Sziewyrjewa przybiera w szatę systemu naukowego, starając się rozwinąć je i ugruntować. Za Włodzimierza W., — zdaniem Ł., — równocześnie ze szkołą kijowską, założono ryczałtem szkoły we wszystkich miastach i wsiach, w których powstawały cerkwie i ustanawiano popów; jedynie z braku dostatecznej liczby księży zajęli się ci ostatni narazie tylko nauczaniem dzieci osób znaczniejszych. Za naukę szkolną wyznaczył Jarosław I stałe płace duchowieństwu. Oprócz tych, istniały też szkoły niższe i wkrótce wytworzył się cały system szkolny, nie różniący się niczem prawie od nowożytnej organizacji szkolnictwa publicznego. W szkołach uczono czytania, pisania, gramatyki, śpiewu, języków obcych, rachunków; autor „gotów wierzyć“ nawet, że geografia Rusi i „innych ważnych krajów“ wchodziła w program szkoły staroruskiej. Stwierdzając, że źródła do dziejów szkolnictwa bardzo są skąpe i że w połowie XIII st. urywają się zupełnie, sięga Ławrowskij do hagiografii. Wielkie znaczenie miały klasztory, które wzięły sobie nauczanie szkolne za obowiązek i były środowiskami nauki. Szkolnictwo staroruskie tworzyło systematycznie zorganizowaną całość o wybitnym charakterze naukowo-wychowawczym. Przy szkołach były najczęściej internaty dla młodzieży.² Naczelną zasadą pedagogiczną była oparta na wyrozumiałości i godności ewangeliczna, stanowiąca główną podstawę staroruskiego

¹ Tamże: II², 171: I², XXXIX: II², 164: I², XXXI, 21: III, 17, 16, 187, 20—21.

² M. Ławrowskij: *O drevnien - russkich uciziliszczach*. Charków 1854, 30, 31, 35, 6, 52, 53, 55, 39—40.

systemu wychowawczego.¹ Duchowieństwo staroruskie rozporządzało w dziedzinie oświecenia temi samymi środkami, jakie miało Bizancjum (poziom wiedzy, język grecki i t. d.); kwitły na Rusi nauki wyższe: retoryka, dialektyka, filozofja, literatury obce i t. d.² „Szkoły staroruskie, zorganizowane z końcem X st., rozpowszechniły się w ciągu wieków następnych, nie doznając żadnych wstrząśnień w wewnętrznym ani w zewnętrznym swym ustroju — istniały spokojnie dalej i udoskonalowały się — aż do podbicia Rusi przez Mongołów.“ Zburzenie miast, spustoszenie i zubożenie kraju, wyępienie niezliczonej masy ludności — „wszystko to tak silnie wstrząsnęło naszymi szkołami, że od tej pory zaczyna się okres szybkiego ich upadku“; od połowy XIII w. istniała na Rusi już tylko nauka prywatna, która w porównaniu z poprzednim, „więcej lub mniej metodycznym nauczaniem, odbywającym się pod bezpośrednim nadzorem rządu, a w szczególności duchowieństwa“ — daleko pozostała wtyle. Z końcem XV st. doszła nawet ta prywatna nauka do największego upadku.³

Praca Ławrowskiego, przyjęta z ogromnym uznaniem krytyki, zwłaszcza oficjalnej⁴, ugruntowała w historjografii szkolnictwa staroruskiego przewagę poglądów Tatiszczewa i Sziewyrjewa na całe ćwierćwiecze. Starano się rozpowszechnić je w licznych artykułach o charakterze naukowym i pseudonaukowym. Tak np. akademik K. Arsienjew, w artykule, umieszczonym w oficjalnym organie petersb. Akademii Nauk, twierdził, że „za panowania Jarosława Rosja miała szkoły, ustawy i ani pod względem siły, ani w oświeceniu nie ustępowała państwu europejskim“, powstałym na gruzach imperjum zachodnio-rzymskiego, owszem, miała „znaczną nad nimi przewagę“, gdyż pozostawała pod wpływem Grecji. „W XI i XII st.

¹ Tamże: 102 n. Twierdzenie to oparł Ł. na zmyślonem w drugiej poł. XVI w., t. j. w przeszło 500 lat po wprowadzeniu oświaty w st. Rusi — świadectwie *Stiepiennej knigi*, dając tej zapisce pierwszeństwo przed długim szeregiem starszych o całe wieki pomników staroruskiej literatury pedagogicznej, które sam wydał i które stwierdzają, że naczelną zasadą surowej pedagogii staroruskiej — podobnie jak w całej Europie średniowiecznej — był kij i różga (ob. niżej rozdz. IV): Ławr. próbuje „wyjaśnić“, że pomniki te nie są „wyrazem istotnego przekonania pedagogicznego ich autorów“ (przeważnie Jana Złotoustego), że „nie stoją w organicznym związku z podstawowemi przekonaniem“ (Jana Złot.), że są „nawiane z zewnątrz“ i t. d. M. Ławrowskij: *Pamiatniki starinnago russkago wospitanija*. Cz. O IDR 1861, lipiec—wrzesień, dział III, str. 18.

² O dr.-rus. uciziliszczach, 77—84.

³ Tamże: 6.

⁴ W dysertacji Ławrowskiego — mówi oficjalny recenzent Akademii Nauk — znajdują miłośnicy starożytności ojczyźtych „być może zbyt wiele usiłowań doświadczenia swych (t. j. Ławrowskiego) przekonań: lecz jakże nie mają istnieć takie usiłowania, skoro my ciągle jeszcze z niedowierzaniem spoglądamy na wszystko, co przemawia za dodatnimi rezultatami oświecenia naszych przodków“... Recenzent żałuje, że Ł. nie podał metody, „jak uczono się własnego języka literackiego i języków obcych, jak kształcili się u nas tłumacze i jak podtrzymywano u nas terminologję naukową“, wreszcie, w jaki sposób „utrzymywano szkoły malarstwa“ w starej Rusi. *Izwiestija Impier. Nauk po Otdieleni Rus. Jazyka i Stowiesnosti* IV, Pbg. 1855, 246.

wykazała Ruś szczęśliwe próby postępów w naukach i sztukach“; miała też „własnych poetów, dla których Włodzimierz W. był tem, czem Artur i Karol W. dla Europy zachodniej“. Podziały i walki międzykniaziowskie spowodowały upadek oświecenia, a podbój tatarski zniszczył liczne pomniki dawnej oświaty ruskiej.¹

Równocześnie atoli zjawiają się krytyczne głosy obozu przeciwnego. Już pierwsze tomy literatury Sziewyrjewa (1846) spotkały się z energicznymi protestami przeciw jednostronnemu, wyidealizowanemu traktowaniu przedmiotu², a monografia Ławrowskiego nie tylko nie uśmierzyła, lecz przeciwnie, ożywiła spory. Wywiązała się polemika, w której nowe, od dotychczasowych odmienne stanowisko zajął I. Zabielin. W szeregu artykułów, drukowanych od r. 1851 w czasop. *Otiecziestwiennija Zapiski*³, potrafił on w r. 1854 o staroruskie szkolnictwo⁴ i przedstawił je w świetle wręcz przeciwnym niż jego poprzednicy. Wyniki, od jakich doszedł Zabielin, streszczają się w następujących twierdzeniach:

Oświata przyszła na Ruś wraz z chrześcijaństwem. „Włodzimierz zebrał dzieci lepszych prostych ludzi kijowskiej *naroczitej*, t. j. wybranej czeladzi“ i oddał je na naukę. „Rozumie się samo przez się, że szkoła ta otwarta została nie dla wykształcenia ogólnie narodowego, o którym jeszcze nie można było myśleć, lecz wyłącznie tylko dla przygotowania personelu cerkiewnego, bez którego niemożliwym było rozpowszechnienie wiary po wszystkich grodach i siołach. Pod tym względem była ona niejako specjalną szkołą fachową, wobec czego — po przerobieniu alfabetu — uczono się w niej napamięć Czasosłowu, Psalterza, Ewangeljarza, Apostoła, — ksiąg, właśnie dla cerkiewnika najniezbędniejszych. Pozatem pisanie i śpiew wypełniały cały program nauki książkowej, pozostający też prawie aż do naszych dni osnową oświaty ludowej“.⁵ Alfa i omegą staroruskiej pedagogii był kij.⁶ Poza powyższy cerkiewny, ściśle fachowy zakres oświata staroruska nie sięgała, cho-

¹ *Istorko-statisticzieskiej ocierk narodnoj obrazownosti w Rossii. Uczienija Zapiski Wtorago Otdielenija Imp. Ak. Nauk*, ks. I, Pbg. 1854, 3—4.

² „Pięć czasopism naksztalt uzbrojonej przeciw mnie pentarchji, napadło z całą zażartością na mą pracę“. S. Sziewyrjew: *Ist. r. sł.* III, str. IV; ob. też I³, 321—2. Treściwą ocenę krytyczną naukowej działalności Sziewyrjewa dał w nowszych czasach m. i. I. Szlapkin: *Lekcii po ist. rus. literatury*. Część I³, zes. 1, Pbg. 1913 (litogr.), 81.

³ Pod tyt. *Domasznij byt russkich cariej prieżniago wriemieni. Otiecz. Zap.* 1851 (tt. LXXIV i LXXVIII), 1852, (t. LXXX), 1853, (t. XCII), 1854 (t. XCIV).

⁴ Tamże: 1854, t. XCVII i nast. Cała praca wyszła też osobno: t. I 1862 (w r. 1895 wyd. 3) t. II⁵ — już po śmierci autora — w Moskwie 1915.

⁵ I. Zabielin: *Istorkija russkoj žizni s driewniejszych wriemien*. Moskwa 1876—1879, II, 432.

⁶ Tenże: *Charakter nacznalnego obrazowanija w dopietrowskoje wriemienia (Nieskolko zamieczanij o „Zamietkach dla istorii proswieszczenija w Rossii“ g. Kuprianowa)*. *Opyty izuczenija russkich driewnostiej i istorii*. Moskwa 1872, I, 54; *Dom. byt. russ. cariej* II, 151—2.

ciaż obejmowała i niektóre osobistości świeckie; o nauce gramatyki i arytmetyki w szkole tego okresu mowy nie było. Tej dziewiczej oświaty nie tknął też wcale hellenizm: całe wykształcenie na Rusi jeszcze w w. XVII nie sięgało poza ruski elementarz i pewne odczytanie w księgach cerkiewnych.¹

Zabielin był pierwszym historykiem, ignorującym wiadomości zwodu tatiszczewskiego w zakresie dziejów szkolnictwa staroruskiego — i stąd to obraz oświaty staroruskiej, przezeń narysowany, przedstawia tę ostatnią nadzwyczaj ubogą, co w porównaniu z teorjami, wygłaszanymi przez poprzedników Zabieliną, jaskrawy stanowiło kontrast: ani wzmianki o szkołach greckich i łacińskich, o kniazjach-mecenasach, ani nawet o zwodzie Tatiszczewa.

Rozumie się, że poglądów tego rodzaju nie przyjęto obojętnie, a mówiąc ściślej — nie przyjęto wcale. Przeciw Zabielinowi sformowała się istna koalicja wojenna: pierwsze strzały padły prawie równocześnie aż w trzech pismach, które zamieściły krytykę poglądów Zabieliną co do zakresu, treści oraz zasad pedagogicznych szkolnictwa staroruskiego — w postaci artykułu I. Kuprianowa², naucz. gimn. w Nowogrodzie, a ze specjalną pracą wystąpił M. Pogodin, starając się wykazać wysoki poziom nauki i powszechność szkół staroruskich.³ Rzecz jednak dziwna: ani Kuprianow ani Pogodin nie wytoczyli przeciw Zabielinowi argumentów tatiszczewskich.⁴

Zabielin obszernie i rzeczowo odparł zarzuty krytyki⁵ i rozwinął swoje poglądy w pracach dalszych⁶, jednakże głos jego przebrzmiał bez echa: sprawa szkolnictwa staroruskiego wróciła na dawne tory. Rozstrzygającym był nie głos Pogodina, ani Kuprianowa, tylko autorytet Sergjusza Sołowjewa, którego pomnikowe dzieło, imponujące już samymi rozmiarami zewnętrznymi, a bardziej jeszcze bogactwem wewnętrznym i doniosłością zebranych, lubo może zbyt sucho przedstawionych faktów — wycho-

¹ *Charakter naczn. obr.* I. c. 63, 64, 65—78; *Dom. byt. r. c.* II, 140, 142—3, 166.

² *Zamietki dla istorii proswieszczenija w Rossii. Sanktpietierburgskija Wiedomosti* 1855, Nr. 163, str. 1—2 (w odcinku); przedrukowały z nieznacznymi zmianami poszczególnych wyrazów: *ZMNP* LXXVII, Pbg. 1855, dział VII, str. 57—61 i *Moskwitianin* 1855, cz. X.

³ M. Pogodin: *Gramotnost' i obrazowanije w driewniej Rossii do Tatar. Moskwitianin* 1856, IV, Nr. 13—16, str. 1—25.

⁴ O Tatiszczewa Pogodin nawiasem tylko potrafił, w opowiadaniu o Konstantynie Wsewołodowiczu, „o którego bogactwach książkowych miał świadectwa Tatiszczew.“ Tamże: 17.

⁵ W art. *Charakter naczn. obraz.* etc.

⁶ Oprócz wymienionych już prac napisał Zab. rozprawkę p. t. *Raznogłasia po woprosu o narod. obrazowanii* (Moskwa 1859), której dostać — niestety — nie mogłem.

dzić zaczęło w r. 1851¹ i który nadto w pracy osobnej zajął się obroną Tatiszczewa.²

Stan oświaty staroruskiej kreśli znakomity uczeń Rankego ze stanowiska podobnego jak Tatiszczew, Sziewyrjew i Ławrowskij. Postanowiono ugruntować chrześcijaństwo i zapewnić mu zwycięstwo nad pogaństwem, które zresztą tak było na Rusi ubogiem i moralnie niedołącznym, że nie mogło rywalizować skutecznie z żadną z religij Europy południowo-wschodniej, a tem mniej z chrześcijaństwem. Jako środek do tego ugruntowania i zapewnienia zwycięstwa służyć miał systematyczny wpływ na młode pokolenie narodu. W tym celu już za Włodzimierza W. i za syna jego, Jarosława I, zabierano przemocą działwę wyższych warstw społecznych i uczono ją czytania i pisania i dogmatów nowej wiary — w utrzymywanych z dochodów cerkiewnych szkołach, które miały na celu nietylko wykształcenie duchowieństwa, lecz i rozpowszechnienie oświaty w sferach świeckich. Mimo to sekretarzami kniazów staroruskich nie byli ludzie świeccy, lecz duchowni.³ Soł. nie widzi powodu do najmniejszej wątpliwości w autentyczności zwodu Tatiszczewa, przytacza bez zastrzeżeń wszystkie jego świadectwa w zakresie oświaty staroruskiej, stawiając je narównie ze świadectwami źródeł innych⁴ i występuje kategorycznie przeciw próbom oskarżania Tatiszczewa.⁵ Ale przy tem wszystkim Sołowjew już nietylko nie podkreśla oświatowej działalności klasztorów, jak to to czynili np. Sziewyrjew, Pogodin i Ławrowskij, lecz nawet przytacza dowody, świadczące o wysoce niemoralnym życiu i o pijaństwie zakonników staroruskich.⁶ Powodem takiego stanowiska Sołowjewa była widocznie rozprawa W. Grigorjewa o wiarogodności przywilejów, nadawanych klerowi staroruskiemu przez chanów tatarskich.⁷

Grigorjew wykazał, że dochowane w odpisach przywileje (*jarlyki*) były istotnie przekładami dokumentów autentycznych,

¹ S. Sołowjew: *Istoria Rossii s diewniejszych wriemien*. Tom I ukazał się w r. 1851, odtąd „co rok prorok”: ostatni, XXIX tom wyszedł 1879, t. j. w roku śmierci zasłużonego historyka. Posługiwałem się petersburskiem wydaniem Tow. *Obszczestwiennaja Polza* (s. a.) w sześciu księgach, z których każda obejmuje 5, ostatnia 4 tomy.

² *Pisatieli russkoj istorii XVIII wieka. Archiv Istoriko-juridiczeskich Swiedienij, odnoszaczichsia do Rossii*, wydaw. przez M. Kałaczowa, ks. I, pierwsza pol., Moskwa 1855, dział III, str. 3—82; o Tatiszczewie str. 15—40.

³ *Ist. R.* ks. I, 161, 253, 731, 173—4, 772.

⁴ Tamże: 789, 747, 736—7, 746. *O nrawach i obyczajach gospodstwowawszych w diewniej Rusi ot wriemien Jarosława I do nasziestwija Mongołow. Cz.OIDR* 1846, I, 52—3.

⁵ „My nie imiejem nikakogo prawa w nieprawilnosti niekotorich izwiestij obwiniał samogo Tatiszczewa”. *Ist. R.* ks. IV, 1481; *Pisatieli r. ist. XVIII w.*, 20.

⁶ *Ist. R.* księga I, 254—5, 753; II, 1360, 1361; III, 738, 739.

⁷ *O dostowiernosti jarlykow, danych chanami Zolotoj Ordy russkomu duchowienstwu*. Moskwa 1842. Posługiwałem się przedrukiem ze zbioru artykułów tegoż W. Grigorjewa p. t. *Rossija i Azija*, wyd. przez P. Lercha, Pbg. 1876, 170—258

a nie — jak dwuznacznie zauważył Karamzin — falsyfikatami.¹ Z rehabilitacją *jarlyków*, poręczających duchowieństwu staroruskiemu całość, nienaruszalność i ochronę majątków i wszystkich instytucyj cerkiewnych lub z cerkwią związanych, immunitet podatkowy i inne przywileje — upadała legenda o zniszczeniu jakoby przez Tatarów środowisk oświaty staroruskiej, — legenda, która do Grigorjewa tworzyła formalny dogmat. Staroruska szkoła była — mówiono — instytucją cerkiewną: skoro zaś udowodniono, że Tatarzy wszystko, co było pod protektoratem cerkwi i klasztorów — ochraniać i otaczali opieką, trudno było obstawać nadal przy twierdzeniu, że zrujnowali oni szkolnictwo, t. j. instytucję rzekomo cerkiewną, czy klasztorną.

Bardziej jeszcze, niż u Sołowjewa, odzwierciedlił się wpływ pracy Grigorjewa i innych orjentalistów² w Historji cerkwi ruskiej metrop. Makarego (Bułgakowa)³, u którego pozatem uderza charakterystyczne stanowisko względem zwodu Tatiszczewa.

W porównaniu z wywodami Ławrowskiego i Sziewyrjewa przedstawia pogląd Makarewa na szkolnictwo staroruskie znaczne modyfikacje. Makary broni wprawdzie także wiarogodności zwodu tatiszczewskiego, ale już nie tak apodyktycznie, jak poprzednicy: wiadomości, zawartych li tylko w tym zwodzie, radzi nie odrzucać, ale i nie przyjmować za wiarogodne, gdyż nie potwierdzają ich, ani obalają kroniki, ani inne świadectwa źródłowe. Stwierdziwszy, że praca Tatisz. zawiera też wiadomości notorycznie nieprawdziwe,⁴ stawia za zasadę: odrzucać świadectwa Tatiszczewa tylko tam, gdzie przeciw nim przemawiają świadectwa i źródła inne.⁵ Oświatę szkolną wprowadził na Ruś Włodzimierz W., poczynając od nauki synów własnych. Szkoły zakładano wszędzie tam, gdzie odbywał się chrzest ludu, tak, że powstało — jak mówi jedno ze źródeł późniejszych — „mnóstwo szkół“. Obok tych, publicznych, zakładano też szkoły prywatne. Program szkolny obejmował naukę czytania, pisania i śpiewu, a w niektórych szkołach i języka greckiego.

¹ M. Karamzin: *Ist. R. G.* IV⁵, przyp. 245 — przedrukował jarlyk Uzbeka z następującym komentarzem: „Nieskolko sich jarlykow (istinnnych ili podložnych) napieczatano w Ros. Wiułiofikie, t. VI“... Ta nawiasowa uwaga słynnego dziejopisa wystarczyła, by uczeni wyeliminowali jarlyki ze źródeł wiarogodnych na 26 lat.

² Ob. np. Hammer-Purgstall: *Geschichte der Goldenen Horde in Kiptschak, das ist der Mongolen in Russland*, Peszt 1840, 190, 203, 216—17, 287, 290, 151, 143; G. Sablukow: *Oczierk unutrienniago sostojanija kipczak-skiego carstwa (Izwiestija Obszczestwa Archieologii, Istorii i Etnografii pri Imp. Kazanskom Uniwersitetie*, tom XIII, zes. III, Kazań 1895, str. 89—146), 99, 101, 109. Praca Sablukowa wyszła pierwotnie (1844) w czasop. *Saratowskija Gubern. Wiedomosti* i w osob. odbitce.

³ Makary (Bułgakow, bisk. winnicki, następnie arcyb. charkowski potem litewski, wkońcu metrop. moskiewski): *Istoria russkoj cerkwi* I—XII, Pbg. 1857—1883.

⁴ Tamże: II, przyp. 195 na str. 291.

⁵ Tamże: I, str. XIII; II, 77 i przyp., cytowany wyżej.

kiego, „który tak bardzo był potrzebny“ pasterzom ruskim¹. W okresie tatarskim oświata z powodu unicestwienia „niezliczonego mnóstwa ksiąg“ niemało ucierpiała i wcale się nie rozwijała. Z drugiej jednak strony twierdzi, że duchowieństwo i instytucje cerkiewne na Rusi szeroko były przez Tatarów uprzywilejowane, chrześcijaństwo tolerowane i otaczane opieką, że w okresie tym wzrosła niepomiernie ilość klasztorów i, że jakkolwiek Tatarzy w czasie napadów rujnowali budynki cerkiewne, klasztorne i szkolne, to jednak poza samą wojną nie przeszkadzali zajęciom naukowym i rozpowszechnianiu oświaty wśród ludu. Na podstawie źródeł hajjograficznych wyliczył M. nawet szereg miast, w których w w. XIV istniały rzekomo szkoły².

Ostateczne atoli wywody tego historyka wcale się nie pokrywają z jego oświeceniem materiału źródłowego. W epoce tatarskiej „przez 2 stulecia ani oświata nasza ani literatura wcale się naprzód nie posunęły“, — mówi Makary, — a „ta nikła oświata“, jaka wówczas na Rusi istniała, „ograniczała się do bardzo małego kółka nawet wśród duchowieństwa“; biskupi ruscy nie byli zdolni do wygłaszania kazań, duchowieństwo wiejskie było notorycznie ciemnym, a o to, czy piśmienność lub jakkolwiek oświata książkowa przenikała do mas ludowych, nawet pytać nie warto. Rezultat ostateczny Makary tak formułuje: Tatarszczyzna sama w sobie nie była powodem tego zastoju, czy upadku oświaty i trudno przypuszczać, że oświata byłaby postąpiła naprzód nawet w razie, jeśliby najazdu tatarskiego nie było wcale; „widocznie Ruś nie odczuwała jeszcze potrzeby wykształcenia wyższego“³.

Praca Makarego była ostatnią, w której słyhać jeszcze odźwięki dyskusji, zapoczątkowanej przez I. Zabieliną. O Zabielinie odtąd zapomniano⁴, a w historjografji zdobywały sobie coraz szersze uznanie poglądy Sołowjewa i Ławrowskiego, rekomendujące sumiennosc naukową Tatiszczewa i autentycznosc wszystkich wiadomości jego zwodu, dotyczących szkolnictwa staroruskiego.

I tak już w r. 1861 zaczyna I. Bielajew wydawać swoje „Opowieści z dziejów ruskich“, w których krótko, lecz dobitnie, na tych właśnie zasadach przedstawia stan oświaty staroruskiej. Włodzimierz W. „rozkazał brać dzieci z rodzin znacznych i od-

¹ Tamże: I, 77—80.

² Tamże: IV, 2; V, 36—46; IV, 115—18, 163; V, 125, 126.

³ Tamże: V, 255, 257—8.

⁴ Charakterystyczny szczegół. Gdy artykuł Kuprianowa ukazał się w dzienniku *Sanktpietierb. Wiedomosti*, oficjalny organ ministerstwa oświaty (ZMNP, LXXVII) pośpieszył przedrukować go z nast. reklamą: „Trudolubiwij izyskatiel otieczestwiennoj stariny, ucziitel nowgorodskoj gimnazii Kuprianow, napieczatal w *S. Pietierb. (Akad.) Wied. (No 163) sledujuszczija wieśma lubopytnuja zamietki dla istorii proswieszczenija w Rossii*“. Zabielinowi natomiast niedługo potem zamknięto wstęp do materiałów hist. w Arsenale (Orużiejnaja Palata), uniemożliwiając mu dalszą pracę nad dziełem *Domasznij byt rus. car.*, tak, że wrócił do niej dopiero z końcem ub. stul. (Ob. przedmowę Tarabrina do II t. tego dzieła str. XVI—XVII).

dawać je na naukę książkową, ażeby w przyszłości mieć wśród Rosjan zdolnych do przyjęcia kapłaństwa ludzi i wogóle, by nowa wiara miała wśród Rosjan ludzi własnych, dobrze wyuczonych i uświadomionych“. Syn jego, Jarosław, założył w r. 1032 (I) w Nowogrodzie szkołę dla 300 osób i zarządził, by w niej pobierały naukę dzieci starostów i księży. Szkoły istniały przeważnie przy katedrach biskupich, jednakże równocześnie zakładano je i w miastach innych, „gdyż mamy wiadomości o szkole w Kursku“¹. Oświata nie zamykała się tylko w klasztorach, „jak to było w wiekach średnich na zachodzie Europy“, lecz rozpowszechniała się wśród warstw świeckich, czego dowodem biblioteki kniaziów, a zapewne mieli biblioteki także bojarzy i inni ludzie świeccy“. Opowiada apodyktycznie o zabiegach kniaziów około oświaty, na podstawie wiadomości, zawartych tylko w zwodzie Tatiszczewa, ale zasługę rozpowszechnienia oświaty dzieli między kniaziów i duchowieństwo². Na Zachodzie była nauka — skutkiem wprowadzenia łaciny — rozpowszechnioną tylko wśród zawodowych uczonych, pozostając obcą dla ludu, podczas gdy na Rusi, gdzie uczono po rusku, nie była ona dla ludu abstrakcją. W społeczeństwie staroruskiem nauka rozłożona była na masy ludowe równomiernie, oświata obejmowała mniej więcej całe społeczeństwo³.

Dalsze prace historyczne z przed r. 1880 nie wniosły do kwestji szkolnictwa staroruskiego nic nowego. M. Pogodin, parafrazujący tylko — przeważnie — zapiski kronik⁴, wierzył we wszystkie świadectwa zwodu tatiszczewskiego⁵ i zgromadził znaczną ilość źródeł i domysłów, mających dowodzić wysokiego stanu oświaty staroruskiej. Tak np. rozmaicie przełożone, te same wyrazy poszczególnych miejsc z Biblii, zachowane w różnych rękopisach w niejednakowych lekcjach, uważa za „dowód, że przekłady pisma św. u nas od początku badano, studjowano i poprawiano wedle oryginałów, czyli mieliśmy już ludzi, do tego uzdolnionych“⁶. „Wiara chrześcijańska stała się zarazem źródłem naszego oświecenia“, a centrami oświaty były klasztory. „Z klasztoru pieczar-

¹ I. Bielajew: *Razskazy iz russkoj istorii*, I², Moskwa 1865, 72, 94; II, Moskwa 1866, 215; I², 108.

² Tamże: I², 227, 128, 394—5. Tenże: *Ob obszczestwiennom znaczenii chriścianskoj cirkwi i jeja ucziestwienij na Rusi ot Władim. Swiatago do mongolskago wladyczestwa* — w ZMNP, XCI, Pbg. 1856, dzial II, 29—31.

³ Ob obszcz. znac. etc., I. c. 32—3. Dwa inne artykuły Biel.: *O gieograficznych swiedienijach w diewniej Rusi* i *O izuczeniu grieczijskago jazyka w Rossii* (w czasop. *Propilei*, 1851) pozostały mi — niestety — nieznanne.

⁴ Wierzył np., że Jarosław I sam osobiście czytał i przepisywał księgi. *Gramotnost'* i obr. I. c. 17. Poza to pisał M. Pogodin o ośw. staroruskiej w pracach: *Izslidowanija, zamieczanija i lekci o russkoj istorii; Obrazowanije i gramotnost' w diewnienim pieriodie russkoj istorii*, ZMNP, CLIII, Pbg. 1871 (1—28) i *Diewnija russkaja istorija do mongolskago iga I—II*, Moskwa 1872.

⁵ *Izslidowanija* III, 177; *Gramotnost'* i obr. I. c. 17.

⁶ *Obrazowanije i gram.* I. c., 2. Dziś wiadomo, że przekładów tych dokonywano na Atosie, w Bułgarii i Serbji, a nie na Rusi.

skiego rozniosła się oświata po ziemiach ruskich z biskupami, mianowanymi z pośród zakonników (pieczarskich) i każda nowa diecezja stawała się nowym okręgiem naukowym, nowy klasztor — gimnazjum, a nowa cerkiew — szkołą ludową¹. Biskupi zakładali szkoły po miastach i musieli zakładać je wszędzie, celem zapewnienia dostatecznego kontyngentu oświeconego duchowieństwa: stąd duchowny charakter oświaty; szczytem wiedzy było przestudowanie pisma św. Mimo takiego charakteru była oświata staroruska, która stała się bardzo wysoko, rozszerzona nie tylko wśród duchowieństwa, lecz równomiernie w całym narodzie, albowiem kadry duchowieństwa uzupełniano ludźmi świeckimi, a liczne, do naszych czasów dochowane rękopisy, przepisywano „tak po klasztorach, jak i wszędzie po domach“ prywatnych. Terytorjalnie rozmieszczona była oświata również równomiernie po kraju całym². Wszyscy kniaziowie tej epoki byli wykształceni, a nawet kniahinie umiały czytać i pisać³.

Taki sam pogląd rozwinął K. Biestużew-Rjumin, który jednak widzi rozszerzenie oświaty głównie wśród warstw wyższych, bogatszych, — a przytem wyraźniej niż Pogodin oświadcza się, za wiarogodnością zводу Tatiszczewa; zaleca atoli ostrożność w korzystaniu z jego wiadomości i sam ich nie przytacza⁴.

Mniej optymistyczny, ale i mniej wyraźny obraz oświaty staroruskiej daje Iwan Porfirjew, który zresztą do poglądów poprzedników nic nie dodaje nowego, ani istotnego⁵, podobnie jak N. Chliebnirow, traktujący kwestję oświaty staroruskiej tylko przygodnie i fragmentarycznie⁶. Jakkolwiek cywilizacja bizantyńska — zdaniem Chliebnirowa — zbyt była wysoką, by Ruś mogła ją przejąć bezpośrednio, to jednak wraz z chrześcijaństwem przeszła z Bizancjum na Ruś i grecka oświata, prawodawstwo, pismo, szkoły... Te ostatnie zaprowadzili Włodzimierz W. i Jarosław I; uczniowie tych szkół przeznaczeni byli do stanu duchownego. W niektórych szkołach uczono też języka greckiego, tak potrzeb-

¹ Driewniaja r. ist. II, 1105, 1119; *Obraz. i gram.* I. c., 11. Za czasów Pog. dzieliła się Rosja na okręgi naukowe; okrąg obejmował kilka gubernij; na czele okr. stał kurator (*popieczitiel*), podlegający ministerstwu oświaty.

² Driewniaja r. ist. II, 1344, 1120, 1118, 1121; *Gram. i obr.* I. c. 1, 18, 19—20.

³ *Izshledowanija* VII, 450; *Gram. i obr.* I. c. 8.

⁴ K. Biestużew-Rjumin: *Russkaja istorija*, wyd. Kozanczikowa, Pbg. 1872, I, 131; II, 135, 247, 203, 249; I, 212.

⁵ I. Porfirjew: *O czitienii knig (o pocztitanii kniżnom) w driewniaja wriemiena Rossii. Prawostawnyj Sobiesiednik*, Kazań 1858, II, 173—198, 443—461; *Istorija russkoj słowiesnosti* (wyd. I zaczęło wychodzić 1870), Kazań, I¹, 1904, II (1)², 1898, II (2)³, 1907. Prace te nie grzeszą nowością; jeszcze w r. 1904 figuruje tu (*Ist. r. słow.* I¹, 179 przyp. 2) jako źródło Rękopis zielonogórski, dawno zdeklarowany falsyfikat.

⁶ N. Chliebnirow: *Obszczestwo i gosudarstwo w do-mongolskij pieriod russkoj istorii*, Pbg. 1872.

nego dla wyższego duchowieństwa¹. Świadczenia Tatiszczewa cytuje², ale zwalanie całej winy zacofania ruskiego na Tatarów uważa za niesłuszne. Główną winę widzi w braku szkół, których po Jarosławie żaden z kniaziów — nawet Włodzimierz Monomach — nie zakładał³.

Zmarły niedawno prof. M. Władimirskij-Budanow kładł głównie nacisk na kulturalną działalność gmin parafjalnych, t. j. instytucyj w rodzaju amfiktionij greckich, które rzekomo opiekowały się szkolnictwem elementarnym, mającem w starej Rusi charakter duchowny⁴; szkoła parafjalna, w której personel cerkiewny — pop, diak, podjaczy — uczył chłopców, a popadja i żona diakona lub djaka — dziewczęta, stanowiła integralną część staroruskich instytucyj parafjalnych narówni z cerkwią, a nauka w niej była pierwotnie w zasadzie obowiązkową, ale przymusu — przed Piotrem W. — nie wykonywano. Szkoły te obejmowały wszystkie sfery i zawody: były powszechne⁵. Obok wiejskich i miejskich szkół parafjalnych „niewątpliwie istniały w miastach w epoce przed-tatarskiej“ jeszcze „wyższe szkoły miejskie“, o szerszym zakresie nauki⁶. Inwazja tatarska „przecięła naturalny rozwój oświaty“ staroruskiej, ale nie zniszczyła wcale szkolnictwa parafjalnego; szkoły parafjalne „niewątpliwie istniały dalej“, bez przerwy, od w. X przez całą epokę tatarską; tylko „w Małorosji szkolnictwo to dochowało się lepiej aniżeli w Wielkorosji“⁷. Oświatę ludową uważało państwo za swój obowiązek, a rząd pieczę nad oświatą poruczył gminom parafjalnym, — później bractwom, — które — zdaniem autora —

¹ Tamże: 79—80, 147, 173—5.

² Tamże: 373, 375, 377, 378, 379, 401—2, 449 i passim.

³ Tamże: 450, 449.

⁴ M. Władimirskij-Budanow: *Gosudarstwo i narodnoje obrazowanije w Rossii s XVII wieku do uczieżdienija ministierstwa*. ŻMNP, CLXIX, Pbg. 1873, 165—220; CLXX, 36—70; CLXXII, Pbg. 1874, 246—277; CLXXIII, 136—157; *Obzor istorii russkago prawa*², Pbg.-Kijów 1888, 78, 194—5.

⁵ *Gosudarstwo* etc. I. c. CLXX, 52; CLXIX, 204; CLXX, 44, 46, 50, 37—8.

⁶ Tamże: CLXX, 37; CLXIX, 186; por. W. Tatiszczew: *Ist. r.*, II, 76.

⁷ *Gosudarstwo* etc. I. c. CLXIX, 213. Autor nie poparł swego twierdzenia żadnym dowodem; odwołanie się do Hołowackiego, że lwowskie stauropigjalne — pierwotnie uspienskie — bractwo początkiem swym sięgać miało „wedle tradycji do początków założenia miasta Lwowa i lwowskiej cerkwi Uspienskiej“, nie dowodzi, że bractwo to od tak dawna rzeczywiście istniało, a tem mniej, że przy niem, jak chce Władimirskij-Budanow (I. c. CLXXII, 249), istniała szkoła już w w. XIII. Z drugiej bowiem strony zapewnijają nas stanowczo, że „ani Kazimierz Wielki, ani Witold, odebrawszy kraje ruskie, szkół w nich żadnych nie zastał“ (J. Łukaszewicz: *Historja szkół w Koronie i w Wk. Ks. Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do r. 1794*, I, Poznań 1849, 11), a w „Wielkorosji“ *stogław*, t. j. sobór moskiewski z r. 1551 (nazwany tak od stu *gław*, czyli rozdziałów, w które ujęto jego uchwały) — już tylko z tradycji wiedział, że kiedyś, dawno, „w carstwie rosyjskiem“ istniały szkoły, z których w w. XVI żadnego nie pozostało śladu (*Stogław* wyd. I. Dobrowolskiego w dod. do *Prawostaw. Sobiesiedn.* Kazań, 1862, 121). Naturalnie, rozumieć tu należy szkoły publiczno-cerkiewne: o prywatnych będzie mowa niżej.

również uważać należy za instytucje państwowe¹, czyli za wykonawcze organy rządowe w sferze szkolnictwa. Upadek jakościowy (nie ilościowy) szkolnictwa staroruskiego przypisuje W.-Budanow okoliczności, że uczniowie tych samych — nie zaś wyższych — szkół zostawali w nich nauczycielami; szkoły nie znikły, tylko naukowy ich poziom obniżył się. Świadczenia Tatiszczewa nie budzą w autorze żadnych wątpliwości².

Nic nowego nie wniósł w sferę historjografii szkolnictwa staroruskiego D. Howajskij, przyjmujący w całości poglądy, wypowiedziane przez Sziewyrjewa, Bielajewa i Pogodina, że szkołami klasztorными, szkołami języków obcych — szczególnie greckiego, — ze szkołami o charakterze wybitnie świeckim, — obok duchownych, z kniaziami-mecenasami i t. d.; całą tę piękną budowę zniszczyły napady tatarskie³.

Zasadniczo od wszystkich powyższych odmienne wyniki badań nad dziejami oświaty staroruskiej ogłosił w pracy, której początek ukazał się w r. 1880, — profesor moskiewskiej Akademii Duchownej, akademik E. Gołubinskij. Prace jego stanowią epokę w dziejopisarstwie szkolnictwa staroruskiego. Wywody Gołubinskiego przedstawiają się w najogólniejszych zarysach jak następuje.

Wiadomości, dotyczące rozwoju szkolnictwa staroruskiego, zawarte tylko w zwodzie Tatiszczewa, są zmyślane. Tatiszczew, zagorzały zwolennik reform Piotra W. i przeciwnik współczesnego mu ciemnego duchowieństwa, stworzył szkolnictwo przedtatarskie, „celem zawstydzenia obrońców nieuctwa przedpiotrowskiego“. Źródła pojmuje i komentuje on tak, że to, co przypuszcza lub czegoby pragnął, podaje za fakt. Nie mówi, że posługuje się źródłami powszechnie znanymi, ale wynika to z okoliczności, iż z wyjątkiem jednego jedyne wypadku nie powołuje się na źródła, któreby innym nie były dostępne. Przytoczywszy zakwestjonowane świadectwa zwodu, dotyczące szkół i oświaty, zestawil Gołubinskij tekst tych zapisek z odnośnymi miejscami kronik i dowodzi, że Tatiszczew przeważnie dosłownie przytacza wiadomość z kroniki znanej, ale bezpośrednio dodaje do niej to, co dotyczy szkolnictwa i co zasadniczo zmienia charakter wiadomości przez kronikę podanej, czyli, że własne swoje zdania wzgl. przypuszczenia podaje za fakty, jakoby w latopisach zawarte. Znaleźli się ludzie, którzy wymyśli te istotnie wzięli za fakty i traktują je

¹ *Gosudarstwo* etc. l. c. CLXXII, 255; *Obzor*², 78. Jest to zresztą tylko frazes, bo nieco niżej (*Obzor*², 194) autor sam twierdzi, że „*Moskowskoje gosudarstwo nie imielo osobych organow dla uprawlenija narodnym obrazowanijem, ibo i samo obrazowanije nie priznawalo za gosudarstwiennuju potrebnost do konca XVIII w.*“.

² *Gosudarstwo* etc. l. c. CLXX, 55—6; por. CLXXII, 266—7.

³ D. Howajskij: *Istorija Rossii* I (1), Moskwa 1876, 104—5; I (2), M. 1880, 336—7, 347; II², M. 1896, 391—3, 398, 410.

serjo. „Zaprawdę, zdaje nam się, że sam czcigodny historyk (Tatiszczew) na tamtym świecie śmieje się z łatwowierności ufających mu ludzi“¹.

Odrzucając stanowczo — a nie tylko ignorując, jak czynił Zabielin — wieści zwodu tatiszczewskiego, kreśli Goł. też obraz dziejów szkolnictwa staroruskiego inaczej niż tamten. Wraz z duchowieństwem greckim przybyli z Grecji na Ruś „ludzie uczeni i nauczyciele“, którym Włodzimierz W. oddał na naukę dzieci swoich bojarów i — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — dzieci najlepszych obywateli kijowskich, celem wyższego ich wykształcenia, „niezależnie od jakichkolwiek celów praktycznych“, pragnąc tym sposobem „do wyższego społeczeństwa ruskiego wprowadzić oświatę grecką“; dzieci tych nie przeznaczano do stanu duchownego, gdyż rodzice ich wcaleby się na to nie byli zgodzili. Skoro tedy wyższe warstwy społeczne nie dostarczały duchowieństwa, a dla cerkwi obojętnym było, z jakich sfer duchowieństwo rekrutować się będzie, — kazał Jarosław I zebrać w Nowogrodzie synów popów i ubogich parafjan — za pośrednictwem starostów wiejskich — i przyjmować ich do stanu duchownego; byli to już ludzie przeważnie dorośli, których pobieżnie tylko poduczono i wyświęcono. Dziedzicność godności duchownej sprawiła, że wkrótce było popów wszędzie dosyć i dalsze szkoły duchowne stały się zbędnymi, gdyż synowie popów od wczesnej młodości przygotowywali się praktycznie do przyszłego swego zawodu. Klasztory żadnej w oświacie nie odegrały roli: szkół przy nich nie było. Oświata duchowieństwa stała naogół bardzo nisko i z owym wyższym oświeceniem greckim, które wszczepiano arystokracji ruskiej, nic nie miała wspólnego. Duchowni zaledwie czytać — i to niezawsze — umieli, a szkół dla nich — z wyjątkiem owej nowogrodzkiej (1030) — nie zakładano. Uczeń greccy, których Włodzimierz W. na Ruś sprowadził, nie uczyli w szkołach: Włodzimierz „zostawił każdego z nich z osobną na wolności, niejako profesorem wolno praktykującym“ i rozdał im na naukę zabrane od rodziców przemocą dzieci bojarskie. To wyższe wykształcenie, które Włodzimierz W. faktycznie wprowadził, „przeszło przez nas, jak woda przez sito“, znikło prawie tuż po wprowadzeniu, „nie pozostawiło żadnych wyraźnych śladów swego istnienia, któremi moglibyśmy je niezbitnie udowodnić“, jednym słowem — nie przyjęło się, a następnej próby nie podjęto, tak, że cała oświata Rusi przedmongolskiej ograniczała się do prostej gramotności, która zresztą „wprowadzona była u nas już dawno przedtem“, t. j. przed przyjęciem chrześcijaństwa. Osobną kwestję stanowi pytanie, „dlaczego my wogóle pozostaliśmy bez oświaty“? Dlaczego po „niefortunnej próbie“, podjętej przez Włodzimierza W., nie zrobiono drugiej?

¹ E. Gołubinskij: *Istorija russkoj cirkwi* I (1)², Moskwa 1901, 871—80.

Czy „odpowiedzialność za naszą ciemnotę spada na nas, czy nie“? „Przyjemnym i pożądanym byłoby, odpowiedzieć ze spokojnym sumieniem kategorycznym nie; niestety, nie krzywiąc duszą, nie będziemy mogli dać takiej odpowiedzi... kwestja może być tylko w tem, o ile wina ta nie ciąży wyłącznie tylko na nas samych“. Prawda, że na Zachodzie odgrzebano tylko z pod popiołu i rozdmuchano na nowo iskry dawnej oświaty klasycznej, podczas gdy na Rusi iskier tych — tradycji tego rodzaju — nie było i wypadło rozniecać ogień... Pierwsza próba zawiódła. Za to, że „uważaliśmy za możliwe obejść się“ potem bez oświaty wyższej, za to, że Ruś nie szukała — jak Polska — oświecenia zagranicą, przez wysyłanie tam jednostek, któreby następnie szerzyły oświatę u siebie w kraju, — za to wszystko spada odpowiedzialność na cały naród ruski: „zrzucanie części winy na Greków byłoby niesprawiedliwością“. — *Gramoty* uczyli w miastach pierwotnie duchowni, później zaś fachowi rzemieślnicy, zwani *maścierami* (majstrami); mieszkańcy wsi w epoce przedtatarskiej „pozostawali jeszcze całkiem niepiśmiennymi, lub też gramotność była wśród nich wyjątkiem więcej niż nadzwyczaj rzadkim“. Nie wszystkie narody zapożyczały od innych gotowe już oświecenie, — niektóre same je stwarzały: myśmy go nie zapożyczały ani stwarzały¹.

Łatwo wyobrazić sobie rozruch, jaki wywołały prace² Gołubinskiego: wywiązała się polemika, która przybrała charakter wprost namiętny i — niezawsze poprawny. Krytyka, zamiast wykazać rzeczowo bezpodstawność wywodów Gołubinskiego, zarzucała mu, że „rezultaty jego zbyt odbiegają od wywodów jego poprzedników“³, że w osądzeniu Tatiszczewa i w ujemnych swych zapatrywaniach na jego Latopis joakimowski idzie dalej niż Schlözer⁴, że wśród uczonych rosyjskich stanowi bodaj że jedyny wyjątek⁵ — i o mały włos nie obwiniono go o zdradę narodową: na dyspuście doktorskiej oponent Gołubinskiego, Subbotin, zaznaczył wprost: „Wogóle czytelnikowi (pracy Goł.) niełatwo zgodzić się (ze zdaniem Goł.), jakobyśmy my, Rosjanie, przedstawiali wyrodków wśród narodów...“⁶. Nie brakło też ukłucia ze strony władz: w r. 1883 Pobiedonosew zabronił profesorom opublikowania adresu dla Go-

¹ Tamże: I (1)², 178—9, 194—5, 232, 313—15, 320, 431, 445—52, 454, 470, 472—7, 479, 480, 493, 701—30, 740, 742; o klasztorach ib. I (2)² Moskwa 1904, rozdz. VI, a zwłaszcza str. 724—5, 734—40, 638—45.

² Prawie równocześnie z I tomem (cz. I) Historji cerkwi ruskiej (1880) ogłosił Gołubinskij (1881) pracę, w której oskarżył Tatiszczewa o podrobienie latopisu (joakimowskiego) dla celów tendencyjnych.

³ E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I* (2)², dodatek, paginowany cyframi rzymskimi.

⁴ D. Korsakow: *W. N. Tatiszczew. Russkaja Starina* 1887, II, 567.

⁵ K. Charłampowicz: *K woprosu o proswieszczenii na Rusi w domogolskij pieriod. Nauczno-litteraturnyj Sbornik. Pieriodiez. izd. „Galicko-russkoj Maticy“* I, Lwów 1901, księga 4, str. 309.

⁶ A. W.: *Doktorskij disput w moskowskoj Duchownoj Akademii 16 diekabrya 1880 goda. Prawosławnoje Obozrenije*, Moskwa 1881, I, 161.

łubinskiego z okazji 25-letniego jubileuszu jego działalności naukowej¹.

Na krytykę odpowiedział Gołubinskij referatem, w którym, powtarzając argumenty, podniesione na dyspuście doktorskiej w Moskwie², wyłuszczył powody, skłaniające go do „odstąpienia od wywodów poprzedników“ i podkreślił z godnością, że „wolał narazić się na zarzuty ludzi, stawiających nauce żądania nienaukowe i poza obrębem nauki stojące, aniżeli wyrzec się obowiązku historyka szczerze sumiennego“³.

Znamienne, że dotąd, t. j. po 41 latach, krytyka rosyjska jeszcze nie wykazała bezpodstawności wywodów Gołubinskiego wprost. Natomiast starano się podtrzymać dawną teorię wysokiego poziomu szkolnictwa staroruskiego drogą okrężną, łącząc z kwestją szkolnictwa dwie sprawy inne, nie mające z niem właściwie nic wspólnego: kwestję posłania metrop. Klimenta (=Klemensa) i sprawę Latop. joakimowskiego.

W r. 1892 odkrył Ch. Łoparjew, a równocześnie — drugi egzemplarz rękopisu — M. Nikolskij „posłanie“ metropolity ruskiego, Klimenta Smolatycza do popa smoleńskiego, niejakiego Fomy (=Tomasza): obaj ogłosili je drukiem z obszernymi komentarzami⁴. Ponieważ w dalszym ciągu nie będziemy już wracali do sprawy tego posłania, zmuszeni jesteśmy zatrzymać się nad niem tutaj.

W r. 1147 w. kn. Izaśław Mścisiawicz polecił biskupom ruskim — bez porozumienia się z patriarchą greckim — wybrać i wyświęcić na metropolitę kijowskiego Klimenta Smolatycza, mnicha i słynnego naówczas „kniźnika i filozofa“⁵. Metropolity tego nie chciał uznać bisk. nowogrodzki Nifont, ani pewna część duchowieństwa; przeciwnikiem jego był też brat w. kn. kijowskiego, kn. smoleński Rościsław Mścisiawicz, który metropoliturę Klimenta uważał za bezprawną. Pragnąc widocznie przeciwną Rościsława na swoją stronę, napisał doń Kliment posłanie, w którym zadrasnął bliźniego kniaziowi, — być może jego spowiednika — księdza Fomę, widocznie również przeciwnika metropolity. Obrażony pop napisał do Klimenta list z wyrzutami, a w odpowiedzi na ten ostatni napisał metrop. Fomie posłanie, znalezione przez Łoparjewa i Nikolskiego. W posłaniu tem mówi Kl., że nieprawdą

¹ Brockhaus-Jefron: *Encyklopediczeskij słowarj*, wyd. najnowsze (s. a.), w artykule o Gołubinskim.

² A. W.: *Doktorskij disp. etc.* I. c., 147—178

³ *Ist. r. c. I* (2)², dod., str. VIII; A. W.: *Doktorskij disp.* I. c. 155.

⁴ M. Nikolskij: *O litteraturnych trudach metropolita Klimienta Smolatycza, pisatela XII wieku*, Pbg. 1892; Ch. Łoparjew: *Posłanie metropolita Klimienta k smolenskomu przewitieru Fomie. Niezdannuj pamiatnik litteratury XII wieku. Pamiatniki Drieuwniej Piśmiennosti* XC, Pbg. 1892.

⁵ Latop. hipacki sub 6655/1147: „W to źie lieto postawi Izaśław mitropolitom Klima Smolatycza, wywied iz Zaruba; bie bo czernoriziecz skimnik i bysł kniźnik i filozof, tak jakoże w ruskoj zemli nie biaszeł“. *PSRL* II, 29; por. Lwów. ib. XX (1), 109.

jest, jakoby on w liście, wystosowanym do kniazia, pisał zwrotami Homera, Arystotelesa i Platona, jak mu Foma zarzucał; przeciwnie, on sławy nie szuka, tylko, będąc zwolennikiem alegorycznego czyli duchownego objaśniania pisma św., użył takich objaśnień w swem posłaniu do kniazia, a Foma niesłusznie dopatrywał się w tem homerowskiej filozofji¹. Takie wzory „światopoglądu uduchowionego“ w formie apokryfów tworzą dalszy ciąg obszernego posłania Klimenta, przyczem jednak niewiadomo, co przynależy Klimentowi samemu, a co jego komentatorom, gdyż posłanie nie tworzy całości organicznej, tylko luźnie powiązaną, gdzie niegdzie wcale nielogiczną kompilację ze starosłowiańskiej literatury apokryficznej². Między in. znajduje się w posłaniu zwrot: „Pamiętam też nauczyciela Grzegorza, o którym mówisz — i nie wstydę się tego, że nazwałem go świętym. Ale nie sądzę Grzegorza, chcę powiedzieć prawdę istotną³: Grzegorz znał alfę tak (t. j. w tym stopniu), jak i ty, i betę podobnie, jak wszystkich 24 liter alfabetu. Ale posłuchaj, czy wiesz ty, koło mnie są mężowie, których znam osobiście, iż potrafi jeden (z nich) powiedzieć alfę, nie mówię na 100 lub 200 albo 300, ale i (na) 400, a betę również“⁴.

Te wzmianki o Homerze i filozofach, tudzież o ludziach, będących w otoczeniu metrop. Klimenta i „umiejących powiedzieć alfę i betę na 100—400“, posłużyć miały wydawcom odkrytych rękopisów właśnie do podparcia tego, co mimo pracy Gołubinskiego pozostało jeszcze z teorii o rzekomo wysokim poziomie szkolnictwa i nauce języka greckiego w starej Rusi.

Łoparjew twierdzi, że — jak to rzekomo z posłania wynika — nauczyciel Fomy, niejaki Grzegorz, znał dobrze język grecki, że Kliment korzystał z Homera, Arystotelesa i Platona, że „literatura klasyczna nieobcą była i wyższym przedstawicielom cerkwi prawosławnej“, że posłanie Klimenta „jest nowym dowodem faktu, iż u nas w w. XII kwitły studia greckie“, albowiem

¹ „A riecziesi mi: filozofjeju piesziesi — a to wielmi kriwo piesziesi, a da ostawl az pocztajemaja pisanije, az pisach ot omira i ot aristotielia i ot platonu iż w jelińskich nyriecz sławnie biesza“ (I mówisz mi, że piszę filozofją, lecz to piszesz bardzo niesprawiedliwie i [zarzucasz mi], jakobym, porzuciwszy pisma szczone [powszechnie czytane], pisał z Homera, Arystotelesa i Platona, którzy byli sławnymi wśród pogańskich mędrców). Ch. Łoparjew: *Posłanije* etc. 13; por. M. Nikolskij: *O liter. trud.* 104 i tabl. z fotogr. zdjęciem tekstu.

² W obu rękop. tytuł „posłania“ brzmi: „*Posłanije, napisano Klimientom, mitropolitom ruskym k Fomie, prozwutieru smoleńskomu, istolkowano Afanasijem mnichom*“.

³ Zamiast skorumpowanego w obu rękop. „*nb istinnbstwuja*“ (u Łoparjewa str. 26) wzgl. „*no istfstwua*“ (u Nikolsk. str. 126) czytam: „*po istinstwu ja*“.

⁴ „*Pominaju że paky rieczienago toboju ucziela grigorja, jegoż(ie) swiata riekł nie stizusia, n(o) nie sudia jego, choszczu rieszczu po istinstwu ja: grigorij znał alfu jakoż(ie) i ty i witu podobno wsia 20 i 4 słowies gramotu. A stysziesi u mienie mužii, imzie jesm samowidiec, iż(ie) moziel jedin rieszczu alfu nie rieknu na sto ili 2 stie ili tri i 4 sta, a witu takozie*“. Ch. Łoparjew: l. c. 26; por. M. Nikolskij: l. c. 126—7.

„Ruś w czasie tym przyswoiła sobie kulturę bizantyńską“, — że „oświata grecka znalazła u nas sprzyjający grunt, zdobywała sobie gorliwych adeptów i wykształciła szereg wybitnych uczonych wśród dostojników cerkwi i kniaziów“. Przytacza świadectwa zwodu tatiszczewskiego, m. in. zapiskę o szkole grecko-łacińskiej w Smoleńsku, której wychowankiem „mógł być“ Kliment i „mógł otrzymać znakomite wykształcenie greckie“. „Metropolita ruski mógł czytać w oryginale lub w kompilacjach greckich — Homera, Platona i Arystotelesa“, przyswoił sobie ich światopoglądy i za to prześladowała go partja, na czele której stał uczoney — nb. także w języku greckim — pop Foma¹.

Podobnie wnioskuję Nikolskij, który — jak zauważył I. Franko — „radby odkryć Amerykę i zostać reformatorem historii literatury staroruskiej“². Zamiast grupy odczytanych w betterkiej literaturze ludzi, jaką widzi Łoparjew, przedstawia nam Nikolskij pewien rodzaj wolnej akademji nauk na dworze kn. Izaśława Mścislawicza, roztrząsającej zagadnienia filozoficzne i naukowo-literackie³. Dzieła Klimenta — zdaniem jego — dowodzą, iż staroruskie piśmiennictwo duchowne „bogatsze było w siły, wielostronniejsze pod względem treści i konsekwentniejsze w zmianie swych kierunków, niż to przypuszczano dotąd“. Wybór kniazia padł na Klimenta z powodu jego prac teologicznych, które kniazź cenil: kandydaturę jego postawiono „wbrew jego życzeniom“ i wybór nie zawiódł oczekiwań monarchy. Kliment „był jednym z pierwszych obrońców autocefalji cerkwi rosyjskiej“ i znakomitym pisarzem teologicznym, gdyż wedle świadectwa Latop. nikonowskiego, „*mnogo pisanija napisaw, priedadie*“. Nie może się Nik. zdobyć odrazu na sąd stanowczy, „w jaki sposób korzystał metrop. Kl. z dzieł Homera, Arystotelesa i Platona: w oryginalach, w przekładach, czy też w streszczeniach — i jaki wpływ wywierały one na utwory metropolity“. Przypuszcza, że znał on nie streszczenia tylko, lecz pełny tekst dzieł wymienionych filozofów i poety. Posłanie dowodzi, że „praca literacka na Rusi nie przerwała się w połowie XII stulecia, jak to nierzadko dotąd przypuszczano i że ówczesne duchowienstwo ruskie, poza egzegetyką, zajmowało się grecką poezją świecką i filozofją“: jednym z wielu reprezentantów takiego duchowienstwa jest właśnie Kliment, „obznajomiony z myślami klasycznych dzieł Homera i prac filozoficznych Arystotelesa i Platona“⁴. Rozumie się samo przez się, że naukę greki pielęgnowano w szkołach staroruskich: Nikolskij bowiem gani Gołubinskiego, osądającego „niesprawiedliwie“ stan oświecenia Rusi w w. XII⁵.

Gołubinskij wyczerpująco odpowiedział: wytknął Nikolskiemu jego nieścisłe i dowolne traktowanie źródeł i sprowadził znaczenie

¹ Ch. Łoparjew: l. c. 5—6.

² ZTSz. LIV, Lwów 1903, bibliografja, str. 3.

³ M. Nikolskij: l. c. 84.

⁴ Tamże: str. I—III, 1, 3, 88—9, 101, 95, 224.

⁵ Tamże: 86.

listu Klimenta do istotnej jego miary¹. Wywiązała się niezakończona dotąd dyskusja², w której za zdaniem Łoparjewa wzgl. Nikolskiego oświadczyli się m. in. M. Hruszewskij, L. Ławrowskij i Władimirow³, za zdaniem zaś Gołubinskiego — z nieznacznymi modyfikacjami — m. in. K. Charlampowicz⁴.

Nie chcąc oddalać się od przedmiotu właściwego, odsyłamy ciekawych do prac powyższych uczonych i ograniczamy się do stwierdzenia, że wywody Nikolskiego, Łoparjewa i L. Ławrowskiego nie dają nic, co przemawiałoby za wiarogodnością odnośnej zapiski Tatiszczewa lub wogóle za faktem istnienia szkoły wyższej w Smoleńsku w w. XII: zamiast dowodów słyszymy frazesy, zamiast źródeł — mętne, późne kompilacje, uznane powszechnie za niewiarogodne.

Twierdzi np. Nikolskij, że książę postawił kandydaturę Kl. na metrop. wbrew własnemu tegoż życzeniu. Jest to frazes. Mamy bowiem świadectwa wiarogodne, że wśród duchowieństwa miał Kl. wielu przeciwników i poza Smoleńskiem, — że kiedy biskupi na soborze protestowali przeciw jego wyborowi, „on za to miał ciężkie na nich serce“⁵, t. j. odczuwał żal, czy nienawiść do nich: a przecież jeśliby nie pragnął być metropolitą, mógł przed książciem powołać się tylko na niechęć biskupów, a to wystarczyłoby, by mógł się usunąć od „narzucanej“ godności. Tymczasem on nie tylko godność przyjął, lecz prześladował swych przeciwników, np. bisk. nowogr. Nifonta⁶ aż do jego śmierci⁷: więc pocóż takie fra-

¹ E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I* (1)² 846—53. Odpowiedź zawiera zarazem krytykę zapatrywań Łoparjewa.

² W r. 1906 Gołubinskij ociemniał, a w r. 1912 umarł.

³ M. Hruszewskij w *ZTsz. V*, Lwów 1895, kronika nauk. str. 7—12 i w dziele *Istoriaj Ukrainy-Rusy III*², Lwów 1905, 458; L. Ławrowskij: *Postanije m. Klimienta Smolaticza k Fomie, prieswitieru smolenskomu, kak istoriko-literaturnyj pamiatnik XII w.*, Smoleńsk 1894; o zdaniu P. Władimirowa ob. Ch. Łoparjew: *Opyt tolkowanija, niekotorych miest w pamiatnikach drienie-russkoj piśmiennosti*, *ŽMNP*, CCCXI, Pbg. 1897, 414. Zdanie Nikol. i Łoparjewa powtarza prawie całkiem bezkrytycznie m. in. L. K. Goetz: *Staat und Kirche in Altrussland Kiever Periode 988—1240*, Berlin 1908, 63—4, 28—9, 85—7.

⁴ *K woprosu etc. l. c.*, 316 n.

⁵ Hip. sub 6655/1147 opowiada, że biskupi „riekosta“: „Nie jest tego w zakonie, jako stawiti jepiskopom mitropolita biez patriarcha... a nie pokloniwie ti sia, ni služiwie s tobaju, zanie nie wzial jesi blagosłowienija w swiatoi Sofji ni ot patriarcha“... „On że [= Kliment] na nia pro tie tiażko sierdie imieja“... *PSRL*, II, 30. Lwow. mówi krótko: „no i mnozi o siem [= z powodu wyboru Kl.] niedogowachu“ *PSRL*, XX (1), 109. Wedle obliczenia E. Gołubinskiego *Ist. r. c. I* (1)², 664—6, istniało wówczas na Rusi 11 biskupstw; na soborze było tylko 7 biskupów (*PSRL*, II, 30), a za wyborem Klimenta oświadczyło się wkońcu tylko pięciu.

⁶ Hip. sub 6664/1156: „To[?] bo Nifont jepiskop byst' pobornik wsej ruskoj ziemi... jęgo że Klim ponużi waszie služiti s sobaju... muczaszczusia s nim i nauczaszczju na n' Izjastawa i swoja poborniki“... *PSRL*, II, 79.

⁷ Nifont umarł jako nieprzejednany wróg Klimenta w drodze na powitanie nowego, przeciw Klimentowi mianowanego metrop. — w klasztorze pieczarskim w Kijowie. *PSRL*, II, 79; *Patierik kijewskago Pieczierskago monastyria. Pamiatniki Stawiano-russkoj Piśmiennosti*, II (wyd. Komisji Archeogr.), Pbg 1911, str. 72—3.

zesy? Wychwalając Klimenta, powołuje się Nikolskij na Latop. nikonowski, — źródło skompilowane w XVI stuleciu i uznane powszechnie za niewiarogodne¹, — mający świadczyć, że Kliment płodnym był pisarzem. Jakżeż wyglądają owe zasługi autorskie Klimenta? Jakościowo — stwierdza sam Nikolskij, że autor posłania jako pisarz nie był ani oryginalnym ani samodzielnym i że posłanie to jest niewolniczą kompilacją, w której nawet doszukać się nie sposób tekstu pierwotnego, nie mówiąc już o niemożności odgraniczenia tego, co pisać miał Kl., od tego, co pisali jego komentatorowie². Ilościowo stoi sprawa jeszcze gorzej, bo, wyjąwszy posłanie, niema ani jednego zabytku literackiego, któryby rzeczywiście można stanowczo przypisać Klimentowi.

Czy na takiej argumentacji i na takich źródłach można opierać wnioski i twierdzenia o wielostronnej jakoby działalności piarskiej Klimenta, o wysokim jego wykształceniu, o istnieniu sui generis akademii naukowej na Rusi w w. XII? Sądźmy, że nie. Jeszcze mniej może nadawać się takie mętne świadectwo i tego rodzaju wniosek — do wysnuwania jakiegokolwiek wywodu ogólnego o stanie staroruskiej oświaty szkolnej.

Kwestja stanu i poziomu szkolnictwa staroruskiego winna być roztrząsaną najpierw sama w sobie, oczywista na jak najszerszej podstawie historycznej, z uwzględnieniem cech epoki i innych czynników, a dopiero kiedy tego rodzaju badania dadzą wyniki pewne, niezbite, można do pomocy w przedstawieniu szczegółów przybrać też okoliczności uboczne i świadectwa pośrednie, ale — powtarzamy — świadectwa, które ustalałyby fakty, rzucające światło na omawiane zagadnienie, a nie przypuszczenia, domysły i frazesy, które, jak wywody Nikolskiego i Łoparjewa, rzecz tylko wklajają i zaciemniają.

Oświadczać się tedy stanowczo przeciw bezpośredniemu łączeniu kwestji szkolnictwa staroruskiego ze sprawą posłania Klimenta w obecnym stadium badań, zaznaczamy, że sprawa posłania nie daje nam w danej chwili konkretnych rezultatów nad ten, że autor posłania, jak wykazały przeprowadzone przez Nikolskiego i Łoparjewa badania tekstu, — wcale nie był filozofem, tylko zwykłym, nawet na wiek XII dość lichym kompilatorem. Co zaś

¹ Latop. nikon. mówi, że Kl. „mnogo pisanija napisa, priedadie“. *PSRL*, IX, 172. Frazes ten, nie zawarty w latop. dawniejszych, jest — jak setki innych podobnych — wytworem kompilatora, który, pisząc kronikę w w. XVI, t. j. w kilka stuleci po Klimentie, wywnioskował, iż skoro Kl. był „knižnik i filosof“, jak go nazwał Latop. hipacki, powinien być dużo dzieł napisać. Tatiszczew (*Ist. r. II*, 301, przyp. 421 na str. 479—80; III, przyp. 601.602 na str. 514) osnuł na tym frazecie całą tyradę; gdy jednak Nikolskij uważał powołanie się wprost na Tatiszczewa za zbyt kompromitujące, Łoparjew (*Postanije etc.* 3, 5—6, 7—8) mniej był wybredny.

² M. Nikolskij: *O liter. tr. etc.* 87, 224, 61—8; Ch. Łoparjew: *Postanije etc.* 8. Rękopisy posłania są późne (z końca XV st.) i bardzo liche, przepełnione amplifikacjami i błędami kopistów. Dziś, po upływie 30 lat od ich odkrycia, nie ustalono jeszcze, co pisał Kliment, a co Atanazy.

do przypuszczeń, to najprawdopodobniejszym jest: a) że nazwany w posłaniu Grzegorz, rzekomy nauczyciel Klimenta i Fomy, istotnie był Grekiem i że jest identycznym z utopionym później w Dnieprze na rozkaz kn. Rościsława Wsewołodowicza¹ mnichem klasztoru pieczarskiego, o którym zapiski tego klasztoru opowiadają, że nie miał żadnego majątku prócz ksiąg cudownych, których część darował sędziemu, aby ten uwolnił złodziei od kary, „resztę zaś ksiąg sprzedał i (pieniądze) rozdał ubogim“, a wkońcu, „zebrawszy pozostałe księgi“ (!), oddał je złodziejom, którzy chcieli go okraść²; b) że Grzegorz nie uczył języka greckiego jako takiego, lecz co najwyżej „alfy, bety i wszystkich 24 liter“ alfabetu greckiego (*gramoty*) tak, jak to mówi posłanie³; c) że Kliment, który przez pewien czas przebywał w klasztorach greckich⁴, po wyborze na metropolitę sprowadził jednego lub kilku mnichów z tych klasztorów, celem prowadzenia pisemnych pertraktacji z patriarchą i biskupami-Grekami w sprawie uznania jego wyboru i że oni to właśnie figurują w posłaniu jako „znający“ język grecki.

To są — powtarzamy — przypuszczenia. Wniosków żadnych budować na nich narazie nie można, chyba z pogwałceniem logiki,

¹ *Patierik* etc. 98.

² Tamże: 96—8. Ile w tej legendzie o cudownie rozmnażających się księgach jest prawdy, powiedzieć trudno: jeśli jednak jest ona odbiciem tradycji mniej więcej wiernem, to widocznie Grzegorz niebardzo księgi cenił. Że Grzegorz był Grekiem, przypuszczał już Ł. Ławrowskij, a z Grzegorzem, znanym z *Patierika* pieczarskiego, identyfikuje go Ch. Łoparjew, który atoli ze względu na swoje tendencje zapewnia kategorycznie lecz głośno, iż Grzegorz w „żadnym wypadku nie mógł być Grekiem, wbrew przypuszczeniu p. Ławrowskiego“ (*Opyt tolk.* 413—15; por. M. Hruszewskij: *Ist. Ukr.-R.* III², 474, przyp. 2 i str. 499). Z tego, co o Grzegorzem mówi posłanie Klimenta, sądzić musimy, że księgi, które miał on w klasztorze, były greckimi, a greckich ksiąg nikt z Rusi ze sobą do klasztoru nie przynosił: z *Patierika* zaś pieczarskiego wiadomo, że w tym „pierwszym narodowym klasztorze ruskim“, jak nazwał monaster pieczarski S. Sziwierjew (*Ist. r. st.* I², 18), — obok Rusinów, Warjagów, Ormian, Polowców i Węgrzynów — byli też Grecy i że niektórzy z tych ostatnich przyniesli ze sobą księgi greckie, które — oczywiście przez nikogo nieczytane — przechowywano w klasztorze przez długie wieki „na polatach“ bezużytecznie, jedynie „*bludomy w pamiat' czudiesi*“ (*Patierik*, 9). Najprawdopodobniej więc był Grzegorz Grekiem, o ile nb. cała ta opowieść nie jest wymysłem. Por. M. Prisiełkow: *Oczierki po cierk.-politicskoj istorii Kijewskoj Rusi X—XII ww.* (*Zapiski Istor.-filol. fakult. imp. S. Pietierb. Uniwersitieta*, cz. CXVI), Pbg. 1913, 260, por. 251.

³ Trudno bowiem przypuścić, że ucząc jęz. greckiego w szerszym zakresie, Grzegorz tak potrzebne do tej nauki i tak wówczas drogie księgi, darowałyby lekkomyślnie złodziejom. Po wtóre, *Patierik*, notując skrzętnie nawet taki szczegół, że mnich, nie umiejący czytać, wyuczył się napamięć Psalterza (*Patierik*, 120), nie przemilczałby chyba nauki greki.

⁴ Kliment opowiadał Kirykowi, mnichowi nowogrodzkiemu, bardzo szczegółowo o zwyczajach i wykonywaniu obrzędów w *Ciesarigradzie w manastyrze*. W słynnych swych „Pytaniach“ zapisał Kiryk też opowiadanie Klimenta, lecz zaraz zastrzegł się, że nie uznaje autorytetu metrop., który z przełożonym jego, bisk. Nifontem, prowadził walkę i którego poleceń duchowieństwo nowogrodzkie wykonywać nie śmiało. Kiryk, notując niektóre z nich, dodaje wyraźnie: „*I Klim biasze powietiel!*“. *Russkaja Istorieczeskaja Biblioteka* VI, Pbg. 1880, 32, 52.

jak to zresztą czynią niektórzy zbyt zapalczywi obrońcy tez tatiszczewskich¹, oraz badacze, ryzykujący takie frazesy, jak, — że „społeczeństwo ukraińskie“ XI—XIII stuleci „operowało najwyższymi pojęciami“ ówczesnej filozofji Wschodu i Zachodu², że w Rusi przedmongolskiej całe szeregi osobników „przeszły ówczesną wyższą szkołę języka greckiego“³ i t. p.

Tak nie można.

Jeśli historia ma być istotnie historją, a nie fantastycznym romansem, winna przede wszystkim opierać się na faktach stwierdzonych, a nie na wymysłach, domysłach i pobożnych życzeniach. Dlatego też sprawy posłania Klimenta, którą uczeni rosyjscy połączyli z kwestją „akademji duchownej“ w Smoleńsku w XII st. i z obu razem zrobili ognisko, w którym ześrodkowano problem staroruskiej oświaty przedmongolskiej i kwestję sumienności naukowej Tatiszczewa⁴, — nie można brać za punkt wyjścia, nie można niczego na niej opierać, gdyż śliskie jej podstawy usuwają się pod pierwszym promieniem krytyki. Należy badania nad wymienionemi kwestjami wyodrębnić i przeprowadzić nad każdą z osobna, a dopiero następnie zestawzić i porównać wyniki.

Tyle o posłaniu Klimenta.

Z chwilą ukazania się Historji cerkwi prof. Gołubinskiego, rozłam wśród historyków, który od czasu niefortunnego wystąpienia Zabielinea nurtował tylko w umysłach, ujawnił się w druku: bardzo wielu badaczy obstawało i obstaje nadal twardo przy teorii

¹ Oto np. próbka tego rodzaju argumentacji Ł. Ławrowskiego: Od ojca swego kn. Roman Rościsławicz „mógł przejąć szczególniejsze zamilowanie do nauki i oświaty“; — co do nauczycieli-Greków, nie miał on trudności, gdyż tacy „mogli być w samym Smoleńsku“, a nawet Rusini sami „mogli uczyć języka greckiego“. Co do nauczycieli-latynistów, ci „mogli pojawić się z najbliższej od Smoleńska położonej granicy“ polskiej; zbierając ich, Roman „mógł nawet mieć na widoku cel praktyczny — wykształcić z pośród Rusinów niezbędnych w stosunkach handlowych (z Hanzą) — tłumaczy“. Oczywiście, to wszystko być mogło, ale Ławrowskij na podstawie tego całego łańcucha możliwości buduje twierdzenia apodyktyczne: że „ci nauczyciele-latyniści byli zdolni do kształcenia ludzi, chcących oprócz *gramoty* nauczyć się czegoś więcej“, że „Roman nie chciał widzieć w Smoleńsku księży nieuczonych“, a już „za ojca jego byli tam księża bardzo wykształceni“ i t. d. Tak więc to, co z krainy marzeń przeniósł najpierw w sferę możliwości, podaje Ławrowskij niżej już jako fakty, na których dalsze buduje możliwości. — Żałuję, że mogłem posługiwać się tylko streszczeniem pracy Ławrowskiego, podanem przez K. Charłampowicza (*K woprosu* etc., l. c. 320—21) i że oryginalnej pracy (Ł. Ławrowskij: *Postanije* etc.) mimo usilnych mych starań pozostał mi niedostępny.

² Tak W. Szczurat, na co zareagował nawet M. Hruszewskij: *ZTSz.*, LXXXIII, Lwów 1908, 210.

³ Tak M. Hruszewskij: *Ist. Ukr.-R.* III², 458.

⁴ Tak M. Nikolskij: *Riecz tonkostowija greckieskago. Russko-grieczijskije razgowory XV—XVI wieka. Pamiatniki Dr. Piśm.* CXIV (Pbg.), 1896, str. III: „Rozstrzygające znaczenie w kwestji szkolnej nauki języków w dobie przedmongolskiej przybiera świadectwo zwozu tatiszczewskiego o nauczycielach Grekach i latynistach w szkołach smoleńskich za kniazia Romana Rościsławicza (odsyłacz do Tatiszcz. *Ist. r.* III, 220) w związku z posłaniem metrop. Klimenta“... Podobnie M. Hruszewskij: *ZTSz.*, V, 11.

tatiszczewskiej, jak np. I. Linniczienko¹, A. Archangielskij², N. Astafjew³, F. Leontowicz⁴, S. Miropolskij⁵, M. Diemkow⁶, S. Płatonow⁷, P. Polewoj⁸, W. Grigorjew⁹, P. Władimirow¹⁰, W. Kluczewskij¹¹, S. Roźdiewskij¹², I. Szlapkin¹³, M. K. Lubawskij¹⁴, D. Bagaliej¹⁵, ale wielu też oświadczyło się stanowczo lub z nieznaczniemi zastrzeżeniami za poglądami Gołubinskiego, jak np. D. Małyshiewskij¹⁶, A. Pypin¹⁷, K. Charłampowicz¹⁸, P. Milukow¹⁹, P. Kaptieriew²⁰ i in.

Bardzo charakterystyczną ewolucję poglądów w kwestji oświaty staroruskiej widzimy u M. Hruszewskiego, który — pod pewnemi

¹ *Wzaimnyja odnoszenija Rusi i Polski do połowiny XIV stolecija, I*, Kijów 1884 (odb. z *Uniwersitetsk. Izwest.* 1883 r.), 32—4, 151 przyp. 3.

² *Tworzenija otcow cierkwi w diewnie-russkoj piśmiennosti*, *ŻMNP*, CCLVIII, Pbg. 1888, 273—4; przytacza „świadcstwa“ Tatisz. jako fakty niekwestjonowane.

³ *Opyt istorii biblij w Rossii w swiazi s proswieszczeniem i nrawami*, *ŻMNP*, CCLVIII, Pbg. 1888, 57, 61 — cytuje świad. Tat. z drugiej ręki (z prac Filareta i Makarego Bułgakowa) jako fakty niewątpliwe.

⁴ *Szkolnyj wopros w diewniej Rossii. Warszauskija Uniwersitetskija Izwiestija* 1894, zes. V, 1—51.

⁵ *Oczierk istorii cierkowno-prichodskoj szkoły ot pierwago jeja wozniknowienija na Rusi do nastojaszczago wriemieni*, I, Pbg. 1894, II i III tamże 1895 (odb. z org. św. Synodu, *Cierkow. Wiedomosti*).

⁶ *Istorija ruszkoj pedagogii*, I, Rewel 1896; II, Pbg., 1897. Przytacza świad. zwodu tatiszcz. I, 2, 41—2, 48, 62, — pozatem skłania się naogół ku wywodom Gołubinskiego (I, 35); za Bułgakowem — jak Pogodin — podkreśla znaczenie klasztorów jako staroruskich centrów oświaty (I, 24, 25, 58, 60, 321); własnego zdania nie ma.

⁷ *Lekcii po russkoj istorii*. Posługiwałem się wydaniem 8 (I. Blinowa), Pbg. 1913.

⁸ *Istorija ruszkoj słowiesnosti*, I, Pbg. 1900.

⁹ *Istoriczeskij oczierk ruszkoj szkoły*, Moskwa 1900, 7—8. Nazwiska Tatiszczewa nie przytacza, choć podaje jego świadectwa.

¹⁰ *Driewnija russkaja literatura kijewskago pierioda XI—XIII wiekow*, Kijów 1901.

¹¹ *Kurs ruszkoj istorii*³, Moskwa 1908.

¹² *Oczierk istorii narodnago obrazowanija w Rossii do epochi reiform Aleksandra II* (zestawili S. Kniaźkow i N. Sierbow pod red. S. Roźdiewskiego), Moskwa 1910.

¹³ *Lekcii etc.* I³, 16—17.

¹⁴ *Lekcii po driewniej ruszkoj istorii do konca XVI w.*³ Moskwa 1916, 138, 201—2.

¹⁵ *Russkaja istorija*, I, Moskwa 1914, 330.

¹⁶ *Otcziel o dwadcać-czietwertom prisuzhdenii nagrad grafa Uwarowa (Priloż. k XL-mu t. Zapisk Imp. Ak. Nauk Nr. 4)*, Pbg. 1882, 127.

¹⁷ *Istorija ruszkoj literatury I³—IV³*, Pbg. 1907; *Moskowskaja starina* w czasop. *Wiestnik Jewropy CXI* (1885) i nast.

¹⁸ *K woprosu etc* l. c.; *Zapadnorusskija prawostawnyja szkoły XVI i naczala XVII wieka, odnoszenije ich k inostawnym, religioznoje obuczienije w nich i zasługi ich w dziele zaszczytu prawostawnoje wiery i cierkwi*. Kazań 1898; *Borba szkolnych ulijanij w do-pietrowskoj Rusi* (odb. z czasop. *Kijewskaja Starina*), Kijów 1902.

¹⁹ *Oczierki po istorii ruszkoj kultury II³* (wyd. czasop. *Mir Bożij*), Pbg. 1902 (rozdz. *Cierkow i szkoła*).

²⁰ *Istorija ruszkoj pedagogii* s. a. (wyszło 1910 w Petersb.)

względami — zajmuje w tym kierunku stanowisko wprost wyjątkowe i zapewne jedyne.

Prof. Hruszewskij początkowo, w „Historji Kijowszczyzny“ — przyjął, jak sam mówi¹ — „w całości krytykę wiadomości tatiszczewskich, daną przez Gołubinskiego“, ale z czasem doszedł do poglądów własnych, które rozwinął w „Historji Ukrainy-Rusi“. Streszczamy je.

Oświata, o której kroniki wspominają dopiero przy sposobności przedstawienia zabiegów Włodzimierza W. około rozkrzewienia chrześcijaństwa, ani też „nauka, absolutną nowością na Rusi pewnie nie była“. Dowodu tej pewności dostarczył Łamanski, stawiając hipotezę, że piśmienność słowiańską przyniósł na Ruś Cyryl już w latach 860-tych². Za Włodzimierza W. wprowadzono na Rusi szkoły dwojakie: jedne, typu wyższego, przeznaczone dla „wyższych warstw społeczeństwa, rodzin znaczniejszych“, t. j. dla „sfer arystokratycznych“, miały na celu „nie przygotowanie księży — wychodzących nie z tych arystokratycznych, lecz z innych sfer, — tylko coś więcej, zaszczepienie ówczesnej oświaty bizantyńskiej, wychowania kulturalnego w sferach wyższych“, wprowadzenie Rusi „w sferę interesów kulturalnych ówczesnego kulturalnego świata bizantyńskiego“; nauka w tych szkołach była zbiorową, „na wzór bizantyński u dydakalów i magistrów przy katedrach biskupich i większych cerkwiach“³. Podręczniki do tych szkół przeniesiono z Grecji⁴: Hruszewskij opisuje nawet „porządek nauki języka greckiego“ na Rusi tak, jak wedle przedstawienia Du Cange'a odbywała się ona w Grecji⁵. Drugi rodzaj zakładów naukowych w starej Rusi (typ niższy) tworzyły szkoły duchowne, do których, tak samo jak do szkół wyższych, zabierano dzieci przemocą, „nie zważając na niechęć ojców“ i płacz matek — uczni-

¹ *Ist. Ukr.-R.* III³, 557.

² W II. 1903 — 4 ogłosił Łamanski serję artykułów w tej kwestji w *ŻMNP*, wydanych potem z dodatkiem dwóch dalszych rozdz. w osob. książce: W. I. Lamanski: *Slawianskoje žitije sw. Kirilla kak religiozno-epiczieskoje prizwiedienije i kak istoriczeskij istocznik. Kriticzeskija zamietki*. Ptgd. 1915, — do której czytelnika odsyłam, powtarzając mutatis mutandis własne Łaman. słowa, że „kritikie tut ostajetsia tolko razwodit' rukami“... (str. 181).

³ *Ist. Ukr.-R.* I³, Kijów 1913, 525—6. Przypominam, że wyrazu greckiego *didaskalos* — w starej Rusi nietylko nie używano, ale nawet nie znano wcale. Najstarszy znany mi rękop. ruski, mówiący o dydakalu, jest przekładem i pochodzi z XVI stulecia. Jest to pouczenie Jana Złotoustego, „Kako dostoit czadom cztiti roditiela swoja“, w którem opowiada się dzieciom o „czti tworimija za tia didaskalom twojego diela uczienija“. RKAD Nr. 259 k. 461, 462 odw. i Nr. 260 k. 1015 odw., 1017 odw.

⁴ *Ist. Ukr.-R.* III³, 458. Dodam, że z XI—XIII st. dochowało się na Rusi do naszych czasów około 189 ksiąg rękopiśmiennych (P. Władimirow: *Driew. rus. lit.* 113), w tem ani jednej greckiej. Najdawniejszy znany podręcznik do nauki języka greckiego na Rusi pochodzi z XVI stulecia, kiedy na Rusi moskiewskiej uczył już greki Maksym Grek, t. j. z czasów o pół tysiąclecia późniejszych, niż przyjmuje Hruszewskij. Ob. M. Nikolskij: *Riecz tonkost.* str. VIII—IX. Wyrazy greckie w tym podręczniku pisano naturalnie literami ruskimi.

⁵ *Ist. Ukr.-R.* III³, 458, 455.

wie tych szkół uzupełniali kadry duchowieństwa i służby cerkiewnej. Obok tych szkół, zorganizowanych, powstały na Rusi po większych miastach czasami kolektywne szkoły prywatne. Cała ta organizacja szkolnictwa zbiorowego na Rusi, raz się zjawiający, nie miała powodu zanikać¹.

Głównym celem niższych szkół staroruskich było: nauczyć uczniów czytać; na tem też najczęściej kończyła się cała edukacja. Uczono jednak także pisanie i rachunków, a w szkołach wyższych — greki: chętnych do nauki, szczególnie po większych miastach, „musiało być bardzo wiele“². Specjalnie „w zachodnich ziemiach ukraińskich musiano uczyć się także języków łacińskiego i niemieckiego“³, natomiast języki słowiańskie „rozumiano i bez specjalnej nauki“⁴.

Taką, bądź co bądź imponującą, skończoną i systematyczną budowę gmachu oświaty staroruskiej maluje M. Hruszewskij. Niema w niej właściwie nic nowego, bo grupa Tatiszczewa, jak widzieliśmy, naogół tak samo ją przedstawiała. Ale prof. Hruszewskij przytem wszystkim o dr z u c a świadectwa zводу tatiszczewskiego, dotyczące omawianej kwestji: jego zdaniem „wiadomości Tatiszczewa, to bezsprzecznie jego własne (t. j. Tatiszczewa) wymysły... powstawał on do swej kompilacji uwagi, które mogły służyć jako uzasadnienie własnych jego poglądów“⁴. Z drugiej strony stwierdza H., że z doby przedtatarskiej „nie znaleziono na Rusi żadnych śladów bezpośredniej znajomości literatury antycznej“ (greckiej)⁶. Innymi słowy, autor jest zwolennikiem teorii Tatiszczewa bez Tatiszczewa: poglądy swoje na staroruski system szkolny, z wyższymi szkołami świeckimi na wzór grecki — i niższymi, duchownymi, opiera Hruszewskij jedynie na różnicy pochodzenia młodzieży: do pierwszych werbowano, a ściślej mówiąc, brano przemocą — dzieci arystokracji, do drugich — dzieci popów i starostów.

Ostateczny swój wywód formuluje Hruszewskij jak następuje: „W XI stuleciu naprzykład: nasza staroruska kultura stała, rzec można, mniej więcej narówni z Europą środkową, zwłaszcza w kulturze materialnej, sztuce, przemyśle artystycznym“. W dziedzinie literatury i nauki Zachód miał wprawdzie pracę ułatwioną, „ale wkońcu i w tej sferze porównanie dla ziem ukraińsko-ruskich nie wypadło bardzo niekorzystnie. W rezultacie i staroruska i środkowo-europejska kultura w tym czasie stały mniej więcej na jednakowej stopie uczeniactwa względem kultury antyczno-chrześcijańskiej i orjentalnej. Lecz po tym procesie przejściowym, zwróciwszy

¹ Tamże: II², Lwów 1906, 40—1; III², 329—30, 455—6. Por. też tom VI, Kijów-Lwów 1907, str. 331—2, gdzie Hr. mówi, że skryształizowanej organizacji szkolnictwa stara Ruś nie znała.

² Tamże: III², 458, 456. Taki, „logiczny“ wniosek wysnuł ten uczony z faktu, że musiano — jak sam mówi — zabierać dzieci do nauki przemocą...

³ Tamże: 458.

⁴ Tamże: 454.

⁵ Tamże: 460.

się w ww. XIII—XIV twarzą do Zachodu, przybiera nasza ukraińska kultura rolę ucznia zachodnio-europejskiej. Skutkiem tego — ziemie zachodnio-słowiańskie, które przedtem, przynajmniej niektóre (jak Polska), stały w rozwoju kulturalnym poza Rusią, wyprzedzają ją obecnie, dlatego, że wcześniej zostały uczniami Zachodu, aniżeli ona“. I jeśli Ruś powstała stąd luki nie zdołała potem wypełnić, to winą tego były „nowe ciosy“, a mianowicie to, że „Polska zniszczyła materialnie i moralnie te warstwy wyższe, przy pomocy których kultura ruska istniała — i one upadają, by dać miejsce szlachcie polskiej, mieszczaństwu niemieckiemu. Z tym ich upadkiem przecięty był kulturalny rozwój Rusi prawie do spodu, tylko dołem, masami ludowymi i niższym duchowieństwem płynęła jeszcze skąpy, ubogim strumykiem staroruska tradycja kulturalna, czyli owe nikłe resztki kultury staroruskiej, które do tych niższych warstw przejść zdążyły“. Kultura staroruska, która „zapowiadała w przyszłości takie interesujące plony nie tylko narodowi własnemu lecz i kulturze ogólnoludzkiej, przerwana została tą katastrofą w pełni swych sił i nadziei, gwałtem, na szkodę nie tylko narodu własnego, — na szkodę cywilizacji wogóle“¹.

Teorja Hruszewskiego, do której wrócić w dalszym ciągu pracy niniejszej nie będziemy mieli sposobności, wymaga pewnych objaśnień i sprostowań.

Wywody bowiem p. Hr. bardzo są względne i — przeważnie gołosłowne. Bo przecież nie można chyba brać poważnie np. twierdzenia, że kultura polska dopiero w ciągu XV stulecia bierze stanowczą przewagę nad ruską, jeśli na poparcie przytacza się tylko fakt, że do budowy cerkwi w Polsce za Jagielly używano także ruskich budowniczych i malarzy cerkiewnych². Od gołosłownego twierdzenia Hruszewskiego, że ziemie zach.-słowiańskie, „jak Polska“, stały w XI—XIII ww. w rozwoju kulturalnym poza Rusią, kultura staropolska nie schudnie, ani staroruska nie utyje: zresztą Hruszewskij twierdzenia te powtarza tylko mechanicznie za innymi³. Chodzi o co innego, mianowicie o twierdzenie Hr., jakoby Polska wytrzebiła wyższe ruskie warstwy społeczne i przez to zniszczyła

¹ Tamże: 501—3.

² T. Wojciechowski: Kościół katedralny w Krakowie — podniósł fakt, że za Wł. Jagielly używano ruskich budowniczych i malarzy cerkiewnych do budowy cerkwi w Polsce, a Hruszewskij opiera na tem wniosek (*Ist. Ukr.-R.* III², 502 przyp. 2), że właściwie dopiero w XV w. Polska „bere riszczu horu nad Rusyju w kulturalnim żytiu“. Zarówno logicznie można dowodzić, że kultura rolna w Niemczech stoi niżej od małopolskiej, gdyż nasi obciżysasi pracują w Niemczech przy uprawie roli. Po wtóre, t. zw. „staroruska“ ikonografia wcale ruską nie była: „nie ma ona w sobie nic samodzielnego i jest prostym naśladownictwem tego, co zapożyczono z Bizancjum“. P. Władimirow: *Driew. rus. lit.* I, przyp. 1.

³ Tak już M. Karamzin: *Ist. R. G.* V⁶, początek rozdz. IV; potem: K. Arsenjew: *Ist.-stat. ocerk* etc. I. c. 3; S. Sziewyrjew: *Ist. r. słow.* I², 32—3; S. Piatonow: *Lekcii*⁹ 101, a zwłaszcza I. Linniczenko: *Wzaimn. otn.* etc. I. c. I, 86, 186, 192—5, 199—200, 212—14 i pass., — wreszcie (później) D. Bagaliej: *Russ. ist.* I, 245, 264.

brutalnie kulturę staroruską, będącą jakoby w pełnym rozkwicie i rokującą świetne dla kultury ogólnoludzkiej nadzieje.

Karamzin przypisywał upadek kultury staroruskiej międzykniaziowskiemu walkom domowym; po nim przez długie lata głoszono, że niszczycielami jej były hordy mongolskie. Ale już z końcem pierwszej połowy XIX st. wykazano, że Tatarzy nie niszczyli, lecz ochraniaли instytucje cerkiewne i kulturalne na Rusi; następni tedy historycy, na pytanie, gdzie podzielała się staroruska kultura, najczęściej wcale nie umieli odpowiedzieć¹, albo też dawali wyjaśnienia — sprzeczne z własnymi wywodami². Hruszewskij, który lubi być oryginalnym, zdobył się na oryginalność i tutaj — i rolę, którą dawniej przypisywano hordom mongolskim, przydzielił — znowu gołosłownie — Polsce.

Gołosłownie, bo gdzie indziej sam zaznacza, że władze polskie i szlachta polska już w XIV—XVI st. fundowały ruskie instytucje kulturalne, cerkwie³ i parafje⁴, że król polski odnowił metropolję ruską⁵ z wyraźnym celem, „aby zakon ruski nie zaginął⁶“, że duchowieństwo i parafje ruskie, w stosunku do zaludnienia, były wówczas o wiele liczniejsze aniżeli obecnie, w XX stuleciu⁷, że już w w. XVI przy cerkwiach tych były szkoły⁸: on wie, że języka ruskiego uczono nawet pod Krakowem, w szkole, przez krakowskiego biskupa założonej i że w szkołach, zakładanych licznie na Rusi polskiej i litewskiej przez mieszczan, szlachtę i członków rodu królewskiego, język ruski był wykładowym⁹: on powinien wiedzieć, że nawet jezuici zakładali szkoły ruskie (np. w Wilnie i w Połocku)¹⁰, — że równocześnie z pracą kulturalną organizowali monarchowie polscy na Rusi już w w. XIV militarną obronę granic, pod której osłoną ziemie ruskie używać zaczęły względniego pokoju¹¹ i rozwijać się materialnie, że Rusinom tych ziem „słodką“ była „pamięć Zygmunta I, który Niemców jak so-

¹ Tak np. M. Ławrowskij; Makary Bułgakow i M. Pogodin — w pracach, przytoczonych wyżej.

² Np. S. Szewyrjew, M. Władimirskij-Budanow.

³ *Ist. Ukr.-R. V*, Lwów 1905—1906, 262. Naturalnie, Hruszewskij objaśnia po swojemu, że czyniono to, „w interesach uspisznoji kolonizacji“, czyli, że rząd polski budował ruskie cerkwie dla — polskich i niemieckich osadników!

⁴ Tamże: 273.

⁵ Tamże: 390—2.

⁶ W. Abraham: Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi I, Lwów 1904, 232; N. Tichomirow: *Galickaja mitropolija*, Pbg 1896, 44, 110.

⁷ *Ist. Ukr.-R. V*, 268—72. Por. M. Bor dun: *Z żytia ukrajnśkoho duchowienstwa lwivśkoho epar. w druhij poł. XVIII w. ZTSz. CIX*, Lwów 1912, 39.

⁸ *Ist. Ukr.-R. VI*, 333.

⁹ Wie o tem choćby z pracy K. Charłampowicza: *Zapadnoruss. praw. szkoły*, 28, 15, 20—3, 6, 27, — którą w swej Historji cytuję.

¹⁰ Ks. St. Załęski: *Jezuici w Polsce I*, Lwów 1900, 377. Por. I. G.; Materiały do dziejów Akademii Połockiej i szkół od niej zależnych. Materiały i opracowania, dotyczące wyższych zakładów naukowych w Polsce, IX, Kraków 1905, 12—13.

¹¹ S. Rudnyckij: *Ruski zemli polśkoji korony pry kinci XV w. ZTSz.*, XXXI—XXXII, Lwów 1899, 4.

bak jakich nie chował, Lachów z ich chytrściami wielmie nielubił, ale Litwę i naszą Ruś lubitelnie miłował i błohośmy się za niego miewali¹. O tem wszystkim, jak i o zasadniczem prawie historycznym, że przy zetknięciu się dwóch kultur zawsze zwycięża wpływ tej, która jest bogatsza, bardziej rozwinięta, jednym słowem: wyższa, — wie Hruszewskij doskonale: skądże więc owa ciężka, a przytem gołosłowna i jedyna w swoim rodzaju potwarz?

Ażeby znaleźć odpowiedź na to pytanie, wystarczy przerzucić kilka roczników redagowanych przez Hrusz. „Zapisków Tow. im. Szewczenki“: z każdej recenzji redaktora wieje namiętność antagonizmu politycznego, nienawiść do wszystkiego, co polskie. I w tej to nienawiści idzie Hr. tak daleko, że przenosi ją tendencyjnie do pracy naukowej i z wysokości trójnoju profesora historii na wszechnicy — nawiasem mówiąc: wszechnicy polskiej — rzuca ciężką i kłamiwą obelgę narodowi całemu. Należy wyrazić żal, że uczony tej miary, co Hruszewskij, w tak cennem skądinąd dziele, jak „Historja Ukrainy-Rusi“ nie zawahał się zniżyć się do tendencyj godnych krzykacza sejmikowego i tarzać historję w brudach namiętności politycznej.

Po bliższem przejrzeniu pracy Hruszewskiego znajdziemy w niej więcej faktów tendencyjnych. Ograniczając się do przedmiotu pracy niniejszej, stwierdzamy, że na tej tendencji „patrio-

¹ Tak mówił na sejmie warszawskim w r. 1589 Rusin błahocześniwy, kasztelan smoleński Iwan Mielezsko. J. U. Niemcewicz: *Zbiór pamiętników h. o dawnej Polsce* (wyd. Bobrowicza) II, Lipsk 1839, 341. Mowa ta drukowana była w zbiorze powyższym w przekładzie z rękopism. tekstu hr. Sierakowskiego, następnie przedrukowana w przekładzie małopolskim przez P. Kulisza w *Osnowie* 1862, VI, 13 16, a z tekstem nieco odmiennym w zbiorze *Akty, odnoszące się do historii południowej i zachodniej Rosji, sobornyye i izdannyye Archeograficzeskogo Kommissijeju* II, Pbg. 1885, 188—90, wreszcie w przekładzie rosyjskim wydrukował ją M. Sumcow w pracy p. t. *Riecz Iwana Mielezszka kak litteraturnyj pamiatnik, Kijewskaja Starina* XLIV, Kijów 1894, 198—201. Sumcow (ib. 196, 211—12) uważa mowę za anonimowy pamflet polityczny, za zabytek literacki, odzwierciedlający wprawdzie wiernie ówczesne nastroje i opinie, ale nie za tekst mowy autentycznej: w każdym więc razie uznaje, że zwrot, dotyczący Zygmunta Starego, był wyrazem opinji Rusinów w ziemiach polsko-ruskich w w. XVI (S. sądzi, że pamflet napisany został tuż po sejmie 1589 r. przez uczestnika sejmu). Argumenty te nie są wystarczające. W każdym razie wywody tego uczonego, oparte na takich objaśnieniach, jak np., że *oborogi* (brogi) = *gorogatyj skot* (! str. 206), — *stiskajut sia* (ścięśniają się, ograniczają się) = *gorujut* (z czeskiego — stýskat si, tęsknić: ib.), świadczą, że autor nie wniknął w treść zabytku. Imię Mielezszki, używane jakoby w „ulicznych kliczkach, w znaczeniu pustomieli“ (ib. 196), wcale nie jest — jak sądził Sumcow (tamże) — zmyślonem: współczesne akty sądu trybunałskiego w Wilnie, z 5/VII 1591 i 11/VII 1591, podpisał „Z Wojewodstwa Trockiego Konrad Mielezsko ręką swą“, a akt tegoż sądu z dnia 3/VII 1590 (kupno kamienicy na zbor wileński z 7/VI 1590) podpisał m. in. „Z Wojewodztwa Trockiego Jan Mielezsko własną ręką swą“. Ob. *Zbiór pomników reformacji kościoła polskiego i litewskiego serja I*, zes. I, Wilno 1911, str. 75, 77, 91, 60. — Wywody Sumcowa przyjęli m. in. W. Biednów: *Prawosławnaja cerkiew w Polsce i Litwie po Volumina Legum*. Jekatierinosław 1908, str. 76 przyp. 2 — i A. Brückner: *Polska w kulturze powszechnej I*, Kraków 1918, 161, — który sądzi, że mowa Miel. to „w istocie pismo podrucone; satyra, ale co do szczegółów autentyczne zupełnie“.

tycznej“ skonstruował Hr. właśnie całą swoją — wyżej streszczoną — teorię o szkolnictwie staroruskiem.

Widzieliśmy, że Hrusz. odróżnia dwojakie — nie licząc prywatnych — szkoły staroruskie: wyższe, świeckie dla arystokracji, — niższe — dla duchowieństwa. Mówiąc o pierwszych, zaznacza, że „o staraniach Włodzimierza o oświatę mamy właściwie jedną wzmiankę w opowiadaniu latop. o pracach Włodzimierza dla chrześcijaństwa: „*nacza poimati u naroczitoi czadi i dajati na uczenije kniżnoje*“. Słusznie zauważono, że skoro mówi się o dzieciach „*naroczytoji czady*“, t. j. wyższych warstw społecznych, rodzin znaczniejszych, to oczywista, że tu miano na celu nie przygotowanie kleryków“, gdyż ci pochodzili z warstw niższych, że więc tu mówi się o szkołach wyższych na wzór grecki¹. Ale owi, z niższych warstw pochodzący, klerycy, przecież także musieli się gdzieś uczyć; wyższe szkoły zapewnił Hruszewskij już arystokracją i oświadczył, że tam dla kandydatów na duchownych miejsca niema²; więc gdzież ci się uczyli? Na to odpowiada historyk ukraiński³, że „wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, celem pomnożenia jego liczby (t. j. liczby duchowieństwa) użyto tegoż sposobu, co przy rozpowszechnieniu oświaty wśród warstw wyższych⁴. Włodzimierz „*postaw nacza poimati*“⁵ *dieti i dajati na uczenije knižno*“ przemocą, nie zważając na niechęć ojców, „*matery z plakaty po ditiach, nacze po mertwych, bo szcze ne utwerdyły sia w wiri*“⁶. — Daje tedy Hruszewskij ten sam co wyżej cytat, w cudzysłowie, nawet z odwołaniem się na latopis i jego stronę, tylko w y e l i m i n o w a ł zeń trzy wyrazy, figurujące w tym cytacie, przytoczonym również poprzednio w cudzysłowie, — w y r a z y, k t ó r y c h w myśl swej teorii o dwojakim typie szkół p o t r z e b o w a ł tam, do stworzenia szkół wyższych, a które z a w a d z a j ą m u tu, przy stwarzaniu szkół duchownych. Jakież skutek tej operacji?

¹ *Ist. Ukr.-R.* I³, 525.

² Dla jednego tylko metrop. Hilarjona zrobił Hr. wyjątek i pozwolił — wiadomo dlaczego — zapisać go do patrycjuszowskiej szkoły kijowskiej (tam że, 525—6). Przypuszczenie, że Hilarjon był uczniem szkoły kijowskiej, wypowiedział już S. Szewyrjew: *Ist. r. słow.* II², 19, a powtórzyli dawno przed Hruszewskim M. Ławrowskij: *O dr.-rus. ucz.* 21 i M. Suhomlinow: *O jazykoznanii* etc., I. c. I, 240. O nauce książkowej za Włodzimierza W. w Kijowie mówią latop pod r. 988, a Hilarjon został metrop. r. 1051, czyli w chwili nominacji musiałby liczyć około 70 lat. Ja, w tymczasowej notatce przedwstępnej do pracy niniejszej: O charakter pierwszej szkoły kijowskiej Włodzimierza W., Lwów 1913 (odb. z Czasop. Pedagogiczn.), str. 25, przyp. 69 — wyraziłem przypuszczenie, że Hil. kształcił się w nauce, zorganizowanej przez Jarosława I w Nowogrodzie w r. 1030.

³ *Ist. Ukr.-R.* III², 329.

⁴ W tem miejscu zsyła się Hr. na swoją Historję I², 461, t. j. na miejsce, które w 3 wydaniu odpowiada przytoczonemu wyżej wyjątkowi: I³, 525.

⁵ W tem miejscu z cytatu, przytoczonego przez Hr. w cudzysłowie, znikły wyrazy: „*u naroczitoje czadi*“, a miejsca, gdzie one winny być, Hr. nie wykropkował.

⁶ Do tego miejsca przypisek 3: „*Ipat. s. 81*“ (t. j. Latop. hipacki str. 81).

Rzecz jasna, że przeciętny czytelnik „Historji Ukrainy-Rusi“ nie widział i nigdy widzieć nie będzie Latopisu hipackiego i bierze tak jeden — rzeczywisty, jak i drugi — „spreparowany“, cytat za dwa różne i oba za autentyczne, a to tem bardziej, że Hrusz. przy pierwszym cytowaniu¹ „zapomniał“ podać nazwę i stronę latopisu, z którego wyjątek przytacza i w ten sposób istotnie wywołuje wrażenie, że są to dwa różne miejsca różnych kronik.

Rzecz zrobiono zgrabnie, tak, że krytyka tej operacji nawet nie zauważyła; „końce poszły w wodę“ i — co najważniejsza — Hruszewskij osiągnął swój cel: stworzył oryginalną teorię o dwojakich szkołach staroruskich bez pomocy jakiegos tam Tatiszczewa, który podobno łąał i „bezsprzecnie“ zmyślał.

Podobnie nagina Hr. i inne świadectwa źródłowe do swych *a priori* powziętych tezy², — ale już te dwa przykłady dostatecznie charakteryzują wartość wywodów Hruszewskiego o staroruskiej kulturze wogóle, a szkolnictwie w szczególności: historykowi tego pokroju nie sposób wierzyć ani na słowo, ani na cytaty.

Z powyższego, z natury rzeczy bardzo pobieżnego przeglądu³ dotychczasowych mniemań ruskich względnie rosyjskich uczonych o kwestji, będącej przedmiotem pracy niniejszej, wynika, że wytworzyły się wśród nich następujące grupy:

1. Grupa tatiszczewska, która poziom i zakres szkolnictwa staroruskiego stawia bardzo wysoko i która opiera się głównie na zapiskach zwodu Tatiszczewa.

2. Gr. Gołubinskiego, która odrzuca wiarygodność świadectw tatiszczewskich i przyjmuje wysoki rozkwit szkolnictwa na przełomie X—XI stul. i bezpośrednio potem następujący nagły upadek.

Osamotnieni ze swemi teorjami stoją:

3. Zabielin, ignorujący świadectwa Tatiszczewa i przyjmujący całkiem niski stan oświaty w Rusi przedmongolskiej — i

4. Hruszewskij, który odrzuca świadectwa tatiszczewskie, ale pogląd Gołubinskiego znajduje zbyt pesymistycznym⁴ i buduje

¹ *Ist. Ukr.-R.* I³, 525.

² Np. rosyjskie *mastier*, pochodzące z niem. Meister i oznaczające wogóle majstra-rzemieślnika, — między in. też rzemieślnika-nauczyciela, — wywodzi od greckiego magistra-nauczyciela: *Wizantyjskie maistr* (μαστρω, magister) — *uczytel, prowadnyk* — *oczewywdno perejszlo j na Ruś i widty wyszlo piznizsze mowskoške „mastier“ w znaczinniu uczytela czytannia (ne wid nimeckoho Meister)* (*Ist. Ukr.-R.* III², 455) — czyli, Hr. woli mieć na Rusi magistrów-stolarzy, magistrów-szewców i t. d. obok magistrów-nauczycieli tylko dlatego, byleby tych ostatnich, po myśli *a priori* skonstruowanej teorii o szkolnictwie staroruskiem — mógł wyprowadzić z Grecji.

³ Dalekim jestem od pretensji wyczerpania wszystkiego, co dotąd w sprawie szkolnictwa staroruskiego napisano: nie leży to nawet w mojem zadaniu; chciałem tylko w ogólnych linjach przedstawić głównie kierunki prac, dotyczących przedmiotu, o tyle tylko, o ile orientacja taka, ze względu na cel, zakreślony pracy, jest nieodzowną.

⁴ *Ist. Ukr.-R.* III², 557.

teorię nową, podobną poczęści do poglądów grupy 1, poczęści zaś do gr. Gołubinskiego, tylko bez dostatecznych podstaw źródłowych¹.

Najliczniejszą i najbardziej zróżniczkowaną w szczegółach jest grupa pierwsza.

Z wzajemnego porównania wszystkich tych teorii wynika, że tworzą one całą skalę odcieni, od najoptymistyczniejszych (Tatiszczewa, Szewyrjewa, Hruszewskiego) do skrajnie pesymistycznej (Zabelina).

O pracach nierosyjskich i nieruskich niewiele mamy do powiedzenia²; jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że jeżeli wśród uczonych w Rosji panowały zapatrywania tak sprzeczne i niejasne, to tem mniej określone pojęcia o tym przedmiocie mogła sobie wyrobić zagranica. Spotykamy tu niekiedy całkiem fantastyczne bajania, których słucha się jak opowieści o wilku żelaznym³, albo też tylko dorywcze wzmianki luźne. Np. taki sumienny badacz jak J. Łukaszewicz⁴, umie o całym szkolnictwie ruskim w okresie przedtatarskim tylko powtórzyć za L. Schlözerem znaną nam już parafrazę zapiski Tatiszczewa⁵... A. Karbowiak⁶ posługiwał się tylko pracami Karamzina, Tatiszczewa i M. Ławrowskiego, a źródła same cytuje nieścisłe, nie odróżniając ich widocznie od dodatków historyka, od którego wziął odnośny cytat. Pisze np.: „Kroniki zofijska i perejasławska wspominają pod r. 1030, że książę ten (= Jarosław I) zaprowadził w Nowogrodzie pierwszą szkołę narodową, w której 300 młodzieńców, dzieci kapłanów i starszyzny nabywało wiadomości, potrzebnych duchownym i urzędnikom cywilnym“⁷. Są to słowa Karamzina, na którego Karbowiak istotnie powoływał się w przypisku, ale czytelnik „Dziejów wych.“ będzie przekonany, że to wszystko w samej rzeczy mówią kroniki, podczas, gdy we wzmiankowanych — ani w innych — kronikach nie ma mowy, ani o szkole, ani o młodzieńcach, ani wreszcie

¹ Poniekąd podobne do poglądów Hruszewskiego zapatrywanie wygłosił W. Pierietc w krótkim artykule p. t. *Obrazowanost'. Kniga dla czitienija po russ. istorii, sostawlennaja pri uczasti professiorow i priepodawatelej pod ried. prof. M. W. Downar-Zapolskago*, I, Moskwa 1904, 533—49. Sądzi on, że znajomość religii chrześc. na Rusi „byłaby niemożliwą bez znajomości języka greckiego“, wobec czego w staroruskim systemie szkolnym „przedewszystkiem niezbędnym był język grecki“ (tamże: 538).

² Cenne uwagi krytyczne, podane przez J. F. G. Ewersa w *Studien zur gründlichen Kenntnis der Vorzeit Russlands*, Dorpat 1830, str. 89—112 — jakkolwiek wydane po niemiecku, zaliczyć wypada właściwie do prac rosyjskich.

³ Por. np. J. F. T. Wohlfahrt: *Geschichte des gesammten Erziehungs-u. Schulwesens, Kwedlinburg-Lipsk 1853—5* (2 tomy), gdzie w okresie 1300 do 1500 r. figuruje „car Włodzimierz“, fundujący „liczne świątynie, szkoły i zakłady wychowawcze“ (II, 395—6) etc.

⁴ *Hst. szkół etc.* I, 11.

⁵ Nestor I, 11. Ob. wyżej str. 5.

⁶ Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich. Pbg. I, 1898, II, 1904.

⁷ Tamże: I, 113.

o tem, jakich wiadomości uczono. Dalej¹: „A prócz tego czytamy w Kronice nowogrodzkiej p. r. 1030, że Joachim biskup wielkonowogrodzki i uczeń jego Jefrem uczyli w szkołach języka greckiego“ (odsylacz do pracy M. Ławrowskiego). I znowuż kronika — jak obaczymy — nie mówi, że Joachim uczył, ani że uczył w szkołach, ani, że uczył języka greckiego: to wszystko bowiem są dodatki komentatorów. Wogóle powtarza Karbowiak wiadomości o szkolnictwie staroruskim bezkrytycznie i nielogicznie: mówi np. o ostrej krytyce relacyj Tatiszczewa², a zarazem powtarza te relacje z pracy Ławrowskiego jako fakty, nie ulegające wątpliwości³; powołuje wątpliwe źródło hagiograficzne⁴ i gramotę Lwa halickiego⁵, którą krytyka dawno zdeklarowała jako falsyfikat⁶. Podobnie ma się rzecz i z resztą uwag Karbowiaka o szkolnictwie staroruskim, któremu zresztą w dwu tomach poświęcił razem niespełna 15 stronic. Jeszcze mniej krytycznie ujął sprawę C. Mettig, który w nowym tomie zapoczątkowanej przez Aleks. Brücknera († 1896) *Historji Rosji*⁷ nietylko powtarza za panią matką, lecz dodaje jeszcze coś nieoświeconego i ze swoich domysłów jako fakty: „Roman Rostislawitsch von Smolensk legte um 1170 Schulen und Seminare an, in denen die klassischen Sprachen getrieben wurden und gründete Bibliotheken. Der bekannte Wladimir Monomach († 1125) rief in den grösseren Städten Schulen ins Leben (?), in denen gleichfalls Griechisch und Lateinisch gelehrt wurde. Sein Bruder Konstantin (!)⁸ hatte in seiner Bibliothek über 1000 griechische Bücher“...⁹ Jeszcze inny historyk cytuje świadectwa Tatiszczewa wprost jako „słowa Nestora“¹⁰.

Tak więc pomimo licznych prac, omawiających problem, który nas zajmuje, kwestji oświaty staroruskiej nie zdołano dotąd wyświecić i ustalić. Starą Ruś — pisał jeden z historyków szkoły ruskiej w r. 1861¹¹ — „jużto stawiamy narówni ze Wschodem, z nieruchomemi Chinami, już też przeciwnie, umieszczamy ponad wszystkimi krajami na kuli ziemskiej, wyżej oświeconego Zachodu. Jedni mówią, że aż do Piotra W. nawet szkół nie mieliśmy, inni omal że nie dopatrują się u nas istnienia uniwersytetów w okre-

¹ Tamże: I, 114.

² Tamże: I, 115.

³ Tamże: I, 116.

⁴ Tamże: II, 433.

⁵ Tamże: II, 434.

⁶ M. Hruszewskyj: *Czy majemo awtentyczni hramotykn. Lwa?* ZTSz. XLV, Lwów 1902, zes. I, str. 1—22.

⁷ A. Brückner: *Geschichte Russlands bis zum Ende des 18. Jahrhunderts*, I, Gota 1896, II Von C. Mettig — tamże 1913.

⁸ Umarł 1218 r. i był o jakie stulecie młodszym od Włodz. Monomacha, którego Mettig nazywa jego bratem!

⁹ *Gesch. Russlands* II, 4.

¹⁰ Tak Filip Strahl: *Das gelehrte Russland* 27.

¹¹ D. Mordowciew: *O russkich szkolnych knigach XVII wieku*, Cz.OIDR 1861, IV, dział I, 27 (i w os. odb.).

się mongolskim. Istotnej zaś oceny... prawie u nikogo nie spotykamy"... Dziś, po upływie lat 60-ciu, nic z tych słów ująć właściwie nie można. Nowoczesna historjografia rosyjska, „znużona sprzecznościami i sporami“, zaczęła omijać sporne kwestje z dziejów starej Rusi, do których w pierwszym rzędzie sprawa oświaty staroruskiej należy, tak, że obecnie „w obiegu naukowo-literackim pozostają nieraz obok siebie niezgodne ze sobą i nieuogólnione pierwiastki starych, zburzonych teoryj z wywodami i spostrzeżeniami nowemi. Rozwalony gmach historii staroruskiej wymaga systematycznej rewizji“¹.

Rewizję tę rozpocząć musimy od sylwetki Tatiszczewa i krytycznego rozbioru podanych przezeń wiadomości o szkolnictwie staroruskiem. Jakkolwiek bowiem rozbiór taki być może dla wtajemniczonych wlamywanem się w otwarte drzwi, uważać go musimy za nieodzowny dla tej znacznej większości czytelników, którzy sprawy nie znają, a których zastanowić musi pokaźny szereg nazwisk uczonych, broniących dotąd mimo wszystko wiarygodności podanych przez Tat. wiadomości². Nadto dotychczasowa tych wiadomości krytyka wymaga również pewnych sprostowań i uzupełnień.

¹ A. Priesniakow: *Kniazoje prawo w driewniej Rusi*, Pbg. 1909, str. 1.

² Ob. wyżej, str. 27—8.

ROZDZIAŁ II.

Tatiszczew a prawda historyczna.

Kilka dat i szczegółów z życia W. Tatiszczewa. — Jego charakterystyka. — Jak pojmovano zadanie historyka w w. XVIII. — Jaki cel wytknął T. swej „Historji“. — „Baśnie i kłamstwa Polaków i innych“ o Rosji, które Tat. pragnął odeprzeć. — Jego tendencyjność i krytycyzm. — Arcyb. Ambroży cenzorem zwodu Tatiszczewa. — Zmiana ustępów o szkołach i klasztorach. — Inni pomocnicy Tatiszczewa: Chruszczew, Jeropkin i Wołynskij. — Ówczesne poglądy na sprawy nauki w Rosji. — Tendencyjna praca J. Sienigowa o zwodzie Tatiszczewa. — Dwie redakcje zwodu T. — Jak pojmovał T. uczciwość naukową. — Rozbiór zapisek zwodu, dotyczących szkolnictwa staroruskiego: ich przypuszczalne pochodzenie. — Rezultaty analizy: amplifikacje nie mają żadnej wartości źródłowo-historycznej. — Jaką rolę spełniły apokryfy tatiszczewskie.

Wasil Nikiticz Tatiszczew (* 1686 † 1750), potomek starej, zubożalej rodziny arystokratycznej, wywodzącej ród swój od udzielnych kniaziów smoleńskich, wstąpił do służby państwowej w czasie, kiedy wielki architekt przebudowywał stary gmach państwa rosyjskiego i wyrąbywał otwór na „okno ku Europie“, w r. 1704. Był przy wzięciu Narwy i pod Połtawą, następnie przebywał ze swym pułkiem w Polsce, gdzie nauczył się języka polskiego. Piotr W. używał go do rozmaitych funkcji. Tak przeznaczono Tatiszczewa do napisania „szczegółowej geografji z landkartami“, a w r. 1720 wysłano go na Sybir w sprawach kopalni srebra i miedzi. Tu założył przy kopalniach kilka szkół, w tem dwie elementarne, w których księża uczyli czytania i pisania; brakło nauczycieli rachunków; sybirski gubernator, do którego Tat. zwrócił się w tej sprawie, odpowiedział, że „umiejących uczyć arytmetyki i geometrii w Tobolsku obecnie niema“. Uczyli tedy dozorczy kopalni.

W r. 1724 mianowany został T. radcą kolegium górniczego w sybirskim „Ober-berg-amcie“ i wysłany do Szwecji z tajną misją, a po powrocie stamtąd (1727) został członkiem biura mienicznego, któremu później — mianowany radcą państwa — przewodniczył.

W Rosji kwitło wówczas niesłychane łapownictwo. Miało ono tu już wtedy swoje tradycje historyczne, sięgające epoki przed-

tatarskiej¹; w w. XVII sprzedajne było w Rosji nie tylko sądownictwo²: za łapówki nabywali cudzoziemcy w Rosji przywileje handlowe, za pieniądze można było w Moskwie kupić kopje najtajniejszych aktów państwowych.³ Za Piotra W. łapownictwo było w Rosji tak pospolitem, że kiedy oburzony nim Piotr polecił generalnemu prokuratorowi senatu, Jagużyńskiemu, zredagować surowy ukaz, grożący każdemu sprzedajnemu urzędnikowi powieszeniem, prokurator odrzekł: „Najjaśniejszy panie, czy ty istotnie chcesz pozostać jako cesarz sam jeden, bez sług i bez poddanych? My wszyscy kradniemy — tylko — jeden więcej, a drugi mniej“⁴.

I Tatiszczew nie był lepszym od innych, a jeśli chodzi o to, do której kategorii należał, to Jagużyński zaliczyłby go niewątpliwie do tych, którzy brali więcej. O braniu łapówek oskarżony został T. po raz pierwszy jako agent kopalni sybirskich, a zapytany o to przez Piotra, stworzył słynną apologię łapówek, cytując tekst Pisma św.: „pracującemu należy się zapłata nie wedle uznania, lecz wedle pracy“ — i wyjaśniając, że o łapówkę oskarżać można tylko w takim razie, jeśli np. sędzia rozstrzygnął sprawę niesprawiedliwie; sędzia może wziąć wynagrodzenie od strony: a) jeśli pracował np. popołudniu, w czasie, kiedy nie jest obowiązany pracować za swą płacę, b) jeśli nie przeciągał sprawy zbyt długimi dochodzeniami i szykanami, c) jeśli rozstrzygnął sprawę poza kolejnym porządkiem, t. j. wcześniej niżby na nią przysłała kolej normalna, a stronie na takim przyspieszeniu zależało.⁵ Zasada Tat. było dbać o dobro państwa równie gorliwie jak o własne korzyści osobiste: tego rodzaju łapówek nie uważał za grzech „ani wobec Boga, ani wobec monarchy.“⁶

¹ Kniażni Rościszława Wierchuszława (z pocz. XIII st.) obiecuje „wyrzucić nawet do tysiąca srebra“, hyleby wyświęcono na biskupów jej kandydatów. *Patierik* 75. Bez łapówki nie obyla się prawie żadna nominacja metropolity w starej Rusi. N. Tichomirow: *Galiczkaja mitr.* 26, 97, 99. W XVI st. całe sądownictwo rosyjskie było sprzedajne i to prawie całkiem jawnie. Z. Herberstein: *Rerum Moscoviticarum Commentarii*, przekład ros. I. Anonimowa z wyd. bazylejskiego 1556 r. Pbg. 1866, 84. O łapownictwie w Rosji w XVI st. opowiada też Giles Fletcher: *Of the Russe Common Wealth, or maner of government by the Russe Emperour (commonly called the Emperour of Moskovia), with the maners and fashions of the people of that Countrey.* Przekład ros. z londyńskiego wydania 1591 r., Pbg. 1905 (wyd. Suworina) 48—9.

² Ob. np. świadectwo współczesne: *G. Kołtojszychin: O Rossii, w carstwowanije Aleksija Michailowicza*, Pbg. 1840, 93.

³ Krizanic u Al. Brücknera: *Gesch. Russlands* I, 152.

⁴ D. Korsakow: *W. N. Tatiszczew*, I. c., 1887, II, 567. Por. też Al. Brückner: *Beiträge zur Kulturgeschichte Russlands im XVII Jahrhundert*, Lipsk 1887, 371.

⁵ W. Tatiszczew: *Duchownaja*. Wyd. A. Ostrowskiego. Kazań 1885 (odb. z IV t. *Izwest. Kazansk. Obszcz. Archieol. Ist. i Etnogr.*), 17—18; D. Goliczkow: *Aniekdoty, kasajuszczijesia do gosudarja impieratora Pietra W.*, Moskwa 1807, 411—17.

⁶ W testamencie (*Duchownaja*, I. c. 13) zaleca T. synowi w służbie państwowej „tak o polzie obszczej, jak o swojej sobstwiennoj, prileżat... za trud i dobrochotstwo ot priniaszczazago wział ni pried Bogom, ni pried gosudariem nie pogrieszu“.

Wyznawcą tej teorii pozostał przez całe swoje życie i przekazał ją wraz z ogromnym majątkiem synowi Eugrafowi w obszernym testamencie. Całe jego życie wypełniał dziwna mieszanina działalności: administracyjnej i naukowej wzgl. pisarskiej z jednej, a bezustannych procesów o łapówki z drugiej strony.

Pierwszym razem poprzestał Piotr W. na upomnieniu Tatiszczewa. Drugi raz oskarżono T. o łapówki, kiedy był przewodniczącym biura menniczego. Pozbawiony urzędu i stawiony przed sąd (1731), został i tym razem uwolniony, a caryca Anna wysłała go znowu do kopalń sybirskich i permskich.

W r. 1737 został T. — już jako tajny radca — wysłany z ekspedycją do Orenburga. Tak w Sybirze, jak i w Orenburgu dbał on o zakładanie szkół, a szkole jekaterynburskiej darował (1737) całą bibliotekę.

Atoli już w dwa lata później przybywa T. do Petersburga, znowu w roli oskarżonego o łapówki i o inne nadużycia na tle pieniężnym. Komisja, przeprowadzająca śledztwo, postanowiła 19/IX 1740 pozbawić go urzędu za łapówki i za to, że część pensji, wyznaczonej przez rząd chanowi kirgiskiemu, obracał na własny użytek i za skradzione w ten sposób pieniądze wybudował m. i. dom w Samarze. Tatiszczewa zamknięto nawet na pewien czas w twierdzy piotropawłowskiej, ale — wyroku ostatecznie nie wykonano, a nawet nie ściągnięto odeń kwoty, którą winien był zwrócić skarbowi i poszkodowanym osobom prywatnym — i już w r. 1740 wysłano go do Carycyna, celem uregulowania sprawy kałmyckiej. Tu zastał go manifest amnestyjny nowej carycy, Elżbiety (15/12 1740). Uwolniony ostatecznie od kary, mianowany został T. gubernatorem astrachańskim. Takie załatwienie sprawy kosztowało go 8000 rb.; 3000 otrzymał kanclerz Biestużiew, a za 5000 kupił Tatiszczew brylant wartości 12000 rb. i posłał go „najwyższej w państwie osobie płci żeńskiej.“

W Astrachaniu oskarżony został T. znowu o łapówki. Śledztwo trwało długo, do starych sprawek przybywały nowe. Wkońcu uwolniono go od kary, nałożonej nań w r. 1740, lecz zarazem kazano mu zwrócić wszystko to, do czego jako do skradzionego sam się przyznał w śledztwie. Caryca podpisała jego dymisję. Tatiszczew wyjechał do swych dóbr, gdzie pozostawał pod strażą. Tuż przed śmiercią przysłano mu ukaz uniewinniający i order Aleksandra Newskiego. Umarł w lipcu 1750 w Bołdinie pod Moskwą.¹

Ciekawe i trafne uwagi, charakteryzujące podobnie Tatiszczewa — jako urzędnika, obrotnego łapownika i pisarza Historji, podają cudzoziemcy, którzy się z nim stykali, np. angielski poseł

¹ Dane z życia Tatiszczewa, ob. w pracach: N. Popow: *W. N. Tatiszczew i jego urienia*, Moskwa 1861; K. Biestużiew-Rjumin: *Biografii i charakteristiki*. Pbg. 1882 (przedruk biografji Tat., opublikowanej w r. 1875 w *Driewni. i Now. Ross.*); D. Korsakow: *W. N. Tatiszczew*, I. c.; W. Korsakowa: art. sub *Tatiszczew, Russkij biograficzeskij słowarj*, tom Suworowa-Tkacziew. Pbg. 1912, 332—346.

Hanway¹ i wysłany w r. 1745 z poselstwem rosyjskim do Persji dr. J. J. Lerch.²

Kto był Tatiszczew?

Zdolny samouk, „pisklę gniazda Piotrowego“, zwolennik oświeconego absolutyzmu³, zaślepiony namiętnie w ideałach wielkiego swego monarchy, nieodrodny syn XVII st. ze wszystkimi jego wadami i namiętnościami, zapatrzony we wschodzące słońce odradzającej się Rosji, zacięty antagonistą duchowieństwa i klerykałizmu, namiętny przytem propagator oświaty — oto mniej więcej Tatiszczew. Ciemne duchowieństwo rosyjskie epoki Piotra W. broniło się rękami i nogami przeciw nowym porządkom. W r. 1708 wydał Piotr W. ukaz: „Dzieci popów i diakonów winny uczyć się w szkołach greckich i łacińskich, które zaś uczyć się nie zechcą, takich nie wyświęcać ani na popów, ani na diakonów — i ani na podjacych (= pisarzy), ani nigdzie nie przyjmować“.⁴ Ściągano dzieci do szkół przemocą: popi bowiem nie chcieli ich oddawać dobrowolnie, zasłaniając się zmyśloną chorobą lub idiotyzmem dzieci; z zakładów dzieci także całemi kupami uciekały, za co na nie i na ukrywających je rodziców nakładano surowe kary.⁵ Piotr ograniczył wpływ duchowieństwa i zniósł patriarchat. To wszystko wywołało ferment wśród duchowieństwa najciemniejszego, t. j. niższego, które obwołało cara antychrystem. Łatwo wyobrazić sobie, jak wrogo odnosić się musiał do takiego duchowieństwa taki zwolennik Piotra W., jakim był Tatiszczew.⁶

Ta nienawiść, nietyle religijna, — o co Tatiszczewa współczesni posądzali⁷ — ile kleru, — to jeden z zasadniczych rysów

¹ An historical account of the British Trade over the Caspian sea (1754) I, 72; K. Biest.-Rjumin: *Biogr. i char.* 60—61.

² Nachricht von der zweiten Reise nach Persien, welche der kaiserl. russische Collegienrath Herr D. Johann Jacob Lerch von 1745 bis 1747 gethan hat. Ausgefertigt 1765. Magazin für die neue Historie und Geographie angelegt von D. Anton Friedrich Büsching. Zehnter Theil. Halle 1776, 374—5.

³ W testamentie poucza syna (*Duchownaja* l. c. 14); „...z wychwalającymi swobody innych państw i pragnącymi ograniczenia władzy monarszej nigdy się nie solidaryzuj, gdyż to może państwu przynieść największe nieszczęście (*krajniuju biedu*)“...

⁴ S. Sołowjew: *Ist. R.* ks. IV, 17.

⁵ N. Birjukow: *Otwraszczenije ot szkolnago uczenia. Russ. Starina* CXXXIII, 1908, 605—17. Z zapisanych do szkoły kazańskiej 96 uczniów uciekło w r. 1722—59; z 47 nauczycieli, wysłanych na prowincję celem otwarcia szkół, wróciło 18, którzy żadnych uczniów znaleźć nie mogli. W. Kluczewskij: *Kurs ruszkiej istorii* IV³, 328. — Szczegółowe dane w tym kier. o w. XVIII przytacza P. Znamienskij: *Duchownaja szkoły w Rossii do reifomy 1808 goda*, Kazań 1881, 42, 371—86, 559—70, 584, 592—8.

⁶ Do ogólnych przyczyn nienawiści duchowieństwa łączyła się osobista: pop uwiódl zoną Tatiszczewa. K. Biestuziew-Rjumin: *Biogr. i char.* 75. Sam Tat. pobrał o to w testamentie, *Duchownaja*, l. c. 10.

⁷ „Ja, chocia o Bogie i prawosti bożiestwiennago zakona nikogda sumnienija nie imiel, niżie o tom jedino w razgovor ili prienije wstupal... ot niesmyslennych i biezrazsudnych, niewieduszczich zakona Bożija... za biezbożnika poczitan (był).“ *Duchownaja*, l. c. 8—9.

Tatiszczewa: przeniósł on ją jako historyk i na duchowieństwo staroruskie.

Drugi rys jego charakteru, to pragnienie jak najrychlejszego i jak najszerszego rozpowszechnienia oświaty i nauki. Gdziekolwiek był: w kopalniach uralskich, w Orenburgu, czy w Astrachaniu — wszędzie zakładał szkoły; cokolwiek pisał; Historję rosyjską czy Testament, Rozmowę dwóch przyjaciół czy Notatki ekonomiczne lub raport do ministerstwa — zawsze i wszędzie agitował za otwieraniem szkół.

Trzeci, to zachłanność, przybrana w płaszczyk teorii, systematyczne łapownictwo, za które ciągle popadał w opałę — i którego mimo to nie wyzbył się do śmierci.

Obok tych trzech pierwiastków zawierała umysłowość Tatiszczewa sporą dozę ambicji „ruskiego człowieka“ t. j. tego, co dziś nazwalibyśmy szowinizmem patriotycznym. Jeśli dodamy, że dorywcze, niesystematyczne wykształcenie nie mogło mu dać i nie dało jednolitego światopoglądu, że każda idea była u niego idea o tyle, o ile mógł ją w ten czy ów — etyczny czy nieetyczny — sposób przeprowadzić praktycznie, czyli, że utylitaryzm jego nie miał solidnej podstawy, t. j. charakteru stałego, że wedle potrzeby umiał idee wcielać w życie praktyczne, a do celów praktycznych dorabiać idee, — to konterfekt jego w głównych zarysach będzie gotowy.

Nie była tedy konstrukcja aparatu umysłowego Tatiszczewa ani zbyt skomplikowaną, ani zbyt wybitną; zasady jego w sumie swej nie były tak szczytnymi, ani charakter tak nieskazitelny, ażeby dawał nam gwarancję sumiennosci naukowej, na którą zwykli się powoływać — najczęściej gołosłownie — niektórzy historycy.

W dyskusji, która toczy się na ten temat już drugie stulecie, nie uwzględniono wielu okoliczności, stawiających kwestję sumiennosci naukowej Tatiszczewa w świetle zasadniczo odmiennem, niż to utartym zwyczajem pojmują pisarze nowsi. Etyka uczonego w sprawach, dotyczących wiedzy, pojmowana była w w. XVIII zgruntu inaczej niż obecnie. Jeśli dziś pierwszym przykazaniem historyka jest ścisłość, wierność i dokładność, jeśli on dziś przede wszystkim o tem pamiętać winien, że nie wolno mu mówić nic nieprawdziwego, to w średniowieczu, które w Rosji trwało o dwa wieki dłużej niż w reszcie Europy, — pojmowano zadanie historyka całkiem inaczej: pod historją rozumiano nie przedstawienie faktów i ich przyczyn „wie es eigentlich gewesen“ — lecz „krasomówcze opisanie działań przodków“¹, uświetnienie przeszłości bez względu na fakty historyczne.² Wymysłów takich nietylko nie

¹ S. Sołowjew: *Ist. R.* księga VI, 228.

² Szczytem doskonałości historyka było w owych czasach upiększenie faktów historycznych wzniósłymi idejami i pobudkami, oraz wyprowadzenie genealogii danego narodu od synów Noego. Tak np. nasz Strykowski; „jasno gada a ćmi prawdę“: przytem sam chełpi się, że „własnym wynalezieniem a przeważnym dochcipem“ wielu rzeczy dochodził i cieszy się, „iżem przy wy-

uważano za zdrożne, lecz owszem — za wskazane; były to, jak wyraża się jeden z ówczesnych pisarzy — „zwyczajne dziejopisem wolności około rozszerzenia i przyozdobienia słownego jakowej historji“¹.

Więc ani charakter Tatiszczewa wogóle, ani ówczesne pojęcia o zadaniach historji wcale nie wykluczają możliwości fałszowania przez Tatiszczewa źródeł historycznych, owszem, pierwsze czyni je prawdopodobnym, drugie — wskazanem, a kwestja etyki naukowej, takiej, jak ją dziś pojmujemy, schodzi na plan ostatni.

Jaki cel wytknął Tatiszczew swej „Historji“?

„Najbardziej zaś potrzebna jest historja niniejsza nie tylko nam, lecz całemu światu uczonemu, gdyż przez nią nieprzyjaciół naszych, jak Polaków i innych, baśnie i kłamstwa wierutne, wymyślone celem pohańbienia przodków naszych, zdemaskowane i odparte zostaną“; — tak określa Tatiszczew cel swej Historji² i w tem określeniu widzimy właśnie przewodnią myśl, która „piskłęciu gniazda Piotrowego“ na każdym przyświecała kroku: tendencję uzasadnienia reform wielkiego swego monarchy.

W Niemczech odkrył Rosję baron Zygmunt Herberstein³,

wodzie narodu Litewskiego... pokazał... a od Noego synów... prawiem z korabia wywiódł.“ M Strykowski: Kronika Polska, Litewska, Żmódzka i wszystkiej Rusi, Warszawa 1846, I, 27, 36, 89—90. — W Rosji powstaje cały szereg tego rodzaju „historji.“ *Kniga stiepienna*, nazwana przez Schłözera „straszny potworem, który... tyle głupstw wniósł w dawne kroniki“, — wywodziła ród carów od cesarzy rzymskich i była jedną z najpopularniejszych ksiąg, podobnie jak niemniej fantystycznymi wymysłami przepelnione chronografy, *Synopsis*, wywodzący naród ruski od Mosocha, syna Jafeta etc. Baśnie te tak wsiąkły w literaturę i umysły epoki Tatiszczewa, że Łomonosow (1712—1765), wykształcony zagranicą „pierwszy uniwersytet rosyjski“, wierzył w pokrewieństwo Ruryka z Cezarem, w pochodzenie Rosjan od Rossy, Moskwy, od Mosocha i t. p. M. Łomonosow: *Driewniaja rossijskaja istorija ot naczała rossijskogo naroda do koncziny wiel. kn. Jarosława Pierwago ili do 1054 goda*. Pbg. 1766, 56; S. Scłowjewa: *Ist. R.* księga V, 855.

¹ Ign. Stebelski: Dwa Wielkie Światła na Horyzoncie Połockim, z cieniów zakonnych powstające czyli Żywoty S.S. Panien y Matek Ewrozyny y Parascewii, Zakonnic y Hegumenii, Pod Ustawą S. O. Bazylego W. w Monasterze S. Spasa za Połockiem żyjących... I, Wilno 1781, przedmowa, str. (nlb) 16.

² *Ist. r.* I, str. VI. — P. Znamienskiej: *Istoria rossijskaja Tatiszczewa w otnoszenii k russkoj cierk. istorii. Trudy Kijewskoj Duchownoj Akadiemii* 1862, luty, 224 — podaje jako cel Historji Tat., określenie tego ostatniego (*Ist. r.* I, str. XVI), że „pragnął spłacić dług wdzięczności — wiecznej sławy i pamięci godnemu monarsze... Piotrowi W. za jego wysoką, mnie okazaną łaskę, jak również na sławę i chlubę kochanej mej ojczyzny.“ Wdzięczność względem Piotra była tylko pobudką ogólną, dla której T. zabrał się do pisania „Historji“: cel naukowy tej ostatniej określił on słowami, przytoczonymi w tekście.

³ Dosłownie „odkrył.“ Przed Herb. wiedziano w Niemczech o carstwie moskiewskim tyleż, co o Persji, t. j. prawie nic. Krażyły tylko gluche legendy, że hen, gdzieś daleko, wśród nieznanych krajów, „ad mare glaciale longissime a nobis“ leży Moskwa, gdzie mieszkają ludy „Moscouitarum nobis Germaniae uiris prius (t. j. przed r. 1525) admodum incognitorum“ List bisk. wiedeńskiego Jana Fabrieego Ad Serenissimum Principem Ferdinandum Archiducem Austriae,

który dwukrotnie — 1517 i 1526 — posłował do Rosji, gdzie nauczył się języka rosyjskiego i skrzętnie notował wszystko, czego o dziejach, religii i obyczajach, wogóle o kulturze Rosji zdołał się dowiedzieć — i co sam widział. Pamiętnik ten, opisujący nadto jego podróże i pobyt na dworze carskim, opublikowany po łacinie i po niemiecku¹, rozszedł się w osmiu latach (1549—1557) w 4 wydaniach, a z końcem ubiegł. stulecia naliczono tych wydań w różnych językach ok. 30.² Opinia „Kolumba Rosji“ — jak Herbersteina nazwano, — podobnie jak i opinie podróżników późniejszych: Mayerberga, Oleariusa (Öhlera), Kobenzla i innych — wcale Rosji nie pochlebiały. W czasach Tatiszczewa (1704) wyszło w Niemczech „Schreiben eines vornehmen Teutschen Officierers an einen Geheimen Rath eines hohen Potentaten wegen der üblen Handthierung der fremdben Officirer, so die Moscowiter in ihre Dienste locken etc.“, — którego autorem był Niemiec Neugebauer, były nauczyciel carewicza Aleksieja. Broszura ta, nazywająca Rosję „krajem barbarzyńskim“ i będąca istnym stekiem paszkwilów na Piotra W. i Rosję, osiągnęła w ciągu roku przeszło 9 wydań i dopiero osobisty reskrypt króla Fryderyka powstrzymał dalsze jej rozpowszechnianie.³ Poeta niemiecki, Klinger, jeszcze na przełomie XVIII—XIX st., a Hegel w połowie wieku ubiegłego — dzielili ludzkość na dwie grupy: na ludzi i Rosjan. W Anglii Samuel Collins, który przez lat blisko 9 (1658—1666) bawił w charakterze lekarza na dworze cara Michała Aleksiejewicza, ogłosił w r. 1671 szereg uwag o Rosji⁴, gdzie m. in. opowiada, że naród rosyjski „całkowicie pogrążony jest w ciemnocie, nie ma żadnego wykształcenia pod względem obywatelskim ni kościelnym“, że nie ma żadnych środków oświatowych, bo „widząc w nauce potwora, boi się ich jak ognia, stwierdzając tym sposobem stare przysłowie: ars nullum habet inimicum praeter ignorantem“; obyczaje rosyjskie

Moscouitarum iuxta mare glaciale religio, à D. Joanne Fabri aedita, Bazylea MDXXVI (nowy przedruk genewski), str. 29, 6, 1. Ob. też A. L. Schlözer: Nestor I, 79, przyp. 21. — Prawie równocześnie (1525) wyszła książeczka: Libellus de legatione Basilii magni Principis Moschoviae ad Clementem VII Pont. Max., in qua situs Regionis antiquis incognitus, Religio gentis, mores et causae legationis fidelissime referuntur, która doczekała się w XVI w. około 20 edycji; napisał ją lekarz Klemensa VII, Paolo Giovio na podstawie informacji, zasięgniętych od Dymitra Gerasimowa, o którym niżej. A. Brückner: Geschichte Russlands I, 12. Podobne wyobrażenia o położeniu Rosji „w pobliżu Indyj nad morzem Lodowatym“, „na najdalszym krańcu świata“ — panowały na Zachodzie jeszcze w XVII i XVIII st. A. Brückner. l. c. I, 53.

¹ Rezum Moscovicitarum Commentarii: pierwsze wydanie (1549) we Wiedniu, drugie (1551) i nast. (1556) w Bazylei; przekład niemiecki 1557.

² A. Brückner: Gesch. Russlands I, 21.

³ P. Piekarskiej: *Wawiedienije w istoriju proswieszczenija w Rossii w XVIII st. Nauka i literatura w Rosii pri Pietri Wielikom*, I, 65—72.

⁴ The Present State of Russia, in an Letter to a Friend at London, Written by an Eminent Person residing at the Great Tzars Court at Mosco for the space of nine years. Illustrated with many Copper Plates. London. Printed by John Winter for Dorman Newncan at the King's Arms in the Poultry A. D. 1671. (Wyd. drugie w An historical account of Russia, Londyn 1698).

charakteryzuje: „dum vitant stulti vitia in contraria currunt. I w rzeczy samej, głupota ich tak jest wielka, że żadna ciemierzycza aptekarska wyleczyć ich z niej nie zdoła“¹. O tem, co o Rosji napisał jeszcze przed Collinsem Fletcher², który w r. 1588 posłował do cara Fiedora Iwanowicza i którego nowsza krytyka rosyjska — podobnie jak Herbersteina — uważa za obserwatora bezstronnego i wiarogodnego³, — można nabrać wyobrażenia z faktu, że za umieszczenie przekładu dzieła Fletchera w naukowym organie Towarzystwa Historji i Starożytności Rosyjskich sekretarz tego towarzystwa, prof. Bodianskij, w r. 1848 pozbawiony został urzędu sekretarza i przeniesiony, nakład odnośnego numeru skonfiskowano, a instytucjom naukowym odebrano prawo cenzurowania własnych publikacyj.⁴ — W Szwecji, gdzie Rosjan powszechnie zwano „niedźwiedziami północy“ (ursae septentrionales)⁵, a Niemiej i w sąsiedniej Polsce, która pozostawała w ożywionych z Rosją stosunkach, malowano naukę, cywilizację i poziom kulturalny Rosji w kolorach wcale nie różowszych od tych, jakich używali pisarze niemieccy i angielscy. Wogóle na Zachodzie stawiano księstwo moskiewskie — aż do Piotra W. — narówni z Abisynją lub Marokiem i porównywano je z niemi dosłownie: mieszkańców tamtejszych uważano za „dzikich, szorstkich barbarzyńców“ (Henryk IV francuski, Neuville, Olearius), za „pół-zwierzęta“ (mezze bestie)⁶, a powściągliwy w sądach Montesquieu wyraził się, że z „Moskała skórę zedrzeć trzeba, by się w nim jakiegokolwiek uczucia dobudzić.“

Otóż te opinie zagranicy o Rosji znał Tatiszczew aż nazbyt dobrze: Herbersteina czytał, znał głośny paszkwil Neugebauera, w Szwecji i w Polsce bawił osobiście przez czas dłuższy, a i sam Piotr W. z doświadczenia swego niejedno mógł mu opowiedzieć o tem, jak sobie zagranicą Rosję i jej cara przedstawiano.⁷ Ta-

¹ Rosji. przekład Pamiętn. Collinsa w Cz.OIDR, Moskwa 1846, Nr. 1, 128, 22.

² Giles Fletcher: Of the Russe Common Wealth etc.

³ Ob. przedmowę do ros. przekładu pamiętn. Fletchera p. t.: *O gosudarstwie russkom soczinienije Fletcziera* (wyd. Suworina), Pbg. 1905, str. XV.

⁴ W. Andriejew: *Oczierki iz istorii obrazowanija i literatury w Rossii*, Pbg. 1872, 98. Dopiero w r. 1905 zezwolono w Rosji na opublikowanie przekładu Pamiętn. Fletchera.

⁵ Rosyjski przekł. Pam. Collinsa, l. c., str. 10.

⁶ Ob. odnośne relacje u A. Brücknera: *Gesch. Russlands I*, 40, 52, 159, 81, 153, 109; II, 8; wogóle cały rozdz. III t. I (Eindrücke und Urteile, str. 91—165) daje bardzo dobry przegląd relacyj o Moskwie. Por. też N. Daszkiewicz: *Smieny wiekowych tradicij w odnoszenijach narodow Zapada k Russkim. Sbornik statiej, poswiaszczennyh... W. I. Lamanskomu po sluzczaju piatidiesiatilietija jego uczenioj diejatielnosti II*, Pbg. 1908, str. 1375—1415.

⁷ Np. w r. 1698 ujrzał Piotr we Wiedniu przypadkowo jedną z prac marlarza czeskiego, J. Kupeckiego i polecił posłowi swemu, zaprosić artystę do siebie do Karlsbadu. Ten jednak, nasłuchawszy i nacytawszy się różnych strachów i okropności o carze moskiewskim, nie chciał nawet widzieć się z Piotrem,

tiszczew odczuwał tego rodzaju opinie jako obelgi i stąd jego oburzenie i tendencyjny cel Historji: odparcie owych — zmyślnych czy prawdziwych — „baśni“, przedstawienie przeszłości Rosji w świetle możliwie pochlebne, opisanie jej pochodzenia dziejowego w możliwej świetności i blasku, „zdemaskowanie kłamstw“, piętnujących Rosję jako kraj odwiecznej ciemnoty umysłowej, jako notorycznego wroga nauki i oświaty, — „sława i chluba kochanej ojczyzny“.

Cel ten, w założeniu swem bez wątpienia szczytny, z punktu widzenia nauki dzisiejszej był zupełnie chybiony. Tatiszczew nie obiecuje, że będzie bezstronnym, przeciwnie, jako cel i dewizę swego dzieła otwarcie stawia tendencję, jednostronność, odbierającą jego „Historji“ wartość naukową w obecnem tego wyrazu znaczeniu. A podkreślić należy, że tego właśnie stosunku pracy Tatiszczewa do wieku XVIII z jednej strony — a wymagań obecných z drugiej strony, — tego dwoistego jej lica krytyka dotąd również nie uwzględniła. Sprawę postawiono odrazu na gruncie obecnego pojmowania zadań historyka i stąd obrońcom „sumienności naukowej“ Tatiszczewa przypadała rola przytrudna.

Dalszym momentem, który uwzględnić należy przy rozpatrzeniu wiarogodności świadectw zwołu, jest fakt, że Tatiszczew, który wprawdzie był samoukiem, dorywczo przecież zapoznał się też z niektórymi nowszymi pracami krytyczno-historycznymi i że miał istotne pojęcie o zadaniach historjografji nowoczesnej.¹ Początek swej pracy — mianowicie tomy I—III — zaopatrzył T. nawet w pewien aparat krytyczny na sposób nowoczesny. Przypiski te są doniosłą wskazówką dla oceny wiarogodności zwołu. T. bowiem wymienia w nich często rękopis, z którego zaczerpnął daną wiadomość. Jeśli o danej rzeczy mówią wszystkie kroniki zgodnie, wówczas — rozumie się — nie robi żadnych uwag; natomiast tam, gdzie wiadomość nie jest podana zgodnie, zaznacza to w przypisku i oświadcza się za jedną z redakcyj, — wedle jego zdania — najwiarogodniejszą; tak samo jeżeli znalazł wiadomość tylko w jednym, dwóch lub kilku — ale nie we wszystkich — kodeksach, no-

a wówczas ten ostatni o przysłanie doń Kupeckiego poprosił samego cesarza. Fuessli, przyjaciel Kup., opowiadał potem (Leben Georg Ph. Rugendas und Johannes Kupecki, Zurych, 1758, 26), że Kupecki wówczas dopiero, „als er den Czaar mahlte, ward überzeugt, dass die Russen Menschen seyen, die Seelen hätten“... P. Piekarskij: *Wwiedienije* etc. 230, przyp. 2.

¹ W bibliotece jego był np historyczno-krytyczny leksykon P. Bayle'a: *Dictionnaire historique et critique*, 4 tomy, Roterdam 1696, 2 wyd. 1702, o którym mówi T., że „wielką pomoc uczynić miał“ mu przy pisaniu jego Historji (*Ist. r. I*, str. XXIII). Szczegółowy wykaz bibliograficzny prac, któremi posługiwał się Tat., — od podręcznika akuszerki aż do atlasu tureckiego, — zestawil J. Sienigow: *Istoriko-kriticzeskoje izsledowanije o nowgorodskich lietopisach i o Rossijskoj istorii W. N. Tatiszczewa*. Moskwa 1888 (odb. z Cz.OIDR) 170—93.

tuje to najczęściej w przypisku.¹ Niestety, przypiski te nie są pisane konsekwentnie i równoległe z tekstem, lecz najprawdopodobniej dopiero po zestawieniu tego ostatniego. Wskazuje na to fakt, że T. wogóle zdołał zestawić przypiski jedynie do tomów początkowych (I—III), a i te przeważnie tylko w bruljonie. Sam on zresztą opowiada w r. 1734², że przypiski do jego Historji nie są gotowe, lecz wypisane na różnych kartkach, nieuporządkowanych. Skutkiem tego znalazło się w zwodzie wiele ustępów, których w innych źródłach niema i o których — dla braku przypisków — krytyka nie umie powiedzieć, czy zostały zmyślane, czy też zaczerpnięte z jakiegoś kodeksu kroniki, dziś nieznanego.

Kiedy T. ukończył Historję, przybył w r. 1739 do Petersburga i „wielu ludziom oną pokazywał“, żądając ich opinji; „niektórzy z nich“ wystąpili „z ciężkim zarzutem“, jakoby T. w pracy swej poniżał wiarę prawosławną i naruszał „zakon“. Przestraszony Tatischezew dał zwod do zaopinjowania rosnącemu wówczas we wpływy i znaczenie biskupowi wołogodzkiemu, późniejszemu arcybisk. nowogrodzkiemu, Ambrożemu,³ a ten kazał mu zmienić „niektóre z historjami cerkwi... niezgodne“ rozdziały.

¹ Np. „O siem (= o przyzwaniu Warjagów) Joakim nie tokmo połniaje (niż t. zw. Nestor), no i porjadocznieje napisał“ (Ist. r. II, 361, przyp. 43 do str. 11). Olgę wywodzi — mówi — niektórzy z Pskowa, „tokmo w odnom (rękopisie) roskolniczem ot Izborska i sije prawo“ (ib. str. 372, przyp. 76 do str. 8); do wiadomości o zniesieniu przez Olgę „kniażego“, w którym widzi ius primae noctis, dodaje: „Kniażęje napisano w odnom roskolniczem, a w proczich ni w odnom nie upomianuto, mniu niewiedienija radi propuszczeno“ (ib. 392, przyp. 13⁵ do str. 45); „o prisytkie postow ot Papy wo wsiech (rękop.) kratko jest, a o piśmie Patriarsziem w roskolniczem tokmo upomianuto kratko: sije że toczno wypisano iż driewniago Lietopisca u Chruszczowa, iż ktorago on mnogija statji zdieś dopołnił, o Papie że Annie Francuz Błondiel osobnuju knigu napisał“.. (ib. 412, przyp. 19⁵ do str. 78); „Siej pochod Władimirow... w niekotorych Stiepiennyh i u Strykowskago opisano, w manuskriptiech że Niestorowych, kromie Simonow a, bywszago o Wołynskago, ni pochoda nie upomianuto“ (ib. 445, przyp. 312 do str. 156) i t. d. (passim).

² Duchownaja, I, c. 9.

³ Ambroży Juszkiewicz, ur. 1690, studiował w duch. akad. kijowskiej, poczem obrał karierę „misjonarską“. Jako przeor klasztoru św. Ducha w Wilnie, wslawił się energicznym prześladowaniem katolików, zwrócił tem na siebie uwagę arcyb. Rafała Zaborowskiego i w nagrodę otrzymał biskupstwo w Wołodzie. Był gorącym zwolennikiem kandydatury Anny, późniejszej regentki. Podczas jej zaślubin z ks. Antonim Ulrykiem brunszwicko-lüneburskim w Petersburgu (3/VII 1739) wygłosił mowę, drukowaną następnie po rosyjsku i po łacinie i skonfiskowaną po wstąpieniu na tron carycy Elżbiety. W r. 1740 mianowany został arcybisk. nowogrodzkim i wielkołuckim. Kiedy przy pomocy rewolucji pałacowej (w nocy 24—25/XI 1741) udało się Elżbiecie ustalić się ostatecznie na tronie, Ambroży znalazł się w opałach; niebawem jednak uzyskał przebaczenie i hojne łaski nowej carycy. Nowogrodzką szkołę duch. przekształcił w seminarjum, którem gorliwie się opiekował i któremu przekazał bogatą swą bibliotekę. Umarł 17/V 1745; pozostawił w rękop. pracę p. t.: „Osnowatielnoje pokazanie raznostiej mieźdu griecieskoju i rimskoju papskoju cerkwoju“ Enc. słow. Tow. Granat i Ska, II, 415—16; Brockhaus-Jefron: Enc. sł. tom Ia, 1890, 620—21; tamże wyd. nowe II, 334.

Między wyraźnie proskrybowanemi znalazły się właśnie ustępy „o klasztorach i szkołach.“ Tatischezew wszystko poprawił i znowu dał biskupowi, a ten, „jeszcze nieco poprawiwszy“, zwrócił i tak (t. j. poprawione) one (= rozdziały) tu (w zwodzie) wniesione.⁴

Oprócz Ambrożego, pewien udział w zestawieniu zводу brali: Artemjusz Wołynskij⁵, architekt Jeropkin i Andrzej Chruszczow.⁶ Tatischezew mówi o nich, że czytając jego „zebranie ze starych latopisców ruskich“, dostarczali mu licznych uzupełnień⁴ i powołuje się na ich rękopisy kronik.⁵ Rękopisy te, po straceniu wymienionych osób, wraz z całym ich majątkiem przez rząd skonfiskowane, oddane zostały — z wyjątkiem rękopisów Jeropkina, — dnia 29/VII 1740 do Kolegium Spraw Zagranicznych.⁶ Niestety, podczas pobytu swego w Moskwie (w czasie rosyj. feryj wielkanocnych 1918), nie miałem możności przejrzania tych rękopisów, a późniejsze moje starania w tym kierunku pozostały bez skutku. Z samych jednak tytułów tych rękopisów wynika, że stanowią one przeważnie późne przeróbki latopisów i skutkiem tego nie mogą zawierać wiadomości wiarogodniejszych, aniżeli zawierają kroniki znane.⁷

Te opowiadania Tatischezewa mają dla naszej oceny ogromną wagę. Wynika z nich po pierwsze, że T. nie kryje się ze sposobem, w jaki przeprowadzał swój cel, podobnie jak nie krył się z celem samym, który — jak słyszeliśmy — określił niedwuznacznie jako tendencyjny; po wtóre, że w zwodzie, pierwotnie zestawionym i już przez Chruszczowa, Jeropkina i Wołynskiego uzupełnionym,

⁴ Ist. ros. I, str. XIII—XIV.

⁵ Urodz. r. 1689 jako syn wojew. kazańskiego. Przez małżeństwo z Narzyżkinówną spokrewniony był z Piotrem W. Jako gubernator astrachański, oskarżony przed Piotrem W. o łapownictwo i o fałszywe informacje, został przezeń srodeze obity słynną palką dębową. Mianowany przez Katarzynę I gubernatorem kazańskim, oskarżony znowu o łapownictwo, został wskutek intryg Jagużyńskiego usunięty, lecz za Piotra II otrzymał ten urząd na nowo, a w r. 1738 został ministrem. Wskutek intryg Birona i Ostermana — aresztowany za planowany jakoby zamach stanu, katowany i skazany na wycięcie języka i śmierć na palu, został ścięty 27/VI 1740. Majątek jego został skonfiskowany, a dzieci zesłane. Brockhaus-Jefron: l. c., wyd. nowe, XI, 525—7.

⁶ Ur. 1691 r.: był w r. 1734 przez czas jakiś pomocnikiem Tatischezewa w Permie. Ścięty wraz z Jeropkinem i Wołynskim 27/VI 1740. Russ. biogr. słow., tom Fabier-Ciałowski, Pbg. 1901, 444—5.

⁷ „Swierch sich ot raznych sniskatielnych o istorii russkoj ludiej, jako wieśma o tom priliežno trudiwszichsia, no w nieszczastije upadskich, Wołynskago, sowietnika Chruszczowa i architekta Jeropkina, kotoryje, czitaja moje sobranije iz driewnich ruskich lietopisciew, mnie k dopolnieniju soobszczali.“ Ist. r. I, 64. O uzupełnieniach Chruszczewa, ob. wyż. przyp. 1 do str. 48.

⁵ Np. Ist. r. I, 58, 78, 156; II, 412, 445 i t. d. (passim).

⁶ S. Biełokurow: O bibliotiekie moskowskich gosudarij w XVI st. Moskwa 1898 (na okładce: 1899), str. 88.

⁷ Są to rękopisy przeważnie z XVIII st., odpisy t. zw. Chronografów i Knigi stiepiennej, t. j. późnych kompilacyj. Spis tytułów podaje S. Biełokurow: l. c. 88, przyp. 2.

zaszły zmiany, które nie pochodziły od Tatiszczewa i nie leżały pierwotnie w jego planie, — t. j. skrócenia i poprawki, dokonane już to przez Tatiszczewa wedle wskazówek bisk. Ambrożego, już też przez biskupa samego; po trzecie, że zmian największych doznały m. in. ustępy zwodu, traktujące właśnie o szkołach staroruskich. I znowuż nadmienić należy, że w przeszło stuletniej dyskusji tatiszczewskiej te właśnie momenty — dziwnym zbiegiem okoliczności — pomijano.

Jaki charakter miały te zmiany? W jakim szły kierunku? O ile podniosły one, czy obniżyły — pierwotną wartość źródłową zwodu?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy uprzytomnić sobie panujące wówczas w Rosji poglądy na sprawę nauki. Słyszeliśmy, jak pojmowano tam w w. XVIII zadanie historyka, a oto fakty inne. W r. 1734 podniesiono zapoczątkowaną przez Piotra W. myśl o krytycznym wydaniu — przez akademję — kronik i innych źródeł historycznych, ale kiedy odezwały się głosy, że „papier i inne koszta tracić będą na darmo“ i że to „niebezpieczne, by skarbowi państwa nie przyniosło uszczerbku“, projekt zarzucono.¹ Na imieniny carycy Elżbiety w r. 1749 przygotował prof. Müller rozprawę naukową, — celem odczytania na uroczystości — p. t. „O pochodzeniu narodu i imienia ruskiego“, — w której dowodził za Bayerem, że Warjagowie, to Normanie lub Szwedzi. Wówczas inny członek akademji, Łomonosow, zadenuncjował dworowi, że mniemanie Müllera uwłacza godności państwa rosyjskiego, — skutkiem czego Müllerowi zakazano wygłoszenia mowy, a wydrukowany już łaćniński tekst rozprawy zniszczono.² Innym razem natrafił tenże Müller w badaniach historycznych na dowody, że niektóre rodziny rosyjskie istotnie mają pochodzić od Ruryka; dowiedziano się o tem przy dworze i Müller „znalazł się w niebezpieczeństwie.“³ W publikacjach Akademji Nauk zaczął w r. 1757 Grzegorz Poletyka drukować szkic historyczny o rozwoju oświaty na Rusi, p. t. „O początku i rozpowszechnieniu szkół w Rosji“. I znowu wystąpił Łomonosow, dowodząc, że rozprawa zawiera „mnóstwo nieprzyzwoitości“ i że „w poglądach autora na przedmiot widoczne są nieprzychylnie zamiary, gdyż przedstawiając ciemnotę Rosjan przed Piotrem, on tem samem poniża ich w oczach cudzoziemców“; ponieważ Poletyka nie chciał wprowadzić żadnych zmian do swej rozprawy, kazano wstrzymać druk, z którego ocalał tylko pierwszy fragment, wydany dopiero w r. 1896.⁴ Takimi za-

¹ P. Piekarski: *Istorija Imp. Akademii Nauk*, I, str. LXVII; J. Perwolf: *Stawianie, ich wzaimnyja odnoszienia i swiazi*. I, Warszawa 1886, 489—90.

² A. L. Schlözer: *Nestor* I, 92; S. Sołowjew: *Ist. R.*, księga V, 855—6; J. Perwolf: *Stawianie* etc. II, Warszawa 1888, 500—502.

³ A. L. Schlözer: *Nestor* I, 62—3.

⁴ Lud. Janowski: O tak zwanej „Historji Rusów“. Pamiątkowa księga ku uczczeniu 45-letniej pracy literackiej prof. dr. Józefa Tretiaka, Kraków 1913 (255—300), str. 282. M. Władimirskij-Budanow; *Gosudarstwo* etc. *ŽMNP* CLXIX, 173.

sadami kierowała się najwyższa magistratura naukowa.¹ Rozumie się, że przy takich pojęciach naukowych „rosyjscy akademicy pisarze-patrjoci, dyletanci w dziedzinie historii“ — uzupełniali brak krytycyzmu historycznego nieodpowiednią w nauce „gorliwością patryjotyczną“...²

Jeszcze mniej pretensji do naukowości miało ówczesne społeczeństwo. Do r. 1763 całe trzydziestokilkumiljonowe imperjum rosyjskie obsługiwała jedna jedyna księgarnia (akademicka), a kiedy jakiś podróżujący Anglik zażądał w niej rosyjskich książek o ros. prawodawstwie, finansach lub handlu, zarządca księgarni przeżegnał się, wołając: „*Gospodi pomiluj!* a któż będzie takie rzeczy drukował?“³ Roczny wydatek na drukarnię moskiewską wynosił 11.000 rb., a książek sprzedawano za 3.000 rb., tak, że w r. 1725 zaczęto robotnikom drukarskim płacić — wydrukowanymi przez nich książkami.⁴

Nic tedy dziwnego, że w takich warunkach praca Tatiszczewa spotkała się pierwotnie z surową krytyką i że jeśli chciał liczyć na jej wydrukowanie, musiał zgodzić się na „poprawki“, które dotyczyły właśnie staroruskiej oświaty i szkolnictwa, z którymi zresztą w gruncie rzeczy sam sympatyzował i które musiały naukową wartość zwodu bezwarunkowo znacznie obniżyć.

Zapytać jeszcze musimy: Czy wobec znaczenia, jakie przypisywano i przypisuje się zwodowi Tatiszczewa w dziedzinie historii szkolnictwa na Rusi, faktycznie zbadano krytycznie odnośne jego wiadomości?

Już w r. 1863 zaznaczył A. Kunik, że ostateczny wyrok o źródłowej wartości zwodu możliwy będzie dopiero wtedy, kiedy zwod zostanie szczegółowo porównany ze wszystkimi znanymi nam źródłami⁵, a w r. 1875 powtórzył to K. Biestuziew-Rjumin, formułując zadanie ściślej: „Przed nami pozostaje jeszcze ważna i trudna praca, która mogłaby służyć jako godny temat rozprawy magisterskiej lub doktorskiej: wyodrębnienie wszystkich oddzielnych

¹ W drugiej ówczesnej akademji ros., t. zw. Słowiańsko-łaćnińskiej, w ll. 1741—48, np. profesor filozofji wykladał fizykę, metafizykę, psychologię i — meteorologię. W psychologii po rozdziale o duszy następował traktat o włosach: dlaczego starcom wypadają włosy, dlaczego kobietom nie rośnie broda i t. p. Fizyka kończyła się uranografią, gdzie roztrząsano liczbę niebios, ich oddalenie od ziemi, ich ruchy i — m. i. — czy w raję rosła róża bez kolców? i t. p. S. Sołowjew: *Ist. R.*, księga V, 531. Arcyb. Stefan Jaworski (1658—1722), „stróż tronu patryjarszego“ — mówił o Koperniku: „Niejakiemu Kopernikowi przyśniło się, jakoby słońce, księżyc i gwiazdy stały, a ziemia obracała się wbrew pismu św.“ P. Polewoj: *Ist. r. st.* I, 410. Jeszcze w r. 1757 cenzura moskiewska kwestjonowała teorię Kopernika. P. Milukow: *Oczierki* etc. II^o, 275.

² J. Perwolf: *Stawianie* etc. II, 500.

³ A. L. Schlözer: *Autobiografia*, przekł. ros. l. c. 120—21. Ob. też W. Andriejew: *Oczierki* etc. 112.

⁴ W. Andriejew: l. c. 110.

⁵ *Razbor sozczinienija N. A. Popowa „W. N. Tatiszczew i jego wriemia“; 32-je prisuzdzenije uczrieźdiennych P. N. Diemidowym nagrad 1863 g.*, str. 103.

wiadomości Tatiszczewa, stwierdzenie, które z nich przynależą nieznanym jego źródłom i którym mianowicie, — następnie ocena ich wiarygodności na podstawie jużto zabytków dochowanych, już też analizy wewnętrznej.¹ Otóż stwierdzić należy, że zadania tego dotąd nie wykonano. Prawda, część tej pracy wziął na siebie Gołubinskij, ale kiedy wyniki, do jakich doszedł w sprawie szkolnictwa staroruskiego, okazały się kompromitującymi dla Tatiszczewa — krytyka, zamiast wykazać Gołubinskiemu bezpodstawność jego wywodów, zarzuciła go frazesami.

Ale przecież miała praca Gołubinskiego poczęści i skutek realny: wywołała rozprawę J. Sienigowa, poświęconą analizie zводу Tatiszczewa.² Autor wziął na siebie zadanie, które wytyczyli Kunik i Biest-Rjumin, oddzielił wiadomości, zawarte tylko w zwodzie i chciał określić stopień ich wiarygodności. Zadania tego jednak nie wypełnił, gdyż zamiast krytycznej, dał ocenę tendencyjną, a zamiast całego zводу rozebrał tylko nieznaczną jego część (do r. 1100). Tendencyjną jest rozprawa Sien. dlatego, że nie rozpatruje on „naddatków“ Tatiszczewa ani na podstawie współczesnych zwodowi dokumentów historycznych, ani w związku z ich treścią wewnętrzną, tylko na gruncie ciasnego subiektywizmu stawia dylemat: „albo był T. bezprzykładnym w dziejach literatury powszechnej oszustem, albo też jego Historia rosyjska zasługuje na zupełne zaufanie.“³ Zakreślił on swej pracy już zgóry cel stroniczy: przytoczyć możliwie najwięcej dowodów, potwierdzających słuszność zapatrywań tych „licznych“ historyków, którzy odnoszą się do pracy Tatiszczewa z całkowitem zaufaniem i obalić poglądy tych „nielicznych“, którzy wątpią o wiarygodności danych zводу.⁴ Pomimo tych zasadniczych wad ma rozprawa Sienigowa też ważne zalety: przenosi dyskusję z dziedziny frazesów na realny grunt badań źródłowych i dostarcza cennych szczegółów, które dalszym badaczom znaczne mogą oddać usługi.

Zwod Tatiszczewa doszedł do nas w rękopisach, przedstawiających dwie redakcje: pierwsza, z r. 1739, dochowała się w jednym rękop. p. t. „*Powieś' wriemiannyh liet cziernorizca Niestora Fieodosjewja monastyrja pieczerskago. Otkuda jest' poszła Ruskaja ziemia i kto w niej poczał pierwoje kniaziiti*“⁵, — druga zaś, obszerniejsza, z lat późniejszych — zatytułowana „*Lietopisanije Niestora cziernorizca Fieodosjewja monastyrja*“, obejmować ma dwa rękopisy: oryginał i odpis.⁶

¹ *Biogr. i char.* 163. Podobnie dawniej w innej pracy; ob. *Lietopis' zianij Archieograficzeskoj Kommissii*, zes. IV, Pbg. 1868, str. 62, przyp. 191.

² J. Sienigow: *Istoriko-kriticzeskoje izsledowanije o nowgorodskich lietopisach i o Rossijskoj istorii W. N. Tatiszczewa* (odb. z Cz. Ojdr), Moskwa 1888.

³ Tamże: str. 237, por. str. 233.

⁴ Tamże: 150.

⁵ Rękop. petersb. Ak. Nauk Nr. 35: J. Sienigow: l. c. 205, 208, 210, 223.

⁶ Rękop. Głównego Mosk. Archiwum Minist. Spr. Zagran. Nr. 33: obejmuje on tylko część I, t. j. lata 860—1157 i jest kopją; oryginał, z którego

Redakcja pierwsza przedstawia zwod właśnie w tej formie, w jakiej Tat. przedłożył go do oceny petersburskim specjalistom i bisk. Ambrożemu, — druga zaś jego formę ostateczną, w jakiej został przez Müllera wydany.¹ Porównanie więc wzajemne tych redakcyj daje rejestr poprawek, dokonanych przez bisk. Ambrożego i Tatiszczewa w redakcji pierwotnej.

Już redakcja pierwotna przekonuje nas, że ścisłość naukowa rozumiał Tatiszczew inaczej, niż pojmujemy ją obecnie. Obiecywał (ob. wyżej str. 1), że nie będzie tworzył rzeczy nowych, ni górnolotnych dobieirał wyrażań, lecz, że pisać będzie własnem starych pisarzy narzeczem i ich porządkiem, niczego nie zmieniając ni ujmując, podczas gdy z porównania tekstu pierwszej redakcji zводу z kronikami wynika, że do zводу weszły dodatki, których w kronikach niema, opuszczenia wiadomości, które w latopisach były — i zmiany językowe, polegające na zastąpieniu wyrażań latopiśmiennych niezawsze szczęśliwie dobranymi nowotworami rosyjskimi. Takich dodatków istotnych, zmieniających tekst i pierwotne znaczenie wiadomości, naliczył Sienigow 70, a podobnych opuszczeń — 60, — w części zводу, obejmującej okres 864—1110 r.²

Pojmował więc Tat. uczciwość naukową w ten sposób: uczony może komentować w tekście źródłowym wiadomości wedle swego poglądu; nieuczciwym jest tylko ten historyk, który, zmyśliwszy i dodawszy do tekstu wiadomość, niezawartą w źródle, powołałby do niej w przypisku źródło nieistniejące.

Takie pojmowanie, zrozumiałe w w. XVIII., tworzy u Tatiszczewa analogję psychologiczną do jego teorii łapówek: łapownik był w pojęciu Tatiszczewa praw, dopóki nie zmienił litery prawa samego, nie sfałszował wyraźnie przepisu ustawy na korzyść strony dającej; historyk zaś był wedle tejże zasady uczciwym, dopóki komentarza swego nie oparł wyraźnie na źródle nieistniejącem. Probierzem tedy wiarygodności poszczególnych zapisek znowu winien być przedewszystkiem sam fakt podania źródła przez Tatiszczewa, a następnie krytyczna ocena źródła samego: czy wiadomość jest pewną, czy też przez kompilatorów latopisów zmyślona lub skażona. Wszystko zaś: a) czego niema w źródle, przez Tatiszczewa przytoczonym, — b) co jest w źródle,

zwod drukowano, znajdować się ma wedle informacji J. Sienigowa (l. c., str. 168 przyp. 79, str. 240, 250, 257) w rękach osób prywatnych, a wedle innej wersji — nie istnieje wcale, lecz zgorzał w Bołdinie wkrótce po śmierci Tatiszczewa (W. Korsakowa: l. c., 340).

¹ Zanim pojawiła się praca Sienigowa, oskarżano Müllera, że zводу nie wydał należycie, lecz porobił opuszczenia i zmiany (A. L. Schlözer: *Nestor I, 107*; W. Andriejew: *Oczierki etc.* 95; P. Znamienskij: *Istorija rossijskaja Tatiszczewa w odnoszeniji k russkoj cierkownoji istorii. Trudy Kijewsk. Duch. Akad.* 1862 (lut), str. 201); zarzuty te — przynajmniej co do części zводу przez Sienigowa zbadanej, — okazały się nieprawdziwymi. J. Sienigow: l. c. 206—7, 205, 240, 260—62.

² J. Sienigow: l. c., rozdz. II (str. 205—262).

lecz nie wytrzymuje krytyki, np. amplifikacje *Knigi stiepiennej*, Latop. nikonowskiego i in., — c) na co przytacza źródło dziś nieznane¹, a wiadomość sama okazuje się bezkrytyczną², — wszystko to należy wyłączyć jako draperię apokryficznych, w które T. ubrał swoje idee, ażeby przeprowadzić tendencję, wytkniętą swej pracy.

Redakcja druga, ostateczna, nad którą T. do końca życia pracował i z której na polecenie carycy Katarzyny II wydano zwoad drukiem, — wykazuje w porównaniu z redakcją pierwotną znowu cały szereg zmian językowych, opuszczeń, dodatków nieistotnych oraz dodatków istotnych³, t. j. w stosunku do źródeł różnice takich kategorii, jak w redakcji pierwszej, tylko jest ich oczywiście więcej. Możemy tedy do redakcji drukowanej te same, co do pierwszej, zastosować kryterja.

I tylko w ten sposób można będzie oddzielić wiadomości źródłowe wiarogodne od wymysłów późniejszych kompilatorów zwoadów z jednej, a apokryfów Tatiszczewa z drugiej strony. Wszelkie inne postępowanie, np. ryczałtowe przyjmowanie wszystkiego, co jest w zwodzie, a tem bardziej stawianie kwestji w ten sposób jak czynił Sienigow, że albo Tat. jest bezprzykładnym oszustem, albo zasługuje na wiarę bezwzględną, — jest niekrytyczne i nienaukowe. Tatiszczew był Tatiszczewem, bo niczem innym być nie mógł: w rozumieniu swego stulecia i otoczenia był uczonym, był historykiem, i to niepowszednim, a w rozumieniu własnym — badaczem sumiennym i uczciwym. Uczciwość ta polegała na tem, że powtarzając za kroniką wiadomość, komentował ją tak, jak mu jego obowiązek patriotyczny i wytyczony cel nakazywały, ale nigdy nie przekraczał pewnej granicy, a tą było w pojęciu jego dopiero namacalne sfalszowanie cytatu, t. j. powołanie się na kronikę, której wcale nie miał. Tej granicy — przekonamy się o tem — przestrzegał T. z pedantyczną ścisłością. Choćby źródło było najwidoczniej sfalszowane, to jeśli treść jego odpowiadała intencjom Tatiszczewa, on cytował je bez skrupułów i dodawał: ta wiadomość zawarta jest tylko

¹ Niewiadomo np. do dziś dnia, co to za Latop. raskolnicki, golicyński, albo Wołyńskiego i Chruszczowa, na które powołuje się T. *Ist. r.* I, 61, 64, II przp. 76, 96, 124, 130, 195, 312 i t. d. (passim). — A. Szachmatow: *Powieść wieśniaczych liet*, I, Ptgd. 1916, str. II (drugiej paginacji), identyfikuje kodeks golicyński z Latop. Simona, który miał Tat. od Wołyńskiego i sądzi (tamże str. XVIII, XXXI, XXXII, XLI), że pierwowzorem rękopisów raskol. i golic. była redakcja zwoadu, powstałego w ll. 1113—16 w Przemyślu lub w Trembowli, a zestawionego przez popa Wasila, spowiedn. kn. Wasilka.

² Np. testament w. kn. Konstantego Wsewolodowicza, który Tat. przytacza w cudzysłowie jako „dokładnie odpisany“ (*Ist. r.* III, 410—15). Tat. posługiwał się nieraz podejrzanymi zbiornikami kronik, które już w porównaniu do swych pierwowzorów zawierały dodatki lub opuszczenia. A. Wostokow: *Opisanije russkich i stowienskich rukopisiej Rumiancowskago Muzeum*, Pbg. 1842, 362, 646—8; O. Bodianskij: przedmowa do V. t. zwoadu Tatiszczewa w Cz. *OIDR* rok III, 1847, Nr. 4, str. VII.

³ J. Sienigow: l. c. rozdz. III i IV.

w tem a tem źródle, ale jest autentyczną. Tam, gdzie mówił na podstawie źródeł ogólnie znanych, gdzie przypisków nie podawał, tam również wstawiał w tekście dodatki, odpowiadające jego tendencjom, ale nie twierdził, że one w któremkolwiek źródle są zawarte. Tak godził on różne czynniki: swoją tendencję, smak czytelników, zapatrywania t. zw. sfer decydujących w nauce ówczesnej i swoje sumienie naukowe.

Przejdźmy teraz kolejno te wiadomości zwoadu tatiszczewskiego o szkolnictwie staroruskim, których w kronikach niema wcale, albo też są tam w brzmieniu zasadniczo odmiennem.

Pod rokiem 6496/988 czytamy u Tatiszczewa¹:

„Po siem wskorie powieliel stroit' cirkwi, i postawlat' na miestach, gdie stojali kumiry, i postawi cirkow swiatago Wasilija na chołmie, gdie stojal Pierun i proczije kumiry; taże powieliel stawit' cirkwi i swiaszczennikam ludiej priwodit' na krieszczenije, po wsiem gradam i po siełam, posylaja popy uczienyje (odsylacz 190). Mitropolit ze Michail' sowietowal Władimiru ustroit' uczi-liszczana utwierzdenije wiery i sobrat' diety w nauczienije; i tako Władimir powieliel brat' dietiej znatnych, sriednich i ubogich, razdawaja po cirkwam swiaszczennikow so priczietniki w nauczienije knižnoje. Materi że czad swoich plakali o tom wielmi, aki po miertwych; zanie nie utwierdilisia w wierie i nie wiedali polzy uczeni-ja, czto tiem um ich proswieszczajetsia ina wsiakoje dielo blagougodny tworit' i iskali biezumnyje darami otkupa'sia; sobys'tsia bo prorociestwo na Ruskoj ziemle glagoluszczje: Wo onyje dni ustyszat głusi kniżnaja slowiesa, i jasien budiet jazyk gugniwych. Priezdie bo niewieduszczije zakona nie stychali slowies kniżnych no Bożiju strojeniju, i miłosti jawiwsziesia osieni ich swietom blagorazumija, ustrojony bo byli mnogija uczi-liszczja. I tako Władimir proswieszczjen sam i synowie jego i ziemia jego“².

w Latop. naczelnym:

„I sie riek, powiele rubiti cirkwi i postawlati po miestom, idiezie stojachu kumiri; i postawi cirkow swiatago Wasilija na chołmie, idiezie stojaszje kumir Pierun i proczii, idiezie tworjachu potreby (war.: trieby) kniaz i lud'je; i nacza stawiti po gradom cirkwi i popy, i ludi na krieszczenije priwoditi po wsiem gradom i siełom. Poslaw nacza poimati u naroczitoje czadi diety, i dajati nacza na uczenie knižnoje; materie że czad sich plakachusia po nich, jeszczje bo nie biachu sia utwierdili wieroju, no aky po miertwieci plakachusia. Sim że razdajanom na uczenie knigam, sbys'tsia prorociestwo na Russtiej zemli, glagoluszczje: wo ony dni ustyszat głusii slowiesa kniżnaja, i jasn budiet jazyk gugniwych. Si bo nie biesza przedi styszali slowiesie kniżnogo, no po Bożju stroju, i po miłosti swojej pomilowa Bog, jakoże riezcie Prorok: pomiluju, jego że aszcze pomiluju“. — Następuje modlitwa dziękczynna za oświecenie Rusi „krieszczenjem swiatym“ — a dalej wzmianka: „Wołodimier proswieszczjen sam i synowie jego, i ziemia jego“³.

¹ *Ist. r.* II, 75—6.

² Ławr. *PSRL* I, 51—2; Twier. tamże XV, 110, 112; Latop. Abramka tamże XVI, 258, 260; Woskr. tamże, VII, 311, 313; Sof. I, tamże V, 119, 120; Lwowski tamże XX (1), 81.

W przypisku do odsyłacza dodaje Tatiszczew komentarz: „Z tego widać jasno, że przed ochrzczeniem były już na Rusi pisma uczone, a ku temu mogli być wezwani [uczeni?] od Bułgarów Słowian: dla nauki zaś dzieci — Strykowski opowiada, że [Włodzimierz W.] założył dwa klasztory, męski i żeński, lecz tu powiedziano o tem w czasach Jarosława”¹.

Jak powstała tak wielka różnica w tekstach?

Tat. nie cytuje żadnego źródła. Znaczy to, że posługiwał się kodeksami powszechnie znanymi. Do wiarogodnego tekstu Latopisu naczelnego dodał on w redakcji I słowa: „*Mitropolit ...w nauczynieniu*” i „*ustrojony... ucziliszczu*”², które można właściwie uważać za parafrazę amplifikacji, dodanej przez kompilatora, zestawiającego w w. XVI zwod nikonowski³; redakcja nikonowska odpowiadała właśnie tendencji Tatiszczewa, który współczesnemu, ciemnemu i żacofanemu duchowieństwu rosyjskiemu przeciwstawić pragnął rzekomo światłe duchowieństwo staroruskie.

Ale amplifikacje nikonowskie nie wystarczały widocznie bisk. Ambrożemu, gdyż w drugiej redakcji zводу pojawiły się dodatki dalsze, wstawione przez Tatiszczewa za wskazówką biskupa. Przedewszystkiem, zamiast nauczania jednej tylko warstwy ludności, nazwanej w kronikach „*narocitaja czad*”, a przez Tat. „znacznymi”, — wprowadził nauczanie powszechne, przy pomocy dwóch wyrazów: „średnich i ubogich”⁴, które całą sprawę stawiają w zasadniczo nowym świetle; zamiast skromnego „nauczania książkowego” dzieci jednej tylko sfery, mamy już „mnóstwo szkół”, nauczanie powszechne, dla wszystkich warstw społeczeństwa. I tego rodzaju wstawki Tatiszczewa nazwał jeden z uczonych rosyjskich nie nie znaczącym „dodatkiem kilku słów dla większej gładkości języka”, „nawiasem, otworzonym najnie-

¹ *Ist. r.* II, przyp. 190, str. 411.

² J. Sienigow: l. c. 226, 393, 318.

³ Zapiska ta, w rozszerzeniu Latop. nikonowskiego brzmi: „*I powiele wzdwizati cirkwi i sstaowati czestynja monastyrja i postawi cirkow swiatago Wasilija na cholmie, idieże stojal Pierun i proczii ich diemonstii kumiry; sicie że i po usiem gradom i po sielom wozdwiwachusia cirkwi i monastyri i umnożachusia swiaszczennici i wiera prawosławnaja cwietaše i siasze jako sołnicę. Tazie po siem priewiaszczennyj Michail mitropolit Kijewskij i usieja Rusi swieszcza s synom swoim, s kniazem Włodimierom, kako naipacze utwierditi prawosławnuju wiera, i poczasa ot otciew i ot materiej wzimati mladyya dieti i dawati wo ucziliszczu, ucztisija gramotie. I byst' množiestwo ucziliszcz kniżnych, tiech że wsiech ucztielej gramotnych przywaszie k siebie mitropolit, i nakazywaszie prawostawije i błażocziestije kripko sbludati, i biezumnych rieczej i niepodobnych oszajatisia. I byst' ot sich množiestwo lubomudrych filosofow, jako zbyttisija prorocziestow*” etc. *PSRL*, IX, 58. Por. *Kn. stiepienna* tamże XXI (1), 108. Podobnie w późniejszej przeróbce, np. w RKAD Nr. 536 (z r. 1636) k. 259 odw. — 260.

⁴ W redakcji pierwotnej tych wyrazów nie było. J. Sienigow: l. c., 296. Na podstawie tego dodatku rozklasyfikował M. Władimirskij-Budanow, *Gosudarstwo* etc. l. c. CLXX, 37 — szkolnictwo staroruskie na parafjalne szkoły miejskie i wiejskie.

winniejszym najczęściej sposobem”¹. Dalszym, specjalnie tatiszczewskim dodatkiem jest wstawka o „nierozumnych matkach”, które „darami chciały się okupić” od wydawania dzieci na naukę. O ile chodziło o oświatę, T. nawet łapówką wrzucić się nie dał: jego teoria łapówek, podobnie jak teoria sumiennosci naukowej, miała granice, które respektować muszą nawet „głupie matki” ruskie X stulecia...

Wszystkie tedy dodatki tatiszczewskie do pierwotnego tekstu zapiski powyższej należy stanowczo odrzucić: są to wymysły albo z Latop. nikonowskiego przejęte i w XVI st. powstałe², albo przez Tatiszczewa, z udziałem bisk. Ambrożego stopniowo, t. j. części w pierwszej już redakcji zводу, części w następnej — dodane. Geneza tych apokryfów jest tak jasną, że chyba zdumieć się wypadnie na przypuszczenie J. Sie-

¹ „Zwodząc dane kronik, Tatiszczew tylko poniekąd zmieniał stary język niekiedy dodawał kilka słów dla większej gładkości języka, rzadka otwierał, że tak powiemy, nawias w danych latopisach, lecz w większości wypadków sposobem najniewinniejszym... Naogół jednak odchylił od tekstu kronik jest u niego nadzwyczaj mało”. I. Linniczienko: *Kraledworskaja rukopis i Joakimowska ja lietopis. ŻMNP CCXXIX*, Pbg. 1883, str. 256.

² Świadczy o tem już sam wyraz „ucziliszczu”, którego w starszych kodeksach niema i który w historjografii ruskiej pojawia się dopiero z końcem XV st., w postaniu arcybisk. nowogrodzkiego Genadjusza Gonzowa. Dalej: pierwszym metrop. ruskim nie był ani Michal, jak podaje Nik. i *Kn. stiep.*, ani Leon, jak twierdzą kroniki dawniejsze: *Woskr. PSRL* VII, 239, *Supraślki* ib. XVII, 14, *Sofijski* ib. V, 121, *Abramka* ib. XVI, 315 — i in. Nowsze bowiem badania wykazują, że za Włodzimierza W. metropolity na Rusi wcale nie było, że metropolię ustanowiono tu dopiero w r. 1037 i że pierwszym metrop. był — nb. Grek — Teopempt. Ob. A. Szachmatow: *Korsunskaja legiendia o kriezczenii Władimira. Sbornik statiej, poswiaszcz...* *Łamanskomu* etc. II, Pbg. 1908, str. 1096—98; M. Prisielkowa: *Oczierki* etc. l. c. Por. artykuł p. t. *Magisterskij disput M. D. Prisielkowa* — w *czasop. Naucznyj Istoricz. Żurnal* Kariejewa 1914, Nr. 3, str. 133—9 i recenzję A. Szachmatowa: *Zamietki k driewniej istorii russk. cirkown. žizni*, tamże Nr. 4, str. 30—61, oraz S. Rozanowa: *K woprosu o žitii priepod. Antonija Pieczier.*, *Izwiestija Otd. Russ. Jaz. i Słow. Imp. Akad. Nauk* XIX, Pbg. 1914, księga I, str. 34—46. — Z dawniejszych prac wątpliwości co do imienia pierwszego metrop. rusk. np. u E. Gołubinskiego: *Ist. r. c. I* (1)², 281, — u I. Małyszewskiego: *Otczet* etc. l. c. 82 i u M. Hruszewskiego: *Ist. Ukr.-R.* I³, 518—19. Ze wiadomości Latop. nikonowskiego i *Knigi stiep.* wogóle nie są wiarogodne, o tem oddawna niema dwóch zdań; obie te kompilacje, przepelnione wymysłami i domysłami, powstały dopiero w drugiej poł. XVI w. Ob. *PSRL*, IX, str. V i t. XXI (1), str. III — i W. Kluczewskij: *Driewnierusskija žitija swiatych kak istoriczieskij istocznik*. Moskwa 1871, 242. O ich niewiarogodności: A. L. Schlözer: *Nestor I*, 19, 21, 54, 56, 59, 87; II, 159, 161, 162; III, 249; IV, 112; V, 75—6 — *passim*; I. Zabielin: *Charakter* etc. l. c. 57—8, 60; Makary (Bułgakov): *Ist. r. c. I*, 196—7, przyp. 6 do str. XIII; K. Biestuziew-Rjumin: *Russ. ist. I*, 35; M. Hruszewskij: *Ist. Ukr.-R.* I³, 455; A. Szachmatow: *Razyskanija o driewnierusskich lietopisnych swodach*. Pbg. 1908, 234 i nast. Z nowszych badaczy ros. jeden chyba N. Astafjew, *Opyt ist. bibl.* etc. l. c. 56—7, na podstawie mylnej interpretacji (identyfikuje prywatnych nauczycieli-rzemieślników ze szkołami) zwrotu Żywota Teodojusza Pieczarskiego (ob. niżej), sądził, że zwrotu Latop. nik. i *Knigi stiep.* o powstaniu mnogich szkół na Rusi „*niełzia szcitat' niewierojatnym*”.

niogowa, pragnącego „pochodzenie ich najprawdopodobniej objaśnić tem, że Tatiszczew posługiwał się zbiornikami kronik, które nie doszły do naszych czasów” — i zabraniającego nam nie do wierzać wiadomościom tatiszczewskim, „zawierającym dane, dotyczące się historii państwa ruskiego i oświaty ludowej”¹.

O wiele więcej dodatków, niż w pierwszej, znalazło się w drugiej, ostatecznej redakcji zводу. Widocznie i cenzor Tatiszczewa, bisk. Ambroży, był tegoż, co Sienigow zdania, — że Tat. za mało napisał pierwotnie „o klasztorach i szkołach” staroruskich.

Pod rokiem 6594/1086 znajdujemy zapiskę
u Tatiszczewa²: w kronikach³:

„*Wsiewołod (= syn Jarosł. I) założył cerkow swiatogo Andrieja pri Joannie Dobrom, Mitropolitie Russkom, i postrził pri cerkwi onoj monastyrij žienskij, w ktorom postrigła pierwaja docz jego diewica Anna, i sija mnogija inokini sobraw, przybywała w niem wo wsiakom błagogowienii, molitwie, postie i cielomudrii, chrania žiestoko zakon monaszieskij, i prieprowożdaja wriemnia w czitanii knig; sobrawszy žie mładych diewic niekoľko obuczala ich pisaniju, takōż riemiesłam, pieniju, szwieniju i innym poleżnym ich znanijam, da ot junosti nawyknuł razumieti zakon Bożij i trudolubije, a lubostrastije w junosti wozdierżanijem umiertwiat*”. Przepisku zadnego.

„*Wsiewołod założy cerkow swiatogo Andrieja pri Iwanie priepodobnom (war.: pri dobrom) mitropolitie; stwori u cerkwi toja manastyrij, w niem žie postriziesia dszczi jego diewoju, imieniem Jańka. Sija że Janka, sowokupiszi cziernorizici mnogi, przybywasze s nimi po manastyjskomu czinu*”.

Biorąc pod uwagę fakt, że zapiski tej niema w pierwszej redakcji zводу, oraz zeznanie Tatiszczewa, że Ambroży sam poprawiał jego zwód i że uwagi ostatniego dotyczyły między in. właśnie klasztorów i szkół, nie wahamy się przyznać autorstwa apokryfów do powyższej wiadomości biskupowi Ambrożemu. Tatiszczew zaś dodał tylko — w innym miejscu — komentarz w przypisku do opowiadania o śmierci Janki: „Ta Anna, córka Wsewołoda, zdrobniła Anką (?) nazywana,... z powodu świętobliwego swego życia, gorliwości i nauczania młodzieży... godna jest nazwania Anną wielką lub chwalebna i daj Boże,

¹ J. Sienigow: l. c. 298, 307.

² *Ist. r. II*, 138.

³ Ławr. *PSRL* I, 88 (tylko w 2 kodeksach); Gustynski, tamże II, 276—7; jeszcze krócej w *Woskr.*, tamże VII, 4; obszerniej natomiast np. w *Kn. stiepiennej* ibid. XXI (1), 174. Ob. też D. W. Polienow: *Obozrieniye lietopisca pieriejastawskiego. Zapiski Wtor. Otd. Imp. Ak. Nauk* I, Pbg. 1854 (druga paginacja arabska), str. 82.

byśmy taką Annę jeszcze mieć mogli, dziwić się nawet, że nie zaliczono jej w poczet świętych”¹.

Gołubinskij sądził, że Tatiszczew miał tu na oku wzór zakładu wychowawczego w Klasztorze Smolnym, przenosząc go swoim zwyczajem żywcem do starej Rusi², a prof. Charłampowicz również przypuszcza, że autor zводу chciał „dać w osobie Janki przykład mniszkom owej epoki”³. Przypuszczenie pierwsze jest anachronizmem, gdyż Instytut Smolny założony został dopiero za Katarzyny II, w 14 lat po śmierci Tatiszczewa⁴, drugie jest prawdopodobne, ale nietrafne. Kiedy „poprawiano” pierwszą redakcję zводу, panowała w Rosji była księżniczka kurlandzka, caryca Anna, która m. in. założyła w Petersburgu korpus kadeci i seminarjum duchowne, w Kazaniu seminarjum duch. i szkoły dla neofitów i t. d.⁵ i za starania swe i zasługi około rozwoju oświaty wysoce była przez Tat. wielbiona⁶. Skoro tedy Ambroży skomponował „wiadomość” o szkole klasztornej, Tatiszczew, któremu myśl ta podobała się, „jeszcze nieco poprawił”, t. j. dygnał bodaj w luźnym przypisku panegirykami pod adresem carycy⁷, naginając imię Janki do Anny, tłumacząc, że to zdrobniła imię carycy i stawiając tej ostatniej w perspektywie historycznej przydomek Wielkiej.

Tak więc *viribus unitis* biskupa wołogodzkiego i „patriarchy historii rosyjskiej”, jak nazywa Tatiszczewa J. Sienigow⁸, — powstał apokryf, który następnie porodził teorię o rozdzielności

¹ Numer przypisku w tekście zводу o śmierci Janki (*Ist. r. II*, 210) = 356: lecz w przypiskach opuszczono tekst numeru 355 (o małżeństwie Jarosława, syna Światopłka z córką kn. nowogrodzkiego Mściława Włodzimierzowicza), a numerem 355 oznaczono przypisek, odnoszący się treścią właśnie do śmierci kniaziówny (tamże 457).

² *Ist. r. c. I* (1)², 873.

³ *K woprosu etc.*, l. c. 314.

⁴ Ukazem z dnia 5 maja 1764, Nr. 12154. *Polnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Imperii s 1649 goda*, tom XVI. Pbg. 1830, str. 742—55. Zakład miał być otwarty 28 czerwca 1764 r.

⁵ S. Sołowjew: *Ist. R. księga IV*, 1455—6, 1519, 1521. N. Lebediew: *Istoriczeskij wzglad na ucziwieżdzenie ucziliszcz, szkol, ucziwieżnych zawiedienij i ucziwieżnych obszczestw, poslužiwszich k obrazowaniju russkago naroda s 1025 po 1855 god*². Pbg. 1875, 81—7; M. Rybuszkin: *Kratkaja istorija goroda Kazani. Kazan* 1850, I, 55, 118; II, 65—6; P. Znamienskij: *Duchow. szkoły etc.*, 141—75.

⁶ „Gdybym ci starania (o szkoły) i gorliwość najj. pani, dziś szczęśliwie panującej monarchini, opowiedział, mógłbyś pomyśleć, że przesadzam w chwaleniu, jednakowoż wiedząc, że tym sam widzisz i sądząc, że my jej ni pochwały, że ni podziękowania wedle zasługi oddać nie jesteśmy w stanie, wierzę raczej, że przyszłe wieki więcej niż my w tym względzie uczynią... Po Piotrze W. dopiero ze „wstąpieniem na tron najj. pani, najmiłościwszej monarchini Anny Piotrowny zakładanie szkół wznowiono”. W. Tatiszczew: *Razgowor etc.* l. c. 66, 111.

⁷ Przypisek ten włączony został do zводу zaraz po „poprawieniu” go przez biskupa, a najpóźniej w r. 1740, gdyż caryca Anna umarła 17/X 1740.

⁸ *Istor.-krit. izsl.*, 282.

wem szkolnictwie w starej Rusi¹ w czasie, kiedy szkół żeńskich nietylko na Zachodzie, — np. w Czechach² — ale nawet w Grecji³ nie było.

Pod rokiem 6538/1030 czytamy wiadomość o śmierci bisk. Joachima, rzekomego autora głośnego falsyfikatu:
u Tatiszczewa⁴:
— w latopisach⁵:

„Togoże godu priestawisia Joakim, jepiskop nowgorodskij (odsylacz 237)⁶; i bie uczenik jego Jefriem, któryj nas uczyl grieczijskomu jazyku“.

„Togo że lieta priestawisia archije-piskup nougorodskij Akim; biasze uczenik jego Jefriem, że ny uczaaše“. Następnie notatka o śmierci Bolesława Chrobrego.

Tatiszczew dodał właściwie tylko dwa ostatnie wyrazy, czyli znowu — „niewinny nawias“. W kronikach jest mowa o pouczaniu kapłańskim, a nie o nauce szkolnej⁷. Tak rozumieć należy zapiskę latopisu i tak rozumiano i objaśniano ją na Rusi aż do Tatiszczewa: świadczą o tem źródła, między in. np. Kronika sołowiecka, mówiąca wyraźnie, że Jefrem uczyć miał religii chrześcijańskiej w świeżo nawróconej ziemi nowogrodzkiej⁸. Dopiero wskutek „nawiasu“ powstaje z tej uwagi szkoła grecka w Nowogrodzie w XI stuleciu. Że to musiała być właśnie szkoła grecka, to rzecz u Tatiszczewa naturalna, gdyż — jak widzieliśmy na wstępie — on i w Kijowie ze Włodzimierza W. po grecku kazał uczyć i taką chciał widzieć naukę szkolną na Rusi w całym okresie przedtatarskim. Gdybyśmy jednak na chwilę mogli przypuścić, że istotnie były w Rusi pierwotnej szkoły greckie, a zatrzymali się następnie na wiadomości Kroniki pierwotnej, że Jarosław przekładać kazał z jęz.

¹ J. Sienigow, któremu chodzi tylko o „nagromadzenie jak największej ilości dowodów“ przeciw Golubinskiemu, chce i ten apokryf uważać za wiadomość autentyczną, źródłową, a przynajmniej nie widzi w nim nic nieprawdopodobnego i napomyka znowu o „źródłach, które nas nie doszły“ (l. c. 326—7).

² F. Matejko: Stan oświaty w Morawie i w Czechach od r. 906 do 1197. Biblioteka Warszawska 1866, IV, 267.

³ N. Skaballanowicz: *Wizantijskaja nauka i szkoły w XI wieku. Christianskoje Cztenije*, Pbg. 1884, 737—8.

⁴ *Ist. r. II*, 105.

⁵ Przyp. 237 (tamże str. 424) brzmi: „Joakim jest pierwyj jepiskop Nowagra, a ktorom gł. 4. pokazano, czto pisał Ruskuju istoriju“.

⁶ Sof. PSRL V, 136. Por. Nik. tamże IX, 78 i Twier. tamże XV, 146.

⁷ Latop. Abramka, PSRL XVI, 315 — mówi: „A sie nowogrodzkyi jepiskopy: Akim Korsunianin bie w jepiskopstwie liet 42, i bie w niego miasto uczenik jego Jefriem, i nas uczaaše“, — t. j.: po śmierci Joakima zastępował biskupa (bie w niego miasto) Jefrem, który nas uczył, t. zn. wykonywał obowiązki biskupa. Latop. woskr. nazywa tego zastępcę czasowego wprost biskupem (PSRL VII, 239): „A sie nowogrodstii jepiskopi: Prwyj Jakim Korsunianin, a po niem Jefriem, a po Jefriemie Łuka“...

⁸ „... i bie w niego [= Joakima] miasto uczenik jego Jefriem, i blagosłowien byst jepiskopom Jakimom, iże ny ucziłi, ponieże ruskaja ziemia w nowie kriestisia, i czto by mużi i žieny wieru chrištijanskujemu twierdo dierżali, a poganskujemu by wieru zabyli“... RKAD Nr. 987 (XVII st.), kar. 126—7.

greckiego na słowiański księgi, któremi pouczano lud wierny, t. j. chrześcijan¹, to w konsekwencji musielibyśmy przyjąć, że duchowieństwo ruskie, mówiące i piszące po grecku, posługiwać się mogło tylko księgami słowiańskimi, t. j. pisanymi językiem, w którym ono nauki nie pobierało!

Przypuszczać należy, że Tatiszczew powyższym dodatkiem chciał pochlebić swemu cenzorowi z okazji mającej właśnie nastąpić nominacji jego na arcybiskupa nowogrodzkiego (1740), przedstawiając jego poprzednika jako uczonego, którego uczniowie jeszcze siali kulturę grecką w ruskiej Rzeczypospolitej handlowej.

Podobny nawiasowy charakter nosi wstawka, którą Tatiszczew umieścił w nekrologu ojca owej kniaziówny, w. kn. kijowskiego Wsewołoda Jarosławicza († 1093), który wedle zwozu Tatiszczewa²:
kronik³:

„Jepiskopam i wsiem duchownym cziest' wielikuju wozdawał, mnogo w monastyri i cierkwi na uczilizsacza podajanija dawał, jako że i niszczim wielikija miłostyni rozdawał, ot pijaństwa i lubodiejanija był wozdierżien“...

„wzdaja cziest' jepiskopom i priewzwtierom; izlichu że lubiasze czier-norizci, podajaszie triebowanije im; bie że i sam wzdierżasia ot pjaństwa i ot pochoti“...

Apokryf, dodany do powyższej autentycznej zapiski kronikarskiej i zmieniający zasadniczo cały jej sens, niepoparty żadnym przypiskiem, zdradza się już wyrazem *uczilizsacza*, którego w starych kodeksach nie używano; Tatiszczew logicznie wywnioskował, że skoro córka kniazia kierowała szkołą klasztorną, to rzeczą będzie słuszną i pożądaną, a przez Ambrożego dobrze widzianą, ażeby ojciec jej duchowieństwu na szkoły przynajmniej subsydja dawał...

Do tegoż stulecia odnosi się jeszcze wzmianka w opowiadaniu o osłepieniu kniazia Wasilka. Opowieść przytoczona jest w kronikach w osobie pierwszej, a opowiadający, pop Wasil, spowiednik kn. Wasilka, świadek współczesny, widział się we Włodzimierzu Wołyńskim z kn. Dawidem i o tem spotkaniu mówi w zwodzie Tatiszczewa⁴:
w Latop. naczelnym⁵:

„Wasilko sodierżan był wo Władimirie... Ikak pribliżitsia post wielikij, stuczilosia mnie był' togda wo Władimirie smotrienija radi uczilizsacz i nastawlenija ucziťielej... W jedinu noszcz priślat po mienia kniaz Dawid“...

„Wasilkowi że suszczju Wołodimieri na priezierieczieniem miestie, i jako pribliżisia post wielikij, i mnie tu suszczju Wołodimieri, w jedinu noszcz priśta po mia kniaz Dawid“...

¹ Lawr. sub 6545/1037, PSRL I, 65.

² *Ist. r. II*, 144.

³ Lawr. PSRL I, 92. Por. Nik. ib. IX, 119; Twier. ib. XV, 182; *Kniga stiep. ib. XXI* (1), 173; Woskr. ib. VII, 6; Sof. ib. V, 149; Gustyński ib. II, 278; Lwow. ib. XX (1), 96.

⁴ *Ist. r. II*, 181.

⁵ Lawr. PSRL I, 112; Nik. tamże, IX, 132.

A. Szachmatow¹ uważa tego Wasila za redaktora zводу, zestawionego w ll. 1113—16 w Przemysłu lub Trembowli, i sądzi, że raskolnicki i golicyński (t. zw. Latop. Simona) latopisy Tatiszczewa miały za pierwowzór właśnie ową galicyjską redakcję *Powieści wriem. liet.* W tym więc razie mógł Tat. zaczerpnąć wiadomość niniejszą („*smotrienija... ucziłielej*“) właśnie z jednego z tych kodeksów. Ale szereg okoliczności świadczy, że jej nie zaczerpnął stamtąd, lecz że jest ona własnym jego dodatkiem. Dodany frazes nie zawiera znamion języka południoworuskiego, na których Szachmatow teorię o zwodzie galicyjskim właśnie opiera², lecz raczej wykazuje cechy późniejszego jęz. rosyjskiego. Po wtóre, Tatiszczew nie powołuje w przypisku żadnego rękopisu; po trzecie, zwrotu tego nie zawierała redakcja pierwotna: powstał on więc dopiero w trakcie „poprawiania“ zводу. Sam zresztą wyraz „*ucziliszcz*“, którego na Rusi w w. XI nie znano, świadczy, że wstawka jest późną, sztuczną amplifikacją, nie zasługującą na wiarę.

W r. 1721 wydano w Rosji t. zw. Regulamin duchowny, który zobowiązywał duchownych do opiekowania się szkołami w obrębie ich parafji, wzgl. diecezji. Z opieką tą łączył się z jednej strony obowiązek zakładania, z drugiej wizytowania tych szkół, które już istniały lub też przez nich założone zostały. Tatiszczew, który reformy Piotra W. żywcem przenosił do starej Rusi, wziął z tego impuls do powyższego apokryfu, stwarzając tym sposobem instytucję inspektorów szkolnych na Rusi w w. XI dla „*mnogich*“ jej szkół.

W ten sposób przypada na X i XI stul. ośm³ nieudokumentowanych dodatków Tatiszczewa do tekstu, takich, których w tym tekście nigdy nie było, nawet w kronikach, fabrykowanych później, jak nikonowska lub *Kn. stiepienna* — i które, zmieniając zasadniczo obraz oświaty ludowej w starej Rusi, świadczą, jak sumiennie Tat. przeprowadzał wytknięty cel, jak systematycznie wyciskał znamię tendencji na swej „*Historji*“. Nie wliczamy tu dodatków, powstałych z parafrazy Latop. nikonowskiego i niektórych, mniej istotnych, lubo niemniej charakterystycznych — wstawek ubocznych.

Wszystkie te dodatki, to niezbite falsyfikaty, sfabrykowane przez Tatiszczewa i jego cenzora⁴.

Przejdźmy do dalszych stuleci.

¹ *Powieść wr. liet.* I, paginacja druga, str. XVIII, XXXI, XXXII, XLI.

² Tamże: str. XVIII.

³ T. j. 4 (o popach uczonych, o ludziach średnich i niższych, o tem, że matki nie znały korzyści nauki, i o łapówkach) do zapiski pod r. 988, a po jednym do lat: 1030, 1086, 1093 i 1097 — razem 8, a nie jeden, jak twierdził Sienigow (l. c., 319).

⁴ Wypada nadmienić, jak „krytycznie“ odniósł się do tak obfitego materiału w swej „krytyczno-historycznej“ rozprawie J. Sienigow. Zamiast 8 naliczył on 2 (dwa) „dodatki istotne“ (t. j. o Annie i o inspektorach szk.) w zwo-

W nekrologu kn. smoleńskiego, Światosława Rościsławicza († 1171), pisze Tatiszczew, że on „uczony był języka greckiego i księgi chętnie czytywał“¹: ani źródła ani przypisku nie podaje. Jest to jeden z dodatków „nawiasowych“; w żadnej z kronik niema wzmianki nie tylko o języku greckim Światosława, ale nawet o czytaniu przezeń ksiąg. Tat. — jak w tym wypadku — robił mecenasami nauk głównie kniazioń smoleńskich: kniazioń, bo to odpowiadało jego teorii oświeconego absolutyzmu, a smoleńskich dlatego, że pochlebiali to jemu samemu, albowiem wywodził on ród swój od kniazioń Sołomirskich, którzy z kolei pochodzili mieli w prostej linii od udzielnich władców Smoleńska.

O śmierci kn. Światosława Jurjewicza czytamy pod r. 6682/1174:

w zwodzie Tatiszczewa²:

w kronikach³:

„*Gienwarja 8 dnia priestawisia blagowiernyj kniaź Swiatosław Jurjewicz, kotoroj ot mladieczestwa do sowiersziennago wozrasta był zdrow, i w samych jego łuczszich lietach prikluczitiasia jemu tiazkaja bolieźn, kotoraju muczilsia mnogo liet, i skonczalsia, pogriebien w Suzdali s cziestiju i żalostiju wsiech ucziennych, zanie siej kniaź był wielmi blagorazumien, uczienn pisaniju, mnogo knigi czitał, i ludiej ucziennych prihodiasszczich ot Grieck i Łatin miłostiwu prinimaja, s nimi poczastu biesiedował i sostiazanija imiel*“. Przypisku żadnego.

„*Togo źie lieta priestawisia blagowiernyj kniaź Swiatosław Jurjewicz, miesiacia gienwarja w 11 dień. Sie źie kniaź izbranił Bożij bie: ot roziestwa i do swierszenja mužstwa byst' jemu bolieźn zła, jeja źie bolieźni prostiachut' na sia swiatii apostoły i swiatii otcu Boga; kto bo postriaziet' bolieźnju toju, jako źie knigi glagolut', tielo jego muczitsia, a dusza jego spasajetsia. Tako źie i t wo istinu swiatyj Swiatosław, Bożij ugodnik izbranyj w wsiech kniaziech: nie da bo jemu Bog kniaziiti na ziemli, no da jemu carstwo niebiesnoje. I po uspiehji jego polożeno byst' jego tielo w cierkwi swiatyja Bogorodica Suzdali*“.

Tu widzimy podstęp wojenny gubernatora astrachańskiego: reminiscencje, dotyczące świątobliwości zmarłego, wyrzucił z zapiski, gdyż te wcale nie popierały jego tendencji, a na ich miejsce wstawił apokryf o rzekomej uczości kniazia i o protegowaniu uczonych Greków i latynistów, zbiegających się doń jakoby ze świata całego — na dysputy naukowe; aby zaś rzecz wyglądała na podobniejszą do prawdy, robi zeń człowieka, który dopiero w wieku dojrzałym zachorował, — mimo, iż wszystkie kroniki

dzie drukowanym (*Ist.-krit. izsl.* etc., 323, 325, 326), a jeden już w red. pierwotnej, tedy razem w zwodzie po koniec XI st. 3 dodatki — i zapytuje z triumfem: jeśliby Tat. chciał myśleć, czy zadowoliliby się temi dwoma uwagami? — Wiadomość, dotycząca wizytacji szkół, „osobiście gotów uważać“ nawet za „prawdziwy domysł“ (?), a tylko dla przyzwoitości wysuwa znowu „źródła, które nas nie doszły“ (tamże 237).

¹ *Ist. r.* III, 177.

² Tamże: III, 196.

³ Ławr. *PSRL* I, 156; Hip. ib., II, 111; Twier. ib., XV, 249—50; Woskr. ib., VII, 88; Gust. ib. II, 315—16; Nik. ib. IX, 247—8; Lw. ib. XX (1), 126.

mówią o chorobie „od urodzenia“. Nie mogąc — w myśl swych zasad — powołać się na źródło nieistniejące, Tatischev tym sposobem chciał — zdaje się — wywołać wrażenie, że posługiwał się kronikami, które nas nie doszły. Takie mianowicie podejrzenie nasuwa uwaga Tatischewa samego. Wyliczając manuskrypty, którymi się posługiwał, dodaje on, że z nich „niektóryje dodnieś w bibliotekie Akademiczieskoj, drugije otyskał można, a inych czaju uzie dostał nienadiežno“.¹ Wszakże biblioteka Tatischewa zgorzała dopiero po jego śmierci: skąd tu przypuszczenie, że ktoś szukać będzie tych rękopisów i skąd proroctwo, że niektórych z nich dostać już niema nadziei? Podejrzujemy, że Tatischev w ten sposób chciał wywołać wrażenie, iż to, co pisze, wydobyl ze źródeł, których tylko przez zapomnienie nie cytuje.

Podobny — jak powyższa zapiska — charakter nosi nekrolog kniazia Michała Jurjewicza, wnuka Włodzimierza Monomacha, zmarłego w r. 6685/1177:

Tatischev²:

„20 Ijunija w subbotu po zachożdieniu sołnica skonczaśsia; tielożie jego niemiedlenno swiezeli wo Władimir, i położyli w cierkwi swiatyja Bogorodicy Zlatowierchija. Był on na wielikom kniazienii jedin god i 5 dnjej, rostom był mał i such, brada uska i dolga, własy długije i kudrjawy, nos nagnutyj, wielmi izuczien był pisaniju, s Grieki i Łatiny goworil ich jazyki, jako ruskim, no o wierie nikogda prienija imiel nie chotiel, i nie lubil, postawlaja, czto wsie prienija ot gordosti ili niewieziestwa duchownych proischodiat, a zakon Bożij jedin jest“ —

i o Romanie Rościślawiczu smoleńskim, o którego śmierci (6688/1180) mówi

zwod⁴:

„On (= Roman) był wielmi uczien wsiakich nauk i kak on cziesł stawu i bogatstwo priezirał, nieprawdy tiazko nienawidiel, i chotia mnogu wo mładosti chrabrost izjawiti wielmi

Latopiśy³:

„W lieto 6685. Priestawisia blagowiernyj i christolubiwyj kniaz Michalko syn Giurgiew, wnuk Monomacha Wołodimiera, w subotu, zachodiaszczju sołnciu, ijunia miesiacia w 20 dień, na pamiat' swiatago oca Miefod'ja; i położyśia i u swiatoge Bogorodicy Zolotowierchoje w Wołodimieri, juzie bie sozdał brat jego Andriej“...

kronika⁵:

„Priestawiziesia kniaz Roman, syn Rostisław... I plakaszasia po niem usi Smolnianie, pominajuszczje dobrosierdje jego do siebie, paczie žie i synowie jego plakachusia slezami obliwajuszczje licie swoje i posliednuju służbu stwor-

silen był, no wojny nienawidiel, razwie prinużdien był: tak on czasto biesiedami brałjew swoich i wielmoż k tomu pouczał, i k uczieniju mnogich ludiej ponużdał, ustroja na to ucziliszczja i uczitielej, Griekow i Łatinistow swojeju kaznoju sodierzał, i nie chotiel imiel swiaszczennikow nieuczienych; i tak na onoje imienije swoje istoszczal, czto na pogriebienije jego prinużdieny byli Smoljanie sriebro i kuny dawal po izwoleniju každygo; i kak narod wsie jego lubili, to sobrali takoje mnożiestwo, czto bolieje było nieżieli w god kniaziau prihodiło“. Bez przypisku.

szie roditielu swojemu, oprjatawszie tielo jego wlożisza w grab. Kniagini žie jego biezpriestani plakaszje, priedstojaszczji u graba, sicie wopijuszczje: „carju moj...“ Sij žie blagowiernyj kniaz Roman bie wozrastom wysok, pleczima wielik, liciem krasien i wusieju dobroditielju ukraszien, smierien, krotok, niezłobiw, prawdiw, lubow imieszaszje ko wsim i k brałi swojeju istienuju, nelicietiernuju, stracha Bożija napolnien, niszczaja miluja, manastyrie nabdia; i sozda cierkow manieniu swiatago Ioana i ukrasiw ju wsiakim strojenjem cierkownym i ikony, zlatom i finiptom ukraszieny, pamiat' sdiewaja rodu swojemu, paczie žie i duszi swojeju ostawlenije griechow prosia; i priłożisza k diedom swoim, i otciem swoim, i otdaw obszczij swoj dołg, jegozie niesł ubiezati wsiakomu rożienomu“...

Przytoczyliśmy umyślnie pochwałę latopisca miejscowego, który szczegółowo opisuje obrzęd pogrzebu, powtarza nawet słowa lamentu wdowy, wylicza cnoty i zasługi zmarłego, opisuje jego wygląd zewnętrzny; wszystko to dostatecznie dowodzi, że pisał ją człowiek Romanowi współczesny, świadek pogrzebu, znający dokładnie życie kniazia. A jednak ten — chyba najklasyczniejszy — świadek nic nie wie o jakichkolwiek zabiegach kniazia około oświaty, ani o jego uczoności.

Wstawka o dysputach kn. Michała Jurjewicza o wierze jest parafrazą zwrotu, użytego przez Tatischewa w testamencie, gdzie mówi o sobie, że o rzeczach wiary „nigdy nie miał“ wątpliwości, „niżie o tom... w... prienije wstupal“¹; stąd przeniósł go ze zmianami i dodatkami do zapiski powyższej.

Wśród setek ustępów anonimowych, powyższe dwa zawsze możnaby poznać po koncepcjach, naszpikowanych idejami Tatischewa, jakimi są szkoły, Grecy, łacyniści, nieuczenni popi, a nade wszystko te datki „dobrowolne“, które smolnianie dawać „byli zmuszeni“ i których zebrali więcej nawet, niż „należało się“ corocznie... choćby gubernatorowi astrachańskiemu. Ustęp ten napisał T. najprawdopodobniej nad wpływem błogich wspomnień o datkach, które sam otrzymywał.

Ażeby nadać apokryfom swym jakie takie pozory prawdopodobieństwa, nie mógł T. ograniczyć się do Smoleńska samego, tem bardziej, że chodziło mu o tendencję, iż szkoły rozpowszechnione były równomiernie po całej Rusi. Dlatego w jego dodatkach występują kniazio-mecenasi w różnych centrach: w Kijowie, Suzdalu, nb. w Smoleńsku, a coś niecoś dostał i Nowogród — już choćby ze względu na Ambrożego. Nie zapomniał

¹ Ob. wyżej przyp. 7 do str. 42.

¹ Ist. r. I, 60.
² Tamże: III, 20.
³ Ławr. PSRL I, 161. Por. Twier. ib. XV, 259; Nowogr. 4 (gdzie mówi się także, że Michalko panował rok) ib. IV, 14; Woskr. ib. VII, 92; Gust. ib. II, 317; Nik. ib. X, 1; Lw. ib. XX (1), 131.

⁴ Ist. r. III, 238—9.

⁵ Hip., PSRL II, 123.

Tatiszczew i o ziemi halickiej, a wyborym punktem zaczepienia był nekrolog zmarłego w r. 6696/1188 kniazia halickiego Jarosława, zwanego z powodu jego roztropności Ośmiomysłem. O nim pisze Tatiszczew¹:

(za niego) „uczienyje chitriecy i riemieslenniki ot wsiech stran prichodili, i grady nasielali... on szcedr był, miłostiw i prawosudien, togo radi mnożiestwo inoziemcow jemu służyli, izuczien był jazykam, mnogija knigi czytał, w cierkownom czinie mnogo isprawlał i kliros ustrojaja i nastawlaja złowierije iskorienial, a mudrosti i prawoj wierie nastawlał i uczył ponużdał, monachow žie i s ich dochody k nauczieniju dietiej opriedielil“². Bez przypisku.

Jarosław halicki nie mógł konkurować z kniaziami wschodnioruskimi i Tat. nie przydzielił mu nawet szkół greckich, ale przytem pozostaje zawsze sobą. Widzimy go w zwrocie o cudzoziemcach, którzy służyli kniaziewi tak samo, jak za czasów Tatiszczewa Piotrowi Wielkiemu; wzmiankę kroniki o wymowności Jarosława rozwinął do umiejętności języków, a resztę zrobił na starą receptę o czytaniu ksiąg i staraniach o naukę szkolną.

Przyszła kolej i na Włodzimierz. Kniaziowi rostowsko-suzdalsko-włodzimirskiemu, Konstantemu Wsewołodowiczowi, biskup połocki przyniósł z Carogrodu relikwie. O zdarzeniu tem pisze pod r. 6726/1218

Tatiszczew³:

„Priszel iz Carjagrada jepiskop połockij Władimir k wielikomu kniaziu Konstantinu i prinies jemu czas' nie matuju driewa kriesta Gospodnia, moszczi swiatago muczenika Łogina Sotnika, obie jego ruki, moszczi Marii Magdaliny i mnogija knigi driewnich griczeskich ucztielej, wiedaja, czto kniaź lubil onyje paczie wsiakago imienija, on žie s radostiju wielikoju pri-niaw, ustroił onyje driewo w kriest zlatyj wielikij“.

„Bie žie kniaź mudr i riecien jazykom (= wymowny)... wo wsiem zakonie Bożii, k cierkownomu czinu sam prichodja i stroja dobrze [kliros]...“

kronika⁴:

„Togo žie lieta pridie jepiskop pot'skij iz Carjagrada k wielikomu kniaziu Kostiantinu Wołodimierj, wiedyj jego lubow i želanje do wsiego bożiestwiennago cierkownago strojenja, do swiatych ikon i moszczij swiatych, i do wsiego duszniepoleznago puti, wieduszczago w žiżn wiecznuju; i priniesie jemu jetieru czas' ot strastij ot Gospodień, jazie nas radi Władyka Isus Christos ot ljudiej prietierpiew postrada, i moszczi swiatago Łogina muczenika sotnika, swiatiei jego rucie obie, i moszczi swiatyja Marja Magdaliny“.

¹ Ist. r. III, 279—80.

² Hip., PSRL II, 135; por. Gust. ib. 321.

³ Ist. r. III, 410.

⁴ Ławr. PSRL I, 187; Woskr. ib. VII, 125; Twier. ib. XV, 327; Symeon, ib. XVIII, 50; Nik. ib. X, 79; krótko w Lw. ib. XX (1), 149—50.

W przypisku do tego ustępu Tatiszczew dodał: „Krzyż ten przechowuje się do dziś dnia w Moskwie, w katedralnej cerkwi Uspienija M. B. Niektórzy nie znający historii opowiadają, jakoby był on zrobiony przez Konstantyna Wielkiego“¹.

Porównanie powyższych tekstów wykazuje u Tatiszczewa znaczne odchyłności. Nowe momenty tutaj są: wyraźne „drzewo krzyża Pańskiego“, greckie księgi i oprawienie relikwii w duży złoty krzyż.

„Mnogie dawne księgi greckie“ położyć możemy śmiało na karb Tat. samego. Wyobrażając sobie, że pierwotna oświata na Rusi była grecką, wyszukał on w zapisce powyższej okoliczność, że biskup przynosił kniaziewi dar z Grecji.

Skąd jednak wziął T. inne akcesoria: drzewo krzyża, oprawę w złoty krzyż, uwagę, że krzyż ten — przezeń widocznie oglądany — istnieje jeszcze i co o nim utrzymuje fama?

Zakochany w swej „Historji“, szukał on na wszystkie strony źródeł i zabytków, a bez wątpienia oglądał też skarbiec moskiewskiej katedry Uspienskiej, zawierający między innymi srebrny krzyż pamiątkowy, ofiarowany tam, jak świadczy napis na krzyżu, w r. 7103/1595 przez jego przodka, „dumnego dworzanina Ignacego Piotrowicza Tatiszczewa“². Wśród kosztowności znajdował się w tym skarbcu także krzyż, „na nim oprawa złota“, a w nim — wedle napisu — „cząstka drzewa życiodajnego, na którym ukrzyżowany został Chrystus Pan“, — oraz liczne relikwie „... cara Konstantyna, Łazarza, towarzysza Pańskiego..., Parascewji, Maryny“ (Magdaleny) i in. Nie ulega wątpliwości, że Tatiszczew ten właśnie krzyż miał na myśli i z jego napisu sparafrazował część swego apokryfu; nie uważał atoli za stosowne skorzystać z drugiego, na tym samym krzyżu umieszczonego napisu, głoszącego, że sporządzono go na zamówienie „bojarzyna i koniuszego Borysa Fiedorowicza Godunowa, roku 7102“ (1594)³.

Tu więc T. niewiele zadał sobie trudu: skrócił tekst kroniki, „otworzył nawias“, wstawił weń swoją ulubioną grekę i parafrazę napisu z krzyża, oglądanego w katedrze Uspienskiej, przyozdobił to wszystko późną legendą w przypisku i — źródło historyczne gotowe.

Ale to tylko preludjum; właściwe „świadectwo“ umieścił

¹ Ist. r. III, 513, przyp. 598.

² Figuruje on w wykazach bojarów Iwana Wasilewicz (Groźnego) pod r. 1570 i którymś (ostatniej cyfry brakuje) — i Fiedora Iwanowicza pod r. 1592. RKBU z r. 1748, Nr. 18193 II/79, kar. 135 i 153.

³ Szczegóły o skarbcu w RKBU Nr. 1557 I/80, karta 38. Rękop. ten stanowi „Istoriczeskoje opisanije triech⁶ gławnych moskowskich soborow, to jest Uspienskago, Błagowieszczenskago i Archangielskago“; własnoręcznie podpisany autor, „wsiepoddaniejszij rab i bogomolec Aleksandr Leuszin, protojjeriej Uspienskago sobora“ (brat metrop. Platona) — ofiarował go w r. 1783 Katarzynie II, od której przeszedł do biblioteki Potiemkina — a stamtąd wraz z kilku innymi rękopisami dostał się do bibl. uniwersyteckiej w Kazaniu.

Tatiszczew — jak zwykle — dopiero w nekrologu kniazia Konstantego, zmarłego jeszcze w tym samym (1218) roku. O przygotowaniach do śmierci i o śmierci samej czytamy u Tatiszczewa¹:
w kronikach²:

[Konstanty] „powielił wsie imienije i słuźitielej dietiem porawnu razdielit', dokolie sam żyw, daby wpried' w czym spora nie było, i da nie budut smutitieli imiet' przycziny, czto tot ili drugoj bolieje ili tuczszie wziął; dom źie swoj i knigi wsia w ucziliszcze po siebie opriedielil, i k tomu na sodierżanije nie małyja wołosti dał, o czym prosił brata Jurija, daby obieszczal, niepokolebimo zawiet jego sochranit', kotoroj s wielikoju żalostiju i mnożiestwom slez onoje utwierdil. — Wskorie potom naipaczie stał Konstantin izniemogat' i fiewwala 2 dnia w piatok priestawisia kniaź wielikij Konstantin Wsiewołodicz mudryj, unuk Jurija Władimirowicza Monomasza, byw na wielikom kniaźienii po otcie 5; a wsiech liet żil 32 (601). Wielikij był ochotnik k czitaniju knig, i nauczien był mnogim naukam; togo radi imiel pri siebie i ludiej uczeniych, mnogije driewnije knigi grieczieskije cienioju wysokoju kupil i wiele pieriewodit' na ruskij jazyk, mnogija diela driewnich kniaźiej sobrał i sam pisał, takož i drugije s nim trudilisia. On imiel odnich grieczieskich knig bolieje 1000, kotoryja czastiju pokupał, czastiju patriarchi, wiedaja jego lubomudrije, w dar prisylałi. Siego radi był krotok, bogobojazien, wsi razgowory jego słowiesy kniżnymi i uczenii poleznymi ispolnieny byli (602)“.

Tekst Tatiszczewa, ze wszystkich, dotąd przytoczonych jego apokryfów, tu najbardziej odchyła się od tekstu latopisów — i tu

„Toja źie zimy, miesiaca fiewwala w 2 dień, w prazdnik Ustrietieńja Gospada naszego Isus Christa, w piatok, w czas 7 dne, priestawisia christolubiwij wielikij kniaź Kostiantin, syn Wsiewołoż, unuk Gjurgiew, prawnuk Wołodimiera Monomacha. S bie blaźienyj kniaź zielo ukraszien wsiami dobrymi nrawy, wzłubi Boga wsieju duszeju i wsiem zelańjem Bożij strach otinud' imie w sierdci i w duszi swojej; nie pomraczi uma swojego pustoszoju sławoju prielestnago swieta siego, no wieś um swoj wpiery tamo, jamożie i priedie w onu niestariejuszczusia biezkonicznuju żizń, ... wielmi bo pieczasziesia o sozdańji priekrasnych Bożiich cierkwij, i mnogy cierkwi sozda po swojej własti, wobrażaja czjudnymi wobrażenii swiatych ikon, ispolniaja knigami i wsiakymi ukraszienii; cztiaszie źie paczie miery ijeriejuskij i mniszskij czyn, podaja im jezie na potriebru, i priimaja ot nich molitwy... i sprosta wsiech lubia i nagyja odiewaja... a nie opieczalaja nikogożie niczimżie, no wsiech umudrjaja tieliesnymi i duchownymi biesiedami; czasto bo cztiaszie knigy s priležańjem i tworjaszie wsie po pisanomu, nie wzdaja zła za zło... Bie źie wsich liet Kostiantinowych“... (zostawione miejsce wolne, lecz cyfra nie wpisana).

¹ Ist. r. III, 415—16.

² Ławr. PSRL I, 187—8; krótko w Woskr. ib. VII, 126 i w Lw. ib. XX (1), 150; ob. też Nik. ib. X, 80—1 i Symeon. ib. XVIII, 50.

struna jego „uczciwości naukowej“ naprężyła się najsilniej¹; tu puścił wodze swej fantazji, ale mimo to pozostał sobą; nie powołał się bezpośrednio na żaden latopis i tylko w całkiem innym

¹ Do tego jeszcze odsyłacze i przypiski Tatiszczewa tak zagmatwały sprawę, że nawet Gołubinskij zorjentować się nie zdołał. Wyobrażał on sobie (Ist. r. c. I (1)², 876), że T. w tem miejscu, gdzie w tekście wstawił odsyłacz 602, powołuje się wprost na „Latopisiec Simona“, z którego jakoby wiadomość ową zaczerpnął. Gdyby tak było, gdyby T. istotnie powołał się wprost na latopis tutaj, w sprawie greckiej biblioteki i uczoności powyższego kniazia (a tego zdania był przez czas pewien i A. Pypin), i gdyby zaznaczył, że wiadomość jest w jednym tylko kodeksie, można by uwierzyć, że Tat. tę wiadomość istotnie w tym „latopisie“ wyczytał. Otwieramy odnośny przyp. u Tatiszczewa (Ist. r. III, 514, przyp. oznaczony „601. 602“): „Sije wypisano toczno iz lietopisca Simonowa, kotoryj skazujet, czto az był pri koncie jego [= kniazia] i nastadichsia słowiesy mudrymi“... Przypisek odnosi się najwidoczniej do jakiejś „mądrej“ mowy w tekście, bo i w dalszym ciągu mówi T. wprost, że „mowę tego kniazia“ zamieszczają i inne latopisy, ale skróconą i skazoną.

Gmatwanina ta polegała na następującej omyłce. W przedmowie do II i III t. zводу wydawca Müller żalił się, że czystopisu t. III i IV w papierach Tatiszczewa nie znaleziono, a rękopis-bruljon przepelniony był „na wszystkich stronicach licznymi błędami“, które on (Müller) poprawił. Również nie odzyskano czystopisu przypisków do t. II i III, a t. IV wydano później wogóle bez przypisków, t. j. nie znaleziono nawet ich bruljonu. Wśród błędów w bruljonie przypisków do t. III „znalazy się i takie, których poprawienie, by samemu nie pობładzić, do innego odłożono czasu“ (ob. przedmowę Müllera do t. III Ist. r.). Stąd w przypiskach tych powstał pewien chaos, w którym jednakże można się zorjentować (ob. wyżej np. przyp. 1 do str. 59). I tak pisze Tatiszczew w tekście Ist. r. III, 410, że „kniaź perejasławski Włodzimierz Wsewołodowicz, umknąwszy z niewoli od Połowców, przybył do braci i Konstanty dał mu Starodub z całą dzielnicą“ (odsylacz 599). Następuje (tamże 410—15) w cudzysłowie rzekomy testament (mowa) i pouczenie Konstantego i podział państwa pomiędzy synów, z uwagą, że małemu Włodzimierzowi „kazał (Konst.) dać Bielooziero, gdy dorosnie“ (odsylacz 600). Potem dopiero (tamże 415—16) opowiada Tatiszczew, że kniaź oddał dom na szkołę i umarł, „przeżywszy na wielkiem księstwie po ojcu 5, a ogółem żył lat 32“ (odsylacz 601), że zbierał uczonych etc. (ob. w tekście) i że słowa jego pożytecznymi naukami były przepelnione (pierwszy odsylacz 602). Następuje opowiadanie o Mścisławie (tamże 417), który przed królewiczem węg. Kolomanem uszedł z Halicza do Smoleńska; królewicz zajął Halicz „i było od Węgrów Haliczanom ciężej, aniżeli przedtem“ (drugi odsylacz 602). Przypiski odpowiadają treścią:

- | |
|---|
| odsylaczowi 599 przyp., oznaczony 599 (str. 514), o Starodubie; |
| 600 „ „ 601. 602 (str. 514): „Sije wypisano“... etc., t. j. dosłowny testament; |
| 601 przyp., ozn. 600. 601 (str. 514); obliczenie wieku w. kn. Konstantego; |
| 602 pierwszemu, t. j. temu, o który nam w danym razie chodzi, nie odpowiada treścią żaden przypisek, a numer wstawiono do tekstu niepotrzebnie; |
| 602 drugiemu odpowiada przyp. 602, o przyzwaniu Mścisława do Halicza i o wyparciu go przez Kolomana. Dalej idą przypiski normalnie. |

Czyli: tak samo, jak w poprzednich, Tatiszczew ani w tym apokryfie — wbrew (polegającemu na powyższej omyłce) twierdzeniu Gołubinskiego — nie powołał się na żaden latopis.

miejsu napomyka o bibliotece Konstantego, o historii, którą napisał, i o szkołach, które zakładał¹.

Ażeby ocenić naiwność wymysłu o tysiącu rękopisów greckich², zebranych jakoby przez kniazia w ciągu lat kilku, zaznaczę, że najbogatsza w Europie zachodniej biblioteka sorbońska liczyła w r. 1290 wszystkiego 1017 książek³; jedna z najbogatszych, bibl. minorytów we Florencji, miała w r. 1427 zaledwie 760 rękopisów⁴, dominikańska w San Marco — 1444 r. — około 400⁵. Takie były zbiory, których nagromadzenie wymagało stuleci całych. Na Rusi dopiero w drugiej poł. XVI st. spotykamy bibliotekę, która wedle opisu z r. 1573 liczyć miała 1150 ksiąg⁶.

Wstawkę powyższą już Karamzin — przed stu laty — napiętnował jako wymysł Tatiszczewa⁷, ale bodaj czy się nie mylił, całą winę na niego zwalając. Jeśli zważymy, że Simon żył z kniazem Konst. w niezgodzie i opuścić musiał Włodzimierz, a wedle wyraźnego świadectwa latopisów dopiero po śmierci Konstantego doń powrócił⁸, — to zapewnienie Tatiszczewa, jakoby Simon był przy śmierci kniazia i „nasładzał się jego słowami“, zapisując je, okaże się nieprawdziwym, a tem samem i mowa kniazia sfałszowana. Kto ją sfałszował? Bo że ona w takiej formie

¹ *Ist. r. I*, 58, 575.

² Por. S. Bielokurow: *O bibl. mosk. gos.*, 325.

³ W. Wattenbach: *Das Schriftwesen im Mittelalter*.³ Lipsk 1896, 607.

⁴ Tamże: 601.

⁵ Tamże: 602.

⁶ W. Grigorjew: *Ist. oczierek r. szkoły*, 23.

⁷ *Ist. R. G. III*³, przyp. 179. Ob. wyżej przyp. 2 do str. 6.

⁸ Simon, mnich pieczarski, autor znacznej liczby opowiadań *Patierik* pieczarskiego, wyświęcony został na bisk. suzdalsko-włodzimierskiego w r. 6722/1214 (wedle Woskr. i Lw. 6721/1213, a wedle Nik. 6723/1215) na żądanie kniazia Jerzego Wsewołodowicza (*PSRL I*, 185; XV, 313; VII, 119; XX (1), 147—8; X, 67) — i nie bez przyczynienia się kniahini Rościsławowej Wierchustawy (*Patierik 75*). W dwa lata później, kiedy we Włodzimierzu zasiadł Konstanty, Simon uszedł ze swym kniazem Jerzym z Włodzimierza (*PSRL I*, 215; IV, 25; VII, 124; X, 76; XV, 324; XX (1), 149). W r. 1217 Konstanty pogodził się z Jerzym w ten sposób, że J. miał po śmierci jego dostać Włodzimierz, a narazie otrzymał Suzdał; Jerzy objął Suzdał, a z nim i Simon objął część suzdalską swej diecezji, część zaś włodzimierską i Jerzy i Simon otrzymali dopiero po śmierci Konstantego. Konstanty nie mógł bowiem pozwolić Simonowi urzędować we Włodzimierzu z obawy przed jego agitacją za Jerzym. Źródła mówią jasno: (1217) „*Kostiantin zie urjadisia s nim (= Jerzym) na tom: „po mojem zie żywocie Włodimier tiebie, a nynie poidi w Suzdał“ „i wodi jego ko kriestu (= do przysięgi) i odariwo jego dary mnogimi, i otpusti jego w Suzdał; i wnidie w on (= do Suzdała) sientabreja 11, a jepiskop Simon s nim wnidie wo swoju jepiskopju“* (*PSRL VII*, 125; por. Nik. ib. X, 78—9; w Lw. ib. XX (1), 14 i Twier. ib. XV, 326 dodatku o Simonie niema, ale Lw. nadmienienia, że Konst. hojnie obdarzył Jerzego, „jego kniahinie, dzieci, biskupa i bojarów“...), — t. j. oczywiście tylko w jej część suzdalską, albowiem dopiero po śmierci Konstantego, kiedy Jerzy objął Włodzimierz „i Simon jepiskop jego (= Jerzego) wnidie togd opiat“ (tym razem w całą) w *jepiskopju“* (tamże VII, 126; X, 81; w Lw. ib. XX (1), 150, bez wyrazów „jego“ i „opiat“), t. j. w pełne prawa, jakie miał w latach 1214—16. Jest więc wykluczonym, by Simon był przy śmierci Konstantego we Włodzimierzu.

nie była w „*Latopiscu Simona*“, to pewna; jak ona wyglądała, widzimy w kronikach, które nas doszły¹. A jak wygląda u Tatiszczewa? Szczegółowy rozbiór należy do filologów: stwierdzamy tylko, że język jej jest późny, noworosyjski, taki; jakiego używano za czasów Tatiszczewa, a nie kronikarski, używany w latopisach. Skoro Tat. zapewnia, że mowę kniazia, przytoczoną w cudzysłowie, „dokładnie odpisano“ z „*Latop. Simona*“, przyczem należy, że Tat. pierwotnie istotnie odpisał ją tak, jak ona dziś brzmi, np. w *Latop. nikonowskim* lub *symeonowskim*, i jak ją znalazł w jakimś zbiorniku, nazwanym przezeń „*Latopiscem Simona*“², przyczem za autora zbiornika uważał biskupa samego³. Jak pewnym dostojnikom chodziło swego czasu o to, by niektóre ustępy znikły z kronik, tak mogło chodzić bisk. Ambrożemu, celem uzgodnienia „*Historji*“ Tatiszczewa „z historjami cerkwi“, o pogodzenie, na papierze przynajmniej — Konstantego z Simonem — i jego to podejrzewamy, że „poprawiając“ zwod Tatiszczewa po raz drugi, uzupełnił i mowę kn. Konstantego, i drugą część wstawki (o patriarchach), i przypisek Tatiszczewa⁴, i że — jak mówi Tatiszczew — „tak one tu wniesione“ zostały⁵.

To zgadza się i z danymi skądinąd, świadczącymi, że wstawki o Konstantym późnego są pochodzenia. Mianowicie, pierwszą redakcję „*Rozmowy dwóch przyjaciół o pożyteczności nauk i szkół*“ zaczął Tat. pisać w r. 1733⁶, a skończył najpóźniej w r. 1734⁷.

¹ *PSRL I*, 187; X, 80; XVIII, 50.

² T. mówi, że latop. ten, kończący się opowiadaniem o zburzeniu Moskwy przez Tochtamysza w r. 1384, miał od Wołyńskiego (*Ist. r. I*, 58), a Gołubinskij (*Ist. r. c. I*)², 876) przypuszczał, że był to pieczarski *Patierik*, którego lwią część wypełniają opowiadania Simona: obok wzmianek kronikarskich mogła tam być mowa kn. Konstantego. A. Szachmatow: *Powiest' ur. liet I*, paginacja druga, str. II, przyp. 1 — uważa rękop. golicynski, którym posługiwał się Tatiszczew, za identyczny właśnie z owym *Latop. „Simona*“, jaki miał Tatiszczew od Wołyńskiego; redakcja *Latop. golicynskiego* (i *raskolnickiego*) opiera się miała — jak już nadmienilem (wyżej, przyp. 1 do str. 54) — na prototypie, zredagowanym około r. 1113—1116 w Przemysłu lub w Trembowli przez popa Wasila, spowiednika kn. Wasilka (ibid. XVIII, XXXI, XXII, XLI). Lecz w takim razie mowa kniazia suzdalskiego w tym halickim zwodzie najmniej chyba miałaby szans wiarygodności. Przypomnę jeszcze, że opowieścią o zburzeniu Moskwy przez Tochtamysza kończy się supraślski rękop. skróconego *Latopisu* nowogrodzkiego z XVI st., wydany przez kn. M. Obolenskogo (*Supraslskaja rukopis, sodierzaszczaja Nowogrodskuju i Kijewskuju sokraszczennuju lietopisi*, Moskwa 1836), ale tam o omawianej mowie wzmianki niema. *Latop. symeonowski* (*PSRL XVIII*, Pbg. 1913), nazwany tak od właściciela rękop. Nicefora Symeonowa, również amplifikacyj tych nie zawiera.

³ „... słowa jego (Konstantego) Simon zapisał“... *Ist. r. III*, 514, przyp. 601. 602.

⁴ To mogło również poniekąd przyczynić się do tego chaosu w przypisach, jaki w nich znalazł Müller.

⁵ *Ist. r. I*, str. XIV.

⁶ N. Popow w przedmowie do „*Rozmowy*“, *Cz.OIDR 1887 I*, dział I, str. X—XI.

⁷ W testamencie, pisanym w r. 1734 (co do tej daty ob. W. Tatiszczew: *Duchownaja*, l. c., str. VIII), mówi Tatiszczew o „*Rozmowie*“ jako o pracy go-

Rękopis „Rozmowy“, oznaczony przez Popowa literą A, i jego odpis B, pisane w każdym razie przed r. 1749, a prawdopodobnie jeszcze przed 1739, — przedstawiają właśnie tę pierwotną redakcję. Redakcję drugą, pełniejszą i późniejszą, reprezentuje rękopis, którego Popow użył za osnowę do wydania tekstu i który pochodził z przed r. 1767¹, a powstał — jak sądzić należy — po ukończeniu „Historji“, t. j. po r. 1739. W odpowiedzi na pyt. 43 jest w nowszym rękop. „Rozmowy“ (t. j. w drugiej redakcji) w opowiadaniu o spaleniu biblioteki Ptolemeusza wstawka: „*takoż u nas w uczyliszcie Konstantina Mudrago*“, — której w pierwotnej red. „Rozmowy“, w rękop. A i B nie ma². Wynika stąd, że wstawka o szkołach i bibl. Konstantego była późniejszą i ujrzała światło dzienne dopiero w toku „poprawiania“ zwodu.

Wkońcu specjalnie frazes: „...*dom zie swoj... wolosti dal*“, bez którego zapiska ma charakter bardziej jednolity niż z nim, uważamy za wstawkę jeszcze późniejszą i przypuszczamy, że włączył ją Tat. do zwodu już w czasie, kiedy Ambroży został arcyb. nowogrodzkim (1740) lub nawet po śmierci Ambrożego (1745), który bibliotekę swą darował seminarjum duchownemu w Nowogrodzie, — i że właśnie na fakcie tego daru osnuł Tatiszczew wstawkę o darowaniu biblioteki szkole włodzi-mierskiej.

Apokryfu więc o Konstantym, ni mowy tego ostatniego w obecnej jej formie, w pierwotnej redakcji zwodu nie było; pierwszą część dodatku o kniazu K. aż do „...*bolieje 1000*“, z wyjątkiem frazesu „*dom zie... wolosti dal*“, wstawił po pierwszej „poprawce“ biskupa Tatiszczew, Ambroży zaś wstawił przy drugiej „poprawce“ resztę, a wkońcu dodał Tat. jeszcze wstawkę o darowaniu domu i ksiąg na cele szkoły.

Równocześnie z powyższym powstał apokryf, opowiadający, że w pożarze w r. 1227 zgorzała szkoła kn. Konstantego, „przy której pracowali Rusini i Grecy, ucząc chłopców. I zgorzały księgi mnogie, zebrane przez tego Konstantego Mądrego“³. Charakterystyczna ta wstawka była nieuniknioną konsekwencją poprzedniej. Bo skoro wiadomo, że z czasów przedtatarskich niema na Rusi ani jednej książki greckiej, mógłby ktoś niedyskretnie zapytać, gdzie podziało się owych przeszło 1000 ksiąg greckich, jeśli z drugiej strony dochowały się tu rękopisy niegreckie — nawet z w. XI. Uprzedzając ten zarzut, zniszczył Tatiszczew przezornie całą bibliotekę...

towej: „*Nakoniec, kak ja tiebie užie niczego bolieje zawieszczal' nie imieju, no tokmo... sledujuszczim razgoworom nagraždaju, kotoryj ja prosztago 1733 goda... naczal... potom... prodolził i tiebie dla pamiatii ostawił*“ (*Duchownaja*, l. c. 21).

¹ N. Popow w przedmowie l. c. IV—VIII.

² Tamże: str. 53.

³ *Ist. r.* III, 446. W przyp. (62⁵ na str. 522) żaluje szczególnie, że spaliła się rzekomo przez kniazia Konstantyna napisana historia.

Przypisujemy tedy autorstwo niektórych apokryfów w zwodzie Tatiszczewa, odnoszących się do oświaty staroruskiej, biskupowi Ambrożemu Juszkiewiczowi, opierając się przytem na świadectwie samego Tatiszczewa — mianowicie:

- a) wstawkę o dzieciach ludzi „średnich i ubogich“ pod r. 988;
- b) wstawkę o szkole klasztornej kniaziówny Janki;
- c) testament i wstawkę o patriarchach w apokryfie o kn. Konstantym;
- d) wstawkę o uczoności i filozofji metrop. Kuryła¹.

Reszta apokryfów, odnoszących się do szkolnictwa staroruskiego, wyszła z pod pióra Tatiszczewa. Poznaliśmy dość dokładnie ich genezę. Powstanie ich było nieodzowne ze względu na pojęcia w. XVIII o celach i zadaniach historii, ze względu na poglądy Tatiszczewa samego i na tendencję, jaką wytyczył swemu zwodowi. Wskazówki i poprawki bisk. Ambrożego dokonały reszty. Tatiszczew wytknął pracy swej cel tendencyjny, w jego pojęciu szlachetny, a przegląd powyższy przekonywa nas, że tendencję swoją przeprowadził on z mozolną, wprost żelazną konsekwencją i że z tego punktu widzenia zasługiwał na uznanie swych współziomków².

¹ *Ist. r.* IV, 430. Por. *Ławr. PSRL* I, 190.

² Obok tendencji w sprawie szkolnictwa, przeprowadził Tat. w zwodzie tendencję inne, z jego przekonań wypływające: o *samodierżawiju* monarchów staroruskich, o wyższości władzy świeckiej nad duchowną, o autocefalji cerkwi ruskiej i t. d. Wogóle w zwodzie wcielił on w starą Ruś wszystkie pojęcia jemu współczesne i przekonania własne. Tendencje te wydzielić można jużto w szeregu dodanych apokryfów, już też w usuniętych, wzgl. wecale do zwodu nie wstawionych wiadomościach latopisów, z temi tendencjami sprzecznych. Jako zwolennik absolutyzmu monarchicznego pisze on: „Aczkolwiek my własnej historii do Ruryka nie mamy, to jednak nam greccy, rzymscy i północni pisarze... opowiadają, że mieliśmy monarchów samowładnych. Od Ruryka zaś wedle naszych własnych historii widzimy: do Mścislawa Wielkiego było zupełne jedynowładztwo i w nie więcej niż w latach pięćdziesięciu państwo nasze wszędzie rozszerzyło się, albowiem po Dunaj, Bug, Wisłę, Niemen i t. d. granice swoje rozpościerało; naukami lud dostatecznie był oświecony“... W. Tatiszczew: „*Proizwolnoje i soglasnoje razsuždienije i mnenije sobrawszagosia szlachietstwa ruskago o prawlenii gosudarstwiennom*“. Zb. liter. „*Utro*“, Moskwa 1859, 372. — Jako rzecznik niezawisłości cerkwi staroruskiej wkłada w usta kn. Izaśława Mścislawicza słowa, że „wskutek onego metropolitów (ruskich przez patriarchów greckich) wyświęcania powstają niepotrzebne duże wydatki, a nadewszystko wskutek tej władzy patriarchów na Rusi cesarze greccy próbują nad nami panować i nam rozkazywać, co sprzeciwia się naszej czci i naszej korzyści“, — i rzekomo dlatego kazał Izaśław wybrać metropolitę bez porozumienia się z patr. (*Ist. r.* II, 301; por. III, przyp. 421; fakt sam zmyślony przez Tatiszczewa), a z powodu nominacji Hilarjona (1051) mówi: „Po śmierci metrop. ruskiego, Jarosław, będąc w wielkiej z Grekami niezgodzie, nie chcąc dopuścić, by patriarchowie carogrodzcy dłużej nad Rusią panowali i niszczyli bogactwo, polecił biskupom ruskim zebrać się i na mocy prawdeł świętych apostołów, wybrawszy metropolitę, wyświęcić“ (tamże II, 110, por. 169). Jako rzecznik wyższości władzy świeckiej nad duchowną, zaznacza to przekonanie w szeregu uwag (ob. P. Znamienskiej: *Ist. r. Tatiszczewa* etc. 216—17 i por. np. *Ist. r.* II, przyp. 314, 429, 427; III, przyp. 477, 464, 467, 631 i t. d. passim) i t. d.

Rozbiór szczegółowy, któryby wyświetlił, czy wszystkie apokryfy Tatiszczewa były czcym wymysłem, czy też — i które mianowicie — zaczerpnięte zostały ze źródeł, jakie nas nie doszły, wybiega poza ramy pracy. Nam wystarczy:

1) stwierdzenie, że dodatki Tatiszczewa, wzgl. Ambrożego, dotyczące oświaty staroruskiej, nie zostały zaczerpnięte ze źródeł wiarogodnych i

2) wyjaśnienie przy każdym dodatku, jakie były pobudki bezpośrednie, które mogły go spowodować.

Taki rezultat analizy prowadzi do wniosku — po pierwsze, że nie można Tatiszczewa osądzać tak bezwzględnie, jak to dotąd czynili niektórzy jego przeciwnicy, a po wtóre, że wszystkie jego wstawki, dotyczące stanu oświecenia starej Rusi, nie mają żadnego waloru źródłowo-historycznego i że w dalszych badaniach naukowych tej kwestji nie mogą być brane w rachubę. Są to apokryfy, kombinowane dość niezdarne i naiwne, wedle schematu o skali stosunkowo bardzo wąskiej; dziś uważać je należy już tylko za wyraz pewnego kierunku tendencji literackiej, ale w żadnym razie za źródło naukowe.

Zrozumiałem jest też powodzenie, z jakim spotkała się praca Tatiszczewa wśród inteligencji rosyjskiej. Stwierdzono, że dla wszelkiego rodzaju mistyfikacji literackich, Macphersona, Chattertona, Sulakadzewa, Verkowicia, Hanki i in. — gruntu najodpowiedniejszy stwarza nietylko „niedoceniony talent, chorobliwy patriotyzm, bezkrytyczny, patologiczny entuzjazm dla starożytności, ... zamiłowanie w fantastyczności, lecz także nastrój epoki, krytyczna i naukowa niedojrzałość warstw szerszych; w szczególności literatury odradzające się, szukające tak często oparcia w świetniejszej przeszłości i rodzące się nowe prądy literackie i poetyczne często prowadzą do mistyfikacji“¹. Wszystkie te okoliczności towarzyszyły pracy Tatiszczewa, którą w pierwotnej formie tak surowo skrytykowano, ale którą powitano z entuzjazmem po dokonaniu w niej „poprawek“, t. j. zmian, wprowadzających do zwodu fakty niezgodne ze źródłami, lecz zato schlebające fałszywym ambicjom patriotycznym, nastrojowi epoki i niedojrzałości krytyki naukowej ówczesnej — budzącej się do życia umysłowego Rosji.

W zwodzie właśnie odbija się postać Tatiszczewa jako przedstawiciela tego okresu dziejów Rosji, w którym w polityce i w nauce ros. dokonywał się zwrot na tory nowożytne. Piotr chciał jednym tchem przeobrazić Rosję: wpoprzek jego zamiarom stanęły elementy zaśniedziałe, podejmujące przeciw carowi-„antychrystowi“ walkę nieledwie religijną, „wojnę świętą“; i trzeba było długich starań i dużych wysiłków, zanim miarodajna część Rosji oswoiła

się z nowym porządkiem; początkowo głowy duchowieństwa spadały na szafot wraz z głowami strzelców-pretorjan. Podobne zjawisko obserwujemy wówczas i w nauce: Akademia Słowiańsko-łacińska obrabia jeszcze takie tematy, jak „De purificatione Mariae Virginis“, a przodujące społeczeństwu jednostki zwalczają teorię Kopernika, sekundując w tem — prawie bezwiednie — cenzurze policyjnej, podczas gdy zarazem powstaje Akademia Nauk, do której zawezwano z zagranicy cały szereg wybitnych uczonych nowożytnych. W historii Bayer, Müller i Schlözer kładą podwaliny teorii normańskiej i głoszą nowe hasła metod naukowych, a równocześnie Łomonosow wywodzi za Fletcherem (XVI st.)¹ Moskwę od Mosocha, Rosję od Rosi — i otrzymuje chwilową przewagę. Tatiszczew w zwodzie swoim jednoczy oba kierunki i upodobania własne: pierwiastek czysto naukowy z elementem baśniowym, krytykę z tendencją. Pod tym kątem widzenia zwod jest i pozostanie ciekawym zabytkiem literackim i dokumentem ewolucji pojęć naukowych, ale też niczem więcej.

Apokryfy Tatiszczewa składamy nareszcie do archiwum, mieszczącego różne pomysły wydobywania kamienia filozoficznego, modele perpetuum mobile, legendę o greckiej bibliotece carów moskiewskich², dokumenta w rodzaju Rękopisu królowodworskiego i tym podobne surogaty, gromadzone w muzeum wielkiej fabryki postępu myślni jako t. zw. defekty fabryczne. Apokryfy te spełniły ważną misję: długo, nawet zbyt długo uważano je za autentyki i szukano ich potwierdzenia w archeologii, historii i literaturze, co wywołało nadzwyczaj ożywioną działalność naukową. Ostatecznie apokryfy okazały się tylko apokryfami, jednakże nauka zyskała bardzo wiele. Prace Suchomlinowa, Wostokowa, Strojewów, Kałajdowicza i dziesiątków innych uczonych zawdzięczają w większym lub mniejszym stopniu, bezpośrednio lub pośrednio, początek swój tego rodzaju apokryfom: na tem polega zasługa — mniejsza o to, że mimowolna — Tatiszczewa i jemu podobnych.

Przypuszczać należy, że bez względu na pracę niniejszą znajdują się ludzie, którzy jeszcze zechcą obstawać przy autentyczności apokryfów Tatiszczewa, uważając tego rodzaju stanowisko za obowiązek patriotyczny; „wszak to tak pochlebia, w samej rzeczy myśleć, że Rosja, przynajmniej w okresie przedmongolskim, bliską była nauce zachodnio-europejskiej“...³, pomimo, iż koniec końcem „niewielki w tem sens ni użytek, przedstawiać się w przeszłości doskonałym przy pomocy zmyślenia i fantazji“⁴. Oddzielenie ziarna-prawdy od plewy-apokryfu jest pracą równie twórczą, lubo nie-

¹ G. Fletcher: l. c. 16.

² S. Bielokurow: *O bibl. mosk. gos.* passim, zwłaszcza str. 336.

³ K. Charłampowicz: *K woprosu etc.* l. c., przyp. 26.

⁴ E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I* (1)², str. XVIII.

¹ J. Hanuš: *Rukopisové Zelenohorský a Královodorský*. Praga (s. a.), 24.

równie mniej wdzięczną, — jak badania ściśle pozytywne; krytyczna analiza wiadomości tatiszczewskich była — ze względu na cel, tej pracy zakresłony, — nieodzowną. Dopiero jej rezultat wytycza granice podstawy źródłowej, na której oprzeć możemy dalszy naszej pracy ciąg.

ROZDZIAŁ III.

Wprowadzenie i koleje oświaty w starej Rusi.

Czy miała Ruś oświatę piśmienną przed przyjęciem chrześcijaństwa? — Traktaty greckie z r. 912 i 945. — Kwestja run słowiańskich. — Zapiska Chrabra. — Metryka szkolna Rusi. — Krytyczny rozbiór zapiski o wprowadzeniu nauki książkowej na Rusi. — Upadek teoryj Golubińskiego i Hruszewskiego. — Jeszcze o krytyce teoryj Golubińskiego. — Charakter oświaty ruskiej za Włodzimierza W. i Jarostawa I. — Zapiska o szkole nowogrodzkiej. — Powstanie prywatnych szkół djakowskich. — Źródła o szkołach djaków i mistrzów. — Rola Tatarów. — Rozmiary immunitetu jarlykowego. — Absolutna tolerancja i uprzywilejowanie cerkwi. — Za co ginęli kniaziowie ruscy w Ordzie? — Różnica w stosunku Tatarów do Polski z jednej, a do Rusi z drugiej strony. — Powody zastoju i obniżenia poziomu szkolnictwa. — Ciemnota duchowieństwa. — Rola klasztorów ruskich w sprawach, dotyczących oświaty. — Pogląd ogólny. — Brak ściślejszej granicy między pierwotną szkołą prywatno-cerkiewną a szkołą djakowsko-mistrzowską. — Przypuszczalny kontyngent szkół staroruskich w pol. XIII stulecia. — Początki szkolnictwa polskiego w ziemiach polsko-ruskich. — Długowieczność i zasługa historyczna szkoły djakowsko-mistrzowskiej.

Stwierdzenie momentu, od którego naród zaczyna posługiwać się pismem, jest rzeczą pierwszorzędną już choćby dlatego, że dopiero ten moment stanowi granicę pomiędzy barbarzyńcą a cywilizowanym i dopiero sztuka pisania daje ciągłość dziejom, prawu i nauce¹, — pismo dopiero rzuciło drugą, „nieprzebytą przepaść między człowieka a świat zwierzęcy“².

Słyszeliśmy, że Słowianom wschodnim przypisywano znajomość pisma już w czasach przedhistorycznych: przejęli je oni rzekomo jużto od Fenicjan, już też od Wenecjan czy Egipcjan, Chaldejczyków czy Norwegów, czy wreszcie od Greków³. Niektórzy nowsi badacze również twierdzą, że już za czasów Igora Warjagowie zrobili z Rusi państwo piśmienne i że piśmiennosc

¹ E. B. Tylor: Antropologja². Warszawa 1911, 181.

² E. Majewski: Nauka o cywilizacji I, Warszawa 1908, 231.

³ Tatiszczew, ob. wyżej, str. 2 pracy niniejszej. Co do Czech, podobne zdanie wygłosił Jungmann: ob. odnośne cytaty u J. Hanuša: Rukopisové Zelen. a Král. 35—6.

istniała tu bez przerwy do Włodzimierza i po nim¹, że tedy wprowadzona w czasie przyjęcia chrztu oświata szkolna na Rusi sama w sobie nowością absolutną wcale nie była, że szkoły „musiały” istnieć przy tych cerkwiach, czy kościołach, które były na Rusi przed Włodzimierzem W.² Powoływano się też na świadectwa historyczne, które miały dowodzić znajomości pisma na Rusi w epoce przeddziejowej, mianowicie na pisane umowy Olega i Igora z Grecją, na wzmiankę kronikarza Dytmara i na opowiadanie mnicha Chrabra. Rozpatrzmy kolejno te twierdzenia.

Tatiszczew oparł swoje twierdzenie najprawdopodobniej na późnym wymyśle t. zw. Latopisca kijowskiego, opowiadającego, że „naród słowiańsko-ruski jeszcze w r. 790 po nar. Chr. zaczął mieć i umieć pismo: w tym bowiem roku cesarz grecki, który walczył ze Słowianami, zawarł z nimi pokój, a na znak przyjaźni i nienaruszalnego pokoju posłał im litery, czyli znaki alfabetyczne *a b w* i t. d., które wówczas zostały właśnie świeżo wymyślone z pisma greckiego, dla Słowian. I od tego czasu Rosja nasza zaczęła mieć pismo i księgi i spisywać swoje dzieje. Nawet Polaków wyprzedził naród słowiańsko-ruski o 290 lat literami i historjami, albowiem Polacy za Mieczysława I, chrześcijańskiego księcia polskiego, czytać i pisać zaczęli, w czym zgadzają się wszyscy latopiscy łacińscy, greccy i polscy, jak Strykowski jasno przedstawia“...³ Elukubracjom tym, zdradzającym swoją niewiarogodność już samą zsyłką na Strykowskiego, starał się Tatiszczew, który w krytycznej ocenie źródeł nie był wybrednym, nadać pozory prawdopodobieństwa, każąc Słowianom uczyć się czytać i pisać już w czasach przedhistorycznych — chociażby od Chaldejczyków.

Co do traktatów z Grekami, stwierdzono, że pierwotna ich redakcja była grecką, a dochowane do naszych czasów brzmienia ich w języku starocerkiewno-słowiańskim są przekładami⁴, powstałymi o wiele później, aniżeli redakcje oryginałów⁵. W umowie Olega z r. 912 zaznaczono, że posłowie ruscy podpisali ją „własną ręką”. Atoli posłowie ci byli Warjagami i podpisali umowę w swoim, normańskim języku lub w greckim. Stara wodna droga handlowa, t. zw. „put' iz Warjag w Grieki“, świadczy, że warjago-greckie

¹ E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I* (1)², 73, 74, 96—7. Ob. też T. Schiemann: *Russland, Polen und Livland bis ins 17. Jahrhundert* (Allgem. Gesch. in Einzeldarstellungen, hrsg. von W. Oncken. II Hauptabt. 10 Theil) I, Berlin 1886, 36. Jeszcze I. Szlapkin: *Lekcii etc.* I³, str. 106 — odnosi początki piśmienności na Rusi „dażie k IX w.“, a podobnie i D. Bagaliej: *Rus. ist.* I, 176.

² M. Hruszewskij: *Ist. Ukr.-R.* I³, 526.

³ RKAD Nr. 240 z XVII st., karta 204.

⁴ Świadczy o tem brzmienie niektórych wyrażen, będących dosłownym i niezawsz trafnym przekładem zwrotów greckich. Ob. *Otcziet o siennadcatom prisuzdienii nagrad grafa Uwarowa 25 sientjabrja* 1874, Pbg. 1875, 19. Ob. też E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I* (1)², 66 i T. Schiemann: *Russland, Polen etc.* I, 50.

⁵ Na to wskazuje właśnie owa nieściśłość przekładu, świadcząca, że tłumacz nie rozumiał już pierwotnego znaczenia zwrotów oryginału.

stosunki handlowe sięgały czasów bardzo odległych, a w każdym razie były starsze, aniżeli podbój Rusi przez Warjagów¹; w Grecji i Skandynawji utrzymywano tedy tłumaczy, znających oba języki, a i do poselstw używano bez wątpienia ludzi, obu języków świadomych. Nie dają więc traktaty te podstawy do jakichkolwiek wniosków pozytywnych o znajomości pisma słowiańskiego².

Analogicznie ma się rzecz z kościołami katolickimi, istniejącymi na Rusi co najmniej od czasów Igora³. Przedewszystkiem zauważyć należy, że kościoły te, jak i całe — wówczas jeszcze na kościół wschodni i zachodni nierozszczepione — chrześcijaństwo, były z a c h o d n i o - k a t o l i c k i e, a nie greckie⁴. Po wtóre, nie tylko nie wiemy pozytywnie, czy przy kościołach kijowskich istniały wówczas szkoły dla przygotowywania duchowieństwa i służby kościelnej, ale niewiadomo nawet, w jakim języku odprawiano w nich nabożeństwo⁵. Sądząc z tego, że kapłani, sprawujący służbę bożą w kościołach nowogrodzkich, wedle postanowień najstarszego znanego statutu kupców tamtejszych (z XIII st.) nie mieszkali przy tych kościołach stale, lecz przybywali z letniami i zimowemi wyprawami kupieckimi i wraz z niemi wracali, — oraz z tego, że później ustanawiano duchownego na rok i duchownym takim mógł być tylko ktoś z Lubeki lub Gotlandji⁶, wnioskować należy, że i w Kijowie stałych parafij przy kościołach kupieckich pierwotnie nie było i — co za tem idzie — że nie było też przy nich żadnych

¹ T. Schiemann: *Russland, Polen etc.* I, 31, por. 43—4.

² Dla ścisłości notuję pracę G. Baraca: *Kritiko-srawnitelnyj analiz dogovorow Rusi s Wizantiej.* Kijów 1910. Autor zaprzecza w żywe oczy, jakoby tekst traktatów wykazywał greczyzny, a dopatruje się „mnóstwa hebraizmów i kilku polonizmów“ (str. IX); poddaje więc teksty „całemu szeregowi operacyj chirurgicznych“ str. (56), a rezultatem jest tekst, który z brzmieniem tekstów dochowanych nic nie ma wspólnego. Pracę Baraca charakteryzuje — jak wyraził się W. Jagić (Archiv für slavische Philologie XXXIII: Rocznik Slawistyczny V, Kraków 1912, 308) — „das Überschreiten aller Grenzen der erlaubten Erklärungs-methode“ i dlatego jest bezwartościową. Por. recenzję A. Brücknera w Kwart. Hist. XXVIII, Lwów 1914, 66—70.

³ Za Igora mieli Warjagowie w Kijowie kościół św. Eljasza, w którym w obecności posłów greckich odbyło się zaprzysiężenie umowy, podczas gdy książ i bojarzy-poganie zastąpili przysięgę kłutwą na broń wobec Peruna. Ławr. *PSRL* I, 23, ob. też ib. 22. Są jednak i wcześniejsze ślady chrystjanizacji na Rusi. Już w IV st. chrystjanizują się zamieszkałi na terytorjum Rusi historycznej Gotowie, a niemalą rolę w chrystjanizacji tych okolic odegrali też Chazarowie, zanim wśród nich samych utwierdził się judaizm. W. Parchomienko: *Naczalo christianstwa Rusi.* Połtawa 1913, 6, 10.

⁴ N. Korobka: *K woprosu ob istocznikie russkago christianstwa. Izwiestija Otd. Russ. Jaz. i Słow. Imp. Ak. Nauk*, XI, Pbg. 1906, ks. 2, str. 369 i nast.

⁵ E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I* (1)², 95, por. 73 — sądził, że duchowieństwo i służbę kośc. brano z Konstantynopola. A. Szachmatow: *Zamietki etc.* I, c. 51, przypuszczał, że w cerkwi św. Eljasza odprawiano nabożeństwo po bułgarsku. Są to jednak niczem nieoparte domysły.

⁶ W. Abraham: *Powstanie organizacji kośc. ł. na Rusi* I, 50. Kler ten podlegał — zdaje się — jurysdykcji biskupa z Linköping, później bisk. dorpackiego. Tamże 54—5, 58.

szkół¹. Szkoły, a i to szkoły nie ruskie, istnieć tu mogły chyba przy klasztorach benedyktyńskich, dominikańskich i franciszkańskich, a więc w czasach znacznie późniejszych. W każdym razie wnioskowanie o istnieniu jakoby szkół na Rusi przed r. 988 na tej tylko podstawie, że były tu zawiązki chrześcijaństwa, zawarować należy wielkimi zastrzeżeniami, przyczem w żadnym razie nie mogły to być szkoły ruskie.

Do dyskusji wciągnięto też świadectwo mnicha Chrabra², pochodzące z końca IX lub pocz. X st. naszej ery³: „*Prieźdie ubo Słowienie nie imiechą knig⁴, no czrtami i riezami cztiechą i gataachą pogani sąszcze*“⁵ — i sądzono, że mowa tu o głoskowem piśmie runicznym, które rzekomo było w użyciu u wszystkich ludów słowiańskich⁶, a więc i na Rusi. Najnowsze atoli badania runologów wykazały, że wszystkie rzekomo słowiańskie zabytki runologiczne są albo falsyfikatami (kamienie mikorzyńskie, medal krakowski), albo zabytkami germańskimi (włócznia kowelska i brakteat wapiński) i że Słowianie własnego pisma runicznego nie mieli, a niektóre napisy autentyczne ze śladami imion słowiańskich są zabytkami runologii germańskiej⁷. Do tej ostatniej

¹ Kler kijowskich kościołów łacińskich pochodził — zdaje się — z Razybony. W. Abraham: l. c. I, 64—6.

² V. Jagić: Entstehungsgeschichte der kirchenslavischen Sprache². Berlin 1913, 128, przypuszcza, że imię Chrabr jest pseudonimem.

³ V. Jagić: Entstehungsg. d. ksl. Sp.², 129; S. Wilinskij: *Skazanie czernorizca Chrabra o piśmienach sławiańskich*. Odesa 1901, 10. Najstarszy — bułgarski — rękop. tego zabytku pochodzi z r. 1348 i jest zarazem jednym z najstarszych rękop. papierowych. K. Kałajdowicz: *Ioann, eksarch bolgarskij*. Moskwa 1824, 88. Kodeks *Skazanija* Chrabra w odp. późniejszych jest m. in. też w zbiorach kazańskiej Akad. Duch., np. w rękop. z XVIII st. Nr. 1023, k. 206—11.

⁴ „*Knigy*“ — litery (piśmienia), wogóle: pismo; por. paralele: „*druzii zie glagolat', cziesomu zie suť slowiŋsky knigy* (w rękop. Sawow. z XV w. zamiast *knigy = piśmienia*),... *jako bog nam jest stwoiril piśmienia* (w Sawow. zam. *piśmienia = knigy*)... *nie suť slowiŋskija knigy* (w rękop. Wrocław. z XVI w. zam. *knigy — piśmienia*)... *ot swiatyŋ knig* (Wrocław. = *piśmieni*)“ i t. d. S. Wilinskij: *Skazanije*, 40—41.

⁵ S. Wilinskij: *Skazanije*, 37; K. Kałajdowicz, *Ioann*, 189.

⁶ J. Leciejewski: *Runy i runiczne pomniki słowiańskie*, Lwów 1906, 60, 126, 129—30, 155, 156, 193—4, 202—7; H. Jireček: *Slovanské právo v Čechách a na Moravě*. Praga, I, 1863, 152, II Praga 1864, 230; F. Rački: *Pismo slovjensko*. Zagrzeb 1861, 42 nast.; J. Perwolf: *Slawianie*, etc. I, 203; ob. też S. Sziwyrjew: *Ist. r. slov.* I², 145 nast.; I. Porfirjew: *Ist. r. st. I*, 179; M. Olszewski: *Oświata Sławian pogańskich*. Kraków 1838, 39—48; W. Tatiszczew: *Razgowor* l. c. 88. H. Ułaszyn: *Runy słowiańskie*. Materiały i Prace Kom. Jez. Akad. Umiej. w Krakowie, IV, Kraków 1909, 41—71 (wyczerpująca ocena pracy Leciejewskiego i opinie innych o tej pracy recenzentów), dalej *ZTSz*. LXXX Lwów 1907, 202—4, oraz recenzję A. Sobolewskiego: *Izwiestija Otd. Rus. Jaz. i Słowiesn. Imp. Ak. Nauk* XI, księga 4, Pbg. 1906, 400—1.

⁷ J. W. Jagicz: *Wopros o runach u Sławian*. *Enciklopedija sławiańskiej filologii* zes. 3, Pbg. 1911, 5, 19—21.

kategorji zaliczyć wypadnie — jak słusznie zauważył A. Małecki — także napisy, o których mówi Dytmar: były to runiczne napisy germańskie¹.

Cóż w takim razie znaczą słowa Chrabra? Czem były owe *czrty i riezy*, co znaczy „*cztiechą i gataachą*“?

Czrty i riezy, to bezsprzecznie znaki, wycinane nożem na drzewie lub wogóle w miękkim materiale: *czrty* = karby, kreski (linje), *riezy* = nacięcia krótkie. Główna jednak waga leży na wyrazach „*cztiechą i gataachą*“, które jedni tłumaczyli: „czytali i wróżyli“, — inni zaś: „rachowali i wróżyli“. Pierwszą lekcję przyjmuje np. J. Leciejewski, który twierdzi, że owe karby i nacięcia były głoskami piśmiennymi, a nie liczbami², czyli, że Słowianie mieli wyrobiony, skończony system pisma głoskowego, — za drugą oświadczają się A. Brückner³ i Jagicz. „Wedle liczby karbów“ — mówi ten ostatni⁴ — „liczono to wszystko, do czego używano tego rodzaju znaków. Słowem zaś „*gataachą*“ określano zapewne wróżenie (ros. *gadanije*), t. j. tłumaczenie wedle jakichś szczególnych znaków, które miały znaczenie umówione“, znane tylko wtajemniczonym, t. j. nie wszystkim⁵. Jednym słowem, uczeni ci aplikują na słowa Chrabra teorię run germańskich w całej jej rozciągłości⁶.

Że „*czrty i riezy*“ nie były pismem głoskowem, jak sądził Leciejewski, to wynika już ze słów samego Chrabra: wszak znaki te przeciwstawia on właśnie pismu, którego — jak powiada — „Słowianie nie mieli“. I nacóż zresztą miałby Cyryl-Konstanty układać nowy alfabet, jeśliby Słowianie jakiegokolwiek pismo już byli mieli? Wreszcie i Dytmar twierdzi, że Słowianie są niepiśmienni⁷, a o Słowianach ruskich mówi podobnie Ibn Wachsizj (ok. r. 930)⁸.

Słowiańskie „*czrty i riezy*“ były więc karbami i nacięciami, oznaczającymi cyfry⁹, które wyrzynano najczęściej w sposób naj-

¹ Tak przypuszcza i A. Brückner: *Wierzenia religijne i stosunki rodzinne*. Encykl. polska IV, cz. 2, dz. V. Kraków 1912, 156. Por. też jego artykuł: *Grafika i ortografia*. Encykl. polska II, Kraków 1915, 287.

² J. Leciejewski: *Runy* etc. 128, 129. Alfabet słowiański upatrywał w „*czrtach i riezach*“ już Miklosich.

³ *Wierzenia rel.* etc. l. c. 186—7, 170: nawet termin „czarownik“ wywodzi prof. B. (ibid. 173) „od robienia czar, t. j. kresek, w celach wróżenia pomyślności“.

⁴ *Wopros o r.* l. c. 26.

⁵ Tłumaczenie to nazwał „nieco naciągnięciem“ W. Szczepkin w recenzji pracy znakomitego filologa, *Rocznik Sławistyczny* V, 96. — Z dawniejszych pisali o runach polskich np. A. Kucharski, *Bibl. Warszawska* 1850, II, 113, — A. Bielowski: *O najdawn. pomnikach jez. polsk.* — i K. Wóycicki: *Hist. liter. polskiej* I², Warszawa 1859, 11, 257.

⁶ Ob. odnośny wykład u O. Schradera: *Reallexikon der indogermanschen Altertumskunde*, Strassburg 1901, 737—8.

⁷ „...inlitteratis et maxime Sclavis“. Thietmari Chron. lib. I c. 7, G. H. Pertz: *Monumenta Germ. Hist.* V, 739.

⁸ A. Harkawi: *Skazanija musulmanskich pisatielej o Sławianach i Ruskich*. Pbg. 1870, 259.

⁹ Por. J. Janko: *O pravěku slovanském*. Praga 1912, 244.

prymitywniejszy, a Chrabrowo „*cztiehą i gataachą*“ nie oznacza nic innego, jak „liczyli¹ i wróżyli“. Natomiast utożsamianie *czrt i riez* z pismem głogowym jest przy obecnym stanie wiedzy rzeczą wykluczoną², podobnie jak „nawnem jest upatrywanie run słowiańskich w napisach obcych“³.

Teorie tedy Tatiszczewa i Hruszewskiego o jakiegokolwiek nauce szkolnej na Rusi przed przyjęciem chrześcijaństwa — nie wytrzymują krytyki, a twierdzenie Gołubinskiego i Łamanskiego o rzekomej znajomości pisma na Rusi w dobie przedchrześcijańskiej zredukować należy do hipotezy, — bardzo zresztą nieprawdopodobnej, — opartej jedynie na fakcie, że istniały tu kościoły i że Ruś miała stosunki handlowe z Grecją z jednej, a Zachodem z drugiej strony. Znajomość czytania i pisania była przywilejem kilku zaledwie jednostek, które nie nabyły jej na Rusi, lecz w Grecji lub w Skandynawji. Twierdzenie, jakoby Słowianie mieli pismo przed wprowadzeniem chrześcijaństwa, nie znajduje potwierdzenia w źródłach; przeciwnie: stylizacja i brzmienie zapiski kronikarskiej, którą niżej przytaczamy, podnosi wprowadzenie oświaty na Rusi jako fakt nowy, niebywały, zaznaczając wyraźnie, że Rusini „przedtem nie słyszeli słów ksiąg“, t.j. przed przyjęciem chrześcijaństwa nie byli piśmienni, a jedno — coprawda mocno podejrzane — źródło późniejsze, mianowicie *Kniga stiepienna*, mówi wprost, że przed Konstantym i Metodym na Rusi pisma „nie było“⁴.

Nauka czytania, a poczęści i pisania, właściwa, do pewnego stopnia systematyczna nauka książkowa wprowadzona została na Ruś dopiero wraz z chrześcijaństwem.

Latopis naczelný opowiada obszernie o zabiegach Włodzimierza około wprowadzenia chrześcijaństwa: jak ochrzcił się książę i drużyna jego, jak sprowadził księży, jak lud kijowski zwołać kazał nad Dniepr, jak odbył się masowy chrzest kijowian i jak książę dziękował Bogu za oświecenie ludu ruskiego światłem wiary, — a dalej mówi kronikarz:

„*I sie riek, powielie rubiti cierkwi i postawlati po miestom, idieże stojachu kumiri; i postawi cierkow swiatago Wasilja na chołmie, idieże stojaszcie kumir Pierun i proczii, idieże tworjachu potreby (war.: trieby) książę i ludje; i nacza stawiti po gradom cierkwi i popy, i ludi na krieszczenje*

¹ Por. czes. čitat, počitat, ros. *sczitat* — liczyć, zliczać, rachować, porachować. Starosl. „*cziesti*“ znaczyło obok tego i „czytać“: por. czes. číst, staropol. „czcić“, np.: „Grammatyka czcić, pisać dobrze uczy dziatki, — Dialektika zasię rozwiżować gadki“... W starop. przekładzie apokryfu „Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa“ (z XV st.) mamy „Czcienie o tem, jako ślali Jezusa po ogień Maryja i Józef“. Ob. też Karłowicz-Kryński-Niedźwiedzki: Słownik jęz. pol. I, 379 sub „czcić“.

² „Nach unserer heutigen besseren Einsicht in den minuskelartigen griechischen Charakter der glagolitischen Schrift wird niemand mehr unter črtj und řezj an die Buchstabenschrift glauben wollen“. V. Jagić: Entstehungsg. d. ksl. Sp.², 207.

³ J. Janko: O pravěku slov., 244.

⁴ PSRL XXI (1), 63.

„*privoditi po wsiem gradom i sielom. Postaw nacza pomati u naroczitoje czadi dieti, i dajati nacza na ucenje kniżnoje; materie że czad sich płakachusia po nich, jeszcze bo nie biachu sia utwierdili wieroju, no akj po miewieci płakachusia. Sim že razdajanom na ucenje knigam, sbystsia prorociestwo na Ruśstiej zemli, glagoluszczėje; wo ony dnii usłyżał glusii słowiesia kniżnaja, i jasn budiet jazyk gugnijnych. Si bo nie biesza priedi słyżali słowiesie kniżnogo, no po Bożju stroju, i po miłosti swojej pomitowa Bog, jakoże riezcie Prorok: pomituju, jęgo że aszcze pomituju*“.

— Następuje modlitwa dziękczynna latopisca¹.
Tak wygląda metryka szkolna Rusi, pierwszy dokument historyczny szkolnictwa staroruskiego.

Widzieliśmy, jakie teorie rozwijali historycy ruscy w sprawie szkolnictwa w starej Rusi: wszystkie one miały za podstawę zapiskę powyższą, ale żaden z nich nie zadał sobie trudu, by świadectwo to zanalizować krytycznie; objaśnili tylko, że „*naroczitaja czad*“ w powyższej metryce, to „dygnitarze państwowi“, „arystokracja“ staroruska, „bojarowie“, „najwyższa warstwa społeczeństwa“ ruskiego, ludzie „znaczni“, „znakomici obywatele kijowscy“².

¹ Ławr. PSRL I, 51; por. inne kroniki, w przyp. 2 do str. 55. Wszelkie amplifikacje późniejsze, jako to wymyśli Strykowski. *Knigi stiepiennej* i Latop. nikonowskiego — odrzucam stanowczo. Strykowski opowiada, jakoby Włodzimierz „dał wszystkich przerzeczonych (12) synów swoich i przy nich kilkaset synów bojarских pisma greckiego i hłaholskiego (którego dziś Ruś używa) uczyć, przelożywszy nad nimi diaki i młodzieńce ćwiczone“. M. Strykowski: Kronika, I, 132. Przypominam, że Komisja Archeograficzna już w r. 1846 zgromadziła 168 rękopisów kronik ruskich, ale w żadnym z nich nie podobnego niema — i nie ulega wątpliwości, że wiadomość ta powstała — jak mówi Strykowski — jego „własnym wynalezieniem a przeważnym dochipem“. Szlachcic polski XVI stulecia nie mógł wyobrazić sobie w Rzpłitej szkoly bez łaciny, — a mutatis mutandis — na Rusi bez greki. O niewiarogodności amplifikacji *Knigi stiepiennej* i Latop. nikonowskiego, powstałych w 500 lat z górą po fakcie, była mowa wyżej; odrzucił je nawet M. Hruszewskij: *Ist. Ukr.-R.* III², 455.

² W. Tatiszczew: *Ist. r.* II, 75; A. L. Schlözer: Nestor I, 11; M. Karamzin: *Ist. R. G.* I⁶, 133; J. F. G. Ewers: Studien etc. 89—90, 94, 95, 101; M. Ławrowskij: *O diew.-rus. ucz.* 31; S. Sołowjew: *Ist. R.* księga I, 173—4; P. Polewoj: *Ist. r. st.* I, 54; K. Biestuziew-Rjumin: *Russ. ist.* II, 249; I. Zabielin (nazywa tę warstwę lepszymi prostymi ludźmi): *Ist. r. izni* II, 432; *Dom byt r. c.* II, 138; F. Leontowicz: *Szkol. wopros* I. c. 6; M. Władimirskij-Budanow: *Gosudarstwo etc. ŽMNP* CLXX, 37; E. Gołubinski: *Ist. r. c.* I (1)², 179, 445, 703, 705; T. Schiemann: *Russland, Polen etc.* I, 72; W. Grigorjew: *Istor. ocierk.* 6; I. Małysziewskij: *Ocziet etc.* I. c. 113—14; W. Malinin: *Władimir Sw. kak proswietitelj Rossii* (odb. z *Trudów Kijew. Duch. Ak.* 1886, Nr. 12), Kijów 1886, 20; N. Astafjew: *Opyt ist. bibl.* etc. I. c. CCLVIII, 56 (*imienitii ludi*); K. Charłampowicz: *Borba etc.* 2—3; A. Pypin: *Ist. r. lit.* I³, 79; M. Hruszewskij: *Ist. Ukr.-R.* I³, 525, III², 311, 330, 337; A. Brückner: *Z dziejów literatury i oświaty w Rosji.* Atenium CII, Warszawa 1901, 918; A. Brückner: *Geschichte Russlands etc.* I, 348, II, 3; D. Bagaliej: *Rus. ist.* I, 216; A. Popow: *Znaczenije swiatago raunopostolnago kniazia Władimira dla Rossii* (dod. do czas. *Narodnoje Obrazowanije*, wrzesień 1915), Pbg. 1915, 28.

Przedewszystkiem podkreślić należy, że latopisiec o zaprowadzeniu nauki opowiada w związku z ochrzczeniem Rusi, a ściślej mówiąc, Kijowa: szkoły świeckie w Grecji miały w X stuleciu charakter pogański¹ i gdyby chodziło tu o taką naukę świecką, nie duchowną, nie opowiadałby o tem latopisiec, jako o mierze, pozostającej w związku z utwierdzeniem chrześcijaństwa, mającej to utwierdzenie utatwić. Stąd wniosek, że mowa tu nie o nauczaniu dzieci w celach wykształcenia dla wykształcenia, lecz o nauce w celach praktycznych, pozostających w ścisłym z chrześcijaństwem związku; książę „zaczyna“ budować cerkwie (dotąd tego nie czynił), „zaczyna“ zbierać dziatwę i „zaczyna“ dawać ją na naukę: wszystko równocześnie, nieodłącznie jedno od drugiego, a matki nie chciały oddawać dzieci na naukę widocznie właśnie z powodu związku tej nauki z chrześcijaństwem, skoro kronikarz wyjaśnia ich opór tem, że „jeszcze nie były w wierze utwierdzone“.

Po wtóre: Włodzimierz kazał dzieci chwycić przemocą (*poimati*). Jeśliby chodziło o dzieci bojarów, to książę: a) nie potrzebowałby używać gwałtu, b) nie śmiałyby go użyć.

Nie potrzebowałby, — bo bojarzy ochrzczeni byli dawno przed chrztem ludu, wraz z księciem²; o żonach ich nie mógłby kronikarz powiedzieć, że jeszcze nie utwierdziły się w wierze, a bojarzy-chrześcijanie ze swej strony nie mieliby powodu wzbraniać się oddawać dzieci na naukę.

Nie śmiałyby książę użyć przemocy wobec dzieci bojarskich dlatego, że znaczenie drużyny-arystokracji zbyt było wielkie, aby Włodzimierz, zależny od niej na każdym prawie kroku, mógł się na to odważyć. Staroruskiej bowiem „drużynie rozkazywać nie można, ją trzeba przekonywać“³. Wiadomo, że już Światosław liczył się ze zdaniem drużyny — i tylko ze względu na jej opinię nie chciał się ochrzcić⁴. Włodzimierz żadnego postanowienia bez wiadomości i zgody tej rady nie przedsiębrał: jego postanowienia mają walor o tyle tylko, o ile są zgodne z uchwałami dумы. Tak w r. 983 „uchwalili starcy i bojarowie: rzucimy los na młodzieńca i dziewicę: na kogo padnie, tego zarzniemy bogom“ na ofiarę⁵; celem naradzenia się nad sprawą przyjęcia chrześcijaństwa „Włodzimierz zwołał bojarów swych i starców grodzkich... I uchwalili bojarowie i starcy:...“⁶;

¹ A. Wanczura: O charakter pierwszej szk. kijowskiej, 7.

² „Aszcze by sie (= chrzest) nie dobro było, nie by siego książę i bojarie prijali“ (= już przyjęli, wraz z księciem) — mówi lud kijowski przed swym chrztem. *PSRL* I, 50. Wiemy już, że niektórzy bojarzy już za Igora byli chrześcijanami. Wedle E. Gołubinskiego: *Ist. r. c. I* (2^a), 164, 133 — Włodz. W. ochrzcił się w r. 987 w Wasilewie pod Kijowem.

³ W. Siergiejewicz: *Russkija juridiczeskija drienosti* I², Pbg. 1902, 339. Por. w tomie II te same prace (*Drienosti r. prawa II*) 371, 373, 385, 454—517.

⁴ *PSRL* I, 27.

⁵ Tamże: 35.

⁶ Tamże: 45.

kiedy wrócili posłowie, wysłani do zbadania religij, „zwołał książę bojarów swych i starców“, a potem rzekł: „powiedzcie przed drużyną“, następnie zaś pyta bojarów: „gdzie przyjmujemy chrzest?“¹; bojarowie i starcy stanowili z księciem „o organizacji kraju i o wojnie i o statucie ziemskim“²; zmianę ustawy karnej w r. 997 „uchwalili biskupi i starcy“³; po śmierci Jarosława zebrał się celem zmiany niektórych postanowień Prawdy ruskiej synowie jego Izasław, Świątosław i Wsewołod „i mężowie ich“ (= bojarzy), Kosniaczko, Pierienieg i Nicefor, i znieśli karę śmierci za zabójstwo, ustanawiając wykup kunami; dalszą kodyfikację Prawdy r. przeprowadził Włodzimierz Monomach „na Berestowie, zwoławszy drużynę swoją“, wojewodów swych i bojarów Olega⁴. Wogóle дума bojarska za Rurykowiczów rozstrzygała we wszystkich sprawach, dotyczących rządów wewnętrznych, wojny i pokoju, traktatów handlowych⁵, a nawet w kwestjach dynastycznych⁶.

Dodajmy, że i w sprawie chrystjanizacji kraju Włodzimierz opierał się wyłącznie na autorytecie i poparciu arystokracji, a warstwy niższe przeciwne były nowej wierze. Bo chrzest Rusi — ani innych Słowian — nie był wcale taką idyllą, jaką nam przedstawiali

¹ Tamże: 46. Jest rzeczą obojętną, czy przybycie posłów obcych i wysłanie własnych dla zbadania religij było faktem, czy tylko legendą: miarodajnem jest przekonanie kronikarza na pocz. XII st., że tego rodzaju spraw nie mógł rozstrzygać książę bez udziału dумы.

² Tamże: 54.

³ Tamże.

⁴ *Russkaja prawda po sinodalnomu spisku* (przedruk homogr.). Moskwa 1910, 4, 14. Por. RKAD Nr. 968 z r. 1493, kar. 557, 563, 572 odw. i 578 odw.

⁵ Władza Rurykowiczów wcale nie była absolutną, jak to sobie wyobrażali np. Tatischev i Karamzin. Fakty stwierdzają, że książę staroruski miał obowiązek zasięgać zdania dумы bojarskiej i że do uchwał jej musiał się stosować. W r. 1170, z powodu pogłoski, jakoby kn. Mściśław bez wiedzy dумы porwał chciał braci swych, Dawida i Ruryka, „riesza družina jego:... tobie biez nas tego niezle było zamysliti ni stworiti“. *PSRL* II, 99. W r. 1169 z powodu zamiaru kn. Włodzimierza Mściśławicza, powziętego bez wiedzy bojarów, drużyna wprost odmawia mu posłuszeństwa: „nie jediem po tobie; my togo nie wiedali“. Tamże: 97. W r. 1177 chciał książę Wsewołod zawrzeć pokój z kn. Mściśławem rostowskim, lecz дума uchwaliła: „aszcze ty mir dasi jemu, no my jemu nie damy“. Tamże: I, 161. Wyprawę na Drewlan w r. 6453/945 uchwaliła drużyna. Tamże: 23. Posłowie ruscy w r. 912 do zawarcia traktatu handlowego z Grekami byli „postani ot Olga, wiel. kn. ruskago, i ot wsiech, iżie suť pod rukoju jego, swietlych bojar“, a w traktacie figurują bojarzy obok kniazia. Tamże: 13, 14. Tak samo traktat z r. 945 zawiera „wiel. książę nasz Igor i bojarie jego“ — a w tekście umowy wymieniani są dalej jako strona „kniaż ruskiej i bolarie“. Tamże: 20. Por. M. Władimirskij-Budanow: *Obzor*², 43—8; A. Priesniakow: *Kniażoje prawo* 239, 240; M. Pokrowskij: *Oczierk istorii ruskiej kultury*, I, Moskwa, 1915, 183, 247.

⁶ Np. po zamachu Rogniedy Włodzimierz „sozwa bolary i powieda im“ o tem, „oni źie“ dali mu wskazówki, do których książę się zastosował. *PSRL* I, 131. O udziale dумы w sprawach rodziny panującej ob. przykłady u M. Wład.-Budanowa: *Obzor*², 48. Por. A. Priesniakow: *Kniażoje prawo*, 239, 240.

niektórzy historycy¹. „Wedle wyniku nowszych badań przejście od pogaństwa do chrześcijaństwa nie było sielanką, lecz wielką walką... a chrześcijaństwo wcale nie odegrało tu roli spadkobiercy pokojowego“²: pop z krzyżem, któremu towarzyszył drużynnik z mieczem, nauczał nie tylko nowej religii, lecz i podporządkowania się — w imię tej religii — władzy kniaziewskiej³, nakazując „bać się kniazia prawosławnego jako Boga“⁴, a z drugiej strony „kniaziom bardzo zależało na rozszerzeniu i utwierdzeniu chrześcijaństwa, albowiem każdy postęp w tym kierunku oznaczał zarazem wzmocnienie ich władzy politycznej“⁵. Włodzimierz W. mógł uważać Kijów za chrześcijański, ale nie zdołał go chrześcijańskim uczynić. Źródła nasze są jednostronne i o trudnościach i oporze, z jakimi walczyć musiała propaganda chrześcijańska, dowiadujemy się stosunkowo bardzo niewiele⁶. Ale i tu już metrop. Hilarjon w dr. pol. XI st. w swej „Pochwale św. kniaziewi Włodzimierzowi“ napomyka wyraźnie, że Ruś chrzcila się „jeśli nie z miłości, to ze strachu“ przed kniazem⁷, a inne źródła zaznaczają wprost, że na opornych ustanowiono „srogą karę“, t. j. karę śmierci⁸; lud prosty w okolicy Kijowa i w Kijowie samym istotnie jedynie pod przymusem, „ze strachu“,

¹ „Bez hlučného odporu, bez meče a váleku, tise, písmem a naukou, vstoupila víra Kristova do zemi našich“. H. Jireček: *Slovanské právo*, I, 100. „Russkoje obszczestwo prińiało christianstvo mirno i ticho, počti biez soprotivlenija so storony jazyčestwa, po dobrovolnomu izbraniju kniazia, družiny i ziemszcziny“. I. Bielajew: *Ob obszcz. znac.* etc. I. c., CXI, 2. „... Die Einführung des Christentums (na Rusi) vollzog sich ohne grösseren nennenswerten aktiven Widerstand des Volkes“. L. K. Goetz: *Staat und Kirche in Altrussland*, 20.

² *ZTsz.*, LXXIV, Lwów 1906, 208.

³ „Bratie, Boga bojtiesia i kniazia cztitie, bozij bo sluga jest', nie tunie bo miecz nosit', no w miest' zlodijem, w pochwału dobrodiejem“. Msza św. Borysowi i Glebowi, RKAD Nr. 537 z r. 1494, k. 126. Por. M. Pokrowskij: *Russ. ist. s drieniejszych wriemien* I, Moskwa s. a., 177.

⁴ Tak arcyb. nowogrodzki Jan poucza nowogrodzian. W. Kluczewskij: *Driewnierus. žitija* 164. Carów porównywano z Bogiem (Chrystusem) i w czasach najnowszych. Ob. np. mowę bisk. z Ufy na śmierć Aleksandra III, *Prawosl. Obozrenije* 1881, I, 784.

⁵ L. K. Goetz: *Staat u. Kirche in Altrussland* 19.

⁶ A. Brücker: *Geschichte R. I*, 290; T. Schieman: *Russland, Polen etc.* I, 72.

⁷ RKAD Nr. 537 z r. 1494, k. 363 i Nr. 940 z XVI st., k. 673. Toż np. w *Cz. OADR* rok III Nr. VII i w *Pribawl. k tvor. sw. ot. II*, 204—99, — dalej A. Ponomariew: *Pamiatniki driew.-russkoj cierkowno-uczitelnoj literatury*, I, Pbg. 1894, 71; A. Sobolewskij: *Pamiatniki dr.-r. litier. Czitenija w Ist. Obszcz. Niestora Lietopisca*, Kijów 1888, II, dział II, 55. Por. odnośny ustęp, brzmiący jak w kronikach — u tegoż Sobolewskiego ib. 26, 29, 31, 41, — w Lawr. sub 988, *PSRL* I, 50; por. supraślski rękop. skróconego Latop. nowogr., wyd. kn. M. Obolenskigo, Moskwa 1836, 9—10.

⁸ Lawr., *PSRL* I, 50; skrócony Latop. kijowski RKAD Nr. 240 (z XVII st.) k. 219; por. RKAD Nr. 536 (z r. 1636) k. 257 odw. Podobnie w drukowanym u A. Szachmatowa *Korsunskaja legiendia* I. c. 1075 — kodeksie Żywota Włodzimierza: kniaź kazał ogłosić w Kijowie, że kto nie jawi się do chrztu, śmiercią umrze.

pozornie, t. j. formalnie tylko — przyjmował chrzest zewnętrzny¹, a najgorliwsi zwolennicy starych bogów zbiegli w stepy i lasy okoliczne². Jeszcze gorzej było w Nowogrodzie, o którym już nawet kronikarz nie mówi, że ochrzcił się cały, tylko, że ochrzcił się „mnodzy“ — i w którym lud wprost fizycznie bronił się przed chrztem, tak, że nowogrodzian nawet do tego pozornego chrztu muszano siłą. Urosło stąd przysłowie, że nowogrodzian „Putiata chrzcil mieczem, a Dobrynia ogniem“, — a nowogrodzki dwór dla salwowania osobistego bezpieczeństwa biskupa przed „wiernymi“ ufortyfikowano palisadami, a później murem. W okolicach, położonych nieco na uboczu od wielkiego traktu normańsko-greckiego, wprost wypędzano biskupów³, lub nawet mordowano⁴, a w jeszcze dalszych o chrześcijaństwie mowy nie było⁵. Kronika pierwotna opowiada, że w drugiej połowie XI st. na igrzyskach pogańskich „ogromne mnóstwo“ bywało ludu prostego, zarządzającego różne widowiska z muzyką, „a cerkwie stoją — a kiedy nadejdzie godzina modlitwy, mało kto z nich znajdzie się w cerkwi“⁶.

Taki był terytorjalny charakter procesu chrystjanizacji Rusi; ale i w obrębie tego terytorjalnego ograniczenia chrystjanizacja nie była zupełną; objęła najpierw tylko najwyższą warstwę społeczną, a dopiero czasem dotknęła następnego szczebla drabiny społecznej, sfer średnich; zanim zstąpiła na szczebel najniższy, na niziny warstw ludowych, minął szereg stuleci. To są fakty, przeciw którym nic nie pomogą głośliwe frazesy, jakoby już za Włodzimierza W. „wszystkie przynajmniej słowiańskie elementy Rusi nie tylko przyjęły chrześcijaństwo, lecz i poczyniły w niem większe lub mniejsze postępy“ i jakoby już za niego „oświecona została chrześcijaństwem cała Ruś słowiańska“⁷. Dziś już wiemy na pewne, że za Włodzimierza ochrzciła się Ruś nie w geograficznym znaczeniu dzisiejszym, tylko w pierwotnym, etnograficzno-społecznym, że chrzest i wiarę przyjęła właściwie tylko warstwa

¹ I taką zewnętrzną, czysto obrzędową pozostała nowa wiara przez długie wieki, nie tykając pogańskiego wnętrza duszy ludu ruskiego; „lud nasz“ — mówi jeden z historyków cerkwi wschodniej — „zbyt powierzchownie pojmuje wiarę, upatrując ją głównie w tem, ażeby jak najmocniej klasz krzyż na pierśiach i jak najsilniej walić łbem o ziemię“. E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I*(1)², 319. Por. też L. K. Goetz: *Staat u. Kirche in Altrussland* 20, 13, 133.

² T. Schieman: *Russland, Polen etc.* I, 72.

³ Tak np. w Rostowie w r. 6667/1159. Lawr., *PSRL* I, 149; Now. 4. ib. IV, 10; Woskr. ib. VII, 67; Hip. ib. II, 82, por. 91; Gust. ib. II, 305; Lwow. ib. XX (1), 119. Ob. też Makary (Bułgakow): *Ist. r. c. I*, 5, 200—1 przyp. 26.

⁴ Tak zamordowany został pierwszy bisk. rostowski Leon. W. Kluczewskij: *Driewnierus. žitija* etc. 20—1, 22, 37.

⁵ „Denn zunächst war doch nur Kiew u. der Fürst mit seinen Mannen übergetreten. Das übrige Russland war heidnisch u. ist es noch lange geblieben“... szczególnież zaś „der Osten und Nordwesten... blieben noch lange heidnisch“. T. Schieman: *Russland, Polen etc.* I, 72. Ob. też np. E. Aniczkow: *Jazyčestwo i driewnija Rus'*, Pbg. 1914, XXIV, XXXIII, 306.

⁶ *PSRL* I, 73, pod r. 6575/1066.

⁷ W. Malinin: *Wladimir Sw. etc.*, I. c., 15, 18.

najwyższa: Warjadzy-bojarzy, družyna. Jedno ze staroruskich pouczeń wprost identyfikuje chrześcijan z bojarami, a pouczenia cerkiewne w pierwszych czasach chrześcijaństwa Rusi zwracają się prawie bez wyjątku tylko do bogaczy i możnych: lud prosty o nowej wierze słyszeć nie chciał, przyjmował ją pod naciskiem siły tylko zewnętrznie, trzymając się pozatem pogaństwa; a że znajdowano to rzeczą naturalną, wynika choćby z faktu, że jeszcze przy końcu XI stulecia wątpiono, czy lud prosty ma brać śluby małżeńskie w cerkwi, jak bojarzy, czy też nie; na Rusi „chrystjanizacja wsi, to kwestja nie XI i XII st., lecz XV i XVI, a nawet XVII“¹.

Fakty te, o ile z jednej strony świadczą o żywotności kultury słowiańsko-pogańskiej i jej odporności, o tyle z drugiej dają nam wskazówkę niedwuznaczną, gdzie mianowicie szukać należy owych matek, w wierze chrześcijańskiej nieutwierdzonych: były one nie wśród „ludzi nowych“, bojarów, starostów i arystokratów, lecz wśród „starej czeladzi“, u podstaw społeczeństwa, wśród warstw niższych.

Takie, jedynie możliwe rozwiązanie stawia cały sens roztrząsanej zapiski Kroniki pierwotnej w zasadniczo nowem świetle; za taką też, a nie za dotychczasową interpretacją przemawiają jeszcze inne okoliczności. Skoro zapiska powyższa przytoczona jest w ścisłym związku z opowiadaniem o chrzcie i o staraniach około zaszczenia i ugruntowania chrześcijaństwa, to widocznie chodziło tu o działwę, która miała się uczyć celem przygotowania się do stanu duchownego. Do zawodu zaś tego brano wówczas na Zachodzie ludzi z warstw najniższych, najczęściej z niewolnych², — a po-

¹ E. Aniczekow: *Jazyczestwo i dr. Ruś* 169—72, 306. Por. recenzję tej pracy W. Parchomienki, *Izwiestija Otd. Russ. Jaz. i Slow. Imp. Ak. Nauk*, tom XIX (3), Pbg. 1914, p. t. *K istorii christianstwa na Rusi*, str. 80—4.

² Arcyb. lionński Arobar (w IX st.) pisze: „increbuit consuetudo impia, ut paene nullus inveniatur anhelans et quantulumcunque proficiens ad honores et gloriam temporalem, qui non domesticum habeat sacerdotem, non cui obediat, sed a quo incessanter exigat licitam simul atque illicitam obedientiam, non solum in divinis officiis, verum etiam in humanis, ita ut plerique inveniatur, qui aut ad mensas ministrant, aut saccata vina misceant, aut canes ducant, aut caballos, quibus feminae sedent, regant, aut agellos provideant. Et quia tales, de quibus haec dicimus, bonos sacerdotes in domibus suis habere non possunt, — non curant omnino, quales clerici illi sint, quanta ignorantia coeci, quantis criminibus involuti; tantum ut habeant presbyteros proprios, quorum occasione deserant Ecclesias, seniores et officia publica. Quod autem non habeant eos propter religionis honorem, apparet ex hoc, quod non habent eos in honore. Unde et contumeliose eos nominantes, quando volunt illos ordinari Presbyteros, rogant nos (= bpów) aut jubent, dicentes: habeo unum clericionem, quem mihi nutrivi de servis meis propriis, aut beneficialibus, sive pagensibus, aut obtinui ab illo vel illo homine sive de illo vel illo pago; volo ut ordines eum mihi Presbyterum“. Agobardus de privilegio et iure sacerdotii, wyj., J. K. L. Gieseler: *Lehrbuch der Kirchengeschichte*⁴. Bonn 1846, zweiten Bandes erste Abt., str. 56, przp. 12. Jak liczny musiał być na Zachodzie zastęp tego rodzaju księży domowych, świadczy dochowany w rękopisie z XII st., przez bisk. bazylejskiego Hattaua († 836) wydany zakaz odprawiania mszy w domach prywatnych. F. Matejko: *Stan oświaty w Morawie i w Czechach*, l. c. 257—8.

nieważ wolność osobista była jednym z warunków otrzymania święceń¹, przeto niewolnikowi, który, przygotowując się do stanu duchownego, dobrze się uczył, darowywano zwykle wolność². Na Rusi duchowieństwo od samego początku, przez długie wieki, rekrutowało się właśnie tylko z warstw niższych, niewolnych: fakt ten stwierdzono powszechnie³. W XIII st. wydał wprawdzie patriarcha Herman specjalne posłanie do metrop. ruskiego, zabraniające praktykowanego na Rusi wyświęcania ludzi niewolnych⁴, ale zakaz ten pozostał bez skutku, albowiem na soborze włodzimierskim w r. 1274 ponawia go metrop. Kiryło wraz z zakazem pobierania opłat za wyświęcenie⁵, co świadczy, że biskupi nie przestrzegali zakazu patriarchy głównie z powodów

¹ Św. Metody, zapytany, kto ma być jego następcą, wskazał Gorazda, albowiem ten „jest waszejia ziemia swobod' muž“... Żywot św. Metod. RKAD Nr. 531 (z XVI st.), k. 115 odw. Por. Żyw. drukow. F. Pastrnek: *Dějiny slovanských apoštola Cyrilla a Methoda*. Praga 1902; P. Pawłow: *Žitije swiatogo Miefodija i pochwalnoje slovo sw. Kirilla i Miefodiju po spisku XII w.* Moskwa 1899, 14.

² Tak np. w Czechach, w r. 1132 książd Zbigniew dał swego niewolnika Nieszczada na studia, obiecując mu warunkowo wolność: „Nescadam ad literas posui servum: si didicerit, liber sit; si non, servus“. H. Jireček: *Slov. právo*, II, 82; tenże: *Das Recht in Böhmen u. Mähren I*, Praga 1866, zweite Abt., 40; B. Bretschneider: *Geschichte Böhmens und Mährens bis zum Aussterben der Přemysliden* (1306). Mnichów-Lipsk 1912, 338.

³ A. Brückner: *Geschichte Russlands etc.* I, 297. E. Gołubinskij i M. Hruszewskij — jak widzieliśmy — na tem właśnie oparli swoje teorie o szkolnictwie świeckiem w starej Rusi.

⁴ W r. 1228: „Prispie wo sluchi naszego smierenija, jako niecii wo Russkoj strani priezie smiejuszczym muži niekija kupiaszczym i ko rabskomu igu wle-kuszcze, aszcze i plienniki niekija, potom ucztielem ich priedajuszcze, ucztii swiaszczennija gramoty i ucztienija swiaszczennij wozrast, wozwodiat po czinu ich ko swiaszczennodostojaniju, ko jepiskopom sich priwodiaszczé, nie priezie sich otpustiwszie rabotnago iga, jako że i postawlenija swiaszczennija sowierszenija rabotnym byti... Tiemzie... pisziem... da ni jedinnago że ot gospod' ponuditie na swiaszczennije priwiesti rabotajuszczich im... nikogda že kogo rabotnago na swiaszczennije priwioditi: no prieze ot swojego gospodina dasť jemu spisannuju swobodu, i czadom jego“... Makary (Bułgakow): *Ist. r. c.* III, 337—8; *Russ. Ist. Biblioteka* VI, 79 n.; A. Wostokow: *Opisanije russ. i sl. rukop. Rumjanc. Muz.*, 303—4. — Niewolni djacy byli zjawiskiem normalnem i na Rusi węgierskiej. — A. Pietrow: *Staraja wiera i unija w XVII—XVIII ww.* *Sbornik statej. posw...* Łamanskomu j. w., II, 996.

⁵ „Pridie bo w sluchy nasza, jako niecii ot brat'ja naszejia dierznusza prodati swiaszczenniji san i priczitati ja k cierkwam, i wzimati ot nich niekija uroky... da slyszat jasno wsi: postawlenji na mzdie da izwierziet' sia i postawlii jego... ni raba na swiaszczennicziestwo priwiesti, aszcze nie priezie gospodina jego otpustit' priedo mnogimi postluchy s gramotaju i pustit' amozie choszczet'; i po postawlenii da nie priswoit' k sobie (widocznie panowie brali wyświęconych niewolników do siebie na księży i nauczycieli domowych). *No hotiaszczi postawleni byti... aszcze gramotu dobre swiediat*“... *Russkija dostopamiatnosti*, I, Moskwa 1815, 108—10. Akta soboru włodzimierskiego są też np. w RKAD Nr. 968, k. 271—5 i w *Russ. Istor. Bibl.* VI, 83—102.

natury pieniężnej¹. Jeśli kandydat (lub jego patron) dobrze zapłacił, nie patrzano, czy „zna dobrze gramotę“ ani też, czy ma libertację od swego pana. Dwa ostatnie warunki stanowiły cały zakres wymaganych od kandydata na popa kwalifikacji, lecz i tego nie przestrzegano. Zakazy wyświęcenia niewolników powtarzają się ciągle i po sob. włodzimierskim²; podobnie jak zakazy brania opłat, czyli wyświęcania *na mzdzie*³ — i stają się przyczyną licznych zatargów wewnątrzno-cerkiewnych⁴. Ludzi niewolnych wyświęcano nadal⁵, mimo, iż synów popowskich, którzy *gramoty* nie umieli, de jure należało wyłączać z cerkwi, t. j. ze społeczeństwa duchownego⁶, a panowie mieli prawo zmuszać ich do pańszczyzny⁷, podczas gdy „gramotny“ syn i wnuk popa, cho-

¹ Gorszący przykład symonji dawali duchowieństwu ruskiemu sami patriarchowie carogrodzcy, przy obsadzeniu katedr metropolitalnych. N. Tichomirow: *Galickaja mtr.* 26, 97, 99.

² „*Raba w kliros postawiti bez gospodskijja wola nie powieliewajem... aszczeli kogda dostoin na stawlenije... da priezie prostiat' i gospoda i otpustiat' i na swobodu iz domu swojogo, tako że i w manastyri ni jedinogo że raba priimati na postrizhenije*“... RKAD Nr. 804 z drugiej poł. XV w., k. 136 odw.

³ Ob. np. uchwałę moskiewsk. soboru z 6/VIII 1503 we współczesnym prawie (z r. 1504) RKAD Nr. 1194 k. 590—1, podpisaną m. i. przez arcyb. nowogr. Genadjusza (Gonzowa), który niedługo potem, za wykroczenie przeciw tej uchwałce, pozbawiony został godności arcybiskupa. Wyjątki z tego dokum. wydrukow. w wydaniu kazańsk. *Stogława* z r. 1862, str. 562 pod tekstem. W tymże rękop. — k. 628—83 od. — znajduje się cały zbiór postanowień, wymierzonych przeciw symonji; o nim ob. art. Pawłowa w *Prawosl. Sobies.* Kazań 1867, II, 236 i nast. Por. też RKAD Nr. 1199 z r. 1566, stanowiący w głównej części odpis rękop. poprzedn.

⁴ Takimi były sprawy metrop. Piotra w r. 1313, sekty „*strigolników*“ w XIV i „*żydowstwujujących*“ w XV w., — dalej sprawa arc. Genadjusza, który, aczkolwiek gorącym był orderownikiem podniesienia oświaty w duchowieństwie, za tego rodzaju symonję pozbawiony został w r. 1504 katedry (RKAD Nr. 987, k. 158 od.). Ob. *Russ. Ist. Bibl.* VI, 148—9, 191—2, 372; *Prawosl. Sobies.*, Kazań 1867, II, 243. Ważniejsze dane o Genadjuszu Gonzowie ob. P. Strojew: *Bibliologiczkiej stowarj i czernowuje k niemu materialy. Priloż. k XLI-mu t. Zapisok Imp. Ak. Nauk* Nr. 2. Pbg. 1882, 51—7. Jego akt zrzeczenia się katedry i godności arcyb. w kopji XVI st. — w RKAD Nr. 982 k. 79—80.

⁵ Jarlyk Uzbeko-Piotrowski wyraźnie zastrzegł, że do stanu duch. na Rusi wolno przyjmować niewolników (*ludinów*). RKAD Nr. 1000, k. 63 i Nr. 962 k. 488. Por. drukow. teksty jarlyków: *Sobranije gosudarstwiennych gramot i dogoworow* II, Moskwa 1819, 10; W. Grigorjew: *O dostowier. jar.* l. c. 249. — W. kn. Wasil Dmitrijewicz w umowie (1389—1404) z metrop. Cyprjanem zastrzega: „*A slug moich kn. wielikogo i moich danych ludiej w diakony i w popy mitropolitnu nie stawiti*“.
Akty Archeograficzeskiej Ekspedicii I, Pbg. 1836, Nr. 9, str. 5, kol. 2.

⁶ Wedle t. zw. statutu cerkiew. Wsewoloda (1125—1136), popowcy taki („*popow syn, gramotie nie umiejet*“), nie mogący objąć po ojcu parafji lub innej funkcji cerkiewnej, stawali się „*izgojem*“, t. j. człowiekiem niezaliczonym do żadnej warstwy społecznej i wyjętym niejako z pod prawa. RKAD Nr. 968 z r. 1493 k. 555 odw. (Był drukow. w *Prawosl. Sobies.* Kazań, 1861, III, 212—21.) Por. W. Siergiejewicz: *Russ. jurid. dr.* I³, 272—3.

⁷ M. Kostomarov: *Istoriczieskija monografii i izsledowanija* III, Pbg. 1867, 212. Konstytucja sejmu Rzpjetj z r. 1764 stanowiła: „*Zapobiegaiac zaś uniwersalnemu kraioiw wszystkich Ruskich doświadczenemu niebezpieczeństwu, z przyczyn, że w tychże kraiach mnoży się próżniaków sine servitio et arti-*

ciażby w stanie niewolnym wyświęconego, wskutek dwupokoleniowej dziedziczności godności duchownej uważany był za wolnego¹.

Nie ulega wątpliwości, że oświata szkolna w tej formie, w jakiej wprowadził ją na Rusi Włodzimierz W., była sprawą wewnętrzną-cerkiewną, a nie ogólnonarodową, nie państwową, — że nie było to, jak usiłowano dotąd tłumaczyć — wprowadzenie oświaty dla oświaty lub dla wykształcenia urzędników państwowych. Nauka ta nie miała nic wspólnego z kulturą świecką, z oświatą pozareligijną: chodziło o to, by nowi księża i następcy sprowadzonego z Bułgarii duchowieństwa umieli czytać księgi cerkiewne i odprawiać nabożeństwo. Dlatego to kronikarz o zabieraniu tej dziatwy do nauki opowiada w związku z tem wszystkim, co kniaź wzgl. sprowadzeni duchowni czynili „*dla utwierdzenia wiary*“, — w związku z opisem chrztu kijowian i burzenia bałwanów — i dlatego bezsilne wobec gwałtu, a raczej władzy kniazia — matki, „*nietwierdzone jeszcze w wierze*“ chrześcijańskiej i Ignące całą duszą do wiary ojców swoich — rozpaczały i nad dziećmi „*plakały jak po zmarłych*“².

Włodzimierz, mówi zapiska dalej, zbierane przemocą dzieci „*dawać zaczął na naukę książkową*“, a nieco niżej znowu mówi o nich: „*tym rozdany na naukę*“... Latopis nie mówi o szkołach, tylko o „*nauczaniu książkowym*“. Szkoła w znaczeniu obecnem na Rusi nie wprowadzono, ba co więcej, w całym okresie staroruskim nie znano nawet terminu „*szkoła*“ (*ucziliszcze*), który pojawia się dopiero z końcem XV stulecia, w posłaniu Genadjusza. Szkołę zastępowało *uczienije kniżnoje* = „*nauka*

ficio zostających synów kapłańskich plebeiae conditionis popowiczow nazwanych, z których gdyby który, do lat piętastu do nauk w szkołach, lub rzemiosła iakowego w mieście nie aplikował się, alboli po skończonych naukach, lub w rzemiośle wyćwiczony tak do stanu duchownego non aspirans, iako też do cechow w mieście nie należąc, takowego subdiatui własnych adjungimus kollatorow“. Konstytucja generalna na konwokacji warszawskiej r. 1764. Volumina Legum: (przedruk Ohryżki) VII, Pbg. 1860, 40, kol. 1. — Cel konst. jest jasno i ściśle określony: zapobiec mnożeniu się próżniaków sine artificio z pośród osób „*do stanu duchownego non aspirans*“. Por. P. Dąbkowski: *Prawo prywatne polskie* I, Lwów 1910, 190. Krytycy rosyjscy ukuli z niej jednak zarzut, że dąży ona do „*ostatecznego zniszczenia ruskiej wiary i narodowości w Polsce*“ (Czystowicz i Titow) i że jest to „*srodek surowy i niesprawiedliwy*“, dążący nie do wytepienia próżniaków, lecz do tego, by „*pozbawić ludność prawosławną duchownych i przez to zniewolić ją do przejścia na unję*“ (Biednow). W. Biednow: *Prawosl. cirk.* 393—4.

¹ W „*poświadczeniu życia moralnego... do stanu kapłańskiego aspiranta*“, niejakiemu Mustanowiczu, czytamy (1774): „*Uczciwy Jan Mustanowicz jest kanonny syn W[ieleb.] X[iędza]. Bazylego Mustanowicza, koadiutora przysłupskiego y Tianty, małżonków, a wnuk nieboszczyka W. X. Bazylego Mustanowicza, a zatem kondycyi wolney*“. M. Bordun: *Z żytia ukr. duch.* l. c., CX, Lwów 1912, 60. W libertacji zastrzegano wolność osob. także spadkobiercom kandydata: ob. tekst prezenty Teresy Potockiej Stef. Puchalskiemu na parafję w Pomorcach, tamże: 62.

² Często w kronikach wspomniany „*placz po zmarłych*“ (*plakatisia po kom*), był — jak za Kotlarewskim i Sriezniewskim zauważył L. Niederle: *Slovanské starožitnosti odd. kult.* I, Praga 1911—1913, 245, przyp. 2, — rytuałem pogańskim przepisany obrzęd, stanowiącym integralną część ceremonii pogrzebowej.

książkowa". Pod nauką książkową rozumiano w jęz. starocerk.-słowiańskim naukę religii, pisma św.: wyraz *kniga*, *knigi*, oznaczał wogóle tyle, co pismo św., Biblia¹, a świadectwa źródłowe stwierdzają, że w starej Rusi istotnie pojmowano naukę książkową jako przynależność cerkiewno-służebną, potrzebną wyłącznie tylko duchowieństwu i mnichom². I faktycznie ludność świecka nie brała w tej nauce pierwotnie żadnego udziału; do „szkół“ brano tylko dziatwę, przeznaczoną do stanu duchownego³, a już sama ta okoliczność kojarzyła w umysłach pogańskiej w gruncie rzeczy ludności staroruskiej — wstręt do nauki książkowej z nową, wrogą dla pogaństwa religią, jako rzeczy ściśle ze sobą związanych, a nawet identyfikowanych.

Kronika mówi, że książ „rozdał“ dzieci na naukę, co znaczy, że poszczególne księgom przydzielono pewną ilość dzieci. Były to tedy szkoły zawodowe, w gruncie rzeczy prywatne i — naturalnie — bezpłatne, takie, jakie istniały podówczas przy plebanjach — zwłaszcza wiejskich — w Grecji⁴, z tą różnicą, że kiedy tam dzieci dobrowolnie się uczyły, tutaj brano je na rozkaz kniazia przemocą, na żądanie duchowieństwa, które dobrowolnie adeptów nauki znaleźć nie mogło.

Zwroty zapiski „brać przemocą“, „rozdał“, nasuwają zarazem wniosek, że dzieci zabrano rodzicom na stałe, t. j., że one nie wracały do domu. I w rzeczy samej, nie sposób wyobrazić sobie, by dzieci ze wsi uczęszczały na naukę do Kijowa lub do innego miasta⁵ z domu; umieszczono je tedy na stałe w Kijowie, gdzie od popa, który je uczył, otrzymywały zarazem pełne utrzymanie, jako „ludzie cerkiewni“, wliczeni do etatu odnośnej cerkwi. Nie potrzeba dodawać, że między tego rodzaju utrzymaniem, a nowożytnymi pensjonatami, jakie sobie przy szkołach staroruskich wyobrażał M. Ławrowskij, niema żadnego porównania.

Dzieci te uczyły się wszystkiego praktycznie, posługując i w cerkwi i popowi w domu: z nich rekrutowali się pałamarze,

¹ J. F. G. Ewers: Studien etc. 97—8; M. Diemkow: *Ist. r. pedagog.* I, 29, 321; I. Zabielin: *Dom byt r. c.*, II, 139; K. Biestuziew-Rjumin: *Rus. ist.* I, 131. Za jaką świętość uważano książkę i pismo wogóle, widać z zapytania mnicha nowogrodzkiego Kiryka (w pierwszej poł. XII st.): czy nie jest grzechem stąpienie na porzucony, zapisany świstek dokumentu. *Russ. Ist. Bibl.* VI, 40.

² „Sie nie naszie jest' dielo, no czernieczeskoje, jezje knigi czisti“. I. Porfirjew: *O cztenii knig*, I. c. 176, ob. też ib. 175.

³ N. Chliebnirow: *Obszczestwo* etc. 175; A. Jabłonowski: *Historja Rusi południowej do upadku Rzpltej Polskiej*, Kraków 1912, 35; A. Wanczura: *O charakter* etc. 16; M. Lubawskij: *Lekcii*², 95.

⁴ „Presbyteri per villas et vicos scholas habeant. Et si quis fidelium suos parvulos ad discendas litteras eis commendare vult eis non renuntiet suscipere. Nihil autem ab eis pretii exigant, nec aliquid ab eis accipiant, excepto quod eis parentis eorum, caritatis studio, sua voluntate obtulerint“. E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (1)², 721, przyp. 1.

⁵ Zapiska wyraźnie mówi, że Włodzimierz zaczął budować cerkwie i ustanawiać popów „po gradach“ tylko, a nie po wsiach.

djacy, diakonowie i księza, a niedługo i zawodowi nauczyciele *gramoty*, t. zw. mistrzowie i djakowie.

Dalsze słowa kroniki: o spełnieniu się proroctwa, tylko potwierdzają to, co już wyczytaliśmy z zapiski, t. j., że nauka, o której mowa, była duchowną, że szkoły te miały charakter praktyczny, a za cel: przygotowanie uczniów do stanu duchownego.

A ze stwierdzeniem tego faktu upada teoria Gołubinskiego i Hruszewskiego o wprowadzeniu jakoby wykształcenia wyższego dla przodujących warstw społecznych w starej Rusi i o wyższym wykształceniu świeckiem na wzór bizantyński, — o teoriach grupy Tatiszczewa już nie mówiąc wcale. Widzimy, jak ogromny przedział jest między tem, co głosiły teorie tych dwóch uczonych, a tem, co na podstawie analizy źródła istotnego za fakt przyjąć można. Jak kruche — niezależnie od rezultatu niniejszego — były podstawy wywodów Hruszewskiego, wskazaliśmy wyżej. Tu wypada jeszcze nadmienić słów parę o teorii Gołubinskiego.

Uderzającym jest fakt, że w podnoszonych przeciw teorii Gołubinskiego zarzutach¹ nie uwzględniła krytyka najbardziej chwiejnych tej teorii punktów. Uczony ten opowiada, że Włodzimierz W., który, jak zresztą prawie wszyscy współcześni mu monarchowie, był analfabeta, bez żadnego widocznego bodźca wprowadza na Ruś wraz z chrześcijaństwem wyższą, świecko-pogańską oświatę grecką, i że oświata ta, jak nagle, bez powodu się pojawiła, tak nagle, również bez widocznej przyczyny — znikła „prawie w tej chwili po wprowadzeniu“, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów istnienia². Jednym słowem, Gołubinskij, który gdzie indziej ostro zwalcza mniemanie Karamzina, jakoby oświatę „możno skoro i łatwo nasadit' i stol zie skoro podawit'³, przedstawia nam pewnego rodzaju fenomen, fakt jakoby historyczny, nie mający ani przyczyny ani następstwa, fakt w dziejach bezprzykładny, jakiego w historii wyobrazić sobie wogóle nie sposób i jakiego żaden trzeźwy historyk za prawdopodobny uznać nie może. Tego zarzutu krytyka nie podniosła.

A tak samo i jego dalsze, na mylnej interpretacji zapiski kronikarza oparte przypuszczenia: że wraz z metropolitą i biskupami otrzymał Włodzimierz „uczonych ludzi i nauczycieli“⁴, że Włodz. właśnie wyższą grecką oświatę „na pierwszym planie“ stawił⁵, że uczeni ci byli „wolnopraktykującymi profesorami“, którym rozdano zebrane przemocą dzieci⁶, — nie mają żadnej pod-

¹ Ob. np. obszerną recenzję I. Małysziewskiego: *Otcziet* etc. I. c. zwłaszcza str. 112—27 lub A. B.: *Doktorskij disput* I. c. I, 147—78.

² E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* (1)², 179, 445, 701.

³ Tamże: I (2)², VI—VII i na dyspucie: A. B.: *Dokt. disp.* I. c. 155.

⁴ *Ist. r. c.* I (1)², 178, 724. Tak i recenzent Gołubinskiego, I. Małysziewskij: *Otcziet* etc., I. c., 114.

⁵ *Ist. r. c.* I (1)², 701.

⁶ Tamże: 711.

stawy źródłowej. Gołubinskij mógł je opierać na dochowanym w niektórych źródłach zwrocie, opowiadającym, że Włodzimierz wyprawił się na Korsuń z planem: „zdobędę gród ich i nauczycieli otrzymam”¹; atoli badania wykazały, że źródła te oparte zostały na tekście pierwotnej redakcji Żywota Włodzimierza W., której źródłem z kolei był zwod naczelny i legenda korsuńska, oraz, że w źródłach tych zwrotu tego pierwotnie nie było, lecz, że jest on wstawką, która powstała przy zestawieniu Żywota pierwotnej redakcji, celem zharmonizowania sprzeczności latopisu i legendy² — i która wobec tego nie ma żadnego znaczenia. Dodać nadto należy, że i autor powyższej wstawki miał na myśli nie nauczycieli świeckich, lecz nauki religii, księży, co wyraźnie zaznacza zwrot pierwotnej redakcji Żywota Włodzimierza W.³, tak, że twierdzenie Gołubinskiego nie ma żadnej podstawy źródłowej. Źródła bowiem: Powieść o chrzcie, Żywot Włodzimierza i legenda korsuńska — mówią, że książę zabrał ze sobą z Korsunia carównę i Anastazę, popów i relikwie, ikony i naczynia cerkiewne, słowem, wyliczają wszystkie osoby i rzeczy, milczą tylko o uczonych i o nauczycielach świeckich, a milczą chyba z tej prostej przyczyny, że ich do Rusi nie posyłano.

Wogóle, przedstawianie Włodzimierza W. w roli „apostoła” wiary wschodniej, jako też apostoła kultury greckiej, polega na głębokim nieporozumieniu, opartem jedynie na późniejszych panegirycznie-hagjograficznych frazesach i kombinacjach, których autorami byli duchowni, kierowani ręką grecką. Frazesy te miały na celu zatarcie zbyt licznych podówczas na Rusi śladów chrześcijaństwa zachodniego i — jak niektórzy przypuszczają — pamięć o zachodnim chrzcie Olgi i Włodzimierza⁴: „Przyjęcie hierarchii

¹ W pospolitej, w XIII—XIV w skompilowanej redakcji Żywota Włodzimierza W. czytamy, że Wł. wyprawił się z wojskiem na „Korsuń, gród grecki”, „umysli w siebie: popłeni grad ich i uczyłiela obrieszczu”, — a w „prologach”, będących streszczeniem tej redakcji: „poidu w ziemi ich i plieniu grady ich i obraszczju uczyłiela”... Teksty w RKAD Nr. 915 z r. 1558 k. 286 odw. i Nr. 804 z drugiej poł. XV st. k. 179, oraz u A. Sobolewskiego: *Pamiętniki* etc. l. c. II, dz. II, str. 25, 28, 30; por. też późniejszą redakcję południowo-ruską, ib. str. 40.

² A. Szachmatow: *Korsunskaja legiendy* l. c., 1053, 1055, 1047, 1048, 1057, 1058, 1101.

³ Przed zamierzoną wyprawą na Korsuń modli się Włodz., prosząc Boga: „Dasi mi grad, da priimu i, da priwiedu ludi chrištjanij i popy na swoju ziemi, da nauczat' ludi zakonu chrištijańskomu”... RKAD Nr. 940 z XVI st. k. 663 odw.; tak i w tekście A. Sobolewskiego: *Pamiętniki* etc., l. c., 16, i w „pochwale” Jakóba, RKAD Nr. 537 z r. 1494, k. 347 (por. u Sobolewskiego l. c. 23); w Latop. archang.: „jako plieniu grad ich, da obraszczju uczyłiela chrištianska”, A. Szachmatow: *Kors. leg.* l. c. 1131; w jednej z późnych red. Żyw. Włodz. W.: „da mi dasi grad toj, da priimu jego i ottudu priwiedu ludi chrištjanij i preizwitierij na swoju ziemi i da nauczat' mienie i ludiej moich zakonu chrištijańskomu”... RKAD Nr. 536 z r. 1636, k. 246 odw.

⁴ Ob. np. N. Korobka: *K woprosu* etc., l. c. Por. artykuł Sobolewskiego: *Dwa słowa o diewnich cirkowno-slawianskich pieriewodach s latinskago. Izwiestija Otd. Russ. Jaz. i Słow. Imp. Ak. N. XI*, Pbg. 1906, ks. 4, 401—3 — i uwagi A. Brücknera w *Kwartalniku Hist.* XXI, Lwów 1907, 666—7.

greckiej było logicznem następstwem małżeństwa (Włodzimierza) z księżniczką grecką, które z kolei było logicznem następstwem ekonomicznego ciężenia ku Bizancjum. Dla Włodzimierza, pół-barbarzyńcy, który nie orjentował się w obrzędowości i dogmatyce, było w gruncie rzeczy obojętnem, do jakiego kościoła przystępował, lecz nie były dlań obojętne stosunki z Bizancjum i, przyjmując hierarchję grecką, chrzcząc masy wedle obrządku wschodniego, on nie przestawał komunikować się z papieżami¹.

Co do tego, na jakim planie stawiał Włodzimierz kwestję oświecenia, niema żadnych poszlak źródłowych, któreby dawały wyjaśnienie w tym kierunku. Gołubinskij dał się uwieść analogji z Karolem Wielkim². Atoli tego rodzaju analogij, — zwłaszcza w odniesieniu do okresu staroruskiego, — zbyt często nadużywano³. Poza to, Karol zaczął oświecenie od siebie i w wieku mocno już dojrzałym uczył się nawet greki, podczas gdy Włodzimierz przez całe życie pozostał analfabetą, który nie mógł mieć wyobrażenia o różnicy między wyższą oświatą grecką a prostą gramotnością słowiańską, a tem mniej mógł mieć sprawdzian dla oceny doniosłości nauk wyższych; daremnie Gołubinskij oburzał się na „Nestora” za to, że ten nic nie chce wiedzieć o rzekomej oświacie greckiej i że nie pojmował prawdziwego, t. j. wyższego wykształcenia⁴, jakie Goł. pragnął widzieć na Rusi w pierwszych chwilach chrześcijaństwa: Włodzimierz nie miał zrozumienia dla spraw oświatowych i dlatego nie troszczył się o nie.

Włodzimierz W. przyjął chrześcijaństwo z pobudek polityczno-ekonomicznych, oświata zaś przyszła jako niezbędny nowej religii atrybut: wprowadzali ją — nie książę i rząd, lecz księża, którym przy nawracaniu na wiarę chrz. i jej krzewieniu udzielał Włodzimierz W. — znowuż nie z przekonania, lecz z względów politycznych — potrzebnej pomocy⁵, t. j. w tym np. wypadku kazał wziąć dzieci⁶ przemocą od niechętnych nowej wierze rodziców, celem przygotowania do praktycznego wykonywania zawodu duchownego.

„Nauczanie książkowe” w starej Rusi ani w ustroju państwa ani w organizmie społeczeństwa nie stanowiło instytucji samoistnej, nie miało nic wspólnego ze szkolnictwem w pojęciu nowożytnem

¹ N. Korobka: *K woprosu*, l. c. 384—5.

² Podobnie I. Małyszewskij: *Otcziet* etc. l. c. 113, por. tamże str. 67, 173—4.

³ A. Priesniakow: *Kniażoje pr.*, 2.

⁴ *Ist. r. c. I* (1)², 707.

⁵ Herberstein widział, jak w Moskwie z ramienia władz świeckich publicznie chłostano różgami popów za pijaństwo. Z. Herberstein: *Rerum Mosc. Comm.*, przekł. ros. 46. Sądzić należy, że były to egzekucje wyroków cerkiewnych. Jeszcze w XVII st. zarządzenia i wyroki władz cerkiewnych w Rosji egzekwowała świecka władza państwowa. G. Ko[to]szychin: *O Rossii* etc. 96.

⁶ „Dzieci”: zapiska wyraźnie używa tego określenia. O tem, by to byli ludzie dorośli, których tylko pobieżnie i szybko przygotowywano i wysławiano, — jak sądził E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I* (1)² 446, — nie może być mowy.

i nie miało tego znaczenia, jakie dziś oświeceniu ludu przypisujemy. Szkoły ówczesne — te bardzo nieliczne, które istniały — a nie te, które sobie dotychczas na Rusi nierazdo wyobrażano tylko, — odgrywały rolę całkiem podrzędną, jako jeden ze środków skutecznego utwierdzenia wiary i wcale nie miały na celu oświecania mas ludowych, czy choćby tylko znaczniejszej części społeczeństwa — dla oświaty samej¹. I tylko z tem zastrzeżeniem, tylko w takim znaczeniu można wogóle mówić o szkolnictwie staroruskiem. W dobie staroruskiej może być mowa tylko o pewnego rodzaju surogacie szkolnictwa, o czemś, co właściwie nie było szkołą w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu, „chyba szkołą najelementarniejszą co najwyżej“² i wchodziło w zakres zawodowego wykształcenia duchowieństwa i służby cerkiewnej, narówni z wyrobem świec, przygotowaniem proskury, śpiewem i innymi czynnościami zawodowymi, połączonemi z wykonywaniem urzędu pałamarza, djaka i — księdza.

Że szkolnictwo pierwotne w starej Rusi było tylko integralną częścią ustroju cerkiewnego, o tem świadczy też zapiska kroniki, dotycząca urządzenia nauki książkowej w Nowogrodzie.

Wiemy już, że w Nowogrodzie natrafiła nowa wiara na grunt bardzo oporny. Stąd postanowił syn i następca Włodzimierza W. chwycić się środka, jaki ojciec jego zastosował w Kijowie. Lato-pisy opowiadają, że w r. 6538/1030 Jarosław I: „*priidie k Nowogorodu, sobra ot starost i popowych dietiej 300 ucziit knig*“³.

Od samego zaprowadzenia chrześcijaństwa zaczął się na Rusi ucierać zwyczaj dziedziczenia godności duchownej i parafji samej. Statut cerkiewny orzekał, że popowicz, który z powodu niewyuczenia się *gramoty* — wyjątkowo nie mógł odziedziczyć zawodu ojcowskiego, stawał się „izgojem“, a szereg świadectw późniejszych stwierdza, że dziedziczność zawodu duch. na Rusi była zwyczajem powszechnym i stałym⁴. Prezenta na parafję bywała z re-

¹ Do tegoż rezultatu doszedł autor uwag w J. F. G. Eversa: Studien zur gründl. Kenntniss der Vorzeit Russlands: „Dass dabei eine allgemeine wissenschaftliche Bildung der Nation beabsichtigt sey, ist nicht im mindesten wahrscheinlich.“ (Str. 97).

² A. Brückner: Z dziejów literatury i oświaty w Rosji, l. c. 917—18.

³ Tak w Sof. 1 wedle rękop. Carskiego, pisanego półustawem XVI st.; w rękop. Karamzina z końca XV lub pocz. XVI w. i Obolenskiego z XV w.: „*ot starost i popowy(i) dietiej*“... PSRL V, 136. W Twier. jak w Sof. wedle rękop. Karamz.: „*ot starosty i popowy*“... Tamże: XV, 146.

⁴ W jednym z dokumentów królowej Bony mówi się, iż „jest obyczaj w Rusi, że cerkiew i dochody cerkiewne na potomków spadają“. K. Charłampowicz: *Zapadno-russ. praw. szk.* 194. Inny dokument świadczy, że obyczaj ten praktykowany był w ziemiach polsko-ruskich jeszcze w w. XVIII J. Kamiński: Karta z dziejów cerkwi św. Mikołaja w Złoczowie. „*Rus*“ I, Lwów 1911, 204—6. — Ten sam zwyczaj panował w Rosji. Ob. E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (1)², 449—51; M. Hruszewskij: *Ist. Ukr.-Rusy* III², 330—1, V, 285—7; P. Znamienski: *Duch. szk.* etc. 323 nn.

guły dziedziczną¹, a pop mógł przekazać ją spadkobiercom, darować, sprzedać lub wydzierżawić². Synowie popów, do stanu duchownego przeznaczeni, stanowili już za Jarosława I główną część kontyngentu dziatwy, zabieranej na naukę w Nowogrodzie, reszta zaś rekrutowała się z dzieci starostów cerkiewnych, których obowiązkiem była opieka nad materialnym dobrobytem cerkwi i nadzór nad personelem cerkiewnym³, a tem samem i starania o zapełnienie kadrów duchowieństwa. Czyli: nauka w Nowogrodzie miała taki sam cel, jak za Włodzimierza W. w Kijowie: przygotowanie do stanu duchownego.

Dwoma temi zapiskami kronikarskimi; o nauce książkowej za Włodzimierza W. w Kijowie i Jarosława I w Nowogrodzie — wyczerpuje się cały materiał źródłowy o „szkołach“ staroruskich w okresie przedtatarskim⁴.

Nauczaniem za Włodzimierza W. i Jarosława I zajmowali się księża parafjalni, którym, jak dosłownie mówi kronikarz, „rozdano“ dzieci na naukę, t. j. przydzielono każdemu z nich po kilkoro odebranej rodzicom dziatwy. Szkoła ta była instytucją napół cerkiewną, napół prywatną, czysto praktyczną: cerkiewną o tyle, że duchowieństwo utrzymywało i uczyło w niej kandydatów na popów w interesie cerkwi i dla cerkwi, prywatną zaś o tyle, że ni państwo, które ograniczyło się do udzielenia pomocy swych organów wykonawczych przy ściąganiu dzieci, ni wyższe instytucje cerkiewne,

¹ „... od wszelkich dziesięcin, y innych danin, jakie tylko być mogą, wspomionego Stefana Puchalskiego y jego successorów wolnymi czynić“... Prezenta hr. Teresy Potockiej dla St. Puchalskiego na parafję w Pomorzech. M. Bordun: *Z žytia ukr. duch.* l. c. CX, 62. — Parafjanie wyraźnie muszą się w umowie zastrzegać, iż paroch „dziedzicem cerkwi sam się obzywać nie może, tylko, aby czas przeżył“... J. Kamiński: Karta z dz. cer. św. Mikoł. w Złoczowie, l. c., 206.

² M. Bordun: *Z žytia ukr. duch.* l. c., CIX, 42, 44. Sobór mosk. 1666 r. zakazuje dzierżawienia i sprzedaży parafij. Uchwały sob. mosk. z r. 1666 (drukow.) w dziale rękop. i rzadkich druków w bibl. kazański. Akad. Duch. Nr. 981 k. 475—6.

³ O instytucji i agendach starostów cerkiewnych mówi dokument erekcyjny kniazia nowogr. Wsewłoda Mścislawicza, rzekomo z pierw. poł. XII stulecia. Ob. RKAD Nr. 968 z r. 1493 (najstarszy znany rękop. tego dok.), k. 603—6. Por. *Prawosł. Sobies.*, Kazań 1861, III, 221—6 i *Dopótnienije k Aktam istor.* I, Nr. 3, oraz *Russ. dostopam.* I, 77—81. Gołubinskij uważał ten dokument za sfałszowany; ale i w tym razie ma on — jako powstały w okresie przedtatarskim — pod względem instytucji starostów cerk. znaczenie dokumentu autentycznego, za jaki zresztą przyjmuje go recenzent pracy Gołubinskiego I. Mały-sziewskij: *Otziat* etc. l. c., 102—3. M. Pokrowski: *Oczierk ist. r. kult.* I, 100, sądzi, że tekst powyższy pochodzi z XIV st. Por. W. Siergiejewicz: *Driewnosti r. prawa* II², 375. — Takich starostów kazał Iwan Groźny na soborze stogławym w r. 1551 ustanowić „nad wszystkimi księżami“ i stogław ustanowił „7 starostów popowskich“ w samej tylko Moskwie. *Stogław*, 50, 80.

⁴ Niewiadomo, skąd N. Chliebnikow *Obszczestwo i gosud.* etc. 174—5 zaczerpnął wiadomość, jakoby „Jarosław założył w Nowogrodzie szkołę dla 100 dzieci starostów“. Przypuszczamy, że chodzi tu o wiadomość, przez nas właśnie omówioną.

które nadzoru pedagogicznego nie wykonywały, — o nią się nie troszczyły.

O losach szkół, w Kijowie i Nowogrodzie powstałych, źródła milczą: widocznie nie przeżyły one jednego pokolenia. Natomiast już w XI stuleciu, kiedy „rozmnożyli się księża i chrześcijanie“¹, system powyższy znika zupełnie, a na jego miejsce wstępuje nauka całkiem prywatna. Djakowie, pałamarze, niedoszli księża i zawodowi „mistrzowie“ zbierają po kilkoro dzieci i za pewną opłatą uczą je tego, co potrzebne było księdzu, t. j. *gramoty*, czyli czytania ksiąg cerkiewnych.

Fakt, że szkoła cerkiewno-prywatna zanika, a na jej miejsce pojawia się szkółka czysto-prywatna właśnie z chwilą rozmnożenia się duchowieństwa, jest dla szkolnictwa staroruskiego objawem bardzo znamienym. Wynika zeń, że szkoły w Kijowie i Nowogrodzie istotnie były cerkiewno-prywatnymi instytucjami chwilowymi, które nie stanowiły stałej części składowej organizacji cerkiewnej na wzór zachodniego szkolnictwa parafjalnego. Pod tym względem istnieje więc zasadnicza różnica między Zachodem Europy, gdzie w miarę rozmnażania się duchowieństwa i ugruntowywania nowej wiary ilość szkół parafjalnych, katedralnych i klasztornych wzrastała, — a Wschodem, gdzie w warunkach analogicznych znikają nawet te sporadyczne zawiązki, z których szkolnictwo właściwe wyłonić się mogło.

Pierwsze świadectwo o nauczycielach prywatnych na Rusi odnosi się do pierwszego połowy XI stulecia. Późniejszy opat klasztoru pieczarskiego, Teodozy, dzieckiem będąc, prosił rodziców swoich, by dali go na naukę ksiąg świętych „do jednego z nauczycieli“² w Kursku³, co znaczy, że już ok. r. 1043⁴ było takich prywatnych nauczycieli w Kursku kilku, a w każdym razie więcej niż jeden. Podobnego, lubo o wiele mniej pewnego świadectwa

¹ Ławr. sub. 6545/1037, PSRL I, 66.

² Nauczycieli — a nie szkół, jak mylnie interpretował np. I. Białejew: *Razskazy* I², 108 — lub N. Astafjew: *Opyt* etc., l. c. CCLVIII, 56.

³ „... k simzie [molaszje] i [= roditiela swoja] datisia [wielaszje] na uczenie bożiestwienych knig jedinomu ot ucztitel jakoże i sotwori i w skorie izwyczie wsia gramoty jako wsiem czjuditisia o priemudrosti i razumie dietszczia i o skoriem jego uczenii“. RKAD Nr. 533 z r. 1569 k. 94 (druk. w Cz. OJDR 1858, III). Por. *Patierik*, 17. W późniejszych redakcjach, skróconych, zwrot bardziej ogólnikowy, np. w RKAD Nr. 915 z r. 1558 k. 474 odw. Podobnie w t. zw. *Latopiscu kurskim* (ob. *Moskwitianin* 1843, cz. V, 138), wydanym drukiem w r. 1792 p. t. *Istorija o gorodie Kurskie, o jawlenii czudotwornoj ikony, o kurskom monastyrie* etc. z kodeksu, opisanego przez A. Wostokowa: *Opisanije* etc. Nr. CCCXCI, str. 588—9; nieco odmienny tekst w RKAD Nr. 981 z XVII—XVIII st. k. 165 odw.

⁴ Teodozy urodził się ok. r. 1036, mnichem został ok. 1056—7, a umarł 1074. Mylnie więc N. Astafjew: *Opyt ist. bibl.* etc. l. c. CCLVIII, 56 — zapiszkę o oddaniu Teod. na naukę datuje „ok. 1020“.

dostarcza *Żywot smoleńskiego Sawonaroli, Abrahama Smoleńskiego*¹ (żył przy końcu XII i na pocz. XIII st.).

Ze tego rodzaju nauczyciele świeccy nie byli wyjątkami, wynika ze słów biskupa turowskiego Kiryła (XII st.), który w pouczeniu, „jak należy niezapominać o nauczycielach swoich“, mówi o nauczycielach świeckich jako o zjawisku normalnym². Nie ulega wątpliwości, że nie szkoły zorganizowane, lecz takich właśnie nauczycieli prywatnych ma też na myśli znane nam już posłanie z r. 1228, w którym patriarcha Herman wyrzuca metropolicie ruskim, że na Rusi panowie niewolników swoich „nauczycielom oddają“ na naukę *gramoty* i każą ich następnie wyświęcać³.

Ta przemiana staroruskiej szkoły prywatno-cerkiewnej na prywatno-djakowską dokonała się nie dopiero w w. XV, jak niektórzy sądzili, ani w XIII, jak mniemał M. Ławrowskij⁴, lecz o wiele wcześniej; w każdym razie prywatna szkoła djakowsko-mistrzowska istniała na Rusi już w pierwszej poł. XI stulecia, a z drugiej strony za następców Jarosława I nie już nie słyszymy o udziale rządu, książów lub cerkwi w sprawach nauczania, jak to było za Włodzimierza W. i za jego syna. Nauka utraciła nawet ten słaby odcień charakteru publicznego, jaki miała pierwotnie — i stała się sprawą wyłącznie prywatną, źródłem zarobkowania nielicznych zresztą stosunkowo osób, — stała się rzemiosłem.

O tego rodzaju prywatnych szkołach „mistrzów“ nie mamy, niestety, tyle szczegółowych wiadomości źródłowych, byśmy bodaj w przybliżeniu nakreślić mogli sieć ich rozprzestrzenienia. Prawda,

¹ „Roditiela zie jego dusta knigam ucziłi, nie bo unywusza otrocza, jako i proczaja dieti“... RKAD Nr. 915 z r. 1558, k. 337, druk. w *Prawosl. Sob. Kazań* 1858, III, 140. Niektórzy badacze kładą *Żyw. Abrahama Sm.* do pierwszej poł. XIII st. (tamże, III, 136), jednakże tekst *Żywota* tyle ma reminiscencyj i całych zdań zaczerpniętych wprost z *Żyw. Teodozego Pieczarskiego*, że gdyby nawet redakcja ta istotnie była tak dawną, na świadectwie jej o nauce polegać bezwarunkowo nie można, gdyż zwrot ten — podobnie jak u hagiografów późniejszych — może mieć tylko znaczenie retoryczne. W. Kluczewskij: *Driewnieruss. z. etc.* 32, 51, 56, 58.

² „... Aszcze budiel' nauczilsia i ot muža prosta, riekszie nie ot jerieja“, winien zachować dlań wdzięczność. M. Suhomlinow: *Rukopisi gr. A. S. Uwarowa* II, Pbg. 1858, rozdz. XXII, str. 130. W niektórych rękopisach zwrot ten, przypisywany Cyrylowi Aleksandryjskiemu, nie zawiera wzmianki o człowieku świeckim: „Aszcze kto ot kogo dobro priim, riekszie pomoszcz w biedie ili pisaniju nauczisja... i tomu podobajet imieti imia jego w pamiat(i) niezabytno i do ischoda dusza swojeja“... RKAD Nr. 1005 z XVII (?) st., k. 210 — i Nr. 1021 z XVII w. k. 291 odw.; wiadomo jednak, że Kiryło Turowskij pouczenia Cyryla Aleks. przerabiał i przystosowywał do warunków staroruskich. O znaczeniu terminów *muż prostyj, prošč'e* (= świecki, laik) ob. I. Sriezniewskij: *Matieriały dla słowarja driewnierusskago jazyka po piśmiennym pamiatnikam*, II, Pbg. 1898—1902, str. 1584, 1586—7, s. v.

³ Ob. wyżej przyp. 4 do str. 89.

⁴ Np. M. Diemków: *Ist. russ. pedagog.* I, 65; M. Ławrowskij — ob. wyżej str. 9.

w hagiografii spotykamy bardzo często, nawet zbyt często — stereotypowy frazes, że ten czy ów święty „oddany został na naukę ksiąg świętych i wkrótce uswoił sobie wszystką *gramotę*“. Na tego rodzaju wzmiankach w żywotach śś. Piotra, Stefana Machryckiego¹, Aleksego, Arsenjusza Twierskiego, Sergjusza Radonieskiego² (†1391) z braćmi, Stefana Permskiego, Makarego Kolazińskiego³ i arcybiskupów nowogrodzkich Eufemjusza i Jonasza — oparł Bułgakow swoje twierdzenie o istnieniu szkół, rzekomo publicznych, w XIV—XV w. na Wołyniu, w Kijowie, Moskwie, Twierze, Rostowie, Ustiugu, Kaszynie i w Nowogrodzie⁴. Jest rzeczą nietylko możliwą, lecz i wysoce prawdopodobną, a nawet prawie pewną, że nietylko w tych, ale w innych jeszcze miastach staroruskich istniała nauka prywatna u „mistrzów“⁵, jednakowoż nie były to, jak chce Makary, szkoły publiczne, a po wtóre, pewnej wartości źródłowej, nawet w odniesieniu do szkół djakowsko-mistrzowskich, przytoczone przezeń świadectwa absolutnie nie mają. Słusznie kwestjonował ich wiarygodność już Tatiszczew⁶. Opowiadania te powstawały bowiem najczęściej bardzo późno — zwykle w kilka stuleci po śmierci odnośnego świętego — i na frazesach ich, o których naiwni autorowie niekiedy wprost mówią, że je zmyśliłi sami, wcale nie można polegać jako na źródłach historycznych, co dobitnie zresztą wykazały szczegółowe badania W. Kluczewskiego⁷. Zwrot o nauce

¹ Ob. Żywot tego św. w RKAD Nr. 1445 z XVII st. k. 353—93 odw. Autor wyznaje: „*az źie izwiestno o siem nie wim, kako rodisia i wospitan byst' priepodobnyj*“... (ibid. k. 357), a w starym rękopisie, jaki dał mu przeor odnośnego klasztoru, napisanym jakoby przez towarzysza uczniów Stefana, widocznie również nic nie było, skoro autor mówi krótko: „*jedga źie rodiwszu sia siemu bliżennomu i kriestisza i wo imia otca i syna i swiatago ducha, jedgaźie ustrabiuszusia (!) otroku i wriemeni prispiewszju, udan bywajet ot roditiel swoich na uczenie bożiestwienym knigam i w skorie izwyczie bożiestwienych knig pisanija* (ib. 358—9). — Ob. też W. Kluczewskij: *Driewnieruss. žitija* etc. 278—9.

² Ob. w RKAD Nr. 1106 z pocz. XVI st. O Żywocie tym W. Kluczewskij: *Driewnieruss. žitija* etc. 98—112, 114—18.

³ Ob. W. Kluczewskij: tamże, 289, 298.

⁴ Makary (Bułgakow): *Ist. r. c.* VI, 126.

⁵ Tak np. w Żywocie św. Aleksego Oszewieńskiego († 1479) z r. 1567 opowiada się wprost, że świętego dano „*na uczenie gramotie swiatym knigam ot tu suszczich ucziitelej*“... RKAD Nr. 1101 z XVII st. k. 33. Zwrot o nauce zaczerpnięto bez wątpienia z innych źż., jak wogóle autor Żyw. całe ustępy odpisywał z Ż. Kiryła Białozierskiego; ale fakt, że mowa tu nie o szkole, ani o nauczycielu, tylko o „*będących tu (w Kargopolu) nauczycielach*“, nasuwa wniosek, iż autor zaczerpnął go ze stosunków w. XVI, kiedy również szkół publicznych nie było, tylko „*mistrzowie*“ uczyli prywatnie.

⁶ Zalecał on synowi czytywać żywoty śś., „*chotia w nich mnogija historii w istinie bytija oskudiewajut*“. *Duchownaja*, l. c. 7. Por. też jego *Ist. r. l.*, str. XIII.

⁷ *Driewnieruss. žitija* etc. passim; ob. zwłaszcza wyniki, zebrane na ostatniej (nieliczb.) str. Por. też np. D. Bagaliej: *Russ. ist.* I, 344; W. Łamanskij: *Stawianskoje žitije* etc., 3. Autor Żyw. św. Fiedora wyznaje w prostocie ducha: „*az źie dierznych napisati jego žitije, nie umieja ni widie jego žitija*“. W. Kluczewskij: tamże, 174, przyp. 2. Żywociarz św. Aleksego wymawia:

świętego jest w hagiografii ruskiej tak banalnie pospolitym, że nawet w Żywocie Matki Boskiej opowiada się, iż ona „*nauczyła się gramoty żydowskiej i była zdolną do nauk*“¹.

Wyjątek pod tym względem stanowi jedno świadectwo hagiograficzne. Na samym początku XV st., dzieckiem jeszcze będąc, wstąpił do klasztoru cyrylowskiego św. Martynian Białozierski. Celem wyuczenia *gramoty* oddał go opat klasztoru świeckiemu djakowi, Aleksemu Pawłowowi, którego rzeczą „*było pisać księgi i uczyć uczniów kunsztu gramoty*“. Fakt, że Żywot, spisany przed r. 1547, — podczas gdy Martynian umarł w r. 1483 po 70-letnim pobycie w klasztorze, — podaje nazwisko djaka, że wyraźnie oznacza, iż rzemiosłem jego było nauczanie *gramoty*, że zawiera wiele szczegółów historycznych, potwierdzonych skądinąd, — stwierdza wiarygodność jego nad wszelką wątpliwość², a szczegół o djaku Pawłowiu, o ile z jednej strony rzuca charakterystyczne światło na oświatę klasztorów staroruskich, o tyle z drugiej stwierdza pośrednio brak szkół publicznych, a bezpośrednio istnienie szkółek mistrzowsko-djakowskich, prywatnych.

Z dalszych świadectw niezbitych, stwierdzających, że prywatna nauka w szkołach mistrzów i djaków, zapoczątkowana w w. XI, istniała na Rusi całe szeregi stuleci, wymienić należy klasyczny, wielokrotnie komentowany list arcybiskupa nowogrodzkiego Genadjusza Gonzowa do metrop. Simona z r. 1495—6³.

się: „*nie bo swoima oczima wiedeč, cztu takowo bywajemo*“. RKAD Nr. 537 z r. 1494, k. 259 odw. Podobnie autor Żyw. św. Stefana Machryckiego: ob. wyżej przyp. 1 do str. 100. — Co więcej, autorowie źż. rozmyślnie pomijali znane ze źródeł wiarygodnych fakty. Np. autor jednej z późniejszych redakcyj Żywota św. Sergjusza Radonieskiego, opowiadając o rzekomym „*cudzie*“ podczas obłężenia Opoczki przez Polaków (1516), pomija daty, nazwiska i inne wiarygodne szczegóły historyczne, zawarte w poprzedniej redakcji, z której korzystał, a zastępuje je ogólnikami, zaciemniając rozmyślnie fakty. Ob. w RKAD Nr. 1445 starsza (epifanijuszowska) red. Żyw. św. Sergjusza, w szczególności rozdz. o „*cudzie*“ pod Opoczka k. 294—9 i porównaj z opisem tego „*cudu*“ w kompilatywnej redakcji późniejszej w RKAD Nr. 224 k. 414 odw. — 417 odw. i Nr. 223 k. 299—301. — Ob. też niżej, co w rozdz. V mówię o Żywocie św. Eufrozyny Połockiej.

¹ RKAD Nr. 921 z XVI st. k. 216 odw.; A. Karpow: *Azbukowniki ili Ałfawity inostrannyh riecziej po spiskam solowieckoj biblioteki* (dod. do *Prawosław. Sobiesied.*), Kazań 1877, 138. Por. A. Glinka: *Žiż Prieswiatoj Diwy Bogorodicy*, Moskwa 1844, 42—3, 45, 53.

² Rękopis tego Żywotu, skopjowany w XVII st., dostał się ze zbioru Pogodina — Nr. 739 — do Bibl. Publicznej w Pbgu. Ob. *Lietopis Zaniatij Arch. Kom. 1861 goda*. Pbg. 1862, zes. I, dział 2, str. 1—7; drugi egz. darował Zabielin Muzeum Historycz. I. Zabielin: *Dom. byt r. c.* II, 143. O innych rękop. tego Żyw. — w tem i z w. XVI — ob. P. Strojew: *Bibliologoczijskij słowarj* etc. l. c. 336. — O wiarygodności Żyw. Martyniana Białozier. por. W. Kluczewskij: *Driewnieruss. žitija* etc. 272—3.

³ Daty listu dotąd nie ustalono; hipotetycznie przyjmowano rok 1500. Ob. *Akty istoriczijskie, sobrannyje i izdannyje Archieogr. Kommis.*, I, Pbg. 1841, przyp. 60 na str. 11 przypisków. Genadjusz pisał w r. 1494 w sprawie djaków-dwużeniów do Zosimy, który usunięty został 17 maja 1494 (tamże przyp. 58).

List ten stwierdza przedewszystkiem, że kandydaci na duchownych — poza prywatną nauką u mistrzów „nie mają się gdzie uczyć“, t. j., że poza tą nauką prywatną żadnych szkół na Rusi moskiewskiej nie było. Dalej opowiada arcybiskup, że kandydaci na popów czytać nie umieją, że lubo mistrz-ignorant słono sobie każe za naukę płacić, to jednak kandydat, „skoro od mistrza odejdzie, niczego nie umie“, i że on, Genadjusz, „bił czołem wielkiemu kniaziowi“, iżby ten kazał dla duchowieństwa „szkoły uczynić“ (= zakładać), gdzie udzielano by nauki w sposób, przezeń w liście wyłożony¹.

Następca Zosimy, Simon, wyświęcony został 20/IX 1495 (tamże, przyp. 59). Ponieważ w pierwszej części listu do Simona Genadjusz ponawia sprawę djaków-dwuzęńców, której Zosima widocznie zatłwić już nie zdążył, przeto wnioskujemy, że list niniejszy odnieść należy do pierwszych miesięcy urzędowania metrop. Simona, t. j. do końca 1495 lub początku 1496 roku.

¹ „Gospodinu Otcu mojemu Simonu Mitropolitu wsieja Rusii, syn twój Archijepiskop Wielikiego Nowagoroda i Pskowa, Władyka Gienadiej czełom bi-jet“... Przedstawiwszy sprawę djaków, arcyb. pisze: „Da bił jesmi czełom Gosudarju Wielikomu Kniazju, cztoby wieliel ucziliszcza ucziniti; a wied' jaz swojemu Gosudarju wospominaju na jego źie cziest' da i na spasienije, a nam by prostor był: zanieże wied' tolko priwiedut kogo gramotie gorazda, i my jemu wielim odny oktienii ucziti, da postawim jego da otpuszczaju borzaje, i naucziw kak jemu bożiestwienaja służba sowierszati; ino im na mienia roptu niet. A sie priwiedut ko mnie mužika, i jaz wielu jemu apostol dati cziesti i on nie umiejet ni stupiti, i jaz jemu wielu psaltyrju dati i on i po tomu odwa briediet, i jaz jego otorku [otriekuj], i oni izwiet tworjat: „ziemla, gospodinie, takowa, nie moziem dobyti kto by gorazd gramotie“; ino die wied' — to wsiu ziemlu izlajał, czto niet czietowiewka w ziemle, kogo by izbrati na popowstwo. Da mnie b'jut czełom: „po-żałuj die, gospodinie, wieli ucziti“; i jaz prikažu ucziti ich oktienii, i on i k słowu nie moźiet pristati, ty goworisz jemu to, a on inoje goworit; i jaz wielu im ucziti azbuku, i oni poucziwisia mało azbuki da prosiatsia procz, a i nie chotiat jeje ucziti. A inym wied' sily kniżnyje niemoszczno dostati, tolko że azbuku granicu i s podtitielnymi słowy wyuczit, i on silu poznajet w knigach wieliku; a oni nie chotiat ucziti azbukie, da chotia i uczatsia, a nie ot usierdija, i on żywite dolgo; da tiem — to i na mienia brań bywajet ot ich nieradienija, a mo-jej sily niet, czto mi ich nie ucziw stawiti. A jaz tego dla b'ju czełom Gosudarju, cztoby wieliel ucziliszcza ucziniti, da jego rozumom i grozoju, i twoim błagosłowienjem, to dielo isprawitsia; a ty by, gospodin Otić nasz Gosudariem naszim, a swoim dietiem Wielikim Kniazjem, pieczatowalsia, cztoby wielieli ucziliszcza ucziniti; a moj sowiet o tom, czto ucziti wo ucziliszczie, pierwoje azbuka granica istołkowana sowsiem, da i podtitielnije słowa, da psaltyrja s sledowanijem nakriepko; i koli to uczuzjat, moźiet poslie tego proucziwaja i konarchati i cziesti wsiakija knigi. A sie mužiki niewiezi uczat robiat da riecz jemu isportit, da pierwoje izuczit jemu wieczierniu, ino to mastieru priniesti kasza da griona dienieg, a zawtrieneg także, a i swyszie tego, a czasy to osobno, da tie pominki opprocie mogorca, czto rjadil ot niego; a ot mastiera otydiel, i on niczego nie umiejet, tolko — to briediet po knigie, a cterkownago postatija niczego nie znajet. Tolko ż Gosudarj ukaziet psaltyrju s sledowanijem izucziti da i wsie, czto wyszie pisano, da czto ot tego ukaziet imati, ino uczaszczimsia legko, a siak nie smiejet ogurjatisia. A cztoby i popow stawlenych wieliel ucziti, zanieże to nieradienije w ziemlu woszo, i tolko [takoj] postyszat to uczaszczimsia, i oni s usierdijem prijmut uczenije. A nynie u mienia pobieźali stawleniki czetyrije, Maksimko da Kuziemka, do [= da] Ofonosko, da Omielanko miasnik, a tot s niedielu nie poucziwisia stupit' procz s nimi ž; a i prawostawny li tie budut? Po mnie, ino tie nieprigozi w popy; o tiech — to Bog Prorokom rieczie: „ty rozum moj

Podobnem świadectwem jest fakt, że w siedzibach biskupów ustanowiona była komisja egzaminacyjna w osobie urzędnika, którego zadaniem było poddawać kandydatów na popów egzaminowi z czytania. Jeśli kandydat wykazał braki, urzędnik reprobował go („odsylał“), by się douczył i po upływie wyznaczonego czasokresu na nowo do egzaminu zgłosił¹. Oczywiście, że jeśli by poza prywatnymi szkołami mistrzów i djaków istniały szkoły zorganizowane pod zarządem duchowieństwa, lub gdyby duchowieństwo nadzorowało te szkółki prywatne, komisja taka byłaby zbyteczną, gdyż wystarczałoby autorytatywne poświadczenie duchownego, prowadzącego lub nadzorującego szkołę. Sama ceremonia wyświęcenia była już tylko cczą formalnością², a nie egzaminem.

Ten prywatny charakter szkół djakowsko-mistrzowskich tłumaczy zarazem brak liczniejszych wzmianek o nich w źródłach staroruskich. Przeciwnie, gdyby szkoła staroruska miała charakter publiczny, nie pominięto by jej bez wątpienia w t. zw. ustawach cerkiewnych Włodzimierza W. i Jarosława I, dokumentach, sfałszowanych wprawdzie, nieautentycznych, ale powstałych stosunkowo bardzo wczesnie i uważanych przez długie stulecia za autentyki. W ustawach tych wylicza się wszystkich ludzi, należących do organizacji cerkiewnej, czyli t. z. ludzi cerkiewnych: o nauczycielach lub szkołach cerk. niema w nich wzmianki, co świadczy, że

otwierzie, az źie otrinu tiebie, da nie budieszi mnie služitiel'. I ty by, gospodin Otić nasz, Gosudariem Wielikim Kniazjem pieczatowalsia; a jaz twój syn tiebie swojemu gospodinu Otcu czełom biju“. Akty istor. I, 146—8 (z rękopisu z XVI st.).

¹ „Koli kotoryj dijak pochocziet u swiaszczenstwo, i priidiet błagosłowititsia k swiatitielu i uzjawiti swoje chotienije, swiatitiel poszlet' jego k tomu wriadniku, kotoryj budiet na to ustawlen od swiatitiela osmotriwati dijakow, godnych k swiaszczenstwu i umieszczuch gramotie; i tot wriadnik, osmotriewsz i izwiedawszi jego u swiatom' pisanii, jestli budiet' jeszcze nie nauczilsia spolna gramotie, tak sztoby godnyj był u swiaszczenstwu, i on to powiedajet' swiatitielu, i swiatitiel takowago otoszet' i wieli' douczitisia, i rok [urok] jemu połozit' po mierie nauki, zakołko by nauczitisia mog. A koli budiet' tot dijak swiaszczenstwa godnyj, a gramotie umieti, kak popu podobajet', i tot wriadnik swiatitielskij prziszod uzjawit' jego swiatitielu: „sie dijak, na imia..., umiejet' gramotie gorazd“. I swiatitiel pried sobuju jeszcze kaźiet' jemu cziesti Psaltyrj, Apostol, Jewangielije, i potom otšylajet' takowago swiatitiel k otcu duchownomu, na to ustawlenomu, priniati jego na ispowied', dostoin li swiaszczenstwa“. Po spowiedzi duchowny wystawiał na piśmie świadectwo, że kandydat „dostoin swiaszczenstwa, po jego ispowiedi, a nie chotop, a nie tał, nie razbojnik, nie izmiennik, nie dusze-gubieć, nie dwożenieć i nie dfołžen nikomu“. Po wyświęceniu i 6-tyg. praktyce szedł kandydat na posadę i odtąd już tylko na soborach biskup miał dorywczo egzaminować młodych popów. Ukazy, jako podobajet' izbirati godnych na swiaszczenstwo i stawiti w jeriejskij i diakońskij san. Russ. Ist. Bibl. VI, 900—906 (wedle rękop. z XV w.) Por. A. Wostokow: Opisanije etc., 287.

² Np. kandydatowi na cziełca i piewca wycinano tonsurę w kształcie krzyża, a po modlitwie biskupa podawano mu „księgę apostołską“ (Apostoła) „i mało procz[ie]t', otpustiat' i, piewcu ž wieli' pieti i tako otpustiat' i“. RKAD Nr. 1124 (pergam.) z r. 1532, k. 51. Tamże przepisy o wyświęcaniu innych niższych stopni, oraz księdzta, k. 50—1, 52—6.

szkół cerkiewnych nie było tu wcale już w w. XII, w którym właśnie zredagowano falsyfikat, ustawem Włodzimierza nazwany¹. Prof. Władimirskij-Budanow twierdził, że instytucje oświecenia publicznego w starej Rusi „poruczone zostały przez państwo cerkwi” — i że później „państwo, dążąc do sekularyzacji majątków cerkiewnych, przyznało, iż nadanie tych dóbr cerkwi miało na celu wypełnienie przez cerkiew zadań charytatywnych i oświatowych²”, „skutkiem czego instytucje cerkiewne tego rodzaju uważać należy zarazem za państwowe”. Atoli w odnośnym cytacie, przez Wł.-Budanowa przytoczonym, o oświacie ani o szkole mowy nie ma³, a w innym miejscu sam on podnosi fakt, że na Rusi „wyszkolenia samego (= oświaty) nie uważano za potrzebę państwową do końca XVII stulecia⁴”.

Jeśli by wreszcie istniały w starej Rusi szkoły pod zarządem cerkwi, duchowieństwo nie omieszkaloby podnieść tego jako argumentu w sporze o sekularyzację dóbr cerkiewnych, atoli nic podobnego odeń nie słyszymy. Tak np. po śmierci metr. Cyprjana, ok. r. 1410 skonfiskował kn. Wasil Dimitrijewicz część dóbr metropolii moskiewskiej. W kwietniu 1410 przybył do Moskwy nowy metrop. Focjusz i zażądał od kniazia zwrotu tych dóbr, a nie mając widocznie nic do powiedzenia o zasługach kleru ruskiego, sięgnął po argumenty aż do Biblii. „Jeśli chcesz, synu mój”, — pisał do kniazia, — „zbadać duchowieństwo, jakim jest i jak działa, posłuchaj ze Starego testamentu” — i cytuje przykłady o Mojżeszu, Jozuem, trąbach jerychońskich i t. p.⁵. Podobnie i przy próbach sekularyzacji w ll. 1503 i 1550 nie podniosło duchowieństwo ruskie ani jednym słowem swych jakichkolwiek zasług oświatowych⁶.

Wogóle nie ma źródła, któreby dostarczyło świadectwa, że na Rusi w w. XI—XV — i długo jeszcze po XV

¹ Teksty są bardzo liczne, najczęściej w nomokanonach, czyli t. zw. *Kormczych*. Ob. np. w RKAD Nr. 968 (*Kormcza*) z r. 1493 k. 544—5 odw. statut pseudowłodzimierzowski (drukow. w *Prawostaw. Sobies.* Kazań 1861, II, 426—9 jako warjant) i k. 546—55 (drukow. tamże 1861, III, 93—108). Oba ustawy drukowano wielokrotnie. Na Rusi miały one autorytet przepisów kanonicznych. Dla ziem polsko-ruskich król Aleksander I osobnym przywilejem z dnia 20/III 1499 potwierdził „na wieczne czasy” przedłożony mu przez metrop. kijowsk. Józefa Bolharynowicza pseudoustaw Jarosława I jako dokument autentyczny. W. Biednow: *Prawost. cirk. etc.*, 56.

² *Obzor*², 78.

³ Tamże, 450. Przeznaczenie majątków cerkiewnych na Rusi określa RKAD Nr. 968 (*Kormcza*) z r. 1493 k. 541 odw. — M. Władim.-Budanow cytat ten, w którym niema wzmianki ani o szkolnictwie, ani o działalności oświatowej wogóle, — zaczerpnął u Kałaczowa *O znaczeniu Kormczkiej* 122. Por. też A. Wostokow: *Opisanije etc.* 281 i 295 — i A. Pawłow: *Istoriczeskij ocziern siekularizacii cirk. ziemiel w Rossii* (odb. z *Zapis. Imp. Nowoross. Uniw.*) I, Odesa 1871, 24.

⁴ *Obzor*³, 194.

⁵ *Russkaja Ist. Bibl.* VI, 289—92.

⁶ Ob. akta soboru z r. 1503 w RKAD Nr. 1000 i odpowiedź metrop. Makarego na soborze z r. 1550 u Tichonrawowa: *Lietop. russ. liter. i driewn.* tom V, dział III, str. 126 nn.

stuleciu — istniały jakiegokolwiek szkoły publiczne, choćby tylko parafjalne, przez rząd lub cerkiew utrzymywane. Przeciwnie, wszystkie źródła pośrednio lub bezpośrednio stwierdzają, że prócz prywatnych szkół djakowsko-mistrzowskich — żadnych innych tu nie było. I tak *stogław* już tylko z tradycji odległej wiedział, że kiedyś (= za Włodzimierza W. i Jarosława I) istniały tu szkoły i stwierdza, że kandydaci na popów nie mają się gdzie uczyć, chyba tylko u ojców swoich i mistrzów, którzy to ojcowie (popi) i mistrze „sami nic nie umieją”¹. Pół wieku przedtem — jak słyszeliśmy już — kołatał bezskutecznie o szkoły Genadjusz, który „całą ziemię złał”, nie mogąc znaleźć w niej człowieka, umiającego jako tako czytać; półgramotni kandydaci na popów i przyszli ich parafjanie tłumaczą się i przed nim brakiem szkół: „ziemia, hospodynie, taka, że nie możemy znaleźć nikogo, ktoby dobrze umiał gramotę”, — a Genadjusz dodaje od siebie, że to zło (ciemnota) w całą ziemię weszło².

To jednak wszystko nie przeszkadza jednemu z wybitnych uczonych rosyjskich twierdzić, że „złotym wiekiem, kiedy w Moskwie i Nowogrodzie były „mnogie szkoły”, był dla ojców soboru *stogławego* bez wątpienia mianowicie wiek XV”³, podczas gdy w rzeczywistości było wprost przeciwnie: wiek XV był okresem największego upadku oświaty elementarnej w państwie moskiewskim: przyznają to i stwierdzają jednomyślnie nawet tacy pod tym względem optymiści, jak M. Ławrowskij i Makary Bułgakow, jak to już w rozdz. I słyszeliśmy.

Nawet w tak drobiazgowo szczegółowym źródle, jak przepisy dla nowo wyświęconych księży, gdzie biskup dokładnie poucza nowicjusza o jego powinnościach i obowiązkach: jak ma nauczać lud, jak własne swoje dzieci wychowywać, a nawet, jak kurz i pajęczynę w cerkwi omiatać⁴, — o szkole, o nauce szkolnej lub nadzorze nad nią wzmianki niema.

¹ W rozdz. 25 mówi *stogław*, że kandydaci na popów czytać nie umieją, „da o tom ich swiatititeli istiazjut s wielikim zaprieszczeniem, pocziemu mało umiejut gramotie, i oni otwiet cziniat: my die uczinsia u swoich otcow ili u swoich mastierow, a indie nam ucziatisia niegdie. Skolko otcy nasz i mastieri umiejut, potomu i nas uczat”; a sobór wyjaśnia: „a otcy ich i mastieri potomuż mało umiejut i siły w bożiestwoenom pisaniu nie znajut, a ucziatisia im niegdie, a prieżie siego w rosijskom carstwie i w Moskwie i w wielikom Nowiegorodie i po innym gorodam mnogija ucziatisia bywali.” *Stogław* 120—21. Sobór — dla uszanowania ambicji Iwana Groźnego — przemilcza o Kijowie, a na jego miejsce wymienia Moskwę, która w rzeczywistości jeszcze za Iwana Daniłowicza „grad bie mał i niemnogoludien” (RKAD Nr. 981, k. 168), a w latopisach po raz pierwszy wogóle pojawia się dopiero pod r. 1147, kiedy szkoły Włodzimierza W. i Jarosława I dawno należały do przeszłości.

² Ob. wyżej przyp. 1 do str. 102.

³ A. Sobołewskij: *Obrazowanost' Moskowskoj Rusi XV—XVII wiekow*⁵, Pbg, 1897, 16, przyp. 1.

⁴ Pouczenie to bardzo jest rozpowszechnione w zbiorach staroruskich, szczególnie w *Kormczych*, np. w RKAD Nr. 968 k. 517 odw. — 520 odw.,

Bodaj czy nie najwymowniejszym dowodem braku szkół publicznych w starej Rusi są przywileje tatarskie, nadawane przez chanów Hordy kipczackiej duchowieństwu ruskiemu. Na przywilejach tych wypadnie nam zatrzymać się chwilę.

Widzieliśmy, że niektórzy historycy dopatrywali się w starej Rusi istnienia szkół w ścisłym tego słowa znaczeniu, zniszczonych jakoby wraz z całą kulturą staroruską przez najazd tatarski w XIII—XIV st.¹ Zbadanie tych przywilejów czyli jarłyków, dochowanych w przekładach ruskich, wykazało ich autentyczność i poniekąd obaliło przypuszczenia tych uczonych. Skoro atoli już po ukazaniu się decydującej — zdawałoby się — w tym kierunku pracy E. Gołubinskiego liczni historycy po dziś dzień obstają przy tezie zniszczenia oświaty i kultury staroruskiej przez Tatarów², należy rozpatrzyć i ustalić rolę, jaką odegrali Tatarzy w stosunku do Rusi pod względem kulturalnym wogóle, a oświatowym w szczególności.

Nazwę „jarłyk“ (dzarłyk) przyjęły wszystkie przez Mongołów podbite ludy: Persowie, Arabowie, Syryjczycy i Ruś, obejmując nią wszelkie dokumenty, wychodzące z mongolskich biur państwowych. Dosłownie oznacza „dzarlik“ słowo starszego do młodszego, słowo znacznej osobistości, rozkaz. W potocznej mowie rosyjskiej ma dziś jarłyk znaczenie francuskiego *etiquette*³. W pracy niniejszej rozumieć należy pod jarłykiem przywilej, immunitet.

Jarłyki wydawał każdy chan kipczacki tuż po wstąpieniu na tron metropolicie i kniaziom ruskim, wogóle wszystkim podbitym panującym, którzy obowiązani byli jawić się w tym celu na kurułtaj — t. j. uroczyste zebranie, odpowiadające naszemu sejmowi koronacyjnemu — z hołdem nowemu władcy. Jarłyk opiewał z reguły na imię metropolity lub kniazia, skutkiem czego każdy nowy książę czy metrop. starać się musiał o odnowienie jarłyka⁴. Zda-

Nr. 1194 (z r. 1504) k. 586—8 odw. Drukow. wielokrotnie, np. w *Kormczej* z r. 1653 rozdz. 60; Filaret: *Obzor russkoj duchownoj literatury*, Charków 1859, str. 82, § 52; *Akty zap. Rossii* III, 116; *Russ. Ist. Bibl.* VI, 101—10.

¹ Ob. wyżej, rozdz. I.

² Np. I. Małysziewskij w recenzji pracy Gołubinskiego: *Otcziet* etc. I. c. 120—1, 186; N. Astafjew: *Opyt* etc. *ZMNP* CCLVIII, 304, 305, 314—15; S. Miropolskij: *Oczierk* etc. I, 60, II, 1; W. Grigorjew: *Ist. oczierk* etc. 21—2; I. Szlapkin: *Lekcii* etc. Cz. I^o, zes. 1, 89; A. Brückner: *Gesch. Russlands II* (w opracow. C. Mettiga), 5; D. Bagaliej: *R. ist.* I, 259; M. Lubawskij: *Lekcii*², 201—2.

³ W. Grigorjew: *O dostowiernosti* etc. I. c. 179—81.

⁴ „W lieto 6821 (= 1313) pojdie wo ordu Pietr mitropolit kijewskij i wstieja Rossii, w kupie s wielikim kniazem Michailom Jarosławiczem tjerskim... poniezie togda wo ordie carj Batyj umrie, a nowyj carj Azbiak (= Uzbek) siedie na carstwo i wsia obnowiszasia; i ot mnogich carstw, i ot mnogich wielikich kniazienij, i ot mnogich stran wsi prichodili wo ordu k cariem, i jarlyki poluczali každyj na swoje imia, i wsi wielikii kniazi russkija, i mitropolity, i jepiskopi russkija, jarlyki poluczali každyj na swoje imia“. Akta soboru moskiewsk. z r. 1503, RKAD Nr. 1000 k. 55—6 i Nr. 962 k. 479—80. Por. W. Grigorjew: *O dostowiernosti* etc. I. c. 245.

rzało się tedy, że jeden chan, panujący przez czas dłuższy, wydawał — nb. zawsze za pewną opłatą — kilka przywilejów zmieniającym się kolejno kniaziom¹ i metropolitom — i naodwrot, częsta zmiana chana powodowała gromadzenie coraz to nowych jarłyków w ręku tych samych osób. Zczasem więc zebrała się na Rusi ogromna ilość tego rodzaju dokumentów². Mimo to niewiele z nich dożyło naszych czasów: z jarłyków, danych duchowieństwu, mamy tylko 7 — i to w przekładach³, wielokrotnie drukowanych⁴, kniaziowskie zaś albo niszczyły same, albo też zniszczone zostały po zrzuceniu jarzma przez w. kniazów moskiewskich, pragnących zatrzeć w ten sposób ślady niewoli mongolskiej.

Jarłyki⁵ poręczały:

- a) wolność duchowieństwa od wszelkich danin i opłat;
- b) wolność duchowieństwa i ludzi cerkiewnych od odpowie-

¹ „In den dritthalbhundert Jahren der Tatarenherrschaft sind wenigstens eben so viele russische Fürsten ins mongolische Lager gegangen, um dem Chane als ihrem Oberherrn zu huldigen, um ihn als Richter in ihren Streitigkeiten anzuerkennen, um die Ernennung oder Bestätigung in ihrer Herrschaft zu erhalten“. Hammer-Purgstall: *Geschichte der Goldenen Horde* 412. W liście, obejmującej lat 200, wylicza H.-Purgstall (ib. 530—7) tyleż kniaziowskich podróży do Ordy.

² W aktach soboru mosk. z r. 1503 mówi się, że oprócz przytoczonych w przekładach jest wiele innych jarłyków w oryginałach, lecz przetłumaczyć ich nie sposób, „zantezie nieudob' poznawajemoju riecziju pisani bysza“. RKAD Nr. 1000 k. 78. Por. *PSRL* XX (1), 189 — i W. Grigorjew: *O dostowiernosti* etc. I. c. 258. W opisie archiwum carskiego, *Akty Arch. Eks.* I, 345 — wymienia: „Jaszczik 148. A w niem dieftieri starje ot Batyja i ot inych cariej, pieriwodu im niet, nikto pieriewiesti nie umiejet“, a str. 343: „Jaszczik 101. A w niem gramoty szierstnyje krymskije... bieliemienskim pismom... pieriwodu im niet“. Por. I. Bieriezin: *Chanskije jarlyki*, I, Kazań 1850, 35. Dokumenty te niszczyły widocznie, jak wiele innych w Rosji w w. XVIII (a nawet XIX), kiedy przy „robieniu porządków“ wywożono stare rękopisy furami do rzeki lub zostawiano je w miejscach otwartych, gdzie atmosfera i zab czasu niszczyły je. S. Piatonow: *Lekcii*², 23. W synod. bibl. mosk. złożone na kupach księgi gnily na podłodze i pleśniały, służyły za pokarm myszom lub jaskółkom za gniazda (1774). S. Biełokurov: *O bibl. mosk. gos.* 136.

³ Chanowie wydawali zwykle i przekład jarłyka, sporządzony w kancelarii chańskiej wraz z oryginałem. I. Bieriezin: *Chanskije jarl.* I, 36, przyp. Umowy tatarskie Dżanibeka i Berdybeka z Wenecją, drukowane w przekładzie włoskim u Hammer-Purgstalla: *Geschichte d. Gold. Horde* 517—21, są najwidoczniej również przekładami oryginałów chańskich.

⁴ Np. Nowikow: *Driewniaja Rossijskaja Wiwliofika*, Moskwa 1787; N. Lwow: w t. zw. *Latop. suzdalskim*, Pbg. 1792 (bez jarl. Uzbeka); *Sobranije gosud. gramot i dogoworow* II, 5—14 (bez jarl. Tajduły Jonie-Iwanowi); W. Grigorjew: *O dostowiernosti* etc., Moskwa 1842 i tenże przedruk w zb. *Rossija i Azija*, 170—258; *PSRL* XX (1), 181—3, 187—9 (bez jarl. Uzbeka); M. Prisielkow: *Chanskije jarlyki russkim mitropolitom*. *Zapiski Ist.-fitol. fak. Imp. Pietr. Univ.* CXXXIII, Pbg. 1916. Z rękopisów np. w RKAD Nr. 962 z pocz. XVII w. jarłyk Uzbeka k. 481—9 i w RKAD Nr. 1000 (akta sob. z r. 1503, skopjowane z rękop., legalizowanego przez patr. Nikona 1661). k. 57—78 (wszystkich 7).

⁵ Dochowane przekłady jarłyków przedstawiają dwie redakcje. M. Prisielkow: *Chansk. jarl.* etc. 14, 34, 47, 48, 50, 63 — przypuszcza, że redakcja starsza powstała ok. r. 1503, nowsza, obszerniejsza, na tamtej osnuta — między r. 1503 a 1550.

działności wobec sądów świeckich i podporządkowanie — nawet w sprawach karnych — wyłącznie jurysdykcji cerkiewnej;

c) nietykalność duchowieństwa, ludzi i wszelkich instytucji cerkiewnych, oraz mienia cerkiewnego;

d) nietykalność wiary i obrzędów cerkiewnych.

Jak daleko szły te swobody i gwarancje, świadczy fakt, że urzędnika tatarskiego, któryby gwałtem zabierał daninę lub cokolwiek bądź z majątku duchowieństwa, cerkwi lub klasztoru, wolno było zabić bezkarnie¹; śmiercią karano także natrząsanie się z religii „ruskiej“².

Tolerancja religii chrześcijańskiej ze strony Tatarów miała ważne powody. Zasadnicze postanowienia Jasy, t. j. wydanej przez Dżengis-chana księgi, obejmującej przepisy, których wszyscy chanowie pod groźbą utraty tronu przestrzegać byli obowiązani³, stawały tolerancję w rzędzie cnót najwyższych: wszystkie religie w równym stopniu były protegowane, duchowni wszystkich religij, — z wyjątkiem rabinów żydowskich — dalej lekarze, żebracy i uczeni, wolni byli od wszelkich danin i opłat⁴. Na przepisy Jasy powoływali się chanowie i z nich wprost przytaczali postanowienia w jarłykach⁵. Drugim powodem były rachuby polityczne. „Obdarowywałem szczerze saidów, ulemów i szeików“⁶, — mówi Tamerlan (* 1333 † 1405), — „ażeby oni modlili się o utwierdzenie mojej potęgi“⁷. Taką maksymą kierowali się i chanowie kipczaccy: celem ugruntowania swego panowania połączyli z niem przywileje i wygody grupy ludzi, mającej zawsze i wszędzie potężny na lud wpływ — duchowieństwa. I grupa ta istotnie oddana była całemu swemu przekonaniu nowym władcom. Tak bowiem szerokich swobód, jak w okresie tatarskim, nie miało duchowień-

¹ Tak stanowił jarлык Tulunbeka, *PSRL XX* (1), 182; w red. obszerniejszej *RKAD Nr. 1000 k. 66*. Por. W. Grigorjew: *O dostawności etc.* I. c. 251; *Sobranie gos. gr. i dog.* II, 14. Podobnie w jarлықu Berdybeka, *RKAD Nr. 1000, k. 75*; W. Grigorjew: I. c. 256; *Sobr. gos. gr. i dog.* II, 13; *PSRL XX* (1), 188, — w jarл. Tajduły *RKAD Nr. 1000 k. 70* odw.; W. Grigorjew: I. c. 253; *Sobr. gos. gr. i dog.* II, 11; *PSRL XX* (1), 183.

² Jarлык Mengu-Temira w red. krótszej, *PSRL XX* (1), 182. W red. dłuższej: *RKAD Nr. 1000, k. 72* odw.; *Sobr. gos. gr. i dog.* II, 6; W. Grigorjew: I. c. 254. — Podobnie w jarлықu Uzbeka, znanym tylko z red. obszerniejszej i uważanej za przeróbkę jarлықa Mengu-Temira, *RKAD Nr. 1000 k. 62* odw.: Nr. 962 k. 487; *Sobr. gos. gr. i dog.* II, 10; M. Karamzin: *Ist. R. G. IV*⁵, przyp. 245; W. Grigorjew: I. c., 249.

³ Oryginał Jasy, pisany jęz. ugarskim, zaginął: istnieją tylko wyjątki, które streścił Hammer-Purgstall: *Geschichte der G. Horde* 186—91.

⁴ Tamże: 190, 216.

⁵ Jarл. Mengu-Temira: „i oni [= Tatarzy, wykraczający przeciw postanowieniom jarл.] po wielkiej Jazwie [Jazie = Jasio] nie izwiniatja i smiertju da umrut“. *RKAD Nr. 1000, k. 73* od.; *Sobr. gos. gr. i dog.* II, 7; W. Grigorjew: *O dostaw. etc.* I. c. 255; *PSRL XX* (1), 183. Ob. też M. Prisielkowi: *Chanskije jarл. etc.* I. c. 23, 73—4, 83, 85.

⁶ Said = potomek Mahometa; ulem = uczony; szeik = starzec, stojący na czele klasztoru, także plemienia.

⁷ Autobiografia Tamerlana, ros. przekład N. Łykoszyna, Tazkent 1894, 42

stwo ruskie od własnych kniaziów w epoce przedmongolskiej, a po zrzuceniu jarłma tatarskiego powołuje się ono w obronie swych przywilejów nawet wobec własnych monarchów na jarłyki „carów pogańskich“¹, pragnąc utrzymać w swych rękach za wszelką cenę majątki cerkiewne, które w poł. XVI st. wynosiły jedną trzecią całego obszaru państwa moskiewskiego².

Otóż w jarлықach wyliczone są wszystkie kategorie osób i instytucji cerkiewnych, tylko o szkołach lub nauczycielach nie ma wzmianki, co świadczy, że szkół cerkiewnych lub pod opieką cerkwi pozostających — w okresie tatarskim na Rusi nie było. M. Ławrowskij, a za nim i niektórzy inni historycy szkolnictwa staroruskiego³ — sądzili, że terminy *kněžniki* i *uczitelnyje ludskije powiestniki* w jarлықu Uzbeka oznaczają nauczycieli ruskich. Przypuszczenie to jest zgruntu fałszywym. Terminy owe użyte zostały w nadpisie wśród różnych urzędników tatarskich, do których jarлык wystosowano, i oznaczają — jak trafnie domyślił się I. Bielajew, a ostatecznie wykazał I. Bierzyn — duchownych mahometańskich⁴. Uzbek, pierwszy mongolski chan-muzułmanin, wprowadziwszy islam w swym państwie⁵, „pragnąc widocznie dowieść swej gorliwości w nowo przyjętej religii, wyznaczył duchowieństwu mahometańskiemu pewne dochody z Rusi“ i ustanowił tam reprezentantów mosleminizmu⁶.

Immunitet jarлықowy był najzupełniejszy, tak, że „prawosławie wschodnie w tym wypadku nie ma powodu zazdrościć katolicyzmowi“⁷. Pobudki szczodrobliwości, w której niewierni chanowie mongolscy prześcignęli wszystkich prawowiernych kniaziów ruskich

¹ Tak sobór 1503 r., na którym car Iwan III chciał przeprowadzić sekularyzację dóbr cerkiewnych. Ob. *RKAD Nr. 1000 k. 52*. Ob. też A. Pawłow: *Ist. oczierek etc.* I, 39—48. Przytoczywszy brzmienie jarлықów tatarskich, sobór ubolewał nad próbą naruszenia latyfundiów cerk. i przemawia do ambicji kniazia. Tenże *RKAD k. 77* odw. — 78; por. *PSRL XX* (1), 189. — Kiedy w r. 1550 Iwan Groźny na nowo podjął próbę sekularyzacji, — powtórzoną potem jeszcze raz w r. 1580, — metrop. Makary (1542—64) podobnie argumentował i prosił i „ze łzami czołem bił“, by car nieruchomości cerkiewnych „zabierać nie kazal“. A. Wostokow: *Opisanije etc.*, 51; A. Pawłow: *Istor. ocz. etc.* I, 109—11. Sekularyzacji doznała dopiero Katarzyna II.

² A. Brückner: *Geschichte R.* I, 341; M. Władim.-Budanow: *Obzor*, 450. Tak było zresztą, w tym czasie i w Polsce, gdzie dobra kościelne obejmowały blisko trzecią część obszarów ziemskich całej Rzpltej. S. Kot: Andrzej Frycz z Modrzewa o wychowaniu w szkole. Przyczynki do dz. wych. i ośw. w Polsce I (dod. do „Muzeum“), Lwów 1910, 40.

³ M. Ławrowskij: *O dr.-russ. ucz.* 52, przyp. 1; S. Miropolskij: *Oczierk etc.* II, 18, 19; M. Diemkow: *Ist. r. pedag.* II, 53.

⁴ I. Bielajew: *O mongolskich czynownikach na Rusi, upominajemych w chanskich jarлықach. Archiw Ist.-jur. Swied.* (Kałaczowa) I, Moskwa 1850, dział I, str. 107; I. Bierzyn: *Chanskije jarлықy II*, Moskwa 1851, 27.

⁵ Abul-Gazi: *Rodosłownoje diewo Turkow* (przekł. G. Sabłukowa), Kazań 1906 (na okładce 1914!), 154.

⁶ I. Bielajew: *O mong. czynown. etc.*, I. c. 107. G. Sabłukow: *Oczierk etc.* I. c. 95, — uważał ludzi, oznaczonych powyższymi terminami, za urzędników chańskich do specjalnych poruczeń.

⁷ M. Pokrowskij: *Russ. ist.* I, 220.

i moskiewskich, wypowiedziano w jarłykach jasno i dobitnie: duchowieństwo ma wzamian za przywileje modlić się za niewiernego cara (chana), a modlitwa ta, to właśnie środek do utrzymania łapy tatarskiej na Rusi. W Kipczaku, podobnie jak wśród Tatarów przedrewolucyjnej Rosji, odmawiano w meczetach podczas namazu (= nabożeństwa) piątkowego modlitwę, zwaną *chutbe*, w której modlono się publicznie za pomyślność panującego. Czegoś w rodzaju *chutbe* zażądali chanowie właśnie od duchowieństwa ruskiego¹, a w jarłykach kładli oni nacisk, by duchowieństwo nietylko formalnie modliło się za chana, jego żonę, dzieci i ród cały, lecz by modliło się „prawem sercem“ i „prawą myślą“², t. j. by i samo szczerze stało po stronie chanów, i na lud w tym kierunku oddziaływało. I duchowieństwo staroruskie nie zawiodło oczekiwań chanów: „sojusz prawosławnej cerkwi i tatarskiego chana... również był dla obu stron korzystnym“: nie więc dziwnego, że „wyjąwszy Twier, którego kniazio wie byli w zatargach z cerkwią, nie mamy w całym XIV stuleciu żadnego poważniejszego powstania przeciw chanowi“³; przeciwnie, fakt, że w walce, jaka toczyła się wówczas na Rusi między władzą świecką a duchowną⁴ — wzrósł niepomierne wpływ duchowieństwa⁵, świadczy, że to ostatnie nawet przeciw własnym kniaziom występowało jako filar polityki tatarskiej.

Tolerancja ze strony chanów była nietylko oficjalną, lecz i prywatną, osobistą. Wielki chan Kujuk dawał duchowieństwu chrześcijańskiemu stałe utrzymanie, chanowie nieraz żenili się z chrześcijankami, członkowie rodów chańskich przyjmowali bez żadnych przeszkód chrześcijaństwo, a chanów, którzy osobiście nie przestrzegali zasad tolerancji, detronizowano na podstawie postanowień Jasy⁶. Chan-muzułmanin, Berke, zezwala na założenie w stolicy swej — prawosławnej diecezji biskupiej (1261) i na nawracanie Tatarów na wiarę chrześcijańską⁷. Było też w Saraju biskupstwo

¹ G. Sablukow: *Oczierk* etc. l. c. 135, 137.

² We wszystkich jarłykach: RKAD Nr. 1000, k. 59—77; — Nr. 962 k. 483—8; M. Karamzin: *Ist. R. G. IV*⁵, przyp. 245; *Sobr. gos. gr. i dog.* II, k. 14—14; W. Grigorjew: *O dostowiernosti* l. c., 246—55; *PSRL XX* (1), 182—3, 188—9.

³ M. Pokrowskij: *Russ. ist.* I, 221.

⁴ M. Prisielkow: *Chanskije jarl.* l. c. 35, 79.

⁵ N. Aristow: *Pier. wriemiena* etc., 33.

⁶ Makary (Bulgakow): *Ist. r. c. IV*, 121—6; W. Grigorjew: *O dostowiern.* etc. l. c. 193, 195, 200; Hammer-Purgstall: *Gesch. d. Gold. Horde* 146, 265.

⁷ Że biskupom ruskim w Saraju wolno było chrzcić Tatarów, wynika z aktów patryjarszego soboru konstantynopolskiego z r. 1276, gdzie bisk. sarajski Teognost (1269—97) informował się, jak chrzcić Tatarów w braku dużego naczynia, w którym można by — wedle rytuału prawosławnego — zanurzać ich w wodzie. RKAD Nr. 1194 z r. 1504 k. 569 odw. — 570, Nr. 1199 z r. 1566, k. 342; *Russ. Ist. Bib.* VI, 136, pyt. 23. — Diecezja sarajska istniała 134 lat, t. j. do zburzenia Saraja przez Tamerlana (1395): wśród ruin znaleziono przedmioty, świadczące, że cerkiew katedralna była w samej stolicy Kipczaku. G. Sablukow: *Oczierk* etc. l. c. 137.

łacińskie¹, wymienione w rejestrach papieskich już w r. 1321², oraz biskupstwo ormiańskie³. Z chrześcijanką żeni się chan Nogaj⁴; Mengu-Temir, sam syn chrześcijanki, wydaje za kn. możajskiego, Fiedora Rościsławicza — swą córkę, która przyjmuje chrzest⁵; chan Toktagu był zięciem ces. Andronika Starszego, Uzbek — Andronika Młodszego⁶; tenże Uzbek wydaje siostrę swą Konczakę za kn. moskiewskiego, Jerzego Daniłowicza — i pozwala jej ochrzcić się⁷. Wyższe duchowieństwo ruskie w wielkim było u chanów poważaniu. Chan Dżanibek sprowadził do żony swej, Tajduły, która zachorowała na oczy, metrop. Aleksego z Moskwy. Ten modlił się nad chorą i „caryca“ wyzdrowiała⁸; wdzięczny zaś metrop. „na pamiątkę cudownego powrotu do zdrowia carycy tatarskiej Tajduły“⁹ założył w Moskwie klasztor czudowski¹⁰. Jak daleko szła opieka chanów nad chrześcijaństwem, świadczy fakt, że obwołany przez niektórych historyków tyranem chrześcijan i prześladowcą chrześcijaństwa chan Uzbek otrzymał w r. 1318 od papieża Jana XXII podziękowanie za opiekę i starania, jakimi w państwie swem otaczał chrześcijan¹¹.

Jeśli tak, zacóż w takim razie skazywali chanowie na śmierć tylu kniazio w ruskich?¹²

Przywykliśmy utożsamiać Tatarów i Turków z zagorzałymi fanatykami Koranu, a kniazio w ruskich, w Ordzie zamordowanych, z męczennikami za wiarę Chrystusową¹³; utarło się mniemanie, jakoby od czasów Berkego byli Tatarzy płomiennymi zwolenni-

¹ W. Abraham: *Początki org. kościoła łac. na Rusi* I, 347.

² Tamże: I, 177.

³ Tamże: I, 348.

⁴ Mianowicie z córką ces. greck. Michała Paleologa. Hammer-Purgstall: *Geschichte d. Gold. Horde* 253, 277—8; W. Grigorjew: *O dostowiern.* etc. l. c. 202.

⁵ H.-Purgstall: tamże 143, 260; W. Grigorjew: tamże.

⁶ H.-Purgstall: tamże 276, 279; W. Grigorjew: tamże.

⁷ H.-Purgstall: tamże 287; W. Grigorjew: tamże 203—4.

⁸ Lat. lwowski sub 6865/1357, — *PSRL XX* (1), 187—8. Toż obszerniej w *Żywocie metr. Aleksego* w RKAD Nr. 537 z r. 1494 k. 64 odw. nn., k. 166—179 odw. i k. 258 odw. — 284 — i w RKAD Nr. 508 k. 295 odw. nn. i 349 nn. Ten sam motyw zużytkował inny hagiograf staroruski w *Żyw. Piotra*, bratanka chana Berke, przypisując podobny „cud“ arcybisk. rostowskiemu Kiryle. RKAD Nr. 534 k. 307.

⁹ S. Sziewyrjew: *Ist. r. st.* III, 189.

¹⁰ *Żyw. św. Aleksego* w RKAD Nr. 537 k. 266 od. i w rękopisach, cytow. w przyp. 8 wyżej. Klasztor czudowski założono w r. 1365. Ob. W. Kluczewskij: *Driewnieruss. ž.* etc. 137 n., 140.

¹¹ „Religionis christianae cultores infra imperium Tui constitutos benigno favore prosequeris se tractas“. H.-Purgstall: l. c., 290.

¹² Hammer-Purgstall, l. c. 412, naliczył 12 kniazio w, którzy w Ordzie zginęli z rąk katów.

¹³ Tak zdaniem H.-Purgstalla l. c. 130, 136 — jedni z tych kniazio walczyli „für Glauben und Vaterland“, inni ginęli jako „Opfer willkürlicher tatarischer Tyrannei“. Już średniowieczny żywociarz zabitego w Ordzie kn., św. Michała Twierskiego, opowiada, że zginął on „nużnoju smiertiju w ordie za christijany“. *PSRL.* VII, 188, V, 207.

kami islamu i jakoby „dziki fanatyzm i nietolerancja znamionowały tedy wszystkie ich postępy, a okrucieństwa, popełniane na chrześcijanach — uważali za dzieło cnoty“¹. Zapatrywania to fałszywe i niesłuszne: Tatarom ani się śniło o przymusowej propagandzie islamu wśród plemion obcych. Najgorliwszy krzewiciel mahometanizmu, Uzbek, rozszerzał go tylko wśród Tatarów i Turków, propaganda jego nie dotyczyła nawet plemion fińskich: Mordwy, Czuwaszów i Czeremisów — a tem mniej Rusi². Prawda, i wśród Rusi zdarzali się odstępcy, przyjmujący islam, ale to były wyjątki, przyjmujące nową wiarę dobrowolnie, dla widoków osobistych, a nie pod przymusem³. Książów ruskich skazywano w Złotej Ordzie na śmierć nie za wyznawanie chrześcijaństwa, ani z fanatyzmu religijnego, lecz za przestępstwa polityczne⁴, albo też za „łżenie wiary mahometañskiej“, a tylko latopiscy ruscy — bezwiednie lub rozmyślnie — identyfikowali łżenie islamu z obroną wiary chrześcijańskiej⁵, mimo, iż są to dwie rzeczy zasadniczo różne. Karę śmierci przepisywała Jasa za łżenie wszelkiej — a więc i mahometañskiej — religii i za wszelki bunt lub zdradę przeciw władzy chanów. Chanowie przestrzegali ściśle tych przepisów, bez względu na to, jak komentować to będą kronikarze ruscy.

A kronikarze ci wcale się nie kłepowali w przesadzaniu nadużyć tatarskich: nie cofali się nawet przed wyraźnym plagiatem, fałszującym fakty, byleby tylko cienie obrazu wypadły na jak największą niekorzyść Tatarów. Tak np. w Latop. naczelnym opisał kronikarz pod r. 6449/941 spustoszenie i okrucieństwa, jakich dokonał książę ruski Igor w wyprawie na Grecję; w 300 lat później, opisując najście Tatarów na Rjazań (1237), kompilator zводу odpisał słowo w słowo ten opis, zmieniawszy tylko nazwy⁶.

Rabowanie kościołów, cerkwi i klasztorów przez wojska chanów — również nie dowodzi fanatyzmu religijnego. Miało ono miejsce tylko w czasie wojny, a na Rusi w czasie ekspedycji karnych przeciw nieposłusznym książom: w takich razach przepisy Dżengis-chana istotnie nikogo i niczego nie szczydziły. W postanowie-

¹ Ph. Strahl: Geschichte der russischen Kirche. Halle 1830, 258; W. Grigorjew: *O dostowierni*. etc. l. c., 205.

² G. Sablukow: *Oczierk* etc. l. c. 137.

³ Takiego odstępcę spotykamy na Rusi już w r. 1262. W. Kluczewskij: *Driewnieres. žitija*, 40.

⁴ W. Grigorjew: *O dostowiernosti jarł*. l. c. 208.

⁵ Mylnem jest twierdzenie Hammer-Purgstalla *Gesch. d. Gold. Horde* 256, jakoby książę rjazański Roman Olgowicz w Ordzie „den Märtyrertod starb, weil er sich den Islam anzunehmen geweigert“. Mengu-Temir, który zresztą nawet sam nie był mahometaninem, skazał Romana na śmierć za to, że on „łżył zakon mahometan“. Skazańcom nawet po ogłoszeniu wyroku nie przeszkadzali Tatarzy w wykonywaniu ich praktyk religijnych. W. Grigorjew: j. w. 207—8.

⁶ Por. opis najazdu Igora na Grecję w r. 941, tekst w *PSRL* I, 18—19, z opisem najazdu Tatarów na Rjazań w r. 1237 tamże, str. 196 i 221—2.

niach, dotyczących wojny, nakazywała Jasa prowadzić ją bezwzględnie, „nie szczydząc mienia, ni życia wrogów, gdyż owocem ogleńności w tym wypadku bywa tylko żal“; mieszkańców miast, zdobytych szturmem, należało bezwzględnie wymordować¹. W proklamacji do mieszkańców Niszabura mówił Dżengis: „Wszechmocny Pan odda mi władzę nad światem: kto się upokorzy przede mną, ten będzie szczęśliwym; a kto słuchać nie będzie, zostanie wyćpiony“²; wodzom, wyprawionym na Niszabur, dał Dżengis instrukcję: „Każdemu z państw, które upokorzy się przed wami i poprosi o oszczędzenie, dajcie łaskę; jeśli zaś narody jakie nie ukorzą się, te wyćpijcie, rodziny i mienie ich bierzcie w niewolę, a miasta ich palcie“³.

Wyprawiając się więc na jakikolwiek kraj, żądali Mongołowie uległości, jako czegoś im z natury rzeczy należnego: jeśli ją okazano, zabierali dziesięcinę z ludzi i mienia mieszkańców, jako swych poddanych, pozostawiając resztę w spokoju, — a tylko w razie odmowy, którą uważali za sprzeciwianie się woli bożej, — niszczyli, mordowali i rabowali, lecz wypadki takie, — pozostawiając już na uboczu kwestję, czy zdarzały się na Rusi często czy rzadko, — nie mogły wpłynąć — jak chciano dowodzić — na obniżenie poziomu oświaty, na zanik kultury staroruskiej. Twierdzenie Karamzina pod tym względem jest bezmyślnym, lubo pięknie brzmiącym frazesem. Po pierwsze bowiem, wojny w dziejach niezawsze niszczyły drobok kulturalno-oświatowy: najczęściej obserwujemy zjawiska wprost przeciwne, np. we Francji za rewolucji i wojen napoleońskich, w Rosji za Piotra W. i Katarzyny II, nie mówiąc już o Grecji i Rzymie starożytnym, — a w Polsce wiek największej depresji politycznej, wiek „ognia, miecza i potopu“, był zarazem wiekiem największej naszej ekspansji umysłowej i kulturalnej na Wschód⁴. Po wtóre, Mongołowie wcale nie splendorowali np. Nowogrodu, ziemi połockiej, pskowskiej, smoleńskiej — najbardziej kwitnących dzielnic ruskich: więc jeśli ani tam, ani nigdzie na Rusi nie dochowały się szkoły publiczne po okresie tatarskim, to tylko dlatego, że ich ani tam, ani w całej Rusi już wtedy nie było, kiedy Tatarzy obejmowali ją w swoje posiadanie.

Nie od rzeczy będzie uwaga, że historjografia zachodnioeuropejska pod pewnym względem niewłaściwie przedstawiała dotąd charakter napadów tatarskich na Ruś. W Polsce np. ustalił się pogląd, że najazd tatarski był orkanem zniszczenia, że Tatarzy, jako dzika horda, nie mieli względów dla nikogo, ani dla niczego,

¹ Hammer-Purgstall: *Gesch. d. Gold. Horde* 187, 188.

² Abul-Gazi: l. c. 106. Por. W. Grigorjew: *O dostowiernosti* l. c. 182.

³ Abul-Gazi: l. c. 104.

⁴ Ob. tymczasem: M. Morełowski: *Artyści polscy na wychodźstwie w Rosji wieku XVII*. „Warownia“, Moskwa 1916, 28—44 — i A. Brückner: *Wpływy polskie na Litwie i w Słowiańszczyźnie wschodniej* l. c. I, 153—66 — oraz I. Szlapkin: *Sw. Dimitrij Rostowski i jego wriemia* (1651—1709), Pbg. 1891, zwłaszcza rozdz. II, str. 52—111.

że nie szczydzili ani budynków, ani ruchomości, ani ludności; urosło nawet przysłowie: „zniszczenie jak po napadzie Tatarów“. Napady Tatarów na Polskę istotnie nosiły taki bezwzględny charakter, dlatego, że Polska zawsze była zaciętym przeciwnikiem Tatarów, — że dumny Lechistan nigdy nie ugiął karku przed jarzmem mongolskiem; dla Polski mieli Tatarzy w myśl słów Dżengis-chana jedno hasło: wytepić wszystkich i wszystko. Atoli historycy pod tym samym kątem widzenia oceniają i wyprawy Tatarów na Ruś, przypisując im taki sam charakter. Tymczasem napady Tatarów na wolną Polskę miały zasadniczo odmienny charakter od ekspedycji karnych na podbitą Ruś. Ruś stanowiła prowincję tatarską z całą hierarchią urzędników tatarskich, z tatarską organizacją państwową i z tatarskim aparatem administracyjnym¹. Wyprawy na Ruś pojmowali więc chanowie jako ekspedycje karne przeciw buntującym się poddanym, stanowiące kwestję wewnętrzną-państwową, a nie wojnę z wrogiem. Stosownie do tego ograniczały się spustoszenia tego rodzaju wypraw na Ruś jedynie do ukarania „buntowników“ i nie przybierały rozmiarów takich, jak łupieżne napady na Polskę. O tej różnicy koniecznie pamiętać należy, kiedy mowa o napadach Tatarów na Ruś. Prawda, że nie obeszło się i tutaj bez rabowania i niszczenia, szczególnież zanim dokonano całkowitego podboju kraju; pozatem jednak wypadki takie były rzadkie. W szczególności co do Rusi stwierdzić należy, że międzykniaziowskie walki domowe w okresie przedtatarskim więcej zrujnowały miast, niż Tatarzy przez całą ćwierć milenjum swego tam panowania². Tak samo, jeśli Tatarzy tu i owdzie zburzyli cerkiew, zrabowali klasztor lub zabili popa, to toż samo, bodaj czy nie w stopniu o wiele wyższym, czynili prawowierni, błahocześni kniaziowie ruscy i moskiewscy: Oleg Mścisławicz spalił w r. 1096 Suzdał tak, że tylko klasztor i jedna cerkiew ocalały³; Andrzej Bogolubskij, zdobywszy Kijów (1169), obrabował i spalił wszystkie cerkwie, nawet Dzieśięcinną i Sofijską, i wszystkie klasztory: dla ludności „dla nikogo nie było zmiłowania“; po dwudniowym rabunku „był w Kijowie

¹ Kraj podzielony był na ulusy; ulusem zarządzał baskak, który rezydował w jurcie; biuro zarządu baskaka zwano dywanem. Dywanowi baskaka podlegali rozmieszczeni po włościach, grodach i siolach urzędnicy miejscowi, darugi. Ze specjalnymi poruczeniami chańskimi wysyłani urzędnicy, podróżujący po kraju, posługiwali się pocztą konną; koni dostarczała ludność miejscowa w stałych stacjach, zwanych stany lub jamy, skąd powstał rusyjski *jamszczik* (woźnica). G. Sabłukow: *Oczierk* etc. l. c. 94—6. O baskakach i darugach por. też I. Bieriezin: *Chansk. jarł*, II, 43—6.

² W przedtatarskim okresie walk międzykniaziowskich, trwającym lat 173 (1055—1228), naliczono tylko 93 lat, w których nie było na Rusi wojny domowej, a jedynie 48 wolnych od wojny wogóle. S. Sołowjew: *Ist. R.* księga I, 705, 707. Walki te najczęściej były połączone z burzeniem grodów i rabowaniem miast, z czego urobiono nawet specjalny termin techniczny: „brać na tarczę“ (*na szczył*).

³ Ławr. sub 6604/1096, *PSRL* I, 108.

wśród wszystkiej ludności jęk i zmartwienie i żal nieutulony i lzy nieustanne“⁴; w r. 1221 Daniel i Wasilko tak spustoszyli i zrabowali okolice Belza i Czerwienia, że „ani jednej wsi nie zostawili niezrabowanej“⁵; „Gorzej, niż kniaziowie moskiewscy w XV i XVI st., Wasil, Iwan III i Iwan IV, nie potrafiliby w Nowogrodzie gospodarzyć nawet (!) Tatarzy“⁶; rabunek zdobytego przez Iwana Groźnego Nowogrodu i rzeź mieszkańców trwały — w styczniu i lutym 1570 — bez przerwy 6 tygodni: tradycja niesie, że po ulicach krew płynęła rzekami, a bieg Wołchwy zatamowany był trupami pomordowanych⁴; zdobywszy Kazań (1552), kazał Iwan Groźny książąt, murzów i ludność tatarską wraz z kobietami i dziećmi wymordować⁵, domy tatarskie zburzyć, świątynie i meczety zniszczyć, a nawet grobowce chanów rozrzucić⁶ i t. d.

Chanowie mongolscy nie tylko immunitetami i przywilejami ochraniali kulturalno-religijne instytucje staroruskie, lecz i czynnie propagowali nauki, sztuki, oświatę. Dżengis do kształcenia synów swych przyjął ugarskiego uczonego; na dworze wielkiego chana mongolskiego Kubilaja żyły tysiące uczonych astrologów; Mongołowie cenili nauki, do których zaliczali poezję, astronomję, genealogję, historję, sztukę lekarską, górnictwo, alchemję i sztukę przepowiadania przyszłości; siedm sztuk wywołonych stanowiły: kaligrafja, malarstwo, złotnictwo, tokarstwo, ślusarstwo, stolarstwo i odlewnictwo⁷. Tatarom zawdzięczają początek swój liczne miasta dzisiejszej Rosji (Kazań, Tuła, Astrachań i w. i.), z innych pozostały tylko gruzy. W starym Krymie „budowle publiczne... meczety, szkoły, budziły podziw podróżników tak ilością, jak i bogactwem ozdób“⁸. Wśród ruin wspaniałej niegdyś stolicy władców Kipczału, — Saraju⁹, oglądanych i podziwianych jeszcze przez Łazka Massę na pocz. XVII st.¹⁰, odkryto interesujące resztki cerkwi

⁴ Woskr. sub 6678/1170, *PSRL* VII, 84. Por. Ławr. sub 6676/1168 ib. I, 151; Hip. sub 6679/1171 ib. II, 100; Gust. sub 6679/1171, ib. II, 311; Twier. sub 6677/1169 ib. XV, 241; Lwow. sub 6677/1169 ib. XX (1), 124; Nik. sub 6678/1170 ib. IX, 238.

⁵ Hip. sub 6729/1221, *PSRL* II, 163.

⁶ A. Brückner: *Geschichte Russlands* I, 66; por. też 275.

⁷ J. Horsey: *Zapiski o Moskwie XVI wieku* (przeł. z angielsk. N. Biełozierskiej), Pbg. 1909, 25, przyp. 3.

⁸ „*kniaziej totarskich i murz i Totar iz żienami i z dietmi wieliel gosudarij pobiti*“ RKAD Nr. 987 (Kron. sołowiecka) z XVII w. k. 172 odw.

⁹ M. Rybuszkin: *Kratk. ist. g. Kazani* I, 85—6.

¹⁰ Hammer-Purgstall: *Geschichte der Goldenen Horde* 210—11.

¹¹ G. Sabłukow: *Oczierk* etc. l. c. 116; H.-Purgstall: l. c. 411.

¹² Saraj, założony przez chana Batu prawdopodobnie w r. 1253 w okolicy dzisiejszego Carewa, zburzony został przez Tamerlana w r. 1395, a całkowicie opustoszał z końcem XV st. W. Grigorjew: *O miastopolożenii Saraja, stolicy Złotoj Ordy. Rossija i Azija*, str. 259—321.

¹³ „en ooc can men aen de ruinen (Złotej Ordy) aldaer sien datter mach-tige en costelycke gebouwen geweest syn, de welcke steenen constich gegra-veert syn met griece en hebreuse lettren, ooc sommige scoon vergult“... Isaaci Massae et Eliae Herkmanni, Batavorum, Narrationes. Rerum Rossicarum

katedralnej, wspaniałych kolumn alabastrowych i marmurowych, pięknej mozaiki i zdobnictwa budowlanego, wodociągów, fontan, ślady pałaców chańskich (Julistanu i Nowego Julistanu), budowanych i upiększonych przez artystów genueńskich¹ i t. p. W tym kierunku największe zasługi położył chan Berke (XIII st.): on to przyozdobił stolicę pięknymi gmachami i gromadził wokoło siebie licznych uczonych muzułmańskich², podobnie jak jeden z późniejszych jego następców, Dżanibek (XIV st.), który protegował ulemów, t. j. uczonych teologów arabskich³. Wiadomo nadto, że muzułmanie od najdawniejszych czasów z reguły zakładali obok meczetów szkoły ludowe⁴.

Nie sposób przemilczeć, że jarzmo tatarskie wywarło na Ruś też pewne oddziaływanie ujemne: pogłębienie zapoczątkowanego przez Carogród rozłamu religijnego i kulturalnego w stosunku do Zachodu, orjentalna idea brutalnego absolutyzmu, centralizacji i administracji państwowej, cała skostniałość polityczna, ów mur chiński, powodujący zastój perjodu moskiewskiego — oto doniosłe i fatalne owoce długoletniej niewoli mongolskiej. Stąd jednak daleko do insynuacji i obwinień Tatarów o zniszczenie kultury, a w szczególności rzekomych instytucji oświatowych starej Rusi⁵.

Z drugiej jednak strony podkreślić należy, że wpływ kulturalny Tatarów na Ruś, wbrew twierdzeniom Karamzina, Sołowjewa i in., był wogóle większym, niż zwykliśmy przypuszczać⁶. We wszystkich dziedzinach życia wycisnął on niezatarte piętno na społeczeństwie ruskiem i jego urządzeniach i miał rozstrzygające znaczenie dla dalszych losów ziem ruskich. System monetarny, dżengischańską organizację militarną wraz z nomenklaturą techniczną⁷ — przejęto od Tatarów. Urządzenie pocztowe zawdzięczała Ruś również Tatarom, podobnie jak i system podatkowy. „Samej tej organizacji finansowej starczyłoby“ — mówi współczesny uczyony rosyjski⁸ — „na obalenie utartego mniemania, jakoby najazd tatarski był rozgromem kraju kulturalnego przez dzikich koczowników“... Podczas kiedy Karamzin naliczył niespełna 40 wyrazów,

scriptores Exteri II, Pbg. 1868, 18. Por. Massa i Herkmann: *Skazanija a smutnom wriemieni w Rossii*. Pbg. 1874, 35, lub francuskie wydanie Obolenskiego-Lindego, Bruksela 1866.

¹ G. Sablukow: *Oczierk etc.* I. c. 137, 117, 118.

² Hammer-Purgstall: I. c. 150; G. Sablukow: j. w. 118—19.

³ G. Sablukow: j. w., 139.

⁴ A. Harkawi: *Skazanija etc.*, 263; M. Rybuszkin: *Kratk. ist. g. Kazani II*, 93—5. Tatarski uczył się u żon mułtów: % analfabetów wśród ludn. tatarskiej jest nadzwyczaj niski.

⁵ Por. trafne uwagi A. Brücknera: *Z dz. literatury i oświaty w Rosji*. Ateneum CII, 932—4.

⁶ Por. A. Brückner: *Geschichte R. I.*, rozdział o tataryzacji; M. Pokrowskij: *Oczierk istorii russoj kultury I*, 186 n.

⁷ Abul-Gazi: *Rodosl. dr. Tiurkow*, 118—19.

⁸ M. Pokrowskij: *Oczierk etc.* I, 186.

które z tatarszczyzny przeszły do jęz. ruskiego, nowsze wykazy podają ich przeszło 400¹. Wśród 130 nazwisk szlacheckich rodów rosyjskich, wywodzących pochodzenie swoje od turko-tatarskich przodków, spotykamy cały szereg nazwisk nieraz bardzo głośnych w historii i literaturze ros. (Daszkow, Dierzawin, Durnowo, Gliński, Godunow, Gołowin, Jusupow, Karamzin, Łopuchin, Mieszczerskij, Naryszkin, Poliwanow, Rostopczin, Rtiszczew, Sazonow, Turgeniew, Urusow, Uwarow, Zagoskin i in.), a senator Mickiewicz, chan Achmet, „rządzący polskich spraw departamentem“ w Petersburgu, to postać, zaczerpnięta ze stosunków realnych.

Powtarzamy: gdyby Ruś była miała szkoły publiczne, to wobec powyższych stosunków było rzeczą wykluczoną, by one w jakikolwiek sposób mogły być ucierpieć wskutek panowania tatarskiego. Szkoły cerkiewno-prywatne znikają na Rusi nie z początkiem epoki tatarskiej, jak sądził np. M. Ławrowskij², lecz już w pierwszej połowie wieku XI, równocześnie ze szkołą nowogrodzką, przez Jarosława I ufundowaną: ich miejsce zajmują djakowsko-mistrzowskie szkoły czysto prywatne, których poziom — jak wynika z opowiadań Genadjusza i *stogława* — obniża się coraz bardziej.

Przyczyny upadku poziomu tych szkółek były różnorodne. Przedewszystkiem lud w głównej swej masie był wewnątrz właściwie jeszcze poglądów i przekonań pogańskich: potrzeby oświaty książkowej nie odczuwał wcale. Po wtóre, kontyngent duchowieństwa, dla którego szkoły pierwotnie zakładano, skompletowany został już w kilka dziesiątków lat po wprowadzeniu chrześcijaństwa, o czym świadczą wzmianki o ogromnej ilości cerkwi na Rusi i o rozmnożeniu się duchowieństwa za Jarosława I. Szkoły cerk. stały się zbyt czystymi, gdyż w miejsce ubytku naturalnego wśród duchowieństwa wstępował naturalny przyrost w postaci synów tychże duchownych, wystarczający zarazem na pokrycie zapotrzebowania parafii nowo kreowanych. Ci synowie woleli uczyć się praktycznie u ojców, aniżeli w szkole, i tak od samego początku chrześcijaństwa na Rusi ustalił się zwyczaj dziedziczenia w duchowieństwie — jak widzieliśmy — godności i parafii. Nadto wdzierały się do stanu duchownego elementy nowe, w postaci uczniów owych mistrzów i djaków, owych nieuków i pół-analfabetów, którzy ster oświaty w swoje ujęli ręce.

Rozpatrując dalsze przyczyny застоju oświaty na Rusi, musimy zmodyfikować nieco odpowiedź, jaką Gołubinskij dał na postawione sobie samemu pytanie, dlaczego po niefortunnej próbie Włodzimierza W. — a dodajmy: i Jarosława I — nie podjęto w okresie przedtatarskim nowych prób nasadzenia oświaty „ofi-

¹ O. Makaruszka: *Słownik ukraińskich wyrazów, pereniatch z mow tiurskich*. ZTSz. V, Lwów 1895, 1—14.

² O driew.-rus. ucz. 6.

cialnej". Zawiniło tu nie samo tylko społeczeństwo, zwinili go także i ci, którzy próba taka zależała: kniaziowie i duchowieństwo. A i te nie w równej mierze: „wina“ kniaziów jest bez porównania mniejszą... Dziś wiemy, że oświata nie zdobywa się w jednej chwili, że nie stworzy jej jednorazowy „ukaz“, jedno pociągnięcie pióra, jak to sobie wyobrażali niektórzy reformatorowie rosyjscy pokolenia piotrowskiego, pojmujący sprawę oświaty w sposób naiwnie dyletancki¹. Gdyby wśród kniaziów staroruskich byli się nawet znaleźli ludzie o szerszych horyzontach kulturalnych, sami oni nie zdołaliby popchnąć oświaty naprzód, już choćby z braku czasu. Panowanie bowiem kniazia w okresie przedtatarskim było właściwie ciągłą wędrówką od tronu do tronu: skoro tylko którykolwiek z licznych kniaziów ówczesnych zmarł, rozpoczynały się formalne „wędrówki monarchów“ z dzielnic niższego rzędu na stopień następny. Zanim tedy kniaz doszedł szczęśliwie do wielkiego stolca kijowskiego, — o ile wogóle żył tak długo i los mu sprzyjał, — pozostawało mu niewiele lat życia, w których przy najlepszej woli sam niczego dla oświaty dokonać nie mógł. Wystarczy nadmienić, że w 83 latach, dzielących śmierć Jerzego Dołgorukiego od zajęcia Kijowa przez Tatarów, osoba władcy kijowskiego zmieniła się 30 razy²: panował więc kniaz przeciętnie niespełna 3 lata. A to samo odnosi się i do innych dzielnic ruskich. W takich warunkach praca oświatowa kniaziów samych, bez wydatnego i stałego udziału kleru — nawet gdyby się była pojawiła — skazana była na niepowodzenie.

Tak było do epoki tatarskiej. W czasach mongolskich poziom nauki i liczba mistrzów znacznie się znowu obniżyły, już choćby dlatego, że spokojniejsze żywiły z pośród owych nauczycieli prywatnych, pragnąc zabezpieczyć sobie wygodniejszy kęs chleba i uwolnić się od daniny tatarskiej, zaczęły garnąć się do klasztorów, gdzie również nie odegrały wybitniejszej roli, gubiąc się, jako garstka nieliczna, wśród tłumów mnichów.

¹ Notuję, jako kurjuzom, kapitalny projekt ówczesny Fiedora Sałtykowa: „Kazać“ (*wieleť*) we wszystkich gubernjach zrobić (*ucziniť*) po jednej akademji lub po dwie, a na te akademje oddać kilka klasztorów, a z tych klasztorów wyprowadzić mnichów... I do tych akademji zebrać mistrzów z innych państw... Do tych klasztorów kazać nabrać uczniów szlacheckich i kupieckich dzieci i wszelakich innych różnych stanów (*czinow*) i ustanowić karę (*ucziniť sztraf*) na ojców, by przywozili swoje dzieci od 6 lat; tam mają być do 23 roku, kazać je tam zapisywać... W tych akademjach kazać dla nich urządzić biblioteki różnych języków i nauk, jak w Anglii, w Oksfordzie i Cambridge... Uczyć wszystkiego — od filozofji i języków do szermierki i tańców. Licząc po 2 akademje na gubernję, można odrazu zapisać 18.000 studentów, a „po latach 17 wedle tego projektu zrównamy się ze wszystkimi najwybitniejszymi państwami europejskimi“. P. Kaptieriew: *Ist. r. pedagog.*, 124—5. Istotnie: „*wieleť, sobrať, osztrafował*“ — i po latach 17 stoimy na czele kultury!

² T. Schiemann: *Russland, Polen etc.* I, 118.

Co do klasztorów¹ wreszcie i podnoszonych często głosów o oświatowej jakoby ich działalności na Rusi², badania wykazują, że klasztory ruskie, w przeciwieństwie do zachodnioeuropejskich, nie spełniły żadnej misji oświatowej. Nie przesadzając znaczenia kulturalnego średniowiecznych klasztorów zachodnich, które obok zasług na tem polu miały też „odwrotną stronę medalu“, stwierdzić należy, że monasterie ruskie nie wytrzymują porównania z klasztorami zachodnimi; zdawał sobie z tego sprawę już Maksim Grek (w pierwszej połowie XVI st.), kiedy rozpasanym mnichom ruskim klasztory zachodnie za wzór stawiał, narażając się z tego powodu na prześladowania i surową karę³. Podczas bowiem, kiedy zakony w Europie zachodniej stawiały sobie za cel pielegnowanie nauk i słuzenie społeczeństwu⁴, miały monasterie wschodnie pierwotnie za zadanie tylko doskonalenie się w askezie. Cel ten jednak w praktyce wkrótce ustępuje miejsca gorszącej niemoralności, rozwiązłości i pijaństwu. Dość powiedzieć, że wbrew postanowieniom reguły zakonnej⁵ ułatwiono kobietom świeckim dostęp do klasztorów męskich, pod pozorem, że nie należy pozbawiać ich możności modlenia się w cerkwiach klasztornych (jak gdyby modlitwa w cerkwi parafjalnej nie była równie skuteczną i Bogu miłą) i korzystania z pouczeń mnichów (jak gdyby nie miały żonatych księży świeckich i zakonnic, — otwierając wrota klasztorne naocześnie „nie tylko kobietom, szukającym zbawienia, lecz także kobietom, przynoszącym grzech“, rozpustę. Klasztory żeńskie budowano w bezpośrednim pobliżu męskich, a następnie, „jakby dla większego ułatwienia sprawy“, umieszczano mnichów i zakonnice wprost pod jednym dachem, próbując, — jak mówi Gołubinskij, — „czy siano zapali się od ognia“. Te klasztory mieszane przetrwały mimo wszelkie zakazy całe stulecia, a zwyczaj ten, „tak przyjemny dla amatorów grzechu“, doprowadził moralność klasztorną do oplakanego stanu⁶.

¹ Ob. E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I (2)*², zwłaszcza rozdz. p. t. *Monastierstwo*, str. 562—746. Por. K. Charlampowicz: *Zapadnoruss. praw. szk.* 228—9.

² Por. odnośne ustępy rozdziału I pracy niniejszej, oraz N. Aristow: *Pierwija wriemiena christianstwa w Rossii po cierkowno-istoriczeskomu sodierzaniju russkich lietopisiej*. Pbg. 1888, 35—6, 49—50; W. Grigorjew: *Ist. oczierek etc.* 9, 32; L. K. Goetz: *Staat u. Kirche etc.* 48.

³ A. Pawłow: *Ist. oczierek siekularizacii etc.* I. c. I, 81—2, 89, 129.

⁴ Reguła św. Benedykta nakazywała między in. uczyć młodzież i przepisywać książki; reg. św. Brunona (kartuzów) zobowiązywała również do przepisywania rękopisów; cystersi zakładali szkoły i t. d.

⁵ Reguła Teodora Studita, przyjęta w klasztorach staror., zabraniała stykania się z zakonnicami, wchodzenia do mieszkania kobiecego, rozmowy z kobietą bez świadków, trzymania w klasztorach lub dobrach klasztornych zwierząt rodzaju żeńskiego i t. p. RKAD Nr. 969 (z XVI st.) k. 300 odw. Por. E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I (2)*², 789, 786, 788.

⁶ Przepis skazywał człowieka, cudzołożącego z mniszką, na obcięcie nosa. RKAD Nr. 968 z r. 1493 k. 588 odw. Por. *Russ. dostopam.* II, Moskwa 1843, 150. Dla mniszki kary nie przewidziano. Natomiast zakonnik z mniszką, schwytni błąd diejuszczu, podlegać mieli karze śmierci głodowej w więzieniu. Tenże

Tak było w Grecji i w takim stanie przedostało się zakonnictwo na Ruś. W klasztorach urządzano pijatyki i orgje, w których wzajemnie się prześcigano¹ i podczas których „mnisi i księża bez nadzoru całowali się z kobietami“. Tak było w XI st., a im dalej, tem gorzej się działo: doszło do tego, że Anglikowi G. Fletcherowi w w. XVI skromność nie pozwoliła powtórzyć tego, co o życiu mnichów i zakonnic ros. opowiadano mu w Rosji². Przeorowie, pragnący wprowadzić w klasztorze ład i dyscyplinę, narażali się na śmierć z rąk rozbestwionych mnichów i rezygnowali z godności, ratując życie ucieczką³; życie zakonników ruskich stało się tak rozpasanem, że — jak mówi jeden ze współczesnych świadków, Nił Sorskiij, — „wstyd pisać o tem więcej“⁴. W takiej atmosferze paczyły się charaktery nawet tych nielicznych jednostek, które w klasztorze istotnie szukały środka udoskonalenia się. Klasztor staroruski był miejscem wygod i życia bez trosk. Nic dziwnego, że garnęły się doń elementy ciemne, nie mające o askezie wyobrażenia⁵. Ludzie ci szli do klasztoru nie pracować na chwałę bożą, lecz — jak mówi jedno ze staroruskich pouczeń — „dla dogodzenia swemu brzuchowi“⁶ — i przyznawali się otwarcie do tego; mnich, zapytany przez Fletchera, dlaczego przywdział habit, odpowiada naiwnie: „poto, bym spokojnie mógł jeść chleb swój“: — oto — mówi Fletcher — oświecenie mnichów ruskich⁷...

W takich warunkach klasztory mnożyły się na Rusi jak grzyby po deszczu: w dwóch stuleciach okresu mongolskiego powstało ich tu dwa razy tyle, niż w całym 2¹/₂-wiekowym okresie przedmongolskim⁸. Mimo to poziom i zakres szkolnictwa nietylko nie podnosił się, lecz raczej opadał.

O jakimkolwiek kultywowaniu nauk w klasztorach staroruskich nie było mowy już choćby dlatego, że ogromna większość mnichów była niepiśmienną. W ówczesnych przepisach klasztornych znajdujemy m. in. „statut dla mnichów, nie umiejących czytać“, określający ilość modlitw i pokłonów, które odmawiać i wybijać mieli mnisi-analfabeci zamiast czytania Psalterza i innych ksiąg cerkiewnych: np. za Psalterz — 6000 modlitw „Panie Jezu

RKAD k. 596 od. i *Russkija dostop.* II, 183. Późniejszy przepis za „grzech z zakonnicą“ już tylko wykluczał z cerkwi na 10 wzgl. 5 lat. *Russ. Ist. Bibl.* VI, 865. Kary te istniały na Rusi jedynie na papierze.

¹ Ob. pouczenia metrop. Joana (XI st.), *Russ. dostop.* I, 100—103; *Russ. Ist. Bibl.* VI, 16.

² G. Fletcher: l. c. 101.

³ Np. przeor klaszt. troickiego, Paizjusz Jarosławow w r. 1481. *PSRL* VI, 236, sub 1484. Ob. też: W. Kluczewskij: *Driewnieruss.* z. 190, 323, 419.

⁴ A. Pawłow: *Ist. ocierk* etc. I, l. c. 64, przyp. 3.

⁵ A. Pawłow: tamże 11; W. Kluczewskij: *Driewnieruss.* z. 371.

⁶ A. Ponomarijew: *Pamiatniki dr.-russ. cierk.-ucit. literatury* III, Pbg. 1897, 44—6.

⁷ G. Fletcher: l. c. 100.

⁸ Makary (Bułgakow): *Ist. r. c.* IV, 163. Por. K. Biestużiew-Rjumin: *Russ. ist.* II, 456 — oraz E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (2)³, 566, 746 nast. i przytoczone niżej cyfry Brücknera.

Chryście zmiłuj się nade mną grzesznym“, za jutrznię i godzinki po półtora tysiąca, za nieszpory 600, za kanon — 300 pokłonów i t. d.¹. Podobny przepis znano — np. w regule benedyktyńskiej — i na Zachodzie, ale osobniki niepiśmienne były tu wyjątkami, podczas kiedy na Rusi analfabetyzm zakonników był zjawiskiem notorycznem. Niepiśmienną była nietylko szara brać klasztorna, lecz i wybitni działacze-mnisi oraz słynni założyciele klasztorów, jak Herman Sołowiecki², Genadjusz Kostromski i inni, a w w. XIV zdarzały się klasztory, w których nie było ani jednego mnicha, umiającego czytać³. W późniejszych stuleciach nie było lepiej. Jeszcze Olearius opowiada, że ledwie co dziesiąty mnich ruski umie Ojczy nasz i że szkół nie mają⁴; jeden z dokumentów z r. 1784, podpisany przez 60 osób, — w tem kilka świeckich, — zawiera w tej liczbie 31 podpisów mnichów obcą ręką „za nieumieniem ich pisać po ich prośzieniu“⁵. Nieliczni zakonnicy piśmienni w starej Rusi tak się od pracy nauczycielskiej odzegnawali, że mnich miał prawo, nawet teoretyczne, wypowiedzieć przeorowi posłuszeństwo i porzucić klasztor, jeśli by próbowano w nim zaprowadzić naukę dla dzieci⁶. Na Zachodzie klasztory miały własne szkoły, w których kształcili się młodzi zakonnicy, i które z biegiem czasu otwarte były z reguły i dla młodzieży świeckiej; na Rusi niema śladów ani jednej takiej szkoły⁷. W klasztorach zachodnio-europejskich i w Grecji były b. często całe szkoły pisarskie, a co najmniej osobne sale (*scriptorium*)⁸, w których mnisi przepisywali, ozdabiali i oprawiali dzieła, uzupełniając niemi własną bibliotekę klasztorną lub też sprzedając je kościołom i ludziom świeckim. Obowiązywała tu za-

¹ Ob. np. RKAD Nr. 819, 831, 856, 865, 869, 871, 873, 876, 877, 882, 884, 887, 889, 912, 950, 968, 969, 1202 i t. d.

² „Herman że toj nie umieja kniżnago pisanija, no boziim promyslom wrazumien byst“⁴. RKAD Nr. 1046, k. 78; Nr. 1072, k. 26; Nr. 183, k. 25; Nr. 1076, k. 129; Nr. 1077, k. 112; Nr. 1078, k. 130 odw.; Nr. 1080, k. 132 odw.; Nr. 1081, k. 108 odw. i w wielu innych. Por. W. Kluczewskij: *Driewnieruss.* z. 199.

³ W. Kluczewskij: tamże 380, 303, 360, 409, 199, 371.

⁴ A. Brückner: *Gesch. R. I*, 357.

⁵ RKAD Nr. 1655 k. 1—3: kopia dokumentu z 14/XII 1784.

⁶ „Tri glawizny izgoniat inokow iz monastyrja ich; pierwoje aszcze jertietik jest igumien: wtoroje, aszcze put' jest zienam; trietije, aszcze uczatsia mirstii dieti“⁶. RKAD Nr. 984, k. 47. Por. E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (2)³, 735.

⁷ W końcowej klauzuli rękop. z r. 1438 kopista, przeor jednego z klasztorów nowogrodzkich, prosi czytelników o pobłażliwość, „aszcze gdzie budu opisalsia ili s drugom glagola, ili dieti ucza“ (A. Sobolewskij: *Obrazowanost' Moskowski Rusi XV—XVII wiekow*² 17, przyp. 4 do str. 16); zdaje się jednak, że tu mowa o pouczeniach wogóle, t. j. o nauce religji. W każdym razie byłby to jedyny fakt, gdzie mnich ruski — wbrew regule — zajmowałby się nauką dzieci.

⁸ Tak było na Zachodzie od czasów Karola W.; dopiero później, od XIII st., w bogatych i dobrze wyposażonych klasztorach mnisi nie piszą sami, wyręczając się pisarzami zawodowymi. W. Wattenbach: *Das Schriftwesen im Mittelalter*³ 430, 474; F. Matejko: *Stan oświaty* etc. l. c., 255, 396, 399.

sada benedyktyńska, że mnich, nie pracujący na roli, winien pracować na papierze: paginam pingat digito, qui terram non proscindit aratro. W Rusi pierwotnej przepisywano książki w jednym tylko klasztorze pieczarskim, a i tu tylko za jednego opata: Teodozego. Z okresu przedmongolskiego nie znamy ani jednej książki, napisanej w Rusi przez mnicha ruskiego¹.

Na Rusi, nazwanej już w w. XVI przez Fletchera krajem klasztorów, powstało w czasie od XI do XIV st. 90 klasztorów i osad mniszych męskich, żeńskich i mieszanych²: w w. XIV założono ich 80, w pierw. poł. w. w. XV—70, w XVI st. — 100³: okres niewoli tatarskiej jest zarazem okresem największego pod względem liczebnym rozkwitu klasztorów, a równocześnie epoką największego zaniedbania oświaty i szkół na Rusi.

Jednym słowem, klasztory ruskie nie odegrały w sprawie oświaty staroruskiej żadnej, ale to literalnie żadnej roli dodatniej: „rozpowszechnienie klasztorów“ — mówi W. Kluczewskij — „nietylko nie podniosło, lecz nawet obniżyło poprzedni poziom oświaty wśród mnichów“⁴, o oświecaniu warstw świeckich już nie mówiąc.

W warunkach, w jakich znalazła się oświata staroruska, jedyną jej dźwignią mogło być duchowieństwo świeckie, zwłaszcza wyższe. Ono powinno było ująć ją w swe ręce, wziąć pod swój zarząd, a przynajmniej pod nadzór i opiekę. Atoli tego posłannictwa kulturalnego cerkiew ruska nie spełniła. W okresie przedtatarskim, z wyjątkiem dwóch metropolitów, Hilarjona w XI i Klimenta Smolatycza w XII w., wszyscy inni, w liczbie 22⁵, — podobnie jak ogromna większość biskupów, — byli Grekami, którzy nie mieli ani chęci ani powodu troszczyć się o oświatę ruską: byli też wśród nich ludzie nietylko niewykształceni, ale do tego stopnia nieokrzesani, że razili to nawet staroruskiego kronikarza⁶. W okresie mongolskim, kiedy metropolitami

¹ E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I* (1)², 739.

² Kl. mieszane były na Rusi mimo wszystkich zakazów zjawiskiem powszechnym jeszcze w XVI st., omawianem na soborach w r. 1503 i 1551. *Akty Arch. Eksp. I*, Nr. 183; *Stogław*, 76.

³ W XVII w. — 220; około poł. XVIII st. liczyła Rosja 966 klasztorów, w tem 726 męskich. A. Brücker: *Geschichte R. I*. 330. Żyło w nich w pierwszej połowie XVIII st. 25.000 mnichów i zakonnic, — w r. 1740 już tylko 14.000, a w r. 1762 — 12.000. Tamże II, 176.

⁴ *Driewtjerruss. z. etc.* 371.

⁵ 24 metropolitów naliczył w okresie przedmongolskim E. Gołubinskij (*Ist. r. c. I* (1)², 283—4, 296) na podstawie *Palinodji* Kopystyńskiego z r. 1626; z latopisów znamy ich tylko 21, a jeśli utrzyma się w nauce teoria Prisielkowa, że metropolja ruska datuje się dopiero od r. 1037, — w takim razie i ta cyfra ulegnie redukcji.

⁶ Np. o metropolicie-skopcu Joanie II, którego Janka Wsewołodowiczówna ok. r. 1089 przywiozła z Carogrodu na Ruś, opowiada kronikarz, że „bie muž niekniżien, no umom prost i prostoriek“. *PSRL I*, 89; II, 277; III, 3; VII, 4; V, 149.

ruskimi byli coraz częściej krajowcy, słyszymy o nich i o biskupach ruskich, że to ludzie niewykształceni: o metropolicie Cyprjanie opowiada uczeń Maksima Greka, Nił Kurlatow, że nie umiał dobrze ani po grecku ani po rusku¹; o biskupach ruskich opowiada metrop. Izidor papieżowi Eugenjuszowi IV, na soborze florenckim w r. 1439, wedle relacji naocznego świadka Symeona, mnicha suzdalskiego, że to niewykształceni ignoranci². Genadjusz stanowi chwalebny wyjątek, lecz usiłowania jego w sprawie organizacji szkolnictwa pozostały bez skutku; reszta biskupów, to ludzie, nie dorastający widocznie do wysokości swego zadania³, uprawiający nawet symonję⁴. Niższy zaś kler był notorycznie ciemny. Już metrop. Cyprjan (1376—1406) w wykazie ksiąg zakazanych nazywa go *niewiezi popy i dijakony*⁵. Duchowieństwo staroruskie nierzadko zajmowało się wróżbiarstwem i czarami: cerkiew przeklinała tych, co strzałkami piorunowemi leczyli, ale sam autor zakazu wierzy w cudowną ich moc⁶. W innym rękopisie-modlitewniku znajdujemy apokryf z czarami, którym księża zamawiali ukąszenie zmił⁷. O tego rodzaju praktykach opowiadają akta *stogława*⁸ i dokumenty późniejsze⁹. Od takiego kleru trudno było żądać czegokolwiek, co zmierzałoby do nasadzenia oświaty. To też kiedy pod wpływem Polski wszczął się na Rusi kijowskiej ruch kulturalno-oświatowy, na czele tego ruchu stanął nie kler ruski, lecz warstwy świeckie, głównie mieszczaństwo¹⁰.

Wogóle cenzus umysłowy duchowieństwa staroruskiego, które już z natury rzeczy było bądź co bądź najoświecenijszą swego społeczeństwa warstwą, był niesłychanie ograniczony. Jeśli na Zachodzie wypadki, że pleban nie umiał czytać¹¹ lub należycie mszy odprawiać¹², już w średniowieczu należały do arcy-

¹ „Kiprijan mitropolit po greckieski izwiestno nie umiel i ruskogo jazyka dowotno nie znal(ie)“. RKAD Nr. 863 k. 301 i Nr. 851, k. 230 n.

² Ruski „kniaź wielikij mlad jest, a jepiskopi niekniżni sut, bo-jatsia mienie“... RKAD Nr. 273 k. 222 odw.; Nr. 274, k. 168 odw.; Nr. 926, k. 259; Nr. 1468, k. 86 odw.

³ Por. E. Gołubinskij: *Ist. r. c. I* (1)³, 431.

⁴ Tak np. carowi Wasilowi Iwanowiczowi, pragnącemu rozwieść się z nieplodną przez lat 20 żoną Salomonidą Saburową, dał metropolita Daniel rozwód i nowy ślub, w zamian za co uzyskał nietykalność dóbr cerkiewnych. A. Pawłow: *Ist. oczierek etc. I*, l. c. 87.

⁵ Np. RKAD Nr. 980, k. 91 odw.; Nr. 1017, k. 292 odw.; Nr. 1194, k. 500 odw. Por. K. Kałajdowicz: *Joann 210; Rus. Ist. Bibl. VI*, 794.

⁶ „Strielki i topory gromnii... sut bogomierzkaja wieszcz. Aszcze nieduzi i podsypnija leczit' i ogniennija boliezni, aszcze i biesy izgonit' i znamiennija tworit', proklata jest' i tii i cielajemii jeju“. RKAD Nr. 968 k. 313. Por. A. Wostokow: *Opisanije etc.* 283, 306, 325.

⁷ RKAD z XV stul. Nr. 1127, k. 109—10.

⁸ *Stogław*, 191.

⁹ M. Bordun: *Z žytia ukr. duch. etc. l. c. CIX*, 89 nn.; por. ib. 44, 47, 61 nn. i CX, 76—7.

¹⁰ K. Charłampowicz: *Zapadnorus. praw szk.*, 205.

¹¹ J. Łoś: *Początki piśmiennictwa polskiego*², Lwów 1922, 53.

¹² A. Karbowiak: *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, III, Lwów 1922, 496.

rzadkich, na Rusi były raczej regułą. O ciemnocie i ignorancji kleru rusk. — z biskupami włącznie — opowiadają świadkowie i źródła, którym nie sposób nie wierzyć. „Całe duchowieństwo nie posiada całkiem żadnych wiadomości, ni w innych przedmiotach, ni w słowie Bożem“ — mówi o duchowieństwie ros. bezstronny obserwator XVI st.¹; „duchownych, zwanych popami, mianują biskupi prawie bez żadnego uprzedniego przekonania się o ich wiadomościach... Duchowni są ludźmi zupełnie niewykształconymi, co zresztą nie jest wcale dziwnem, dlatego, że sami wyświęcający ich biskupi... są tacy sami“... a cała ich uczoność polega na czytaniu i śpiewie... Ciemny ten kler „wszelkimi siłami stara się utrzymać naród w takiej samej ciemnocie i ślepcie — dla własnych swych korzyści i dochodów, a częściowo też z powodu panującej tam formy rządu“²... Przeciwnie tej ciemnocie i niemoralności popów występuje i piętnuje ją otwarcie... pop Jerzy Skrypica z Rostowa w słynnej swej czołobitni, przedłożonej soborowi moskiewskiemu w r. 1503³. „Cały świat“ — mówi jedno z pouczeń staroruskich — „pełen już jest popów, lecz na dzieło boże niewiele się ich znajdzie. Mnodzy z nich czytać nie umieją, a do zawodu tego weszli jedynie dla lekkości i zaszczytu“, nie troszcząc się ani o zbawienie duszy owieczek swych, ani o własne...; „piją rano już na czczo... pokuty nie zadają, jeśli dostaną dar, a komunję dają niegodnym, za wziętki... ksiąg nie czytują, a uczących ni ena widzą“⁴... Jeszcze dobitniej piętnują ignorancję duchowieństwa moskiewskie sobory: *stogław*, którego ojcowie narysowali przerażający obraz ciemnoty powszechnej, rozpamiętania i zdżiczenia moralnego⁵, i sobór z r. 1666. „Nakazujemy nadto“, — uchwała ten ostatni, — „by każdy duchowny dzieci swoje *gramoty* uczył i bojaźni bożej i wszelkich czynności cerkiewnych z całą gorliwością, iżby one godnemi były przyjęcia kapłaństwa, godnemi ich następcami w cerkwi i ich miejsca przy cerkwi. Nie powinni oni zostawiać dzieci dziedzicami mamony — i cerkwi Chrystusowej wydzierzawiać, a na kapłanów wyświęcać alfabetów wiejskich, którzy niekiedy bydlą nawet paść nie umieją, tem mniej ludzi. Stąd bowiem w cerkwi bożej bunt i odszczepieństwa powstają. Nie wypada księżom cerkwi świętych dzierzawić i sprzedawać“⁶... Żale, że popi ruscy *gramoty* nie umieją, powtarzają się od czasów najdawniejszych aż do naj-

¹ G. Fletcher: l. c. 95.

² Tamże: 96—7, 111, por. 127.

³ „Nierazsudnii jeriei i dijakoni skwiernożitietnii odstupiwsi ot swieta i wo tmie niewiedienija chodiat, imuszczii nalożnicy“... RKAD Nr. 627, k. 533—4. Czołobitnia ta drukowana była w Cz.OIDR 1847 r.

⁴ RKAD Nr. 968, k. 2, 6, 10, 52, 57.

⁵ *Stogław*, przedm., str. IV.

⁶ Uchwały sob. mosk. z r. 1666, druk z XVII w., w RKAD Nr. 981 k. 475—6.

nowszych: powtarza je jeszcze Piotr W.¹ Z początkiem XVIII st. zaledwie 10% popów umiało czytać księgi cerkiewne², a za Piotra W. jeden z oświeconych wieśniaków pisał do biskupa Jaworskiego: „Wiadomo ci, iż my jesteśmy ludźmi mało uczonymi, a od pasterzy naszych o żadnej duchownej poprawie nauki myśleć nie sposób: dlatego, że i sam on (= pop) niczego nie rozumie i rozumieć nie może, gdyż jego samego ojciec jego duchowny tego nie nauczył... Ja sądzę, że nawet w Moskwie zaledwie co setny człowiek wie, co to jest prawosławna wiara chrześcijańska... A jeśli popatrzyć na wieśniaków, to zaprawdę, nie spodziewam się nawet w dziesięciu tysiącach znaleźć człowieka, któryby przynajmniej cośkolwiek maluczko — o takich wiedział rzeczach... Przyczyną tego wszystkiego jest fakt, iż księży u nas w Rusi nie są uczeni... ni sami rozumieją, ni nas uczą“³. W początkach panowania carycy Anny na całym obszarze tomskiej i tobolskiej diecezji zaledwie połowa księży umiała nakreślić swój podpis, a jeszcze w czasach Elżbiety wielka ilość popów nie umiała... elementarza⁴. „Dawniej, jeśli ksiądz ruski umiał jako tako przeczytać jeden rozdział z Biblii lub urywek kazania, uważany był już za człowieka uczonego, a kto umiał czytać i pisać, od tego żadnej więcej nauki nie żądano“⁵.

Ze w źródłach brak liczniejszych i dokładniejszych danych o poszczególnych prywatnych szkołach djaków i mistrzów, to rzecz zrozumiała. Były to bowiem zazwyczaj szkolki bardzo drobne. Tak np. św. Sergjusz Radonieski miał podobno „licznych“ towarzyszy szkolnych, a tymczasem w rękopisie jego Żywota z XVI st., na miniaturowej, przedstawiającej „szkolę“, widzimy 11 uczniów⁶; w Elementarzu Polikarpowa z r. 1701, na rycinach, przedstawiających szkoły, widzimy po sześciu uczniów⁷; inne świadectwa podają cyfry jeszcze niższe. Przytem były tego rodzaju szkolki zwykle ruchome, krótkotrwałe, albowiem mistrz, szczególnie zamłodu, często zmieniał miejsce pobytu i „przenosił“ szkołę. Zmiany te tak były częste, że zczasem wytworzył się specjalny typ „wędrującego djaka“. Stąd też wszelkie próby jakiegokolwiek statystyki tych szkół pozostać muszą na zawsze bezowocnemi. W każdym razie na podstawie źródeł z XI—XVI st. stwierdziliśmy, że na Rusi istniały one bez przerwy już co najmniej od połowy XI stulecia jako jedyny czynnik oświatowy, jako

¹ P. Znamienski: *Duch. szkoły w R.* etc., 8.

² I. Franko: Charakterystyka literatury ruskiej XVI—XVIII w., *Kw. Hist.* VI, Lwów 1892, 722.

³ List I. Pososzkowa do St. Jaworskiego, „stróża tronu patriarchalnego“ w Moskwie z pocz. XVIII w. *Russ. dostopam.* I, 179—89.

⁴ P. Znamienski: *Duch. szkoły* etc., 314.

⁵ „Europäische Fama“ z r. 1705; P. Piekarski: *Wwiedienije* etc. I, 135.

⁶ *Żittije priepodobnago i bogonosnago otca naszego Siergija Radonieższkago i wsieja Rossii czudotworca.* Odbitka homogr. Troicka Ławra 1853, k. 37.

⁷ F. Polikarpow: *Stawiano-grieko-latinskij Bukwarzj.* Moskwa 1701, odwr. kart. 10 i 36.

jedyna reprezentacja szkolnictwa: utrzymały się one tutaj przez lat nieledwie tysiąc, bo aż do czasów najnowszych¹; staroruski djak rywalizuje, i to z powodzeniem, jeszcze z eksperymentalną, najbardziej „postępową” szkołą jasnopolańskiego systemu Lwa Tołstego w drugiej połowie XIX st.² Co do ilości szkół staroruskich, djakowskich — trudno wobec tego powiedzieć coś pewniejszego. Po wsiach szkół nie było i uważano to za rzecz, która sama przez się się rozumie: *Patierik* klasztoru pieczarskiego, opowiadając o analfabecie-mnichu Spirydjonie, tłumaczy jego nieznajomość kunsztu czytania tem, że on „nie z miasta przyszedł do zakonu, lecz ze wsi jakiejś”³; staroruski pisarz usprawiedliwia swoją ignorancją tem, że jest „wieśniakiem”⁴, a jeszcze *stogław* projektował szkółki tylko po miastach⁵. Co do grodów, tych naliczyć można w Rusi przedtatarskiej na podstawie latopisów około 300; jeżeli z tego odrzucimy $\frac{2}{3}$ na grody czysto wojenne, w których osad miejskich jeszcze nie było⁶, to w środku epoki tatarskiej, około połowy XIII st., naliczymy na Rusi 100 miast i miasteczek. Biorąc przeciętne maksimum, 2 szkoły, po 5 uczniów każda — na osadę miejską, otrzymamy hipotetyczne maksimum kontyngentu szkolnego w starej Rusi — 1000 dzieci.

Jak z jednej strony trudno określić dokładnie moment przejścia szkoły staroruskiej od systemu cerkiewnego do prywatnego, tak z drugiej nie da się przeprowadzić ścisła granica między temi dwoma rodzajami. Jedna i druga miały swój pierwowzór w Grecji: szkoła cerkiewno-djakowska w elementarnej greckiej szkółce parafjalnej, szkoła zaś prywatno-djakowska w podobnym typie szkółek, urządzanych w Bizancjum w mieszkaniach nauczycieli prywatnych — za opłatą od każdego ucznia zosobna⁷; bezpośrednim jednak wzorem dla Rusi była w tym kierunku najprawdopodobniej Bułgaria. W szkole pierwszej wyręczał się pop poduczonym diakonem, djakiem lub pałamarzem, t. j. najczęściej własnym synem, — w drugiej również uczył niedoszły diakon, djak lub pałamarz, tylko nb. za opłatą i na własną rękę. Włodzimierz W., a prawdopodobnie i Jarosław I — „rozdał” dzieci na naukę po parafjach czy diecezjach, — t. j. nie gromadził ich w jednym środowisku, — jak niektórzy historycy przypuszczali⁸, tylko rozdzielił na drobne

¹ P. Kaptieriew: *Ist. r. pedagog.* 46, 537 nast.

² E. Solowjew: *L. N. Tołstoj, jego życie i literaturnaja diejatielnost'*², Pbg. 1897, 77.

³ *Patierik*, 120.

⁴ „Ponieże bo jsm' niewieźda i posielanin”... RKAD Nr. 999, k. 131

⁵ *Stogław*, 121—2.

⁶ Por. T. Schiemann: *Russland, Polen etc.* I, 131—2; D. Bagaliej: *Russ. ist.* I, 291; W. Siergiejewicz: *Russ. juridicz. diewn.* I², 4, przyp. 1.

⁷ N. Skaballanowicz: *Wizantjskaja nauka etc.* I, c., 734—5. — Tak było i w Rzymie za republiki. A. Chudziński: *Staatseinrichtungen des römischen Kaiserstaates.* Gütersloh 1905, 159.

⁸ M. Ławrowskij: *O dr.-russ. ucz.* 39—40; N. Chliebnikow: *Ob-szczestwo etc.* 175.

grupki, po kilku uczniów liczące, tak, że szkoły te i pod względem liczby uczniów nie różniły się od djakowskich. Słowem, ustrój pierwotnej szkoły cerkiewnej, włodzimierzowsko-jarosławskiej, nie różnił się od organizacji późniejszej szkoły prywatno-djakowskiej ani pod względem nauczycieli, ani co do uczniów i ich liczby, ani — jak obaczymy niżej — pod względem charakteru nauki samej i materiału naukowego, ani wreszcie w wyborze zasad dydaktycznych i metodycznych i ideału pedagogicznego. Znamionami, które mają charakter raczej formalny — i które odróżniają prywatną szkołę staroruską od jej poprzedniczki cerkiewnej, są tylko: a) brak tej opieki oficjalnej, jakiej doznawać musiała szkoła cerkiewna; b) skutkiem tego — obniżenie poziomu nauki; c) utrzymywanie uczniów nie przez cerkiew, tylko przez rodziców; d) była ona prowadzona jako rzemiosło, podczas gdy pierwsza była obocznym zajęciem popa i wchodziła w zakres jego czynności zawodowych.

Od r. 1340 weszła Ruś południowa, a nieco później i Litwa — ostatecznie na stałe w sferę bezpośredniego kulturalnego i politycznego wpływu polskiego. Zająwszy Ruś, Kazimierz W. zaprzysiągł zachować całą ziemię w jej prawach i szanować obrządek cerkwi ruskiej¹. Wprawdzie w kronikach ruskich mieści się wzmianka, z jednego i tego samego niewątpliwie pochodząca źródła, że w r. 1349 przyszedł na Ruś król krakowski, zajął podstępnie ziemię wołyńską i wiele zła chrześcijanom wyrządził, a święte cerkwie przetworzył na obmierzłą Bogu służbę łacińską², ale zapiska ta, jak słusznie podniósł prof. W. Abraham³, jest widocznie wpływem hasła, jakie w agitacji ówczesnej rzucano przeciw panowaniu polskiemu, a w źródłach współczesnych nie posiadamy ani jednego śladu, któryby ową wiadomość poparł. Cerkiew ruska cieszyła się za rządów Kazimierza W. urzędową opieką, a jego polityka kościelna na Rusi innemi szła torami, aniżeli użyciem gwałtów, lub sznereciem rozprzeżenia wśród ruskiej cerkwi⁴; nawet najbardziej tendencyjni pisarze rosyjscy podkreślają, że „Kazimierz w istocie nigdy nie był fanatykiem i okazywał zupełną tolerancję”⁵. Tak samo otoczył Kaz. swoją opieką zresztą i Ormian, nie naruszając ich odrębności prawnej i kościelnej i zezwalając na wolne wykonywanie ich praktyk religijnych⁶.

Ale sama przewaga cywilizacji zachodnio-łacińskiej, polskiej, zapewniła katolicyzmowi w ziemiach czerwonoruskich prawo obywatelstwa i korzystne warunki rozwoju. Już w początkach XV st. polonizacja i katolicyzm głębokie na Rusi puściły korzenie, nadając krajom tym odrębne, wyróżniające je od Rusi północnej

¹ W. Abraham: *Powst. org. kośc. łacińsk. na Rusi I*, 218.

² Now. I, *PSRL* III, 84; Now. IV, ib. IV, 59; Sof. ib. V, 226; Woskr. ib. VIII, 215; Gust. ib. II, 350; Nik. ib. X, 221.

³ *Powst. org. kośc. łacińsk. na Rusi I*, 231.

⁴ W. Abraham: tamże 233; W. Biednow: *Prawosł. cierkow etc.* 5.

⁵ N. Tichomirow: *Galickaja mitr.* 111.

⁶ W. Abraham: *Powst. org. kośc. łacińsk. na Rusi I*, 348.

piętno¹; mimo, iż praw prawosławnych nietylko nie uszczuplano, lecz przeciwnie, coraz bardziej rozszerzano — za Władysława Jagiełły, Wł. Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka², którego rękopis supraślski obdarza przydomkiem „sprawiedliwego i dobrego“³. Rozkwit humanizmu i rozwój swobód szlacheckich ugruntowały i pogłębiły tolerancję polską: Aleksander I wydał szereg rozporządzeń na korzyść prawosławia i innych wyznań, osobnym przywilejem potwierdził (20/3 1493) „na wieczne czasy“ rzekomy „ustaw cerkiewny“ Jarosława I i obdarzał przywilejami duchowieństwo i klasztory ruskie⁴, a u pap. Juljusza II wyjednał pozwolenie, by carówna Helena jako królowa polska — pozostać mogła w prawosławiu⁵. Monarchowie polscy w formułach przysięgi uroczyste zobowiązywali się do tolerancji i strzeżenia praw wszelkich wyznań, a więc i prawosławia; w r. 1539 odnowiono na Rusi Czer. eparchję prawosławną; szlachtę ruską zrównano (1507) w prawach ze szlachtą innych ziem Korony; cały szereg prawosławnych piastował najwybitniejsze stanowiska w państwie: książę Konstanty Ostrogski był wojewodą trockim, hetmanem i senatorem, Iwan Sapieha woj. podlaskim (ok. 1529), Iwan Hornostaj woj. trockim (ok. 1540), książę Iwan Gliński woj. kijowskim (do 1507), potem nowogrodzkim i senatorem i t. d.⁶. Za ostatnich dwóch Jagiellonów tolerancja polska przybiera charakter zupełnej swobody religijnej⁷. Tak w świetle dokumentów, w opracowaniu historyka rosyjskiego przedstawia się owo „materjalne i moralne zniszczenie wyższych warstw ruskich“, owo przecięcie rozwoju kulturalnego Rusi, o którym rozwodził się M. Hruszewskij⁸.

W parze z tolerancją religijną szły starania około podniesienia dobrobytu i kultury materjalnej ziem czerwonoruskich. Obok Kazimierza Wł. niemałe w tym kierunku zasługi położył Władysław ks. opolski, który Ruś Czerwoną dzierżył jako lenno od Ludwika Węgierskiego, w rzeczywistości atoli władał nią prawie niepodzielnie: tytułował się „Russie dominus et heres“, albo „dux Opoliensis, Velunensis et Russie“⁹, a nawet bił własną — srebrną i miedzianą — monetę. Jeszcze większe pod tym względem były zasługi Jagiellonów: słowa, przypisywane Mieleszce na sejmie warszawskim, nie były czcym frazesem, lecz istotnym wyrazem nastroju i przekonania społeczeństwa ruskiego.

A jako część składowa ekspansji religijnej i narodowej, jako

¹ W. Biednow; *Prawosl. cirkow* etc. 8.

² Tamże: 29, 33–4, 37, 38, 43.

³ Tamże: 40.

⁴ Tamże: 47, 48, 55, 56, 57, 58.

⁵ Tamże: 60. Natomiast nie zgodził się Aleks. na żądanie Iwana III, ażeby obok apartamentów Heleny wybudowano osobną cerkiew prawosławną.

⁶ W. Biednow: l. c. 51–2, 64, 91, 67.

⁷ Tamże: 76, 91, 94, 102 n.

⁸ Ob. wyżej, str. 31.

⁹ W. Abraham: Początki org. kośc. łac. na Rusi I, 290.

składnik kultury polskiej, szło na Ruś i szkolnictwo polskie. Szło tem łatwiej i tem pilniej, że grunt w ziemiach ruskich był pod tym względem jałowy, i że — jak widzieliśmy — własnej, zorganizowanej szkoły Ruś wcale nie miała. A i po r. 1340 Rusini sami długo jeszcze publicznych szkół cerkiewnych nie zakładali, mimo, iż wiele rzeczy od Polski przejęli, mimo, iż bezpośrednio zetknęli się z organizacją parafjalnego szkolnictwa polskiego i mimo, iż w ziemiach polsko-ruskich było w XVI st. 1736 cerkwi parafjalnych, a tylko 225 parafij polskich¹.

Zorganizowane szkoły na Rusi zakładać zaczęli dopiero Polacy.

Już w drugiej połowie XIV stulecia zjawiają się pierwsze łacińsko-polskie szkoły parafjalne i katedralne we Lwowie i w Lublinie, a w XV w. znane są już szkoły: przemyska, nowosądecka, ostapowicka (w pow. kołomyjskim), litwinowska (w pow. halickim), komarniańska, hukowiecka (pow. przemyski), haczowska (pow. brzozowski); nadto istniały przed wiekiem XVI szkoły w Wilnie, Trokach i Krasnym Stawie, a prawdopodobnie także w Kijowie². Od w. XVI począwszy, zakładanie szkół w ziemiach polsko-ruskich przybiera tempo bardzo szybkie. Ruś moskiewska, z którą Ruś południowa w XIV st. całkowicie rzywa rozluźnione już od początku najazdu tatarskiego węzły³, pozostała pod tym względem tak daleko wtyle, że odtąd dziejów szkolnictwa w obu tych dzielnicach nie sposób już traktować pod wspólnym kątem widzenia. „Ruś moskiewska“, mówi M. Pokrowskij⁴, „nie była prostym ciągiem dalszym Rusi kijowskiej... Okres kijowski i okres moskiewski, — to nie dwa po sobie następujące akty jednego i tego samego dramatu, lecz dwa dramaty równoległe, dwie warjacje na jeden i ten sam temat“. Moskwa stała nieruchomo w miejscu, podczas gdy Ruś zachodnia szybko kroczyła naprzód, aż wreszcie, kiedy po pokoju andruszowskim (1667) Kijów dostaje się pod panowanie Rosji, nagromadzona tu z biegiem czasu ekspansja kulturalna wtargnęła ostatecznie i poza sztuczny mur chiński — do Rosji.

Twarde życie miała konserwatywna szkoła djakowsko-mistrzowska na Rusi. Wśród najcięższych warunków historycznych, w narodzie przesiąkniętym nawskroś jeszcze pogańskim, wrogim wszelkiej oświacie książkowej światopoglądem, — wyjęta z pod opieki państwa i czynników materjalnie zasobnych, pozbawiona wszelkiego autorytetu społecznego i jakiegokolwiek źródła, któreby odświeżyło zatęchłą jej atmosferę, pozostawiona sama sobie na łaskę i niełaskę losu, odcięta od nowych myśli i ożywczego impulsu Zachodu, niedoceniana dotąd staroruska szkoła djakowska spełniła posłannictwo dziejowo-kulturalne pierwszo-

¹ A. Jabłonowski: *Historja Rusi* pd. 140, 141.

² K. Charłampowicz: *Zapadnoruss. praw. szkoły* 4–6, 8, 11, 14, 15.

³ W. Biednow: *Prawosl. cirk. etc.* 1.

⁴ *Oczierk istorii r. kultury* I, 65–6.

rzędnej wagi: przechowała w zmurszałych swych formach tę iskrę znicza oświatowego, która uchroniła Ruś od utonięcia w całkowitem barbarzyństwie umysłowym, od powrotu na łono ludów niehistorycznych. Iskra ta, rozdmuchana później przy sprzyjających warunkach, rozpala się najpierw w ziemiach polsko-ruskich, a następnie i w Moskiewszczyźnie — w płomień oświaty narodowej, który z biegiem wieków rozgorzał tak, że możliwość zaniku tej oświaty znikła zupełnie. I tę to zasługę szkoły djakowskiej należy z naciskiem podkreślić. Do nici tej lekceważonej¹ oświaty djakowskiej nawiązują zabiegi wszyscy późniejsi organizatorowie i reorganizatorowie szkolnictwa ruskiego, wzgl. rosyjskiego; niepokazna, prywatna szkołka staroruskiego mistrza jest punktem wyjścia dla *stogława* i dla szkół brackich, dla Piotra W. i dla Katarzyny II. Pozostanie ona na zawsze ową alfą, od której rozpoczynać musi studia swoje każdy historyk chrześcijańsko-słowiańskiej kultury ruskiej.

Oto prawie wszystko, co można powiedzieć o kolejach szkoły staroruskiej. Wprowadzona wraz z organizacją chrześcijaństwa jako istotny jej składnik, miała charakter wybitnie cerkiewny. Nie wytrzymuje ona porównania choćby ze średniowiecznym parafjalnym szkolnictwem zachodnio-europejskim. Natrafiwszy na warunki, nie sprzyjające jej rozwojowi, oświata ruska przez długie wieki sączyła się skromnym, lecz nigdy nie wysychającym ruczajem, przybranym w formę miniaturowej szkółki djaka-bakałarza. Nie przeżywała żadnych gwałtownych wstrząśnięć ni ostrych kataklizmów. Tatarzy nic nie zrobili dla podniesienia oświaty ruskiej, ale też jarzmo tatarskie bezpośrednio wcale nie wpłynęło na jej istnienie ujemnie², podobnie jak z drugiej strony liczne klaszatory staroruskie nie wywarły na nią żadnego wpływu dodatniego. Podczas gdy na Zachodzie zmieniają się prądy i ideały, „na Rusi, jak na Wschodzie całym, żadnych zmian niema, wiek XII czy XV, czy XVII — czerpią z tych samych źródeł, myślą i mówią nawetawsze jedno, zawsze jednemi słowami“, mówi prof. A. Brückner o staroruskiej literaturze³: słowo w słowo to samo powiedzieć należy o staroruskiej szkole. Pozbawiona najpierw oficjalnej opieki państwowo-cerkiewnej, następnie znacznej liczby bodaj czy nie najlepszego jeszcze żywiołu nauczycielskiego, wegetowała długo u samych pierwocin swego rozwoju, oczekując momentu odrodzenia, który, zapoczątkowany wreszcie przez Polskę, zaznaczył się etapami rozwoju w wiekach XVI, XVII i XIX.

Z chwilą, kiedy ziemie zachodnio-ruskie przechodzą pod berło Polski, kształtuje się między nimi a państwem moskiewskim

¹ W historjografii rosyjskiej „*goworit' w sierjeznom tonie o diaczkowskich szkołach, szcitaloś nie tolko nieumiestnym, no dażie postydnym*“. M. Władimirskij-Budanow: *Gosudarstwo* etc. *ZMNP* CLXIX, 175.

² Por. A. Brückner: *Geschichte* R. I, 501.

³ Z dz. literatury i oświaty w Rosji, I. c. 916.

coraz większa przepaść w dziedzinie kultury i oświaty. I tak, już w pierwszej poł. XV st., kiedy biskupi moskiewscy na drugim końcu Europy, w dalekiej Florencji, słyną jako ludzie nie posiadający żadnego wykształcenia, w Kijowie zasiada nadzwyczaj światły (*zieło kniżnyj*) metrop. Grzegorz Camblak; Ruś pd. pokrywa się siecią szkół brackich i miejskich, potem powstaje Akademia Mohilańska, a przy każdej prawie — nawet wiejskiej — cerkwi znajduje się szkoła, podczas gdy w Rusi moskiewskiej nawet ludzie, którzy później jako samoucy zaznaczyli swą działalność w piśmiennictwie, uskarżają się, że „szkoły nie widzieli“².

O wyższych szkołach, czy choćby tylko o wyższym typie inteligenta ruskiego w okresie omawianym, przed usadowieniem się tu oświaty polskiej mowy być nie mogło³, wobec warunków, w jakich oświata staroruska wegetowała. Były wyjątki, nawet bardzo wybitne — Hilarjon, Kiryło Turowskij, autor Słowa o wyprawie Igora na Połowców i inni, ale to faktu nie zmienia. W molekularnym procesie ewolucji historycznej Rusi brakło drożdży oświatowych, brakło bodźca, któryby rozwój oświaty rodzimej ożywił: wynikiem tego braku był zastój, była wegetacja — miasto pełnego życia. Nawet ten późny postęp, jaki w podniesieniu poziomu inteligenta ruskiego notuje wiek XVI i następne, nie był wytworem własnym, rodzimym: ta literatura azbukownikowa i polemiczna wyszła nie z duszy ruskiej, nie z programu własnego, lecz narzucana została z zewnątrz, przyszła z Polski.

Przyczyny tego stanu oświaty staroruskiej były, jak widzieliśmy, nader liczne i różnorodne, tak, że w tym kierunku trudno osiągnąć sąd jednolity i zgodny. Jedno jest pewne i żadnej wątpliwości nie ulega: ci, których historia powołała na ojców chrzestnych kultury chrześcijańsko-ruskiej, duchowieństwo i monarchowie ruscy — nie odczuli doniosłości włożonego na nich zadania, nie dorosli doń. Stąd, lubo może cokolwiek za szorstko wyrażony, niemniej jednak w gruncie rzeczy trafny i sprawiedliwy sąd wydał autor „Przestrogi“, członek lwowskiego

¹ P. Strojew: *Bibl. słowarj* etc., I. c. 67.

² Abraham Palicyn, w zakończeniu swej opowieści o wirach moskiewskich początku XVII stulecia, usprawiedliwia się, że napisał opowieść jak umiał, „*umaniem si smysła, ibo i ucziliszcza nikoliżie widiech*“... RKAD Nr. 627 k. 155 odw. Por. P. Strojew: *Bibl. słowarj* etc. I. c. 10. Opowieść była drukowana kilkakrotnie.

³ W Rosji nie było ich jeszcze w połowie w. XVIII, jak sami Rosjanie opowiadają w zredagowanej ok. r. 1645—1652 Kosmografji, o której mowa niżej (w rozdz. VI): „*W moskowskom gosudarstwie ucziliszcz kniżnych filosofskich roznych pismien wo wsiem tom gosudarstwie niet* [tu późniejszym półustawem uwaga na marginesie: „*a siego wriemieni mnogo ucziliszcz*“]; *filosofskogo uczenija nie iskatieili.., izustnogo uczenija nie triebujut, bołszogo kniżnogo uczenija nie iszczut*“. RKAD Nr. 1468 k. 167—8. Równocześnie mówi się o Polakach: „*wielmożnyje, wielikorodnyje ludi, w czużich ziemiach uczenija iszczut, i mnogije jazyki umiejut, wo wsiakich dielech iskusny, chrabry, smieły, protiv wsiakogo niedruga swojego stojat, nie skrywaja lica swojego*“. Tamże k. 171—2.

bractwa i uczestnik synodu brzeskiego, Jerzy Rohatyniec: „To bardzo wiele zaszkodziło państwu Ruskiemu, że nie mogli szkół i nauk pospolitych rozszerzać i onych nie fundowano: bo gdyby naukę byli mieli, wówczas nie przyszliby za niewiadomością swoją do takowej zguby“;... na Rusi liczni byli fundatorowie, którzy „mnogo z wielkim kosztem cerkwi i klasztorów namurowali i majątnościami opatrzyli, złotem, srebrem, perłami i drogimi kamieniami cerkwie przyozdobili, ksiąg wielkie mnóstwo językiem słowiańskim (pisanych) nanieśli, lecz tego, co było najpotrzebniejsze, szkół pospolitych — nie fundowali“¹.

Przechodzimy do określenia zasad pedagogicznych i dydaktyczno-metodycznych szkoły staroruskiej, do jej zakresu i planu nauki.

¹ *Akty, odnoszające się do historii Złotego Rusi, zebrał i wydał Archiograficzny Komisarski IV, Pbg. 1851, Nr. 149, str. 204 (pisano około r. 1600—1605).*

ROZDZIAŁ IV.

Staroruski system szkolny.

Staroruskie ideały pedagogiczne. — Wzór biblijno-patrjarchalny; stanowisko kobiety. — Wzór chrześcijańsko-ascetyczny. — Wiedza i zasady naukowe. — „Słowo i przypowieści o karaniu dzieci, ku rodzicom“. — „Słowo ojców świętych, jako dzieciom czcić należy rodziców“. — Źródła „słów“. — Znaczenie różgi i kija. — Pouczenia azbukowników. — Nauczyciele: ich stanowisko społeczne i materialne, typy, wykształcenie. — Ceremonja przyjęcia do szkoły. — Forma nauczania. — Podręczniki szkolne; tok i zakres nauki: jej cel „idealny“. — *Azbuka-granica*. — Metoda nauki czytania: jej rezultaty. — Długowieczność starej metody. — Drugi stopień nauki: Psalterz i Apostoł. — „Kasza“, stary obyczaj szkolny. — Dawność i sposób obchodzenia „kaszy“. — Przepuszczenie rozpowszechnienie podręczników szkolnych. — Czy pisanie było obligatoryjnym przedmiotem nauki szkolnej? — Szkoły pisarskie na Zachodzie, w Polsce i na Rusi. — *Gramota* i pisanie w źródłach ruskich. — Pisanie w szkołach zachodnich. — Technika pisania na Rusi: przybory. — Uwagi o gramatyce i rachunkach. — Śpiew. — Charakterystyka staroruskiego systemu szkolnego. — Z pamiętników ostatnich mohikanów szkoły staroruskiej: majora Daniłowa i artysty Szczepkina; wyjątek z materiałów źródłowych I. Zabiłina.

Cały staroruski system szkolny da się ująć w określenie: szkoła djakowska. I jak konserwatywno-długowieczną była ta szkoła ze swemi odcieniami (cerkiewna, prywatna, jednostkowa), tak samo konserwatywnym i tak samo długowiecznym był wyrobiony w jej granicach schemat ideałów i zasad pedagogicznych i dydaktycznych.

Brak jakiegokolwiek oświaty książkowej w Rusi pierwotnej oraz patrjarchalny jej ustrój w epoce pogańskiej — sprawiły, że Ruś wraz z chrześcijaństwem przyjęła też biblijny, surowy, starotestamentowy ideał pedagogiczny. Starobiblijny patrjarchat odpowiadał bowiem nieograniczonej władzy starosłowiańskiego starosty rodowego, t. j. pojęciom i warunkom, w jakich chrześcijaństwo Ruś jeszcze zastało, podczas gdy zasady chrześcijańskie, głoszące miłość, pokorę i pobłażliwość, sprzeczne z górującym wówczas światopoglądem słowiańsko-pogańskim, nie znalazły tu wcale gruntu podatnego.

Przejęty z Biblii, głównie na przypowieściach Salomona i nauce Jezusa Syracha oparty hebrajski ideał pedagogiczny polegał na bezwzględnej poddaniu się władzy rodziców, przedstawiających

na ziemi Boga i będących wobec dzieci widzialnymi jego zastępcami. Patrjarchat tego pokroju wyklucza wszelką samodzielność dziecka i usuwa wszelkie objawy indywidualizmu wychowanka. Nadto cechuje go niższe stanowisko kobiety względem mężczyzny i surowość środków wychowawczych wogóle.

Stanowisko kobiety względem mężczyzny było w starej Rusi jeszcze podrzędniejsze, aniżeli w ówczesnej Europie zachodniej. Już w Palei figuruje kobieta jako „mniejsza od męża ciałem i rozumem“¹: dlatego też, z powodu swego „ubóstwa umysłu“, dała się już w raju unieść żądzy cielesnej, dała się skusić². O zamiężczeniu dziewicy nie rozstrzyga jej skłonność, tylko sąd ojca³. Absolutną i nieodwołalną uległość wobec męża, bezwzględne posłuszeństwo kobiety głosiły też przepisy cerkiewne: mąż jest głową żony, jak krzyż głową cerkwi i jak Chrystus głową męża, dlatego żona nieposłuszna zasługuje na anatęmę⁴. Nawet przy spowiedzi należy stosować wobec kobiet większą surowość niż względem mężczyzn⁵. Pod względem prawnym ceniono kobietę niżej od mężczyzny: w Prawdzie ruskiej wartość kobiety we wszystkich rubrykach niższą jest od mężczyzny; jedyny wyjątek stanowi piastunka. Wśród Tatarów - mahometan, których kultura — jak widzieliśmy — o wiele silniejsza na społeczeństwie ruskiem wycisnęła piętno, niż to zwykliśmy przypuszczać, stanowisko kobiety równie było upośledzone. „Powiedział prorok“, mówi w swej autobiografji Tamerlan, „że należy zasięgać rady kobiety, ale nato tylko, by postąpić wprost przeciwnie temu, co doradza kobieta“⁶.

Późniejsze świadectwa historyczne stwierdzają, że na tym upośledzonym stopniu pozostało stanowisko kobiety na Rusi do czasów najnowszych. Moskiewski *Domostroj* mówi jednym tchem i o tem, jak sług uczyć, i o tem, jak doglądać żony, uczyć ją i w ryzie utrzymywać. O ile zaś żona pouczenia słownego nie usłucha, należy „wychłostać ją pletnią, stosownie do przewinienia, na osobności, a nie przed ludźmi... A za lada przewinienie po uchu i po twarzy nie bić, ni kułakiem pod serce“, ni laską, ni żadnym przedmiotem żelaznym... nie dlatego, by to było samo przez się wstrętne, lecz dlatego, że następstwem takiego bicia bywa ślepotą, głuchotą, zwichnięcie nogi lub ręki, ból zębów, a u kobiet brzemiennych uszkodzenie płodu. Żonę bić należy pletnią,

¹ „... žienu mienszije muža suszcza tietom, takozie i umom tworjaszczju“. Palei ja tołkowaja po spisku, sdielannomu w Kolomnie w 1406 g. Moskwa 1892—96, 145.

² Tamże: 147.

³ „... diewica žie wiesť i rozumiejeť jako s[o]czitatisia jei sudom otca svojego“. Tamże: 184.

⁴ „... mužu gława jest Christos, a žienie gława jest muž jeja... jakož[ie] gława jest cierkwi kriesť, tako gława jest muž žienie“... RKAD Nr. 968 (Kormcza) z r. 1493, k. 428.

⁵ „Siež o žienach. Bolszi paczie iskatii sich ispytaniem, niezeli muž. Dospiewajut bo sia wo wielika biezakonia“... Tamże: k. 498 odw.

⁶ Tamerlan: Autobiografja, ros. przekład N. Łykoszyna, 50.

ostrożnie, systematycznie, rozumnie; tylko w razie wielkiego przewinienia należy z niej „zdjąć koszulę i pletnią życzliwie (!!) bić, za ręce trzymając, stosownie do winy“...¹ Że zasady *Domostroja* były oparte na praktyce, świadczy Herberstein: kiedy porzucona przez cara Wasila Iwanowicza żona, Salomea (Salomonida) Saburowa broniła się przed odzieniem ją w habit klasztorny, bojarzyn Iwan Szygonia uderzył ją pletnią; żony uważały bicie za nieodstępną oznakę miłości; na męża który jej nie bije, narzekała żona, że jej nie kocha². Kotoszynchin również opowiada, że pop pouczał cara, jak należy żonę „pouczać zlekka kijem, albowiem mąż głową jest żony jak Chrystus cerkwi“³. Kobiety w Rosji prowadziły „biedne, nędzne życie... w zamknięciu“⁴, tak, „by nikt ich widzieć nie mógł“⁵. Siostry i córki carskie, opowiada Kotoszynchin, żyją w zamknięciu i we łzach, ludzi nie widując i zamiężczenie nie wychodząc: za własnych bojarów i kniaziów nie, gdyż ci są chołopami cara i sami tak się tytułują, a oddać córkę za raba hańbą byłoby wieczną: za królewiczów i książąt innych państw nie, gdyż ci innej są wiary, oraz dlatego, „że innych państw języka ni polityki nie znają i musiałyby się wstydić“; w r. 1633 nie dopuszczono poselstwa polskiego do carowej, wymawiając ją chorobą, a w rzeczywistości z obawy, że carowa, nie znająca form towarzyskich, nie umiałaby się znaleźć...⁶.

Drugim — po Biblii — wzorem pedagogji staroruskiej był Jan Złotousty, upatrujący cel wychowania w surowym ascetyzmie w przygotowaniu Bogu błahocześciwych sług i niewolników, „czyli, lepiej powiedzieć, aniołów“. Takie pojmowanie zadania wychowania wyklucza z jego programu wszelką naukę świecką, wiedzę i sztukę, cnoty obywatelskie, oraz wszystko to, co zmierza do uprzyjemnienia życia, albowiem wszystko przyjemne jest — wedle Jana Złotoustego — zarazem szkodliwym. Podobnie jak patrjarchowie izraelscy, zaleca on surowe kary jako główny środek wychowawczy.

Taki ideał występuje przed nami w zapożyczonych staroruskiej literaturze pedagogicznej, t. j. w różnego rodzaju posłaniach,

¹ W. Jakowlew: *Domostroj po rukopisiam Impieratorskoj Publicznoj Biblioteki*. Pbg. 1867, 96, 99—100, 148.

² Z. Herberstein: *Rerum Moscoviticarum comm.* przekł. ros. 42, 75. Podobnie jeśli pan nie bił robotnika (niewolnika), ten uważał to za oznakę nielaski. Tamże: 86.

³ G. Ko[to]szynchin: *O Rossii etc.*, 8.

⁴ „Žienskoje tam (= w Rosji) biednoje nužnoje žitije, wsie w zapiertiju w domach žiwut“... RKAD Nr. 1468, k. 168.

⁵ „ooc gebot hy (= gospodarz, u którego Massa w Moskwie mieszkał) syne vrouwe uut te comen, die ic sien moste, die my sconck eenen geborduerden doeck, dwelc is de hoogste eere der Moscovitren diese ymant connen andoen, alse ymant haer vrouwe laten sien, wantse by haer al gesloten worden en int secreet gehouden, sonder datse ymant sien mach“... Isaaci Masse et Eliae Herkmani, *Batavorum Narrationes*, 90; por. Massa i Herkmann: *Skazanija etc.*, 188.

⁶ G. Ko[to]szynchin: *O Rossii etc.* 12, 44.

pouczeniach, „Pszczolach“, „Szmaragdach“ i tym podobnych zbiorników staroruskich pasterzy cerkwi. Obok tego kładziono uderzający nacisk na zewnętrzne formy praktyk religijnych: post, sposób żegnania się, komunję, bicie pokłonów, jednym słowem na bezduszną o brzędowość, bez wnikania w jej treść, co z czasem doprowadzić musiało do „najwyższego stopnia ciemnoty powszechnej, zadowalania się martwem i rzadkiem spełnianiem obrzędów cerkiewnych, ... moralnej rozpusty i zdziczenia“, tak wymownie przez *stogław* odmalowanych¹. Staroruski chrześcijanin „modli się tylko przed ikoną, inny sposób modlitwy jest dlań niezrozumiały i niedostępny“.² „Wiara ograniczała się do przestrzegania obrzędów cerkiewnych“, a rezultatem takiego pojmowania było, że nie umiano odróżnić ksiąg liturgicznych od Pisma św.³, apokryfów od tekstu autentycznego.

Na Rusi „nietylko nie było wykształcenia naukowego, nieodzownego do zrozumienia zasad religii chrześcijańskiej, lecz istniała doń wprost nieufność i odraza, obawa utraty — wskutek nauki — wiary i rozumu. Naukę i wiarę uważano za sprzeczne ze sobą, zajęcia naukowe za prowadzące do ateizmu, herezji — i stąd za grzeszne“⁴. Już w szkole wszczepiał djak dzieciom zasadę: „Bracia, nie mędrkujcie, lecz życie w pokorze i wedle niej też wszystko pojmujcie. Jeśli powie ci kto: znaszli całą filozofję, rzeknij mu: Helleńskich wykrętów nie tykałem, ni czytałem retorycznych astronomów ni z mądrymi filozofami w rozmowie bywałem. Uczę się ksiąg zakonu błogosławionego, by można duszę mą grzeszną od grzechów oczyścić“⁵. Jedno z pouczeń staroruskich mówi: „Bezbożnym wobec Boga jest każdy, kto lubi geometrję; a oto grzechy duszy — uczyć się astronomji i ksiąg greckich; wedle rozumu swego wierny łatwo wpada w błędy rozliczne; miłuj prostotę bar dziej, niż mądrość, nie dociekaj tego, co wyższe, — nie roztrząsaj co głębsze od ciebie, tylko trzymaj się nauki gotowej, danej ci od Boga“⁶. Astronomja i geometrja uważane były za nauki notorycznie antyreligijne i podlegały indeksowi cerkiewnemu⁷, pod-

¹ *Stogław*, str. IV.

² M. Pokrowskij: *Russ. ist.* II, 10.

³ P. Kaptieriew: *Ist. r. piedad.*, 13.

⁴ Tamże: 11.

⁵ Pouczenie to przejęto do rękopiśmiennego elementarza z r. 1634 (A. Wostokow: *Opisanije* etc. Nr. CCCXXVI, 462) ze słynnego *postanija* mnicha Filoteusza do djaka Muniechina (1510—28); tekst *postanija* w RKAD Nr. 1512 z XVII st., k. 341—8; drukow. w *Prawosl. Sobies.*, Kazań 1861, II, 84 nast.

⁶ P. Kaptieriew: *Ist. r. piedad.* 11—12.

⁷ „*A sie tożnych knig spisanija sija suł' ichzie nie dostoit' dierzati;... A sie jest' mudrowanije tiech, imizie otwodiat' ot Boga, priwodiat' biesom w pagubu... Pierwaja kniga martolog riekšie astrolog 2 Astronomieja, 3 Ziemlemierija (= geometrja), 4 Czarownik... RKAD Nr. 107, k. 27, 31; Nr. 923, k. 389 odw.; Nr. 980, k. 92; Nr. 1006, k. 152 odw.; Nr. 1017, k. 293; Nr. 1172, k. 129; Nr. 1194, k. 501; Nr. 1406, k. 8 odw. Por. np. K. Kałajdowicz: *Ioann* etc. 208, 209, 211 i *Russ. Ist. Bibl.* VI, 789—96.*

czas gdy przepelniona apokryfami *Paleja* figurowała zawsze w wykazie ksiąg „prawdziwych“, zalecanych wiernym przez władze cerkiewne¹. Książ Andrzej Kurbskij (w XVI st.) opowiada o „obludnikach, uważających się za nauczycieli, a będących w rzeczywistości uwodzicielami“, od których słyszał w Moskwie, jak „uwodząc młodzieńców, ku nauce pilnych“, bluźnili: „Nie trzeba uczyć się ksiąg mnogich, gdyż w księgach ludzie się zachodzą, czyli głupieją, albo w herezję wpadają“². Wreszcie, w XVIII jeszcze stuleciu musi Tatiszczew polemizować ze zdaniem „wielu duchownych i bogobojnych ludzi“, głoszących, „że nauki są dla człowieka szkodliwymi i zgubnymi“, „że mądrość i filozofja przez Pismo św. za zło są uważane“, że nauka języków obcych, „szczególniej łacińskiego“, grzechem jest śmiertelnym³ i t. p.

Odnoszące się do wychowania morały, aforyzmy i pouczenia Salomona i Jezusa syna Syracha, rozproszone w Starym testamencie, zebrano skrzętnie w dwóch „słowach“, które doszły nas w rękopisach z XV i następnych stuleci. Oto jedno z nich:

„Posłuchajcie ludzie z uwagą słów niniejszych i karzcie od młodości dzieci swoje. Albowiem mówi mądrość Boża: kochaj syna swego, nie szczędź nań kija. Karz go w młodości jego, by na starość twą opiekował się tobą. Jeśli od młodości karać go nie będziesz, to zdziczawszy, ulegać ci nie będzie. Tak bowiem mówi (nb. Pismo św.) w czwartej księdze królów: Był pewien kapłan, imieniem Heli, pokorny i łagodny wielce. Miał on dwóch synów, których nie karał, lubo źle czynili, i których nie uczył bojaźni bożej, tylko dał im swobodę. Oni zaś w zuchwałości i bezkarności zło wszelakie czynili. I rzecze Bóg do Helego: Ponieważ nie karałeś synów swych, obaj synowie twoi umrą od miecza, a ty sam zginiiesz marnie i cały dom twój, przez synów twych. Słyszycie, bracia? Lubo bogobojnie żył, zginał za to, iż dzieci [swych] bojaźni bożej nie nauczył. Jeśli tak było w Starym testamencie, jakąż karę mieć będziemy my, w przyszłym, Nowym zakonie, jeżeli dzieci swych karać nie będziemy! Złotosłowny (= Jan Złotousty) zaś mówi: Jeśli kto dzieci swych nie nauczy bojaźni i woli bożej, ten gorzej rozbójnika osądzon będzie: morderca bowiem ciało zabija, lecz rodzice, jeśli nie uczą, dusze gubią. Lecz wy, bracia i siostry, uczcie dzieci swoje od młodości zakonu bożego: niech bojaźń boża zakorzeni się w nich. Jeśli nie słuchają

¹ RKAD Nr. 107, k. 26; Nr. 912, k. 21; Nr. 923, k. 387; Nr. 966, k. 234; Nr. 969, k. 259 odw.; Nr. 980, k. 89; Nr. 1017, k. 289; Nr. 1034, k. 23; Nr. 1194, k. 499; K. Kałajdowicz: *Ioann*, 208.

² Uwaga Kurbskiego na marginesie przekładanego przezeń ok. r. 1570—1580 tekstu Jana Damasceńskiego, że w państwie moskiewskim „*bladosłowiat bo, nie potreiba, rieznie, knigam mnogo ucztitis, poniez w knigach zachodiatsia czielowicy, siriecz biezumiejut abo w jeries upadajal*“. A. Archangielskij: *Tworienija* etc., l. c. 265. Toż obszerniej w rękopiśm. zbiorniku XVII st. A. Wostokow: *Opisanije* etc., Nr. CCCLXXVI, str. 557.

³ W. Tatiszczew: *Razgowor* etc., l. c. pyt. 44 i 66.

cię dzieci twoje, to nie szcędź ich: jak mówi mądrość boża, [daj mu] 6 ran, lub 12, synowi lub córce. Jeśli zaś przewinienie wielkie, to 20 ran pletnią. Uczcie dzieci swoje bać się Boga i wystrzegać się złych obyczajów, a pomożecie duszy waszej. Nie ustawaj, dzieci swe karząc. Jeśli dzieci(ę) bijesz kijem, to nie umrze, lecz raczej zdrowszem będzie, albowiem ukarawszy je, duszę jego zbawisz. Maszli zaś córę, to groź swą połóż na nie, byś ustrzegł je od cielesnych (nb. grzechów), a nie zasroma się oblicze twoje, jeśli córę swą bez zmaży oddasz (nb. zamaż) i w pośredku świątyni nią się pochlubisz. Kochając zaś syna swego, bij go coraz częściej, byś następnie radował się zeń i wśród znajomych chwałę przyjął. Wychowuj dzieci w karze, byś sławę i błogosławieństwo od Boga uzyskał. Nie dawaj dziecku woli (= swobody) w młodości, karz je, zanim dorosnie, albowiem jeżeli zdzi- czeje, nie ulegnie ci i zmartwienie mieć będziesz srogie, i ból duszy, [i] strapienie niemałe, [i] stratę domowi, i zgubę mieniu, i wyrzut od sąsiadów i pośmiewisko wobec wrogów, od władców karę [i] rozgoryczenie. Dlatego bracia i siostry [wysłuchawszy tego], karzcie dzieci swoje nie tylko słowem, lecz i biciem, byście nie mieli [dziś] wstydu wobec ludzi, a w życiu przysłem męki z niemi¹.

Podobne myśli zawiera i drugie „słowo“, określające obowiązki dzieci względem rodziców:

„Posłuchajcie bracia i siostry przykazania bożego, danego w ustawach. Oto najpierwsze przykazanie: Będziesz miłował ojca swego i matierz swą, aby ci dobrze było i abys był długowiecznym na ziemi. Kto bowiem czci rodziców swych i rozkazów ich słucha, ten z grzechów swych oczyszczon i od Boga wstawion będzie. Jeśli kto złorzeczy rodzicom swym, przeklęty jest przez Boga i ludzi, grzeszy wobec Boga. Kto bije ojca i matierz, niech go cerkiew wyklnie i niechaj umrze śmiercią okrutną. [Albowiem] napisano jest: klątwa ojcowska zrujnuje, a macierzyńska wytepi. Syn bowiem, powiada (nb. pismo), ojcu nieposłuszny, zgubion będzie i nie pożyje, kto ojca rozniewia i matkę martwi: zdaje mu się, że nie grzeszy względem Boga, a gorszym jest poganina. I obiecano bezbożnikom, o których mówi Izajasz prorok: wzięty (= usunięty) zostanie bezbożnik, by nie oglądał chwały bożej, — tych bezbożnymi mianując, którzy bezczeszczą rodzicieli swoich. A dalej: szydzącego z ojca i naigrawającego się ze starości matki — niech zadziobią wrony i zjedzą orły... Czczący zaś ojca i matkę radości się doczeka z dzieci swoich, a w dzień smutku nagrodzi ci

¹ *Słowo IoaŃna o nakazanii o* (tak zam.: i) *pritezi dietiej k roditielom*. RKAD Nr. 270 (z końca XV lub pocz. XVI st.), k. 89–91. Kodeksy tego pouczenia są b. liczne, np. RKAD Nr. 271 i 272; ob. też M. Ławrowskij: *Pamiatniki* etc., l. c. 3–5; A. Ponomariew: *Pamiatniki* etc. III, Pbg. 1897, 124–6 (w tekstach nieznaczne odmianki i dodatki, tu w nawias [] ujęte). Por. też W. Jakowlew: *Domostroj* etc., rozdz. 19: „*Kako dieti uczi i strachom spasati*“ (str. 51–2), stanowiący późniejszą przeróbkę powyższego Słowa.

i Pan Bóg i modlitwy jego wysłucha i da mu, o co prosi. Używający spokoju matce swojej wolę spełnią Bożą, a dogadzający ojcu pożyje wśród szczęśliwych. Tym bowiem, bracia, którzy czynem swym i słowem dogadzają rodzicielom, ojcowskie błogosławieństwo dom umocni i modlitwa macierzyńska od przygody wybawi. A jeśli na starość ojciec wasz lub matka dzieciennieje umysłowo, nie zbezczeszczajcie ich i nie urągajcie, abyście przez dzieci wasze szanowani byli. Nie zapominajcie o trudzie matki [i] jej, przez dzieci spowodowanej, troski i choroby. I nie mów: wiele im dobrego czyniłem, odzieniem i pokarmem, albowiem nie jesteś wobec nich wolny. Nie możesz jej rodić, ani też z jej powodu cierpieć, jako ona dla ciebie. Dlatego służcie [im] niewolniczo i z uszanowaniem, abyście i tu szczęśliwie żyli, i tam łaskę od Boga uzyskali, jako spełniający przykazania jego¹.

Szczegółowa analiza wyliczonych w pouczeniach powyższych zasad pedagogicznych jest zbyt obszerna. Widzimy, że nie są one niczem innym, jak tylko nagromadzeniem zebranych prawie dosłownie cytatów, zdań i urywków przypowieści Salomona, księgi Jezusa Syracha i pouczeń Jana Złotoustego. Inne znane dotąd zabytki staroruskiej literatury pedagogicznej² są jedynie parafrazami powiedzeń tychże autorów: we wszystkich króluje kij, jako najskuteczniejszy i najbardziej zalecany środek wychowawczy, — we wszystkich dominuje powtarzany jeszcze przez Symeona Połockiego pogląd, że „pierwszą rzeczą jest kij, którego potrzebę sam Bóg wszechmocny na przykładzie (= w berle Arona) wykazał“. „Czy śmiałybyś“ — pyta jedno z pouczeń staroruskich — „nazywać się ojcem... nie karząc syna swego?“³. W staroruskich postanowieniach kanonicznych przepisana jest dla upartego, nieposłusznego syna kara publicznego kamienowania, dla przykładu odstraszającego⁴.

Nie była tedy pedagogia staroruska samorodną, ani oryginalną, ani postępową. Przejęta z Bizancjum za pośrednictwem Bułgarii, nie różniła się od średniowiecznej pedagogii różgi Europy zachodniej; w tej pierwotnej swej formie przetrwała ona na Rusi i w państwie moskiewskim wraz z całym niezmiennym aparatem szkoły djakowskiej tuż prawie do dni naszych.

¹ *Słowo swiatych otiec, kako czitti dietiem' roditieli*. RKAD Nr. 270, k. 92–4; Nr. 271 i 272; Nr. 626 k. 541–2 odw. Dodatki w nawiasach jak w przypisku poprzednim; M. Ławrowskij: *Pamiatniki* etc., l. c. 5–6; A. Ponomariew: j. w. III, 126–7. Por. W. Jakowlew: *Domostroj* etc. rozdz. 20: *Kak dietiam otca i matierj bierieczy i powinowatisia im wo wsiem*, stanowiący przeróbkę nowszą (str. 53–5).

² Np. *Słowo kako dostoi czadom czitti roditiela swoja i Słowo o uskormlenii dietii*, RKAD Nr. 259, k. 461–3 i 463–7; Nr. 260, k. 1015–19 i 1019–27. Por. też M. Ławrowskij: j. w. 9–12, 30–31. Dalej należą tu odnośne rozdziały *Domostroja* i późniejsze, przedpiotrowskie zbiorniki i artykuły pedagogiczne.

³ RKAD Nr. 259, k. 464 i Nr. 260, k. 1020 odw.

⁴ Przepis, zaczerpnięty z t. zw. statutu sąd. Konstant. Wielkiego w *Kormcej*: RKAD Nr. 968 z r. 1493, k. 598–9.

Jak w wychowaniu wogóle, tak i w nauczaniu — głównym czynnikiem szkoły staroruskiej była różga. „Nauka przedstawiała się dzieciom nie w roli łaskawej, kochającej piastunki, jak obecnie, w możliwej prostocie i przystępności, lecz występowała jako suchy i surowy dydaskal, z księgą i wskazówką w jednej, a różgą w drugiej ręce“¹. Nie było wcale rzeczą przypadku, że wyraz *nakazanie* w literaturze staroruskiej był równoznacznikiem i „nauczania“ i „karaniania“. Jeden z najstarszych elementarzy ruskich² przedstawia na karcie tytułowej ilustrację starej szkoły: przed srogim djakiem klęczy uczeń, a mistrz, trzymający w rękę różgę, przygotowuje się do bicia; drugi uczeń klęczy w kącie. Podobny widok przedstawia rysunek szkoły w rękopiśmiennym Żyw. św. Sergjusza Radonieskiego z XVI stulecia³. W Elementarzu Polikarpowa są dwie ilustracje staroruskiej szkoły. Na pierwszej czterej chłopcy siedzą za stołem: po lewej, przed siedzącym nauczycielem klęczy uczeń z otwartą w rękę książką, widocznie czyta; po prawej siedzi nauczyciel (starosta?), przed którym uczeń bije pokłon. Druga ilustracja jest podobna: za stołem czterej uczniowie, piąty z otwartą książką klęczy przed starostą po lewej, szóstego, położonego na stopniu po prawej, smaga nauczyciel pękiem różg⁴.

Wszystkie późniejsze podręczniki szkolne, głównie zaś zbiorniki pedagogiczne XVI—XVIII st., zwane Azbukownikami, przepelnione są pouczeniami, wskazówkami i uwagami, w których kij i różga występują jako nieodłączne atrybuty wszelkiego nauczania. Oto np. — znana też u nas w Polsce — Oda do różgi, umieszczana najczęściej na czele Azbukownika, zamiast przedmowy:

*W priedisłowija miesto sije polagajem,
Rozgoju Duch Swiatyj dietiszcze biti wielit,
Rozga ubo niżie mało zdrawija wriedit.
Rozga razum wo gławu dietiem wgoniajet,
Uczit molitwie i złych wsiech wstiaget.
Rozga roditielom posuszny dieti tworit,
Rozga Bożiestwiennago pisanija ucit.
Rozga, aszcze bijet, no nie łomit kosti,
A dietiszcze odstawlajet ot wsiakija zlosti.
Rozgoju, aszcze otiec i mati czasto bijut dietiszcze swoje,
Izbawlajut duszu jego od wsiakago griecha.
Rozga ucit dietati wsia prisno radi chlieba,*

¹ I. Zabielin: *Charakter etc.*, I. c. 54; *Dom. byt r. c. II*, 152.

² Mianowicie wileński z r. 1621, zatytułowany: *Grammatika albo słozienije pismiena chotiaszczim sia uciti słowienskago jazyka mładolietnym otroczatjem*, przedrukowany przez Burciewa w Moskwie 1635 i 1637 r. Starszym od niego jest elementarz, wydany również w Wilnie, w r. 1596: *Nauka ku czitaniju i rozumieniu pisma słowienskago, tudż i o swiatoj Troici i o wczielowieczienii Gospodni*.

³ *Žitije etc.* (odb. homogr.), k. 37.

⁴ *Sław.-gr.-łaciński Bukwarz* k. 10 odw. i 36 odw.

*Rozga dieti wiediet prawym putiem do nieba.
Rozga ubo wsiakim dobrotam nauczajet,
Rozga i złych dietiej w priebłagija prietworjajet.
Rozgoju otiec i mati, jeże dietiszcze nie bijut,
Udawu na wyju jego skoro ubijut.
Wrazumi, Boże, matieri i ucititeli
Rozgoju małych dietiej byti ranititeli.
Błagostłowi Boże, onyje liesa,
Iże rozgi dobryje rodiat, na dołgija wriemiena.
Małym dietiem — rozga czieriemchowaja dwójulietnaja,
Swierstnym zie briezowaja, k woumleniju,
Czieriemchowaja zie k strachowaniju uczenia,
Starym zie dubowj żiezł k podkriepnieniu.
Mład bo biez rozgi nie możiet sia woumiti,
Staryj zie biez żiezła nie możiet choditi.
Aszcze li zie biez rozgi iz młada wozrastitsia,
Starosti nie dostig, udob' skonczitsia¹.*

W innym miejscu, w Azbukowniku z r. 1679:

*Rozgi małomu, bicza bolszim trybie...
Ta orudija głupych isprawłajut...
Rozga um ostrit, pamiat' wozbuždajet
I wolu złuju w błagu prietagajet...
Ciełujtie rozgu, biez i żiezł łobzajtie.
Ta sut' biezwinna, tiech nie proklinajtie².*

Bicie przepisywał Azbukownik za wszelkiego rodzaju przewinienia, np. za „puszczanie dechu smrodliwego“:

*Duchom smradnym niktoże iz was da złowonit,
Takowaja ot tego strast' bijenijem sia da otgonit³;*

za niewyuczenie się lekcji:

*Dannago li uroka kto nieizuczit,
Takowoj ot bijanija swobody nie połuczit⁴.*

za lenistwo wogóle:

*Lieniwych pisanije wielit biti łozami,
Ot nichzie to izwoditsia bywajemymi slezami;
Lieniwym zdie jawłajetsia łoza,
Jako niekajaja stroptiwajaja koza:
Lieniwii, siemu wnimajtie,
Nakazanie moje priimajtie...⁵*

¹ D. Mordowciew: *O russkich szk. kn.*, I. c. (i w osob. odb.), str. 3.

² I. Zabielin: *Charakter etc.*, 54.

³ RKBu Nr. 1415 1/75 (wstawki rękopiśmienne w drukowanym Elementarzu Kariona Istomina z r. 1692), k. 16 odw. Por. D. Mordowciew: j. w., 9.

⁴ Tamże w rękopisie i u Mordowciewa.

⁵ RKBu Nr. 1415 1/75, k. 26; D. Mordowciew I. c. 14—15.

albo:

*Jest'li kto uczeniem oblenitsia,
Takowij i ran tierpieti niepostiditsia; —*

a w innym miejscu:

*Aszcze w danych tiebie urokach obleniszisia,
To i ran tierpieti niepostydiszisia: . . .
Aszcze choszczesz ran izbyti,
Wsiегда nadobno uczliwu byti:
Aszcze w napisanych sich słowiesiech niepriebudiesz,
Wiestno budi, jako biez poboj nie probudiesz. . .¹ —*

a uczniowie przyznają:

*Aszcze niekogda i bijenje ot tiebie tierpim,
No my ot togo umy swoja krepim. . .².*

Znany też był „kozioł“ szkolny, na którym bito w skórę:

*Jегда kto drug druga zlie unicziżit,
Takowij s tierpieniem na szkolnom kozliu poleżit;³*

zdaje się jednak, że to wynalazek późniejszy, który zjawiał się na Rusi dopiero w w. XVII.

W szkołach ruskich XVII st. kary cielesne tak były rozpowszechnione, że tworzyły osobny obrzęd, zwany *subbotnik*. Polegał on na tem, że co soboty — stąd nazwa — sprawiano generalne cięgi wszystkim uczniom: winnym za przestępstwa już popełnione, niewinnym za wybryki, które popełnić mieli dopiero w tygodniu przyszłym, a więc „zaliczka“, cięgi „na zapas“⁴. Zwyczaj ten, znany zresztą i w Polsce, oparty był na postanowieniu statutu szkoły łuckiej (z XVI st.), który z kolei tylko uświęcał dawniejsze zwyczaje szkoły staroruskiej⁵.

Jedną z największych plag społecznych starej Rusi było wyuzdanie seksualne wogóle, a sodomityzm w szczególności. Z Azbukowników dowiadujemy się, że plaga ta znana była i w szkołach:

*Otniud nie obnażaj pri towarzyszczach ruki i nogi twojeja,
Takożdie i sam nie zri strastnie nagoty swojeja . . .
Otniud nie prikasajtiesia k cziesomu lubostrastnie.
I dobrotы bliżniago nie zri lubostrastnie . . .
Rukoju bliżniago otniud nie uchwaszczaj
I Istiwym słowom otniud nie uwieszczaj⁶.*

¹ RKBU Nr. 1415 1/75, k. 7; D. Mordowciew l. c. 15—16.

² Tenże rękopis k. 7 odw.

³ RKBU Nr. 1415 1/75, k. 17; D. Mordowciew l. c. 16.

⁴ M. Władimirskij-Budanow: *Gosudarstwo etc. ŻMNP CLXIX*, 201.

⁵ P. Żitiekij: *Stranstwujuszczije szkolniki w starinnoj Matorossii. Ki-jewskaja Starina XXXVI*, Kijów (styczeń—marzec) 1892, 192.

⁶ RKBU Nr. 1415/175 k. 44 odw.: D. Mordowciew: l. c. 12—13.

Jakkolwiek Azbukownicy, w których zebrane są tego rodzaju pouczenia, pochodzą głównie z wieku XVII, to jednak stwierdzony przez nas konserwatyzm i obrzędowość szkoły staroruskiej uprawniają nas i zmuszają do rozciągnięcia powyższych rysów i na znaczną część omawianego przez nas okresu historycznego. Te rysy i zwyczaje wyrabiała staroruska szkoła djakowska równoległe i najczęściej niezależnie od zagranicy i strzegła ich czystości od wpływów polskich tak długo, jak się tylko dało. W tym kierunku charakterystycznym jest szczegół następujący: W jednym z Azbukowników ruskich, którego autor korzystał widocznie z tego rodzaju podręczników polskich, opowiada się, że gdzieś niedługo także w porze wieczornego śpiewu szkolnego każą nauczyciele uczniom wygłaszać to, czego się w tym dniu nauczyli i dopiero potem rozchodzić się do domów: „o tem pisanie opowiada, iż zagranicą tak robią, lecz u nas w Słowianorossji uważa się to za hańbiące“¹. Tak mistrz staroruski chronił swoje obyczaje szkolne przed wpływami z poza „Słowianorossji“.

Przejdźmy do nauczycieli.

Pierwszymi nauczycielami byli księża bułgarscy, którzy przywędrowali na Ruś w pierwszych latach chrystyanizacji włodzimierzowskiej; im to Włodzimierz rozdać kazał na naukę dzieci pierwszych chrześcijan kijowskich. Że ten, na eksport obliczony personel nauczycielski nie obfitował w osobistości bardzo wybitne, to rzecz więcej niż prawdopodobna. Staroruski pop nie był wśród swej owczarni ani lubianym, ani szanowanym. W jednym z rękopiśmiennych Nomokanonów z XVI st. znajdujemy sfałszowane „prawidło 7 soboru“, przeklinające ludzi świeckich za bicie popa, lub zamknięcie go w więzieniu², co widocznie zdarzać się musiało często, skoro aż zaszła potrzeba sfałszowania kanonu tej treści. Wśród zdań, znajdujących się w staroruskich wzorach kaligraficznych, — coprawda z XVII st. — rozpowszechniano np. takie: „*Foma pop głup, tot griechą nie znajet, a ludiej nie sprasziwajet, na propoj diengi s prichożian bieriet, w karman siebie kładiet, a o cierkownom strojeniu nie radit, i osłabu ludiem tworit, i na tom jemu popu batku swiaszczenniku spasibo*“³. Ciężką i niewdzięczną jest praca nauczycielska dziś, lecz w czasach, o których mowa, była ona o wiele moźniejszą. Nie dziw więc, że popi co rychlej zrzucili ją na barki poduczonych przez się diakonów, djaków i pałamarzy, — najczęściej własnych synów, którzy, nie mogąc z tej lub owej przyczyny otrzymać parafji, skazani byli na helocką dolę nauczycielską. Bardzo często byli to djakowie, oczekujący wyświęcenia, które następowało dopiero po ukończonym 30 roku życia.

Tym sposobem przeszedł urząd nauczycielski, prawdopodobnie

¹ „... sie zazorno mnitsia“. D. Mordowciew: l. c. 7.

² A. Wostokow: *Opisanije etc. Nr. CCXXXV*, 312.

³ I. Zabielin: *Dom. byt r. c. II*, 623.

z końcem X, najpóźniej jednak w pierwszej połowie XI wieku — w ręce żywołów, stojących umysłowo niżej jeszcze niż duchowieństwo właściwe, w ręce służby cerkiewnej i ludzi świeckich, uprawiających nauczanie prywatne jako rzemiosło, nieraz tylko dla ratowania się od śmierci głodowej.

Zawód nauczycielski i w starej Rusi nie był popłatnym. Przysłowie: „Komu nieba były wrogiem, zrobiły go pedagogiem“, obiegające już Rzym starożytny („Quem dii odere, ludī magistrum fecere“), znane było i w starej Rusi. Nauczyciel staroruski, zwany „panem djakiem“, „panem bakałarzem“, „djaczkiem“, „podjaczym“, „mistrzem“, „panem dyrektorem“ lub wreszcie nauczycielem¹, był najczęściej osobnikiem wykołojonym². Życie jego wcale nie było usłane różami. Główną jego troską było zgromadzenie jak największego kontyngentu uczniów, gdyż od tego zależała wysokość jego dochodów. Liczba uczniów była rozmaita, od 2 w górę: zdaje się jednak, że przeciętnie nie wynosiła więcej niż 5.

Osobną grupę wśród tych nauczycieli stanowił liczny typ nauczycieli wędrownych³. Znany powszechnie w czasach od XVI st. począwszy, wytworzył się on już w okresie przez nas omawianym. Kolebką jego były ziemie polsko-ruskie. Byli to wykołojeni uczniowie szkół łacińsko-polsko-ruskich, „starostowie“ lub absolwenci zwykłej szkoły djakowskiej, szukający szczęścia i przygód w rozległych krainach ruskich. Podobnie jak wędrowny rzemieślnik⁴, krawiec, szewc lub mistrz pisania książek, osiadał wędrowny djak chwilowo w miasteczku i otwierał „szkołę“. Niekiedy, przy sprzyjających warunkach materialnych, osiedlał się na stałe, żenił się, i, biorąc rozbrat z włóczęgostwem, zakładał szkołę stałą. Najczęściej atoli już po krótkim czasie związał zakład i ruszał dalej. Były to więc swego rodzaju „koczujące szkoły“, wytworzone szczególniemi warunkami kulturalno-historycznymi, w jakich żyła stara Ruś. Tylko nielicznym z pośród wędrownych djaków szczęśliwcom udawało się uzyskać miejsce nauczyciela prywatnego w domu szlacheckim; tych w w. XVIII zwano inspektorami.

Staroruski djak nie wnosił żadnego — albo prawie żadnego — kapitału umysłowego do zawodu: sam zdawał sobie sprawę,

że wiedza jego, to coś tak nieuchwytnego, „jako woda ciemna w obłokach powietrznych“¹. Nikt nie wymagał odeń żadnej kwalifikacji, ale zato też i głodem nieraz przymierał. Często zmuszony był prosić — poprostu żebrać — rodziców ucznia o litość i o datek na swoje i swych domowników wyżywienie. W Azbukownikach spotykamy często wzory tego rodzaju prośb², niekiedy naszpikowane górnolotnymi frazesami i niepozabawione dowcipu³. W niedziele i święta bywał djak u rodziców uczniów i zbierał datki, a Azbukownik ze swej strony nakazywał uczniom przychodzić w te dni do nauczyciela „z pokłonem“ i przynosić mu jedzenie i napitki⁴. Mimo to wszystko, nędza mistrzów i djaków-nauczycieli była przysłowiową, zwłaszcza później, w tych ziemiach polsko-ruskich, gdzie szkoły były przy cerkwiach, a opłaty szkolne pobierał nie djak, który uczył, lecz pop. Oto, co mówi jedna ze starych pieśni djakowskich:

„Otoż diakom taka plata, że popam usłuhuie:
Sydyt w szkoli za psiu matyr ta uszy hoduje“...⁵.

Inny djak chwali się „bogactwem“:

„Majem woły i tielicy,
Izie kupno mandruij po stienie k trubnicie“ (t. j. karakony i pluskwy), a drugi odpowiada:

¹ P. Żitieckij: l. c. 201.

² Np.: „Pomiani blagoutrobije swoje ko mnie, rabotnicziszku, Gospoda radi i blagocwietuszczija otrjasli blagonasładziennago driewa, jednorodnago swojego i lubiezniejszago syna, i priestadkago radi bożestwiennago uczenija, blagocwietuszczija radi otrasli twojej nauczenija, a tiebie, Gosudarju, na dusziewnoje utieszenije: požaluj mnie, rabotnicziszku twojemu, na szkolnoje strojenije, mnie zie s domasznimi na propitanije, blagoutrobnie smilujsia“. D. Mordowciew: O r. szk. knigach l. c. 25.

³ Np.: „Prikażi, Gosudarj, nam ot klasoraslenych płodow w zapascu dati, I ot pieswietlija twojeja trapiezy gowiad i tinolubiaszczija swinij priepodati.

So wsiami zie simi zielajem i ptach wodopławnych,
Izie obrietajusia w domiech waszych priestawnych,
Ot mlek zguszcennago i ot siemien iznietienennago masła,
Da w prichodiaszczij prazdnik usładiat nasza braszna.
Wozodari proischodiaszczim skwozie ogń i wodu,
Da blagopotriebno budiet naszemu domu.
Wysokoraslennym ogorcziennago piwa dobrodiejszago,
Pczielodielnago miedu sładczajszago.
Molim Boga, daby o sich wsiech tiebie, Gosudarju, izwiestił,
Nas zie, bogomołcow swoich wsiami simi posietiti“.

W wyrazach jeszcze bardziej zagadkowych prosi:

„Prikażi, Gosudarj, sosud napolniti pitija imienitago, zwaniem wtorogo i osmago i piatdiestat-pierwago“ (2 = w, 8 = i, 50 = n, 1 = a, = wina). Tamże: 25—6.

⁴ „Ko uczieliu w dień niedielnyj na poklon prichoditie; I ot sniednych braszien i pitija jemu prinositie“... lub: „Cziest' dostojnuju uczieliu wozdawajtie, Ot domow swoich braszna i pitija jemu prinoszajtie“. RKBU Nr. 1415, 1/75, k. 24 odw., 47 odw.; D. Mordowciew: l. c. 24.

⁵ Nedola hatyckich djakiw. ZT Sz. CIX, Lwów 1912, Miscellanea, 137.

¹ K. Chałampowicz: Zapadnorus. praw. szk. etc. 201; M. Wład-Budanow: Gosudarstwo etc. ŻMNP CLXIX, 182; P. Żitieckij: Stranstwujuszczije škol. etc. l. c., 189—90; I. Zabielin: Dom byt r. c. II, 143, przyp. 1.

² W prywatnych djakowskich szkołach nieżyjących w ostatnim 10-leciu XVIII w. uczyli: 4 djaczkiowie, „pałamarz“, „mieszczanin“ i „mistrz starowerski“; wszyscy razem mieli 121 uczniów i uczennic, — a oprócz nich uczyli jeszcze „mnisi, mniszki i rozlicznej kondycji ludzie“. W Rumnie (b. g. II, czernihowsk.) uczyli w tym czasie m. in. dwaj diakonowie, jeden kornet, jeden kozak, jedna wdowa-kozaczka i t. p. M. Suchomlinow: Ucziliszcza i narodnoje obrazowanije w czernigowskiej gubernii. ŻMNP CXXI, Pbg. 1864, dz. III, 10. — W Wiatce — w tymże czasie — żył z nauczania prywatnego: odstawnny pisarz, mieszczanin, diakon i „sałdatka“. P. Milukow: Ocziarki II^o, 322.

³ Ob. art. P. Żitieckiego: Stranstwujuszczije szk. l. c. 189—205.

⁴ M. Pokrowskij: Ocziarki ist. r. kult. I, 83, 84.

„Nie chwalić się, bo i my błoszczicznego rodu
Majemo. po dostatku i wsiakoho płodu“¹.

Staroruski djak nie mógł imponować wykształceniem rzeczywistym, bo go nie miał: starał się więc nadać sobie pozory, które u współziomków robiły mu reputację „uczonego“, czyli, jak wówczas mawiano, „politycznego“ człowieka. Leżało bowiem w interesie mistrza, ażeby współobywatele jego nie poznali się na istotnych brakach i lukach jego „uczoności“, jednym słowem, ażeby stworzył fikcyjną przegrodę, wydzwigającą go w oczach mieszczan i „muzyków“. Nadrabiał więc miną, przyswajał sobie ruchy urozyste i maniery ludzi wykształconych; podkreślał też przy każdej sposobności, że

„w prostogo mużyka prostoj jest' obyczaj, —
A w piśmiennago osobyj, politycznyj zwyczaj“².

Rodzice uznawali autorytet tego rodzaju nauczyciela naturalnie całkiem bezkrytycznie. Przynajmniej w pouczeniu staroruskiem czytamy o czci, jaką oni, rodzice, dla dobra dzieci muszą mistrzom okazywać³.

Opłata szkolna nazywała się tak samo, jak opłata uczniowska w innych rzemiosłach: *ucziebnoje*⁴ — i była rzeczą swobodnej umowy, którą mistrz z rodzicami uczniów zawierał na jesieni. Nauka rozpoczynała się 1 grudnia, t. j. w dzień św. Nauma, który obok Koźmy, Damjana i Jana był patronem nauki⁵; nadto, w modlitwie nad dziećmi źle się uczącymi, wzywano przyczynienia się św. Grzegorza Kaznodziei, Marcjana i Martyrego.

Początek nauki uświetniano uroczystym obrzędem, który z tradycyjnym pietyzmem z pokolenia na pokolenie przechodził. Oto jak przed stu laty kreśliła ten obrzęd tradycja ludowa:

„Cała rodzina udawała się do cerkwi, gdzie po mszy odprawiano nabożeństwo błagalne z prośbą o błogosławieństwo dla chłopca. O oznaczonej porze zjawiał się nauczyciel w domu rodziców, gdzie przyjmowano go z hońorami i uprzejmością, sadzano na zaszczytnym miejscu, z pokłonami. Tutaj ojciec, trzymając syna

¹ P. Żitieckij: l. c. 199.

² Tamże: 201.

³ Ob. wyżej przyp. 3 do str. 29.

⁴ Artykuł 95 Statutu sąd. pskowskiego z r. 1467 stanowił: „A katoroj mastier imiel' soczit' na uczeniuki ucziebnago, a uczenik zaprietsia, ino wola gosudariewa, chocziak sam pocielujet (krzyż) na swoim ucziebnom, ili uczeniku wierit'“. I. Murzakiewicz: *Pskowskaja sudnaja gramota, sostawlennaja na wieczie w 1467 godu*. Odesa 1847, pag. druga, str. 15; H. Jireček: *Svod zakonov slovanských*, Praga 1880, 65. Mowa tu o mistrzach wogóle, bez odróżnienia nauczycieli od rzemieślników właściwych; nazwą tą obejmowano jednych i drugich. M. Wład.-Budanow: *Gosudarstwo etc.* l. c., CLXX, 52; F. Ustrjałow: *Izśledowanije Pskowskoj sudnoj gramoty 1467 goda*. Pbg. 1855, 52.

⁵ I. Sacharow: *Skazanija russkago naroda II*³, Pbg. 1841, ks. VII, str. 67. M. Ławrowskij: *O dr.-r. uczył.* 119; D. Mordowciew: l. c. 23—4; I. Zabielin: *Dom. byt r. c. II*, 156—8.

za rękę, oddawał go nauczycielowi, prosząc, by nauczył go „umurozumu“ i by za lenistwo nie szczenił nań kiją. Matka, wedle zwyczaju, stojąc u drzwi, winna była płakać. Inaczej źle języki obniosłyby ją po całej okolicy. Uczeń, zbliżając się do nauczyciela, winien był złożyć mu trzy pokłony ziemne. Tak ustanowione zostało przez naszych przodków. Następnie uderzał nauczyciel ucznia trzy razy plecią po plecach. Matka sadzała syna za stół, wręczała mu wzorzystą wskazówkę kościaną i rozpoczynało się arcyładre uczenie: *az — ziemia — jor — az*¹. Matka podwajała swój płacz i błagała nauczyciela, by nie dręczył syna gramotą. Na azie kończyła się pierwsza lekcja. Nauczyciela ugaszczano po trudach czem Bóg dał i obdarzano upominkami. Ojciec nagradzał nauczyciela odzieniem lub zbożem, matka ręcznikiem własnego wyrobu. Odprowadzanie i goszczenie ciągnęło się aż do wrót. Na drugi dzień wysyłano ucznia z Azbuką i wskazówką do nauczyciela. Mamusia wyprawiała ze synkiem obfite — z drobiu złożone — śniadanie i upominek dla nauczyciela“².

Osobliwością, charakteryzującą szkołkę djakowską czasów późniejszych, byli starostowie szkolni. Z pośród lepszych uczniów wybierał djak jednego, którym wyręczał się przy nauce i któremu poruczał pewien dział szkolny. Starosta taki pilnował rygoru szkolnego w szczegółach, odbierał po skończonej lekcji książki, odpytywał lekcje, dyktował i wykonywał kary, a pod nieobecność mistrza zastępował go całkowicie. Miewała szkoła — zależnie od liczby uczniów — niekiedy aż trzech starostów, a wówczas funkcje dozoru i nauki rozdzielał mistrz pomiędzy nich. Azbukownik, porównyujący starostę z psem owczarskim, oganiającym stado³, szczegółowo określa zadania każdego z nich⁴. Fakt, że instytucja starostów, znana dopiero z Azbukowników XVII st., przypomina żywo urzędy szkolne w zakładach jezuickich⁵, każe przypuszczać, że ruski starosta szkolny, to postać, wyrosła na gruncie zachodniego, mianowicie polskiego wpływu szkolnego dopiero w XVI stuleciu, tem bardziej, że pierwotna szkołka mistrzowska była z reguły tak nieliczną, iż urząd starosty wyjątkowo tylko mógł w niej być obsadzony. W każdym jednak razie stwierdzić należy, że metoda bell-lankasterowska, „wynaleziona“ w Anglii z końcem XVIII i pocz. XIX stulecia, stosowana była w ziemiach polsko-ruskich w szkołach djaków

¹ *Az* znaczy — ja; w alfabecie słowiańskim także nazwa litery *a*; *ziemia* = nazwa litery *z*; *jor* = twardy znak — razem: *az* (ja).

² I. Sacharow: *Skazanija etc.* II³, ks. VII, str. 68.

³ D. Mordowciew: l. c. 17.

⁴ RKBU Nr. 1415 1/75, k. 17, 20 odw., 24, 33 odw., 37, 47 odw., 49 odw.; D. Mordowciew: l. c. 12, 13, 16, 17, 18, 19.

⁵ Najlepszy uczeń nosił tu tytuł „imperatora“ i siedział na osobnym, honorowem miejscu; był on zarazem „audytorem“, t. j. odpytywał lekcje i stawił noty: *nescit, non bene* i t. p. Pomocnikami imperatora byli najlepsi z kolei uczniowie: *senjor* i *senator*.

w całej pełni już w w. XVII. Stosowano ją tu nie jako „wynałazek“, lecz jako naturalną metodę praktyczną — o całe stulecia wcześniej od Bella i Lancastra¹.

Nauka odbywała się w ten sposób, że nauczyciel lub starosta, zrana, po wspólnej modlitwie wołał ucznia do siebie i kazał mu „powtórzyć zady“, t. j. wyrecytować na pamięć wszystko, czego się dotąd nauczył. Przy tej sposobności uczeń najczęściej „brał w skórę“, poczem nauczyciel odczytywał mu dalszy wiersz, t. j. nową lekcję, którą uczeń powtarzał tak długo, dopóki jej nie wyběbnił na pamięć. Tak przepuszczał nauczyciel wzgl. starosta wszystkich uczniów. Odchodząc od nauczyciela do ławki z nową lekcją, stawał uczeń przed świętym obrazem, odmawiał specjalnie na ten cel ułożoną modlitwę, uderzał trzy pokłony, zasiadał w ławce i znowu bębnił na pamięć. Tak szło wkołko, dopóki nie wyběbnił całego podręcznika, poczem w tym samym porządku przechodził podręczniki następne. Nie była to więc — tak samo zresztą, jak w ówczesnych szkołach zachodnio-europejskich — nauka zbiorowa w znaczeniu dzisiejszym, lecz raczej nauka jednostkowa, składowa. Rozumiało się samo przez się, że w szkole musiał panować piekielny hałas, jeśli kilku lub kilkunastu junaków wrzeszczało na całe gardło, każdy swą lekcję, t. j. każdy co innego, — tem bardziej, że chodziło, jak obaczmy niżej, nietylko o naukę, ile o sam krzyk. Ten to piekielny hałas był właśnie ideałem porządku w szkole: utwierdzał on bowiem nauczyciela w miłym przekonaniu, że wszyscy „uczą się“ i że on sam spokojnie może z kolei zabrać się do swej pracy, która z nauką szkolną najczęściej w żadnym nie pozostawała związku². Po nauce, która trwała nierzadko dzień cały, uczniowie składali książki na półce i po modlitwie udawali się do domu. W niedziele i święta przychodzili uczniowie do nauczyciela z pokłonem i podarkiem — najczęściej w wiktuałach — ale nauki właściwej nie było. Uczeń miał *tocziju wyucziennoje izgoworiti*, t. j. wyrecytować, co umiał, poczem nauczyciel dawał różne pouczenia i objaśniał znaczenie świąt, a następnie szli wszyscy do cerkwi. Zwyczaj ten praktykowano w Rosji w niektórych okolicach jeszcze w drugiej połowie XIX st.³.

Celem ucznia szkoły djakowskiej, ideałem, do którego on zdążał i poza którym żadnych ogólnych ani naukowych horyzontów nie miał, było: „zostać djakiem, a potem — wedle trafnego określenia — wydrapać się i na popa“⁴.

Jak nieruchomo konserwatywnym był cały ustrój szkoły dja-

¹ Świadomie wprowadzono system Bell-Lancastra, jako taki — w szkołach elementarnych w Kijowie i w Petersburgu dopiero około r. 1820. I. Martos: *Lankasterskoje ucziszczesze w Kijowie. Kijewskaja Starina* LVII, Kijów 1897, *Prilożienija*, str. 63—9.

² P. Milukow: *Oczierki* II³, 320.

³ D. Mordowciew: l. c., 22.

⁴ P. Żitiekij: l. c., 191.

kowsko-mistrzowskiej, tak niepokalanie nienaruszoną pozostała jej metoda, tak sakramentalnie niezmiennymi pozostawały staroruskie podręczniki szkolne.

Fakt, że wprowadzona przez duchowieństwo szkoła staroruska miała charakter ściśle cerkiewny i że celem jej było praktyczne wykształcenie personelu cerkiewnego — sprawił, że podręcznikami szkolnymi od samego początku były księgi cerkiewne. Po Azbuce, t. j. Elementarzu — przechodził uczeń kolejno Czasosłów (= brewjarz), Psalterz i Apostoła (= Dzieje apostołskie). O takim porządku nauki świadczy program arcybisk. Genadjusza Gonzowa i szereg źródeł innych. Genadjusz mówi: „... a moja rada o tem, czego uczyć w szkole (jest następująca): pierwsze Azbuka-granica (= alfabet akrostychowy), objaśniana w całości, skrócenia tytułowe, dalej Psalterz z powtarzaniem na pamięć, a kiedy się tego wyuczą, może (każdy) potem, przerabiając i konarchać (t. j. czytać z modulowaniem głosu na sposób djaka w cerkwi¹) i czytać księgi wszelkie“². *Stogław* stwierdza, że „księgi święte pisarze przepisuja z niepoprawionych przekładów, a odpisawszy, także nie poprawiają; błąd pisarski do błędu przybywa i opuszczenia i kropki nieprawie. A z ksiąg tych w cerkwiach bożych czytają i śpiwają i uczą się (warjant: i z nich uczniowie uczą się) i piszą z nich“³. Doktor Franciszek Skorina, pragnąc, jak pisze (z początkiem XVI st.), dać „dzieciom młodym początek wszelkiej dobrej nauki, dorosłym pomnożenie w nauce, ... rozkazał Psalterz drukować ruskiemi słowami, a słowiańskim językiem, ... na pożytek dobra pospolitego“, a na jednym z rękopiśmiennych Psalterzy z XVI w. czytamy wyraźne zastrzeżenie ofiarodawcy: „*A kto siju psaltyrj ot Spasa (= z cerkwi) wozmiet' ili na uczenije dietiej ot dast', sudit jemu Spas*“⁴. Analogiczne zastrzeżenie znajduje się w jednym z licznych Psalterzy rękopiśmiennych w bibliotece Akademji Duch. w Kazaniu⁵. Znamiennym przykładem, jak wysoko w rozumieniu staroruskich świeczników oświaty stał Psalterz, jest fakt, że w słowniku staroruskim z XIII stulecia objaśnia się wyraz „Psalterz“ jako synonim „rozumu“⁶. Dalszym dowodem, stwierdza-

¹ „Konarchati = czitał w cerkwi kanony i prowozgłaszał' stichiry“. *Słowarj cierkowno-slawianskago i russkago jazyka, sostawlennij Wtorem Otd. Imp. Akad. Nauk.* II, Pbg. 1847, 195.

² Ob. wyżej list Genadjusza w przyp. 1 do str. 102.

³ *Stogław* 53; ob. też 125—6.

⁴ K. Charłampowicz: *Zapadnoruss. praw. szk.* 202—3.

⁵ „*Sija kniga glagolemaja psaltyrj je... [wytarte]... arja inoka... [wyt.] solowieckiego monastyrja postrizienika i siju knigu położył k cerkwi troicieżiwo-naczalnoj i priepodobnym Zosimie i Sawatiju solowieckim czjudotworciem... [wyt.]... po duszi swojei i ot toi cerkwi jeje nikudy nie otdał i nie prodal i ucztisia po niej w... [wyt.] nie dawat' aszcze kto sije priestupit' nie budiet ot Christa proszczen i ot swiatych blagostawien... [wyt.]“.* RKAD Nr. 822 z XVI st. k. 8—37 (u dołu, pod tekstem).

⁶ „*Psaltyrj = oum*“ Rękop. *Kormczej* z r. 1282. K. Kałajdowicz: *joann etc.*, 193, 194.

jącym, iż nauka odbywała się na podstawie i przy wyłącznej prawie pomocy ksiąg cerkiewnych, oraz że program jej nie ulegał zmianie, jest okoliczność, że w Psalterzach i Czasosłowach, pisanych i drukowanych w XVII i XVIII stuleciach, często spotykamy „pouczenie dla nauczycieli, jak mają uczyć dzieci gramoty i jak dzieci mają uczyć się pisma bożego i rozumienia“. Ten swego rodzaju wykład metodyki staroruskiej również każe uczyć „najpierw na początku liter, t. j. Azbuki, potem zaś Czasosłowu i Psalterza i innych ksiąg świętych, przedewszystkiem zaś... Azbuki“. Kładzie też instrukcja nacisk charakterystyczny na to, by przedewszystkiem nauczycielstwo samo „znało istotę słów i rozumiało ich treść“! Pouczenie to drukowane było w Psalterzu edycji moskiewskiej z roku 7151/1643¹, w Psalterzu edycji wileńskiej z r. 7286/1778², w Czasosłowie, wydanym w Poczajowie w r. 7303/1795³, w Czasosłowie niewiadomego miejsca i roku wydania⁴, a nadto znajduję się w niektórych rękopisach⁵. W r. 1721 przedrukowano w Moskwie z drugiego wydania wileńskiego z r. 1648 (pierwsze wyd. 1619) gramatykę Melecjusza Smotryckiego. W przedmowie do niej pisze wydawca, b. dyrektor drukarni synodalnej i nauczyciel szkoły grecko-słowiańskiej w Moskwie, Fiedor Polikarpow, że „od dawna i dawniej rosyjskich wychowawców i nauczycieli obyczajem było i jest, uczyć małe dzieci najpierw alfabetu, potem Czasosłowu i Psalterza, dalej pisać: następnie zaś niektórzy (a więc już nie wszyscy) uczą też czytać Apostoła. Dorastających wreszcie przygotowują do czytania Biblii świętej i opowiadań ewange-

¹ „Nakazanie ko ucziťiem, kako im ucziťi dietiej gramotie, i kako dietiem ucziťisia bożiestwiennomu pisaniu i razumieniju. Gospodije i bratije, prostite nas chudych, jezie ubo zdie napisachom wkratcie ucziťiem, iże uczał młodych otroczat gramotie, kako im podobajet iskusstwo imiet i w słowiesiech, w riecziech i w posłowicach, cztoby ucziťnikom ich było w naucziťenje i wo izwieszczienije razuma, a nie w sram i ponos, pacziezie da nie w griech. Podobajet ubo wam o ucziťielje wiedzati, kako wam młodych dietiej ucziťi bożiestwiennym pismieniem. Pierwoje ubo w naczalie bukwam, siriecz azbucie. Potom zie Czasowniku i Psaltyri, i proczija bożiestwienija knigi; i pacziezie ubo wsiego, jezie by wam nakazati i izucziti ucziťnikom azbuka czisto i prjamo po suszczestwu, kako katoroje słowo riecziju zowietisia, i niespieszno. A i samimby wam znati zie jestiestwo słowies, i silu ich razumiati, i gdje goworiti diebielo i tonostno, i gdzie s prigibieniem ust i gdzie s razdwiżenijem, i gdzie prosto. Pacziezie ja' s jestiem razniti“... A dalej: „I aszcze sicie budietie ucziťi ucziťnikom, zasije ot Boga miłost' blagosłowienije poluczitie, a ot czelowiek pochwalu priobraszczetie, i ucziťnikom budiet kriepest' w jazykie“. Bibl. kazań. Ak. Duchownej, dział rękopisów i starych druków Nr. 2250, karta 1—9.

² Egzemplarz tejże bibl. Nr. 2263.

³ Tamże: Nr. 2272.

⁴ Tamże: Nr. 2311.

⁵ Np. w RKAD Nr. 1900, stanowiącym odpis druku poczajowskiego, k. 187—195 — i w rękop. mosk. Bibl. Synodalnej Nr. 850, skąd urywek tego pouczenia przytoczył A. Sobolewski: *Obrazownost'* etc.² 20, przyp. 2.

licznych i apostołskich“¹. Tenże sam program nauki zawiera wreszcie *Elementarz (Azbuka)*, drukowany w Supraślu w r. 1789, gdzie w przedmowie opowiada się, że „russcy synowie, młode dzieci najpierw zaczynają się uczyć słowiańskiego alfabetu... następnie, poznawszy litery i sylaby i przestudjowawszy... Azbukę, zaczynają uczyć się Czasosłowu, Psalterza i innych ksiąg“...², i gdzie wśród pouczeń upomina się nauczycieli, by „nie odejmowali kaźni od dziecięcia swego“³.

I tu i w liście Genadjusza widzimy trzy stopnie nauki: a) *Elementarz*, b) *Czasosłow i Psalterz*, c) *Apostoł* i inne księgi cerkiewne; Polikarpow mówi nadto o nauce pisania, której Genadjusz nie domagał się wcale.

Jak wyglądał staroruski *Elementarz*, powiedzieć trudno, gdyż do naszych czasów żaden z nich się nie dochował. Wiemy tylko, że *Azbuka* ta objaśniana była *granicą*, t. j., że alfabet był akrostychowy: uczeń uczył się napamięć luźnych wierszy treści mo-

¹ „Jako izdriewle rossijskim dietowodciem i ucziťiem obyczaj bie i jest', ucziťi dieti małjja, w naczalie azbuci, potom czasosłowcu i psaltiri, tozie pisati, po sichzie niecyi priepodajut i cztienije apostoła: Wozrastajuszczich zie prieprowożdajut ko cztieniju i swiaszczennyja biblij, i biesied jewangielskich i apostołskich“. Karta 2 odw.

² Egzemplarz bibl. kazańskiej Akad. Duch. Nr. 1633, mała 8-ka, kart 64 (numercacja mylna: po karcie 48 następuje jeszcze raz 45—48). Na czela (k. 1—6) przedmowa: „Priedisłowije wkratcie pierwoucziebniej siej małiej kniżicie azbucie“. K. 3 odw.: „Iem russtii synowie mładyja dieti, pierwije poczinajut ucziťisia po siej sostawnej słowieństiej azbucie porjadu słowam i potom uznaw pismiena i slogi, i izucziv siju małuju kniżicu azbuku, naczinajut ucziťi czasownik i psaltyrju i proczaja knigi, i priezie tii samii mładyja dieti mładiency bysza, i ot matierieh sosiec mleko ssachu tiem i pitachu sia, po wozraszczenitje tielesi k twierdij i diebieliej piszczi prikasachusia, takozie i nynie naczinajuszczie ucziťisia gramotie, pierwieje prostym słowiesiem i slogam uczatsia, potomzie jakozie i wyszie riechom jako po liestwicie k priezie rieczennym tiem knigam i k proczim bożiestwiennym dogmatom kasajutsia na ucziťenje i na cztienije prostirajutsia, i po daru swiatago ducha komużdo ich-bywajut smysleny i razumny bożiestwiennomu pisaniu“. Następują pouczenia, jak uczeń ma zachowywać się względem „didaskala“. Po przejściu liter i sylab następuje *azbuka-granica* (k. 35—36): „A. az jesm' wsiemu miru swiet. B. bog jesm' prieźdie wsiech wiek. W. wiżu wsiu tajnu czelowieczieskuju. G. głogoluże wam synom czelowieczieskim. D. dobro jest' wierujuszczim wo imia moje. Je. jest' gniew moj na grieszniki. Z. żiż jesm' wsiemu miru. Z. zło zakonopriestupnikom. Z. ziemia podnożije nogam moim. I. iże jest' priestoł moj na niebiesiech. I. inago nies' boga razwie mienie. K. kako sowieszczasza na mia zol sowiet. L. Ludije moi zakonopriestupnii. M. myslisza na mia złaja za błagaja. N. na krieście propiasza mia. O. octa i źielci napoisza mia. P. prawiednago syna bożija. R. razdielisza rizi moja siebie. S. studno griech sodiewajuszczie. T. Tiernow wieniec wozložisza na mia. U. umy pilat rucie rieczie, czist jesm' ot krowie prawiednago siego. F. jarisiezie wozopisza: wozmi, wozmi, raszni jego. Ch. chotiazie spastienija nasziego wsia prietierpiech. Ot. ot prawiednych biezzakonnik. C. carski podpisuja swobozdzenije. Cz. cziesty was priwodia swojemu otcu. Sz. szatanija biesowskago swobozdaja was. Szcz. szczedrotami swojego czelowiekolubija“. Idą dalej modlitwy, a nakoniec opowieść Chrabra i pochwała św. Cyrylowi.

³ „... nie otimaj ot dietiszcza twojogo kaźni, biezumije bo jest' priwiazano w sierdcy otroczatje“... Tamże: karta 47. Są też parafrazy przytoczonych wyżej w tekście pouczeń.

ralnej, religijnej i t. p., których początkowe litery szły w porządku alfabetycznym, przyczem nie przestrzegano ani rymu, ani rytmu, gdyż chodziło jedynie o łatwiejsze spamietanie liter i ich porządku. Litery nazywano „bukwy“, „pismienu“ albo „słowa“¹.

Tak Elementarz, jak i wszystkie dalsze książki cerkiewne, służące do nauki w staroruskiej szkole djakowskiej, pisane były językiem cerkiewno-słowiańskim, tak zwaną cyrylicą, która pierwotnie obejmowała Ruś i Bałkan wschodni, podczas gdy w zachodniej części półwyspu Bałkańskiego, w Dalmacji, Kroacji, Pannonji i w Morawie pierwotnie panowała głagolica².

Najstarszą i najbardziej rozpowszechnioną była tak zwana *Azbuka tolkowaia*, przypisywana mylnie ś. Konstantemu-Cyrylowi. Autor jej, biskup bułgarski Konstanty, żył za cara bułg. Borysa. Abecadło to ma formę modlitwy, np.:

a... az słowom sim molusia bogu.
 b... bożie wsieja twari zizitielu.
 w widimya i niewidimia.
 g gospodnia ducha posli žiwuszczogo.
 d da wdochniet w sierdcie moje słowo.
 je jezie budiet' na uspiech' wsiem.
 ž žiwuszczim w zapowiediech twoich...
 z zielo bo sut' ustieszni k žizni.
 i iże iszczet jewangielska słowa.
 ie liet'ti [lietit'] bo nynie slowieńsko plemia.
 k k krieszczeniju obratizasia wsii.
 l ludije twoi narieszczisia chotiaszcze.
 m miłosti twojeja bożie prosiat' zielo.
 n no mnie nynie prostranno słowo dažd'.
 o otczie i synie i wsieswiatyj duszie.
 p prosiaszczemu u tiebie.
 r rucie swoi wyspr'wzdieju prisno.
 s silu priati i mudrost' ot tiebie.
 t ty bo dajeszi dostoinym silu.
 u upostażie wsiu cieliti.
 f faraonia mia złoby izbawi.
 ch chieruwimsku mi mysl i um podażd'.
 ot ot cziestnaa i wsieswiataa troicie pieczal moju na radost' prieloži.
 c cielomudrieno nacznu pisati.
 cz czjudiesa twoa priediwnaja.

¹ „I ciesariewy posty... podali... Carju... ot Maksimilijana Ciesarja pominki: lancugu zolotu... a na niej... imia jego... Maksimilijana słowo „myślenie“ (= m) napisano“. *Pamiatniki diplomaticzieskich snoszenij driewniej Rossii s dierzawami inostrannymi*. I, Pbg. 1851, 513, 519. — W przekładzie Gramatyki Donata przez Dymitra Gerasimowa (1522) rozdział o literach nosi tytuł: *O bukwach siriecz o słowiech*. RKBu Nr. 21401 V/29, kar. 68. Grzegorz Camblak również nazywa litery „bukwy“, „znamiena“ lub „słowa“. RKAD Nr. 709, k. 788—811 passim.

² V. Ja gič: Entstehungsgesch. d. ksl. Spr.², 20—21, 123, 127; por. 125—6.

sz sziestokrit silu wsprijem.
 szcz sziestwije tworja po služ [sliedu] uczieliu.
 Ъ imieni jego i dielu posliedua.
 y jawie stworju jewangielskoje słowo.
 ie i chwału wzdadju troici w bożiestwie.
 ju juże pojet wsiak wzrast.
 ju(jus) jun i star swoim rozumom.

*Jazyk now chwału wzdadja prisno otcu i synu i wsieswiatomu duchu, jemuże cziesť i drżawa i sława ot wsieja twari i dychania w wsia wieki i na wieki amii*¹.

Fakt, że *Azbuka* powyższa i jej liczne odmiany² — była produktem piśmiennictwa bułgarskiego, skąd Ruś od chwili przyjęcia chrześcijaństwa czerpała wzory, oraz okoliczność, że *azbuka-granica* znajduje się w licznych Psalterzach rękopiśmiennych, używanych właśnie do nauki czytania, dowodzą, że została ona wprowadzona na Ruś wraz z pierwotnym surogatem szkolnictwa już za Włodzimierza W. i że następnie przeszła do szkoły djakowsko-mistrzowskiej.

Zaznaczyć zresztą należy, że ten akrocefaliczny pomysł azbuki bułgarskiej nie był niczem nowem. Już Fenicjanie użyli go przy układzie swego alfabetu, oznaczając litery dla łatwiejszego spamietania nazwami pospolitemi: byk, dom, wielbłąd, drzwi, gwóźdź, i t. p., a od nich przejęli go wraz z nazwami Grecy (alfa, beta, gamma, delta — w przeciwieństwie do hebr. âlef, bêt, gîmel, dâlet)³; analogję tworzy tu też nasze dawne: A—dam, b—abie c—ebulę d—aje, E—wa f—igi g—ryzie etc.

Owczesna metoda sylabizowania była wprost barbarzyńską. Każdy z nauczycieli wie, z jakimi trudnościami walczy dziś jeszcze niejedno dziecko na elementarnym stopniu nauki, zanim pojmie, że m + a = ma, m + i = mi, m + o = mo i t. d. Prawda, walka ta trwa dziś zaledwie kilka dni; lecz o ileż trudniej można było zrozumieć wykład pedagoga staroruskiego: az — ziemia — az — buki — u — bu — azbu — kako — az — ka — buka — azbuka, albo: głagol — on — go — słowo — pokoj — on — spo — gospo — dobro — jer — gospod' — lub: wiedzy — on — wo — dobro — az — da — woda i t. d., jeśli zważymy nadto, że czytania wcale nie poprzedzało — jak dziś —

¹ *Molitwa konstantina filosafa stworiena azbukoju*. RKAD Nr. 157 z XVI st. k. 11—12 i Nr. 158 z XVI st. k. 219—220. Drukowano często, z różnych rękopisów, np. Pogodin: *Kirill i Miefodij*, Moskwa 1825, 109, 151; I. Sriezniewskij: *Driew. pamiatniki russ. jaz. i piśma*, 191; Gorskij i Niewostrujew: *Opisanije sinod. rukop.* II (2), 410 (z opuszczeniami); *Opisanije rukopisiej sołowieckago monastyrja, nachodiaszczichsia w bibl. kazan. Duchownoj Akademii* I, Kazań 1881, 698—700, 700—703; I. Franko: *Kleine Beiträge zur Geschichte der kirchenslawischen Literatur*. Archiv für slavische Philologie XXXV, Wien 1914, 150—179.

² Ob. np. wyżej przyp. 2 do str. 151.

³ O. Schrader: *Reallexikon der idg. Altert.* 733.

pisanie, lecz, że o ile wogóle uczono pisać, czyniono to dopiero po przejściu Azbuki i Czasosłowu. Dodajmy do tego komplikację, spowodowaną najrozmaitszymi skróceniami i różnymi znakami nieustalonej pisowni: znaki poniżej i powyżej litery, znaki tytułowe, kunsztowną więź, której odczytywanie wymaga specjalnej praktyki i od której staroruska szkoła — zamiast na niej kończyć — rozpoczynała naukę, — dodajmy wreszcie, że nauczyciel nie miał żadnego przygotowania fachowego i nie tylko nie wiedział, od czego rozpoczynać i jak stopniować należy naukę czytania, lecz często sam nie umiał należycie składać liter, — o pisaniu już nie mówiąc, — a rozumiemy, z jakimi torturami połączona była nauka czytania w szkole staroruskiej.

Rezultatem tej metody było, że dziecko wcale nie nauczyło się czytać w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, — tylko, najczęściej, wyuczało się wszystkiego na pamięć. Wogóle pod „czytaniem“ staroruskiem rozumieć należy raczej recytowanie wyuczonego na pamięć tekstu, z zachowaniem pewnych djakowskich modulacji głosu, t. j. właściwe czytanie cerkiewne, a nie to, co pod pojęciem czytania dziś przedstawiać sobie przywykliśmy. Wygłaszając tekst, absolwent szkoły staroruskiej najczęściej nie rozumiał zeń niczego: czynność umysłu skierowana była na mechaniczne uwięzienie tekstu w pamięci, a nie na jego treść, którą wówczas nazywano „siłą“. Jedno z rękopiśmiennych pouczeń staroruskich, traktujące o czytaniu, a przypisywane Janowi Złoustemu (z XIII—XIV st. pochodzące), mówi: „Kiedy czytasz, odczytuj słowa gorliwie i całym sercem ze starannością mnogą, a nie śpiesz się kartki tylko obracać. Jeśli potrzeba, to nie leń się, lecz dwa i trzy razy odczytuj słowa i wiele razy, ażebyś treść ich pojął“. Kiedy zaś chcesz czytać lub kogo innego czytającego posłuchać, to pomódł się do Boga, tak mówiąc: Panie Jezu Chryste, otwórz mi oczy serdeczne (= oczy duszy, umysł) na usłyszenie i zrozumienie słowa Twego“². Genadjusz uskarżał się również, że przy metodzie ówczesnej kandydaci na duchownych „siły książkowej dostać nie mogą“, t. j. nie mogą zrozumieć treści, a tak samo *stogław*, komentując uniewinnianie się kandydatów, nie umiejących czytać, stwierdza, że mistrzowie i popi ówczesni „siły pisma św. nie znają“. „A jeśli częstym czytaniem“ — mówi inne pouczenie — „nie zdołasz pojąć tego, co mówisz (= czytasz), to pójdz do mądrzejszego, przyjdz

¹ „... da rozumiejszi siłu ich“... RKAD Nr. 243 k. 182. Tenże zwrot w drukowanym wydaniu poczajowskim k. 78: „... no porazumiej, czto glagolut słowiesza ta“... St. druk w kazańsk. bibliot. uniwers. Nr. 42818 A/46. — Podobnie: „Priedisłowijsze, skazujszcze wo kratcie siłu (= treść) kniżki sieja“. A. Wostokow: *Opisanije* etc. Nr. CCLXV, 374, oraz w liście Genadjusza: „A inaczaj przecież treści (*siłu*) książki wydobyć (= zrozumieć) nie można, dopiero jeśli nauczy się *azbuki-granicy* i słów tytułowych, wtedy zrozumie treść (*siłu*) książk“.
² A. Ponomariew: *Pamiatniki dr.-r. cirk.-ucz. lit.* II. Pbg. 1896, 81; I. Porfirjew: *O czitienii* etc. I. c. 179. Modlitwa ta znajduje się najczęściej w rękop. Psalterzach, np. w RKAD Nr. 871 z XVI st. k. 230, — i w innych, np. w RKAD Nr. 1194 z r. 1504, k. 599.

do nauczyciela“... a jeżeli i ten nie wie, co widocznie często się zdarzało, w takim razie radzi pouczenie udać się do Boga, który „odkryje ci wszystko“¹.

Lecz ani pouczenia, ani żale na nic się nie zdały; należało zmienić metodę, a tego nie uczyniono. Staroruski czytelnik już w XII st. tłumaczy się naiwnie, że czytanie ksiąg na nic mu się nie przyda, bo „choć nawet czytam, to niczego nie rozumiem“². Jeśli kto wyjątkowo rozumiał, co czyta, uważano to za szczególną łaskę bożą, prawie za cud. „Kto chwali się, że wszystko wie“, mówi Dymitr Gerasimow w zakończeniu do swego przekładu Psalterza (pocz. XVI st.), „ten kłamie, a niemasz w nim prawdy i próżno się chwali, gdyż książnicy wiedzą z książek tyle, o ile Bóg podaruje“³. W Żyw. Sergiusza Radonieskiego opowiada się, że „objawieniem bożem zakonnika pewnego, a raczej anioła bożego, w postaci mnicha zesłanego, darowano mu (łaskę) bez trudu rozumieć pisanie“⁴. Podobnie Abraham Smoleński, jak opowiada jego żywociarz, miał szczególniejszą łaskę bożą i rozum niezwykły, gdyż nie tylko przeczytać, lecz i przeczytane wyjaśnić umiał słuchającym⁵; żywo ten jest późną kompilacją, która z faktami nic nie ma wspólnego⁶, ale napisany w każdym razie przed XVI stuleciem, jest on wyrazem tego niedoścignionego ideału mądrości, o jakim w starej Rusi marzono. Zdolność rozumienia rzeczy czytanej stanowiła na Rusi już kwalifikację na biskupa⁷.

I te same narzekania, jakie słyszeliśmy o nierozumieniu czytanego w w. XII, powtarzają się bez przerwy i w XVII jeszcze stuleciu⁸, równie jak dawniej bez skutku. W w. XVIII — jak już

¹ I. Porfirjew: *O czitienii knig* etc. I. c. 180.

² „Aszcze i cztu, no nie rozumieju“. *Słowo o pocztanii kniżnom, przypisywane bisk. turowskiemu Kiryle*. M. Suchomlinow: *Rukopisi gr. A. S. Uwawrowa* II, 70. Por. E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (1)², 736.

³ „Aszczeli kto pochwalitsia wsia wiedati, sił žiet, i istiny w niem niesł, i wsuje chwalitsia, jakożie ubo kniżnicy kniżnaja wiedzati, pojeliku bog podarujet“... RKAD Nr. 1148 z XVI st. k. 771 odw.

⁴ „... bożiestwienym otkrowieniem starca niekojogo ili paczie angieła bożia poslana wo obraz starca, i tako darowasza jemu bies struda [= biez truda] razumieti pisanije“... RKAD Nr. 940 z XVI st. k. 66 odw.

⁵ „... bie bo bliżienyj chitr pocztati, dasť bo siaje mu blagodat’ bożija nietokmo pocztati, no i protokowati, ja žie mnoziem nieswieduszczem, i ot niego skozannaja [skazannaja] wsiem razumieti, i slyszaszczim k siemu izoust i pamieľju skozaja. RKAD Nr. 915 z r. 1558, kar. 343. Por. *Prawost. Sobies.* 1858, III, 147. Ob. też N. Aristow: *Pierwija wriemiena* etc. 64.

⁶ W. Kluczewskij: *Driewnieruss. ž. etc.* 32, 51, 55, 56, 58, pass.

⁷ „...prawilo 2. chotiai byti jepiskop, da umiejjet psaltyrj i da razumiejjet wsie, jezie cztiet, nie prosto no so ispytanijem, swiaszczennaja prawila i swiatoje jewangielije, i apostolskia knigy, i wsie bożiestwienoje pisanije, aszczelni ni, da nie postawitsia... i um jego ispytowati i razumieti pojannaa... i aszcze imat takow razum, postawiti jego jepiskopom, aszczeli nie umiejjet ni rozumiejjet, nie postawiti togo“. RKAD Nr. 977 z XVII st. k. 1.

⁸ „...mnozi czujujatsia kniżnago razuma; iżie priedan na proswieszczenie ot boga wielokomu czielowiuku i glagolut, niewozmožno razumieti kniżnoje pisanije a nie radiaszcze priniknuti“. RKAD Nr. 976 z XVII w. k. 307 odw.

nadmieniliśmy — zaledwie 10% duchowieństwa umiało czytać drukowane księgi cerkiewne, a i z nich — jak stwierdza ukaz carycy Anny — wielu nie rozumiało, co czytają¹. Jeszcze w XIX stuleciu biskup penzeńsko-saratowski z objazdu po diecezji przysłał do Penzy 50 popów-analfabetów, ażeby uczyli się czytać i pisać; co gorsza, zdarzały się wśród nich osobniki już nie czytać, ale z pamięci nabożeństwa odprawiać nie umiejące². Jeden z takich antyków, Iwan Hnidyj, paroch kliwodyński (na Bukowinie), został w r. 1827 zasuspendowany za to, że ani czytać, ani pisać, ani nabożeństwa odprawiać nie umiał³. Nielepiej działo się pod tym względem na Rusi węgierskiej⁴ i w Galicji, gdzie księża unicy ni katechizmu uczyć, ni pisać często nie umieli, i gdzie „pop ruśniacki“ — wedle wyrażenia władz ówczesnych (za Józefa II) — był „wcieleniem głupoty i ignorancji“⁵.

Stara metoda nauki czytania przetrwała na Rusi blisko całe tysiąclecie, w czym 8 stuleci panowała niepodzielnie. Tą metodą uczono i Teodozego Pieczarskiego⁶ i Kiryła Turowskiego⁷ w XI—XII, i Piotra Wielkiego⁸ w XVII i Tarasa Szewczenkę w XIX stuleciu. Nic dziwnego, że nauka ówczesna odbywała się — jak mówi Maksim Grek — „z mnogim trudem i biciem“⁹, że uczeń bał się kija nauczycielskiego bardziej niż nauczyciela samego¹⁰, że niektórzy uczniowie uczyli się „*Azbuki* po trzy lata a *Czasosłowu* po siedm lat“¹¹, i że nieraz po latach kilkunastu takiej nauki uczeń wracał od Psalterza do zapomnianej tymczasem *Azbuki* i — koniec końcem — czytać przecież nie umiał.

Dopiero za Katarzyny II wprowadzono w Rosji w nauce początkowej metodę nowożytną. Na skutek pochwał, jakimi Józef II obsypywał nowy, świeżo w Austrii wprowadzony system nauk, wysłała Katarzyna biskupa Benisławskiego do Lwowa, celem zwie-

¹ S. Sołowjew: *Ist. R.* księga IV, 1510.

² Ob. art.: *Iriniej jepiskop pienzienskiej. Russkaja Starina* 1879 (styczeń), 159—60.

³ W drodze łaski wyznaczył mu biskup termin, do którego miał się wyuczyć tych kunsztów u swych podwładnych: kooperatora i... djaka. W. Hnatiuk: *Odyn iz bukowynskych antiqae educationis. ZT Sz.* XCVIII, Lwów 1910, 148—155.

⁴ A. Pietrow: *Staraja wiera* etc. l. c. 950—51, 996.

⁵ A. Wanczura: O char. pierwszej szk. kijowskiej 28, przyp. 94.

⁶ Odmawiał Psalterz z pamięci. *Patierik* 27, 36.

⁷ Cytaty z Pisma św. w jego kazaniach są fałszywe: widocznie przytaczał je z pamięci K. Biestuziew-Rjumin: *Russ. ist.* II, 248—9.

⁸ Piotr W. wedle świadectwa współczesnych „*knieżnoje uczenie tolikoje imieja w twierdosti, czto wsie jewangielije i apostoł naizust' proczitał*“. RKBU Nr. 21368 II/50, str. 39. Por. I. Sacharow: *Zapiski russkich ludiej. Sobytyja wriemien Pietra Wlielikago.* Pbg. 1841, pamiętnik Kriekszina str. 22; A. Wostokow: *Opisanije* etc. Nr. CLXXVIII, 225.

⁹ A. Wostokow: j. w. Nr. CCLXIV, 370.

¹⁰ Tamże: Nr. CLXXXVI, 233 (rękop. z XIV st.)

¹¹ P. Znamienski: *Duchow. szkoły* etc. 199.

czenia i zbadania nowych szkół¹. Opinia wypadła widocznie na korzyść nowego systemu, skoro wkrótce potem na prośbę „Semi-ramidy Północy“ przysłał ces. Józef do Rosji Serba Jankowicia de Mirievo, który przedtem pomagał Felbigerowi w reorganizacji austriackiego szkolnictwa ludowego na wzór pruski (na Węgrzech, w komitacie temeszwarskim). Janković spełnił w Rosji rolę taką, jak Felbiger w Austrii, jednakowoż systemu djakowskiego nie wytepił. Metoda ta bowiem tak weszła w krew ruskiej szkoły, iż po wprowadzeniu reformy Jankowicia wielu nauczycieli — jak donosił jeden z wizytatorów szkół — wyraziło przekonanie, że „ze starego Elementarza i Czasosłowu łatwiej uczyć dzieci aniżeli z książek, wydanych dla szkół ludowych“² przez Jankowicia. Nic tedy dziwnego, że staroruska szkoła djakowska z antycznym swoim systemem i pierwotną metodyką utrzymała się w Rosji do naszych dni: w czasach, kiedy L. Tołstoj przechodził okres gorączki empiryczno-pedagogicznej (1860—63), była ona typem dominującym i psuła krew filozofowi jasnopolańskiemu³, a i dziś jeszcze, w w. XX, nie jest w Rosji rzadkością.

Elementarz nazywano „początkiem nauki ludzi, chcących rozumieć pismo święte“: stanowił on „drabinę do wyuczenia się Czasosłowu i Psalterza i innych świętych ksiąg“⁴, podobnie jak i całą naukę *gramoty* nazywano „dziełem bożem“⁵.

Drugi stopień nauki obejmował czytanie Modlitewnika i Psalterza, który na Rusi, podobnie jak w Polsce⁶, głównym był podręcznikiem szkolnym. Psalterza uczono tą samą metodą, którą widzieliśmy przy *Azbuce*. Dziecko wyuczało się całego Psalterza napamięć, ale czytać samodzielnie nie umiało, pozostawało właściwie analfabeta. Nawet w wieku dojrzałym uczyli się ludzie *gramoty* w ten sposób, że wyuczali się całego Psalterza napamięć, liter nie znając⁷.

¹ I. G.: *Materiały do dz. Ak. Połockiej i szkół od niej zależnych*, l. c. 3.

² M. Suchomlinow: *Ucziliszcza i narodnoje obr. w cziern. gub.* l. c. 10. Do skompromitowania nowej metody przyczynił się i dyletantyzm carycy, która nowy sposób nauczania, przeznaczony dla szkół elementarnych, wprowadziła w r. 1786 i do seminarjów duchownych, gdzie naturalnie widziano tylko zewnętrzne, komiczne strony metody austr. i nie omieszkało jej ośmieszyć. P. Znamienski: *Duch. szkoły* etc. 788—90.

³ Ze źle tajoną goryczą opowiada Tołstoj o gminie Podosinki, która szkołę djakowską przeniosła nad jego „wolną“ szkołę nowożytną i z ironją opisuje porządek i metodę tej zwiedzzonej przezeń „starożytnej klasycznej szkoły“. E. Sołowjew: *L. N. Tołstoj, jego żizń i litteraturnaja diejatielnost'*, 77.

⁴ Tak nazwał W. Burciew drugie wydanie (1637) przedrukowanego przezeń w r. 1634 z wileńskiego wydania (z r. 1621) Elementarza. Por. też w Elementarzu supraślskim — wyżej w przyp. 2 do str. 151: „od Elementarza jako po liestwicie ku innym księgom“...

⁵ „*A gramotnoje uczenie wiemy jako dielo bożije jest*“. RKAD Nr. 1900, k. 193.

⁶ A. Karbowiak: *Dzieje wychowania i szkół w Polsce* I, 59, 60.

⁷ Takim był np. wspomniany już przez nas kijowsko-pieczarski mnich-analfabeta Spirydjon. *Patierik*, 120.

Po Psalterzu „niektórzy“ przechodzili do Apostoła, a następnie ewentualnie jeszcze „do innych świętych ksiąg“.

Przejdźcie od jednego podręcznika do drugiego, t. j. od Elementarza do Modlitewnika, od Czasosłowa do Psalterza i od Psalterza do Apostoła, połączone było z uroczystym, tradycyjnym obyczajem szkolnym, zwanym „kaszą“. Zanim przytoczymy opis tego wycieczki w szkole staroruskiej, zboczmy na chwilę do pochodzenia i starożytności kaszy wogóle.

Mówiąc o kaszy w starej Rusi, mamy na myśli kaszę jaglaną, proso, czyli pszeno; kasza bowiem hreczana, gryka czyli tataraka, nie była w tym czasie znana ani na Rusi¹, ani w Europie wogóle², a najstarsze znalezisko gryki na Rusi pochodzi z Kniażej Góry, osady, zniszczonej skutkiem pożaru w poł. w. XIII, gdzie we wnętrzu żelaznego zamka znaleziono kilka ziarn tej rośliny³, podczas gdy w Niemczech poznano grykę aż w XIV czy XV st., a w Polsce jakoby dopiero za Zygmunta Augusta⁴, za pośrednictwem Turków i Tatarów. Inaczej ma się rzecz z pszonem.

Proso jest według wszelkich danych najstarszą ze znanych aryjczykom roślin indoeuropejskich⁵. Uprawiano je w Europie już w epoce neolitycznej, jak o tem świadczą liczne znaleziska prosa z nowokamiennych osad włoskich, węgierskich, rumuńskich i skandynawskich, oraz ze szwajcarskich budowli palowych, gdzie znaleziono resztki chleba, wypiekanego z prosa⁶; uprawiali je indoeuropejczycy już w czasach wspólnoty aryjskiej⁷, znały i uprawiały je w starożytności wszystkie ludy europejskie⁸, a także Słowianie.

Wszystkie świadectwa zgodnie zeznają, że proso znali i uprawiali Słowianie od czasów najdawniejszych: wynieśli je jeszcze ze wspólnej kolebki aryjskiej. Tak np. znaleziska archeologiczne prosa nad Dnieprem sięgają neolitu⁹, a z czasów późniejszych są coraz częstsze¹⁰. Bardzo liczne są też świadectwa historyczne. Plinusz

¹ N. Aristow: *Promyślnost' drevniej Rusi*, Pbg. 1866, 64.

² O. Schrader: *Reallexikon*, 291.

³ M. Bielaszewskij: *Raskopki na Kniażiej Gorie 1891 g. Kijewskaja Starina XXXVI*, Kijów 1892 (styczeń—marzec), 91, 92.

⁴ V. Hehn: *Kulturpflanzen und Haustiere in ihrem Übergang aus Asien nach Griechenland und Italien, sowie in das übrige Europa*, Berlin 1894, 494—6.

⁵ O. Schrader: *Reallexikon* 291, 11, 374.

⁶ O. Schrader: *Reallexikon* 374; S. Müller: *Urgeschichte Europas*, Strassburg 1905, 24; V. Hehn: *Kulturpflanzen*⁶ 545; M. Hoernes: *Urgeschichte der Menschheit*⁸, Lipsk (Götschen) 1905, 54; L. Niederle: *Lidstvo v době předhistorické*, Praga 1893, 130, 185; E. Majewski w rec. pracy F. Piekosińskiego, *Światowit I*, Warszawa 1899, 131.

⁷ H. Hirt: *Die Indogermanen, ihre Verbreitung, ihre Urheimat und ihre Kultur I*, Strassburg, 1905, 275, por. 274, 281; II (tamże 1907), 652 n.

⁸ Odnosne dane źródłowe podają: V. Hehn: *Kulturpflanzen*⁶ 543—5; H. Hirt: *Die Indogermanen II*, 652 n.

⁹ W. Chwojka: *Driewnije obytateli sriedniago Pridnieprowja i ich kultura w doistoriczeskija wriemiena*, Kijów 1913, 13.

¹⁰ W. Chwojka: l. c. 56, 61; M. Bielaszewskij: l. c. 91—2; B. Janusz: *Zabytki przedhistoryczne Galicji wschodniej*, Lwów 1918, 250.

nazywa proso ulubionem pożywieniem ludów pontyjskich i sarmackich¹; o samych Słowianach mówi Maurikios (582—602), że „mają obfitość... plonów, w gromady ułożonych, głównie prosa“², w Taktyce zaś Leona Mądrego czytamy, że Słowianie „za pokarm mieli proso“³. Ibn Fadlan (920—930) mówi o Bułgarach, których Harkawi uważa za Słowian, że „głównem ich pożywieniem jest proso i konina, mimo, iż w kraju ich wiele jest pszenicy i jęczmienia“⁴. Równie rozpowszechnionem było proso — wedle relacji pisarzy wschodnich — i u sąsiadów Słowian wschodnich: u Pieczyngów i rolniczych Bułgarów⁵. Abraham Jakobsen, w relacji o swej podróży po Słowiańszczyźnie, opowiada (1873), że Słowianie najwięcej uprawiają prosa⁶.

Znaczenie prosa u Słowian odbiło się też w języku: stsl. *prošeno*, pszeno było synonimem dla kaszy i dla mąki⁷. Z jęczmienia i prosa warzyli Słowianie piwo, u Rosjan po dziś dzień *bragą* zwane⁸. W zabytkach piśmiennictwa staroruskiego, obok kaszy i *braszna* w znaczeniu jedzenia, spotykamy *jad'*: specjalnie *moloczna ja jad'* oznacza kaszę jaglaną, gotowaną na mleku.

Jako główny pokarm Słowian pogańskich, miało proso i kasza — obok kutji — od najdawniejszych czasów znaczenie symboliczne przy różnego rodzaju uroczystościach i obrzędach. O prosie wspominają często podania ludowe⁹; przy obrzędzie weselnym posypywano młodych m. in. prosem, będącem symbolem płodności¹⁰. Poselstwo Ibn-Fadlana do Słowian wschodnich (921) przyjęte zostało chlebem, mięsem i prosem¹¹. Guardezi opowiada, że Słowianie w czasie żniw „kładą ziarenka prosa na dziurkowaną łyżkę i rozrzuciwszy je ku niebu, mówią: O panie! Oto, co nam uczyniłeś noworoczem!“¹². Opierając się na tej relacji, prof. Janko wywodził od prosa — podobnie jak przedtem Linde — nazwę miesiaca zimowego (obecnie stycznia) *prosiniec*¹³, lecz następnie „przekonał się o niejasności wiadomości pisarzy arabsko-perskich“ i wrócił do innego wywodu¹⁴ — od *prošewica*“, „*prošvitavá*“,

¹ V. Hehn: *Kulturpflanzen*⁶, 544.

² L. Niederle: *Slovanské star. odd. kult. I*, 28.

³ Tamże: 35. O prosie ob. też ib. 177—184 i *Lidstvo v době předhist.* 624.

⁴ A. Harkawi: *Skazanija* etc. 91, por. 104—5.

⁵ Tamże: 185, 262.

⁶ O. Schrader: *Reallexikon* 374.

⁷ O. Schrader: *Reallexikon* 10; J. Janko: *O pravěku sl.* 67.

⁸ J. Janko: l. c. 68; H. Hirt: *Die Indogermanen II*, 666.

⁹ J. Janko: l. c. 59.

¹⁰ Tamże: 146; L. Niederle: *Slovanské star. odd. kult. I*, 79.

¹¹ A. Harkawi: *Skazanija* etc. 86, ob. 104—5.

¹² J. Janko: l. c. 233.

¹³ Tak jeszcze w Ewangeljum Ostomira, w Ewangeljarzu halickim z r. 1144 i w pergaminowym Ewangeljarzu połockim: dziś u Czechów i Chorwatów — gruzdzeń. D. Prozorowski: *O stawiano-russkom dochristianskom scizlenii wriemieni. Trudy wošmago archieologičieskago sjezda w Moskwie 1890*, III, Moskwa 1895, 205, 206.

¹⁴ Podaje go np. D. Prozorowski: l. c. 211.

prosiń¹. Pozostawiając rozstrzygnięcie tej kwestji językoznawcom, zwrócimy jednak uwagę, że o podobnym obrzędzie, bez użycia terminu „noworoczne“, opowiada i Ibn-Dast: Słowianie „najwięcej sięją prosa. W czasie żniw biorą oni ziarna prosa w dzbanie, podnoszą je za niebu i mówią: Panie, któryś nas zaopatrywał w pokarm, obdarz nas nim i teraz obficie“², co zaś do „noworoczna“, to w obrzędach i zwyczajach w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku odgrywa proso i dziś jeszcze nadzwyczaj ważną wśród ludu rolę, np. w gubern. rjazańskiej: na kolędę karmią bydło prosem, wypiekają z prosa specjalne pierogi, zwane „karawajcami“, na Nowy Rok wróżą z ziarna prosa i owsa o przyszłym urodzaju, wypiekają z mąki jaglanej figurki zwierząt i dają je bydłu, a we wszystkich zabobonach proso najważniejszą odgrywa tu rolę³.

Kasza jaglana miała na Rusi obok kutji zastosowanie także przy pogańskich obrzędach religijnych. Proso i pszenicę ofiarowano przy obrzędach pogrzebowych, jak świadczą odkrycia W. Chwojki⁴, a że szczególniejszy charakter pogański przypisywano właśnie kaszy jaglanej, dowodem fakt, że cerkiew wschodnia, która pogodziła się z kutją czyli koliwem⁵ i pozwoliła ofiarować ją i oświecać w cerkwi „na pamiątkę zmarłych w błahocześciu i wierze“⁶, zastrzegając tylko, by nie wnoszono jej „do ołtarza“⁷, — piętowała obyczaj wnoszenia kaszy mlecznej do cerkwi jako zwyczaj pogański i za oświecanie jej w cerkwi z kutją groziła popom odjęciem godności duchownej. Zakaz ten, wydany na soborze włodzimierskim w r. 1274⁸, sprecyzowano i powtarzano i później⁹,

¹ J. Janko: O pravěku slovan. 59, 127.

² A. Harkawi: Skazanija etc. 265.

³ W. Dobrowolskij: Kult ziemnowego chleba w powier'jach kries'tjan rja-zanskoj gubernii. Izwiestija Otd. Russ. Jaz. i Słow. Imp. Ak. Nauk XI, Pbg. 1906, księga 4, str. 109—128.

⁴ Driewnije obyatieli etc. 56.

⁵ „kako podobajet pieti nad koliwom siriecz nad kut'jeju“. RKAD Nr. 871 z XVI st. k. 644. O znaczeniu tych wyrazów L. Niederle: Slov. star. odd. kult. I, 102, 294, 382.

⁶ „w pamiat' izie w blagocziestii i wierie skonczawsziich sia“. RKAD Nr. 1124 z r. 1532, k. 69—70, — dalej Nr. 1128 (XV—XVI w.) k. 30; 1129. (XVI st.) k. 171; 1131 (XV) k. 39 odw.; 1132 k. 100; 1133 k. 92 odw.; 1134 k. 123; 1135 (z przed r. 1503) k. 119; 1137 k. 119; 1141 k. 128 odw.; 1194 (z r. 1504) k. 205; 1199 (z r. 1566) k. 348; 1206 k. 326—31; 1210 (XVI st.) k. 160 odw. i 253 — i w. in.

⁷ „wo ołtarj nie nosi ni kut'ji ni piwa“ — poucza biskup nowo wyświęconego popa. RKAD Nr. 968 (z r. 1493) k. 519.

⁸ „...niecii... oswiaszczajut' prinisimaja k cierkwi płodnosija, riekszie krupy ili kut'ju za miertwyja. Powieliewajem ot siego wriemieni takowomu nie byti“... Tamże: k. 274. Por. akta tego soboru w Russ. Ist. Bibl. VI, 84—102.

⁹ Ili kto nosit jał', masło, syr, jajca, s prosforami w cierkow ili s kutijeju, i to wście popowie swiatiat i kadiat — i takowii liszieni sana swojego. Razwie kutiju czistu wnositi w cierkow i togo nie wnositi w ołtar, a braszno na potrebu niszczim, a nie swiatiti s kutijeju.“ RKAD Nr. 1006 k. 153; Nr. 1172, k. 131—2; podobnie w RKAD Nr. 1406 k. 11—12; Nr. 1034 k. 212 odw. Por. Russ. Ist. Bibl. VI, 794.

lecz wiadomość o zwyczaju samym sięga przeszłości o wiele głębszej¹, czasów pogańskich. O tem świadczy i równanie językowe, sięgające słowiańskiej wspólnoty językowej — i to symboliczne znaczenie, jakie miała kasza i kutja przy obrzędach i uroczystościach religijnych i weselnych, idące tak daleko, że miejscami wyraz „kasza“ jest po dziś dzień synonimem wesela, a „obchodzić kaszę“ znaczy tyleż, co obchodzić wesele². W pomniku ruskim z XVI jeszcze stulecia czytamy, że „z dzieci strzygą pierwsze włosy, a baby kaszę warzą na zbiór dla Rodzanic“³, w znaczeniu zaś wesela „obchodzą kaszę“ i w starej Rusi. Kronika nowogrodzka (pierwsza) opowiada, że w r. 6747/1239 książę Aleksander Jarosławicz nowogrodzki pojął za żonę córkę Braczesława w Połocku, i że wziął ślub w Toropcu, „tu kaszę czyniąc, a w Nowogrodzie drugą“⁴.

Ta pogańska, symboliczna, obrzędowa kasza przeszła i do repertuaru staroruskiej szkoły, jako specjalny obyczaj szkolny. Opowiada o nim już posłanie Genadjusza, jako o zwyczaju powszechnie znanym: „Najpierw wuczy go (= mistrz ucznia) nieszpór, a już mistrzowi przynieść (musi) kaszę i grzywnę pieniędzmi, a jutrznia tak samo, i więcej nadto (= więcej niż jedną grzywnę), a godzinki to osobno, a upominki te (są) oprócz zapłaty, o którą się z nim umówił“⁵.

Obrzęd kaszy szkolnej, który, jak wiele innych urządzeń staroruskiej szkoły mistrzowsko-djakowskiej — dochował się w Rosji, a przedewszystkiem w Małorusi, do czasów najnowszych⁶, łączony — jak już nadmieniliśmy — z uroczystością przejścia ucznia od jednego podręcznika do drugiego, polegał na tem, że w dniu odnośnym solenizant, t. j. dotyczący uczeń — przynosił do szkoły garnek ugotowanej kaszy, pokrytej zwierzchu miodem i monetami, i stawiał go na stole. Nauczyciel, odpytawszy zady, — nauki w tym dniu nie było, — zbierał z kaszy monety, poczem cała szkoła wraz z nauczycielem zasiadała z łyżkami wokół garnka i spożywała kaszę, przyczem solenizant starał się przeszkadzać drugim w jedzeniu. Opróżniony garnek stawiano na dziedzińcu

¹ E. Aniczkow: Jazyczestwo i dr. Ruś 165.

² L. Niederle: Slov. star. odd. kult. I, 182—3. Ob. też E. Aniczkow: Jazyczestwo etc. 165; J. Janko: O pravěku slovan. 233.

³ A. Brückner: Starożytności słowiańskie. Kwart. Hist. XXXII, 422.

⁴ „W lieto 6747. Ożienisia książę Oleksandr, syn Jarosławic, w Nowiegorodie, poja w Połot'skie u Brjacszława dczierj [war.: w połoczskie u brjacszława dszczerj] i wienczasia w Toropczu [war.: w toropcie] tu kaszju czini [war.: tukaszczini], a w Nowiegorodie druguju“. PSRL III, 52.

⁵ Ob. list Genadjusza w przyp. 1 do str. 102.

⁶ Prof. F. Leontowicz — Szkolnyj wopros etc. I, c. 37 — widział go w swej młodości na Małorusi, gdzie najbardziej był rozpowszechniony. Opowiadają o nim też pamiętnikarze: M. Zakriewskij: Staroswiewskij bandurista, Moskwa 1860/1, 358; A. Nikitienko: Zapiski i dniewnik (1826—1877) I, Pbg. 1893, 20; M. Szczepkin: Dwa otrzywkia iz zapisok... w almanachu Komieta, Moskwa 1851, 167—8. Por. przekłady w tekście przy końcu niniejszego rozdziału.

i ciskano weń kijami, z czem łączono gonitwy i inne, tradycją przepisane zabawy. Z okazji kaszy otrzymywał nauczyciel od rodziców ucznia podarek, niewliczalny do umówionej za naukę opłaty, a solenizant również otrzymywał podarek pieniężny.

Prastary ten, przez szereg stuleci z tradycyjnym pietyzmem zachowywany zwyczaj stanowi dalszy dowód zachowawczego charakteru szkoły staroruskiej, jej nieruchomego konserwatyzmu.

Przy tej sposobności nadmienić należy, że i druga potrawa pogańsko-słowiańska, kutja, wedle starej ruskiej tradycji hagjograficznej, odgrywała pewną rolę przy nauczaniu dziatwy. Tradycja ta opowiada, że Leon, biskup rostowski (1051—1077), pragnąc zjednać sobie i kupić wokół siebie w celach misjonarskich pogańską dziatwę rostowian, podbił jej serca właśnie kutją: „zaczął warzyć kutję i podając ją obficie przychodzącym chłopcom, pouczał ich z miłością”¹. Sama tradycja jest — wedle Kluczewskiego — późnego pochodzenia i nie ma z życiem Leona nic wspólnego: skoro atoli wyrosła w każdym razie w okresie staroruskim, jest ona — jak przypuszczać należy — odbiciem tego znaczenia, jakim kutja cieszyła się wśród pogańskich sfer staroruskich jeszcze w dobie współczesnej kompilatorowi, redagującemu Żywot.

Na Psalterzu, względnie Apostole, kończyła się z reguły cała edukacja staroruska. Nawet od księży nie wymagano żadnego wykształcenia, ani żadnych wiadomości ogólnych, tylko „*aszczę gramotu dobrze swiediat*”.

O ilości książek szkolnych, będących w obiegu w starej Rusi, nie mamy żadnych bezpośrednich danych. Jedyną — bardzo zresztą ogólnikową — wskazówkę dają cyfry następujące. W 12-leciu 1678—1689 wydrukowano w Rosji 15000 Elementarzy, 36000 Czasosłowów i ok. 18000 Psalterzy: przy ówczesnem 16-miljonowem zaludnieniu czyni to jedną książkę rocznie na 2400—2500 ludzi², a przyjmując normalny (dzisiejszy) stosunek dziatwy w wieku szkolnym będącej do ogólnej cyfry ludności jak 1:8, znajdziemy, że w latach powyższych przypadła rocznie jedna książka szkolna na przeszło 300 dzieci, będących w wieku szkolnym. Rozumie się, że w okresie ściśle staroruskim, kiedy książek nie drukowano, były one bez porównania rzadsze.

Przechodzimy do pisania.

Większość badaczy zalicza naukę pisania do obligatorycznych przedmiotów szkoły staroruskiej, atoli wyniki naszych dociekań i tutaj stoją w sprzeczności z twierdzeniami dotychczasowymi:

¹ „*Naczat wariti kutiju i sam obilno podajaszie prichodiaszczim mladienciem i pouczaszie ich s lubowiju*”. Tak w red. nowszej (3—4), RKAD Nr. 533 z r. 1569 k. 758, druk. w *Prawosł. Sobies.* Kazań 1858, I. W starszych (1—2) redakcjach zwrotu tego niema: RKAD Nr. 533 k. 748—53, druk. w *Prawosł. Sobies.* 1858, I; Nr. 537 z r. 1494, k. 208—12 i Nr. 915 z r. 1558, k. 257—62 odw., druk. w *Prawosł. Sobies.* 1858, I. — O redakcjach Żyw. Leona i ich wiarygodności ob. W. Kluczewskij: *Driewnieruss. žitija* etc. 4—22.

² P. Milukow: *Oczierki* II³, 2⁹⁰

źródła nasuwają bardzo poważne wątpliwości, czy w okresie omawianym była ona istotnie przedmiotem obowiązkowym, wzgl., czy w większości przynajmniej szkół wogóle jej udzielano.

Pisanie wogóle, w szczególności zaś przepisywanie książek, było w starej Rusi, podobnie jak piastuństwo lub nauczanie prywatne, odrębnem rzemiosłem, które, ze względu na nielicznych stosunkowo mistrzów tego kunsztu, o wiele było popłatniejszym, aniżeli np. nauczanie w szkole¹.

Szkoły pisarskie istniały w Europie od czasów najdawniejszych. O rzymskich zawodowych nauczycielach pisania mówi już Dioklecjan w edykcje *De pretiis rerum venalium*². Szkoły takie były też w Grecji, Anglii, Francji, Włoszech i Niemczech³. Na Morawach słynna była szkoła pisarska, założona w XII st. w Ołomuńcu przez biskupa Henryka Zdíka⁴. Połączone one były na Zachodzie najczęściej z biblioteką klasztorną⁵. Były też szkoły takie widocznie i w Polsce; przynajmniej mamy ślady źródłowe, że tacy pisarze zawodowi z ziem polskich emigrowali za zarobkiem do krajów ościennych: do Niemiec⁶ i na Ruś⁷.

Rzemiosło pisarskie jako osobny zawód istniało na Rusi od wprowadzenia chrześcijaństwa do lat dwudziestych XVIII st., a wedle innych świadectw nawet do początków wieku XIX⁸. Już Jarosław I sprowadził z Bułgarii i Serbji „pisarzy mnogich” do przepisywania ksiąg cerkiewnych⁹; o pisarzach-sekretarzach na dworach knia-

¹ Za zwykły rękopis na którego napisanie potrzeba było około pół roku, płacono na przedwojenną monetę ok. 500 rb. (1250 K), sumę, której oczy djaka szkolnego nigdy nie oglądały; osobno płacono nadto za pergamin, na rękop. zużyty. E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (1)², 191, przyp. 1; E. Aniczekow: *Jazyczestwo i dr. Ruś*, 102.

² W. Wattenbach: *Das Schriftwesen im Mittelalter*³, 488.

³ Tamże: 206, 418, 375—6, 377, 477—8, 486—8, 489—91.

⁴ F. Matejko: *Stan oświaty* etc. I. c. 255.

⁵ Tamże: 399. O opacie Odonie z klasztoru Tournai, w XI st. opowiada się: „*scriptorum quippe copiam a Domino sibi datam exultabat, ita ut si claustrum ingredereris, videres plerumque duodecim monachos juvenes sedentes in cathedris et super tabulas diligenter et artificiose compositas cum silentio scribentes*”. W. Wattenbach: *Das Schriftwesen im Mittelalter*³, 271—2.

⁶ Ein Pole, Mathias Patek verhieß mit ebenso viel Ruhmredigkeit wie Unwissenheit, dass er in zehn Tagen die notula beibringen, in 1 Monat auch die Fechtkunst lehren wolle, übrigens aber alles, was ein vollendeter Schreiber brauche. W. Wattenbach: *Das Schriftwesen im Mittelalter*³, 490.

⁷ Rękopiśmienny Ewangeljarz — RKAD Nr. 125 — z r. 1537 k. 246 odw. nosi zakończenie: „*Za molitw swiatlych otiec wsiechwatnyh' apostol ispisana bys(t) sia kniga glagolemaa jewangielije tietrj pod liet(o) bożijego narożienja po siemoi tiaszczzi 45-go godu indikta siemyi, powielenijem' swiaszczzenojerleja jesifa, nastojatiela swiatago nikoly w gorodie ustiesługowie, a pisał mnogogrieszni d' jak ofanasii, zy tlowa miasta, spisana miesiaca marta na 40 muczenik' w wtorok amii*”. W drukowanym opisie: *Opisanije rukopisnej solowieckago monastyra, nachodiaszczichsia w biblioteke Kazanskoj Duchownoj Akadiemii* I, Kazań 1881, 70, — tekst ten podano nieściśle.

⁸ W. Andriejew: *Oczierki* etc., 111.

⁹ Ławr. sub 6545/1037: „*i sobra piście mnogy... i spisazsa knigy mnogy*”. *PSRL* I, 65.

ziowskich opowiadają latopisy np. pod r. 6795/1287 i 6797/1289¹; mówi się na Rusi w tym czasie o ludziach, „mających rzemiosło pisania ksiąg”²; o ruskich pisarzach-rzemieślnikach mówi i jarlyk Uzbeka, uwalniający tych mistrzów od danin tatarskich, o ile pracują dla cerkwi³; figurują oni i w *Stogławie*⁴, i w *Domostroju*⁵. Ze w Rusi moskiewskiej przepisywano kodeksy masowo, o tem mówią też świadectwa bezpośrednio. Tak np. czytamy w jednym z rękopisów z r. 1700, że odpisano go w wielu egzemplarzach na dworze arcybiskupa, jego kosztem, dla księży i klasztorów całej diecezji⁶. Niektóre rękopisy oznaczano wprost jako poprawne normalja, z których *piszūt knigopiscy*⁷. Jeszcze Kohl, z pocz. XVIII w. (do r. 1728), opowiada, że za jego czasów przepisywanie ksiąg było w Rosji zjawiskiem powszechnem, że wykonywano je jako rzemiosło i że trudniły się niem liczne (plurimi) jednostki, dla których było ono wyłączną podstawą bytu. Co ciekawsze, przepisywano nie tylko rękopisy, jak kroniki, żywoty śś. i t. p., lecz nawet — i to b. często — wydane już drukarnią książki, co Kohl tłumaczy brakiem dostatecznej ilości drukarni⁸, w rzeczywistości

¹ Hip. PSRL II, 215, 225. Por. W. Siergiejewicz: *Rus. jurid. driewn.* I², 522—41. Sekretarze ci otrzymują następnie (od 1340) nazwę djaków.

² „Bie niekto diakon w jepiskopii, imieniem Sawin, imyż riemiestwo kniżnoje pisanije”... A. Ponomariw: *Pamiatniki* etc. II, Pbg. 1896, 152.

³ „A czto budut cierkownyje ludi riemieslenicy ili piscy ili kamiennija zdatieli ili driewianija ili inija mastiery kakowoy ni budi ili łowcy kakowa łowa ni budi ili sokolnicy, a w to naszi nikto da nie ustupajutca i na naszie dieło nie jemlut ich”... RKAD Nr. 962 k. 486—7; Nr. 1000 k. 62; por. M. Karamzin: *Ist. R. G. IV*⁵, przyp. 245; *Sobr. gos. gram. i dog.* II, 10; W. Grigorjew: *O dostow.* etc. I. c. 248. Tych pisarzy-rzemieślników ruskich odróżniają należy od pisarzy-urzędników tatarskich, wymienionych w nagłówkach jarlyków Uzbeka, Tulunbeka, Mengu-Temira i Berdybeka, — którzy pobierali *piszczeje* za notowanie opisu bydła (rodzaj paszportów) przy sprzedaży i nazywali się również *piscy*. N. Aristow: *Promyszlennost* etc. 228, 229.

⁴ „O kniżnych pisticzech gława 28. Także kotoryje piscy po gorodam knigi piszūt i wy by im wielieli pisati s dobrych pieriwodow”. Błędnie lub ze złego przekładu przepisane księgi należy konfiskować, poprawiać i oddawać ubogim cerkwiom. *Stogław* 125—6. „Bożiestwiennija knigi piscy piszūt”... Tamże: 52.

⁵ „... mastierow wsiakich było mnogo: ikonniki, kniżnyje piscy, sieriebrienyje mastiery, kuzniecy i plotniki, i kamienszcziki, i wsiakije rukodielniki”... W. Jakowlew: *Domostroj*, 153.

⁶ „Po blagosłowienuju prioswiaszczennago Afasania Miłostiju bożijeju archijepiskopa chołmogorskago i wazieskago: Piasia mnogokratnie sija kniga... W priestotniem gradie chołmogorach; W domie Jego archijeriejskom, kielejnym Jego iżdiwienijem, w potzu służitielom i tainnikom Cierkwie chrowstow, wsieja Jego Jeparchii, riekszie pronomii... Dajatisia tunie sobornym cierkwiem i cziestnym Wielikim obitielom wsieja Jego pronomii”... RKAD Nr. 237, przedmowa kopisty, k. 1—2. Por. P. Strojew: *Bibliotog. słow.* etc. I. c., 31—2.

⁷ RKAD Nr. 1078 k. 1; Nr. 1077 wewnętrzne górnej okładki.

⁸ „Diligentissimi enim semper fuerunt Rutheni in describendis suis, vel a se factis, vel alia ex lingua translatis libris. Quo subsidio ut officinarum typographicarum defectum quondam, ita nunc impressorum quoque librorum penuriam multum sublevant... Nullum credo populum in describendis libris tam laboriosum ac frequentem esse quam Rutheni sunt; hinc plurimos apud eos homines videas qui per totum diem nihil aliud agunt, quam ut libros Russicos describant, nulla alia re victum quaeritantes; hisque non tantum manuscriptos et nondum editos,

zaś powód leżał w tem, że książka drukowana była w Rosji jeszcze w XVIII, a nawet na początku XIX w., droższą od pisanej¹. Za A. L. Schlözera (od r. 1761) w Rosji rzemieślników takich jakoby już nie było², atoli mamy dowody, że nie tylko w XVIII, lecz jeszcze i na początku XIX st. takie przepisywanie ksiąg było na porządku dziennym³. Niektóre książki są w Rosji liczniejsze w rękopisach aniżeli w starych egzemplarzach drukowanych: np. „Podróż Tryfona Korobiejnikowa” z r. 1582 i jej przeróbki dochowały się w przeszło 200 rękopisach mimo 40 wydań drukowanych⁴; w całej klasie teologicznej w kazańskiej starej Akademii Duch. nie miał w r. 1818 ani jeden słuchacz drukowanej Biblii, — bo kosztowała 17 rb., — a egzemplarz rządowy był tylko jeden⁵. Ci to kopiści, wspierani przez zabobonne duchowieństwo, wszelkimi siłami przeciwdziałali wprowadzeniu sztuki drukarskiej do Moskwy⁶; kiedy wreszcie za Iwana Groźnego sprowadzono (1553) z Polski do Moskwy maszynę i czcionki drukarskie i zaczęto drukować książki (pierwszą — *Apostola* — zaczęto drukować 19/IV 1563, a ukończono 1/III 1564), — drukarnię spalono⁷, a drukarze jedynie dzięki szybkiej ucieczce do Polski ocalili życie⁸. Najlepiej zresztą zilustrują to cyfry. Podczas kiedy z XI—XVIII st. — t. j. z czasów do reform Piotra W. — naliczono na Rusi około 80.000 rękopisów⁹, to na czas od r. 1553 do r. 1807 przypada tu wedle obliczenia Bacmeistra tylko około 4000 druków, z tego 1000 na wiek XVIII¹⁰. Cała literatura węgiersko-ruska XVII i pierwszej poł. XVIII, oraz przeważna jej część w drugiej poł. XVIII i pocz. XIX st., była rękopiśmienną¹¹.

Mistrz-pisarz przyjmował — jak każdy inny rzemieślnik — chłopców do nauki; kiedy poduczyl się pisania, wyręczał się nimi w pracy, pilnując, by pisali kształtnie i wyraźnie. W jednym z naj-

cujus generis sunt libri historiam patriam complectentes, annales dicti, sed impressos etiam rariores ac pretiosiores, describendos tradunt: ac saepe tabernas mercatorum Petropoli ingressus in quosdam sermones Chrysostomi vel Ephremi Syri, vel sacrae Scripturae libros descriptos incidi”. J. P. Kohli: *Introductio in historiam et rem litterariam Slavorum imprimis sacram.* Altona 1729, 16.

¹ P. Znamienski: *Duchow. szk.* etc., 274, 804—5.

² A. L. Schlözer: *Nestor I*, 53.

³ P. Znamienski: *Duchow. szk.* etc. 274, 663, 804—5.

⁴ A. Brückner: *Z dziejów liter.* etc. I. c. 929.

⁵ A. Błagowieszczenski: *Istoria staroj kazanskoj Duchownoj Akademii 1797—1818 g.* Kazań 1875, 136.

⁶ Ob. A. Byczkowa recenzję pracy W. Rumiancowa o sztuce druk. w Moskwie. *Otcziet o siemnadcatom prisużd.* etc., 62.

⁷ G. Fletcher: I. c. 96.

⁸ *Otcziet o siemnadcatom prisużd.* etc. 67—8. Nadmienić należy, że i w Kijowie założono pierwszą drukarnię — na pocz. XVII st. za panowania polskiego, przenosząc ją ze Stratyna (koło Brzeżan) do pieczarskiej ławry. P. Strojew: *Bibliot. słow.* etc. I. c., 104; S. Gołubiew: *O naczalie knigopieczatarija w Kijewie. Cztiennija w Ist. Obszcz. Niestora Lietop.* II, Kijów 1888, dz. I, str. 135—6.

⁹ I. Franko w rec. pracy Nikolskiego *ZT Sz.* LXXVII, Lwów 1907, 207.

¹⁰ Ph. Strahl: *Das gelehrte Russland* str. XVI.

¹¹ A. Pietrow: *Staraja wiera* etc. I. c. II, 1027.

starszych rękopisów ruskich, z XI stulecia, znajdujemy uwagę takiego mistrza, wpisana przezeń uczniowi, który niedość starannie przepisywał: „*cz'gle kriwaja glawo piszi prawo*“ (szczygłe¹, krzywa głowo, pisz równo!²). Są też poszlaki, że niektóre z pośród liczniej zachowanych ksiąg rękopiśmiennych pisali tacy uczniowie i czeladnicy³; niekiedy potwierdzają to sami kopiści w swych notatkach. Np. Jan Milutin, który w przeciągu lat ośmiu (1646—1654) przepisał 12 tomów *Żywotów śś.*, razem 18134 kartek, pisze sam, że używał do pomocy w tej pracy 3 uczniów, własnych synów⁴. Pisano po kilka egzemplarzy równocześnie za dyktatem⁵, albo też partjami, każdy część rękopisu⁶, podobnie jak w szkołach pisarskich na Zachodzie, gdzie oba te sposoby pisania masowego ze współudziałem uczniów były w użyciu⁷. O tem świadczą przede wszystkim: różnorodność pisowni i rodzaje błędów, spotykanych w rękopisach różnobraźmiących. Przy pisaniu jednostkowym, gdzie kopista patrzył na wzór, napisałby na podstawie asocjacji wrażeń wzrokowych tak, jak było w oryginale, wzgl. popełniałby tylko błędy wzrokowe (np. *липа* — zam. *липа*), wykluczone przy dyktacie. Tymczasem większość spotykanych w różnobraźmiących rękopisach błędów jest natury słuchowej: *Kotoprila* — zam. *Katawrija*, *Paleonita* — zam. *Palea i Nila*⁸, *orusi* — zam. *Rusi*, *sosud* — zam. *sud* i t. p., czego następstwem są nieraz bezmyślne dziwolągi: np. zdanie — do Matki Boskiej: „blyszczala, Pani, szata Twoja jaśniei bursztynu“ (*paczie ilektora*), napisał kopista pod dyktatem: „...*paczie alektora* (= jaśniei koguta); zam. *kitr* (drzewo cytrynowe) pisano *kedr* (= cedr) i t. p.⁹. Błędy tego rodzaju konserwowali dalsi kopiści „jako dogmat wielki, przemądry“¹⁰, gdyż, imponowało im głównie to, czego nie rozumieli: tak błąd, popełniony w *Azbukowniku nowogrodzkim* w r. 1282, powtarza się jeszcze we wszystkich *Azbukownikach* XVII st., t. j. blisko 4 stulecia¹¹. Bezmyślność kopisty była niekiedy tak wielką, że przepisując książkę drukowaną, zostawił błędy drukarskie w tekście niepoprawione, ale zato sumiennie przepisał wykazane przy końcu errata: „wydru-

¹ Szczygiel — widocznie nazwisko lub przezwisko ucznia.

² *Uczienija Zapiski II Otd. Imp. Akad. Nauk*, ks. II, zesz. II, Pbg. 1856, 79.

³ Po piśmie i po rodzaju błędów niektórych rękopisów poznać wyraźnie, że pisała je niewprawna ręka chłopięca. Np. RKBu Nr. 21372 B(5)/9.

⁴ Rękop. bibl. Synodalnej Nr. 797 k. 1602 odw. P. Strojew: *Bibliol. stow.* etc. I. c. 139—140.

⁵ *Izwestija Imp. Ak. Nauk po Otd. Russ. Jaz. i Stow.* Pbg. 1855, IV, 246.

⁶ Zwłaszcza w obszerniejszych rękopisach staroruskich widoczna jest taka robota składana b. często, np. w RKAD Nr. 968 z r. 1493, liczącym 618 kart.

⁷ W. Wattenbach: *Das Schriftwesen im Mittelalter*³, 318, 437, 440 n.

⁸ RKAD Nr. 805 z XVI st.

⁹ RKAD Nr. 13 z r. 1664, k. 9—10; Nr. 14, k. 1—2; Nr. 15, k. 1—2.

Por. A. Karpow: *Azbukowniki* etc. 28—9.

¹⁰ A. Szczapow: *O sposobach proswieszczenia diewniej Rossii wnie uczilizsz. Prawosł. Sobiesiednik*. Kazań 1858, I, 112—13.

¹¹ S. Bulicz: *Oczierk istorii jazykoznanija w Rossii I*, Pbg. 1904, 168.

kowane... czytaj...“¹. Tego rodzaju błędne przepisywanie — potępione m. in. przez *stogław* — było tak powszechnem, że w staroruskiej formule spowiedzi wymieniano je osobno jako grzech², a autorowie, dbający o czystość swych dzieł, zamieszczali w formule końcowej rękopisu przekleństwo na kopistę, któryby go błędnie przepisał³.

Kunsztu pisarskiego uczono się więc na Rusi u tych właśnie mistrzów pisania książek, a nie w szkole. Pisarzami byli ludzie świeccy⁴, naturalnie, najczęściej również synowie popów i djacy, jak o tem świadczą końcowe klauzule rękopisów oraz fakt, że nazwą djak, podjaczy, określano nietylko nauczyciela, lecz także pisarza, gdyż „djak“ ruski był synonimem wyrazów „pisarz“, „bakałar“ i „nauczyciel“⁵. Niekiedy djak-nauczyciel, jak znany nam już Aleksy Pawłow, był zarazem mistrzem kunsztu pisarskiego i nosił jako taki także nazwę „szybkopisca“⁶. Oba jednak te rzemiosła, nawet w jednej połączone osobie, ściśle były rozróżniane i osobno traktowane. Osobno traktował mistrz taką szkołę, w której z reguły pisać nie uczył, a osobno uprawiał pisanie książek.

Jeśli by bowiem w staroruskiej szkole prywatnej istotnie uczono pisać, nie zeszlaby ona na poziom tak beznadziejnie niski, jaki maluje w liście swym arcyb. Genadjusz. Wykluczone jest bowiem, by ktoś, umiejący pisać, nie potrafił czytać samodzielnie, t. j. składać liter w zgłoski, zgłosek w wyrazy i t. d., a Genadjusz właśnie opowiada, że większość kandydatów nietylko nie rozumie treści tego, co recytuje, ale i czytać nie umie, tak, że należało z nimi rozpocząć naukę od azbuki: żaden więc z tej kategorii kandydatów pisać nie umiał. Po wtóre, rysując ustrój projektowanych przez się szkół, Genadjusz do programu tego wcale nie włącza nauki pisania i wcale o niej nie wspomina: domaga się jej w szkole elementarnej dopiero *stogław*⁷, którego

¹ W ten sposób napisany jest np. RKBu Nr. 5896 V/20 z w. XVIII, przedstawiający kopię druku z r. 1648.

² „...*S(o)grieszich pieriepisywa(j)a swiataja pisanja po swojemu nrawu i po swojemu chotienja* (tak), a nie jakoż jest' pisano“. RKAD Nr. 1214 z XVI st., k. 42; Nr. 1005 z XVII (?) st., k. 199.

³ „*A kto sije pisanije kakim złym umyslenijem ot spiszet ot knigi sieja, da ispiszet jego imia Gospod' Bog ot knigi żiwotnyja*“ — mówi patriarcha Nikon, RKAD Nr. 1000, k. 79 odw.

⁴ I. Małyszewskij: *Otcziet* etc. 160, przyp. 1. Takim był np. wzmiankowany już djak Aleksy Pawłow, nauczyciel Martyniana Białozierskiego. Ob. wyżej str. 101.

⁵ K. Charłampowicz: *Zapadnorus. praw. szk.* 195, 201.

⁶ O takim pisarzu, będącym zarazem malarzem ikon, opowiada stare apokryficzne „posłanie“ Awgara do Chrystusa: „*Posta Awgar carj Łuku skopisca i goradzago ikonam pisati*“...

⁷ „*I my o tom po carskomu sowietu sobornie ułožili w carstwujuszczem gradie Moskwe i po wsiem gradom tiem zie protopopom i stariejszym swiaszczennikom i so wsiemi swiaszczenniki i d'jakony kijdo wo swojem gradie po błasgostowieniju swojego swiatititela izbrati dobrych duchownych swiaszczennikow i d'jakonow i d'jakow żienatych i błasgocziestiwych imuszczich w sierdcy strach*

projekt, coprawda czysto platoniczny¹, obejmuje zakres szerszy aniżeli żądania Genadjusza. Po trzeciej, szczegółowe przepisy cerkiewne, normujące egzaminy kandydatów na duchownych, również nie żądały od nich umiejętności pisania². Po czwartej wreszcie, wyraz *gramota*, który w szkolnictwie starogreckim oznaczał pierwotnie tylko nazwy liter³, odróżniany bywa w źródłach staroruskich, jako pojęcie, wyraźnie od pisania. *Stogław* mówi wyraźnie o „*gramocie* i pisaniu“⁴ w swoim projekcie i dodaje, że popi i djacy uczyć winni „swoich uczniów czytać i śpiewać i pisać, ile sami oni umieją“⁵; *Domostroj* również mówi o *gramocie* i pisaniu⁶. Kotoszychin opowiada, że carewiczka uczy gramoty nauczyciel, a do nauki pisania wybierają nauczyciela osobnego z pośród podjaznych Biura Poselskiego⁷; w r. 1681 djak Ładoski, Andrzej Fiedorow, wręczył w Nowogrodzie czołobitnię, w której prosił, by pozwolono mu „dzieci kupców szwedzkiej i lubeckiej ziemi uczyć *gramoty* i pisania“⁸. W szkołach ruskich XVII i nast. st. odmawiano modlitwę, w której dziecko prosi Boga o łaskę, by mogło „*gramoty* się uczyć i dobrze

*Bożij, moguszczich i inych polzowati, i gramotie by i cziesti i pisati (piet. i pisati) gorazdi, i u tiech swiaszczennikow i u d'jakonow i u d'jakow ucziniti w domiech uczilizsacza, cztoby swiaszczennicy i d'jakony (i d'jaki) i usie prawostlawnyje chriestjanie w kojemżdo gradie priedawali im swoich dietiej na uczenije gramotie i na uczenije kniżnago pisma i cierkownago pietija psal'tyrnago i cztienija nadojnago, i tie by swiaszczenniki i d'jakony i d'jaki izbrannyje uczili swoich uczenikow strachu Bożiju i gramotie i pisati“... *Stogław*, 121—2.*

¹ Projekt *stogława* nie został i nie mógł być wykonany już choćby dlatego, że założenie i prowadzenie szkół poruczyć on chciał tym samym popom, diakonom i djakom, których powszechną i zupełną ciemnotą umysłową sam dopiero co stwierdził. Jak mógł pop, diakon, czy djak, nie umiejący ani pisać, ani czytać, uczyć tego drugich, nad tem ojcowie soboru widocznie nie zastanowili się: zestawili projekt pod naciskiem cara, nie troszcząc się bynajmniej o jego losy i wykonanie.

² Ob. wyżej przyp. 1 do str. 103.

³ „Buchstaben heissen γραμματα... litterae, elementa, characteres, apices, figurae.“ W. Wattenbach: *Das Schriftwesen im Mittelalter*³, 187. Dionizy z Halikarnasu mówi o metodzie nauki czytania: „Kiedy uczy się gramatyki, to najpierw uczymy się nazw liter, to jest grammaty (γραμματα)“... F. Stadelmann: *Erziehung und Unterricht bei den Griechen u. den Römern*. Triest 1891, 104. W szerszym znaczeniu obejmowano nazwą „grammata“ w Grecji elementy nauki początkowej wogóle, t. j. czytanie i pisanie, a odnośny nauczyciel nazywał się grammatistes lub grammatō-dedaskalos. Tamże: 91, 134.

⁴ Ob. wyżej przyp. 7 do str. 167.

⁵ „... także by uczyli swoich uczenikow cziesti i pieti i pisati skoliko sami onie umiejut (skoliko wy sami umiejette), nicztożie skrywajuszczje“... *Stogław* 123.

⁶ „Widiel jesi czado... mnogich gramotie, i pisati... izuczich“. W. Jakowlew: *Domostroj* 150—51.

⁷ „... a kak prispiejiet wriemnia ucziiti togo carewiczka gramotie, i w ucziiteli wybirajut ucziitielnych ludiej, tichich i nie brażnikow; a pisat' ucziit' wybirajut iz Posolskich podjaznych. G. Ko(to)szychin: *O Rossii* etc. 14.

⁸ „Swiejskije i Lubsckije ziemi torgowych ludiej dietiej ich gramotie i pisat', ucziit'“. I. Kuprianow: *Zamietki* etc. S.P.B. *Wiedomosti* 1855, Nr. 163, str. 2; *ŽMNP* LXXVII, dz. VII, 61.

pisać“¹, podczas gdy modlitwy dawniejsze mówią tylko o *gramocie*.

Z tych przykładów dowodnie wynika, że terminem *gramota* pisania nie obejmowano.

I istotnie w dawnych ilustracjach, przedstawiających naukę w szkole staroruskiej, nigdzie nie widzimy ucznia piszącego². Ilustracje te dziwnie odbijają od analogicznej ryciny zachodnio-europejskiej z XII stulecia, na której filozofowie i poeci (uczniowie) piszą przy pulpitych³.

Pod *gramotą* staroruską rozumieć tedy można tylko czytanie, a ściślej mówiąc: memorowanie. Nauka pisania nie była obligatorycznym przedmiotem w staroruskiej szkole djakowsko-mistrzowskiej. Przypuszczać należy, że tu i owdzie uczono pisać, ale to były — nieliczne zresztą — wyjątki, które tylko potwierdzają regułę. Dopiero przy końcu XVI stulecia „dzieci rosyjskie uczą się czytać i pisać, ale tylko bardzo nieliczne“⁴. W tych nielicznych szkołach, gdzie wyjątkowo udzielano nauki pisania, następowała ona dopiero po wyuczeniu się Azbuki, Modlitewnika i Psalterza, — jak to widzieliśmy w programie Polikarpowa, — t. j. po wyczerpaniu programu, na którym ogromna większość uczniów szkoły staroruskiej kończyła swe studia, trzciny pisarskiej nie tykając. Car Michał Aleksiejewicz rozpoczął naukę w 7 roku życia; po Azbuce przeszedł do Czasosłowu, po pięciu miesiącach do Psalterza, a po dalszych trzech do Dziejów apostołskich, poczem, dopiero w 8 roku życia, zaczął uczyć się śpiewu i pisania⁵; Piotr W. rozpoczął naukę Azbuki, nie mając ukończonych lat pięciu, a pisać zaczął się uczyć dopiero w 8 roku życia⁶; podobnie i carówny rozpoczynały naukę z reguły z ukończonym 6 rokiem życia, a do pisania zasiadały dopiero w dwa lata, lub przynajmniej w rok później⁷. Poza Rusią tok nauki elementarnej był przeciwny. Już za czasów Platona rozpoczynano naukę od tego, że na tabliczkach, pociągniętych woskiem, pisano dzieciom wzory liter: chłopcy musieli naśladować zarysy liter, ucząc się w ten sposób ich kształtów⁸. Tę samą metodę widzimy u Seneki, z dodatkiem, że początkowo chłopcom pomagano, prowadząc rękę ucznia⁹. W starej Polsce nauka czy-

¹ „*Gospodi pomozii, Gospodi pospieszi, Gospodi wrazumi rab swoich gramotie ucziitisia i dobrze pisati*“... D. Mordowciew: *O russ. szk. kniżgach* I. c., 22—3.

² Mam na myśli ryciny, o których była mowa wyżej — na str. 125.

³ W. Wattenbach: *Das Schriftwesen im Mittelalter*³, 79.

⁴ G. Fletcher: *O gosudarstwie* etc., 56.

⁵ I. Sobolewskij: *Obrazowanost'* etc.³ 19, przyp. 2.

⁶ I. Zabielin: *Dietskije gody Pietra Wiel. Opyty* etc. I, 33—4, 36.

⁷ Tenże: *Domasz. byt. r. c.* II, 156—8.

⁸ W. Wattenbach: *Das Schriftwesen im Mittelalter*³, 264—5.

⁹ Tamże: 265. Ob. też tamże na str. 219 cytat: „*Praeductale (= rylec lub ołówek do wyciągania linii, na których pisano), instrumentum illud, quod habent infantes, cum primas litteras discunt*“.

tania, również od pisania nieodłączna, obejmowana była wraz z pisaniem terminem „gramatyka“ („Gramatyka czcić, pisać, pięknie uczy dziatki“...), tym samym, który na Rusi obejmował tylko czytanie. O średniowiecznych (od XI st.) szkołach niemieckich zebrał szereg wiadomości Kriegk¹; zaznacza on, „dass die Volksschule immer Schreibschule, der Lehrer Schreibmeister heisst, und dass das Schreiben immer voransteht“². Podobnie hr. Katzenellenbogen w sprawozdaniu z podróży do Jeruzolimy (1433) opowiada: „Item sahen wir die schole, da unser liebe frawe in lernt schriben und lesen“³.

W takich warunkach był kunszt pisania w starej Rusi sztuką wyższą, której znajomością nie mógł się byle kto poszczycić. Stąd też i księgi były wogóle rzadkością, a nieszanowanie ich uważane było za grzech⁴. Pergamin i tusz, sprowadzane ze Wschodu, były nadzwyczaj drogie, co niepomiernie podbijało ceny ksiąg. Dopiero później, kiedy zaczęto używać papieru i atramentu, ceny spadły tak znacznie, że rękopisy długo były tańsze od druków. Najstarszy papierowy rękopis ruski pochodzi z r. 1345 i nosi filiigran włoski⁵.

Pisano w postawie siedzącej, trzymając pergamin wzgl. papier nie na stole, lecz na lewej dłoni, opartej zewnętrzną stroną o kolano pod kątem 30—45° od poziomym. Tak przedstawiano piszących na Rusi w ilustracjach rękopiśmiennych⁶ i w starych drukach⁷, podczas gdy na rycinach współczesnych druków ruskich, drukowanych na Zachodzie⁸, lub nawet na Rusi, ale przez rytow-

¹ Deutsches Bürgentum im Mittelalter, N. F. (1871) S. 80, 81.

² W. Wattenbach: Das Schriftwesen im Mittelalter³, 268. Tylko przy nauce domowej, niekiedy, wyjątkowo rozpoczynano naukę od czytania: król Alfred, Ludwik IX i Otloh. Tamże.

³ Zs. für Deutsches Alt. XXVI, 360, 29; W. Wattenbach: l. c., 268.

⁴ Przypominając różne grzechy, staroruski spowiednik pyta mnicha: „Nie dierżał li jesi knigy (w) niebrieżienije?“ RKAD Nr. 1127 z XV w., k. 77 odw.

⁵ K. Kałajdowicz: Ioann, przyp. na str. 88—9. N. Lichaczew: Bumaga i diewniejszija bumażnyja mielnicy w moskowskom gosudarstwie. Pbg. 1891, 3, 46, 49. Książki pisano na arkuszach składanych, które następnie oprawiano w księgi, podczas gdy dokumenty urzędowe aż do Piotra W. pisano na zwojach papieru, sklejanego kartkami na krótszych brzegach. Zniósł ten sposób pisania dok. dopiero Piotr W. ukazem z d. 11/XII 1700. N. Lichaczew: l. c., str. 87, przyp. 5.

⁶ Ob. np. RKAD z XVI—XVII st. Nr. 127 (k. 134, 218, 347), 128 (k. 27, 117, 183, 293), 129 (8, 88, 143, 234), 133 (11, 115, 190, 312), 134 (19, 125, 196), 138 (11, 121, 198, 317), 143 (15, 224), 144 (230), 146 (154, 246) 175 (19, 87), 311 (17), 312 (17), 335 (90), 868 (2); RKBU Nr. 21397 V/24 (k. 379) i 21398 V/28 (k. 71); ob. dalej przedruk homograficzny Ewang. Ostromira z r. 1056—7, k. 1, 126 (por. w wyd. A. Wostokowa te same karty) — oraz liczne podobizny postaci piszących w litograf. odbitce homograficznej rękop. XVI st. Żitije..... Siergija Radonieżskiego, wyd. w Tr. Ławrze 1853.

⁷ Ob. np. Apostoł, druk. w Moskwie 1564, k. 8; Psalterz Burciewa, Moskwa 1634, k. 10; Psalterz, druk. w Wilnie 1796, k. 20 — i in.

⁸ Np. wydania Skoriny z r. 1517; ob. Obraczy sławiano-ruskiego pieczatanija z 1491 g. (s. l. et a.) tabl. IX, portret Skoriny w postaci piszącej — z druku z r. 1517.

ników zachodnich wykonanych¹, widzimy postacie piszące w sposób europejski. Na Zachodzie pisanie na kolanie nie było już w średniowieczu praktykowane; Wattenbach znalazł tu tak mało tego rodzaju rycin, że wątpi nawet, czy wogóle pisano kiedykolwiek w ten sposób²; o Rosji zaś opowiada Collins, że w jego czasach (w w. XVII) Rosjanie piszą na kolanach, „choćby stół stał nawet przed nimi“³.

Pisano powszechnie trzcina, o rozszczepionym, ostrym końcu. Spotykamy też wzmianki o „trzcinnie pisarskiej“⁴, zwanej niekiedy poprostu *pisalo*⁵. Pióro gęsie, o którym na Zachodzie po raz pierwszy wspomina anonim Walecjański, w opowiadaniu o królu Ostrogotów Teodoryku⁶, i które wchodzi tu w użycie w V stuleciu⁷, zjawia się na Rusi o wiele później, w każdym razie — jak przypuszczamy — nie wcześniej niż w w. XVI, nb. z Polski. Zresztą trzcina — obok pióra — utrzymała się i na Zachodzie do późnego średniowiecza⁸. Atrament wyrabiano dla biur i urzędów najczęściej prywatnie⁹, wedle recept, które na Rusi kursowały w rękopisach¹⁰, z sepji lub z galasówek, z dodatkiem wina, witrjolu lub octu, jakkolwiek już starożytni znali i atrament metalowy¹¹. Pismo było duże, prostopadłe, t. zw. uncjał czyli *ustaw* (litterae unciales, Unzialschrift, Grossfraktur); od połowy XIV st. począwszy, pojawia się t. zw. pół-uncjał, *pół-ustaw* (Halb-unzialschrift, Halbfraktur), o kształcie liter bardziej zaokrąglonym, zbliżonym do minuskuły czyli *szybkopisu* (Kurrentschrift, *skoropis*), który z kolei pojawia się — z Polski — z końcem XIV w.

¹ Np. w Paterykonie ławy pieczarskiej z r. 1777, który „grienderował Jakow Konczakowskij 1777 goda“, na str. 157 postać piszącego Nestora.

² „Vielleicht sind wirklich die alten Rollen in ähnlicher Weise auf den Knien geschrieben“. Das Schriftwesen im Mittelalter³, 276, por. 277.

³ S. Collinsa ros. przekład pamiętn. Cz.OIDR I, 21.

⁴ „...trost skoropisca, izoszczriena razumno napisa w sierdcach blagocziestiwych słowo blagodatnoje“. RKAD Nr. 537 z r. 1494, k. 77. — Św. Gurij (XVI st.) kazał przynosić sobie do więzienia „bumagi i cziernił, i trost“. RKAD Nr. 521 z XVI st. k. 74 odw. (druk. w Prawosł. Sobies. 1868 i w Sborn. diewnostiej P. Lubarskiego str. 9—32); Nr. 927 z XVII st. k. 445 odw.: Nr. 1664 k. 5. (W tym kodeksie — z XVIII st. — Żywota — jest interesujący dodatek, którego w innych brak: wśród nazwisk obecnych przy wyświęceniu Gurija na arcyb. kazańskiego — d. 3/II 1553 — wymieniony jest — na k. 67 — „Polskiego Korola postannik Jurij Timkowicz“). Arcyb. kazański Grzegorz, który z powyższych rękop. wydrukował Żitije swiatitielej i czudotworciew Gurija archijep. Kazan. i Warsonofija jep. Twersk., Pbg., 1853, przerobił w niem (str. 18) trzcina na pióro. — Inny autor wyraża się poetycznie, że myśli swoje „trostnomu wietriłu przedach na tonosti bumażniej“. RKAD Nr. 999, k. 131.

⁵ Mnich Wasil, autor Ż. św. Eufrozyny, opowiada (XV st.), że chwycił za „pisalo i chartiju“. W. Kluczewskij: Diewnienier. ž. etc. 253.

⁶ W. Wattenbach: Das Schriftwesen im Mittelalter³, 227.

⁷ O. Schrader: Reallexikon, 735.

⁸ Tamże.

⁹ W. Wattenbach: l. c. 241.

¹⁰ Np. w RKAD Nr. 1034 k. 114—24; Nr. 1035 k. 84 odw. — 88; Nr. 1092 k. 386—91.

¹¹ W. Wattenbach: l. c. 236, 238.

W rękopisach cerkiewnych jeszcze przez długie wieki (aż do XIX st.) konserwowano z pietyzmem dawny ustaw i pół-ustaw¹.

Niektórzy zwolennicy teorii Tatiszczewa twierdzili, że oprócz czytania i pisania uczono w szkole staroruskiej także gramatyki, rachunków, a nawet geografii, jako przedmiotów obligatorycznych.

Pomijamy geografję. Wiadomo, że nawet w zachodnio-słowiańskich trywalnych i kwadrywalnych szkołach ówczesnych, których program o całe niebo przewyższał szkołę djakowską, ani geografja, ani historia nie stanowiły osobnych przedmiotów nauki², a w uniwersytecie Jagiellońskim zaczęto wyklądać geografję dopiero od drugiej połowy XV stulecia³. Zresztą co do geografji jeden tylko M. Ławrowskij „gotów był wierzyć“, że wykładano ją w szkole staroruskiej⁴.

Stwierdzić jednakże należy, iż świadectwa źródłowe kategorycznie przemawiają przeciw temu, jakoby w okresie omawianym uczono w szkołach na Rusi gramatyki i rachunków jako przedmiotów osobnych. Przeciw nauce gramatyki przemawia pisownia, a raczej brak jakiegokolwiek pisowni w rękopisach tej epoki. Nawet kopiści zawodowi, „mistrzowie pisania ksiąg“, którzy bądź co bądź należeli do jednostek najbardziej wykształconych, nie mieli pojęcia już nie o częściach mowy, budowie zdania etc., ale nawet o najpospolitszych prawidłach pisowni, lub o jakiegokolwiek praktycznej systematyce ortograficznej⁵; nie znali gramatyki nawet autorowie żywotów śś., proszących czytelników o sąd pobłażliwy, gdyż „gramatyki... nigdy nie czytali“⁶. Jeszcze w r. 1684 pisze autor zbioru pouczeń *Statir*, że nietylko nie uczył się gramatyki, lecz kiedy ją ujrzał, sądził, że to jakieś dzieło w obcym pisane języku⁷. Na nieznaną gramatyki wśród kopistów moskiewskich uskarżał się jeszcze Maksim Grek⁸. Wzmiankowany już Polikarpow pisze w przedrukowanej w r. 1721 Gramatyce, że nawet jeszcze w szkołach, zakładanych przez Piotra W., w których uczono „siedmiu nauk wyzwolonych“, oraz łaciny i greki, i w których „nietylko gramatyka, retoryka, filozofja, lecz nawet sama teologia

¹ N. Lichacziew: *Bumaga* etc., str. 10, przyp. 2.

² F. Matejko: Stan oświaty w Morawie etc., l. c. 397.

³ Przyczynki do dz. wychowania i ośw. w Polsce I, 91.

⁴ *O dr.-russ. uczil.* 81.

⁵ PSRL I, przedm. str. VII; K. Kałajdowicz: *Ioann* etc. 56, 70, 72.

⁶ „...ponieże izwitiija słowiesiem nie wiem... ni u fitosof uczichsia gramotikija że i ritorikija nikogda że proczítach“... Ż. Stefana Machryckiego, RKAD Nr. 1445 z XVII st., k. 357; por. M. Kluczewskij: *Driewnieruss.* ż. etc. 428.

⁷ „Okrom bukwy, czasosłowa i psaltyri nicztoże uczich, i to niesowierszieno, gramatikii że niże słyszach, kako jeja nawykajut, a zra jeja ano ino-jazycznami zritsia“. M. Suhomlinow: *O jazykoznanii* etc. l. c. 257.

⁸ „...w nichże (= w księgach) rastlieszasia, owo ubo, ot priepisujuszczich ich nie naucziennych suszczich i nie iskusnych w rozumie i chitrosti grammatikijstiej“. *Grammatika sławienskaja*, Moskwa 1648, k. 3.

kwitnie, jednakże gramatyki słowiańskiej w szkołach tych nie uczono“¹.

Najstarszą Gramatyką ruską jest południowo-słowiańska przeróbka, napisana w Serbji w pierwszej połowie XIV stulecia wedle późnych wzorów greckich. Najstarszy jej rękopis ruski pochodzi z XVI stulecia i obejmuje tylko wykład o czterech częściach mowy². Taki wynik dały badania nowsze: Gorskigo, Niewostrujewa i Jagicza³, podczas gdy przedtem, za Kałajdowiczem⁴, uważano ten fragment za przekład Gram. Jana Damasczeńskiego, dokonany przez egzarchę bułg. Jana w X st. Na niej to oparto pierwsze ruskie Gramatyki drukowane⁵. W ziemiach polsko-ruskich zaczęto uczyć gramatyki o tyle, o ile jej uczono w szkołach polskich. W Rosji zaś pierwszego przekładu nieśmiertelnego Donata dokonał w r. 1522 Dymitr Gerasimow. Wyuczywszy się łaciny i niemieckiego w szkołach inflanckich, został tłumaczem jęz. niemieckiego w moskiewskim biurze spraw zagranicznych i jako taki posłował od Wasila IV do Szwecji, Danji, Prus, Wiednia i Rzymu. W przedmowie do przekładu Donata opowiada on, jak to zagranicą uczył się w szkołach nauki, która nazywa się gramatyką, — która „jest podstawą i podeszczą wszelkich nauk wyzwolonych“, — jak nauka ta wydała mu się „bardzo mądrą“, jak to trudno uczyć się całego „Donatusa“ napamięć i o ile trudniej jeszcze przychodziła ta nauka jemu („...az że grub jesm' i niepamietliw“...). Obok tekstu ruskiego pozostawił łaciński, przykłady zaś, nadające się do jęz. ruskiego, notował tylko na marginesie. O gramatyce opowiada on jako o rzeczy zgoła nowej, dotąd w Rosji nieznannej, i oczekuje, że może „jaki rozumny i mądry mąż“, który „przeczyta tę książkę uważnie od początku do końca i, wyrozumiawszy ją“, usunie niedostatki, chociaż — dodaje z rezygnacją — „tutaj (= w Rosji) o to nawet nie pytają“⁶.

Obligatoryczną naukę gramatyki w szkołach rosyjskich re-

¹ „Tako (kazał Piotr W.) i siedmi swobodnych nauk, jellino-grieczienska i latinska dialektow uczilizszczami (Rosje) napolniti. W nichże nie tocziju grammatika, ritorika, filosofia, no i samaja fieologia cwiectiet izobitno. A sławienskaja grammatika w tiech uczilizszczach nie priepodajasziesia“. Przedmowa, k. 1.

² Drukował K. Kałajdowicz: *Ioann* etc. 167—173.

³ S. Bulicz: *Oczierk* etc. I, 149—150.

⁴ *Ioann* etc. 26.

⁵ O nich ob. S. Bulicz: *Oczierk* etc. I, 170—84; I. Ogijenko: *Ohlad ukrajnińskoho jazykoznanstwa. ZT.Sz. LXXIX, Lwów 1907, 52—93 i LXXX, 36—52.*

⁶ RKBu Nr. 21401 V/29, sporządzony w r. 1563; kopista wypisał tekst łaciński literami ruskimi, „daby proczítajuszczim ju i uczaszczimsia w niei boleje rozumno było“ (k. 63). Rękopisem tym — o ile mi wiadomo — nikt się dotąd bliżej nie zajął z wyjątkiem Bulicza, który drugi — gorszy — rękopis tego przekładu znalazł w bibl. Publicznej w Petersburgu (S. Bulicz: *Oczierk* etc. I, 157—9). Gerasimow słynie głównie jako tłumacz Psalterza; egzemplarz tego przekładu — z XVI st. — ob. w RKAD Nr. 1148. O Gerasimowie ob. P. Strojew: *Bibl. słow.* etc. l. c. 85—8.

komenduje dopiero w w. XVIII Polikarpow jako *nowość*¹, która następować ma już po przejściu Elementarza, Czasosłowu i Psalterza².

Zdaje się, że wobec powyższych danych, których mnożyć nie widzimy potrzeby, — nie może być mowy już nie o nauce, ale o znajomości wogóle gramatyki w starej Rusi³.

A podobne świadectwo ujemne mamy też o nauce rachunków w. Teofan Prokopowicz, w mowie pochwalnej, wygłoszonej na cześć Piotra W. d. 29/VI 1725, mówił: „Nie wiem, czy był w całym państwie (rosyjskim, przed Piotrem) przynajmniej jeden cyrkiel, a innych przyrządów nawet imion nie slychano; a jeśliby gdzie zjawilo się jakie działanie arytmetyczne lub geometryczne, to wówczas je czarodziejstwem nazywano“⁴. O tem, że geometria była w starej Rusi na indeksie, mówiliśmy wyżej. W szkole, przy azbuce uczono tylko nazw cyfr, oznaczonych literami alfabetu słowiańskiego — i to tylko w zakresie bardzo ograniczonym, do tysiąca⁵. Na tem ograniczał się cały zakres „matematyki“ w staroruskiej szkole djakowskiej: chodziło tu nie o rachunki same, nie o jakieś operacje arytmetyczne, tylko głównie o to, by uczeń umiał zorientować się w numeracji kart w księgach cerkiewnych i o temu podobny użytek praktyczny. Twierdzenie — odosobnione coprawda — W. Bobynina, pragnące widzieć „pojawienie się na Rusi pierwszych rękopisów matematycznych lub przynajmniej arytmetycznych... w końcu XI lub pocz. XII stulecia“⁶, polega na nieporozumieniu... Dopiero w XVI st. zjawia się na Rusi moskiewskiej pierwsza tabliczka mnożenia⁷.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że integralną częścią programu staroruskiej szkoły djakowskiej była nauka śpiewu cerkiewnego. Wynika to już z charakteru tej szkoły, a z czasów

¹ „...aki plod nowoproziabszj“. Przedmowa Polikarpowa do Gram. z r. 1721, k. 5 odw.

² „Dietkam žie uczitisia naczinajuszczim, alfawitarj ili bukwarj... da priepodajetsia. Po izuczenii žie czasosłowa i psaltiri [ichžie ostawiti nie mogli] onaja grammatika... da nastupit“³. Tamże.

³ W Apostole, druk w Moskwie w r. 1564, używano ze znaków pisarskich tylko przecinków i kropek: jedne i drugie stoją najczęściej na miejscu niewłaściwym.

⁴ I. Zabielin: *Charakter* etc. I. c. 74—5.

⁵ Tak wnioskować należy z późniejszych Azbukowników i podręczników, dochowanych w rękopisach z XVI—XVII st. W takim podręczniku metodycznym staroruskiego nauczyciela, po przedmowie, modlitwie i scholastyczno-katechetycznym wykładzie „o bukownicie, rickszie o azbucie i o jea bukwach“ następuje wykład o liczbach. Ogranicza się on do podania nazw: „az jedi(n), wiedi dwoje w gła-goł troje g“ i t. d. do tysiąca, poczem idzie uwaga: „w sich (nb.: cyfrach) wsie czisto wozmožno icziesiti, a inuja czisła izložienii ot filosof mudriejszich, wmiesszczeniya radi“... Następują jednak cyfry dalsze aż do „kołody“ i uwaga: „i siego czisła bolie niesł w słowienskom jazycie“. RKAD Nr. 976, k. 302—3; Nr. 1017, k. 3 6. Por. RKAD Nr. 1034, k. 1 nn., 86 nn.

⁶ W. Bobynin: *Oczierki istoriczieskiego razwitiija fiziko-matiematiczieskich znaniy w Rossii XVII st.* I, Moskwa 1886, 2.

⁷ Ob. niżej, w rozdz. VI, gdzie omawiam też traktat Kiryka.

późniejszych dochowały się nawet rękopiśmienne śpiewniki cerkiewne, wedle których uczyć miano tego przedmiotu¹. Metoda śpiewu była czysto praktyczną: dzieci uczyły się pod kierunkiem djaka-nauczyciela śpiewać w cerkwi oraz w szkole samej, gdzie pieśni nabożne śpiewano przed nauką i po nauce, a przygodnie zapewne i podczas przerw naukowych.

Czytanie, a raczej memorowanie — Azbuki, Czasosłowu, Psalterza i — ewentualnie — Apostoła, a niekiedy jeszcze Biblii — i śpiew cerkiewny, oto wszystko, czego uczono w szkole staroruskiej. Nieobligatorycznie, tu i owdzie, ale tylko wyjątkowo, uczono przypuszczalnie także pisania. Nadto miała szkoła djakowska pewne — formalne przynajmniej — znaczenie wychowawcze. Tak nauka, jak i wychowanie opierały się na surowej dyscyplinie i formalizmie zewnętrznym. Nauka polegała na czysto mechanicznym przyswajaniu przerabianego materiału. Świeckich podręczników do nauki nie było. Cała nauka miała charakter wybitnie cerkiewny. Żadne wstrząśnienia, żadne nowe myśli ni prądy nie podkopały ultrakonserwatywnego systemu szkoły djakowsko-mistrzowskiej z jego urządzeniami, jak kara cielesna, formalizm obrzędowości zewnętrznej, kasza, metodyka memorowania; towarzyszą one szkole staroruskiej na całej przestrzeni jej istnienia od XI aż do XIX stulecia.

Na zakończenie rozdziału przytaczamy wyjątki z opowiadań ostatniego pokolenia, które w tej szkole pobierało naukę elementarną; ustrój i charakter szkoły djakowskiej występują w nich wyraziściej niż w najbardziej szczegółowych, suchych zapiskach źródłowych.

Jednym z takich mohikanów był major artylerji Michał Wasilewicz Daniłow (ur. 1722, um. po r. 1790), który w napisanym w r. 1771 pamiętniku opowiada m. in. co następuje:

„Byłem ulubionym synem swego ojca; kiedy miałem lat siedm czy więcej, oddano mnie w teje wsi, gdzie ojciec mój mieszkał, do pałamarza Filipa, przewiskiem Brudastego, uczyć się... równocześnie uczyli się u niego dwaj bracia, moi stryjeczni, Elizeusz i Borys. Nauczyciel nasz, Brudasty, mieszkał sam ze swą żoną w bardzo małej izdebce; przychodziłem do Brudastego na naukę bardzo wczesnie, z brzaskiem dnia, i bez modlitwy drzwi otworzyć, dopóki mi nie powie „amen“, nie śmiałem. Pamiętam swoją naukę u Brudastego po dziś dzień, być może dla tej przyczyny, że często sieczono mnie różgą; nie mogę powiedzieć, by we mnie wówczas było lenistwo lub upór, lecz uczyłem się — jak na mój wiek — gorliwie, a nauczyciel mój zadawał mi do wyuczania się

¹ Takich śpiewników cerk. z XV—XVIII st. liczy bibl. kazańskiej Akademji Duchownej przeszło 200. Opisał je — nie wszystkie — A. Ignatjew: *Kratkij obzor krjukowych i notnoliniejnych piewczich rukopisiej sołowieckoj biblioteki* (odb. z *Prawosł. Sobiesied.*), Kazań 1910. W jednym z nich, RKAD Nr. 292 z XVI st., k. 1 — czytamy: „*Kniga pienija gomonnogo kiemskiego sobora kaziennaja, po niej dołżno obuczat dietiej*“.

lekcję bardzo umiarkowaną, odpowiadającą mym siłom, której ja szybko wyuczałem się napamięć; ale ponieważ z wyjątkiem obiadu nie wolno nam było nigdzie od Brudastego ani na chwilę się wydaleć, tylko siedzieliśmy na ławeczkach nieruchomo i w długie dni letnie wielkie cierpieliśmy katusze, więc od ciągłego siedzenia taki wkońcu bywałem osłabiony, że głowa moja traciła pamięć, i wszystko, czego się poprzednio napamięć wyuczyłem, przy zdawaniu lekcji wieczorem nawet połowy przeczytać nie mogłem, czego następstwem bywała ostateczna rezolucja: „sic“ mnie jako niepojętogo. Sądziłem wówczas, że znoszenie kary, jest koniecznością przy nauce nieodzowną. Żona Brudastego, podczas naszej nauki, pod nieobecność swego męża, ponaglała co godzina, byśmy krzyczeli głośnie, chociażby nawet nie to, czego się uczymy. Wesselse, niż takie nudne siedzenie, były czasy, kiedy nauczyciel nasz był przy pracy w polu. Po powrocie Brudastego odpowiadałem całą lekcję tak, jak rankiem, kiedy umysł nie jest znużony, nadzwyczaj dokładnie...¹ Więcej uczniów Brudasty nie miał. W dalszym ciągu opowiada Daniłow, że kiedy u Brudastego „wyuczył azbukę“, oddał go ojciec do krewnej, gdzie „wkrótce ukończył naukę przedmiotów językowych (*słowiesnoje uczenije*), składającą się tylko z dwóch ksiąg: Czasosłowu i Psalterza“, poczem odwieziony został na dwór krewnego, wojewody, który miał syna, rówieśnika Daniłowa; tu żył chłopak „więcej w odwiedzinach niż w nauce, chociaż syn wojewodziński miał nauczyciela, odstawnego, przestarzałego popa, jednakowoż nawet „zadów“ nie powtarzali codziennie“...²

M. Szczepkin opowiada w urywkach ze swego pamiętnika o swej nauce w szkole djakowskiej w drugiej poł. XVIII stulecia:

„Kiedy kończyłem piąty rok życia, ażebym się nie rozpieścił, oddano mnie uczyć się *gramoty* do Nikity Michajłowicza; rzeczywistego jego nazwiska nie znam, lecz nosił on inne, którego wymówienie wcale nie jest przyzwoitem“. I on miał dwóch tylko towarzyszy nauki. Zaledwie ukończył sześć lat, opowiada dalej, a „już wyuczyłem się wszystkiej arcymądrości, t. j. Azbuki, Czasosłowu i Psalterza: na tem wówczas kończyła się też zwykle cała nauka, z której my, ma się rozumieć, nie rozumieliśmy ani słowa, lecz tylko osiągnęliśmy zdolność bieglego czytania ksiąg cerkiewnych. Pamiętam, że przy zmianie książki, t. j. kiedy ukończyłem Azbukę i po raz pierwszy przyniosłem do szkoły Czasosłów, równocześnie przyniosłem też garnek kaszy młecznej, owinięty w bawełnianą chustę — i pół rubla gotówką, którą jako daninę, należną za naukę, wręczano wraz z chustką nauczycielowi. Kaszę zaś stawiano zwykle na stół, a po powtórzeniu *zadów* (w dniu tak uroczystym nauki

już nie było), rozdawano wszystkim uczącym się łyżki, któremi chwytali kaszę z garnka. Ja, który kaszę przyniosłem i dokonałem wielkiego dzieła, t. j. wyuczyłem się całej Azbuki, winienem być bić uczniów po rękach, co też gorliwie czyniłem wśród powszechnego hałasu i śmiechu nauczyciela i jego rodziny. Następnie, kiedy skończono z kaszą, wyniesiono garnek na czyste podwórze, postawiono go na środku i każdy ciskał weń pałką; ten, komu udało się rozbić go, rzucał się szybko do ucieczki, inni, schwytawszy go, targali kolejno za uszy. Co to za ceremonia? Kiedy był jej początek? Nic nie wiem i powiedzieć nie umiem. Pamiętam tylko, że po ukończeniu Czasosłowu, kiedy przyniosłem nowy Psalterz, znowu powtarzała się ta sama procesja, i że oprócz mnie raz jeszcze przyniosł kaszę Nikitka (syn szynkarza), kiedy ukończył Czasosłów, nad którym go zastałem; — obaj bracia, Nikita i Gabrijel, uczyli się bardzo tępo. Pamiętam, że prano ich niemiłosiernie, lubo korzyści z tego żadnej nie było; ja zaś przeciwnie, zadziwiałem swym dowcipem tak, że nauczyciel nie nadązał zadawać mi lekcji... Nauczyciel utrzymywał szkołę prywatnie, główne zaś jego zajęcia było przy gorzelnii, gdzie był klucznikiem śpichrza zbożowego... Nauczyciel ten, Małorusin, bijąc Szczepkina, krzyczał: „*Adże ja tobi uże kazaw, sobaczij synu, szczob ty czytaw po toczkam*“. „Znaczyło to u niego: zatrzymywać się na nich. Ten zwrot małoruski jest odwiecznym: zdawia dawna wymawiano go tak, jak powiedziano wyżej, stąd i do mnie doszedł z ust nauczyciela bez wszelkiej zmiany“...¹

A oto jeszcze jeden urywek:

„Wyrośliem w tem mieście, w którym się urodziłem, a urodziłem się tu, gdzie mię wychowano. Gramoty ruskiej uczył mnie mistrz rosyjski, u którego codziennie od rana do wieczora przepiewywałem *az, buki, wiedi* i t. d. jak z nut i wrzeszczałem z dziećmi na całe gardło; albowiem w mieście naszym taki jest zwyczaj, że krzyk uczniów usłyszeć można i w drugiej parafji, skutkiem czego wychodziliśmy wieczorem od mistrza jak odurzeni, z rozkrzyczanemi głowami, i wydajemy się dobrym ludziom takimi, jak gdyby nas dopiero co wyratowano z silnego zaczadzenia. To jednak nie przeszkadzało nam spędzić resztę dnia na swawoli i przechadzce, a do domu przychodziliśmy zawsze wraz z nocą. Miałem wielu współuczniów, jeden wszakże był ze wszystkich najznamienszy i o nim teraz zacząć opowiadać. — Był on synem bogatego kupca, latami niebardzo stary, gdyż liczył niewiele jak dwadzieścia cztery wiosen życia, a uczył się wówczas Azbuki i Czasosłowu równocześnie, z tej przyczyny, że jeśli wszystkie myśli swe skierował na Czasosłów, to, ma się rozumieć, zapominał całą Azbukę i nie potrafił następnie nawet „a“ odróżnić. W ten sposób każe mu mistrz odłożyć Czasosłów na bok i przez cztery miesiące kuje z nim Azbukę, a potem znowu zaczynają Czasosłów.

¹ *Zapiski artillerii maiora Michajła Wasilijewicza Daniłowa, napisannyja im w 1771 roku.* Wydał P. Strojew, Moskwa 1842, 38—9.

² Tamże: 40—45.

¹ M. Szczepkin: *Dwa otrywka* etc. I. c. 165—71.

Przedemną uczył się on trzy lata, a słyszałem, że i dziś jeszcze czytać ni pisać nie umie... Rodzice jego..., widząc, że czędo ich niczego nie pojmuje, próbowali jeździć po różnych cerkwiach, w których najmowali msze i prosili świętych Pańskich, by owi odkryli synowi tajniki gramoty rosyjskiej¹, nie rozumiejąc i nie pojmując tego, że niebiosa nie są obowiązane błogosławić naszej głupocie... Mistrz nasz był człowiekiem statecznym i przestrzegał bardzo skrupulatnie ekonomji swego domu, tak, że w każde uroczyste święto winien był każdy uczeń przynieść mu trochę pieniędzy, a to przynosi się oprócz umówionej, za naukę należnej zapłaty, zresztą, lubo nie nauczy, on więcej, jak czytać i pisać bez sensu i bez zrozumienia, to jednak uważa się za mistrza i bierze za naukę bardzo drogo. Co zaś do owego syna kupieckiego, to w każde święto mistrz nasz z małżonką swoją i z całą swą rodziną jadał u jego ojca w domu, a po obiedzie otrzymywał od swego ucznia pieniądze świąteczne, oddając mu jak najniższy ukłon; również mistrzyni i cała ich rodzina kłaniali się nisko, dlatego, że brali srebrne pieniądze" ...².

¹ Nad uczniem, chorującym na *grubouczenije* i na „nierozumienie tego, czego się uczy“, odczytywał staroruski pop specjalną modlitwę, przeznaczoną do odmawiania nad „źle uczącymi się gramoty“. D. Mordowciew: *O r. szk. knigach*, l. c. 23. Modlitwa ta, zatytułowana: „*Molitwa na uczenie gramotie dietem*“, znana z rękopisów z XVII st., brzmi: „*Gospodi Boże nasz, iżie wsieja twari so dietielu, swojemu rabu Dawidowi darowawyi duch błagodatnyi, piesśni pienii duchownymi, błagodariti tiebie istinnago Boga naszego, i nynie prziri na moje proszienije, nastawi i siego Dawidowa wozżieliewsza bogosłowija, raba twojego, imiariak (tu duchowny wymawiał imię dziecka), na uczenie kniżnoje i psalmom, molitwami prieczistyja wladicziy naszieja Bogorodicy i prisno diewy Marii, i swiatych sławnych i wsiechwalnych apostoł Pietra i Pawła i swiatago apostoła i jewangielista Matfieja, i swiatych otiec naszich 300 i 10 iżie w Nikiei, i swiatych otiec naszich Wasilija wielikago, Grigorija bogosłowa, i Ioanna zlatoustago, i swiatych muczenik, Markiana i Martirija, i wsiech swiatych. Jako ty jesi Gospodi otwierzaja usta jego i tiebie sławu wozsytajem, otcu i synu i swiatomu duchu, nynie i prisno i wo wieki wiekom, amii*“. RKAD Nr. 1219, k. 303; Nr. 1222, k. 347 — oba z XVII st.

² I. Zabelin: *Dom. byt r. c. II*, 150, 625—7.

ROZDZIAŁ V.

Wychowanie i nauczanie domowe¹.

Pedagowie i gramatycy w staroż. Grecji i Rzymie. — Atalik i piastunka na Kaukazie. — Piastunowie i nauczyciele w Słowiańszczyźnie. — Piastunowie i nauczyciele Piastów w Polsce. — Wychowawcy i nauczyciele Jagiellonów. — Pedagogowie na dworach kniaziów ruskich i bojarów. — Ich pochodzenie i stanowisko w Prawdzie ruskiej. — Nauczanie domowe u kniaziów i możnowładców ruskich. — Granice programu staroruskiej nauki domowej. — Analfabetyzm wśród monarchów i szlachty. — Czy kniaziówny staroruskie były piśmiennymi. — Schemat szlachecko-ruskiego programu wychowania i wykształcenia w ziemiach polsko-ruskich: testament Zahorowskiego.

Przy tak słabo rozwiniętym systemie szkolnym, jaki był w starzej Rusi, i przy tego rodzaju — bądź co bądź — niskim poziomie oświaty wogóle, nie można, — mówiąc o szkolnictwie staroruskiem, — pominąć czynnika tak ważnego, jakim winno było być — i bez najmniejszej wątpliwości istotnie było — wychowanie i nauczanie domowe.

Do nadzorowania i moralnego prowadzenia dzieci utrzymywały znaczniejsze rodziny w Grecji starożytnej i w Rzymie — wychowawców, rekrutujących się najczęściej z pośród niewolników: zwano ich pedagogami². Obok pedagoga trzymano zwykle osobnego nauczyciela do elementarnej nauki dzieci, którego nazywano gramatykiem albo dydaskalem³. Uboga ludność posyłała dzieci do szkół prywatnych, otwieranych przez gramatyków i pedagogów: dopiero od czasów Wespazjana ujmuje państwo w swoje ręce wychowanie i nauczanie publiczne.

Myliłby się jednak, kto by sądził, że instytucja wychowawców-

¹ Rozdział niniejszy, w redakcji pierwotnej, drukowany był w r. 1918 w Kazaniu, w dwutygodniku „Przyszłość“ Nr. 2—4, p. t. „Średniowieczni piastunowie i nauczyciele domowi w Polsce i na Rusi“.

² Ta forma wychowania, znana już z Homerowej Iliady, jest najstarszym w Europie systemem edukacyjnym. O. Schrader: *Reallexikon*, 204.

³ F. Stadelmann: *Erziehung u. Unterricht bei den Griechen u. den Römern* 45, 47, 48, 49, 134; N. Skaballałowicz: *Wizantijskaja nauka* etc. l. c. 737—8, 739; A. Chudziński: *Staatseinrichtungen des römischen Kaiserreiches*, 159.

pedagogów stanowi przywilej narodów klasycznych i kultury nowożytnej: wychowawców-pedagogów spotykamy też u narodów stojących na szczeblu o wiele niższym, np. — od niepamiętnych czasów — u drobnych, półdzikich plemion górali kaukaskich. Książę i wybitniejsza szlachta oddają tu dzieci tuż po przyjeździe na świat — na wychowanie komuś z podwładnych: syna mężczyźnie, zwanemu „atalik“, córkę kobiecie, „piastunce“. Atalik i piastunka opiekują się dzieckiem aż do jego wieku młodzieńczego, poczem oddają je rodzicom. Dawne, do dziś dnia ściśle przestrzegane prawo zwyczajowe zapewnia kaukaskiemu atalikowi i piastunce wszelkie prerogatywy krewnego: wychowawca staje się członkiem rodu wychowanka¹.

W Słowiańszczyźnie, gdzie podobny do kaukaskiego ustrój patriarchalny kwitł w całej pełni, analogicznych pedagogów utrzymywały rodziny możnych i panujących jeszcze w czasach przedhistorycznych. Już w najstarszych pomnikach języka staro-cerkiewno-słowiańskiego spotykamy w przekładach obok oryginalnego wyrazu *pedagog* rodzime terminy słowiańskie: *piestouñ*, *piestouñnik*, *nastawnik*²; obok nich pojawia się wkrótce nowy, *oucztitel*.

Urząd piastuna w rodzinach panujących sprawowały u Słowian zwykle wybitne osobistości z pośród krewnych lub możnowładców, — nauczycielem zaś bywał ksiądz, wówczas popem zwany. I tak, wychowaniem św. Wacława kierowała jego babka, św. Ludmiła, — nauki zaś książkowej w jęz. słowiańskim udzielał mu pop, który najprawdopodobniej był zarazem domowym księciem kapelanem³; podobnego, osobnego nauczyciela miał św. Wojciech⁴.

W średniowiecznej Polsce spotykamy szereg piastunów, piastunek i nauczycieli u Piastów i u możnowładców. Osobnych nauczy-

¹ F. Leontowicz: *Adaty kaukaskich gorciow* I, Odesa 1862, 363—4. Ob. też: T. Wojciechowski: *O Piaście i piastie*. Rozpr. Wydz. Histor.-Filoz. Akad. Umiej. Kraków, tom XXXII, str. 171—221 i os. odb. Kraków, 1895; A. Brückner: *O Piaście*, tamże t. XXXV, str. 307—352 i os. odb. Kraków 1897; S. Ciszewski: *O atalycy*. Lud, organ Tow. Ludozn. VII, Lwów 1901, 54—65, 150—168; S. Matusiak: *O Piaście* — tamże VIII, 1902, 394—403; W. Bruchnalski: *Piast*. Kwart. Hist. XX, 442—450, 627—663 (tamże literatura specjalna); S. Schneider: *W sprawie Piasta, Rzepichy i Ziemowita*. Kwart. Hist. XXI, Lwów 1907, 591—603.

² V. Jagić: *Entstehungsgeschichte d. ksl. Sprache*² 316.

³ „...wda i [= św. Wacława] baba swoja Ludmiła naucziti knigam słowieńskim po sledu popowu, i nawyczie rozum dobrze“. V. Jagić: *Entstehungsg. d. ksl. Spr.*³, 101. Podobnie w innej redakcji słowiańskiej tejże legendy: „w grad naricajemj budiecz, k popinu i imieniem ouczieniu naucziti knigam ucziti dan byst“. RKAD Nr. 519 z r. 1568—9 k. 276 odw. Por. M. Nikolskij: *Legiend mantuanskogo jepiskopa Gumpolda o sw. Wiaziestawie czieszkom w slaw-russkom pieriewodie*. *Pamiat. Driewn. Piśm. i Iskuss.*, CLXXIV, Pbg. 1909, 12, 15, 96. Ob. też tekst późniejszy: *Wielikija Miniei Cziетii, sobr. wsieross. mitrop. Makarijem (Pamiatn. Staw.-russ. Piśm. izd. Archieograf. Kommiss.)* I, *Sientiabrij*, 25—30, Pbg. 1883, str. 2187. Datę RKAD Nr. 519 ustaliłem na podstawie filigranów.

⁴ A. Karbowski: *Dzieje wych. etc.* I, 45; F. Matejko: *Stan oświaty etc.* I, c., 238.

cieli miewali Piastowie o tyle, o ile nie pobierali nauki np. w klasztorze, jak Kazimierz Mnich¹, lub Zbigniew, syn Władysława Hermana², albo Otton, syn Odon, ks. poznańskiego i kaliskiego (*1191—1192 †1225), który kończył nauki w szkole, stojącej pod kierownictwem scholastyka kapitulnego i wedle wyrażenia bulli papieskiej z r. 1207 odznaczał się dobrymi obyczajami i znajomością nauk³.

Pierwszym polskim, ze źródeł historycznych znanym piastunem był nutritor Wojśław⁴, wychowawca Bolesława Krzywoustego, asystujący 14-letniemu księciu w czasie, kiedy ten rządził we Wrocławiu; wkrótce jednak zastąpił go przy Bolesławie słynny możnowładca, wojewoda (*militiae princeps*) Skarbimierz⁵. Odtąd wzmianki o pedagogach piastowskich są coraz częstsze. W jednym z dokumentów Konrada Mazowieckiego z r. 1218, wśród świadków-dygnitarzy figurują na pierwszym miejscu imiona piastunów książąt mazowieckich: „Krzywosąd, pedagog księcia Bolesława“ i „Bożej, drugi pedagog księcia Ziemowita“⁶; takież same tytuły mają obaj ci dostojnicy i w innych dwóch dokumentach, z r. 1220⁷, nauczycielem zaś najstarszego Konradowica miał być wedle tradycji scholastyk Jan Czapla, który był zarazem nauczycielem i wychowawcą (*magister et paedagogus*) trzeciego syna Konradowego, Kazimierza, ks. kujawsko-łęczyckiego (*1211 †1267); na jednym z dokumentów Konrada I z r. 1233 figuruje „Thomas pedagogus“, który był wychowawcą czwartego syna Konradowego, Ziemowita I, ks. czerskiego i mazowieckiego (*1224 †1262)⁸; Henryk III Biały, ks. śląski (†1266), tytułuje swymi nauczycielami (*scolaris*) magistra Waltera, Ottona kanonika wrocławskiego i niejakiego Heinzo;

¹ Roczn. kap. krak. pod r. 1026: „Kazimirus traditur ad discendum“... Gall: Kaz. „monasterio parvulus a parentibus est oblatu, ibi sacris litteris liberaliter eruditus“... O. Balzer: *Genealogja Piastów*. Kraków 1895, 82.

² Gall: „Igitur Zbignevus a Wladislavo duce de concubina progenitus in Cracoviensi civitate adultus iam etate litteris datus fuit, eumque noverca sua in Saxoniam docendum monasterio monialium transmandavit“... O. Balzer: *Geneal. Piastów*, 114—17.

³ „cui et vite honestas et litterarum sciencia suffragatur“. O. Balzer: I. c. 223, 224.

⁴ A. Karbowski: *Dzieje wych. etc.* I, 85; G. Doliński: *Jak u nas chowano dzieci?* Warszawa 1899, 23.

⁵ T. Wojciechowski: I. c.; A. Priesniakow: *Knjażoje prawo*, 236.

⁶ „Sub testibus talibus videlicet:... Formam sub qua fides prestanda fuit dictandj commissimus Crivosudo pedagogo ducjs Bolezlaj, Bosejone altero pedagogo ducjs Zemoujti, Albrico et Rosdalone“... L. Ryzyszewski i A. Muczkowski: *Kodeks dypl. polski* II, cz. I, Warszawa 1848, 6—7.

⁷ W dok. Konrada Mazow.: „Criuosud pedagogus Bolezlai, Borei nutritor Samouiti“, a w dok. Alberta, prepozyta klaszt. strzelińskiego: „Criuosand nutritor Bolezlaj, Boley, nutritor Zemouiti“. O. Balzer: *Geneal. Piastów* 290, por. 284, 291 i 554—5.

⁸ Tak za O. Balzerem: *Geneal. Piastów* 555, wbrew T. Wojciechowskiemu *O Piaście i piastie* 9, 10, gdyż Kazimierz I Konradowic, któremu Wojciechowski przydziela za piastuna tego Tomasza, miał pedagoga w osobie wymienionego w tekście scholastyka Jana Czapli.

synów Bolesława II, ks. śląskiego († 1278), uczył magister Mikołaj; niejakiego Dominika nazywa Kazimierz ks. bytomski († 1312) w r. 1275 „nostrum doctorem puerorum“¹; edukacją Bolesława Wstydliwego kierował piastun (nutritor) Przybysław²; wreszcie „pedagogus Bogufalus“ był piastunem Waclawa Bolesławica, ks. plockiego (* ok. 1293 † 1336), zwanego Wańkiem³.

Oprócz tych, notorycznie znanych nauczycieli Piastów, znają źródła cały szereg imion kapelanów dworskich i sekretarzy książęcych i królewskich, wśród których, jak wykazują analogie, szukać należy najczęściej zarazem prywatnych nauczycieli dzieci książęcych; podobnych kapelanów i notarjuszy spotykamy w epoce piastowskiej także na dworach możnych panów⁴, gdzie zajmowali się widocznie również nauczaniem przedniejszej młodzieży. Tak np. św. Otton bawberski (* ok. 1061 † 1139), zanim dostał się na dwór Władysława Hermana, uczył synów możnowładców polskich („nobiles ac potentes“), za co otrzymywał hojne honoraria w srebrze i w złocie („non mediocriter dives esse cepit in possessione auri et argenti“)⁵, a opat łędzki Jakób Gostkowski sprowadził z Krakowa nauczyciela prywatnego do nauki dzieci rodziny Gostkowskich⁶.

Za Jagiellonów prywatna nauka synów królewskich w Polsce była już stałą regułą. Władysław Jagiełło, jakkolwiek sam analfabeta, uznawał doniosłość wychowania i nauki: margrabia brandenburski Fryderyk, narzeczony królowej Jadwigi, wychowywał się na dworze Jagiełły; uczył go profesor teologii w uniw. krakowskim, mistrz Eljasz z Wawelnicy, a pedagogiem jego był rycerz Piotr Chełmski⁷. Królewskich „prześwietnych synów Władysława i Kazimierza, gdy byli jeszcze w powijkach i u piersi“, wogóle w ich „dziecięcych latach“, a i później, wśród „częstych bezsennych nocy i kłopotliwych starań, których pilnie dokładała“, — wychowywała, — „oddając się temu wychowaniu z zycźliwą bezinteresownością“, wojewodzina sieradzka, „szlachetna Kochna“, żona woj. Jakóba Koniecpolskiego⁸, nagrodzona za to przez Jagiełłę

¹ A. Karbowski: Dz. wychow. i szk. w Polsce I, 293—5.

² O. Balzer: Geneal. Piastów 280; por. też 554—5. Autor miesza (ib. 555, 289) pojęcie wychowawcy, piastuna (paedagogus, nutritor), z określeniem nauczyciela (didascalus).

³ Tamże: 442.

⁴ A. Karbowski: Dz. wychow. i szk. w Polsce I, 295, 291—2.

⁵ Ebbo, Vita s. Ottonis lib. I, cap. 1. Taż wiadomość u drugiego biografa św. Ottona, Herborda.

⁶ J. Łukaszewicz: Historia szkół etc. I, 81.

⁷ A. Karbowski: Dz. wychow. i szk. w Polsce, II, 404.

⁸ Jak. Koniecpolski należał do najwybitniejszych obywateli Rzplitej w w. XV. W źródłach spotykamy go często: 1400 był przy instytucji akademii krakowskiej; 1409 był już wojewodą sieradzkim; na potrzebę grunwaldzką wystawił własnym sumptem całą chorągiew rycerską; umarł 1430; syn jego Jan (Taszka), w r. 1427 „w niesłużną potwarz o młodą królową (Zofję) udany“ i rehabilitowany, został wkrótce potem, jeszcze za Jagiełły, kanclerzem w. koronnym. K. Niesiecki: Herbarz. Wyd. Bobrowicza, Lipsk 1837—46. V, 191, I, 152.

szczodrem nadaniem Lelowa i kilku wsi w wojew. krakowskim, aktem królewskim z d. 26/VII 1428¹. Nauczycielem tychże synów królewskich był „in sacra theologia praemaxime eruditus“ mistrz Wincenty Kot z Dębna, pleban witkowski²; wreszcie wychowawcą całego pokolenia jagiellońskiego był Jan Długosz i Grzegorz z Sanoka.

Na Rusi instytucji pedagogów odpowiadał „piestun“, „kormilec“, „diad'ka“³. Piastunem kniaziewskim bywał z reguły wysoki bojarzyn-dostojnik, w innych domach arystokratycznych ludzie niższego, bardzo często niewolnego pochodzenia.

Piastunów spotykamy na Rusi już u pierwszych Rurykowiczów, t. j. jeszcze w czasach pogańskich. Pomijając niepewne świadectwo metrop. rostowskiego Dymitra Tuptały, mianujące Olega regentem, krewnym i piastunem nieletniego Rurykowicza Igora⁴, mamy zapiskę latopisów pod r. 6453/945, głoszącą, że wychowawcą (kormilec) małego Światosława, syna kn. Olgi, był Asmud⁵, czyli, jak brzmi właściwe, t. j. normańskie imię jego, — Asmund⁶, piastujący zarazem urząd wojewody⁷; w wiekach następnych wzmianki podobne stają się coraz liczniejszymi.

¹ Vladislaus Dei gracia rex Poloniae, Lithuanieque princeps supremus et heres Russie etc. significamus... quomodo in anima reuoluentes grate fidelitatis studiosa obsequia et multiplicum constanciam meritorum, quibus magnificus Iacobus palatinus Siradiensis vna cum generosa Kochna consorte sua carissima, necnon strenuis Iohanne Thaska et Przedborio filijs suis de Konieczpolie, fideles nostri dilecti, nostre placuerunt maiestati, et signanter attentis et diligenter inspectis et consideratis crebris vigilijs et sollicitudinibus operosis, quibus predicta Cochna inelitorum natorum nostrorum Vladislai et Kazimiri teneritatem, dum adhuc infancie sue canabulis sugendo vterentur, se exercuit et adhuc in educatione felici eorumdem filiorum nostrorum, nobis ab altissimo concessorum, grata absecundacione poterit exercere, ac eciam predicti Iacobus cum filijs suis pre-tactis in posterum aucto fidelitatis studio prestancius nobis poterint complacere, horum intuitu volentes ipsos specialium gratiarum nostrorum prosequi fauoribus et ad obsequia nostra continuo reddere prompiciores, predictis Iacobo, Cochne eius consorti, necnon Iohanni Taschka et Przedborio filijs suis de Konieczpolye castrum cum ciuitate Lyelow et villis Blyszyce, Dzybicze et Sokolnyky... donauimus et assignauimus, damusque, donamus, assignamus, conferimus... etc. F. Piekosiński: Kodeks dypl. malopolski IV (Monumenta mediae aevi hist. Res gestas Poloniae illustrantia XVII) Kraków 1905, Nr. MCCLV, str. 244—5.

² A. Karbowski: Dz. wychow. etc. II, 404—5.

³ Por. A. Priesniakow: *Kniażoje* pr. 233—4.

⁴ „Paki kriestisia Ruś w Carstwo Grieczieskago Cara Wasilia Makiedona, w Patriarszestwoże swiatejszago Fotia, prislanu bywszu ot nich Archijeriejju Michailu, a w to wriemia, malu jeszcze wozrastom bywszu Kniazju Ruskomu Igoru Rurikowiczu upravlasie Knażienije Oleg, srodnik i piestun Kniaziew“. *Kniga żitij swiatych... na Tri Miesiacy Czietwiertyi, ijuń, ijuł, awgust*. Kijów, 1705, k. 449. — A. Priesniakow, *Kniaz. prawo* 235, przypuszcza, że termin „piestun“ oparł Dymitr na jakimś starym tekście „s cztieniem kormilec jego“.

⁵ Ławr. sub. 6453/945: „Wolga [= Olga] zie biasze w Kijewie s synom swoim s dietskomo Swiatosławom, i kormilec (bie) jego Asmud“. *PSRL* I, 23. Toż w *Hip. ib.* II, 243; *Sof. ib.* V, 102; *Woskr. ib.* VII, 283; *Lw. ib.* XX (1), 55. Dalsza wzmianka o Asmudzie tamże I, 24; V, 103; VII, 284; XX (1), 57.

⁶ T. Schiemann: *Russland* etc. I, 56.

⁷ A. Szachmatow: *Razyskanija* etc. 369, 544.

I tak, jednym z takich wychowawców synów Jarosława I był wojewoda Błud¹; drugi, Szymon, któremu Jarosław porucił opiekę nad synem Wsewołodem, był synem księcia normańskiego, Afrykana. Kiedy stryj jego, Hakon Piękny, pozabawił go dziedzictwa, Szymon schronił się na Ruś, gdzie został „starszym” Wsewołoda, doszedł do wysokich godności i przyjął obrządek wschodni², a syna jego, Jerzego, późniejszego wojewodę (tysięcznika) kijowskiego i namiestnika suzdalskiego, przeznaczył Włodzimierz Monomach na wychowawcę syna swego, Jerzego, późniejszego w. kn. kijowskiego³. Dalsze wzmianki źródłowe mówią o wychowawcy kniazia Włodzimierza Andrzejewicza w XII w.⁴, o Mirosławie, piastunie Daniła i Wasilka, synów kn. halickiego Romana⁵, o wybitnym warchole-bojarzynie halickim, kormilcu Włodzisławie⁶, o Dymitrze, wychowawcy Jerzego - Bolesława II⁷, — o wysokim bojarzynie - dostojniku, wychowawcy kniazów rjazańskich (w drugiej połowie XIV w.), Manasieju, którego jedno z nadań nazywa

¹ Sof. sub 6526/1018: „I bie u Jaroslawa diad'ka i wojewoda Błud”. PSRL V, 132. Ławr.: „I bie u Jaroslawa kormilec i wojewoda, imieniem Budyj [budyj]” — ib. I, 62. Por. ib. (Lwow.) XX (1), 88. W RKAD Nr. 537 z r. 1494 k. 318 odw.: „i bie u Jaroslawa kormiliczi i wojewoda Boudy”. — Czy Błud jest imieniem normańskim, czy też słowiańskim, nie da się orzec. T. Schiemann: *Russland, Polen etc.* I, 64, przyp. 1.

² „Byst' w ziemi Warjażskoj kniaz Afrikan, brat Jakuna slepago, iżie otbiezie ot zlaty[s]ja rudy, bijasia p[ro]łkom po Jarostawie s lutim' Mstisławom'. I siemu Afrikanu biachu dwa syna: Friad i Szimon. Po smierci źie otciu jego izgna Jakun oboju bratu od oblasti jeju. Pridie źie Szimon k blagowiernomu kniazu nasziemu Jarostawu. Jego źie priim', w cziesti imiaszie i dasť jego synowi swojemu Wsiewołodu, da budiet stariej u niego. Pria źie wieliku włast' ot Wsiewołoda”. *Patierik*, 3; o przyjęciu obrz. wschodniego ib. 5. — Zamiast *slepago* (ślepego), czytać należy tu i w Ławr., PSRL I, 64 — *liepago* (pięknego). I. Linniczienko: *Wzaimnyja otnoszenija etc.* I, 33—4, przyp. 4; T. Schiemann: *Russland, Polen etc.* I, 84.

³ „... syn jego (Szymona)... *byst' poslan ot Wołodimiera Monomacha w Suzdalskuju ziemi s[ic] Georgij* (tu ma być przecinek, a nie po słowie *ziemi*, jak w tekście drukowanym), *dasť źie jemu na rucie i syna swojego Georgija. Po lietech źie mnoziech siedie Georgij Władimierowicz w Kijewie, tysiaćkomu ź swojemu Georgijewi, jako otcu, priedasť ziemi Suzdalskuju*”. *Patierik* 5, por. 63.

⁴ Hip. sub 6659/1151: „Wołodimiera źie nie pusti kormilec jego, zanie mołod bie w to wriemia”. PSRL II, 61.

⁵ Hip. sub 6710/1202: „I priwiedosza kormiliciczca, iżie bie zagnal wielikij kniaz Roman, niewiery radi: sławiachu bo Igoriewicza... kniagini (Romanowa)... s[ic] o[wi]et stwori s Mirosławom s diad'kom i na nocz biezasza w Lachy. Daniła źie wozmia diad'ka pieried sia, izydie iz grada, Wasilka Jurji pop s kormiliczeju wozma, izyjdie dyrieju gradnoju: nie wieducha bo kamo biezaszie, bie bo Roman ubjen na Łachoch, a Lesťko mira nie stworił”. PSRL II, 156. Data mylna: wiadomo bowiem, że bitwa pod Zawichostem, w której zginął Roman, odbyła się dopiero w r. 1205. O chronologii *Latopisu hipackiego* ob. M. Hruszewskij: *Chronologija podij hałycko-wolynskoj litopysy*. ZTSz. XL, Lwów 1901, 1—72; ob. też O. Balzer: *Genealogja Piastów*, 265, 272.

⁶ Hip. sub 6716/1208. Por. O. Balzer: *Genealogja Piastów* 271.

⁷ „Demetrio detkone nostro” w dokumencie z r. 1335. A. Priesniakow: *Kniazoje pr.* 234—5.

„diad'ko”¹, o Osieju, piastunie w. kn. moskiewskiego, ranionym podczas jakiejś zabawy świątecznej w r. 1391², o piastunie kn. mosk. Iwana i Jerzego, kniazium Iwanie Rjapołowskim w pierwszej połowie XV st.³ i innych⁴.

Wychowawcy ci mieli przy dworze ogromne znaczenie: liczyli się do najpierwszych osób w państwie i mieli znaczny wpływ na rządy⁵. Jeszcze Kotoszychin (XVII st.) opowiada, że kiedy carewicz ma lat pięć, wówczas dla opiekowania się nim wybiera się bojarzyna wielkiego zaszczycem, cichego i rozumnego, dodając mu za towarzysza okolniczego lub członka dumi⁶.

Piastunki i piastunowie-pedagodzy byli w starej Rusi też w domach bojarów, a zapewne i zamożniejszych kupców, już od czasów najdawniejszych. Rekrutowali się oni, tak samo jak w Grecji, najczęściej z niewolników⁷. Prawda ruska stawia ich, tak pod względem społecznym, jak i prawnym, narówni z rzemieślnikami, „chociażby”, — mówi wyraźnie, „był niewolnikiem, lub była niewolnicą”⁸. Było więc piastunstwo uważane w starej Rusi za rzemiosło tak samo, jak nauczanie albo przepisywanie ksiąg. Uwzględnienie zaś piastunów w osobnej rubryce najstarszego pomnika prawodawstwa ruskiego świadczy, że kategoria ta była stosunkowo bardzo liczną i że w społeczeństwie miała znaczenie wy-

¹ W przywileju kn. rjazańskiego Olega Iwanowicza († 1402) jednemu z klasztorów (1356—1387) wymieniony jest „Manasieja diad'ko” wśród bojar-doradców kniaziewskich. *Akty istor.* I, Nr. 2, str. 2, kol. 1.

² Nik. sub 6899/1391: „Toja źie zimy po Rożiestwie Christowie na 3 dień, Osiej, kormilicicz kniazia wielikago, pokotot bysť na Kołomnie w ygruszkie”. PSRL XI, 123.

³ Lwow. sub 6954/1446: „Synowie źie wielikago kniazia, kniaz Iwan da Jurij, s diad'koju swoim kniazem Iwanom Rjapołowskim, pobieźali w Murom i zatworizasia w niem.” PSRL XX (1), 260; *Lietopisiec Ruskoj ot prisziestwija Rurika do koncziny Carja Ioanna Wasiljewicza*, cz. II, Pbg. 1792, str. 339.

⁴ Wzmianki o piastunach kniaziew moskiewskich XVI i nast. stuleci zebrał I. Zabielin: *Dom byť r. c.* II, 557.

⁵ Np. porównanie z drugiej połowy XVI st.: „A u Ciesarja (Rudolfa) bolszoj czielowiek Adam Titierszciejn ochmistr, a po nasziemu kaby diadia, i wo wsiem jego (cesarz) s[ic]luzajet; a dwor jego podlie ciesariewa dwora, a potaty podlie potat jego, i władziej et on wsiem Gosudarstwom”. *Pamiatniki diplom. snosz. etc.* I, 953.

⁶ „A kak carewicz budiet liet piati, i k niemu pristawiat dla bierieżienija i nauczienija bojarina, cziest'ju wielikogo, ticha i razumna, a k niemu pridadut towarzysza okolniczego, ili dumnego czielowieka”. G. Ko[to]szychin: *O Rossii etc.*, 14.

⁷ N. Chliebownik: *Obszczestwo etc.*, 249.

⁸ Rozdz. o grzywnach, w ust. *O riem'stu(ie)nicie*: „za riem'stu(ie)nika i za riem'stu(ie)nicu, to 12 griwien, a za smierdii choťop 5 griwien, a za kormilca 12 griwien i za kormilciu, choťia si budi choťop ili roba”. *Russ. prawda*, 6. Inne redakcje Pr. r. już w tytule ustępu mówią i o rzemieślnicach: „o riemiestwieniczech i o riemiestwienicach. Za riemiestwienika i za riemiestwienicu, to 12 griwni, a za robu 6 griwien, a za iskormilca 12 griwni, takozie i za kormiricu (r = błąd kopisty), choťia sii budi choťop ili roba”. RKAD Nr. 968 (z r. 1493) k. 558 odw., por. k. 573—4.

bitne, zacierające do pewnego stopnia nawet niskie pochodzenie należących do niej osobników.

Jednak zadanie piastunów staroruskich, podło nie jak w Polsce i w Czechach, polegało tylko na fizycznym i moralnym opiece waniu się wychowanekami wogóle¹, a nie dotyczyło właściwego nauczania, t. j. nie zastępowało nauki książkowej.

Nauczaniem książkowym w domach książów ruskich, bojarów i wogóle arystokracji staroruskiej, trudnili się, tak samo jak w szkołach, pierwotnie księża, później diakonowie, diakowie, pałamarze i świeccy mistrzowie. Mało wprawdzie mamy źródeł, wskazujących wprost na tego rodzaju nauczycieli domowych, a przed r. 1500 nawet mniej jeszcze, aniżeli o szkołach, wzgl. nauczaniu książkowym wogóle. Niemniej jednak istnienie jednostkowej nauki domowej w starej Rusi da się ze źródeł stwierdzić z całą stanowczością, poczęści pośrednio, poczęści bezpośrednio.

Opowiada Dytmar, że za jego czasów było w Kijowie przeszło 400 cerkwi²; skądinąd wiadomo, że w r. 1124 zgorzało ich w Kijowie około 600³, że w Nowogrodzie było w poł. XV st. około 230 cerkwi⁴, że Moskwa liczyła ich na początku XVII st. (na 50.000 mieszk.) około 700, a mały Rostów 70⁵, Kazań jeszcze w drugiej poł. XVIII st. 102⁶, a Kostroma w w. XVII — 73⁷. Te, w porównaniu do cyfry ludności⁸ na pierwszy rzut oka fantastycznie

¹ Np. obowiązkiem piastunki na dworze carów moskiewskich było m. in. kosztowanie potraw, zanim dotknął się ich wychowanek. Fletcherowi opowiadano w Moskwie, że piastunka 6-letni brata Fiedora Iwanowicza, po takim skosztowaniu jednej z potraw, zmarła nagle. G. Fletcher: *O gosud.* 21.

² „In magna hac civitate, que istius regni caput est, plus quam quadringente habentur eclesiae et mercatus 8“... Thietmari Chron. lib. VIII cap. 16. G. H. Pertz: *Monumenta Germ. Histor.* V, 871.

³ Ławr. sub 6632/1124: „Byst' požar wielik Kyjwiew gorodie jako pogoriwuszju jemu mało nie wsiemu po dwa dni po Podolju i po Gorie, jako cierkwij jediniech izgorie bliż 6 sot. sie zie byst' miesiaca ijunia w 23 dieh i w 24, na Rożiestwo Ioana Priedtieczii“. *PSRL* I, 123—9; por. Hip. ib. II, 10, Nowogr. IV ib. IV, 2, Woskr. ib. VII, 25, Lw. ib. XX (1), 104, Nik. („bliż 7 sot“) ib. IX, 152.

⁴ S. Sołowjew: *Ist. r.*, księga I, 1207.

⁵ Pamiętnik St. Niemirowskiego (1606—1608), wyd. A. Hirschberg, Lwów 1899, str. 23, 27, 127.

⁶ M. Rybuszkin: *Kratkaja ist. g. Kazani* I, 7.

⁷ Ob. współczesny (z XVII st.) wykaz tych cerkwi w RKAD Nr. 1493, k. 114—16.

⁸ Ludność Kijowa w ww. XI—XII dochodziła wedle obliczenia M. Hruszewskiego *Ist. Ukr.-R.* III² 304 — do 100.000. Podobnie D. Bagaliej: *Russ. ist.* I, 236. Za przesadzone uważam zdanie, jakoby Kijów w X—XI st. był jednym z największych miast świata, jak chce A. Pogodin: *Kijewskij Wyszogorod i Gardariki. Izwiestija Otd. R. Jaz. i Slow. Imp. Ak. Nauk* XIX, Pbg. 1914, ks. 1, str. 25, jak niemniej i zdanie F. Rawity-Gawrońskiego: *Złota brama w Kijowie. Nowa Reforma* 1918 Nr. 364, — który nie wie, „czyby więcej nad 400 domów w owym Kijowie naliczył“. — N. Chliebnikow: *Obszcz. i gos.* etc. 227 — oblicza ludność chrześcijańską w Kijowie w w. XII na 60.000. — Ludność Kazania w r. 1788 wynosiła 9163 głów. M. Rybuszkin: *Kratk. ist.* etc. I, 8.

wysokie cyfry były powodem, że niektórzy badacze wprost odmawiali im wiarygodności, uważając je jużto za przesadzone, już też za skażone przez kopistów¹. Okaza się one jednak wcale nie przesadzonemi, jeśli zwazymy, że obejmują one także cerkwie domowe kniaziów i arystokracji. Zwyczaj budowania cerkwi domowych przeszedł z Grecji na Ruś i tak się tu rozpowszechnił, że z powyższych danych około $\frac{3}{4}$ — $\frac{6}{7}$ przypada na takie właśnie cerkwie domowe², o których mamy też parę wzmianek już w Paterikonie pieczarskim³ i w źródłach późniejszych⁴.

Przy cerkwiach domowych byli księża, odprawiający w nich nabożeństwo i spełniający obowiązki spowiednika domu. Utrzymanie bowiem popa domowego, na którego bojarzyn czy książ zwykle wyświęcać kazał jednego ze swych niewolników, kosztowało tylko tyle, „ile utrzymanie jednego zbytecznego lokaja“⁵, gdyż — z wyjątkiem jednorazowej opłaty za wyświęcenie — wydatków innych nie było. Panowie tak często kazali wyświęcać niewolników na popów dla swych cerkwi domowych, wogóle dla siebie, że władze cerkiewne, w r. 1128 patriarcha Herman⁶, w r. 1274 sobór włodzimierski⁷, a i późniejsze władze cerkiewne, zmuszone były wystąpić przeciw temu, naturalnie bezskutecznie, bo zwyczaj ten tak się zakorzenił, że np. w w. XVII trzymali popów nawet ludzie, którzy cerkwi domowych nie mieli⁸.

Pomimo niskiego swego pochodzenia odgrywali popi domowi rolę bardzo ważną: byli doradcami książów⁹, używano ich często do poselstw w kwestjach nieraz bardzo poufnych i drażliwych¹⁰ i towarzyszyli swym panom w wyprawach wojennych

¹ Ob. np. A. L. Schlözer: Nestor III, 71; Makary (Bułgakow): *Ist. r. c.* I, 39, 220—21, przyp. 118; S. Piatonow: *Lekcii*³, 101; I. Linniczienko: *Wzaim. otn.* etc. I, 91; D. Bagaliej: *Russ. ist.* I, 236. F. Raw-Gawroński: *Złota brama w Kij.* l. c.

² E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (1)², 470—71.

³ Młodemu Teodozemu rozkazał starosta kurski „jako da priebuwajet u jego cierkwi“... *Paterik*, 19. „I in niekto muž christolubiec ot togo zie grada Kijewa, cierkow siebie postawi“. Tamże: 123. Cerkiew domową miał widocznie też wspomniany już Szymon, który przyjął obrządek wschodni „z domem i z księżmi swymi“. Tamże: 5.

⁴ Np. pop rostowski Jerzy Skrypica w czołobitni do soboru w r. 1503 proponuje rozsyłać „gramoty w grady i w sieła ko kniazem i k bojarom i k prawoslawnym chrijstanom u koich cierkwi jest“... RKAD Nr. 626 z XVII st., k. 540 odw. (druk. w Cz. ODR 1847). Również Kotoszichin (*O Rossii* etc. 118) opowiada, że bojarzy mają „uczinieny na dworach swoich cierkwi“.

⁵ E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (1)², 471—2.

⁶ Ob. wyżej przyp. 4 do str. 89.

⁷ Ob. wyżej przyp. 5 do str. 89.

⁸ G. Ko[to]szichin: *O Rossii* etc. 118.

⁹ I. Małysziewskij: *Otcziet* etc. 110.

¹⁰ S. Sołowjew: *Ist. r.* księga I, 326, 399, 466, 556, 603—4, 735, 741, 772 i t. d. O kn. halickim Danile opowiada Jan Plano Carpini, że wysłał do kurji „abbatem suum“ (1245—6), t. j. widocznie swego spowiednika. W. Abraham: *Powst. org. kościoła łac. na Rusi* I, 122, przyp.

i w podróży¹. Obok tego byli ci popi nauczycielami domowymi. Tego rodzaju księża domowi, w ówczesnej Europie zachodniej również bardzo liczni, pełnili w Polsce i w Czechach z reguły obowiązki nauczycieli domowych i sekretarzy², a są ślady, że tak było pierwotnie i na Rusi. I tak opowiada się o synu Włodzimierza W., Borysie, że czytał żywoty świętych, a jako fakt doniosłej wagi notuje przytem autor znacząco: „był bowiem (w) gramocie uczony“³; brat Borysa, Jarosław I, także księgi z zamiłowaniem czytywał, lubo pisać podobno nie umiał⁴, a o jego synu Wsewołodzie, Włodzimierz Monomach, również piśmienny, autor znanego Pouczenia do swych dzieci, — opowiada, że w domu siedząc, posiadał znajomość pięciu języków⁵. Zwrot ten zwykli cytować historycy rosyjscy jako pozytywny dowód wyższego wykształcenia Rurykowiczów przedmongolskich z jednej, a rozpoznańczenia językoznawstwa w starej Rusi z drugiej strony.

¹ W podróży kniah. Olgi do Carogrodu (957) towarzyszył jej *ὁ παππᾶς Γερμανός* — widocznie domowy jej kapelan. W. Abraham: *Powst. org. etc.* I, 6, przyp. 1. — Takż pop towarzyszył św. Borysowi na ostatniej jego wyprawie (1015) i odprowadził nabożeństwo. Ob. *Zyw. śś. Borysa i Gleba* RKAD Nr. 537, z r. 1494 k. 336 (druk. w *Prawost. Sob.* 1858, I, 583—604); „słowo na przeniesienie moszczem“ RKAD Nr. 222, k. 205 odw. (druk. w *Cz.OIDR* 1859, I — i w *Prawost. Sob.* 1858, I), — dalej w RKAD Nr. 915 z r. 1558 k. 299, 300; Nr. 1021 z XVI—XVII st. k. 311; „Skazanie“ mnicha Jakóba RKAD Nr. 537 k. 309 (druk. w *Christ. Cztenije* 1849, II, 359 n.). — Takiego popa domowego, towarzyszącego wojew. kijowskiemu Janowi Wysatyczowi w r. 6579/1071, zabito podczas białozierskiego buntu pogańskiego. *PSRL* I, 75. — Twierski kniaz Michał miał z sobą w Ordzie (1318—19) ihumena i „dwoich popow“. W. Kłuczewskij: *Driewnie-russ. žitija etc.*, 72.

² A. Karbowiak: *Dzieje wych. etc.* I, 295; F. Matejko: *Stan oświaty w Morawie etc.*, I, c., 138; V. Jagić: *Entstehungsgesch. der ksl. Sprache*, 101.

³ Borys „wzimaszje bo knigy i cztaszje žitija i muczenija swiatykh, biaszje bo gramatie uczen“... a niżej: ... „wziem knigy nacza cziesti“. RKAD Nr. 537, k. 331 i 336 odw. (druk. w *Prawost. Sob.* 1858, I, 583—604); Nr. 222, k. 196 (druk. w *Cz.OIDR* 1859, I, i w *Prawost. Sob.* 1858, I). Por. np. *Stiep. kniga. PSRL* XXI (1), 138.

⁴ S. Sołowjew: *Ist. r. ks.* I, 212, przyp. 3. — M. Karamzin: *Ist. R. G.* I⁶, przyp. 34. — S. Sziewyrjew: *Ist. r. st.* II³, 10. — W. Grigorjew: *Ist. oczierek* 7. — E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (1)², 709 — i I. Małysziewskij: *Otczierek etc.* 114 — szdżili, że Jarosław umiał po grecku i że sam przekładał księgi cerk. z jęz. greckiego na ruski. Przypuszczenie to opierali na pochwałach w Ławr. sub 6545/1037: „I bie Jarosław lubia cierkownyja ustawy, popy lubiaszje powieliku, izlicza žie cziernoriżcie, i knigam prileża i poczitaja je czasto w noszci i w dnie; i sobra piście mnogy, i priekładaszje (w jednym z kodeksów: *priekładasza*) ot Griek na Słowieńskoje pismo, i spisasz knigy mnogy, i sniska, imi žie pouczasziesia wiernii lud’je, nastażajutsia ucziężja bożiestwienago“... *PSRL* I, 65. — Jasne, że zaszedł tu błąd kopisty: *priekładaszje* zamiast *priekładasza* (dochowane zresztą w tem prawidłowem brzmieniu w rękop. chlebnikowskim), o czem i dalszy sens (*spisasz*) świadczy. Mowa tu o pracy ludzi, przez Jar. sprowadzonych, a nie o tłumaczeniu przez Jar. samego. — A. Szachmatow: *Razyskanija etc.* 583 — emenduje (bez dostatecznych danych): „I s’bra piście mnogy i priekładaszje s nimi ot Gr’cz’ska na Słowieńskoje pismo, i spisasz“... etc.

⁵ „Otieć moj (= Włodzimierza Monomacha — Wsewołod), *doma siedia, izumiejaszje 5 jazyk*“. Ławr. sub 6604/1096, *PSRL* I, 102.

Ani jednego, ani drugiego w zapisce tej niema. Przedewszystkiem nie wiemy i nigdy się nie dowiemy, które mianowicie języki miał Włodzimierz na myśli, a wszelkie przypuszczenia w tym kierunku, umieszczające w różnych kombinacjach zwykle język grecki, są bezpłodnymi wymysłami i domysłami¹. Po wtóre, zapiska wygląda raczej na frazes retoryczny, niż na świadectwo konkretne. Włodzimierz nie mówi, że Wsewołod studjował języki, — byłby niechybnie dodał, jakie, — nie wspomina o nauce celowej: frazes brzmi nawiasowo, jak gdyby kniaz poznał języki przypadkowo, dzięki jakiemś zbiegowi okoliczności: „*doma siedia, izumiejaszje*“ (nie: *izuczaszje!*). Jeśli uprzytomnimy sobie, że Rurykowicze ówczesni żenili się z córkami chanów chazarskich i połowieckich, z „lachowicami“ (Polkami), — że siostra Wsewołoda, Elżbieta, wysłała za królewicza norweskiego Haralda, druga, Anna — za francuska. Henryka I, trzecia, Anastazja — za kr. węg. Andrzeja, — że córka jego Eupraksja została żoną ces. Henryka IV, a druga, Przeclawa, zaślubiła królewicza węgierskiego, że brat jego Izasław ożeniony był z Piastówną, córką Mieszka II, że Bolesław Śmiały i synowie jego, Kazimierz i Bolesław, brali żony z Rusi² — i że każde takie małżeństwo sprowadzało na dwór kijowski orszak ludzi z nowym językiem, którzy bezpośrednio — często stale — stykali się z Wsewołodem, że wreszcie wskutek ożywionego kontaktu Wsewołoda z Chazarami, Pieczyngami, Połowcami, Polską i Węgrami, byli na dworze ruskim tłumacze odnośnych języków, to zauważymy, że Wsewołod istotnie miał sposobność praktyczną nie poznać języki obce, ale z tego przypadkowego zbiegu okoliczności nie wynika wcale, jakoby na Rusi kultywowano studjum greki, łaciny, czy innych języków obcych.

O innych Rurykowiczach mówią latopisy mniej wyraźnie, szablonowo, zwykle w pochwałach, umieszczanych w związku z wiadomością o śmierci danego kniazia. Tak np. kniaz wołyński Włodzimierz Wasilkowicz „*byst’ kniżnik wieliki i filosof, jakogo žie nie byst’ wo wsiej ziemi i ni po niem nie budiet*“³, a o zmarłym w r. 1218 kniazu suzdalsko-włodzimierskim Konstantym Wsewołodowiczu słyszeliśmy już wyżej, że często księgi z gorliwością czytał. Słusznie jednak zwrócono uwagę, że na pochwałach tych polegać nie można, gdyż zwykle są to słowo w słowo przepisane szablony, które zastosować można było do każdego kniazia. Po-

¹ Hr. Musin-Puszkina: *Duchownaja Wiel. Kn. Władimira*, Pbg. 1792, 27—8 — zgadywał: grecki, łaciński, niemiecki, węgierski, połowiecki, wołżańsko-bułgarski, chazarski, jazyjski, kasoński, obezski, polski, litewski, karelski, fiński...; M. Karamzin: *Ist. R. G.* II⁶, przyp. 233; grecki, połowiecki, skandynawski, węgierski i ruski; M. Suchomlinow: *O jazykoznanii etc.* I, c. 200—201: „*niepriemienno*“ grecki, inne — zachodnio-europejskie; E. Gołubinskij: *Ist. r. c.* I (1)², 708; grecki, warjański, połowiecki...

² Ob. przeglądowe zestawienia małżeństw u I. Linniczienki: *Wzaimn. otn. etc.* I, 35—71 i u D. Bagaliej: *Russ. ist.* I, 246—7. Por. też O. Balzer: *Geneal. Piastów* 560 i odnośne ustępy w tekście.

³ *PSRL* II, 218.

dejrzana jest już sama ich monotonność: np. pochwała kn. Jerzemu jest powtórzeniem zebranych w całość pochwał kniaziołów innych¹, a powyższy frazes o „filozofji“ Włodzimierza Wasilkowicza wołyńskiego jest tylko powtórzeniem znanego nam już frazesa o Klimencie Smolatyczu². Ale już na podstawie wzmianek o Borysie, Jarosławie I i Włodzimierzu Monomachu stwierdzić możemy, że niektórzy Rurykowicze istotnie czytać umieli.

Otóż nauczycielami tych Rurykowiczów nie był nikt inny, jak tylko owi duchowni, sprawujący obowiązki duszpasterskie w kniaziołowskich cerkwiach domowych. W przytoczonej wyżej wzmiance o piastunie Romanowiczów jest też mowa o popie Jerzym, który wraz z piastunką prowadził — czy niósł — małego Wasilka; sądzić należy, że był on nauczycielem domowym małych kniaziołów. W niektórych kodeksach latopisów mieści się opowieść o zabiciu (w r. 1318–19) w Ordzie kniazia twierskiego Michała Jarosławicza. W Żywocie tym opowiada się, że matka kniazia, Ksenia, „wychowała go w bojaźni bożej i nauczyła świętych ksiąg i mądrości wszelakiej“³. Rozumie się, że kniahini osobiście nie uczyła syna czytać, lecz — o ile zwrot ten nie jest pospolitym wymysłem hagiograficznym — czynił to za staraniem kniahini jakiś pop domowy. Jeszcze wyraźniejsze świadectwo mamy w latopisach o młodym kniaźcu twierskim Michale Aleksandrowiczu, który w r. 1341 przyjechał do chrzestnego ojca swego, arcybiskupa nowogrodzkiego Wasila, „uczyć się gramoty“⁴. Ponieważ szkół katedralnych wówczas na Rusi nigdzie nie było, a jeśli była w Nowogrodzie dżakowska, to kniaź nie oddałby syna do nauki między niewolników, jakimi wówczas po największej części byli uczniowie szkół dżakowskich, — ponieważ wreszcie kroniki mówią nie o nauce w szkole, tylko o uczeniu kniaźca samego u władcy, przeto jest rzeczą jasną, że mowa tu o jednostkowej nauce prywatnej. Kniaziowie twierscy byli w ciągłych zatargach ze swem duchowieństwem i widocznie dlatego nie chciał kniaź brać na nauczyciela żadnego z popów miejscowych, lecz wolał oddać syna do Nowogrodu,

¹ N. Aristow: *Pierwija wriemiena* etc., 145–6.

² Ob. wyżej przyp. 5 do str. 21.

³ „jegozie swiataja i priemudraja mati wspita w strasie Gospodnie i nauczy swiatym knigam i wsiakej priemudrosti“. *PSRL* V, 207; VII, 188.

⁴ „Togo źie lieta (= 6849/1341) kniaźicz Michailo Aleksandrowicz Twierskij, syn kriestnyj wladycie Nowogorodckomu Wasilju, priidie k niemu w Nowogrod gramotie ucztitisa“. *PSRL* X, 213; III, 81; IV, 55; V, 223; VII, 207; XVI, 73. — W. Kluczewskij — *Driewnieruss. ž.* etc., 179 — twierdził, że „po biografii Michail ucziłsia gramotie u mitrop. Fieognosta, a po lietopisiam — u swojego otca kriestnago, nowogorodskago archijep. Wasilija“. Znacomity historyk popełnił tu fatalną omyłkę: Żywot, o którym mówi, dotyczy straconego w Ordzie kn. twierskiego Michała Jarosławicza Młodszeo (ur. 6780/1272, um. 6826/1318 — 6827/1319), podczas gdy u arcyb. Wasila uczył się kniaź twierski Michal Aleksandrowicz (ur. 6841/1333, um. jako mnich Matwiej w r. 6906/1398 — 6907/1399). Por. indeks imion do pierwszych ośmiu tomów *PSRL* sub v. — oraz W. Siergiejewicz: *Russ. jurid. driewnosti* II³, tabl. geneal. *Rospis VII stiepieni* 11 i 13.

gdzie uczył go sam arcybiskup, lub wyręczał się w tem którymsz z popów przybocznych.

Zato z czasów późniejszych mamy liczniejsze świadectwa tego rodzaju nauki domowej kniaziołów i carów moskiewskich. Nauczycielami byli, — jak w szkołach prywatnych, — dżakowie, podjacy, mistrze i mistrzynie¹, a na podstawie analogij i świadectw późniejszych stwierdzić można, że takąż nauka domowa istniała też w domach arystokratów staroruskich. Zdaje się, że naogół nie mieli nauczyciele domowi nazwy osobnej, która odróżniałaby ich od kierowników prywatnych szkółek mistrzowskich; nie jest jednak wykluczone, że tu i owdzie zwano ich też niekiedy z grecka „gramatykami“: przynajmniej rękopis Sześciodniewa Jana, egzarchy bułgarskiego, pisał w klasztorze chilendarskim na Atosie w r. 1263 jakiś „Teodor gramatyk“², lubo ten zresztą równie dobrze mógł być Bułgarem lub Serbem, jak i Rusinem. W Rusi południowej zwano później — pod wpływem Polski — takich nauczycieli domowych inspektorami.

Program, treść i zakres nauczania domowego nie odbiegały w niczem od nauczania w szkołach mistrzowsko-dżakowskich: ci sami nauczyciele, te same podręczniki (Azbuka, Psalterz i Apostoł³), ta sama pierwotna metoda i — te same rezultaty. Różnice polegały tylko na tem, że w nauczaniu domowym, szczególniej u kniaziołów, najważniejszy czynnik pedagogijii średniowiecznej, kij, schodził na plan drugi i że nauka domowa niezawsze kończyła się wykuciem trzech „arcymądrości“: Azbuki, Czasosłowu i Psalterza, lecz, że dzieci te uczyły się następnie ogłady towarzyskiej i zaprawiały się do służby publicznej, a niekiedy czytały więcej ksiąg niż przeciętny śmiertelnik staroruski. Niekiedy, — bo i wśród kniaziołów panowała ciemnota: niepiśmiennymi były takie wybitne postaci historyczne, jak Włodzimierz W., Wasil Ciemny (1425—1462)⁴, a nawet Borys Godunow⁵; z XVI st. dochował się akt, w którym z pośród 115 kniaziołów i bojarów zaledwie 47 umiało nakreślić

¹ Ob. przykłady u I. Zabelina: *Dom. byt. r. c.* II, 143 nn. Ob. też wyżej przyp. 7 do str. 168.

² K. Kałajdowicz: *Ioann* etc. 59–60. Autor objaśnił mylnie: „grammatikos = pisiec, siekrietarj, ili woobszce ucziennyj“.

³ Książki te stanowiły też najczęściej całą bibliotekę carewicza. Ob. S. Biełokurow: *O bibl. mosk. gos.* etc. 310, 311, 315.

⁴ „W tozie wriemnia kniaź wielikij (= Wasil Ciemny w r. 1439) mład byst', jakoź riechom i nieknizien“... opowiada uczestnik soboru florenckiego, mnich suzdalski Symeon. *RKAD* Nr. 273 k. 223 odw.; 274, k. 169; 926, k. 260. Por. Nr. 1468 k. 87 i Nr. 1406 k. 364 odw. Powieść Symeona drukowana była kilkakrotnie.

⁵ „Hy (t. j. Borys Godunow) was den utlanders seer gunstich en minlyck, en hadde een stercke memorie, en conde noch leesen, noch scriyven, maer niettemin wiste hy alle dingen better als sommige die veel scriyven“... Isaaci Massae et Eliae Herkmanni, *Batav. Narrationes*, l. c. II, 66; Massa i Herkmann: *Skazanija* etc. 137. — Iwan Timofiejew, dżak metrop. nowogrodzkiego, w kronice p. t.: *Wriemiennik po siedmjoj tysiaszczji ot sotworienija swieta wo osmjoj w pierwije lieta* mówi o Godunowie: „slepijy woź toliku stadu

swój podpis¹, a o bojarach „wielkiej porody“, zasiadających w carskiej dumie w XVII st., mówi Kotoszychin, że „mnodzy gramocie nie uczeni i nie studerowani“².

Przypuszczać należy, że na stanowisku nauczycieli domowych utrzymali się popi nieco dłużej niż w szkółce cerkiewnej: było ono bowiem intratniejsze i wygodniejsze, a praca lżejsza.

Nauczyciele domowi mieli obok nauczania jeszcze różne inne obowiązki: odprowadzali nabożeństwo i pełnili funkcje spowiedników (o ile nb. byli księżmi) i sekretarzy. Późniejsi tacy nauczyciele domowi pisali nadto wiersze na imieniny pani lub pana domu, układali mowy, wiersze żałobne, byli chodzącą encyklopedją³.

Pozatem była nauka w warstwach wyższych jednolitą, niezróżnicowaną; są nawet ślady, że istniał w domach kniaziowskich pewien rodzaj znanego nam już zwyczaju „kaszy“⁴; nauczyciel otrzymywał, tak samo jak diak szkolny, podarki przy rozpoczęciu nauki⁵ i nauka rozpoczynała się również 1 grudnia⁶.

Jak wyglądała sprawa wykształcenia kobiet w wyższych sferach staroruskich?

Tatiszczew — i cały jego późniejszy sztab — uważał, jak widzieliśmy, za rzecz pewną, że staroruskie kniaziówny kształciły się i swoją opieką otaczały nauki narówni z kniaziami: w przedstawieniu tych historyków stała Ruś pod względem wykształcenia kobiet o całe niebo wyżej od swego nauczyciela, Bizancjum, które publicznego szkolnictwa żeńskiego zgoła nie miało⁷.

Na dowód, że oświata i piśmienność były udziałem dziewcząt przynajmniej w staroruskich rodzinach kniaziowskich, przytaczano najczęściej ustęp z Żywota św. Eufrozyny († 1239), córki kniazia połockiego Jerzego, znanej też pod imieniem Przeclawy (Предслава).

Żywot ten znany jest z tzw. *Czietji-Miniei* i z *Knigi stiepiennej*. Opowiada się w nim o Przeclawie, iż „zdarzyło się jej“ nauczyć się czytania i pisania, „zanim jeszcze osiągnęła wiek dorosły“, którego granicę wówczas stanowił 12 rok życia. Przeclawa „tak lubiła naukę, że aż ojciec dziwił się tak wielkiemu jej do nauki zamiłowaniu. I rozeszły się wieści po wszystkich grodach o mądrości jej i o błogiej jej nauce, i o jej dobroci cielesnej, albowiem piękną była na twarzy“. Kiedy miała lat 12 i chciano ją

byw gramotnago uczenia nie swiedyj zie do mała, ot junosti, jako ni prostym bukwan nawuczien bie; i czudo, pierwyj bo toj w Rossii diespot biezknižien byst“. P. Strojew: *Bibliot. sl. etc.* l. c. 269—70.

¹ *Sobr. gos. gramot i dog.* I, akt Nr. 184.

² *O Rossii etc.*, 19.

³ S. Sołowjew: *Ist. R.* księga III, 773.

⁴ I. Zabielin: *Dom byt r. c.* II, 43.

⁵ M. Zotow, diak-nauczyciel Piotra W., otrzymał np. podarki następujące: od patriarchy 100 rb., od cara dwór (pałac), od carycy dwa bogate ubiory. I. Zabielin: *Dietskije gody Pietra W.* 36.

⁶ I. Zabielin: *Dom byt r. c.* II, 156—8.

⁷ N. Skabałlanowicz: *Wizant. nauka etc.* l. c. 737—8.

wydać zamaż, uszła potajemnie do klasztoru, przyjęła habit i imię Eufrozyny. Następnie, za zezwoleniem biskupa połockiego, przeniosła się do gołębnika przy cerkwi katedralnej w Połocku, gdzie zaczęła umartwiać ciało postem i „pisać księgi rękami własnymi, zapłatę pobieraną ubogim rozdając“¹.

O życiu Eufrozyny przez 300 lat zgoła nic nie wiadano; dopiero kiedy na polecenie soborów, metropolity, biskupów i kniaziów² zaczęto masowo fabrykować żywoty świętych³ dla celów kanonizacyjnych, napisany został Żywot Przeclawy-Eufrozyny. Autorem był mnich założonego przez Eufrozinę klasztoru połockiego, Wasil, żyjący w XVI stuleciu. Pierwotną redakcją Żywota zestawił on jako materiał do kanonizacji kniaziówny, przeznaczony do odczytania na jednym z soborów kanonizacyjnych w r. 1547, 1549 lub 1551⁴. Jedynym źródłem, z którego Wasil mógł czerpać, była późna, bo dopiero w w. XVI, pod wpływem epidemii kanonizacyjnej wytworzona tradycja klasztoru połockiego. Żywoty, powstałe w ten sposób, nie liczyły się z faktami, — obliczone były wyłącznie na efekt moralny; ruski hagiograf patrzył na swój przedmiot i pojmował go ze stanowiska wprost przeciwnego historycznemu⁵: ignorował całkowicie wiadomości źródłowe o świętym⁶, często, jeśli to odpowiadało jego celom moralizatorskim, zamieszczał w żywocie szczegóły wprost notorycznie nieprawdziwe⁷. Z drugiej strony obowiązywał pewien stały schemat, dotyczący tak układu, jak i treści żywotów: pewne szczegóły powtarzano stale w każdym prawie żywocie jako rzekomy fakt, a pewne motywy charakterystyczne przepisywano dosłownie z żywotów już istniejących do świeżo redagowanych żywotów nowych świętych. Szereg takich plagiatów, odpisanych żywcem, wykazała krytyczna analiza W. Kluczewskiego⁸;

¹ RKBU Nr. 1573 III/26 (*Kniga stiep.* z XVII w.), k. 722—6. Por. rękop. *Miniei*, RKAD Nr. 533 z r. 1569, k. 780—83 i Nr. 532; drukow. wyd. *Kn. stiep.* G. Müllera I, Moskwa 1775, str. 270—72, *PSRL XXI* (1), str. 207—9 i przekład polski w cytow. już pracy I. Stebelskiego: *Dwa Wielkie Światła etc.* I, 88—96.

² W. Kluczewskij: *Driewnieruss. ž.* etc. 121, 126, 165, 167, 171, 177, 238, 242, 252, 273, 279, 306, 319, 342, 389—90 (pass.)

³ Około połowy XVI stulecia napisano w 25 latach o ruskich świętych więcej niż w następnych 100 latach; w XV w. jeden tylko Pachomjusz Logofet napisał 18 kanonów, 3—4 pochwały, 6 opowieści hagiogr. i 10 żywotów: kodeks *Miniei* Makarego zawierał około 1300 żywotów świętych. W. Kluczewskij: *Driewnier. ž.* etc., 243, 165—6, 230.

⁴ Najstarszy znany mi rękopis tego Żyw. w bibl. kazańskiej Akademii Duch. Nr. 533, napisany w r. 1569, nazywa Żywot Eufrozyny „nową powieścią“; autor zwraca się tu wprost do uczestników soboru. RKAD Nr. 533, k. 779 odw., 788. Ta sama pierwotna red. Żyw. w RKAD Nr. 532 z XVI st.

⁵ W. Kluczewskij: *j. w.* str. 363, 366, 406, 410—11, 431, 432, 435 i ostat. str. (nlb.) — pass.

⁶ Tamże: 429. Ob. też wyżej przyp. 7 do str. 100.

⁷ Ob. np. A. Pawłow: *Ist. oczierk etc.* l. c. I, 11, przyp. 1 i str. 69 przyp. 1.

⁸ *Driewnieruss. ž.* etc. 55, 215, 263, 271, 273, 275, 300, 301, 432—3. Jednym z takich „fabrykantów“ żywotów był np. jeromonach Jona (XVI st.). Ob. P. Strojew: *Bibliotog. sl. etc.* l. c. 147—51.

co zaś do szczegółów legendarnych, które w różnych formach w różnych żywotach powtarzano notorycznie, bez względu na to, czy hagiograf wiedział co o młodości świętego, lub nie, i czy dany rys zgadzał się z epoką życia świętego, lub nie, tu należą przedewszystkiem wieści, opowiadające, że święty w 7 roku życia wyuczył się *gramoty*, że, mając lat 12, wstępuje — najczęściej potajemnie, wbrew woli rodziców — do klasztoru¹. W tych więc szczegółach podaje nam Żywot Eufrozyny nie fakty, lecz banalne naśladownictwo retorycznych zwrotów hagiografów XVI stulecia². To samo powiedziec należy o rzekomym przepisywaniu przez Eufrozinę ksiąg i rozdawaniu zarobionych w ten sposób pieniędzy ubogim. Motyw ten jest w hagiografii ruskiej dość rozpowszechniony i był „modny“. Tak św. Gurij, arcybiskup kazański, w młodości swej, o której autor Żywota jego, jak sam wyznaje, nic nie wiedział, siedząc w ciemnym więzieniu, pisał (!) elementarze dla dzieci i sprzedawał je, a zarobek, po strąceniu kosztów przyborów, oddawał ubogim³; tak św. Marek, „*dobropisiec*“, przepisywał książki, a z otrzymywanych za to pieniędzy część pewną (*czast' niekuj*) zużywał na potrzeby własne, resztę ubogim rozdając⁴; tak wreszcie św. Korneli Kowelski „księgi pisał do cerkwi“⁵.

Rzekome świadectwo piśmienności kniaziówny Przeclawy okazuje się późnym frazesem hagiograficznym, nie mającym z rzeczywistością nic wspólnego: pisał je autor, któremu wcale nie zależało na ścisłości historycznej, tylko, jak to było zasadą żywociarzy ówczesnych, chodziło o to, by żywot „*ukrasiti jakożie podobajet*“⁶.

Druga wzmianka, na którą powoływano się jako na świadectwo piśmienności kniaziówni staroruskich, dotyczy kniahini Wierchusławy (pocz. XIII st.) i znajduje się w Pterykonie pieczarskim. Znany nam już późniejszy biskup Simon opowiada w posłaniu do mnicha Polikarpa: „Pisze mi bowiem kniahini Rościsławowa Wierchusława, że pragnie, by cię wyświęcono na biskupa albo w Nowogrodzie... albo w Smoleńsku... albo w Jurjewie“...⁷.

Zwrotu „pisze mi“ nie można — jak to czyniono — brać w znaczeniu literalnym; mówimy, że „pan X wybudował dom“, a nikt nie będzie mimo to twierdził, że pan X własnoręcznie dom budował, bo zwrot ten oznacza tylko, że dom budowano kosztem, na życzenie i na użytek pana X. Rozumiemy tedy, że list Wier-

¹ W. Kluczewskij: j. w. str. 430, 429, 14—15, 55, 77, 84, 178, 410, pass.

² Podobnie formuluje swój sąd o Żyw. Eufrozyny W. Kluczewskij: j. w. str. 262.

³ RKAD Nr. 521 z r. 1647 k. 74 odw. (druk. w *Prawost. Sobies.* 1868 i w *Sborn. driewn.* P. Lubarskiego 9—32); Nr. 927 k. 445—6; Nr. 1664 k. 5 odw. Por. Grzegorz (arcybiskup kazański): *Żitije* etc., str. III, 18.

⁴ RKAD Nr. 315 z XVII st., k. 516.

⁵ A. Sobolewskij: *Obrazowanost'* etc.², przyp. 2 do str. 7.

⁶ W. Kluczewskij: *Driewnieruss. ž.* etc. 200.

⁷ *Patierik*, 75.

chusławy pisał jej sekretarz, prawdopodobnie pop domowy. Charakterystyczną analogję podobnego zwrotu mamy w Latopisie hipackim, gdzie pod rokiem 6795/1287 przytoczone są dwa testamenty, zatytułowane: „*Kniazia Wołodimiera* (Wasilkowicza wołyńskiego) *rukopisanije*“ i zredagowane w pierwszej osobie: „*Sie az kniaz Wołodimier, syn Wasilkow... gramotu napsach*“ (= napisałem), — w drugim: „*Sie az kniaz Wołodimier... piszu gramotu*“... a i dalej mówi Włodzim. o tych dokumentach: „...*gramoty jesm' napisal*“. Tymczasem, mimo tak wyraźnej formy, dowiadujemy się ze zdania, poprzedzającego bezpośrednio tekst testamentu, że „*Wołodimier žie powielie pisciu swojemu Fiedorciu pisal' gramoty*“, t. j., że kniaz osobiście ich nie pisał¹. Inny kniaz kazał pisarzowi swemu pisać gramotę: „*Oto ja kniaz Mścislaw*“... i t. d., a w końcu: „...i wpisałem (*wopsal.jesm'*) kramotę ich“...².

Tak więc o staroruskiej nauce dziewcząt warstw wyższych nic pewnego powiedzieć nie można. Źródła milczą, a panujący w st. Rusi starotestamentowy światopogląd ze swym ponurym i surowym ideałem wychowawczym spychał kobietę — jak widzieliśmy — do roli podrzędnej, która z *gramotą* żadnych styczności nie miała. O nauce zaś dziewcząt stanów niższych mowy nie było. W wiekach późniejszych kształcono carówny narówni z carewiczami³, a za Piotra W. uczyły się carówny już nawet języka francuskiego⁴, ale o kobietach z innych — nawet bojarskich — sfer nie pomyślano nawet wówczas; jeszcze na parę lat przed Piotrem W. opowiada Kotoszychin, że nawet kobiety, żyjące przy dworze, czytać ni pisać nie umieją, że „moskiewskiego gosudarstwa żeńska płeć gramocie nie uczona i nie jest to w zwyczaju“...⁵.

Nauczanie, stosowane w staroruskich domach kniaziowskich, a tu i owdzie prawdopodobnie i bojarskich, nie różniło się prawie niczem od systemu szkółki mistrzowsko-djakowskiej.

Aby zaznaczyć różnicę, jaka pod tym względem istniała między Rusią północną a ziemiami polsko-ruskiemi już z końcem średniowiecza, przytaczamy na zakończenie rozdziału program wychowania

¹ *PSRL* II, 215, 218.

² Tamże: 225. — M. Suchomlinow: *O jazykoznanii* etc. I. c. 224, przyp. 2 i N. Aristow: *Pierwaja wriemiena* etc. 65 — powoływali się na Latop. hipacki, *PSRL* II, 221—2, opowiadający w pochwałę kniazia Włodzimierza Wasilkowicza sub 6796/1288, jakoby ten własnoręcznie napisał, namalował i rozdawał cerkwiom całą masę ksiąg liturgicznych i ikon. Zapomnieli jednak dodać, że pochwała ta znajduje się w jednym tylko kodeksie Chlebnikowskim, który pochodzi dopiero z w. XVI (Hip. właściwy = z XIV lub pocz. XV st.), że w tym właśnie miejscu „*tiest... zaputan pieriestanowkami*“ i że pochwała sama w tym kodeksie jest późną wstawką, nie zasługującą wiary. Ob. przedm. Komisji Archeogr. do *PSRL* II, str. VI—VII i uwagę ** na str. 221.

³ I. Zabielin: *Dom byt' r. c.* II, 143 nast.

⁴ S. Bielokurow: *O bibl. mosk. gos.* etc. przyp. 2 do str. 315.

⁵ *O Rossii* etc. 44.

synów szlachty ruskiej, skreślony w r. 1577 przez kasztelana bracławskiego, Wasila Zahorowskiego. Jest to wyjątek z testamentu, który Zahorowski napisał w niewoli, w ordzie „cara krymskiego Mehmet-Gireja“ i przysłał krewnej do kraju. Pisany typowym, kancelaryjnym językiem ruskim, z domieszką wyrazów polskich lub z polskiego niewolniczo tłumaczonych, podaje testament ten szczegółowe instrukcje, odzwierciedlające typ ówczesnej nauki domowej, schemat wykształcenia polsko-ruskich warstw wyższych, który, z pewnymi modyfikacjami, da się zastosować i do wieków poprzednich. Oto odnośny ustęp:

„... Gdy też dzieciom mym Bóg miłosierny da po siedm lat, ma jej miłość, pani ciotka moja, djaka dobrze uczonego i cnotliwego sposobić, albo tego Dymitra djaka, co u mnie służył, zjednawszy, w domu moim albo w cerkwi świętego Ilji, we Włodzimierzu, ich ruskiej nauki w piśmie świętem dać uczyć i, nie pieszcząc ich, pilnie i porządnie ku nauce przywozić tak, jakoby się napotem z dobrej nauki swojej, Bogu miłosiernemu dla pomnożenia chwały, panu swemu i rzeczy pospolitej ku służbie, ich miłości, panom, tak rodzicielom, jako i przyjaciółom swoim, i też wszystkim pospolicie i każdemu z osobna, do całkowitego oddawania powinności swojej przydać mogli. A kiedy im Bóg miłosierny da w swoim języku ruskim, w piśmie świętem, naukę doskonałą, w modlitwach ku Bogu, stwórcielowi swemu, i w oddawaniu dostojnej czci i chwały jegoż świętej a Boskiej miłości, w sobie mieć: wówczas ma jej miłość pani ciotka moja, bakałarza statecznego, któryby ich nauki pisma łacińskiego dobrze uczyć mógł, im zjednawszy, w domu moim kazać ich uczyć. A kiedy już w nauce tej dobre początki mieć będą, ma ich jej miłość, za radą ich miłości, panów dobrodziejów moich, w tym testamencie moim wyżej mianowicie opisanych, do Wilna do jezuitów, bo tam chwałą dzieciom dobrą naukę, albo gdzie się najprzystojniej ich miłościom widzieć będzie, do nauki dać, które aby, do domu nie przyjeżdżając, ani w nim bywając, jeśli Bóg da, siedm lat, albo i więcej, ustawicznie i pilnie uczyli; odkąd im Bóg miłosierny da w nauce łacińskiej umiejętność doskonałą, mają być dane przez ich miłość, panów przyjaciół moich, do służby, na takie miejsca, gdzieby w bojaźni Boskiej ćwiczenie im być mogło. Także, aby pisma swojego ruskiego i mówienia ruskimi słowy i obyczajów cnotliwych i pokornych ruskich nie zabaczali, a najbardziej wiary swojej, do której ich Bóg powołał i w niej na ten świat stworzył, i nabożeństwa w cerkwiach naszych, greckiemu zakonowi należnego i porządnie postanowionego, nigdy, aż do śmierci swojej nie opuszczali, posty święte, przystojnie, naśladując słowa Zbawiciela naszego, w ewangelji świętej opisane, pościli, Bogu się, stwórcielowi swojemu, zawždy modlili, bliźniego swojego każdego, jako siebie samych, kochali, a herezji wszelkiej, jako jednej trucizny duchowej i cielesnej, pilnie się wystrzegali a od niej się usuwali. A na ostatek, imieniem Boga żywego, w trójcy jedyne i miłosiernego, w tem

ich obowiązuję, aby z takowymi ludźmi, którzy, odstąpiwszy przystojnych tradycyji cerkiewnych, herezji swawolnie używają, żadnego zetknięcia, ani używania z nimi, przyjaźni nie mieli, i w domach takowych ludzi, krom wielkiej konieczności i gwałtownej potrzeby, nigdy nie bywali. A kiedy się w dobrych obyczajach, na takich, jakom wyżej pomienił, miejscach służąc, przyćwiczą, wtedy mają być dane w służbę gospodarowi królowi jego miłości, panu naszemu, i tak, Bogu się miłociwemu ustawicznie modląc, łaski hospodara, jego miłości, służąc wiernie jego królewskiej miłości i rzeczy pospolitej, dosługiwać mają. Jakoż teraz zarazem ich miłość panowie przyjaciele i dobrodzieje moi, w tym testamencie moim opisani, hospodara króla jego miłość prosić mają, aby, miłociwy względ na zasługi moje mając, dzieciom moim miłociwym panem był“ ...¹.

¹ Archiw Jugozapadnoj Rossii, izdawajemyj wriemiennoju Kommissijeju dla razbora driewnich aktow Wys. utw. pri Kijewskom, Podolskom i Wołyńskom gienieral-gubernatorie. Cz. 1, tom I, Kijów 1859, str. 73—5.

ROZDZIAŁ VI.

Charakter i zakres staroruskich pojęć naukowych.

Ogólny charakter kompilacji i zbiorników staroruskich — cerkiewny. — Wyobrażenia w zakresie nauk ścisłych. — Matematyka i geometria. — Astronomia. — Pojęcia o budowie świata. — Geografia. — Nauki przyrodnicze. — Fizjolog. — Mineralogja. — Lecznictwo i antropologja. — Nauki humanistyczne. — Teologja. — *Paleja*. — Historia. — Inne nauki. — Zakończenie.

Cała nauka książkowa na Rusi była w omawianym okresie jednostronną. Książka była synonimem Pisma świętego i ksiąg cerkiewnych, a zdobycie sztuki czytania czy memorowania tych ksiąg „dla zbawienia duszy” — mniejsza o to, że bez zrozumienia treści — stanowiła cel szkoły staroruskiej. Wszystko inne było rzeczą uboczną, wszelkie inne wiadomości i nauki uważano za zbyteczne, a nawet wręcz szkodliwe. Cudzoziemcy, podróżujący po Rosji, mieli jeszcze w XVI i XVII w. wrażenie, że Rosja nie ma „żadnych profesorów, żadnej wiedzy, żadnej lektury z wyjątkiem Biblii”, „żadnych kunsztów wyzwolonych”¹. W przedmowie do dokonanego na Litwie — po wyuczeniu się tu jęz. klasycznych (ok. 1570—80) — przekładu dzieł Jana Damasceńskiego książę M. Kurbskij tak charakteryzuje umysłowość rosyjską: „Jesteśmy niezdolni i leniwi do nauki, hardzi i lekceważący, aby pytać o rzeczy nieznanne, a jeśli trochę czegoś się nauczymy, sądzimy, że wszystko już umiemy; dlatego, gdy w księgach znajdziemy coś nieznanego, psujemy to i zniekształcamy wedle swego widzimy się, a wiedzących spytać nie chcemy, ani też pouczyć się, tylko rozciągnięci leżymy pogrążeni w lenistwie i gnuśności”².

I nie mogło być inaczej: wiedza średniowieczna istniała tylko w jęz. łacińskim i greckim, których Ruś nie znała; w żadnym narodowym jej nie było, a stąd i w ruskim być nie mogło.

Jednakże w tej wybitnie cerkiewnej literaturze znalazły się dodatki, wiadomości, a raczej okruchy wiadomości i pojęć z za-

¹ G. Fletcher: l. c. 56, 96—7; dalej relacje A. Viminy i Oleariusa (Öhlera) u A. Brücknera: *Geschichte R.* I, 99, 154.

² A. Archangielskij: *Tworienija* etc. l. c. 258—9. Ob. wyżej str. 136—7.

kresu niecerkiewnego, pewien zapas przemycanych wiadomości rzeczowych i praktycznych, oraz wyobrażeń naukowych i pseudonaukowych, które inteligent staroruski uzupełniał skąpe swoje wykształcenie szkolne. Wiadomości te czerpano z różnorodnych zbiorników i kompilacji, z pośród których najbardziej charakterystycznymi były wzmiankowane już Azbukowniki. Były to antologie najrozmaitszych, najczęściej alfabetycznie — stąd nazwa — uporządkowanych wiadomości z historii, geografii, rachunków, nauk przyrodniczych, ustępów dydaktycznych, gramatyki i t. d. Te swego rodzaju encyklopedje były podręcznikami dla nauczycieli i z nich odczytywał djak dzieciom niekiedy pewne ustępy¹.

Najdawniejsza znana próba Azbukownika² pochodzi z r. 1282³, druga z r. 1441⁴, ale właściwe Azbukowniki-encyklopedje datują się dopiero z w. XVI, a głównie z XVII i XVIII. Ogromna ilość dochowanych rękopisów⁵ świadczy, że Azbukowniki były stosunkowo bardzo rozpowszechnione.

Powszechną cechą tego rodzaju antologii i zbiorników staroruskich jest, że — podobnie jak w nauczaniu szkolnym i domowym — nie kładziono w nich wagi na wiadomości o charakterze naukowym, lecz tylko na ich stronę religijną. Całą naukę szkolną pojmowano jedynie jako środek do osiągnięcia zbawienia zapomocą czytania ksiąg świętych, a cała wiedza i mądrość polegała na świętości, ascetyzmie religijnym. Wyrazu „filozofja” używano w znaczeniu życia świątobliwego⁶: tak np. w jednym z Azbukowników znajdujemy następujące definicje filozofji, przypisywane Konstantemu-Cyrylowi: „Filozofja jest bojaźń boża. Filozofja jest życie dobroczynne. Filozofja jest unikanie grzechu wszelkiego. Filozofja jest wyrzeczenie się świata całego. Filozofja jest nieustająca miłość ku Bogu”... i t. p.⁷.

¹ Azbukownik, zatytułowany: „*Azbukownik polnyj, imuszczij w siebie uwieszczanija uczenija, nakazanija uczenikow ot mnogich knig, mnożaje źie ot grammatiki*”, ma na wstępie napis: „*Azbukownik, jego źie dołżno jest' dobrym ucziitelem powiedniewno proczitiwati w nakazanije uczenikom*”. D. Mordowciew: *O r. szk. knigach* etc., l. c. 38.

² Literaturę o Azbukownikach podaje S. Bulicz: *Oczierk* etc. I, 161, przyp. 1. Por. też odnośny rozdział u Bulicza (tamże 160—70). Ob. także J. Perwolf: *Slawianie* etc. II, 470, przyp. 1.

³ W nowogr. rękopisie Kormczej (nomokanonu), znajdującej się w bibliotece Synodal. pod Nr. 132. Jest to słownik wyrazów obcych, przeważnie hebrajskich, obejmujący 174 pozycje, drukowany już u Kałajdowicza: *Ioann* etc. 193—5.

⁴ Takżé słownik, liczący 300 wyrazów.

⁵ W jednej tylko bibl. Sołowieckiej, znajdującej się obecnie w Akad. Duch. w Kazaniu, było ich 9; opisał je A. Karpow: *Azbukowniki* etc. Nadto ma ta akademja także rękopisy własne.

⁶ To pojęcie filozofji przeszło na Ruś z średniowiecznej literatury bizantyńskiej, gdzie „filozofja” oznaczała „życie mnisze” (*vita monachica*), „filozof” — „mnich”, a „filosofein” — „prowadzić życie mnisze” (*monachicam vitam profiteri*). Du Cange: *Glossarium ad script. mediae & inf. graec. II*, Lugduni 1688, kol. 1678.

⁷ RKAD Nr. 13 z r. 1664, k. 8; Nr. 498 z r. 1540, k. 53. Por. A. Karpow: *Azbukowniki* etc. 25.

Ten charakter światopoglądu staroruskiego musimy mieć przed oczyma, chcąc zrozumieć tę nieruchomość idei naukowych w starej Rusi, ów brak jakiegokolwiek dostrzegalnego procesu rozwojowego w dziedzinie nauki i wiedzy, owo skostnienie w zwietrzałych pojęciach pseudonaukowych, które w reszcie Europy dawno wyszły z obiegu, a tylko w starej Rusi i później w państwie moskiewskim przez długie wieki, z tradycyjnym pietyzmem i uporem utrzymywane były w kursie, jak owe stare talary holenderskie i orty na Litwie; o których wspomina Mickiewicz.

Rzucmy okiem na zakres pojęć naukowych z najważniejszych dziedzin wiedzy, będących w obiegu wśród świeczników umysłowości staroruskiej.

Najmniej rozpowszechnione były nauki matematyczne¹. Przejęty z Bizancjum sposób oznaczania cyfr literami alfabetu słowiańskiego, a ściślej mówiąc: greckiego, już sam przez się uniemożliwiał posługiwanie się ułatwieniami, jakie następcza układ dziesiętny². Zakres matematyki ograniczał się do najniezbędniejszych wiadomości praktycznych. Z pośród czterech działań arytmetycznych — względnie najobszerniejsze zastosowanie praktyczne miało dodawanie i odejmowanie. O wiele gorzej było z mnożeniem i dzieleniem, a najtrudniejszą była sprawa z uławkami. W praktyce używano następujących ułamków: pół, ćwierć, jedna trzecia, pół-ćwierci i pół-trzeciej, pół-półćwierci i pół-półtrzeciej, wreszcie pół-półpółćwierci ($\frac{1}{32}$) i pół-półpółtrzeciej ($\frac{1}{24}$). Inne ułamki starano się wyrażać w przybliżeniu, drogą mechanicznego porównania z uławkami powyższymi. Jeszcze większe trudności sprawiało staroruskiemu matematykowi dodawanie i odejmowanie ułamków. Nie znając sprowadzania do wspólnego mianownika, radził on sobie w ten sposób, że najmniejszy ułamek przyrównał do jednostki, pozostałe zaś wyrażał wielokrotnościami tej jednostki, czyli zamieniał działanie uławkami na operację liczbami całkowitemi.

Na tem ograniczała się cała staroruska matematyka. Na wyjątkowe szczyty wiedzy matematycznej wysunął się w XII st. nowogrodzki mnich-samouk Kiryk, który pozostawił dochowane w przepelnionych błędami kopistów odpisach „*Kirika diakona i domiestika Nowgorodskago Antonijewa monastyrja uczenije, imzie wiedati czielowieku czista wsiech liet*“. „Uczenie“ to obejmuje 19 artykułów, w których Kiryk podaje rezultaty i sposób obli-

¹ Uwagi o wyobrażeniach staroruskich z zakresu matematyki i nauk pokrewnych oparłem na następujących pracach: W. Bobynin: *Sostojanije matematyczieskich znanij w Rossii do XVI wieka*. ZMNP CCXXXII, Pbg. 1884, 183—209; tenże: *Oczierki* etc. I; P. Piekarskij: *Wwiedienije* etc. I; P. Milukow: *Oczierki* etc. II³, 268—71; A. Wostokow: *Opisanije* etc.; A. Pypin: *Moskozuskaja starina. Wiestnik Jewropy* 1885; tenże: *Istorija r. litteratury* I³, 234—62.

² Cyfry arabskie zjawiają się w księgach słowiańskich, drukowanych w Rzymie i Wenecji w r. 1611. W Rosji wydrukowano pierwszą książkę z cyframi arabskimi w typografii moskiewskiej w r. 1647.

czenia ilości miesięcy od stworzenia świata do r. 1134¹, takież ilości tygodni², dni³ i godzin⁴, — zasady obliczenia cyklów indyktu (15-letn.), słonecznego (28-letn.) i księżycowego (19-letn.), ilości upłynionych lat przestępnych, — sposób oznaczania terminu Paschy (Wielkanocy), — podobnie obliczenia od Adama do potopu, od potopu do pomieszenia języków i t. p. Co do reguł, to np. ilość tygodni oblicza Kiryk tak: rocznie po 52 tygodni i $1\frac{1}{4}$ dnia, a z tej ćwierci po 4 latach powstanie doba; obliczyć najpierw ilość pełnych tygodni za wszystkie lata, potem „pozostałe dni“ i ćwierci zamienić na tygodnie, a wynik doliczyć do rezultatu z całych. Ilość dni: „Najpierw oznaczają ilość lat, licząc w każdym (roku) po 300 po 60 i po 5 dni; następnie zliczają dni przestępne i liczbę ich dodają do uprzednio znalezionej“. Nie znając mnożenia⁵, przeprowadzał Kiryk wszystkie te operacje zapomocą żmudnego kolejnego dodawania, — np. godzin za każdy rok. Na pocieszenie tych, którzyby po nim podobnemi obliczeniami zająć się chcieli, dodaje Kiryk: „... powoli bowiem buduje się miasto i wielkim się staje: tak i wiedzenie powoli do mnogiego przychodzi“. Zachęty Kiryka były bezskuteczne; nie znalazł się w starej Rusi nikt, kto by chciał podjąć się na nowo podobnej roboty: świadczy o tem fakt, że nie sprostowano nawet błędów, poczynionych w „Uczeniu“ albo przez Kiryka samego, albo też, co prawdopodobniejsze, — przez przepisywaczy rękopisu.

W podręcznikach późniejszych, przeważnie w Azbukownikach i elementarzach z XVII i XVIII st., dochowały się staroruskie nazwy i znaki liczb: 10.000 zwano „*tma*“, 100.000 — „*legion*“, 1,000,000 — „*legiodr*“, 10,000.000 — „*wran*“, 100,000.000 — „*koloda*“⁶.

Z pośród innych nauk matematycznych znaną była w Rusi pierwotnej geometria praktyczna, t. j. nauka mierzenia ziemi. Prawidła tej sztuki wyrabiały się długoletnią praktyką na podstawie najnaiwniejszych wyobrażeń o zasadach geometrii linjowej. Elementy Euklidesa były w Rosji do czasów Piotra W. zupełnie

¹ 79728; w rękopisach błędnie: 9728.

² Wynik opuszczony przez kopistę.

³ 2,426.721; w rękopisach mylnie: 24. *niewiedii* (= setek tysięcy) 6721.

⁴ Dochowany wynik — fałszywy.

⁵ Tabliczkę mnożenia w zakresie setki przejęły szkółki południowo-ruskie ze szkół łacińsko-polskich przypuszczalnie w XIV—XV st., w Rusi moskiewskiej znacznie później. Najstarsza tabliczka mnożenia, jaką zdarzyło mi się widzieć w Rosji, znajduje się w rękopisie dzieł Maksima Greka z końca XVI lub pocz. XVII stulecia. Tytuł: „*Grieczieskich kupcow soziszlenije, uczał swoich dietei na (iz)ust*“ — wskazuje, że była to nowość, wprowadzona przez Maksima Greka i jego uczniów w w. XVI. Obok tabl. mnoż. podano cyfry i porównanie monet i wag greckich z moskiewskimi, wszystko nb. cyframi słowiańskimi. RKAD, Nr. 515 k. 527—8. Takież tabliczki dochowały się w kilku innych rękopisach z końca XVI st.: A. Sobolewskij: *Obrazowanost*³, 23.

⁶ Ob. RKBU z r. 1563 Nr. 21401 V/29, k. 70—71; RRRAD Nr. 515 k. 527; 868 z XVI st., k. 524; 976 z XVII st., k. 302—3 odw. i A. Wostokow: *Opisanije* etc. Nr. CCCXXVI, str. 462—3.

nieznane. Nie rozporządzając więc żadną teorią, prymitywna ta geometria popełniała w obliczeniach szereg grubych błędów, jednakowych w starożytnym Egipcie i w Grecji, w Rzymie i w Europie środkowej. Niedokładności i błędy były rezultatem fałszywego sposobu mierzenia. Jedynym instrumentem mierniczym był sznur; kątomierza ani cyrkla nie znano. Powierzchnię każdego trójkąta obliczano, mnożąc jeden bok przez połowę drugiego, t. j. tak, jak gdyby każdy trójkąt był prostokątnym i jak gdyby dowolnie obrane dwa jego boki, wzięte za czynniki obliczenia, zawsze tworzyły w tym trójkącie przyprostokątne. Powierzchnię każdego czworoboku, a nawet koła, zamieniano analogicznym sposobem na powierzchnię prostokąta. Średnią arytmetyczną długość dwóch przeciwległych boków czworoboku mnożono przez taką średnią drugiej pary boków. Przy kole dzielono obwód na 4 równe części: dwie z nich, jako boki kwadratu, mnożono przez siebie i π powierzchnia koła była obliczona. W ten oryginalny sposób rozwiązywali pierwotni matematycy kwadraturę koła.

Zbyteczne dodawać, że operacje powyższe dawały jak najfantastyczniejsze wyniki obliczeń powierzchni i objętości.

Na Rusi, jak już nadmieniliśmy, nie umiano wówczas radzić sobie z mnożeniem: nic dziwnego, że jeszcze w XVII stuleciu przepisywacze podręczników do nauki geometrii, sami nie rozumiejąc, co piszą, zaciemniaли błędami rzecz całą tak, że istotnie wypadłoby się zdumiewać, gdyby ktokolwiek potrafił nauczyć się czegoś z takiego podręcznika. Rozumie się samo przez się, że do końca w. XV nawet takich podręczników na Rusi nie było; geometria była na indeksie, a kto mimo to ważyłby zajmować się „naukami geometrycznymi“, tego spotkać musiała sroga kara. Tak jeden z „filozofów“ staroruskich, biadający nad upadkiem państw starożytnych, plagi egipskie i zagładę wojsk egipskich w czasie pochodu przez morze Czerwone tłumaczy jako karę za to, że Egipcjanie byli zarozumiali i że uprawiali astronomję i geometrję¹.

W zakresie astronomji² jedynym nieco poważniej traktowanym działem była część czysto praktyczna, właściwa bowiem astronomja, podobnie jak geometria, należała na Rusi do „ksiąg zakazanych“. Ażeby oznaczyć terminy świąt ruchomych, trzeba było bezwarunkowo znać cykl księżycowy i słoneczny. Wszystkich potrzebnych obliczeń tego rodzaju dokonano już w pierwszych czasach chrześcijaństwa na cały okres po koniec 7 tysiąca lat (1492 po Chr.). Z końcem tej starej paschalji oczekiwano na Rusi końca świata³,

¹ RKAD Nr. 1033 z XVII st., k. 184.

² Oprócz przytoczonych już w przyp. 1 do str. 200 prac, ob. W. Uspienkij: *Tolkowaja Paleja* (dod. do *Prawosl. Sob.*), Kazań 1876; A. Karpow: *Azbukowniki*; P. Milukow: *Oczierki II*³, 271—5; M. Władimirskij-Budanow: *Gosudarstwo* etc. I. c.; A. Pypin: *Ist. r. liter.* I³, 234.

³ „... i niecy mniejsza jako skonczajawajem siedmoi tysiaszczi byti skonczanie miru... o tom molwa była w ludiech nie tokmo w prostych, no i w priemuszczych o siem mnogym smnienije byst' zri jako i w tiech lietiech

a księży przygotowywali nań lud w swych kazaniach i pouczeniach. Ale ponieważ koniec świata mimo najsolenniejszych zapewnień nie nastąpił, musiano zająć się zestawieniem nowej paschalji. Dokonał tego, na polecenie metropolity i w. kn. moskiewskiego¹, znany nam już arcybiskup nowogrodzki Genadjusz Gonzow, który zestawił początek nowej paschalji na czas do r. 7070/1562². Sposoby takich obliczeń praktycznych, w postaci gotowych recept, w rodzaju podanych przez Kiryka, stanowiły treść dawnych przewodników astronomicznych.

Oto właściwie wszystko, co w astronomji ówczesnej miało wartość naukową. W innych gałęziach astronomji i kosmografji pozostawało Bizancjum, skąd Ruś za pośrednictwem Słowiańszczyzny południowej wiedzę czerpała, daleko poza Grecją starożytną. Geograf bizantyński VI stulecia, Koźma Indopłowiec³, kupiec aleksandryjski (zwany stąd też Egipcjaninem), który następnie został mnichem, wystąpił przeciw teorii Ptolemeusza i przeciw tym, którzy drogą „wnioskowania scholastycznego... ośmielają się określać kształt słońca i położenie świata, — którzy dowodzą sferycznego i kołowego ruchu nieba i chcą przy pomocy obliczeń geometrycznych, na podstawie zaćmień słońca i księżyca określić budowę świata i postać ziemi“... „Czyż mogą oni dojść do swej mądrości inaczej, aniżeli zapomocą przyrządów mierniczych i długich badań?“ — pytał Koźma wzgardliwie. „Naturalnie, mówią oni coś do prawdy podobnego, o zaćmieniach słońca i księżyca, lecz z takich wiadomości świat mało ma pożytku“... Przeciwnie on, Koźma, „nie sam z siebie, lecz pismem bożem nauczon“, chcąc przysłużyć się światu, napisał słynną „Topografję chrześcijańską“, której przekład słowiański, z w. XVI pochodzący, przedostał się i na Ruś⁴.

Najstarszy rękopis słowiańskiego przekładu koźmowskiej „To-

glagolachu niecy samosmyszlenijem', jako jegda siemaja tysiaszczja skonczajetsia, togda budiet wsie mirnii koniec'... RKAD Nr. 498 z r. 1540, k. 16—17, 18, 27 odw. W koniec świata wierzył nawet metropolita Cyprjan, zapewniający mnicha Atanazego, że „nynie jest' poslednieje wriemia, i lietom skonczanie prichodit, i koniec wieku siemu“. *Akty istor.* I, Nr. 253, str. 481. Podobnie metrop. Filip mówi w postaniu do nowogrodzian o „konci posledniago wremieni“. Tamże: Nr. 280, str. 514.

¹ „Togo zie lieta (= 7000/1492) archijepiskop Gienadii powielenijem wielikogo kniazia Iwana Wasilewiczja wsiea Rusii i po blagoslowieniju mitropolita Zosimy wsiea Rusii izyska paschaliju na osmuju tysiaszczu i napisa na 70 liet osmyja tysiaszczi i sostawi klucz kołowratnoj na 500 liet i na 32“. RKAD Nr. 987 (Latopis sołowiecki), k. 154 odw.

² „W lieta 7001-je (= 1493). Powielieno byst' ot gospodina otca naszego Zosimy, mitropolita wsieja Rusii, mnie, Gienadju, archijepiskopu wielikogo Nowagrađa i Pskowa, ucziniti paschalia na osmuju tysiaszczu“... Genadjuszowa Paschalja w RKAD Nr. 498, k. 16 odw.

³ Nazwany tak od rzekomej podróży do Indyj, jakkolwiek w rzeczywistości nigdy w Indjach nie był.

⁴ Rękopisy redakcji mniej obszerniej niż ta, z której dokonano przekładu słowiańskiego, pochodzą z IX i X st. i znajdują się we Florencji i w Watykanie.

pografii“ pochodzi dopiero z XVI stulecia¹, atoli teoria jego rozpowszechniona była na Rusi już wcześniej, przy pomocy różnych zbiorników, a przedewszystkiem w objaśnieniach do Starego testamentu, t. j. w t. zw. *Palei*.

System „Topografii“ opierał się na pierwotnych wyobrażeniach pierwszych geografów greckich t. zw. szkoły jońskiej (w VI st. przed Chr.), przedstawiających ziemię jako płaską deskę w kształcie koła lub elipsy, pływającą po oceanie wewnątrz sklepienia niebieskiego². Ziemia w „Topografii“ K. Indopłowca ma kształt czworokątnej płaszczyzny, której długość jest dwukrotnością szerokości, a dowodem tego okoliczność, że taki kształt i stosunek wymiarów miał ołtarz, zbudowany przez Mojżesza — na wzór właśnie ziemi — w „świątym świątyni“. Późniejszy „filozof“ staroruski obliczył nawet dokładnie rozmiary prostokątnej tej powierzchni ziemi: długość od wschodu do zachodu wynosi 25 tem stadyj, szerokość od półn. do poł. — 12½ tmy³. Ziemia stoi na sobie samej, albowiem powiedziano jest: ty, utwierdziłeś ziemię na jej podstawie.

W staroruskich zbiornikach i Azbukownikach opowiada się, że nieba są trzy: jedno od ziemi do księżyca, drugie od księżyca do gwiazd, trzecie zaś „nad firmamentem, które nazywamy niebem ogniwem: na tem jest sam Bóg, ze wszystkimi świętymi“... „Świat ten obłany jest dokoła morzem wondańskim, w którym ziemia pływa, jak żółtko w jajku“. W głębi ziemi są żyły, które napełniają się wodą, a skoro napęczniają zbytnio, pękają; woda rozrywa skorupę ziemską i zaczyna bić: tak powstaje źródło. Woda ma „trzy własności: pierwsza jest, że my po niej pływamy, druga, że się nią myjemy, a trzecia, że ją pijemy“. Trzęsienie ziemi powstaje skutkiem parcia wiatrów, które, wniknąwszy w ziemię szczelinami i otworami, chcą wydostać się na powierzchnię ziemi w okolicach, gdzie szpar niema. Ziemia podobna jest do żywego ciała: „ma kamienie zamiast kości, korzenie zamiast żył, drzewa i trawę zamiast włosów“⁴. Za brzegami oceanu, otaczającego koźmowską płaszczyznę ziemi, jest znowu kontynent, albowiem pismo mówi: kto przejdzie granice morza, by stamtąd Boga przywieść? Tam też, na tym kontynencie, jest raj. Na brzegu ziemskim wznosi się wysoka ściana, która u góry zaokrąglą się i tworzy sklepienie niebios. W miejscu, gdzie ściana zaczyna się zaokrągląć, rozciągnięty jest, nakształt obrusa, równoległe do

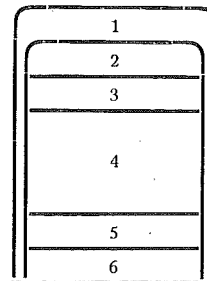
¹ *Kniga glogolemaja Kozmy Indikoptowa. Iz rukupisi moskowskago glawnago archiwa ministierstwa inostrannyh dieł, Minieja Czietija mitropolita Makarija (nowgor. spisok), XVI w., miesiac august dni 23—31 (sobr. kn. Obolenskago Nr. 159).* Wydanie fotolitograf. *Obszczestwa Lubitielej Driewniej Piśmiennosti LXXXVI*, Pbg. 1886. — Kodeks „Kozmy“ w RKAD Nr. 1770 pochodzi — o ile z powierzchniowego obejrzenia wnioskować mogą — również z w. XVI.

² Ważniejsze dane o ewolucji pojęć o kształcie ziemi przed Ptolemeuszem ob. L. Niederle: *Slovanské Starožitnosti I* (2), Praga 1904, 343 n.

³ RKAD Nr. 1034, k. 220; Nr. 1035, k. 71 odw.

⁴ RKAD Nr. 16, k. 250 — 52; por. (o niebach) RKAD Nr. 1100, k. 269 n.

ziemi — firmament, oddzielający od ziemi niebo, gdzie żyją Bóg i święci. W jednym z rękopisów z XVII st. uzmysłowiono tę teorię rysunkiem schematycznym następującego kształtu, przyczem pole 1, koloru złotego, oznaczone jest jako *niebo priewysznije*, pole 2, koloru zielonego, oznaczone jest jako *woda priewysze twierdi*, pole 3, koloru czerwonego — jako *ogn jefierskij*, pole 4, koloru czarnego — jako *wozduch*, pole 5, koloru białego — jako *ziemia swiazana s pierwym niebom*, pole 6, koloru szaro-zielonego — jako *ziemia*.



Na czarnem (4) polu uwidoczniiono słowiańskimi literami greckie nazwy siedmiu planet i koło ze znakami zodiaku i nazwami miesięcy i stron świata¹.

Zjawiska na niebie wywoływane są przez siły rozumne. Wedle Epifanjusza Cypryjskiego (IV st.) siłami temi są aniołowie: oni to kierują ruchem gwiazd, oni zbierają wodę morską, by następnie spuścić ją w postaci deszczu na ziemię.

W traktacie o deszczu, piorunie i błyskawicy, opowiada się, że „tęcza z rozkazu bożego zbiera wodę morską, jakby w miechy... Kiedy zaś Bóg każe dać deszcz na ziemię, wówczas z rury deszczowej wychodzi hałas“, duch, specjalnie do tego przeznaczony, „zaczyna rozdzierać obłoki, drogę gotując wodzie“, którą przelewa przez obłok. „Tym sposobem powstaje wielki zgrzyt, który ludzie piorunem nazywać zwykli“... Wówczas przychodzi duch inny i wśród grzmotów „napełnia obłoki wodą jak gąbkę“. Przed wodą idzie duch z piorunem, „drogę torując wodom“..., chociaż często i bez piorunu deszcz bywa. „Błyskawica... przychodzi przed piorunem, robiąc drogę w obłokach... a przedtem oczyszcza i przygotowuje... Błyskawica jest blaskiem ognia niebios, sprowadzonego modlitwą przez Eljasza“...².

Koźma i Epifanusz byli przez długie wieki nienaruszalnymi i przez cerkiew wschodnią zalecanymi³ autorytetami w zakresie pojęć kosmograficznych.

W porównaniu z tym stanem było już krokiem naprzód, kiedy pod koniec XV stulecia przenikać zaczęły na Ruś idee średniowiecznej astronomii i kosmografii europejskiej. Prawda, że były to

¹ RKAD Nr. 335, k. 123.

² RRRKAD Nr. 923 z XVI—XVII st., k. 544—5; Nr. 962 XVII z st., k. 392—3; Nr. 978 z XVIII st., k. 235—6. Por. *Paleja tolkowaja* etc. 138 nn. i N Aristow: *Pierwija wriemiena* etc., 87.

³ Ob. np. RRRKAD Nr. 107, k. 260; 923 (XVI—XVII st.), k. 388; 912 (XV st.), k. 21; 966 (XV st.), k. 234; 969 (XVI st.), k. 259 odw.; 980 (XVIII st.), k. 90; 1006 (XVIII st.), k. 150; 1017 (XVI—XVII st.), k. 291; 1172 (XVII st.), k. 126; 1194 (1504), k. 499 odw.; 1406 (XVII st.), k. 5 odw. Por. K. Kałajdowicz: *Ioann* etc. 209.

tylko grubo skażone strzepy teoryj starożytnych astronomów greckich: z siedmiu sfer hipotetycznych, t. j. płaszczyzn matematycznych, po których — wedle wykładu astronomów starożytnych — poruszają się planety, zrobili średniowieczni uczeni siedm membran (osłon) materialnych, czyli niebios, do których jakoby planety te są przytwierdzone. Wraz z dwojgiem niebios bizantyńskich, firmamentem i górnem sklepieniem Koźmy, otrzymano dziewięć niebios, otaczających ziemię. Abstrahując od grubego realizmu tej teorii, nauka zyskiwała na niej w każdym razie więcej, aniżeli na teologiczno-astronomicznych koncepcjach Koźmy i Epifanjusza. To też nic dziwnego, że tak tę teorię, jak i zbudowane na niej systemy astrologiczne, postawiono na Rusi na indeks i posługiwano się w dalszym ciągu pocziwym Indopłowcem. Dopiero z końcem XVI i pocz. XVII st., t. j. w czasie, kiedy teorie średniowieczne, wobec odkryć Kopernika, Galileusza, Keplera i Newtona zaczęły tracić walor, zasady tych teoryj nieco się w Rosji ugruntowały¹.

Postęp naukowy w Rosji odbywał się i nadal tym samym ruchem opóźnionym. Imię Newtona spotykamy tu po raz pierwszy dopiero w ustach Piotra W. Kiedy wreszcie w w. XVIII przedostały się do Rosji z kolei „herezje“ Kopernika, dyrektor drukarni petersburskiej, Michał Awramow, wystąpił ostro przeciw nowym teoryjom. Między innymi pisał on: „Z Huyghensowej i Fontenellowej drukowanych książek widoczne są jasno podstępstwa tańskie. W nich też nadto o stworzeniu świata wydrukowano: światopogląd czyli zdanie o globach niebiesko-ziemskich i ich upiększeniach, których mnoga ilość być mienia, nazywając je dziwnymi, starych, pogańskich, fałszywych bogów imionami. Z Kopernikiem zaś twierdzą, że ziemia około słońca się obraca i że istnieją gwiazdy mnogie, tak wielkie jak słońce, i w licznych globach osobne księżycy niezliczone. I na wszystkich onych ciałach niebieskich i we wszystkich licznych, opisanych przez nich globach, nauczają oni, są takie same, jak nasza, ziemia; i twierdzą, iż na wszystkich tych ziemiach mieszkańcy są jako na naszej: i pola i ługi, i pastwiska, i lasy, i góry, i gady, i rolnictwo wszelkie i rękodzieła, i muzyka i członki dziecięce i rodzenie i wszystko inne, jako na naszej ziemi, tam być dowodzą. I tak na wszystkich ziemiach globowych... I inne baśniowe, ateistyczne wywody, zdania, dowody, jawnie w onych piśmiłkach rozsiewają, a samych ich (= autorów) do zaszczytnych godności i władzy dopuszczają. Przystoi tu zatkać ich niecne usta!“...

Jeszcze bardziej bałamutne i skąpe były wiadomości geograficzne, umieszczane najczęściej we wstępach do latopisów i Chronografów, oraz w Azbukownikach. Opisywano najczęściej te kraje, miejscowości i miejsca, o których mówi Pismo św. Np. o piekle

¹ Taki zbiornik astronomiczno-astrologiczny z XVIII st., tłumaczony z „jelińskiego języka i łacińskiego i wolońskiego i polskiego na słowiński język“ w r. 1664, zawiera np. RKAD Nr. 1460, k. 176–231.

mówi się, że jest „na końcu ziemi, w pewnym miejscu, gdzie panuje smród i ciemność“¹. Piekło jest „u góry wąskie, w dole szerokie, a rozmiarów jego nikt nie zna, tylko jeden Bóg, i dna jego nie dosięgnie żaden człowiek, jako księgi mówią nam, iż dusze niektóre, od wieków tam wpadły, dna nie dosięgły“². O Rosji mówi się w Azbukowniku, w rozdz. traktującym o geometrii — że leży w Azji: „W tej bowiem części Azji (leży) wielkiej świątobliwości carstwa rosyjskiego gosudarstwo światłopromienne, prześwietne i przez Boga utrzymywane państwo wielkie, które jeśli kto i Wschodem nazywać przywyknie, nie omyli się“... Tylko nieznaczna część, „brzeg“ państwa rosyjskiego leży w Europie³. Obok rosyjskiego znajduje się w Azji państwo tatarskie i „kizylbaskie“⁴, nad resztą Azji panuje „król hiszpański“; Ameryka leży i w Azji i w Europie... W Kosmografii rus. z XVII st. „rzeka Don Europę z Azją dzieli, czyli graniczy“⁵.

Niemniej bałamutne wyobrażenia mieli Rosjanie o położeniu i stosunkach Europy zachodniej. Szewrygin, wysłany z końcem XVI w. z misją dyplomatyczną do Rzymu, uważał Wenecję za prowincję papieską; w r. 1667 przybył do Hiszpanji poseł ros. Potiemkin z pismem carskiem do Filipa IV, zmarłego dwa lata przedtem, a dyplomata Czemodanow przywiózł od cara pismo na imię doży weneckiego, po którego śmierci wówczas już trzej dożowie kolejno panowali⁶. Z końcem XV w. monarchowie rosyjscy dopiero bezpośrednio od posłów cesarskich dowiadywali się i „dla pamięci“ swej notować kazali, kto wybiera cesarza, gdzie mieszkają poszczególni elektorowie, jak się odbywa wybór cesarza⁷; jeszcze w w. XVI poselstwa informują Iwana Groźnego, jak się nazywa panujący papież, gdzie leżą Czechy, Bawaria, Preszburg, Ratyżbona, Wenecja, Ankona, którą płynie Dunaj, jaką wiarę wyznaje cesarz, jaką elektorowie i t. p.⁸. Rozumie się, że tego rodzaju wiadomości urywkowe nie grzeszyły ścisłością. Tak dowiadujemy się np. z rękopisu z r. 1563, że do Słowian należą między in. Wołosi, Huzarowie i Medelanie⁹, z innego, późniejszego, że „wolne miasto Genewa“ leży „nad morzem Białem“¹⁰, a w jednym z Azbukowników wyraz „francuski“ objaśnia się: „galatyjski, czyli niemiecki“¹¹.

¹ RKAD Nr. 16, k. 248 odw.

² Tamże. Por. RKAD Nr. 1155, k. 370.

³ D. Mordowciew: *O russ. szk. kn. l. c.*, 62; J. Perwolf: *Stawianie etc.* II, 469.

⁴ Kizylbaskie = perskie. Ob. Pamiętnik St. Niemojowskiego, str. 146.

⁵ RKAD Nr. 1468, k. 166.

⁶ A. Brückner: *Gesch. R.* I, 53–4.

⁷ Akta poselstwa ces. Fryderyka do cara w r. 1488. *Pamiętniki diplom. smosz.* etc. I, 13–14.

⁸ Tamże: I, 761, 866–8, 876, 880, 889.

⁹ RKBUR Nr. 21401 V/29, k. 73 odw. Toż w RKAD Nr. 976 z XVII st., k. 307 odw.

¹⁰ RKAD Nr. 1092 z XVII w., k. 394 odw.

¹¹ Rękop. zbioru Undolskiego Nr. 975, k. 192; S. Bulicz: *Oczierk etc.* I, 169.

Jak zanedbana była geografia wśród Rosjan, ilustruje fakt, że jeszcze w XVIII w. zamiast własnych opisów ojczystego kraju przytaczano... pamiętnik Herbersteina¹. Wysłanemu do Polski w r. 1653 poselstwu kn. Borysa Repnina-Obolenskiego polecono zakupić tam „najpotrzebniejsze w gosudarstwie moskiewskim“ księgi, wśród nich na pierwszym miejscu „Chronograf“ Herbersteina². Na Rusi moskiewskiej jeszcze z pocz. drugiej połowy XVII st. nie znano globusa: w sprawozdaniu z legacji swej do Włoch w r. 1656 opowiada poselstwo rosyjskie, jak o ósmym cudzie świata, o widzianych w Ufficach „dwóch bardzo dużych jabłkach, przepięknie zrobionych, na których namalowane są wszystkie państwa i wszystkie planety i bogowie niebiańscy; i te jabłka obracają się na wszystkie strony“³.

Były też w kursie opisy zwiedzanych przez pątników miejsc świętych, najczęściej Carogrodu i Palestyny, Jerycha, Jerozolimy⁴, Babilonu, który jest o 39 lat młodszy od Bizancjum, a założony był przez giganta Neuroda, który zainicjował budowę wieży babilońskiej, a nadto, rozmierzywszy świat cały, i ziemię i morze, obliczył, że środek ziemi leży w Palestynie⁵. Do miast takich należy także Egipt (I): jest w nim 1400 meczetów, przy każdy meczecie po 100 kolumn, na kolumnie po 150 ludzi; liczy on 14.000 hal targowych, w każdej zaś hali 80 kupców się mieści; ulic ma Egipt również 14.000, przy każdej zaś ulicy 10.000 pałaców, łaźni także 14.000⁶.

Dopiero w r. 1637 Bogdan Łykov i Jan Dorn na rozkaz cara Michajła Fiedorowicza dokonali przekładu dzieła geograficznego Gerarda Mercatora⁷ p. t.: *Atlas sive Cosmographicae meditationes de fabrica mundi et fabricati figura*. Przekład ten, uzupełniony opisem ziem słowiańskich, zaczerpniętym z kroniki Bielskiego⁸, Gwagnina i Herbersteina, znany jest z kilku redakcyj⁹; najstarsza z nich¹⁰ pochodzi z czasów między r. 1645 a 1652¹¹, a w r. 1718

¹ W rękopiśm. Kosmografji z XVII st. w rozdz. „O ruskiej ziemi“ czytamy, że ziemię w. kniazia mosk. „opisuje Zigmunt ot Gierbierstanu, k ktoromu czitatiela otsylajem, s ktorogo Zigmunta knig wziali jesmia nie mnogo“. RKBU Nr. 19951 I/44, k. 59 odw. Por. A. Popow: *Obzor chronografow ruskiej redakcii*, Moskwa (I 1866), II, 1869, 219.

² S. Bielokurow: *O bib. mosk. gos. etc.*, 33.

³ *Pamiatniki dipl. snoszenij etc.* X, Pbg. 1871, 1161.

⁴ RKAD Nr. 921 z XVI st., k. 20–21, 21–2.

⁵ RKAD Nr. 1017 z XVI–XVII st., k. 466 odw.; podobnie w RKAD Nr. 1032, k. 13.

⁶ RKAD Nr. 1034 z XVII–XVIII st., k. 223.

⁷ S. Bielokurow: *O bibl. mosk. gos. etc.* 31; A. Popow: *Obzor etc.* II, 190; niżej (str. 216) datuje Popow ten przekład — widocznie przez omyłkę — 1630.

⁸ Przekładu ogromnego dzieła Marcina Bielskiego na jęz. ruski dokonał już w r. 1584 „szlachcic litewski“ Ambroży Breżewski. P. Strojew: *Bibl. słow. etc.*, I, c. 34.

⁹ Por. A. Popow: *Obzor etc.* II, 190 nn.

¹⁰ O tej A. Popow widocznie nie wiedział.

¹¹ RKAD Nr. 1468. — Jedną z redakcyj tej Kosmografji, pochodzącą z czasów między r. 1655 a 1667, wydało *Obszczestwo Lub. Driew Piśmiennosti* pod

wyszedł w Moskwie przekład Geografji doktora medycyny Bernarda Warenjusza z r. 1640, dokonany przez Fiedora Polikarpowa¹.

W dziedzinie nauk przyrodniczych², spotykamy zjawisko analogiczne. Teorie średniowiecznych encyklopedyj naturalistycznych z XIII—XIV st. dotarły na Ruś dopiero za pośrednictwem Polski w w. XV i XVI, a stąd, z centrum kijowskiego, do Moskwy w w. XVII. Istniejący zaś przed wiekiem XVI zakres pojęć z tej gałęzi wiedzy przedostał się na Ruś z Bizancjum w formie takiej, w jaką ukształtował się tam jeszcze w początkach ery chrześcijańskiej.

Średniowieczny Fizjolog sięga początkiem swym II stulecia. Jako odrębny zbiornik rozpowszechnia się on na Rusi dopiero w w. XVI—XVII³, atoli saga fizjologiczna przenikała na Ruś już w X—XI st. z Sześciodniwem Jana Egzarchy, Paleją, zbiornikiem Światosława: stąd przeszła w urywkach do Azbukowników, Chronografów i do różnego rodzaju antologii.

Już w starożytności istniał samodzielny traktat zoologiczny. Pisarze kościelni zużytkowali pogańskie te opisy do usymbolizowania objaśnień Pisma św. Tak przygotowany materiał zebrał anonimowy kompilator w jednolitą kompilację, która posłużyła za pierwowzór Fizjologa chrześcijańskiego.

Ze stanowiska światopoglądu chrześcijańskiego miało życie zwierząt szczególne, tajemnicze znaczenie: celem tego życia — służyć jako symboliczne zwierciadło życia duchowego człowieka. Rezultatem tego zapatrywania było symboliczne pojmowanie życia przyrody, wyrażone w Fizjologu, w którym z dawnego Fizjologa pogańskiego nic — z wyjątkiem nazwy — nie ocalało.

red. Mikołaja Czarykowa w r. 1878—80 na podstawie rękopisu z r. 1670, sądząc, iż tekst ten jest „starszym i, śliedowatielno, wierojatno pierwonaczelnym“. Kazańska jednak redakcja tej Kosmografji jest starsza: w tytule bowiem cara Aleksego niema tu jeszcze dodatku: „wsiea Wielikija i Matyja i Bielyju Rossii samodierziec“, znajdującego się w redakcji, wydanej przez Czarykowa (druga paginacja, str. 265), tylko tytuł krótki: „wsiea Rusii samodierziec“ (RKAD Nr. 1468, k. 164), t. j. redakcja kazańska powstała przed r. 1655, w którym car Aleksey po zajęciu Wilna ten pełniejszy tytuł przyjął; potwierdzają to i inne dodatki redakcji drukowanej, np. relacja o zdobyciu Wilna w r. 1655, której w redakcji rękop. kazańskiego jeszcze niema. Dalej: redakcja rękop. kazańsk. mówi o patriarche Józefie jako o współczesnym (k. 166), żyjącym, więc powstać musiała przed r. 1652, w którym Józef zmarł (ob. *Russkij biograficznyj słowarj*, tom *Ibak-Kluczariw*, Pbg. 1897, 346; patriarchą został Józef 20/III 1642), — a nie wcześniej niż w r. 1645, kiedy na tron wstąpił car Aleksey. O kazańskim rękopisie Nr. 1468 Czarykow widocznie nie wiedział. Późniejsze redakcje tej Kosmografji przedstawiają RRRKAD Nr. 1469, 1470 i 1471 — wszystkie z XVII st.

¹ *Geografija gienieralnaja... priwiediena s latinska jazyka na rossijskij i napieczatana w Moskwie powielienijem Carskago Prieswietlago Wieliczestwa lieta Gospodnia 1718 w iunie* (m. fol. kart. 20 + str. 647).

² Oprócz wymienionych wyżej ob. prace następujące: A. Karniejew: *Materiały i zamietki po literaturnoj istorii Fiziologa*, wyd. *Obszczestwa Lubitielej Driew. Piśm.* Nr. CII, Pbg. 1890; A. Aleksandrow: *Fizjolog*, Kazań 1893; P. Milukow: *Oczierki etc.* II³, 275–82.

³ Na Rusi dochowały się tylko 3 rękopisy Fizjologa (rękop., wydany przez A. Aleksandrowa, jest redakcji serbskiej i pochodzi z góry Atos), — podczas gdy Europa zachodnia ma ich przeszło 100.

Fizjolog przedstawia przy każdym opisie odpowiednie paralele symboliczne. Te ostatnie stanowiły oczywiście główny cel pisarzy chrześcijańskich, część istotną, podczas gdy opis właściwy, najczęściej z prawdą niezgodny, stanowił rzecz uboczną, kanwę tylko.

Oto przykłady:

„O lwie — Fizjolog mówi tak: Zacniemy mówić o lwie, o królu zwierzęcym, to jest zwierzęciu. Albowiem Jakób, błogosławiąc Judę, mówił: potomku lwów, Judo, z latorośli, syna mego wszędzie i tak dalej. Fizjolog opowiada o lwie, jako (że) ma trzy rzeczy. Pierwsza jego rzecz następująca: Kiedy idzie w górę, łów zamierzywszy, przychodzi mu myśl chytra i ogonem swym zakrywa ślady swoje, by idący za nim myśliwcy nie spostrzegli śladu jego i nie pojmali go. Tak i Zbawiciel mój, lew rozumny, zwycięzca z pokolenia Judy, korzeń Dawidów, przez ojca przedwiecznego posłany, ukrył rozumnie istotę, to jest bóstwo, z aniołami jako anioł, z archaniołami archanioł, z prostaczkami prostaczek, z właścicielami (= możliwymi) właściciel, — przed przyjściem swoim, i wszedł we wnętrze Bogarodzicy Marii, aby zbawił oszukany rodzaj ludzki, słowo ciałem się stało i zamieszkało w nas. Tego zaś nie rozumiejąc i najwyższej siły Chrystusa Pana, który zstąpił... Tak też rzecze Dawid: Bóg sił jest królem chwały. Kiedy lew śpi w pieczarze swej, oczy jego czuwają, ma je bowiem ciągle otwarte. Jakoż i Salomon... w pieśniach mówi: ja śpię, a serce moje czuwa. Ciałem bowiem Bóg mój na drzewie krzyża umarł, a bóstwo jego po prawicy ojca czuwa. Nie zdrzemnie bowiem, ni uśnie, nad Izraelem czuwając. Znowu o lwie. Kiedy lwica rodzi potomka, rodzi go martwym i strzeże go przez 3 dni, aż przyjdzie ojciec jego, tchnie mu w twarz i wskrzesi go. Tak i Bóg wszechmocny, ojciec wszystkich, na trzeci dzień wskrzesił pierworodnego syna swego, od wieków będącego pana naszego Jezusa Chrystusa, by zbawił uwiedziony rodzaj ludzki“¹.

„O syrenach o oknocentaurach (tak!) mówi Izajasz prorok, że biesi i syreny i łbieńce pisać mają w Babilonie. Fizjolog mówi o syrenach i o centaurach, że życie syreny martwym jest i że po biodra ma postać człowieka, a ogon gęsi. Tak samo i centaur: połowa jego jest człowiekiem, a połowa osłem. Tak i człowiek cały niepewny we wszystkich drogach swych. Niektórzy, zebrani w cerkwi, będą mieli postać świętobliwości, a treści jej wyrzekają się. I są w cerkwi ludźmi, a skoro wyjdą, zginą. Takimi będąc, syren i inocentaura postać przyjmują... Psują bowiem obyczajne dobre rozmowami złemi. I dobrze mówi Fizjolog o syrenach i oknocentaurach“².

W podobny sposób opowiada Fizjolog o pelikanie, sowie, orle, feniksie, dzikim osłem, kuropatwie, panterze, mrówkolwie, jedno-

¹ A. Karniejew: *Materiały* etc., 161—2. Por. *Paleja tołkowaja* etc., 371 n.

² A. Karniejew: l. c. 242—3.

roźcu, sałamandrze, diamencie, drzewie (!), antylopie, magnicie, „o trzech młodzieńcach w piecu ognistym“ (!), o agacie, o słońiu, o bisiorze, „o osle i małpie“, o kamieniu indyjskim i t. p. O niektórych zwierzętach i roślinach krążyły nieprawdopodobne wieści i w literaturze rękopiśmiennej, i w opowiadaniach. Tak autor, objaśniający nieznanne wyrazy w Księgach proroków, w jednym z rękopisów z XV st. opowiada o strusiu, że „podobny jest do zórawia, tylko wielki, a kopyta ma takie, jak wół, a pożera i trawi żelazo“¹; prawie dosłownie to samo opowiadają o strusiu członkowie poselstwa ros. do Włoch w r. 1656, którzy widzieli strusia w Liwornie². O foce mówiono, że to ryba morska, o bursztynie (*ilektron*), że to „kamień bardzo zacny, jeden z drogich kamieni tak nazwany, wyglądający na złoto i na srebro zarazem“³. Staroruski naturalista zapewnia w najlepszej wierze, że byli ludzie, którzy widzieli, jak święta i opalona sosna zamienia się w... dąb⁴.

W zakresie praktycznych wiadomości z mineralogji nie działo się lepiej. Jakkolwiek są ślady, że górnicy polscy bardzo wcześnie zanieśli na Ruś sztukę wydobywania żelaza z rud, to jednak była to produkcja na małą tylko skalę; ten pierwotny sposób wydobywania żelaza utrzymał się w Ustiużnej Żelazno polskie j do drugiej poł. XIX stulecia⁵. Z rosyjskich aktów dyplomatycznych XV st. dowiadujemy się, że książę moskiewski Iwan III wiedział, iż w jego „ziemi ruda złota i srebrna jest, ale nie umieją jej oddzielić od ziemi“; Iwan poleca więc swoim poselstwom, do Fryderyka III w r. 1489 i do Macieja Korwina w r. 1488, „szukać mistrza górnika, znającego rudę złotą i srebrną, i drugiego mistrza, umiającego oddzielać od ziemi złoto i srebro“, i „ugodzić się z nimi, ażeby do w. kniazia w najem pojechali“⁶. W istocie, sprowadzeni z Zachodu Niemcy, Jan i Wiktor, odkryli w r. 1491 nad Cymną, w okolicy rzek Kosmy i Peczory, rudy, miedzianą i srebrną, ale rezultatów znacniejszych poszukiwania te nie dały: Moskwa żyła głównie metalem zagranicznym⁷. Parafraza słów Iwana III powtarza się w kosmografjach ruskich XVII st. w opisie państwa rosyjskiego: „Rud złoty, ani srebrny, ani (innych) żadnych niema, a chociaż nawet są w ziemi, to niema ludzi znających (się na nich), a kamieni drogich również niema“; wprawdzie w lasach dużo jest rudy żelaznej, ale tej nie eksploatuje się⁸.

Z zakresu mineralogji spotykamy już w zbiorniku Światosława z r. 1073 i w Palei urywki szeroko na Wschodzie rozpowszechnionego podania o 12 kamieniach; ta sui generis mineralogja Epi-

¹ RKAD Nr. 802 z r. 1492, k. 528.

² *Pamiętniki dipl. snoszienij* etc. X, 1157—8.

³ RRKAD Nr. 13 z r. 1664, k. 204, 10; Nr. 14, k. 229, 2.

⁴ W. Pierietc: *Obrazowanost'*, l. c. 544.

⁵ N. Aristow: *Promyslnennost' dr. Rusi*, 111—12.

⁶ *Pamiętniki dipl. snoszienij* etc. I, 19—21, 165.

⁷ M. Lubawskij: *Lekcii* etc.², 292; N. Aristow: *Promyslnennost' dr. Rusi*, 117.

⁸ RKAD Nr. 1468, k. 164—5.

fanjusza Cypryjskiego († ok. 402) przeszła potem do Azbukowników i innych zbiorników następnych stuleci:

„Pierwszy, sardjon¹, kamień babiloński, czerwony jako krew, znajduje się w Babilonie, w ziemi, leżącej w kierunku Asyrii: jest przezroczysty i ma moc leczenia puchliny i ran, zadanych żelazem. Drugi, topaz, kamień czerwony, rodzi się w Panzie, grodzie indyjskim, i jest twardszy aniżeli kamień anfraks; posiada siłę leczniczą. Ostrzony zaś na ośelce lekarskiej, nie daje cieczy czerwonej, koloru swojego, lecz puszcza sok (biały) jako mleko; sokiem jego napełnić można wiele naczyń, albowiem możesz ostrzyć, ile chcesz, kamień sam nie zmniejsza się rozmiarem ni objętością, lecz zostaje w wielkości pierwotnej. Sok zaś jego goi choroby oczu, strupy wodne i leczy szalejących od wina morskiego (?). Trzeci, szmaragd, jest kamień zielony i błyszczący, tak, że nawet oblicze ludzkie w nim jak w zwierciadle widzieć można. Kopią go również w górach indyjskich. Czwarty kamień, anfraks, inaczej chalcedonem zwany, mocno czerwony, błyszczący, znajduje się w Chalcedonie Libijskim, zwanym Afracją. Znajdują go nocą, gdyż zdaleka widziany, świeci jak świeczka lub węgiel i wyrzuca iskry, tak, że idąc za jego światłem, znajdują go. Jeśli go się nosi owinięty w materję, to blask jego nazewnątrz materji błyszczy. Piąty, szafir, jest drogim kamieniem purpurowym. Znajduje się w Indji i Etyopji. Ma siłę leczniczą; ostrzy się go z mlekiem na ośelce i naciera się nim puchlinę i obrzmienia i powiadają, że dane Mojżeszowi na górze przykazania były (wryte) w szafirze. Szósty, jaspis, jest kamieniem zielonym. Znajduje się na ujściu rzeki Fermodoty i nad rzeką Amońską, a wydobywa się go w Pitji. Siódmy, jacynt, kamień czerwony, zwany ilugirjon, znajduje się w środkowej Barbarji Syryjskiej, który to cały kraj północny nazywają Scytją, gdzie są Gotowie starożytni. Tu bowiem, we wnętrzu wielkiej pustyni Scytji, jest przepaść bardzo głęboka, od góry dla ludzi niedostępna, bo zewsząd kamieniami ogrodzona; i jeśli ktokolwiek przyjdzie z góry, to z brzegu przepaści dna jej dojrzeć nie można, gdyż z powodu wielkiej głębokości mrok w niej panuje. Posyłają tam więc przymusowo skazańców od carów ościennych, ażeby albo sami zginęli, albo, jacynt zdobywszy, ulaskawieni zostali. Przybywszy tam, więźniowie zarzynają jagnię, ściągają zeń skórę i rzucają w ową przepaść, a kamienie jacyntowe przylepiają się do tego mięsa. Żyjące w skałach tych orły, zwabione wonią mięsa, schodzą w przepaść, wynoszą stamtąd owe mięsa, oblepione kamieniami; a kiedy mięso zjedzą, kamienie na górze zostają. Skazańcy zaś, podpatrzywszy, gdzie orły zniosły mięso, idą tam i znajdują kamień jacynt. Ma zaś kamienie to własność taką, że rzucone na płonący węgiel, samo nie psuje się, a węgiel gasi. Nawet jeśli kto weźmie ten kamień i, owinąwszy w płótno, trzyma nad węglami, to sam od ognia rękę sobie poparzy, lecz płótno zostanie nieuszkodzone; powiadają,

¹ Jest to odmiana chalcedonu.

że kobietom przy porodzie pomocnym bywa. Ósmy, achat, kamień, zwany sardoniksem, niebieski. Znajdują go także w Scytji. Ma zaś siłę leczniczą: ostrzony na ośelce, wydaje sok; a natarcie tym sokiem chroni przed ukąszeniem żmii i skorpcjona. Dziewiąty, ametyst, kamień barwy mocno płomiennej, znajduje się w górach Libijskich, na okrainach świata. Dziesiąty, chryzolit albo trusnin: kamień, z wyglądu podobny do złota. Znajduje się w studziennem kamieniu na brzegu Achemenidy, rzeki babilońskiej; Babilończycy bowiem i studnię ową Achemenidą zowią. Ostrzony, pomaga podobno chorym na żołądek. Jedenasty, wiryljon (beryl?), kamień, zwany także urylem... bywa u brzegu rzeki lub góry, nazwanej Faurus, albo także Taurus. Dwunasty, onuchjon (bursztyn?), kamień, zwany też chryzoprasos. Z wyglądu ryży, i ten również znajduje się w tejże górze, zwanej Faura czyli Taura¹.

Wiara w cudowną moc kamieni była na Rusi przez długie czasy pewnikiem, nie podlegającym dyskusji². Iwan Groźny, wprowadzając syna i bojarów po swym skarbcu, tłumaczył im, że „w magnicie jest wielka siła tajemnicza; bez niego nie można byłoby pływać po morzu, otaczającym świat“... „Stalowy grób Mahometa, proroka perskiego, wisi cudownie w powietrzu zapomocą magnitu, w Derbencie, w synagodze... Diament powstrzymuje jarość i zmysłowość, daje wstrzemięźliwość i cnotę (*cielo-mudrije*); najmniejsza jego cząstka, dana w napoju, może otruć konia, a tem łatwiej człowieka... Rubin... ożywia serce, mózg, dodaje zwałości i pamięci, oczyszcza zastygłą i zepsutą krew... Szmaragd... jeśli mężczyzna z kobietą żyje w rozwiąźłości, a w pobliżu nich znajduje się ten kamień, to on trzaska przy gwałceniu natury. Oto szafir:... ochrania, daje odwagę, rozwesela serce, osładza wszystkie uczucia życiowe, podbija (w znaczeniu: zdobywa) oczy, czyści wzrok, powstrzymuje napływ krwi, wzmacnia mięsły, odnawia siły“³.

Na takiej więc wiedzy przyrodniczej opierała się staroruska *farmakopea*. Ze tego rodzaju recepty nie były tylko teoretyczne, świadczą fakty. W r. 1587 przysłał cesarz Maksymiljan II carowi Fiedorowi drogocenny kamień „bezwar“, „mający siłę wielką w leczeniu“⁴, a jeszcze w XVII stuleciu uczeni lekarze niemieccy sprzedawali rządowi rosyjskiemu na wagę złota podobne kamienie cudowne, w których siłę leczniczą sami zresztą święcie wierzyli. Kontynuowano tego rodzaju leczenie w zbiornikach leczniczych i zielnikach, kopjowanych w XVII i XVIII⁵, a nawet jeszcze w XIX stuleciu⁶. Obok znanych już przepisów leczniczych 12 cudownych

¹ RRKAD Nr. 19, k. 96—8, dalej w Nr. 13, 14, 15, 16, 17, 21, oraz w zbiornikach innych, np. Nr. 1448 z XV st., k. 333—4. Por. RRKAD Nr. 1464 z XVIII st., k. 125—8; Nr. 1476 z r. 1787, k. 208—9 odw. Ob. też *Paleja tolowaja* etc., 546—56.

² Ob. wyżej str. 123, przyp. 6.

³ J. Horsey: *Zapiski* etc., 56.

⁴ *Pamiętniki dipl. snoszienij* I, 972, 980, 1002.

⁵ RRKAD Nr. 1482, 1483, 1484, 1485, 1486.

⁶ RRKAD Nr. 1408.

kamieni, znajdujemy tu recepty, dotyczące zastosowania kamieni innych¹, dalej rozprawy i pouczenia „o rozpoznaniu, czy kobieta brzemienna jest synem, czy córką“², i inne³.

Rozumie się, że tego rodzaju „medycyna“ dawała oplakane rezultaty: choroby srożyły się w sposób zatrważający, śmiertelność była ogromna. W r. 1097 zmarło w Kijowie na epidemję, w przeciągu 40 dni, 7.000 osób; podczas zarazy w r. 1187 nie było w Nowogrodzie, podobnie jak i w niektórych miastach zachodnio-ruskich, ani jednego domu, wolnego od chorych na zarazę; w ll. 1230—32 pochłonęła zaraza w samym tylko Smoleńsku 32.000 ludzi; „czarna śmierć“ w latach 1351, 1353, 1360 i 1363 literalnie opustoszyła całe miasta ruskie, a w r. 1386 pozostawiła w całym Smoleńsku wszystkiego 10 osób przy życiu; podobnie szalała zaraza w ll. 1417 i 1420—24; w r. 1453 zmarło w Pskowie w jednym miesiącu 2700 ludzi, a w latach 1561 i 1562 pochłonęła zaraza w Nowogrodzie i Pskowie 500.000 ludzi⁴.

Tu weszliśmy właściwie już w dziedzinę antropologii. Fundamentem bowiem powyższej medycyny była starożytna teoria o czterech zasadniczych cieczach natury ludzkiej, odpowiadających czterem żywiołom świata. Już egzarcha bułg. Jan⁵ dowodził teorii czterech żywiołów argumentami z księgi Genesis: Bóg stworzył ziemię. On też rzekł: niech będzie światło, t. j. ogień. Przepaść, nad którą unosiła się ciemność, to woda, a duch boży, unoszący się nad wodą, powietrze. Rozwinięcie tej teorii znajdujemy w rękopisach ruskich XV—XVI st., gdzie przypisywano ją słynnemu w starożytności lekarzowi Galenowi⁶. Człowiek — mały świat (mikrokosmos) zbudowany jest na wzór wszechświata, wielkiego świata (makrokosmos). Świat składa się z czterech żywiołów: ognia, powietrza, ziemi i wody, — mały świat — człowiek z czterech elementów: krwi, flegmy, czerwonej żółci i czarnej żółci.

¹ RRKAD Nr. 1408, k. 162—71; Nr. 1482, k. 495 i 155—66; Nr. 1483, k. 180—92; Nr. 1484, k. 165—73 odw.; Nr. 1486, k. 148—55 odw.

² RRKAD Nr. 1408, k. 180; 1482, k. 184—5; 1483—215—17; 1484—182—3; 1486—165 odw.

³ Np. RRKAD Nr. 1485, 1487, 1488 i 1489, w których np. na ciężki poród rekomenduje się jako lekarstwo: trzymać za pazuchą czerep z pewnym napisem. (Nr. 1487, k. 50); na ugryzienie przez wściekłego psa — gorący plaster z ekstraktem bydłych (ib. 51) i t. p.

⁴ Daty, wedle Richtera, podaje A. Brückner: *Gesch. R.*, I, 259—60 n., 119—20.

⁵ Rękopisy Sześciodniewa Jana, egz. bułg., są bardzo liczne. Najstarsza redakcja, t. zw. serbska, znana jest z kilku kodeksów. Jeden opisany w *Opis. rukopisij Sinod. bibl. otd. II cz. I*, Nr. 54 — i u K. Kałajdowicza: *Ioann* etc. Odpisem starej, pierwotnej redakcji słowiańskiej jest też, zdaje się, kodeks Sześciodniewa w RRKAD Nr. 338 z XV stul., gdzie (k. 106—7) mówi się o Słowianach jeszcze jako o poganach.

⁶ Klaudjusz Galen, najznakomitszy obok Hipokratesa lekarz starożytny (ur. 131 po Chr.), był synem architektki Nikona w Pergamum; pracował w Smyrnie i w Koryncie; od r. 158 był lekarzem przy gladiatorach w Pergamum. Napisał kilkaset dzieł. Umarł w Rzymie ok. r. 200.

Krew odpowiada powietrzu, bo jest, jak ono, mokra i ciepła; flegma — wodzie (mokra i zimna), czerwona żółć podobna jest do ognia (sucha i ciepła), a czarna żółć do ziemi (sucha i zimna). Jeśli wszystkie te elementy są w równowadze, — człowiek jest zdrowym; zwichnięcie równowagi powoduje chorobę. Każdemu wiekowi i każdej porze roku odpowiadają pewne choroby, których uniknąć można, zachowując odpowiednią dietę. U dzieci, do lat 15 — „mnoży się krew“; takież stan wywołuje wiosna, albowiem jest ona ciepła i mokra. W młodzieńcu, do lat 30 — „rozmnaża się żółć czerwona“, jak w lecie, albowiem jest ono ciepłe i suche. W mężczyźnie do lat 45 i w suchą, chłodną jesień „rozmnaża się żółć czarna“, a w starcu wreszcie „flegma, czyli wilgoć“, jak w porze zimowej, mokrej i chłodnej. Każdemu z tych stanów odpowiada pewien nastrój. Stąd krok już tylko do znanej teorii o czterech temperamentach: sangwicznym, cholerycznym, melancholijnym i flegmatycznym, podobnie jak porównanie mikrokosmu z makrokosmem wiedzie wprost do uzależnienia temperamentu od gwiazd.

Przy pomocy tego rodzaju zestawień określała medycyna jak najdokładniej, co kiedy jeść należy, co kiedy przedsiębrać można; tu leży źródło owych rozmaitych rad i przepisów, któremi przepnione były kalendarze średniowieczne.

I znówuż dopiero za Piotra W. (1706) zorganizowano w Rosji prawidłową, nowożytną szkołę medyczną.

W naukach ścisłych, podobnie jak i w humanistycznych, nie było żadnej systematyki ani rozgraniczenia. O danym przedmiocie mówiono przygodnie, bez względu na to, do jakiej dziedziny należał. O człowieku np. opowiadano i w kosmografii i w Palei, a nawet — w geometrii, która nazywała człowieka „zwierzęciem geometrycznym“.

Tak wyglądały w starej Rusi nauki ścisłe. Pozostaje nam jeszcze rzucić okiem na stan nauk humanistycznych.

Największe znaczenie miała — naturalnie — lektura teologiczna¹. Czytanie książek, jak i wszelką naukę książkową, pojmano w starej Rusi jako sprawę cerkiewną, jako atrybut i obowiązek duchowieństwa. Stąd pochodzi wybitnie religijne znamię ówczesnej oświaty. Rozpowszechnione w najróżnorodniejszych zbiornikach staroruskich² „*Prawiło swiatych apostoł i swiatych otiec*

¹ P. Milukow: *Oczierki II*³, 283—94; W. Uspienskij: *Tołkowaja Paleja; Paleja tołkowaja* etc.; K. Kałajdowicz: *Ioann*; A. Karpow: *Azbukowniki*; I. Porfirjew: *O cztenii knig* etc., l. c.; tenże: *Ob istocznikach swiedienij* etc., l. c.; W. Pierietc: *Obrazownost'* l. c.; A. Sobolewskij: *Obrazownost'* etc.²; A. Pypin: *Moskowskaja starina* l. c.; A. Archangielskij: *Tworienija* etc., l. c., CCLVIII, 1—49, 203—95; RRKAD Nr. 711 i 712 (*Paleja*).

³ Np. w RRKAD Nr. 107 (XVII st.), k. 25—32; 274 (XVII st.), 208—15; 912 (XV st.), 20—22; 923 (XVI—XVII st.), 386—91; 966 (XVII st.), 233—5 odw.; 969 (XVI st.), 259; 980 (XVIII st.), 88—95; 1006 (XVIII st.), 148—53; 1017 (XVI—XVII st.), 289—96; 1172 (XVII st.), 122—34; 1194 (z r. 1504), 499—502; 1406 (XVII st.), 1—14.

o *knigach, ichzie podobajet cziesti i wnimati i, ichzie nie wnimati ni cziesti podobajet*“, t. j. staroruski indeks cerkiewny, przytacza spis ksiąg, najbardziej w Rusi rozpowszechnionych. Wykaz ten uzupełniano w odpisach późniejszych coraz to nowszymi dziełami, w miarę ich przedostawania się na Ruś. Pierwsze miejsce zajmowała Biblia, a ściślej mówiąc Stary testament; dalej szły: Psalterz, Ewangeljarz, Dzieje apostołskie; po nich następowały antologie wybranych miejsc przypowieści Salomona, Eklezjasty i Jezusa Syrachy; były to t. zw. *paramiejniki*, czytane w cerkwi na jutrzni i nieszporach, niekiedy i w domu, — dalej szereg ksiąg apokryficznych i różnorodnych zbiorników, o bardzo szumnych nieraz nazwach, jako to: *Zlatoust* (przeważnie pouczenia Jana Złotoustego, * 347 † 471), *Zlatostruj* (wyjątki z pouczeń Złotoustego, zebrane przez cara bułgarsk. Symeona), drugi *Zlatostruj* Genadjusza († 471), zwany *Stosłowem*, od liczby 100 zebranych w nim artykułów treści dogmatycznej i etycznej — *Margarit siriecz bisier ili ziemczug*¹, t. j. podobna antologia z pouczeń Złotoustego; — *Andriatis*, — pouczenia Złotoustego, wygłoszone w Antiochji; — *Izmaragd* (szmaragd), stanowiący antologię z pism Jana Złotoustego i śś. Wasila († 379), Jefrema († ok. 372), Grzegorza Dwusłowa († 604), Cyryla Aleksandryjskiego² i in., — *Złataja ciepi* (złoty łańcuch), *Pczieła*, przedstawiająca luźny zbiór różnych powiedzeń i myśli świętych i filozofów: św. Wasila, Jana Złotoustego, Diogenesa, Arystotelesa, Plutarcha, Sokratesa, Arystydesa, Demokryta, Herodota, Ksenofonta, Pitagorasa, Platona i in.³

Wszystkie te zbiorniki i pouczenia przychodziły na Ruś z Bułgarii, a później — w XIII—XV st. z Serbji (z góry Atos)⁴.

Obok pouczeń, których charakter poznaliśmy już w rozdz. IV, nastrój i kierunek umysłowości staroruskiej najlepiej oddaje t. zw. *Paleja*, dochowana w ok. 20 rękopisach⁵. Są to księgi Starego testamentu (staąd nazwa od *palaios*, dawny, stary), uzupełnione objaśnieniami (staąd — *tolkowaja*), a raczej opowiadaniem apokryficznymi, zapożyczonymi z przekładów kronik bizantyjskich i dzieła J. Flawjusza o starożytnościach żydowskich⁶.

Cała *Paleja* jest kompilacją ze źródeł greckich⁷. Napisała

¹ RRKAD Nr. 510, 511, 512.

² RKAD Nr. 270 z końca XV lub pocz. XVI st.

³ Zbiornik taki znam z późnego (XVIII st.?) RKAD Nr. 979, k. 92—155.

⁴ A. Archangielskij: *Tworienija* etc.. l. c. 2, 285.

⁵ Najstarszy (Aleksandronewskiej lawry) z r. 1350, inne z XV—XVI, dwa nawet z XVIII st. Są jednak dane, że *Paleja* znana była na Rusi już w okresie przedtatarskim.

⁶ Zwykły tytuł: „*Paleja tolkowaja na Iudieja*“, t. j. z polemiką przeciw Żydom.

⁷ W. Istrin: *Zamieczanija o sostawie Tolkowoj Palei*, I—VI, Pbg. 1898 (*Sborn. Otd. Russ. Jaz. i Stowiesn. Imp. Ak. Nauk* LXV, Pbg. 1899), za A. Michajłowem — uważa *Paleję* za zabytek słowiański; atoli wywody jego nie są natyle przekonujące, by „*wopros o slawianskom proischozdenii Tolkowoj Palei možno scitat' pokonczennym*“, jak chce autor (ib. 135).

po grecku prawdopodobnie w IX st., przedostała się w południowo-słowiańskim przekładzie b. wcześniej na Ruś, gdzie pełnego przekładu Biblii do XV. st. wcale nie było¹. Zastępowała ona więc Biblię i mimo niezliczonych apokryfów zalecana była stale przez władze cerkiewne; figurowała zawsze wśród ksiąg dozwolonych² i cieszyła się ogromną jak na owe czasy poczytnością.

Przy opisie stworzenia świata znajdujemy w *Palei* wplecioną teorię Kozmy Indopłowca o ziemi i o ciałach niebieskich, poruszanych przez aniołów: „skoro aniołowie przestaną służyć, gwiazdy spadną na ziemię“. Apostoł Paweł widział w trzecim niebie, jak aniołowie poruszają gwiazdy. Aniołów dzieli *Paleja* nie na 9, lecz na 10 kategorii, przyczem dziesiąta „zmieniła się w demona“. Starostą tej kategorii był „anioł, zwany Szatanem“, który padł w czwartym dniu stworzenia, „a z nim upadła i cała 10 kategoria“; w miejsce Szatana ustanowił Bóg św. Michała, a w miejsce upadłej kategorii „postanowił Bóg stworzyć człowieka, któryby przejął światłość i koronę upadłych“. Przy opowiadaniu o stworzeniu zwierząt przytacza *Paleja* opisy z Fizjologa Epifanjusza Cypryjskiego, niekiedy dosłownie. Odróżnia nieśmiertelną duszę człowieka od śmiertelnej, materialnej duszy zwierzęcej³. Objaśniając zjawiska przyrody: deszcz, błyskawicę, piorun, tłumaczy *P.*, że kieruje nimi „duch gromowy“; nie radzi jednak łamać głowy nad temi zjawiskami, gdyż wiedza wszelka od Boga pochodzi: filozofowie starożytni, Platon, Arystoteles i inni, wiele pracowali nad tem, by dowiedzieć się czegoś o stworzeniu, lecz nic nie osiągnęli; nam zaś ewangelja i tradycje apostołów objawiają... Czwarty rozdział księgi Genesis, opowiadający o życiu pierwszych synów Adama, rozpoczyna się od słów: „I poznał Adam żonę swoją“, co daje autorowi sposobność do rozwinięcia całego traktatu fizjologicznego o zapłodnieniu i kształtowaniu się płodu: „kość i żyła — z nasienia męskiego, krew i mięso — z żeńskiego“. Płód powstaje stopniowo: „w 3 dniu formuje się serce, w 9 pęć, w 40 zupełna postać się kształtuje“; w porządku odwrotnym następują zjawiska podczas rozkładu organizmu po śmierci; „w 3 dniu człowiek zmienia postać, w 9 cała budowa rozpada się, w 40 ginie serce“; staąd dla święcenia pamięci zmarłych ustanowiono 3-ci, 9-ty i 40-ty dzień, od daty śmierci licząc. — Następują pouczenia

¹ Makary (Bułgakow): *Ist. r. c. V*, 233.

² Ob. wyżej przyp. 1 do str. 137.

³ „*No rieczie Bog da izwiediet' ziemia duszju tego radi rieczie Gospod' duszi skotii ot ziemia byti, da razliczije položit' duszi skot'i i duszi czielowiecziestiei... skot'ja ubo dusza i pticza krow jest' ot ziemia i ot wody, jakoż i ptol' ich jest', czielowieczieska zie dusza nies(t) ot wieszczii inoja ni ot kojeja zie, no ot samogo tworca wdunowiena blagodatiju — i skot'ja ubo dusza i pticza plostna jest', kupno iszedszija s ptol'ju, da tiem i smiertna jest' i biestowiesna i s tielesiem umirajuszczii duszie ich pogibajut' bez wiesti... dusza zie ubo nasza ni ot piersti ni ot tielesie stworiena, no jakoż rieczie pisanije: i dunu na licie jego i byst' czielowiek w duszju žiwu, i žiwu silu dusza prija*“. *Paleja tolkowaja* etc. 91, 116, 120.

higieniczne dla kobiety brzemienną, w której płód ożywia się w 5 miesiącu „treścią duchową“. Wyobrażenia psychologiczne zaczerpnięte są z Arystotelesa i Platona, których pojęcia o duszy przyjęte były w średniowiecznym Bizancjum chrześcijańskim. Składniki ciała objaśnione są w *Palei* wedle teorii Galena. — O Secie powiada *P.*, że „jemu dane były litery hebrajskie“ i że od niego datuje się piśmienność. — Po potopie, na znak nowego z ludźmi przymierza ustanowił Bóg „tęczę w obłoku“. „Ona zrządzeniem bożem zbiera wodę morską jakby w miech, słoność zaś jej i gorzyc wysusza z niej. Trzy są barwy w tęczy: „zielona barwa tęczy oznacza mądrość i siłę Słowa i Boga, przewyższające wszystkich w świecie, — biała Ducha świętego: duchem bowiem i wodą istota ludzka odradza się, — a czerwona wreszcie, — krew Pana i Zbawiciela naszego“.

W ten sposób przetkana jest cała *Paleja* naiwnymi wyobrażeniami i objaśnieniami apokryficznymi z wszelkich gałęzi wiedzy: z *Palei* przeszły one do innych kompilacji i zbiorników.

Wszystkie te apokryfy powstały na Wschodzie, skąd przez Grecję i Bułgarię dostały się na Ruś; oryginalnych apokryfów słowiańskich, jak nieraz mniemano, niema między nimi¹.

Wogóle czytelnika staroruskiego jeszcze w XVIII st. bawiły płody fantazji: opowiadania o cudownych krajach, gdzie żyją woły o 3 rogach, ludzie jednoocy, szczekający jak psy, ludożercy, jedzący ciała zabitych rodziców, kobiety, rodzące po 8 dzieci naraz², apokryfy w rodzaju pism monarchów: sułtana do króla polskiego, do cesarza niemieckiego, do Iwana Groźnego, do kozaków i odpowiedzi na te listy³, z których jedna, „odpowiedź kozaków z Czehrynia sułtanowi“, dała Riepinowi temat do słynnego jego obrazu, i t. p.

Pełnego przekładu: Pisma św. nie miała chrześcijańska Ruś przez pół tysiąca lat. Starania o zebranie całej Biblii podjął dopiero Genadjusz Gonzow z końcem XV st. Mimo to jeszcze *Stogław* przytacza cytaty z Pisma św. mylne i objaśnia je nietrafnie, a wydawcy Biblii ostrogskiej (1580) żalą się w przedmowie, że w całej Słowiańszczyźnie nie znaleźli zupełnego przekładu Starego testamentu na język „sławieński“.

Nieco mniej, niż religijna, rozpowszechniona była w Rusi pierwotnej lektura historyczna⁴. Przy całej jednak obfitości cennych latopisów, których każdy naród Rusi pozazdrościć może, przy całej powodzi opowieści historycznych z dziejów własnych, brak systematycznego podręcznika wytwarzał w głowie czytelnika staroruskiego nieopisany chaos. Nawet najoświeceni ludzie w starej Rusi nie znali dziejów swego narodu. Świadczy o tem fakt, że

¹ A. Brückner: Z dz. lit. i ośw. w Rosji, l. c., 924.

² RKBu Nr. 18194 II/48.

³ RRKAD Nr. 1487 z XVIII st. k. 63—70; Nr. 1488 z XVII—XVIII st., k. 66—71 odw.; por. A. Popow: *Obzor chronografow* etc. II, 227.

⁴ Prócz cytowanej już literatury, ob. A. Popow: *Obzor chronografow ruskij riedakcii*, zes. I—II, Moskwa 1866—1869.

tłumacz, który około r. 1503 przekładał przywileje, nadane przez chanów tatarskich duchowieństwu ruskiemu, a może nawet sam „historyk“, zestawiający latopis, wstawił dwa jarłyki do XII stulecia (1134 i 1162)¹, nie znając najoczywistej daty faktu tak doniosłego, jak początek jarzma tatarskiego, przypadającego, jak wiadomo, dopiero na wiek XIII. Interes historyczny był społeczeństwu staroruskiemu zupełnie obcy².

Do historii powszechnej istniały tylko kroniki bizantyńskie o podkładzie biblijnym, zajmujące się poza Biblią prawie wyłącznie tylko imperatorami rzymskimi i bizantyńskimi. Z przekładów tych kronik korzystał — jak wiadomo — naczelny latopisec kijowski, t. j. redaktor kompilacji pierwotnej, czyli t. zw. zводу naczelnego, który posłużył za osnowę wszystkich późniejszych przeróbek i kompilacji latopiśmiennych. Obok *Palei* i oddzielnych opowieści, pisanych przed powstaniem naczelnego zводу kijowskiego, posługiwał się latopisec ten przekładami tego właśnie rodzaju kronik bizantyńskich, przedewszystkiem zaś kronik Jana Malali i Jerzego Hamartola³.

Te same kroniki posłużyły z końcem XV w. za osnowę do kompilatywnej kroniki świata, zwanej Chronografem. Kompilator wyrzucił z nich materiał, dotyczący mitologii greckiej — o gigantach żmijonogich, Kronosie, Zeusie etc., — a wstawił w jego miejsce początek Biblii (do 4 Księgi królów włącz.) i opowieści bizantyńskie: o zbudowaniu kościoła św. Zofji, o rozdzieleniu kościoła na wschodni i zachodni, o zdobyciu Carogrodu i t. p.

Ten to, „Latopis helleński i rzymski“ został jednak wkrótce wycofany z obiegu, a miejsce jego zajął inny Chronograf, przedstawiający kompilację z przekładów kronik bizantyńskich XII i XIII st. (Manasjusza i Zonara), oraz ze źródeł bułgarskich i serbskich⁴ XIII i XIV st. Tak powstała nowa forma, a co ważniejsza, nowa treść podręcznika, dającego przegląd historii słowiańskiej i początki ruskiej. Ta część Chronografa stała się podstawą dalszych przeróbek, a w r. 1512 Chronograf słowiański XV st. ustala ostateczną swą formę o charakterze wybitnie ruskim i tendencjach politycznych, opartych na wymysłach kompilatorów XV i XVI w. Mianowicie, po upadku Konstantynopola, kniazio wie moskiewscy zaczęli uważać się za spadkobierców wszechświatowych tradycji imperjalistycznych Rzymu i Carogrodu: czego nie dokonał Rzym i Konstantynopol, tego dokona Moskwa: „wszystkie państwa chrześcijańskie znikną wreszcie i zleją się w jedno państwo naszego monarchy, jak głoszą księgi prorocze, — to jest w carstwo

¹ M. Prisielkow: *Chanskije jarłyki* etc, l. c. 41.

² W. Kluczewskij: *Driewnierusskija žitija* etc., 427.

³ Najbardziej szczegółowe dane w tym kierunku: A. Szachmatow: *Razyskanija* etc. Tamże dawniejsza literatura przedmiotu.

⁴ Zdaje się, że autorem tej redakcji był Serb.

rosyjskie: dwa bowiem Rzymy runęły, trzeci stoi, a czwartemu nie być¹.

Na tle tej ideologii powstał cały szereg zmyślonych legend. Kompilacje XVI w., *Stiepiennaja kniga*² i Latopis nikonowski³, opowiadają, że Włodzimierz Monomach otrzymał od cesarza greckiego Konstantego Monomacha insygnia carskie wraz z osławioną „czapką Monomacha“ i wywodzą ród kniazów moskiewskich od cesarza rzymskiego Augusta, którego brat, Prus, władał jakoby licznymi grodami nad Wisłą i Niemnem, między in. Malborgiem, Toruniem i Gdańskiem; od tego to Prusa wzięła nazwę ziemia pruska; od niego w prostej linii w 14 pokoleniu pochodził Ruryk, a od Ruryka Iwan Groźny, w którym — przez małżeństwo Iwana III z księżniczką grecką Zoą (1472) — płynęła też krew carów bizantyńskich i który przyjął tytuł carski (1547) i herb cesarstwa rzymskiego orła.

W rzeczywistości Konstanty Monomach (1042—1053) nawet nie był współczesnym ruskiemu Włodzimierzowi Monomachowi (* 1053, pan. 1113—1125). Błąd wreszcie spostrzeżono i w podręcznikach późniejszych zastąpiono Konstantego Aleksym Komnenosem (1081—1118). Trudniej było sfalszować testamenty kniazów, w których insygnia koronne, przekazywane pierworodnemu następcy, opisane są bez wzmianki o historycznym ich znaczeniu, lub greckim pochodzeniu: Iwan Kalita przekazuje (1328) żonie „szkatułkę złotą, synowi Semenowi kozuch z klejnotami, czapkę złotą“, innym synom „łańcuchy złote“; książę Iwan Iwanowicz daje (1356) synowi Dymitremu łańcuchy złote i ikony, „czapkę złotą, barmy, pas... szkatułkę serdolikową złotem kowaną“...; Dymitr Iwanowicz daje (1371) dzieciom i żonie „złoto i czapkę złotą, i łańcuch, i szable złote, i ubiory wysadzone, i naczynia złote“, a w drugim testamencie (1389) synowi Wasilowi „ikonę roboty Paramtego, łańcuch złoty, co mi dała kniahini Wasilisa... barmy, czapkę złotą“; Wasil Dymitrijewicz z kolei daje synowi Iwanowi (1406, 1423 i 1424) „ikonę roboty Paramtego z łańcuchem... i czapkę złotą i barmy; a z naczyniem szkatułka sardoniczna“; Wasil Wasilewicz przekazuje synowi Iwanowi „krzyż Piotra cudotwórcy i krzyż złoty Paramtyński, i czapkę, i barmy, i szkatułkę serdoliczną“⁴. Dopiero w testamencie Iwana Groźnego spotykamy do-

datki, na powyższych legendach osnute: „Błogosławię syna mego Iwana krzyż drzewo życiodajne, duży carogrodzki; tegoż syna Iwana błogosławię krzyż Piotra cudotwórcy, którym cudotwórca błogosławił prarodziciela naszego, w. kniazia Iwana Danilowicza i wszystek ród nasz; i tegoż syna swego błogosławię carstwem Ruskiem, czapką Monomachową i całym strojem carskim, który przysłał prarodzicielowi naszemu carowi (I) i w. kniaziewi Włodzimierzowi Monomachowi car Konstanty Monomach z Carogrodu“¹.

Sam Iwan podobno nie wierzył w swoje pochodzenie od Prusa, lecz wywodził ród swój od książąt bawarskich², na podstawie filologicznego wywodu wyrazu „bojarzy“ od niem. „Baiern“ — i szczylił się niemieckiem swem pochodzeniem³. To nie przeszkadzało mu jednak podnieść pretensyj do wszystkich ziem polskich i litewskich, jako potomkowi i spadkobiercy owego legendarnego Prusa, rzekomego niegdyś tych ziem władcy, tak, że Stefan Batory z mieczem w ręku musiał go przekonywać o niesłuszności jego aspiracji, a zarazem wykazywać śmieszność tego rodzaju koncepcyj genealogicznych⁴.

Z Latopisu nikonowskiego i *Stiep. knigi* przeszły legendy powyższe nie tylko do lektury świeckiej⁵, lecz i do dokumentów

i 1389 — Nr. 30, str. 51 i Nr. 34, str. 61; Wasila Dymitrijewicza z r. 1406, 1423 i 1424 — Nr. 39, str. 73, Nr. 41, str. 81 i Nr. 42, str. 84—5 — i Wasila Wasilewicza — Nr. 86, str. 206.

¹ S. Bachruszin: *Duchownyja i dogowornyja gramoty kniaziej wielkich i udielnych* (wyd. M. Kłoczowa), Moskwa 1909; testament Iwana Groźnego (Nr. XIII, 44—64), str. 52.

² „... Cum enim originem meam (= Iw. Groźn.) ex inclitya Bavarorum ducum familia habeam“... *Scriptores rerum Livonicarum* II, 1848, str. 702, cytow. u M. Suchomlinowa: *O jazykoznanii etc.*, l. c. 231, przyp. 1. Por. M. Karamzin: *Ist. R. G.* IX⁵, przyp. 166.

³ Oddając swemu złotnikowi (Anglikowi) złoto, celem sporządzenia żeń naczynia, rzekł mu Groźny, by wagi dobrze pilnował — i dodał: „Moi Rosjanie wszyscy są złodziejami“. Złotnik uśmiechnął się, a zapytany o powód uśmiechu, zauważył, że car widocznie zapomniał, iż sam jest Rosjaninem. „Domyślałem się tego“, odrzekł Iwan, „ale omyliłeś się: ja nie jestem Rosjaninem, moi przodkowie — to Niemcy“. G. Fletcher: l. c. 19.

⁴ „In regnum nostrum Poloniae magnumque Litvaniae ducatum ius sibi arrogavit Iwanus, idque vanissimis modis asseruit, dum a Prusso, nunquam inter mortales cognito aut nato, quem Octauii caesaris fratrem, generis vero sui auctorem, fuisse contendit, orsus, ab eo se esse propaginem decimam quartam significavit. Quibus quidem generis suis vanissimis deliramentis sibi ius perquam absurde in uniuersum Poloniae regnum magnumque ducatum Litvaniae aliasque prouincias vindicare instituit“. Stefan Batori in edicto Svirensi A. 1579, cytow. u A. L. Schlözera: *Nestor* II, 62.

⁵ Pełno ich w staroruskich zbiorach rękopiśmiennych, np. w RKKAD Nr. 536 z r. 1636, k. 221; Nr. 962 z pocz. XVII st., k. 7; Nr. 1029 z XVII st., k. 82—7 odw.; Nr. 1480 z XVII st., k. 75—95. W apokryficznym tytule Iwana Groźnego czytamy m. in.: „ziemi wiflanskije (= Inflant) i inych mnogich ziem oblatadiel, koliena priestlawuszcza i praroditiela wostocznaogo carju Awgusta kiesarja, j pruskije ziemli obtastrna ot Rjurika korola priroziennija bliżniago“... RKKAD Nr. 987 (Latop. sołowiecki z XVII st.), k. 186. — Faktyczny tytuł Groźnego ob. u S. Sołowjewa: *Ist. R.*, księga II, 345—6.

¹ „...wsia christijańskaja carstwa pridusza w koniec i snidoszasia wo jedino carstwo naszego gosudarja po proroczeskim knigam, to jest rosiiskoje carstwo, dwa ubo Rima padusza, a trietiei stoit, a czietwiertomu nie byt“. Posłanie mnicha Filoteusza (z pocz. XVI st.), RKKAD Nr. 1512 (z XVII st.), k. 348; *Prawosl. Sobies.*, Kazań 1861, II, 95. Por. posłanie tegoż mnicha do wielk. kniazia Wasila Iwanowicza, *Prawosl. Sobies.* 1863, I, 343—8, w szczególności str. 344. Ob. też RKKAD Nr. 1033, k. 370 n.

² *PSRL* XXI (1), 7, 41, 59, 60, 188.

³ Tamże: IX, 144.

⁴ Ob. w *Sobran. gosudarstw. gramot i dogoworow* I testamenty: Iwana Kality z r. 1328 — Nr. 21, str. 32 i Nr. 22, str. 33—4; Iwana Iwanowicza z r. 1356 — Nr. 25, str. 40 i Nr. 26, str. 42; Dymitra Iwanowicza z r. 1371

państwowych, np. do aktu wyboru Michała Fiedorowicza Romanowa z r. 1613¹, oraz do następnych przeróbek Chronografa i do podręczników szkolnych².

Na tym poziomie pozostawała historjografia rosyjska do XVIII w. W dedykowanym Piotrowi W. podręczniku historii rosyjskiej p. t.: *Jadro rosyjskiej historii*, A. Mankijew opowiadał jako o rzeczach stwierdzonych, o przywileju, danym Słowianom przez Aleksandra Macedońskiego, o „russkim kniazu Odoakrze“ i t. p.³, a jeszcze w r. 1766 „wyroczenia swego narodu w sprawach historii“ i „pierwszy uniwersytet rosyjski“, Łomonosow, utrzymuje, że Ruryk przybył z Prus, że „wielu Rzymian przesiedliło się do Rossów na wybrzeża warjaskie“ (= Bałtyku), że wśród nich „wedle wszelkiego prawdopodobieństwa byli krewni“ cesarzy rzymskich, wobec czego „Ruryk mógł być krewnym Augusta“, jak to „niektórzy nasi pisarze“ twierdzą⁴. Rzecz naturalna, że i zagranica pierwotnie długo wierzyla w te brednie, uważając Ruryka za „kurfürsta“ z Prus⁵.

Wiadomości z filozofji były w starej Rusi urywkowe i nadzwyczaj rzadkie: wszystkie razem wzięte, ograniczają się do przytoczonej wyżej definicji filozofji i kilku bałamutnych frazesów, mających określać niektóre pojęcia, jak: istota, własność, przymiot, alegorja. O logice wiedziano tylko, że „jest książka, która się tak nazywa“⁶: oto mniej więcej cały zakres „najwyższych pojęć filoz. Wschodu i Zachodu“, któremi wedle W. Szczurata „operowała“ przedmongolska filozofja... „ukraińska“.

O staroruskim językoznawstwie również niewiele jest

¹ *Sobranije gos. gramot i dogow.* I, 599 nast.

² W nowej przeróbce Chronografa z r. 1617 obcięto znacznie Stary testament i dzieje Słowiańszczyzny południowej, a natomiast wstawiono wyrzuconą niegdyś z „Latopisu helleńskiego“ mitologję grecką, uzupełnioną jeszcze dodatkami z mitologii rzymskiej. Zmiany te pochodziły stąd, że za osnowę przeróbki wzięto nie kroniki bizantyńskie, lecz Kronikę Marcina Bielskiego, która już w r. 1584 (z 3 wyd. polsk. z r. 1564) wyszła w przekładzie ruskim szlachcica litewskiego Ambrożego Breżewskiego „po powieleniu Zigmunta króla Polskiego... na nauku i pouczenie Ruskim ludziem“... Z tej redakcji Chronografa (z Bielskiego) dowiedziała się Ruś nareszcie i o odkryciu Ameryki, i o dziejach Europy zachodniej: wszystko to było bowiem i dla kompilatora, i dla czytelnika ruskiego jeszcze w r. 1617 świeżą nowością... Po tej nastąpiła przeróbka dalsza (między 1620 a 1646), której rezultatem był wydrukowany w Moskwie w r. 1674 pierwszy właściwy podręcznik do historii ruskiej, t. zw. *Synopsis*, zabarwiony już całkiem polityczną tendencją rosyjskiego samodzierżawia, ideologją „trzeciego Rzymu“ i augustowskiego pochodzenia kniaziów moskiewskich. Prawie równocześnie wychodzi (1680) w Kijowie *Synopsis* Inocentego Gizela („ΣΥΝΟΨΙΣ, ili kratkoje sobranije ot Razlicznych Lietopisciew, o Naczalije Sławiano-Rossijskago Naroda i Pierwonaczalnych Kniazich Bogospasajemago Grada Ktjewa“). Druk. w Piecz. lawrze); drugie wyd. tamże 1823. — J. Perwolf: *Slawianie* etc. II, 444 przyp. 3 — podaje, że *Synopsis* drukowano w Kijowie najpierw w r. 1674, potem 1678 i 1680, w Petersburgu 1714—1810 dziesięć razy, a 1836 i 1861 znowu w Kijowie, i że niektóre wyd. noszą tytuł: „O naczalije sławienskago naroda“.

³ J. Perwolf: *Slawianie* etc. II, 482.

⁴ M. Łomonosow: *Driewniaja rosyjskaja istorija* etc., 56.

⁵ A. L. Schlözer: Nestor II, 162—3, 270.

⁶ A. Karpow: *Azbukowniki* etc., 195.

do powiedzenia. O tem, że gramatyki ruskiej w szkole djakowskiej nie uczono, była już mowa. Samo zaś językoznawstwo jest właściwie wiedzą, która rozwinęła się dopiero w w. XIX; jeszcze w r. 1781 wydał Hellweg w Tubindzie rozprawę (*Dissertatio physico medica de loquela*), której wstęp poświęcił roztrząsaniu kwestji, jakim językiem rozmawiała Ewa z wężem w raju¹. Nic więc dziwnego, jeśli rosyjski „profesor elokwencji“, Trediakowski (ok. 1758)², wywodził takie etymologje, jak *Skify-Sławianie* (od: *skitajuszczjesia*); *Cielty-Sławianie* „zieltjje“, *swietlorusyje*: *Miessagiety* - „Miestocziety“: *Sarmaty* - „Carjmiety“ (priewoschodno mietajuszczije iz tuka) ili *Za-Ra-Mati* (*matieri ich żiwut za Ra-Wołgoju, Amazony* - „Omuzony“ (*omużiennyja, mużiestwiennyja*), *Britanija* - *Brodanija* (*ot bolszich borod*), *Bratanija* (brat) i t. d. i t. d.³, a Katarzyna II w liście do Grimma (1784) obiecuje udowodnić, że „większość nazw rzek, gór, dolin i krajów we Francji, Hiszpanji, w Szkocji i w innych krajach, oraz w Ameryce“, — to nazwy — słowiańskie⁴.

O nauce języków obcych w starej Rusi mowy nie było. Nadmienimy tylko, że jak Tatiszczew spłodził teorię o wysokim stanie szkolnictwa staroruskiego wogóle, tak M. Suchomlinow był ojcem legendy o rozpowszechnionej jakoby znajomości języków obcych w starej Rusi. Odnośne wywody jego⁵ nie mają dziś już żadnej wartości naukowej. Opierając się na źródłach tego pokroju, jak zwod Tatiszczewa, hagiografia, legenda o przybyciu do Włodzimierza W. posłów, zachwalających swoje religje, — lub też podsuwając źródłom znaczenie i myśli, jakich one nie zawierają⁶, dochodzi do wywodu, że „Rusini wedle wszelkiego prawdopodobieństwa (w czasach od X do XVII st.) bardziej byli obznajomieni z językami obcymi, aniżeli inni Europejczycy. Znajomość ta była udziałem wszystkich sfer bez wyjątku, a zdobywano ją przyzwyczajeniem bez określonej metody naukowej“⁷; znano na Rusi języki: bułgarski, niemiecki, hebrajski i grecki, łaciński, zyrański, permski i t. d. i t. d. Jednych uczono się dla celów praktycznych, inne, głównie zaś grekę i łacinę studjowała Ruś, w domu i za-

¹ L. Sütterlin: *Werden und Wesen der Sprache*. Lipsk 1913, 4.

² W pracy p. t. „Tri razsuzdjenja o triech gławniejszich driewnostjach rosyjskich: o pierwienstwie sławienskago jazyka przed tietwoniczieskim, o pierwonaczaliji Rossow, o Warjagach, Russach, sławienskago zwanjia, roda i jazyka“.

³ J. Perwolf: *Slawianie* etc. II, 503—4.

⁴ Tamże: II, 512.

⁵ *O jazykoznanii* etc., I. c., str. 177—260.

⁶ Np. na str. 226 pisze Such. o w. XIV m. in., że „Ruscy studjowali grekę i w Rosji samej, i poza granicami ojczyzny“, a na dowód cytuje opowiadanie podróżnika rosyjskiego, który na Atosie spotkał dwóch znajomych nowogrodzian, uważanych za zaginionych, i ci opowiadają mu, że „żiwut spisajuczi w monastyrje Studijskoim ot knig swiaszczennago pisanija“. Ob. I. Sacharow: *Skazanija r. naroda* II³, księga VIII, *Strannik Stiefana Nowgorodca*, str. 54, — czyli: w przepisywaniu książek, i to książek słowiańskich, podaje Such. jako studjum języka greckiego! Podobnych „ściskości“ jest w rozprawie więcej.

⁷ *O jazykoznanii* etc., I. c. 258.

granica, jako warunek wykształcenia¹. Znając już wartość powoływanych przez Suchomlinowa źródeł, nie będziemy się zatrzymywać nad jego wywodami, tem bardziej, że argumenty jego dziś już nawet wśród uczonych rosyjskich waloru nie mają.

W szczególności nie znano w starej Rusi języka greckiego. Jarosław I kazał, jak opowiadają kroniki, przekładać księgi greckie na język słowiański; jakież cel miałyby owe przekłady, jeśliby uczono wówczas na Rusi jęz. greckiego? — Nie było nawet przekładów Arystolesa, Homera, ani Platona, — nie było ani w staroruskim, ani w żadnym innym języku słowiańskim. Staroruski latopisiec cytuje wprawdzie w jednym miejscu słowa rzekomo Homera², stwierdzono atoli, że cytatu takiego w dziełach Homera niema³, a imiona poety i filozofów greckich znał staroruski uczony tylko z luźnych aforyzmów, przytaczanych w t. zw. *Pezielach*, i z *Palei*. Poza tem greka w starej Rusi istniała tylko w wyobraźni Tatiszczewa i jego epigonów. Uczyć greki na Rusi moskiewskiej zaczął dopiero Maksim Grek w XVI stuleciu, t. j. w czasie, który wychodzi poza ramy naszej pracy. Ale i te początki szły ciężko. Książę Andrzej Kurbskij, uczeń Maksima, na prośbę niejakiego Artemjusza, by kupić wszystkie dzieła Wasila Wielkiego i wyszukał człowieka, któryby je przetłumaczył z greki lub łaciny, odpowiedział: „Jeśli nawet znajdę człowieka, umiającego po grecku i po łacinie, to po słowiańsku umieć nie będzie“⁴, a sam Kurbskij dopiero na Litwie, dokąd schronił się przed gniewem Iwana Groźnego, „postarał się przyuczyć się językowi łacińskiemu“⁵. A. L. Schlözer z początkiem XIX st. żałuje jeszcze, że „język grecki dotąd — o ile mi wiadomo — jest w państwie (rosyjskiem) prawie nieznanym“⁶. Wysyłani zagranicę dyplomaci rosyjscy epoki przedpiotrowskiej nie mieli pojęcia o żadnym języku nierosyjskim⁷: wszystkie pertraktacje dyplomatyczne odbywały się przy pomocy tłumaczy. Wysłany w r. 1600 do Moskwy, celem złożenia życzeń Borysowi Godunowowi i celem nawiązania rokowań w sprawie związku prawnopañstwowego, Leon Sapieha pisze 16 marca 1601 z Możajska do nuncjusza Klaudjusza Rangoniego: „Nullae enim scholae publicae et academiae in Moscovia extant, et qui graecam linguam probe calleant null vel admodum pauci iique transfugae reperiuntur“...⁸.

Podobnie było z łaciną i językiem niemieckim. Łacina, język wszechświatowy, idiom wiedzy, był i pozostał na Rusi przez

¹ Tamże 199, 221—2, 186, 216—17, 226. Jako dowody powołuje apokryfy Tatiszczewa.

² Hip. sub 6741/1233: „O lest' zla jest! jako zie Omir [warjant: gomer] pisziet, do obliczenia stadka jest, obliczona zie zla jest, kto w niej chodit', koniec zol priimiet'; o zlieje zla zlo jest!\" PSRL II, 173.

³ W. Pierietc: *Obrazowannost'* l. c. 540.

⁴ S. Sołowjew: *Ist. R.* księga II, 513.

⁵ A. Archangielskij: *Tworienija otcow c.* etc., l. c. 221.

⁶ A. L. Schlözer: *Nestor* II, 149.

⁷ A. Brückner: *Geschichte* R. I, 104.

⁸ S. Bielokurow: *O bibl. mosk. gos.* etc., str. DXXIII; por. str. 305.

długie czasy rzeczą nieznaną; w postępach Zachodu w czasie odrodzenia starożytności klasycznej, w studjach stulecia humanizmu, nie brała Ruś żadnego udziału¹. Książę moskiewski jeszcze w r. 1498 prosi Maksymiljana I, „ażeby kazał akt umowy pisać ruskiem piśmem, jeśli znajdzie się u niego pisarz Serb lub Słowianin“, „albowiem my łacińskiej niemieckiej gramoty nie znamy“, a sam z początku wysyłał akty, pisane po rosyjsku, których w Niemczech nikt przetłumaczyć nie umiał, tak, że w r. 1506 musiano jeden z tych aktów posyłać aż do Wenecji, „do pewnego biskupa, tłumaczyć“². Natomiast kiedy w drugiej poł. 1492 r. przysłano do Rosji Michała Snupsa, ażeby nauczył się jęz. rosyjskiego, podejrzliwy książę moskiewski, obawiając się widocznie szpiegostwa, już 10/I 1493 odesłał go zpowrotem³. W jednym z ruskich rękopisów Apokalipsy z r. 1493 zaczął jakiś „łacinnik“ objaśniać na marginesie niektóre zwroty po łacinie, ale już na drugiej kartce⁴ przerwał swą pracę, rozpoczętą widocznie tuż po napisaniu tekstu ruskiego; o tych uwagach łacińskich poucza czytelnika kopista tekstu ruskiego: „A szto pisano po polam, a toż pisanie niemieckimi słowami“⁵. Z czasem dopiero ustalili się na dworze moskiewskim etat tłumaczy różnych języków, liczący około 120 osób⁶, które rekrutowały się przeważnie z cudzoziemców: Niemców, Greków, Polaków i Litwinów⁷.

Pierwsze szkoły łacińskie zaprowadzono — już pod wpływem polskim — najpierw w Rusi zachodniej, t. j. w ziemiach polskoruskich. Z Rusią moskiewską sprawa była o wiele trudniejszą. Wprawdzie podobno już Iwan Groźny miał zamiar założyć szkoły w Nowogrodzie i Pskowie, gdzie uczonoby też łaciny i jęz. niemieckiego⁸, ale na zamiarze się skończyło. Dla Fiedora Nikiticza Romanowa zestawił Jerome Horsey, „jak umiał“, „gramatykę łacińską słowiańskimi literami“, raczej — jak sam mówi — dla zabawy, niż dla nauki rzeczywiście⁹. Kiedy za Borysa Godunowa proponowano w zakładach się mających szkołach naukę łaciny, duchowieństwo podniosło krzyk i — projekt znowu upadł¹⁰. Wedle świadectwa Oleariusa (Öhlera) car i patriarcha (w XVII st.) zabronili synowi pewnego kupca nowogrodzkiego nawet prywatnej nauki języka łacińskiego. „Sonst“, — mówi Olearius, — „weil die Russen in ihren Schulen nicht mehr als ihre und auff's höchste Sclavonische Sprache schreiben und lesen lernen, versteht auch

¹ A. Brückner: *Geschichte* R. I, 284.

² *Pamiatniki dipl. snoszenij* etc. I, 41, 42, 130, 144.

³ Tamże: I, 108—11.

⁴ RKAD Nr. 1158, k. 7.

⁵ Tamże: k. 6.

⁶ *Pamiatniki dipl. snoszenij* etc. I, str. XXI, VIII.

⁷ Ob. tamże: indeks osobowy.

⁸ Script. rer. Livonicarum II, 702; M. Suchomlinow: *O jazykoznc.* etc. l. c. 231, przyp. 1.

⁹ J. Horsey: *Zapiski* etc., 77, 107.

¹⁰ A. Brückner: *Geschichte* R. I, 381.

kein Russe, er sey Geistlich oder Weltlich, hohes oder niedriges Standes Personen, nicht ein Wort weder griechisch noch lateinisch“¹. Kotyszichin opowiada, że carewiczów uczono ruskiej gramoty i pisania, i dodaje: „nauki zaś żadnych innych języków: łacińskiego, greckiego i niemieckiego — prócz ruskiego — w państwie rosyjskiem niema“². De la Neuville naliczył wśród znajomych w Moskwie przy końcu XVII st., kiedy tu już uczono łaciny, tylko 4 osoby, znające ten język³. W r. 1709 Juel, poseł duński, opowiada ze zdumieniem, że metropolita nowogrodzki nie zna jęz. łacińskiego, a przed ślubem księcia kurlandzkiego z pasierbicą Piotra W., Anną, musiał sekretarz poselstwa duńskiego, Åreboe, popa, który miał dawać ślub, wyuczyć jak szpaka pytań łacińskich, jakie miał stawiać księciu⁴. Studium greki i łaciny rozpoczyna się w Moskwie dopiero w drugiej poł. XVII st.⁵, ale jeszcze za Katarzyny II, a więc w 100 lat później, „kto umiał odmieniać *mensa*, tego w Petersburgu uważano już za człowieka uczonego“⁶.

„Ruś moskiewska XV—XVII st. była wzorem iście chińskiej nieruchomości i wyłączności w dziedzinie pojęć naukowych, z tą w porównaniu do rzeczywistych Chin różnicą, że nie zdążyła się tu wyrobić kultura, zdolna do rozwinięcia życia narodowego“⁷. Zanim tedy z Kijowszczyzny dotarło tu studjum greki i łaciny, minęło parę stuleci. Jednakże w w. XVII ten mur chiński pęka i zaczyna się wreszcie nagle i szybko rozpadać: Stawrowiecki, Zyzanjusz Tustanowski, Szymon Połocki, Dymitr Tuptało, Gizel, Galatowski, Baranowicz i dziesiątki innych „Małorusinów“ wnoszą do Rosji pochodnię kultury zachodniej, a mówiąc ściślej, polskiej⁸; carewicze i „senat“ carski rozkoszują się czytaniem książek polskich, które drukuje się dla nich w Moskwie; polscy rzemieślnicy i artyści szerzą wśród Rosjan znajomość swych kunsztów; przy dworze carskim zaprowadzono polskie stroje i zwyczaje, „a co większe szkoły polskie i łacińskie na Moskwie zakładać poczęto“...⁹. Językiem polskim posługiwano się na dworze rosyjskim w pertraktacjach dyplomatycznych¹⁰.

¹ A. Olearius: *Vermehrte Moscovitische und Persianische Reisebeschreibung zum andern mahl herausg. durch...* Schleszwig 1666, 280; M. Suchomlinow: *O jazykozni*. etc. l. c., 233. Ol. zwiedził Moskwę w latach 1633 i 1636.

² „... a innym jazykom, Łatinskomu, Grieczieskiego, Niemieckiego, i niekatorych, kromie Ruskogo nauczenia, w Rosijskom gosudarstwie nie bywajet“. *O Rossii* etc., 14.

³ P. Piekarskij: *Wwiedienije* etc., 186—7.

⁴ A. Brückner: *Geschichte* R. I, 101, 367.

⁵ M. Suchomlinow: *O jazykoznanii* etc., l. c. 233—4.

⁶ A. L. Schlözer: *Autobiografia*, przekł. ros., l. c. 37.

⁷ A. Pypin: *Mosk. starina* l. c. CXI (1885), 284.

⁸ Ob. K. Chałampowicz: *Matorossijskoje wlijanie na wielikorusskuju cierkownuju żizn* I, Kazań 1914; tenże: *Borba szkolnych wlijanij* etc.

⁹ I. Szlapkin: *Sw. Dimitrij Rostowskij* etc. 57, 58, 63—7 i nast.; M. Morelowski: *Artyści polscy* etc., l. c.

¹⁰ W r. 1589 poseł cesarza niem. do Godunowa spisał tekst swego poselstwa w jęz. polskim. *Pamiatniki dipl. snosz.* etc. I, 1170, 1172. Krzysztof

Ogólny bilans stanu nauk w starej Rusi przedstawia się — jak widzimy — nieszczególnie, ale pamiętać też należy, że w danych warunkach korzystniej przedstawiać się nie mógł. Kulturalny wpływ bizantyński jest do końca XV st. jałowy i bezsilny, a kiedy z początkiem XVI w. zaczyna oddziaływać, pojawiają się zwiastuny wpływu zachodniego via Polska, rosnącego coraz bardziej i biorącego ostatecznie w w. XVII stanowczą nad bizantyńskim przewagę¹. Po bliższem jednak rozpatrzeniu okazuje się, że wpływ ten, idący przez Polskę i ziemie południowo-ruskie, nagromadzony został na Zachodzie jako materiał naukowy jeszcze w ww. XII—XIII, i że zanim zdołał przedostać się do Rosji, stracił swą wartość i mocno trącił starzyzną. Dlatego nie utrwalił się ani w Rosji: puścił korzenie tylko w rosyjskiej szkole teologicznej; świeckiej nie tknął, bo jej nie było; a kiedy wreszcie za Piotra W. i Katarzyny II zorganizowano w Rosji szkołę świecką², zaczerpnięto podstawy do niej już z nauki nowożytnej.

Grzymułtowski w r. 1686 sprawował poselstwo do carów bez tłumaczy, po polsku. M. Morelowski: l. c. 29.

¹ Przebieg i etapy walki tych dwóch kierunków skreślił K. Chałampowicz: *Borba szk. wlijanij* etc. Por. też A. Brückner: *Z dziejów literatury i oświaty w Rosji*, l. c., A. Brückner: *Die Europäisierung Russlands*. Gota 1888 (zwłaszcza str. 174—220) i I. Szlapkin: *Sw. Dimitrij* etc. (rozd. II, str. 52—111).

² Pierwszą w Rosji nowożytną szkołą ludową zorganizowano właściwie dopiero w r. 1777 w Petersburgu.

INDEKS

nazw osób i miejscowości, wymienionych w tekście (z wyłączeniem przypisków).

Liczby oznaczają stronicę; m. = miejscowość.

- Abraham Smoleński 99, 155.
Abraham W. 127.
Achmet, chan 117.
Adam 201, 217.
Afracja 212.
Afrzykan, książę 184.
Akim — ob. Joachim (Joakim), bisk.
Aleksander (Jarosławicz), książę nowogr. 161.
Aleksander I, król 128.
Aleksander Macedoński 222.
Aleksander Newski 41.
Aleksiej (syn Piotra W.), carewicz 45.
Aleksy Komnenos, ces. gr. 220.
Aleksy św. 100, 111.
Ambroży Juszkiewicz, arcybisk. 39, 48—50, 53, 56—9, 61, 65, 71—4.
Anastazja, kniaziówna 189.
Anastazy (korsuński) 94.
Andronik Młodszy, ces. gr. 111.
Andronik Starszy, ces. gr. 111.
Andrzej Bogolubskij, książę 114.
Andrzej książę 64.
Andrzej, król węg. 189.
Andrzej św. 58.
Arkona, m. 207.
Anna 59.
Anna, caryca 41, 59, 125, 156, 226.
Anna (Jarosławiczówna), kniaziówna 189.
Anna (Wsewołodowiczówna), kniaziówna — ob. Janka.
Anonim Walezański 171.
Antjochja, m. 216.
Archangielskij A. 28.
Aron 139.
Arsenjusz (Twierski), św. 100.
Arsienjew K. 1, 9.
Artemjusz 224.
Artur 10.
Arystoteles 22, 23, 216—18, 224.
Arystydes 216.
Asmud (Asmundr), piastun 183.
Astafjew N. 28.
Astrachan, m. 41, 43, 115.
Atos 191.
August, ces. rzym. 220, 222.
Awramow Michał 206.
Ařeboe 226.
Babilon, m. 208, 210, 212.
Bacmeister 165.
Bagaliej D. 28.
Baranowicz 226.
Bar, m. V.
Batu, chan 4.
Bayer 50, 75.
Bell 148.
Belz, 115.
Benisławski, bisk. 156.
Berke, chan 110, 111, 116.
Berlin, m. IX.
Bielajew I. 1, 7, 14, 18, 109.
Bielski Marcin 208.
Bieriezin I. 109.
Biestużiew, kanclerz 41.
Biestużiew-Rjumin K. 1, 16, 51, 52.
Bizancjum, m. 208.
Błud, piastun 184.
Bobyryn W. 174.
Bodianskij 46.
Bogolubskij — ob. Andrzej Bog.
Bogufał, pedagog 182.

Bolesław Chrobry 60.
Bolesław II, ks. śląski 182.
Bolesław (Konradowic), książę 181.
Bolesław Krzywousty 181.
Bolesław (syn B. Śmiałego), książę 189.
Bolesław Śmiały 189.
Bolesław Wstydlawy 182.
Böldino, m. 41.
Borys, car bułg. 152.
Borys Godunow — ob. Godunow B.
Borys św., książę 188, 190.
Bożej, pedagog 181.
Braczesław, książę 161.
Brudasty Filip 175, 176.
Brückner A. V, IX, 81.
Brückner A. (dorpaccki) 37, 130.
Bułgakow Makary 1, 7, 13, 14, 100, 105.

Camblak Grzegorz 131.
Carogród, m. 6, 66, 208, 219, 221.
Carycyn, m. 41.
Charlampowicz K. 24, 28, 59.
Chatterton 74.
Chelmski Piotr 182.
Chliebniów N. 1, 16.
Chrabr, mnich 77, 78, 80—82.
Chruszczew A. 39—49.
Chwojka W. 160.
Collins Samuel 45, 46.
Cyprian, metrop. 4, 104, 123.
Cyril Aleksandryjski 216.
Cyril-Konstanty św. 2, 29, 81, 82, 152, 199.
Czapla Jan, scholastyk 181.
Czehryn, m. 218.
Czomodanow 207.
Czerwień, m. 115.

Damjan św. 146.
Daniel (Romanowicz), książę 115, 184.
Daniłow Borys 175.
Daniłow Elizeusz 175.
Daniłow M. W. 133, 175, 176.
Daszkow 117.
Dawid, książę 61.
Dawid, król 210.
Demokryt 216.
Derbent, m. 213.
Dębno, m. 183.
Diemkow M. 28.
Dierzawin 117.
Diogenes 216.
Dioklecjan, ces. rz. 163.
Długosz Jan 183.
Dobrynia 85.
Dominik, naucz. 182.
Donatus 173.
Dorn Jan 208.

Dostojewskij V.
Du Cange 29.
Durnowo 117.
Dymitr, djak 196.
Dymitr (Iwanowicz), książę 220.
Dymitr, piastun 184.
Dymitr (Tuptało), św. 183, 226.
Dytmar 78, 81, 186.
Dżanibek, chan 111, 115.
Dżengis, chan 108, 112—15.

Eljasz, prorok 205.
Eljasz z Wawelnicy, mistrz 182.
Elżbieta, caryca 41, 50, 125.
Elżbieta (Jarosławiczówna), kniaziówna 189.
Epifanusz Cypryjski 205, 206, 211, 217.
Eugenjusz IV, papież 123.
Eugenjusz, metrop. 6.
Eufemjusz, arcyb. 100.
Eufrozyna św., kniaziówna 7, 192—4.
Euklides 201.
Eupraksja (Wsewołodowiczówna), kniaziówna 189.
Ewa 223.

Felbiger 157.
Fiedorcio, pisarz 195.
Fiedor (Iwanowicz), car 46, 213.
Fiedor (Nikiticz) Romanow 225.
Fiedorow Andrzej, djak 168.
Fiedor (Rościslawicz), książę możaj. 111.
Filaret, patriarcha 4.
Filip IV 207.
Flawjusz J. 216.
Fletcher Giles 46, 75, 120, 122.
Florencja, m. 70, 131.
Focjusz, metrop. mosk. 104.
Foma, pop 143.
Foma, pop 21—3, 26.
Fontenell 206.
Franko I. 23.
Fryderyk, król prus. 45.
Fryderyk, margr. brand. 182.
Fryderyk III, ces. 211.

Gabriel, uczeń 177.
Galatowski 226.
Galen Klaudjusz 214, 218.
Galileusz 206.
Genadjusz 216.
Genadjusz Gonzow, arcyb. nowogr. 91,, 101, 102, 105, 117, 123, 149, 151 154, 161, 167, 168, 203, 218.
Genadjusz (Kostromski), opat 121.
Genewa, m. 207.
Gerasimow Dymitr 155, 173.

Gdańsk, m. 220.
Gizel Inocenty 226.
Gliński 117.
Gliński Iwan, wojew. 128.
Godunow Borys (Fiedorowicz) 67, 117, 191, 224, 225.
Gołowin 117.
Golubinskij E. 1, 18—24, 27—9, 35, 36, 52, 59, 77, 82, 93—5, 106, 117, 119.
Gorkij V.
Gorskij 173.
Gostkowski J., opat 182.
Grigorjew W. 12, 13, 28.
Grimm 223.
Grzegorz (Dwusłow), św. 216.
Grzegorz (Kazn.), św. 146.
Grzegorz, naucz. 22, 26.
Grzegorz z Sanoka 183.
Guardezi 159.
Gurij św., arcyb. kazań. 194.
Gwagnin 208.

Hakon Piękny 184.
Hamartol — ob. Jerzy H.
Hanka 74.
Hanway, poseł ang. 42.
Harald, król norw. 189.
Harkawi A. 159.
Hegel 45.
Heinzo, naucz. 181.
Helena, król. pol. 128.
Heli, kapłan 137.
Hellwag 223.
Henryk IV, ces. 189.
Henryk IV, król franc. 46.
Henryk I. „ „ 189.
Henryk III Biały 181.
Herman, patr. 89, 99, 187.
Herman (Sołowiecki), opat 121.
Herberstein Z., bar. 44—6, 135, 208.
Herodot 216.
Hilarjon, metrop. 85, 122, 131.
Hnidyj Iwan, paroch 156.
Homer 22, 23, 224.
Hornostaj Iwan, wojew. 128.
Horsey Jerome 225.
Hruszewskij M., 1, 24, 28—36, 77, 82, 93, 128.
Huyghens 206.

Ibn — Dast 160.
Ibn — Fadlan 159.
Ibn — Wachsizij 81.
Igor, książę 77—9, 112, 183.
Igor (Światosławicz), książę 131.
Iłowajskij D. 1, 18.
Ioan św. 65.

Iwan IV (Grozny) 115, 165, 207, 213, 218, 220, 221, 224, 225.
Iwan (Daniłowicz), książę 221.
Iwan (Iwanowicz), książę 220.
Iwan (Kalita), książę 220.
Iwan, książę mosk. 185.
Iwan, metrop. 58.
Iwan (syn I. Grozny) 221.
Iwan III, książę 115, 211, 220.
Izajasz, prorok 138.
Izaslaw (Jarosławicz), książę 85, 189.
Izaslaw (Mścislawicz), książę 21, 23.
Izidor, metrop. 123.

Jabłonowski A. VI.
Jabłonowski W. VI.
Jadwiga, królowa 182.
Jagicz 81, 173.
Jagużyński 40.
Jakobsen Abraham 159.
Jakób, patrijar. 210.
Jan 211.
Jan Damasczeński 173, 198.
Jan XXII, papież 111.
Jan, egzarcha bułg. 173, 191, 209, 214.
Janka (Wsewołodowiczówna), kniaziówna 2, 58, 59, 73.
Janko J. 159.
Janković de Mirievo 157.
Jan Malala 219.
Jan św. 146.
Jan (Złotousty), św. 135, 137, 139, 154, 216.
Jarosław I (Mądry), książę, 2, 6—9, 12, 15—17, 36, 56, 58, 60, 77, 85, 96, 97, 99, 103, 105, 117, 126, 128, 163, 184, 188, 190, 224.
Jarosław (Ośmiomysl), książę 3, 66.
Jaworski, bisk. 125.
Jefrem, pop 37, 60.
Jefrem, św. 216.
Jeropkin 39, 49.
Jeruzolima, m. 170, 208.
Jerycho, m. 208.
Jerzy-Bolesław II, książę 184.
Jerzy (Daniłowicz), książę mosk. 111.
Jerzy Dolgorukij, książę 118.
Jerzy Hamartol 219.
Jerzy, książę mosk. 185.
Jerzy, książę połocki 192.
Jerzy, pop 190.
Jerzy Skrypica, pop 124.
Jerzy Szymonowicz, tyśiącz. kijow. 184.
Jerzy (Włodzimierzowicz), książę 184.
Joachim (Joakim), bisk. 37, 60.
Joan — ob. Iwan, metrop.
Job, patriarcha 4.
Jonasz, arcyb. nowogr. 100.
Jozue 104.

Józef II, ces. 156, 157.
 Józef, patriarcha 4.
 Juda 210.
 Juell 226.
 Juliusz II, papież 128.
 Jurij (Włodzimierzowicz), książę 68.
 Jurjew, m. 194.
 Jusupow 117.
 Juszkiewicz — ob. Ambroży J., arcyb.

Kalabryja 166.
 Kałajdowicz K. 75, 173.
 Kaptieriew P. VIII, 28.
 Karamzin M. 1, 6, 7, 13, 32, 36, 70, 93,
 113, 116, 117.
 Karbowiak A. VII, 1, 36, 37.
 Karol Wielki 10, 95.
 Kaszyn, m. 100.
 Katarzyna II, caryca 54, 59, 113, 130,
 156, 223, 226, 227.

Katzenellenbogen 170.
 Kazań, m. IX, 59, 115, 149, 186.
 Kazimierz Jagiellończyk 128, 182.
 Kazimierz Konradowicz, książę 181.
 Kazimierz, książę bytom. 182.
 Kazimierz Odnowiciel 181, 189.
 Kazimierz Wielki 127, 128.
 Kepler 206.
 Kijów, m. 4, 60, 65, 79, 84, 86, 92,
 96—8, 100, 114, 118, 129, 131,
 186, 214.

Kiriak Timofiej 5, 6.
 Kiryk, mnich 200, 201, 203.
 Kiryło, bisk. turowski 99, 131, 156.
 Kiryło, metrop. 73, 89.
 Kliment — ob. Smolatycz.
 Klinger 45.
 Kluczewskij W. 28, 100, 122, 162, 193.
 Książa Góra, m. 158.
 Kobenzl 45.
 Kohl J. P. 164.

Kolaziński — ob. Makary Kol.
 Konczaka 111.
 Koneczny VI.
 Koniecpolska Kochna, wojewodzina 182.
 Koniecpolski Jakób, wojew. 182.
 Konrad (Mazowiecki); książę, 181.
 Konstanty, bisk. bułg. 152.
 Konstanty Monomach, ces. gr. 220, 221.
 Konstantynopol, m. 219.
 Konstantyn Wielki, ces. 67.
 Konstanty (Wsewołodowicz), książę 3,
 36, 37, 66, 68, 70—73, 189.

Kopernik M. 75, 206.
 Korneli (Kowelski), św. 194.
 Korobiejnikow Tryfon 165.
 Korsuń, m. 94.
 Kosniaczko 85.
 Kostroma, m. 186.

Kotoszynchin G. 135, 168, 185, 192, 195,
 226.
 Kot S. VII.
 Koźma Indopłowiec 203—6, 217.
 Koźma św. 146.
 Kraków, m. 32, 182.
 Krasny Staw, m. 129.
 Kriegk 170.
 Kronos 219.
 Krzywosąd, pedagog 181.
 Ksenia, kniahini 190.
 Ksenofont 216.
 Kubilaj, chan 115.
 Kujuk, chan 110.
 Kunik A, 51, 52.
 Kuprianow I. 11.
 Kurbskij A., książę 137, 224.
 Kurbskij M., książę 198.
 Kurlatow — ob. Nił K.
 Kursk, m. 15, 98.

Lancaster 148.
 Leciejewski J. 81.
 Lelów, m. 183.
 Leon, bisk. rostow. 162.
 Leon Mądry, ces. 159.
 Leon, metrop. 2, 4.
 Leontowicz F. 28.
 Lerch J. J. dr. 42.
 Lew, książę hal. 37.
 Linde 159.
 Linniczenko I. 28.
 Liworno, m. 211.
 Longin 66.
 Lubawskij M. K. 28.
 Lubeka, m. 79.
 Lublin, m. 129.
 Ludmiła św. 180.
 Ludwik Węgierski 128.
 Lwów, m. IX, X, 129, 156.

Łamanskij W. A. 29, 82.
 Ławrowskij L. 24.
 Ławrowskij M. 1, 7—10, 12—14, 36,
 37, 92, 99, 105, 109, 117, 172.
 Łazarz św. 67.
 Łomonosow M. 50, 75, 222.
 Łoparjew Ch. 1, 21—5.
 Łopuchin 117.
 Łukaszewicz J. VII, 1, 36.
 Łykw Bogdan 208.

Maciej Korwin 211.
 Macpherson 74.
 Mahomet 213.
 Makary — ob. Bułgakow M.
 Makary (Kolaziński), św. 100.

Maksim Grek 119, 123, 156, 172, 224.
 Maksymiljan II, ces. 213.
 Maksymiljan I, ces. 225.
 Malala — ob. Jan M.
 Malborg, m. 220.
 Małeckij A. 81.
 Małyszewskij D. 28.
 Manasiej, piastun 184.
 Manasjusz 219.
 Mankijew A. 222.
 Marcjan św. 146.
 Marek św. 194.
 Marja Magdalena 66.
 Martynian (Białozierski), św. 101.
 Martyry św. 146.
 Massa Izak 115.
 Maurikios 159.
 Mayerberg 45.
 Mehmet-Girej, chan 196.
 Mengu-Temir, chan 111.
 Mercator Gerard 208.
 Metody św. 64, 82.
 Mettig C. 37.
 Michał (Aleksandrowicz), książę twier.
 190.
 Michał (Aleksiejewicz), car 45, 169.
 Michał (Fiedorowicz), car 208, 222.
 Michał (Jarosławicz), książę twier. 190.
 Michał (Jurjewicz), książę 3, 7, 64, 65.
 Michał, metrop. 2, 4, 7, 55.
 Michał św. 217.
 Mickiewicz A. 117, 200.
 Mieczysław I 78.
 Mieszczerskij 117.
 Mieszko Iwan 128.
 Mieszko II 189.
 Mikołaj, magister 182.
 Milukow P. 28.
 Milutin Jan 166.
 Miropolskij S. 28.
 Mirosław, piastun 184.
 Mojżesz 104, 204.
 Montesquieu 46.
 Moskwa, m. X, 4, 21, 40, 41, 49, 67, 75,
 100, 104, 105, 111, 125, 129, 137,
 150, 165, 186, 209, 219, 224, 226.
 Mosoch 75.
 Możajsk, m. 224.
 Mścislaw, książę 195.
 Müller 50, 53, 75.

Narbutt V.
 Narwa, m. 39.
 Naryszkin 117.
 Naum św. 146.
 Nestor 5, 37, 52, 95.
 Neugebauer 45, 46.
 Neurod 208.
 Neuville 46, 226.

Newton 206.
 Nicefor, bojarz. 85.
 Niewostrujew 173.
 Nifont, bisk. 21, 24.
 Nikita 177.
 Nikita (Michajłowicz), djak 176.
 Nikolskij M. 1, 21, 23—5.
 Nikon, patriarcha 4.
 Nił 166.
 Nił Kurlatow 123.
 Nił Sorskij 120.
 Niszabur, m. 113.
 Nowogródek, m. V.
 Nogaj, chan 111.
 Nowogród, m. 6, 7, 11, 15, 19, 36,
 60, 65, 72, 87, 96—8, 100, 105,
 113, 115, 161, 168, 186, 190, 194,
 214, 225.

Odoaker 222.
 Odon, książę pozn. 181.
 Olearius (Öhler) 45, 46, 121, 225.
 Oleg, książę 78, 183.
 Oleg (Mścislawicz), książę 85, 114.
 Olga św., kniahini 94, 183.
 Ołomuniec, m. 163.
 Orenburg, m. 41, 43.
 Osiej, piastun 185.
 Ostrogski Konst., książę 128.
 Otton, kanonik wroc. 181.
 Otton św. 182.
 Otto Odonicz 181.

Panza, m. 212.
 Parasczewja św. 67.
 Paramty 220.
 Pawel św., apost. 217.
 Pawłow Aleksy, djak 101, 167.
 Penza, m. 156.
 Perun, bóg 55, 82.
 Petersburg, m. X, 5, 414, 8, 59, 117, 226.
 Pierenieg, bojarz. 85.
 Piotr św. 100, 220, 221.
 Piotr Wielki 17, 18, 37, 39—42, 44—6,
 50, 62, 66, 74, 113, 125, 130, 156,
 165, 169, 172, 174, 195, 201, 206,
 215, 222, 226, 227.

Pitagoras 216.
 Plato 22, 23, 169, 216—18, 224.
 Plinusz 158.
 Plutarch 216.
 Platonow S. 28.
 Pobiedonoscew 20.
 Pogodin M. 1, 11, 12, 15, 16, 18.
 Pokrowskij M. 129.
 Poletyka G. 50.
 Polewoj P. 28.
 Polikarp, mnich 194.

Polikarpow F. 125, 140, 150, 151, 169, 172, 174, 209.
 Poliwanow 117.
 Połockij Symeon 139, 226.
 Połock, m. 32, 161, 193.
 Połtawa, m. 39.
 Popow N. 72.
 Porfirjew I. 1, 16.
 Potiemkin 207.
 Preszburg, m. 207.
 Prokopowicz Teofan 174.
 Prus 220, 221.
 Przeclawa — ob. Eufrozyna św.
 Przeclawa (Wsewołodowiczówna), kniazówna 189.
 Przemyśl, m. 62.
 Przybysław, piastun 182.
 Psków, m. 214, 225.
 Ptolemeusz 72, 203.
 Putiata 87.
 Pypin A. 28.

Rangoni Kludjusz, nunc. 224.
 Ranke 12.
 Ratzbona, m. 207.
 Repnin Obolenskij Borys 208.
 Riepin, malarz 218.
 Rjapolowski Iwan, kniaz 185.
 Rjazań, m. 113.
 Rohatyniec Jerzy 132.
 Roman (halicki), kniaz 184.
 Roman (Rościslawicz), kniaz smoleńsk. 3, 37, 64, 65.
 Rostopczin 117.
 Rostów, m. 100, 124, 186.
 Rościslaw, kniaz 194.
 Rościslaw (Mścislawicz), kniaz 21.
 Rościslaw (Wsewołodowicz), kniaz 26.
 Roźdiestwienski S. 28.
 Rtiszczew 117.
 Ruryk 50, 220, 222.
 Rzym, m. VIII, 113, 173, 179, 202, 207, 219, 220.

Saburowa Salomea (Salomonida) 135.
 Salomon, król 137, 139, 210, 216.
 Samara, m. 47.
 San Marco, m. 70.
 Sanok, m. V, 183.
 Sapieha Iwan, wojew. 128.
 Sapieha Leon 224.
 Saraj, m. 110, 115.
 Sawonarola 99.
 Sazonow 117.
 Schlözer A. L. 1, 4—7, 20, 36, 75, 165, 224.
 Semen (Iwanowicz), kniaz 220.

Seneka 169.
 Sergjusz (Radonieski), św. 100, 125, 140, 155.
 Set 218,
 Sienigow J. 39, 52—4, 57—9.
 Simon, bisk. 62, 70, 71, 194.
 Simon, metrop. mosk. 101.
 Skarbimierz, wojew. 181.
 Skorina Franc. 149.
 Skrypica — ob. Jerzy S.
 Smolatycz Kliment, metrop. 1, 21—7, 122, 190.
 Smoleńsk, m. V, 5, 23, 24, 27, 37, 63, 65, 194, 214.
 Smotrycki Melecjusz 150.
 Snups Michał 225.
 Sołomirscy, kniazowie 63.
 Sołowjew S. 1, 11—14, 115.
 Spirydjon, mnich 126.
 Stawrowiecki 226.
 Stefan Batory 221.
 Stefan (Machrycki), św. 100.
 Stefan (Permski), św. 100.
 Strahl F. 7.
 Strojew 75.
 Strykowski M. 56, 78.
 Subbotin 20.
 Suchomlinow M. 75, 223, 224.
 Sułakadzew 74.
 Supraśl, m. 151.
 Suzdał, m. 63, 65, 114.
 Symeon, car bułg. 216.
 Symeon, mnich suzd. 123.
 Syrach Jezus 133, 137, 139, 216.
 Szachmatow A. 62.
 Szatan 217.
 Szczepkin M. 133, 176, 177.
 Szczurat W. 222.
 Szewczenko T. 33, 156.
 Szewrygin 207.
 Sziewyrjew S. 1, 7—10, 12, 13, 18, 36,
 Szlapkin I. 28.
 Szygonia Iwan, bojarz. 135.
 Szymon, wojew. 184.

Światosław (Jarosławicz), kniaz 85, 209, 211.
 Światosław (Jurjewicz), kniaz 3, 63.
 Światosław, kniaz 84, 183.
 Światosław (Rościslawicz), kniaz 3, 63.

Tajduła, ż. chana 111.
 Tamerlan 108, 134.
 Tatiszczew E. W. 41.
 Tatiszczew I. P. 67.
 Tatiszczew W. N. 1, 2, 4—9, 11—20, 24, 27, 30, 35—68, 70—75, 78, 82, 93, 100, 137, 172, 192, 223, 224.

Teodor, „gramatyk“ 191.
 Teodoryk, król Ostr. 171.
 Teodozy, opat. 98, 122, 156.
 Teoduła, kniazówna — ob. Eufrozyna św.
 Tobolsk, m. 39.
 Toktagu, chan 111.
 Tolstoj L. V, 126, 157.
 Tomasz — ob. Foma.
 Tomasz, pedagog 181.
 Toropiec, m. 161.
 Toruń, m. 220.
 Trediakowskij 223.
 Trembowla, m. 62.
 Troki, m. 129.
 Tubinga, m. 223.
 Tuła, m. 115.
 Turgeniew 117.
 Tustanowski Zyzanusz 226.
 Twier, m. 100, 110.

Urusow 117.
 Ustiug, m. 100.
 Ustiużna Żelaznopolska, m. 211.
 Uwarow 117.
 Uzbek, chan 109, 111, 112, 164.

Verkowić 74.

Wacław (Bolesławicz), ks. płocki 182.
 Wacław, św. 180,
 Walter, magister 181.
 Wanczura A. VI.
 Warenjusz B. 209.
 Warszawa, m. V.
 Wasil, arcyb. nowogr. 190.
 Wasil IV, car 173.
 Wasil (Dimitrijewicz), kniaz 104, 220.
 Wasil (Iwanowicz), car 135.
 Wasilisa, kniahini 220.
 Wasilko, kniaz 61.
 Wasilko (Romanowicz), kniaz 115, 184, 190.
 Wasil, mnich połocki 193.
 Wasil, pop 61, 62.
 Wasil (Wasilewicz) Ciemny 115, 191, 220.
 Wasil (Wielki), św. 55, 82, 216, 224.
 Wattenbach W. 171.
 Wawelnica, m. 182.

Wenecja, m. 2, 207, 225.
 Wespazjan, ces. 179.
 Wieden, m. 173.
 Wierchusława, kniahini 194.
 Wiktor 211.
 Wilno, m. V, 32, 129, 196.
 Wincenty Kot z Dębna, mistrz 183.
 Władimir P. 24, 28.
 Władimirskij-Budanow M. 1, 17, 18, 104.
 Władysław Herman 181, 182.
 Władysław, ks. opolski 128.
 Władysław Jagiello 31, 128, 182.
 Władysław Warneńczyk 128, 182.
 Włodzimierz (Andrzejewicz), kniaz 184.
 Włodzimierz, bisk. połocki 66.
 Włodzimierz, m. 3, 61, 64, 66, 70, 196.
 Włodzimierz (Monomach), kniaz 3, 17, 37, 64, 68, 85, 184, 188—90, 220, 221.
 Włodzimierz (Wasilkowicz), kniaz woł. 189, 190, 195.
 Włodzimierz (Wielki), kniaz 2, 5—8, 10, 12—14, 16, 19, 29, 34, 55, 56, 60, 77, 78, 82, 84—7, 91, 93—7, 99, 103—5, 117, 126, 143, 153, 188, 191, 223.
 Włodzisław, piastun 184.
 Wojciech, św. 180.
 Wojsław, piastun 181.
 Wołyński A. 39, 49.
 Wostokow A. 75.
 Wrocław, m. 181.
 Wsewołod (Jarosławicz), kniaz 2, 58, 61, 85, 184, 188, 189.
 Wsewołod (Jurjewicz), kniaz 7, 68.

Zabielin I. 1, 10, 11, 14, 19, 27, 35, 36, 133.
 Zagoskin 117.
 Zahorowski W., kaszt. 179, 196.
 Zbigniew, książę 181.
 Zdík Henryk, bisk. 163.
 Zdziechowski M. VI.
 Zeus 219.
 Ziemowit I (Konradowicz), książę 181.
 Zoa 220.
 Zofja św. 219.
 Zonar 219.
 Zygmunt II Aug. 158.
 Zygmunt I St. 32.

WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU:

Str.	wiersz :	od:	zamiast:	ma być:
1	8	góry	M.	N.
13	18	"	Makarewa	Makarego
20	2	dołu	W.	B.
21	10	"	W.	B.
24	12	"	<i>niedogowachu</i>	<i>niegodowachu</i>
46	23	góry	Montesqieu	Montesquieu
49	7—8	"	Chruszczow	Chruszczew
49	26	"	Chruszczowa	Chruszczewa
64	12	dołu	<i>Rostisław</i>	<i>Rostisław</i>
64	8	"	<i>swoje i posiednuju</i>	<i>swoje; i posiedniuju</i>
67	7	"	I l 80	I/80
94	6	"	<i>preizwitiery</i>	<i>priezwitiery</i>
103	24	góry	<i>pieczatawalsia</i>	<i>pieczatowalsia</i>
121	4	dołu	^s	^s
128	10	"	Biednow; <i>Prawost.</i> ,	Biednow: <i>Prawost.</i>
155	19	góry	faktam	faktami
160	6	dołu	<i>Ili</i>	" <i>Ili</i>
170	27	"	Bürgerthum	Bürgerthum
224	9	góry	Arystolesa	Arystotelesa

SPIS TREŚCI.

Przedmowa	Str. V
Od autora	VII
Skrócenia	XI
Rozdział I. Chronologiczny przegląd ważniejszej literatury zagadnienia. Szkoły i oświata w starej Rusi w świetle prac W. Tatischezwa. — Krytyka A. L. Schlözera. — Zdanie M. Karamzina. — Szkolnictwo staroruskie w oświeceniu S. Szewyrjewa, Mikołaja Ławrowskiego i K. Arsenjewa. — Teoria i polemika I. Zabelina. — S. Sołowjew o oświacie staroruskiej. — Głosy M. Bułgakowa, I. Bielajewa i M. Pogodina. — Poglądy K. Biestuziewa-Rjumina, I. Porfirjewa i N. Chliebnikowa. — Zdania M. Władimirskiego Budanowa i D. Howajskiego. — Teoria E. Gołubinskiego i charakter wywołanej jego pracami krytyki. — Nowe usiłowania obrony tezy Tatischezwa drogą uboczną: Ch. Łoparjew i M. Nikolskij i dyskusja w sprawie posłania Klimenta Smolatycza. — Rozłam w historjografji szkolnictwa staroruskiego: po jednej stronie epigonowie teorii Tatischezwa, po drugiej zwolennicy poglądów E. Gołubinskiego. — Oryginalna teoria M. Hruszewskiego: jej tendencje i metoda źródeł. — Skąpe i nieściśle wiadomości zagranicy o szkolnictwie staroruskiem, w szczególności w Polsce: J. Łukaszewicz i A. Karbowski. — Rezultaty przeglądu i wypływające stąd najbliższe zadanie	1
Rozdział II. Tatischezew a prawda historyczna. Kilka dat i szczegółów z życia Tatischezwa. — Jego charakterystyka. — Jak pojmowano zadanie historyka w w. XVIII. — Jaki cel wytknął T. swej „Historji“. — „Baśnie i kłamstwa Polaków i innych“ o Rosji, które Tat. pragnął odeprzeć. — Jego tendencyjność i krytycyzm. — Arcybiskup Ambroży cenzorem zwodu Tatischezwa. — Zmiana ustępów o szkołach i klasztorach. — Inni pomocnicy Tatischezwa: Chruszczew, Jeropkin i Wołynskij. — Ówczesne poglądy na sprawę nauki w Rosji. — Tendencyjna praca J. Sienigowa o zwodzie Tatischezwa. — Dwie redakcje zwodu T. — Jak pomował T. uczciwość naukową. — Rozbiór zapisek zwodu, dotyczących szkolnictwa staroruskiego: ich przypuszczalne pochodzenie. — Rezultaty analizy: amplifikacje nie mają żadnej wartości źródłowo-historycznej. — Jaką rolę spełniły apokryfy tatischezewskie	39
Rozdział III. Wprowadzenie i koleje oświaty w starej Rusi. Czy miała Rus oświatę piśmienną przed przyjęciem chrześcijaństwa? — Traktaty greckie z r. 912 i 945. — Kwestja run słowiańskich. — Zapiska Chrabra. — Metryka szkolna Rusi. — Krytyczny rozbiór zapiski o wprowadzeniu nauki książkowej na Rusi. — Upadek teoryj Gołubinskiego i Hruszewskiego. — Jeszcze o krytyce teoryj Gołu-	

binskiego. — Charakter oświaty ruskiej za Włodzimierza W. i Jarostawa I. — Zapiska o szkole nowogrodzkiej. — Powstanie prywatnych szkół djakowskich. — Źródła o szkołach djaków i mistrzów. — Rola Tatarów. — Rozmiary immunitetu jarlykowego. — Absolutna tolerancja i uprzywilejowanie cerkwi. — Za co gineli kniaziowie ruscy w Ordzie? — Różnica w stosunku Tatarów do Poliskiz jednej, a do Rusi z drugiej strony. — Powody zastoju i obniżenia poziomu szkolnictwa. — Ciemnota duchowieństwa. — Rola klasztorów ruskich w sprawach, dotyczących oświaty. — Pogląd ogólny. — Brak ścisłej granicy między pierwotną szkołą prywatno-cerkiewną a szkołą djakowsko-mistrzowską. — Przypuszczalny kontyngent szkół staroruskich w poł. XIII stulecia. — Początki szkolnictwa polskiego w ziemiach polsko-ruskich. — Długowieczność i zasługa historyczna szkoły djakowsko-mistrzowskiej

77

Rozdział IV. Staroruski system szkolny. Staroruskie ideały pedagogiczne. — Wzór biblijno-patriarchalny; stanowisko kobiety. — Wzór chrześcijański-ascetyczny. — Wiedza i zasady naukowe. — „Słowo i przyrodzieści o karaniu dzieci. ku rodzicom“. — „Słowo ojców świętych, jako dzieciom cześć należy rodziców“. — Źródła „słów“. — Znaczenie różgi i kija. — Pouczenia Azbukowników. — Nauczyciele: ich stanowisko społeczne i materialne, typy, wykształcenie. — Ceremonja przyjęcia do szkoły. — Forma nauczania. — Podręczniki szkolne; tok i zakres nauki: jej cel „idealny“. — *Azbuka*-granica. — Metoda nauki czytania: jej rezultaty. — Długowieczność starej metody. — Drugi stopień nauki: Psalterz i Apostoł. — „Kasza“, stary obyczaj szkolny. — Dawność i sposób obchodzenia „kaszy“. — Przypuszczalne rozpowszechnienie podręczników szkolnych. — Czy pisanie było obligatorem przedmiotem nauki szkolnej? — Szkoły pisarskie na Zachodzie, w Polsce i na Rusi. — *Gramota* i pisanie w źródłach ruskich. — Pisanie w szkołach zachodnich. — Technika pisanja na Rusi: przybory. — Uwagi o gramatyce i rachunkach. — Śpiew. — Charakterystyka staroruskiego systemu szkolnego. — Z pamiętników ostatnich mohikanów szkoły staroruskiej: majora Daniłowa i artyści Szczepkina; wyjątek z materiałów źródłowych I. Zabelina

133

Rozdział V. Wychowanie i nauczanie domowe. Pedagogowie i gramatycy w staroż. Grecji i Rzymie. — Atalik i piastunka na Kaukazie. — Piastunowie i nauczyciele w Słowiańszczyźnie. — Piastunowie i nauczyciele Piastów w Polsce. — Wychowawcy i nauczyciele Jagiellonów. — Pedagogowie na dworach kniaziów ruskich i bojarów. — Ich pochodzenie i stanowisko w Prawdzie ruskiej. — Nauczanie domowe u kniaziów i możnowładców ruskich. — Granice programu staroruskiej nauki domowej. — Analfabetyzm wśród monarchów i szlachty. — Czy kniaziówny staroruskie były piśmiennymi. — Schemat szlachecko-ruskiego programu wychowania i wykształcenia w ziemiach polsko-ruskich: testament Zahorowskiego

179

Rozdział VI. Charakter i zakres staroruskich pojęć naukowych. Ogólny charakter kompilacyj i zbiorników staroruskich — cerkiewny. — Wyobrażenia w zakresie nauk ścisłych. — Matematyka i geometria. — Astronomia. — Pojęcia o budowie świata. — Geografia. — Nauki przyrodnicze — Fizjolog. — Mineralogja. — Lecznictwo i antropologia. — Nauki humanistyczne. — Teologja. — *Paleja*. — Historia. — Inne nauki. — Zakończenie

198

Indeks 229
Ważniejsze omyłki druku 237
Spis treści 239